czyt. 355.13

AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Egz. nr 1

Nr ewid. 59676

Gen. bryg. dr Tadeusz URBAŃCZYK
Płk dr Marian LASZCZYK

ZBIÓR PRZYKŁADÓW HISTORYCZNYCH do tematu: „MANEWR I OKRĄŻENIE"

(Materiał pomocniczy dla wykładowców taktyki i sztuki operacyjnej)

CZĘŚĆ II

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/1040
05-001334-001-0

WARSZAWA LISTOPAD 1987

czyt. 355.13

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Egz. nr 3

59676

Gen. bryg. dr Tadeusz URBAŃCZYK
Płk dr Marian LASZCZYK

ZBIÓR PRZYKŁADÓW HISTORYCZNYCH do tematu: „MANEWR I OKRĄŻENIE"

(Materiał pomocniczy dla wykładowców taktyki i sztuki operacyjnej)

CZĘŚĆ II

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/1040
05-001334-001-0

WARSZAWA LISTOPAD 1987

387

AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO WP
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr ewid. 59676
II
Egz. nr 3

Gen. bryg. dr Tadeusz URBAŃCZYK
Płk dr Marian LASZCZYK

ZBIÓR PRZYKŁADÓW HISTORYCZNYCH do tematu: „MANEWR I OKRĄŻENIE"

(Materiał pomocniczy dla wykładowców taktyki i sztuki operacyjnej)

CZĘŚĆ II

S/4040

BIBLIOTEKA NAUKOWA ASG WP
I egz.
(II)

WARSZAWA LISTOPAD 1987

Część II Str.

39. Operacja białoruska 1944 r., Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941-1945. T.4, s. 185-216, MON 1965 389

40. Operacja Jasso-Kiszyniowska, Historia drugiej wojny światowej 1939-1945. T.9 s.115-129, MON 1982 421

41. Operacja Jasso-Kiszyniowska sierpień 1944 r., Druga wojna światowa 1939 - 1945 : zarys historyczno-wojskowy pod red. Płatonowa s. 491-494, MON 1961 436

42. Okrążenie zgrupowań niemieckich w rejonie Kiszyniowa, Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941-1945. T.4 s. 312-321, MON 1965 440

43. Okrążenie wojsk niemieckich w Zachodniej Europie 1944r. Bradley: Żołnierska epopeja s.419-432, MON 1963 450

44. Okrążenie wojsk niemieckich w Zagłębiu Ruhry, Historia drugiej wojny światowej. T.10 s.307-316 /tłum. z jęz. ros./, MON 1983 464

45. Ruhrska operacja zaczepna 23.03 - 19.04.1945, Bagrejew: Sztuka wojenna państw kapitalistycznych 1939 - 1945 s. 168-171, MON 1962 474

46. Operacja warszawska 12-17.01.1945 r., Polski czyn zbrojny w drugiej wojnie światowej. T.3. Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945 s.465-494, MON 1973 479

47. Operacja wiślańsko-odrzańska, Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941-1945. T.5, s. 77-103, MON 1965 509

48. Operacja wiślańsko-odrzańska wojsk radzieckich, Historia drugiej wojny światowej. T,10 /tłum. z jęz.ros./ s. 87-108, MON 1983 536

49. 1 A WP w operacji pomorskiej /1-7 marca 1945/, Polski czyn zbrojny w drugiej wojnie światowej. T.3. Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945 s. 559-591, MON 1973 558

50. Operacja berlińska, Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941-1945. T.5. s.287-331, MON 1965 590

51. Operacja berlińska /16.04-8.05.1945/, Historia sztuki wojennej 1939-1945 pod red. P.A. Rotmistrowa s. 521-556, MON 1967 635

52. Zdobycie Berlina, Historia drugiej wojny światowej. T.10 s. 401-420, MON 1983 672

53. Dowodzenie i walka w "kotłach", Iwanowski: Operacje okrążające drugiej wojny światowej s.335-362, MON 1973 692

Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941-1945, T.4 s.185-216, MON 1965

„Białoruską operację zaczepną Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa i sztaby poszczególnych Frontów zaczęły przygotowywać od wiosny 1944 roku. Celem operacji było rozbicie Grupy Armii „Środek" i wyzwolenie całej Białorusi spod hitlerowskiej okupacji.

W pierwszej połowie maja Kwatera Główna, po przestudiowaniu i przeanalizowaniu opinii dowódców poszczególnych Frontów, opracowała wstępny plan operacji zaczepnej grupy Frontów na Białorusi, który 20 maja został formalnie ujęty w formie meldunku zastępcy szefa Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, generała armii A. Antonowa. Plan otrzymał kryptonim „Bagration". Zgodnie z tym planem wojska radzieckie miały „zlikwidować występ nieprzyjaciela w rejonie Witebsk — Bobrujsk — Mińsk i wyjść na linię Dzisna, Mołodeczno, Stołbce, Starobin" [22].

Zamiar operacji polegał na zadaniu uderzeń skrzydłom wojsk nieprzyjaciela, broniącego się na występie białoruskim: z północy, z rejonu na wschód od miejscowości Sirotino i Liozno, w ogólnym kierunku na Sienno — Borysów — Mińsk, i z południa, z rejonu Nowy Bychow i Ozariczi, w ogólnym kierunku na Bobrujsk — Mińsk.

W celu zrealizowania tego zamiaru przewidziane było utworzenie dwóch grup Frontów — grupy „A" (1 Front Bałtycki i 3 Front Białoruski) i grupy „B" (2 i 1 Front Białoruski). W składzie obu grup działać

[22] IML, *Dokumienty* ... inw. nr 9492, l. 263—266.

miało 77 dywizji piechoty, 3 dywizje pancerne oraz korpus zmechanizowany i korpus kawalerii. Dla każdego Frontu określone były konkretne zadania, jakie miał spełnić w kolejnych etapach operacji. Ogólna głębokość operacji była zaplanowana na 200—250 km, a czas jej trwania — na 40 do 50 dni [23].

Plan operacji białoruskiej rozpatrzono i sprecyzowano 22 i 23 maja na naradzie w Kwaterze Głównej. Udział w niej wzięli Naczelny Wódz, jego zastępcy oraz dowódcy i członkowie Rad Wojennych Frontów, mających wziąć udział w ofensywie. Generalna koncepcja planu „Bagration" — zadanie uderzeń zbieżnych w ogólnym kierunku na Mińsk — została utrzymana. W celu jej zrealizowania postanowiono zwiększyć ilość wojsk i wzmocnić skład zgrupowań uderzeniowych poszczególnych Frontów. Sprecyzowano dokładnie kierunki uderzeń tych zgrupowań. W szczególności zmieniono poważnie zadania 1 Frontu Bałtyckiego, którego wojska, zamiast uderzać na dużą głębokość w kierunku na Mołodeczno, miały prowadzić natarcie wzdłuż rzeki Dźwiny, odciąć nieprzyjacielską Grupę Armii „Północ" i tym samym pozbawić ją możności udzielenia pomocy Grupie Armii „Środek". Zabezpieczało to pod względem operacyjnym działania frontów Białoruskich, mające na celu okrążenie wielkich sił nieprzyjaciela na wschód od Mińska.

W pierwszej fazie operacji 1 Front Bałtycki oraz 3 i 1 Front Białoruski powinny były okrążyć i zniszczyć skrzydłowe — witebskie i bobrujskie — zgrupowania nieprzyjaciela. Natomiast 3 i 2 Front Białoruski — wykonać uderzenia w centrum, w kierunku na Orszę i Mohylew. Po okrążeniu i zniszczeniu zgrupowań skrzydłowych nieprzyjaciela trzy Fronty Białoruskie, wykonując uderzenia zbieżne w ogólnym kierunku na Mińsk, miały okrążyć i zniszczyć na wschód od tego miasta wielkie zgrupowanie hitlerowskie — główne siły 4 armii i część sił 9 armii.

Ofensywę planowano podjąć na 700-kilometrowym odcinku między Połockiem i Mozyrzem. Zadaniem wojsk radzieckich było przełamać obronę nieprzyjaciela na sześciu bardzo odległych od siebie odcinkach i prowadzić natarcie na kierunkach: witebskim, orszańskim, mohylewskim i bobrujskim. Jednoczesne przełamanie frontu nieprzyjaciela na owych sześciu odcinkach miało rozczłonkować niemiecką obronę, rozdrobnić siły nieprzyjaciela, zmusić dowództwo hitlerowskie do rozproszenia odwodów i uniemożliwić mu użycie zwartej ich masy w celu odparcia radzieckich uderzeń.

Okrążenie i zniszczenie witebskiego i bobrujskiego zgrupowania nieprzyjaciela stwarzało pomyślne warunki do prowadzenia pościgu za wojskami hitlerowskimi po równoległych drogach siłami 3 i 1 Frontu Białoruskiego oraz od czoła siłami 2 Frontu Białoruskiego. Tak prowadzony pościg miał dać w efekcie okrążenie głównego zgrupowania wojsk niemieckich na wschód od Mińska w operacyjnej głębi nieprzyjacielskiej obrony.

W operacji białoruskiej oprócz wojsk czterech Frontów mieli wziąć udział białoruscy partyzanci, lotnictwo dalekiego zasięgu i Dnieprzańska Flotylla Wojenna [24].

Zamiar operacji znalazł wyraz w wytycznych Kwatery Głównej Na-

[23] *Tamże.*

[24] Dnieprzańska Flotylla Wojenna została na nowo utworzona jesienią 1943 roku na bazie związków taktycznych Wołżańskiej Flotylli Wojennej.

390

miało 77 dywizji piechoty, 3 dywizje pancerne oraz korpus zmechanizowany i korpus kawalerii. Dla każdego Frontu określone były konkretne zadania, jakie miał spełnić w kolejnych etapach operacji. Ogólna głębokość operacji była zaplanowana na 200—250 km, a czas jej trwania — na 40 do 50 dni [23].

Plan operacji białoruskiej rozpatrzono i sprecyzowano 22 i 23 maja na naradzie w Kwaterze Głównej. Udział w niej wzięli Naczelny Wódz, jego zastępcy oraz dowódcy i członkowie Rad Wojennych Frontów, mających wziąć udział w ofensywie. Generalna koncepcja planu „Bagration" — zadanie uderzeń zbieżnych w ogólnym kierunku na Mińsk — została utrzymana. W celu jej zrealizowania postanowiono zwiększyć ilość wojsk i wzmocnić skład zgrupowań uderzeniowych poszczególnych Frontów. Sprecyzowano dokładnie kierunki uderzeń tych zgrupowań. W szczególności zmieniono poważnie zadania 1 Frontu Bałtyckiego, którego wojska, zamiast uderzać na dużą głębokość w kierunku na Mołodeczno, miały prowadzić natarcie wzdłuż rzeki Dźwiny, odciąć nieprzyjacielską Grupę Armii „Północ" i tym samym pozbawić ją możności udzielenia pomocy Grupie Armii „Środek". Zabezpieczało to pod względem operacyjnym działania frontów Białoruskich, mające na celu okrążenie wielkich sił nieprzyjaciela na wschód od Mińska.

W pierwszej fazie operacji 1 Front Bałtycki oraz 3 i 1 Front Białoruski powinny były okrążyć i zniszczyć skrzydłowe — witebskie i bobrujskie — zgrupowania nieprzyjaciela. Natomiast 3 i 2 Front Białoruski — wykonać uderzenia w centrum, w kierunku na Orszę i Mohylew. Po okrążeniu i zniszczeniu zgrupowań skrzydłowych nieprzyjaciela trzy Fronty Białoruskie, wykonując uderzenia zbieżne w ogólnym kierunku na Mińsk, miały okrążyć i zniszczyć na wschód od tego miasta wielkie zgrupowanie hitlerowskie — główne siły 4 armii i część sił 9 armii.

Ofensywę planowano podjąć na 700-kilometrowym odcinku między Połockiem i Mozyrzem. Zadaniem wojsk radzieckich było przełamać obronę nieprzyjaciela na sześciu bardzo odległych od siebie odcinkach i prowadzić natarcie na kierunkach: witebskim, orszańskim, mohylewskim i bobrujskim. Jednoczesne przełamanie frontu nieprzyjaciela na owych sześciu odcinkach miało rozczłonkować niemiecką obronę, rozdrobnić siły nieprzyjaciela, zmusić dowództwo hitlerowskie do rozproszenia odwodów i uniemożliwić mu użycie zwartej ich masy w celu odparcia radzieckich uderzeń.

Okrążenie i zniszczenie witebskiego i bobrujskiego zgrupowania nieprzyjaciela stwarzało pomyślne warunki do prowadzenia pościgu za wojskami hitlerowskimi po równoległych drogach siłami 3 i 1 Frontu Białoruskiego oraz od czoła siłami 2 Frontu Białoruskiego. Tak prowadzony pościg miał dać w efekcie okrążenie głównego zgrupowania wojsk niemieckich na wschód od Mińska w operacyjnej głębi nieprzyjacielskiej obrony.

W operacji białoruskiej oprócz wojsk czterech Frontów mieli wziąć udział białoruscy partyzanci, lotnictwo dalekiego zasięgu i Dnieprzańska Flotylla Wojenna [24].

Zamiar operacji znalazł wyraz w wytycznych Kwatery Głównej Na-

---

[23] *Tamże.*

[24] Dnieprzańska Flotylla Wojenna została na nowo utworzona jesienią 1943 roku na bazie związków taktycznych Wołżańskiej Flotylli Wojennej.

391

czelnego Dowództwa z 31 maja, stawiających konkretne zadania poszczególnym Frontom.

Wojska 1 Frontu Bałtyckiego, które miały prowadzić natarcie na kierunku Bieszczenkowiczi — Święciany, otrzymały zadanie, by we współdziałaniu z siłami 3 Frontu Białoruskiego rozbić witebsko-lepelskie zgrupowanie nieprzyjaciela, sforsować Dźwinę i osiągnąć rejon Lepel — Czaszniki. W tym celu dwie armie miały przełamać obronę nieprzyjaciela na południowy zachód od miasta Gorodok i opanować rejon Bieszczenkowiczi. Zadaniem części sił tego Frontu było wespół z prawoskrzydłową armią 3 Frontu Białoruskiego rozbić witebskie zgrupowanie nieprzyjaciela i zająć Witebsk. Następnie Front ten, po zabezpieczeniu się przed uderzeniami nieprzyjaciela z rejonu Połocka, miał nacierać na Lepel [25].

Zadanie wojsk 3 Frontu Białoruskiego polegało na tym, by we współdziałaniu z 1 Frontem Bałtyckim i 2 Frontem Białoruskim rozbić zgrupowanie nieprzyjaciela w rejonie Witebsk — Orsza i wyjść na rzekę Berezynę. Front ten miał rozkaz wykonania dwóch uderzeń: pierwsze — siłami dwóch armii z rejonu na zachód od miejscowości Liozno w kierunku na Sienno, przy czym zgrupowanie to częścią sił nacierać miało w kierunku północno-zachodnim, aby we współdziałaniu z 1 Frontem Bałtyckim okrążyć witebskie zgrupowanie nieprzyjaciela i zająć Witebsk; drugie — dwiema armiami wzdłuż mińskiej magistrali samochodowej na Borysów. Po zajęciu miast Sienno i Orsza wojska 3 Frontu Białoruskiego, posiadające w swym składzie znaczne siły szybkie, winny były rozgromić borysowskie zgrupowanie nieprzyjaciela i wyjść na zachodni brzeg Berezyny w rejonie Borysowa [26]. Główne wysiłki 3 Frontu Białoruskiego skupiały się zatem na kierunku Orsza — Borysów.

Wojska 2 Frontu Białoruskiego miały za zadanie rozbić, we współdziałaniu z siłami 3 i 1 Frontu Białoruskiego, mohylewskie zgrupowanie nieprzyjaciela i osiągnąć rzekę Berezynę. Uderzenie na Mohylew wykonywała jedna wzmocniona armia. Po zajęciu tego miasta oddziały 2 Frontu Białoruskiego miały nacierać wzdłuż szosy Mohylew — Mińsk na Bieriezino [27].

Wojskom 1 Frontu Białoruskiego rozkazano rozbić nieprzyjacielskie zgrupowanie w rejonie Bobrujska i opanować rejon Osipowiczi — Puchowiczi — Słuck. W tym celu należało wykonać dwa uderzenia (każde z nich siłami dwóch armii): jedno — z rejonu Rogaczewa na Bobrujsk — Osipowiczi, drugie — z rejonu Ozariczi w ogólnym kierunku na Słuck. Zadanie 1 Frontu Białoruskiego polegało na tym, by okrążyć i zniszczyć bobrujskie zgrupowanie nieprzyjaciela, zająć rejon Bobrujsk — Głusza — Głusk, a następnie rozwinąć natarcie na Osipowiczi — Puchowiczi i na Słuck [28], tj. na bobrujsko-mińskim i bobrujsko-baranowickim kierunku. Oddziały centrum i lewego skrzydła Frontu miały utrzymywać zajmowane pozycje i być gotowe do natarcia po wyjściu sił prawego skrzydła do rejonu na zachód od południka Słonima.

Lotnictwo dalekiego zasięgu (dowódca — marszałek lotnictwa A. Gołowanow), liczące ponad 1000 samolotów, miało za zadanie obez-

[25] IML, *Dokumienty* ... inw. nr 9492, l. 286—287.
[26] *Tamże*, l. 288—289.
[27] *Tamże*, l. 282—283.
[28] *Tamże*, l. 284—285.

władnić nieprzyjacielską Luftwaffe na lotniskach Orsza, Mińsk, Bobrujsk, Baranowicze, Łuniniec, Brześć n. Bugiem i Białystok oraz sparaliżować transporty kolejowe nieprzyjaciela. W noc poprzedzającą natarcie lotnictwo dalekiego zasięgu miało przeprowadzić potężne naloty na główne węzły nieprzyjacielskiej obrony na odcinkach przełamania.

Jednocześnie określono zadania białoruskich partyzantów. Komitet Centralny KP(b) Białorusi i Białoruski Sztab Ruchu Partyzanckiego, kierując się wskazaniami KC WKP(b), opracowały w końcu maja 1944 roku plan działań partyzanckich brygad i oddziałów w okresie natarcia wojsk radzieckich w Białorusi. Partyzanci mieli wzmóc uderzenia na linie komunikacyjne nieprzyjaciela, zdobyć i utrzymywać w swym ręku aż do nadejścia oddziałów Armii Czerwonej dogodne pozycje, przeprawy i przyczółki na brzegach rzek, czynnie pomagać wojskom radzieckim w wyzwalaniu miast i stacji kolejowych oraz prowadzić intensywne rozpoznanie nieprzyjaciela. Prócz tego partyzanci powinni byli przedsięwziąć zdecydowane środki w celu uchronienia radzieckich obywateli od zagłady i wywiezienia do faszystowskiej niewoli, zorganizować zbrojną obronę miast, miasteczek i wsi oraz ochronę mienia społecznego i osobistego [29].

Kwatera Główna przydzieliła Frontom znaczne uzupełnienia. Do realizacji tego zadania przystąpiła ona już w kwietniu. 1 Frontowi Bałtyckiemu przekazano 1 korpus pancerny. 3 Front Białoruski zasilono 11 armią gwardii i 2 korpusem pancernym gwardii. 2 Front Białoruski wzmocniono 31 korpusem piechoty. Na prawe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego skierowano 28 armię, 9 i 1 korpus pancerny gwardii, 1 korpus zmechanizowany i 4 korpus kawalerii gwardii, na lewe zaś skrzydło — 8 armię gwardii, 2 armię pancerną i 2 korpus kawalerii. Do pasa działań 3 Frontu Białoruskiego przerzucono 5 armię pancerną gwardii znajdującą się w Odwodzie Kwatery Głównej.

Prócz tego do Frontów tych skierowano pułki i brygady pancerne i dział pancernych oraz związki taktyczne i oddziały artylerii, moździerzy i wojsk inżynieryjnych. Armie lotnicze poszczególnych Frontów otrzymały dodatkowo 11 korpusów lotniczych i 5 dywizji lotniczych. Największą ilość sił i środków otrzymał 3 i 1 Front Białoruski.

Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa zaczęła przesuwać na Białoruś swe odwody — 2 armię gwardii i 61 armię, które zakończyły operacje na Półwyspie Krymskim.

Kwatera Główna wyznaczyła swych przedstawicieli do koordynowania działań Frontów. Działania 1 Frontu Bałtyckiego i 3 Frontu Białoruskiego koordynował marszałek Związku Radzieckiego A. Wasilewski, 1 i 2 Frontu Białoruskiego — marszałek Związku Radzieckiego G. Żukow. Przedstawicielami Kwatery Głównej do spraw lotnictwa byli główny marszałek lotnictwa A. Nowikow i marszałek lotnictwa F. Fałalejew.

Zgodnie z wytycznymi Kwatery Głównej dowódcy poszczególnych Frontów powzięli następujące decyzje. Dowódca 1 Frontu Bałtyckiego generał armii I. Bagramian (członek Rady Wojennej — generał lejtenant D. Leonow, szef sztabu — generał lejtenant W. Kuratow) postanowił przełamać obronę nieprzyjaciela na południowy zachód od miasta Gorodok na odcinku 25-kilometrowym. W realizacji tego zadania udział

[29] Partarchiw Instituta istorii partii pri CK KP Biełorussii, f. 3500, op. 3, d. 111, l. 67—68.

393

wziąć miały dwie sąsiadujące z sobą armie: 6 armia gwardii (dowódca — generał lejtenant I. Czystiakow) i 43 armia (dowódca — generał lejtenant A. Biełobrodow). Po przełamaniu nieprzyjacielskiej obrony armie te powinny były nacierać na Wieszenkowiczi i sforsować rzekę Dźwinę; część sił 43 armii miała we współdziałaniu z 39 armią 3 Frontu Białoruskiego rozbić witebskie zgrupowanie nieprzyjaciela i opanować Witebsk. Następnie wojska 1 Frontu Bałtyckiego miały rozwinąć natarcie na Lepel, zabezpieczając główne zgrupowanie od strony Połocka. 1 korpus pancerny otrzymał rozkaz, po opanowaniu przez związki taktyczne piechoty linii kolejowej Połock — Witebsk, sforsować Dźwinę i nacierać na Wieszenkowiczi [30].

Natarcie 1 Frontu Bałtyckiego wspierała 3 armia lotnicza (dowódca — generał lejtenant lotnictwa N. Papiwin). Jej dywizje szturmowe miały z chwilą rozpoczęcia ataku wykonać szereg kolejnych zmasowanych uderzeń, obezwładniając ogień artylerii i moździerzy nieprzyjaciela. Zadanie myśliwców polegało na osłanianiu z powietrza zgrupowania uderzeniowego Frontu [31].

Dowódca 3 Frontu Białoruskiego generał pułkownik I. Czerniachowski (członek Rady Wojennej — generał lejtenant W. Makarow, szef sztabu — generał lejtenant A. Pokrowski) postanowił utworzyć dwa zgrupowania uderzeniowe: północne — w składzie 39 i 5 armii oraz grupy konno-zmechanizowanej, mające nacierać na kierunku boguszewskim, i południowe — w składzie 11 armii gwardii i 31 armii, dla rozwinięcia działań na kierunku orszańskim.

Północne zgrupowanie uderzeniowe otrzymało zadanie przełamania obrony nieprzyjaciela na 18-kilometrowym odcinku na południowy wschód od Witebska. Jego prawoskrzydłowa 29 armia (dowódca — generał lejtenant I. Ludnikow) miała, po dokonaniu wyłomu w nieprzyjacielskiej obronie, nacierać na Gniezdiłowiczi i we współdziałaniu z 41 armią 1 Frontu Bałtyckiego okrążyć witebskie zgrupowanie nieprzyjaciela, zniszczyć je i zająć Witebsk [32]. 5 armia (dowódca — generał lejtenant N. Kryłow) otrzymała rozkaz: po przełamaniu nieprzyjacielskiej obrony nacierać na Boguszewsk — Sienno, we współdziałaniu z 11 armią gwardii rozbić boguszewsko-orszańskie zgrupowanie nieprzyjaciela, a następnie osiągnąć linię rzeki Berezyny. Po opanowaniu rubieży rzeki Łuczesy armia ta miała zabezpieczyć wprowadzenie do wyłomu grupy konno-zmechanizowanej generała lejtenanta N. Oslikowskiego, która ze swej strony powinna była, rozwijając powodzenie, uchwycić przeprawy przez Berezynę na północny zachód od Borysowa [33].

Południowemu zgrupowaniu uderzeniowemu — 11 armii gwardii (dowódca — generał lejtenant K. Galicki) i 21 armii (dowódca — generał lejtenant W. Głagolew) — rozkazano przełamać nieprzyjacielską obronę na 15-kilometrowym odcinku, rozbić działające tu przeciwko niej siły nieprzyjaciela, zająć Orszę i dalej nacierać wzdłuż mińskiej magistrali samochodowej na Borysów. Grupa szybka 11 armii gwardii — 2 korpus pancerny gwardii pod dowództwem generała majora A. Burdiejnego —

[30] Archiw MO SSSR, f. 235, op. 2074, d. 846, l. 10.
[31] *Tamże*, l. 11.
[32] *Tamże*, f. 241, op. 2593, d. 330, l. 48.
[33] *Tamże*, l. 5051. W skład grupy konno-zmechanizowanej wchodził 3 korpus kawalerii gwardii i 3 korpus zmechanizowany gwardii.

otrzymała zadanie: rozwijając powodzenie armii, przeciąć linie komunikacyjne nieprzyjacielskiego zgrupowania w rejonie Orszy i osiągnąć Berezynę w rejonie Czerniawki [34].

Zależnie od przebiegu natarcia przewidywano dwa warianty wprowadzenia do walki 5 armii pancernej gwardii, którą dowodził marszałek wojsk pancernych P. Rotmistrow. Według pierwszego wariantu miała ona wejść do akcji w pasie natarcia 11 armii gwardii (po wprowadzeniu do wyłomu grupy szybkiej tej armii) i nacierać wzdłuż mińskiej magistrali samochodowej na Borysów; według drugiego wariantu miała być wprowadzona do walki w pasie działań 5 armii w celu rozwinięcia natarcia w kierunku na Boguszewsk — Toloczyn — Borysów.

Działania wojsk 3 Frontu Białoruskiego wspierała 1 armia lotnicza pod dowództwem generała pułkownika lotnictwa T. Chriukina. Postawiono jej zadania: dopomóc do przełamania przez wojska lądowe obrony nieprzyjaciela i do zniszczenia okrążonego zgrupowania witebskiego oraz wspierać działania bojowe grup szybkich w głębi nieprzyjacielskiej obrony. Utworzone zostały dwie grupy lotnicze. Znaczną część oddziałów 1 armii lotniczej zamierzano użyć do wsparcia wojsk nacierających na kierunku orszańskim.

Decyzja dowódcy 3 Frontu Białoruskiego przewidywała więc przełamanie nieprzyjacielskiej obrony na dwóch odcinkach. Przy tym wydzielono tylko jedną (39) armię do tego, by we współdziałaniu z wojskami 1 Frontu Bałtyckiego okrążyła i zniszczyła witebskie zgrupowanie nieprzyjaciela; pozostałe trzy armie oraz grupy szybkie Frontu miały nacierać w kierunku rzeki Berezyny. Ich wyjście na tę linię stwarzało pomyślne warunki do dalszego natarcia w kierunku na Mińsk i Wilno.

Decyzja dowódcy 1 Frontu Białoruskiego generała armii K. Rokossowskiego (członek Rady Wojennej — generał lejtenant N. Bułganin, szef sztabu — generał pułkownik M. Malinin) sprowadzała się do tego, by przełamać obronę nieprzyjaciela na 17-kilometrowym odcinku w rejonie na północ od Rogaczewa i na odcinku 15-kilometrowym na południe od miejscowości Pariczi siłami dwóch zgrupowań uderzeniowych — północnego i południowego, uderzeniami tych zgrupowań w kierunkach zbieżnych okrążyć i zniszczyć bobrujskie zgrupowanie nieprzyjaciela, wyzwolić miasto Bobrujsk i nacierać dalej na Puchowiczi i na Słuck.

W skład północnego (rogaczewskiego) zgrupowania wchodziła 3 armia (dowódca — generał lejtenant A. Gorbatow) i 48 armia (dowódca — generał lejtenant P. Romanienko). Grupa szybka 3 armii — 9 korpus pancerny pod dowództwem generała majora wojsk pancernych B. Bacharowa — miała po wprowadzeniu do wyłomu szybkim marszem osiągnąć rejon Bobrujska i przeciąć linie komunikacyjne nieprzyjaciela.

Południowe zgrupowanie uderzeniowe obejmowało 65 armię (dowódca — generał lejtenant P. Batow), 28 armię (dowódca — generał lejtenant A. Łuczyński) i grupę konno-zmechanizowaną generała lejtenanta I. Plijewa [35]. Grupa szybka 65 armii — 1 korpus pancerny gwardii pod dowództwem generała majora wojsk pancernych M. Panowa — miała po wprowadzeniu do wyłomu przeciąć linie komunikacyjne nieprzy-

[34] *Tamże*, l. 53—54, 56—57.

[35] W skład grupy konno-zmechanizowanej wchodził 4 korpus kawalerii gwardii i 1 korpus zmechanizowany.

jaciela na zachód od Bobrujska i uniemożliwić mu odwrót w kierunku zachodnim.

Grupa szybka Frontu — tj. grupa konno-zmechanizowana — szykowała się do wejścia w wyłom na styku 65 i 28 armii i do rozwinięcia działań zależnie od sytuacji albo w kierunku na Słuck — Osipowiczi, albo w kierunku na Bobrujsk [36].

Podlegająca pod względem operacyjnym 1 Frontowi Białoruskiemu Dnieprzańska Flotylla Wojenna (dowódca — kapitan pierwszej rangi W. Grigoriew) otrzymała zadanie: ogniem artyleryjskim i wysadzeniem desantu wesprzeć natarcie sił południowego zgrupowania 1 Frontu Białoruskiego, zabezpieczyć przerzucenie oddziałów 48 armii na zachodni brzeg Berezyny i pozostawać w gotowości do paraliżowania przepraw wojsk hitlerowskich [37].

16 armia lotnicza, którą dowodził generał pułkownik lotnictwa S. Rudenko, miała za zadanie pomagać natarciu zgrupowań uderzeniowych Frontu, głównie zgrupowania północnego. Zgodnie z tym zadaniem siły lotnicze podzielono na trzy grupy. Najsilniejsza pod względem stanu liczebnego była grupa północna. Z Odwodu Kwatery Głównej przekazane zostało w skład 1 Frontu Białoruskiego dowództwo 6 armii lotniczej, któremu podporządkowano szereg związków taktycznych i oddziałów lotniczych. W noc przed natarciem dwie dywizje bombowców nocnych miały wespół z lotnictwem dalekiego zasięgu dokonać nalotów na najważniejsze węzły oporu nieprzyjaciela w głównym pasie jego obrony.

Wojska lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego powinny były aktywnymi działaniami związać działające przeciwko nim oddziały nieprzyjaciela, nie dopuścić do przerzucenia ich na kierunek miński i jednocześnie przygotowywać się do rozwinięcia natarcia w kierunku na Kowel — Lublin.

Decyzja dowódcy 2 Frontu Białoruskiego generała pułkownika G. Zacharowa (członek Rady Wojennej — generał lejtenant L. Mechlis, szef sztabu — generał lejtenant A. Bogolubow) przewidywała uderzenie 49 armii (dowódca — generał lejtenant I. Grisżyn) w kierunku na Mohylew. Po wyzwoleniu Mohylewa armia ta miała nacierać na Bieriezino. Dwie armie — 33, którą dowodził generał lejtenant W. Kriuczenkin, i 50 pod dowództwem generała lejtenanta I. Bołdina — miały za zadanie utrzymywać zajmowane pozycje i szykować się do natarcia. Dowódcy 50 armii rozkazano zatrzymać w odwodzie jeden korpus piechoty, aby wykorzystując sukcesy 49 armii nacierać na Czausy (albo na Błagowiczi) [38].

W składzie 2 Frontu Białoruskiego działała 4 armia lotnicza pod dowództwem generała pułkownika lotnictwa K. Wierszynina. Jej działania bojowe zaplanowano tylko na pierwszy dzień operacji. W noc poprzedzającą natarcie dywizja bombowców nocnych i dwa korpusy bombowców lotnictwa dalekiego zasięgu miały przeprowadzić wstępne przygotowanie lotnicze, wykonując naloty na przedni skraj nieprzyjacielskiej obrony. Wspieranie działań zgrupowania uderzeniowego wojsk lądowych powierzono dwóm dywizjom lotnictwa szturmowego i dywizji myśliwców.

[36] Archiw MO SSSR, f. 233, op. 2356, d. 256, l. 223—229.
[37] *Tamże*, l. 233.
[38] *Tamże*, f. 237, op. 2394, d. 236, l. 2—7.

W dniu 20 czerwca Fronty mające wziąć udział w operacji posiadały znaczne siły: 166 dywizji (w tym 6 dywizji kawalerii) oraz 9 brygad piechoty i umocnionych rejonów polowych. Na uzbrojenie tych wojsk składało się ponad 31 tys. dział i moździerzy kalibru od 76 mm wzwyż, przeszło 5200 czołgów i dział pancernych i ponad 6000 samolotów [39]. W związku z tym, że wojska centrum i lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego nie brały udziału w pierwszym etapie operacji, w rzeczywistości natarcie prowadziły 124 dywizje (w tym 6 kawalerii) oraz 9 brygad piechoty i umocnionych rejonów polowych. Bez uwzględnienia tyłów poszczególnych armii i Frontów liczyły one 1 211 tys. ludzi i posiadały 24 400 dział i moździerzy kalibru od 76 mm wzwyż, ponad 4000 czołgów i dział pancernych i przeszło 5300 samolotów, nie licząc samolotów lotnictwa dalekiego zasięgu [40].

Pod względem ilości dywizji piechoty i kawalerii wojska radzieckie przewyższały nieprzyjaciela trzykrotnie [41], lecz w ludziach miały nad nim przewagę tylko dwukrotną. Tłumaczy się to dużą różnicą liczebności dywizji niemieckich i radzieckich. W artylerii i moździerzach wojska radzieckie przewyższały nieprzyjaciela 2,9 raza, w czołgach i działach pancernych 4,3 raza, w lotnictwie — 4,5 raza [42]. Uzyskanie takiej przewagi było jedną z ważnych przesłanek powodzenia operacji. Dowództwo radzieckie zdołało to osiągnąć przez przegrupowanie sił, w szczególności z południowo-zachodniego teatru działań wojennych.

Zgodnie z zamiarem operacji 3 i 1 Front Białoruski rozporządzały największą ilością sił i środków. Skupiały one (nie licząc tyłów frontowych i armijnych, personelu lotnictwa oraz oddziałów i związków lewego skrzydła i centrum 1 Frontu Białoruskiego) 65 procent ludzi, 63 procent dział i moździerzy, 76 procent czołgów i dział pancernych oraz 73 procent samolotów, jakimi rozporządzały wszystkie cztery Fronty.

Fronty były pod względem operacyjnym ugrupowane w jednym rzucie. 3 i 1 Front Białoruski posiadały silne grupy szybkie, co odpowiadało zamiarowi okrążenia nieprzyjaciela w rejonie na wschód od Mińska. Z armii ogólnowojskowych tylko 6 armia gwardii oraz 3 i 65 armia, z uwagi na wyznaczone im zadanie prowadzenia działań na dużą głębokość zostały ugrupowane w dwóch rzutach. Inne armie ogólnowojskowe, wchodzące w skład zgrupowań uderzeniowych, ugrupowano w jednym rzucie, co podyktowane było nie tylko głębokością zadań, ale i ilością wojsk szybkich wykonujących uderzenie. Ugrupowanie bojowe korpusów piechoty było na ogół głębokie. Zapewniało to możliwość potęgowania uderzeń w toku przełamywania taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela.

Biorąc pod uwagę, że wojska czekało przełamywanie dobrze przygotowanej nieprzyjacielskiej obrony, dowódcy Frontów poświęcili dużo uwagi zmasowaniu sił i środków na kierunkach głównych uderzeń. Na przykład na odcinkach przełamania w 1 i 3 Froncie Białoruskim skoncentrowano od 71 do 80 procent dział i moździerzy, a w 2 Froncie Białoruskim

[39] IML, *Dokumienty* ... inw. nr 17970, s. 42.
[40] *Tamże.*
[41] Dywizje nieprzyjaciela, zajmujące obronę naprzeciw centrum i lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego, nie są tu wzięte pod uwagę. Na odcinku od jeziora Nieszczerdo do Mozyrza nieprzyjaciel posiadał 43 dywizje.
[42] IML, *Dokumienty* ... inw. nr 17970, s. 43—44.

ruskim, gdzie natarcie rozpoczynała tylko jedna armia — ponad 50 procent. Dzięki temu zdołano uzyskać duże nasycenie artylerii: od 151 do 204 dział i moździerzy kalibru od 76 mm wzwyż na jeden kilometr odcinka przełamania [43]. Zasada zmasowania sił i środków z reguły zachowywana była również w odniesieniu do czołgów i dział pancernych.

Zmasowanie sił i środków na odcinkach przełamania frontu zapewniło tu przytłaczającą przewagę nad nieprzyjacielem. Na przykład, zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Bałtyckiego przewyższało nieprzyjaciela w ludziach 3 razy, a w artylerii, czołgach i lotnictwie — od 3 do 6 razy [44]. 3 Front Białoruski miał na obu odcinkach przełamania przewagę wynoszącą w ludziach 2,2 raza, w artylerii — 2,3 raza, w czołgach i działach pancernych — 10 razy, w samolotach — 7,7 raza [45]. 2 Front Białoruski miał mniejszą przewagę nad nieprzyjacielem niż wymienione wyżej dwa Fronty, ale za to w 1 Froncie Białoruskim przewaga na kierunku uderzenia grupy południowej była jeszcze większa.

Sztaby Frontów skrupulatnie zaplanowały wykorzystanie artylerii w działaniach bojowych. Czas trwania artyleryjskiego przygotowania ataku był we wszystkich Frontach mniej więcej jednakowy: od 120 do 140 minut. Artyleryjskie wsparcie piechoty i czołgów realizowane było pojedynczym wałem ogniowym, z którym łączyły się kolejne ześrodkowania ognia. Jednakże w 1 i 2 Froncie Białoruskim po raz pierwszy w Wielkiej Wojnie Narodowej przewidziane zostało użycie w skali operacyjnej podwójnego wału ogniowego [46]. Zużycie amunicji w pierwszym dniu natarcia zaplanowane zostało w rozmiarach od 1,25 do 2,5 jednostki ognia, a na przeciąg całej operacji każdego z tych Frontów — od 3,5 do 5 jednostek ognia.

W planowaniu działań bojowych lotnictwa przykładano dużą wagę do skupienia jego wysiłków na kierunku głównych uderzeń wojsk lądowych. Lotnictwo miało osłaniać zgrupowania uderzeniowe Frontów przed rozpoczęciem natarcia, wspierać je w czasie natarcia, zabezpieczyć wprowadzenie do wyłomu wojsk szybkich i ich działania w głębi nieprzyjacielskiej obrony, nie dopuścić do zorganizowanego odwrotu nieprzyjaciela i do podciągnięcia jego odwodów, a także prowadzić nieustanne rozpoznanie.

W wyniku dobrze zorganizowanego rozpoznania dość dokładnie ustalono ugrupowanie sił nieprzyjaciela, charakter jego obrony, system ognia, rozmieszczenie odwodów Grupy Armii „Środek". Zaznajomiono się również z warunkami terenowymi i wyznaczono miejsca przepraw przez liczne rzeki w pasie natarcia. Jednakże na odcinku 3 armii 1 Frontu Białoruskiego nie zdołano w pełni wykryć systemu obrony nieprzyjaciela.

Na wiosnę wojska poszczególnych Frontów otrzymały pokaźne uzupełnienia. Trzeba było tych świeżo przybyłych żołnierzy w ciągu krót-

[43] *Tamże*, s. 296.
[44] *Tamże*, s. 74.
[45] *Tamże*, s. 86.
[46] Podwójny wał ogniowy przeprowadzano dwiema grupami artylerii na głębokość 1,5—2 kilometrów. Pierwsza grupa prowadziła zwykły (pojedynczy) wał ogniowy na główne i pośrednie pozycje. Druga grupa prowadziła ogień tylko na główne pozycje, poczynając od drugiego pasa obrony. Gdy ogień pierwszej grupy podchodził do drugiego głównego pasa, druga grupa artylerii przenosiła ogień na trzeci główny pas, i tak kolejno przenoszono ogień aż do ostatniego pasa obrony.

kiego czasu przygotować do działań mających na celu przełamanie silnie umocnionej obrony w warunkach lesisto-bagnistego terenu. Rozwinięto intensywne szkolenie bojowe, które prowadzono w warunkach zbliżonych w maksymalnym stopniu do tych, w jakich toczyć się miały rzeczywiste działania. W terenie urządzonym na wzór niemieckiej obrony oddziały ćwiczyły się w forsowaniu rzek i pokonywaniu rubieży obronnych. Prowadzono systematyczne zajęcia z oficerami i generałami, analizując takie zagadnienia, jak wyprowadzenie wojsk na podstawy wyjściowe do natarcia, organizowanie współdziałania oddziałów i związków taktycznych oraz nieprzerwane dowodzenie nimi w walce.

Sztaby związków i oddziałów opracowywały plany mających nastąpić działań, organizowały kierowanie wojskami, kontrolowały przebieg przygotowań do natarcia.

Dużą uwagę poświęcano inżynieryjnemu zabezpieczeniu operacji. Oddziały inżynieryjne prowadziły rozpoznanie obrony nieprzyjaciela i terenu, gdzie miały rozwinąć się działania bojowe, zabezpieczały przegrupowanie wojsk i wprowadzenie ich do rejonów wyjściowych, przeprowadziły maskowanie operacyjne i przygotowały przejścia w polach minowych nieprzyjaciela.

Ogromne zadania stały przed organami tyłów operacyjnych i wojskowych. Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa zgodnie z uchwałą Komitetu Obrony Państwa wydała rozkaz, by w połowie czerwca posiadano w wojskach: amunicji — 5 jednostek ognia, 10—20 jednostek napełnienia benzyny lotniczej i samochodowej, paliwa do silników dieslowskich i smarów, a także żywność na okres 30 dni. Nagromadzenie takich zapasów wymagało ogromnych wysiłków wszystkich rodzajów transportu. Dość powiedzieć, że do przewiezienia jednostki ognia pocisków i min dla oddziałów lądowych potrzeba było około 13 500 wagonów [47].

Szczególną uwagę w okresie przygotowań do operacji zwracano na budowę nowych i odbudowę zniszczonych linii kolejowych i szos, na zwiększenie ich przelotowości, zwłaszcza w pasie działań 1 Frontu Bałtyckiego, gdzie sieć dróg była mniej rozwinięta. Jednostki drogowe, mostowe i saperskie poszczególnych armii i Frontów dokonały wielkiej pracy w zakresie budowy i ulepszenia dróg polnych zwłaszcza w rejonach, gdzie było wiele rzek, jezior i bagien. Dzięki ogromnym wysiłkom pracowników zaplecza transport na ogół sprostał postawionym przed nim zadaniom. Cztery Fronty biorące udział w operacji przyjmowały codziennie od 90 do 100 pociągów [48]. Ogromne ilości ładunków przewoził transport samochodowy. Bez mała 12 tys. samochodów znajdujących się w dyspozycji Frontów mogło w jednej turze przewieźć ponad 25 tys. ton ładunków, czyli jedną piątą jednostki ognia, jedną czwartą jednostki napełnienia oraz środki żywności na jedną dobę [49]. Dobrze przygotowały się do operacji zakłady i oddziały medyczne. Rozporządzały one 294 tys. łóżek szpitalnych. Transport obsługujący te placówki był w zasadzie zmotoryzowany i mógł szybko ewakuować rannych.

W czasie przygotowań do operacji białoruskiej radzieckie lotnictwo dalekiego zasięgu przeprowadzało zmasowane naloty na lotniska i wielkie węzły kolejowe nieprzyjaciela. Najskuteczniejsze okazały się naloty na

[47] IML, *Dokumenty* ... inw. nr 17560, l. 2.
[48] *Tamże*, inw. nr 17368, l. 11.
[49] *Tamże*, l. 12.

lotniska i stacje kolejowe w Mińsku, Baranowiczach, Osipowiczach, Połocku i Mołodecznie[50]. Naloty te przeprowadzano z lotnisk położonych na Ukrainie.

Te ataki lotnictwa przyczyniały się do przygotowania operacji, a jednocześnie wprowadzały w błąd dowództwo hitlerowskie. Nieprzyjaciel uważał, że skoro główne siły lotnictwa radzieckiego skoncentrowane zostały na lotniskach ukraińskich, to dowództwo radzieckie zamierza wykonać główne uderzenie w lecie 1944 roku na południowym skrzydle frontu radziecko-niemieckiego.

Planując operację białoruską Kwatera Główna przywiązywała wielką wagę do wyzyskania momentu zaskoczenia. W okresie przygotowań do natarcia przedsięwzięto wszystkie środki w dziedzinie maskowania wojsk radzieckich i wprowadzenia w błąd nieprzyjaciela. Dzięki temu udało się ukryć przed nim przegrupowanie wojsk radzieckich i koncentrację znacznych sił i środków przeciwko niemieckiej Grupie Armii „Środek". Jednym z takich nader skutecznych środków dezinformacji nieprzyjaciela było przeprowadzenie bezpośrednio przed rozpoczęciem operacji rozpoznania walką na froncie ciągnącym się od Pskowa do Karpat. W tym celu Kwatera Główna w dniu 16 czerwca rozkazała dowódcom wojsk 3 i 2 Frontu Bałtyckiego i 1 Frontu Ukraińskiego przeprowadzić w okresie od 20 do 22 czerwca na niektórych odcinkach frontu rozpoznanie walką wzmocnionymi kompaniami i batalionami[51]. Jednocześnie rozpoznanie walką prowadzić miały wojska 1 Frontu Bałtyckiego i trzech Frontów Białoruskich. Jak się później okazało, zrealizowanie tych wytycznych w dużym stopniu przyczyniło się do osiągnięcia przez wojska radzieckie sukcesów w ofensywie.

W toku przygotowywania wojsk do operacji białoruskiej dowódcy, aparat polityczny i organizacje partyjne mobilizowały żołnierzy do wykonania czekających ich zadań bojowych. Organa polityczne zwracały szczególną uwagę na ideowe i organizacyjne wzmocnienie organizacji partyjnych i na właściwe rozmieszczenie komunistów i komsomolców w bateriach, załogach czołgów i innych obsługach bojowych. W końcu czerwca 1944 roku organizacje partyjne 1 Frontu Białoruskiego liczyły 245 862 komunistów, 2 Frontu Białoruskiego — 84 961, 3 Frontu Białoruskiego — 162 324 i 1 Frontu Bałtyckiego — 139 487[52].

W związku ze zmianą struktury organizacji partyjnych i komsomolskich oraz likwidacją stanowisk zastępców dowódców kompanii do spraw politycznych wzrosła znacznie odpowiedzialność dowódców poddziałów za pracę polityczno-wychowawczą w szeregach wojsk. Organa polityczne udzielały dowódcom, zwłaszcza na szczeblu: pluton, kompania i batalion, wydatnej pomocy w zakresie pracy polityczno-wychowawczej. Wzmacniało to jednoosobowe kierownictwo i podnosiło rolę dowódcy.

W większości kompanii przed rozpoczęciem operacji utworzono na nowo organizacje partyjne, liczące od 6 do 10 komunistów, i organizacje komsomolskie, liczące od 12 do 20 komsomolców. W wielu organizacjach partyjnych było po dwóch zastępców partorga (organizatora partyjnego — *red. wyd. polsk.*). Przygotowano rezerwę kompanijnych orga-

[50] Archiw MO SSSR, f. ADD, op. 74233, d. 1, l. 120.
[51] IML. *Dokumienty* ... inw. nr 9492, l. 298.
[52] Archiw MO SSSR, f. 32, op. 41694, d. 1, l. 293; f. 237, op. 2414, d. 77, l. 268; f. 241, op. 2656, d. 35, l. 441; f. 235, op. 2936, d. 132, l. 4.

nizatorów komsomolskich. Wzmocnienie organizacji partyjnych i komsomolskich dało możność zorganizowania nieustannej pracy partyjno-politycznej w szeregach wojsk zarówno w okresie przygotowań do ofensywy, jak i w samym jej toku. Wzmocniło ono także wpływ partii w pododdziałach i podniosło zdolność bojową wojsk.

Organa polityczne i organizacje partyjne przejawiały stałą troskę o ideowy i polityczny hart młodych komunistów, którzy stanowili znaczną część członków partyjnych organizacji poszczególnych oddziałów. Podstawę pracy polityczno-wychowawczej stanowiło zaznajamianie się z historią okrytej chwałą partii komunistycznej i jej ofiarną walką o wolność i niepodległość ojczyzny. Zorganizowano kółka studiowania statutu partii i bieżących zagadnień politycznych. Biorąc czynny udział w życiu partyjnym, młodzi komuniści wdrażali się do pracy z bezpartyjnymi żołnierzami.

Wiele uwagi poświęcano żołnierzom świeżo przybywającym do jednostek. Było wśród nich niemało ludzi młodych, powołanych do służby z niedawno wyzwolonych rejonów. Na froncie znaleźli się oni po raz pierwszy. Dowódcy i pracownicy polityczni wychowywali ich w duchu radzieckiego patriotyzmu, nienawiści do wroga i wierności przysiędze wojskowej. W przyjacielskich, swobodnych rozmowach pracownicy polityczni opowiadali żołnierzom o życiu i walce bohaterskiego narodu radzieckiego. Doświadczeni i otrzaskani z życiem wojskowym szeregowcy i podoficerowie przekazywali nowicjuszom swe umiejętności bojowe i wiedzę.

W szerokim zakresie stosowano agitację poglądową. W schronach, ziemiankach i rowach łączących wywieszano gazetki z 1-majowymi hasłami Komitetu Centralnego WKP(b), tablice i gablotki z komunikatami Radzieckiego Biura Informacyjnego i materiałami o zbrodniach hitlerowców na okupowanych terenach.

W przeddzień natarcia wojska otrzymały rozkazy bojowe i odezwy rad wojennych. Z treścią tych dokumentów zaznajomiono cały skład osobowy. W wielu pododdziałach odbyły się zebrania partyjne i komsomolskie, a tam, gdzie sytuacja na to pozwalała — pogadanki lub narady komunistów i komsomolców. Zgodnie z postawionym im zadaniem komuniści i komsomolcy mieli pierwsi ruszać do ataku i pociągać za sobą resztę żołnierzy, przekazywać systemem łańcuszkowym wiadomości o żołnierzach, którzy wyróżnili się w walce. Dowódcy i pracownicy polityczni obeszli przed atakiem transzeje i w rozmowach z żołnierzami raz jeszcze przypomnieli im treść zadań bojowych.

Przygotowania do ofensywy zakończono w dniu trzeciej rocznicy rozpoczęcia się Wielkiej Wojny Narodowej. W nocy na 22 czerwca nadano przez radio, a rano opublikowano w centralnych i frontowych gazetach dokument ogromnej wagi politycznej — „Trzy lata Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego"[53], podsumowujący wojskowe i polityczne rezultaty trzech lat bohaterskiej walki narodu radzieckiego i jego Sił Zbrojnych przeciwko hitlerowskim najeźdźcom. Dowódcy, pracownicy polityczni i aktyw partyjny wyjaśniali żołnierzom treść i znaczenie tego historycznego dokumentu. W wyniku szkolenia bojowego i pracy polityczno-wychowawczej wojska były dobrze przygotowane do natarcia

[53] „Prawda", 22 czerwca 1944 r.

i pałały pragnieniem jak najszybszego wyzwolenia Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej spod okupacji hitlerowskiej.

W gotowości bojowej znajdowali się także białoruscy partyzanci. Plan ich działań, opracowany w końcu maja 1944 roku przez Białoruski Sztab Ruchu Partyzanckiego, był uzgodniony z dowództwem Frontów nacierających na Białorusi. Wiele partyzanckich brygad i oddziałów otrzymało konkretne zadania.

Zgrupowania partyzanckie obwodu witebskiego i wilejskiego oraz północnej części obwodu mińskiego i baranowickiego miały zaatakować najważniejsze linie komunikacyjne nieprzyjaciela, pomagając w ten sposób 1 Frontowi Bałtyckiemu i 3 Frontowi Białoruskiemu, oraz utrzymać w swym ręku do czasu nadejścia oddziałów Armii Czerwonej przyczółek uchwycony nad Berezyną. Zgrupowania partyzanckie obwodu mohylewskiego oraz brygady wschodniej strefy obwodu mińskiego miały atakami na nieprzyjacielskie linie komunikacyjne pomóc wojskom 2 Frontu Białoruskiego w sforsowaniu Dniepru i przyczynić się do powodzenia ich natarcia nad Berezyną. Nieustanne napady poleskich, południowo-mińskich, pińskich i białostockich zgrupowań partyzanckich na linie komunikacyjne nieprzyjaciela powinny były stworzyć pomyślne warunki do rozwinięcia działań 1 Frontu Białoruskiego [54].

8 czerwca Komitet Centralny KP(b) Białorusi skierował do wszystkich obwodowych i rejonowych komitetów partii oraz dowódców i komisarzy zgrupowań, brygad i oddziałów partyzanckich radiogram, w którym przypomniał, że nieprzyjaciel, korzystając z chwilowego spokoju na froncie radziecko-niemieckim, wzmaga przewozy siły żywej i sprzętu bojowego na liniach kolejowych. Partyzantów wezwano, by „pierwszego zerwania szyn dokonać w nocy na 20 czerwca, następnie zaś przeprowadzać nieustające napady, starając się całkowicie sparaliżować nieprzyjacielski transport" [55].

Zgodnie z tym poleceniem partyzanci białoruscy w dniach od 20 do 23 czerwca dokonali masowych zniszczeń torów kolejowych. Pokonując pola minowe na podejściach do torów i likwidując w walkach hitlerowską obronę, zerwali oni w ciągu jednej tylko nocy na 20 czerwca ponad 40 tys. szyn. W wyniku tej operacji sparaliżowano ruch na niezmiernie ważnych liniach kolejowych Białorusi, m. in. Połock — Mołodeczno, Głębokie — Wilno, Mińsk — Orsza, Mińsk — Brześć n. Bugiem i Pińsk — Brześć [56]. Zakłócając na przeciąg kilku dni normalne funkcjonowanie tyłów operacyjnych Grupy Armii „Środek", mściciele ludu okazali nieocenioną pomoc wojskom radzieckim.

Staranne i wszechstronne prace przygotowawcze sztabów i wojsk, przeprowadzone zawczasu przegrupowanie oddziałów oraz związków taktycznych i operacyjnych, zapewnienie na odcinkach przełamania przytłaczającej przewagi nad nieprzyjacielem w siłach i środkach, akcja partyzantów na tyłach wroga — wszystko to stworzyło przesłanki pomyślnego przeprowadzenia operacji białoruskiej.

---

[54] Partarchiw Instituta partii pri CK KP Biełorussii, f. 3500, op. 3, d. 7, l. 122.
[55] *Tamże*, d. 82, l. 45.
[56] *Tamże*, d. 77, l. 108, 109.

3. Okrążenie i likwidacja zgrupowań nieprzyjaciela pod Witebskiem i Bobrujskiem

W przeddzień ogólnej ofensywy w poszczególnych Frontach przeprowadzono siłami wysuniętych batalionów rozpoznanie walką[57] w celu skorygowania danych o stanie obrony nieprzyjaciela i ugrupowaniu jego wojsk. Rozpoznanie walką zrealizowano na szerokim froncie — od jeziora Nieszczerdo do rzeki Prypeć. W wyniku pomyślnych działań czołowych batalionów polepszono na niektórych odcinkach taktyczne położenie oddziałów. Na poszczególnych kierunkach działania tych batalionów przerodziły się w ogólne natarcie.

1 Front Bałtycki rozpoznanie walką rozpoczął rano 22 czerwca. Największe sukcesy osiągnęły oddziały rozpoznawcze 6 armii gwardii i 43 armii, zwłaszcza 22 korpusu piechoty gwardii 6 armii gwardii, którym dowodził generał major A. Ruczkin. Po 25-minutowym przygotowaniu artyleryjskim oddziały jednym szybkim skokiem wtargnęły do transzei nieprzyjaciela i zaczęły posuwać się naprzód. Do walki wprowadzono po dwa bataliony piechoty z wszystkich trzech dywizji korpusu. Do końca dnia jego wysunięte do przodu oddziały przełamały główny pas obrony nieprzyjaciela na południowy wschód od miejscowości Sirotino i posunęły się w głąb o 6 — 8 kilometrów.

23 czerwca po przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym przeszły do natarcia główne siły 6 armii gwardii i 43 armii. Do końca dnia wyłom osiągnął głębokość 16 kilometrów i szerokość — 50 kilometrów. Najbardziej zacięty opór stawiały oddziały nieprzyjaciela broniące się w rejonie Szumilino, ale u schyłku dnia i one musiały rozpocząć odwrót na lewy brzeg Dźwiny.

W celu rozwinięcia powodzenia oddziałów piechoty dowódca Frontu wprowadził do walki 1 korpus pancerny. Jednakże z powodu rozmytych deszczem dróg i nie dość dokładnej organizacji wprowadzenia do wyłomu oddziały korpusu posuwały się powoli i pod koniec dnia osiągnęły zaledwie rejon Szumilino.

W ciągu dnia 24 czerwca wojska 1 Frontu Bałtyckiego zwiększyły wyłom do 30 kilometrów w głąb i do 90 kilometrów szerokości[58], wyszły na 50-kilometrowym odcinku na prawy brzeg Dźwiny i uchwyciły na przeciwległym brzegu pięć niewielkich przyczółków. W ciągu tego samego dnia 60 korpus piechoty 43 armii wysunął się w rejon miejscowości Gniezdiłowiczi, na tyły witebskiego zgrupowania nieprzyjaciela, i znalazł się w odległości 3 — 5 kilometrów od nacierających na spotkanie z nim sił 5 korpusu piechoty gwardii 39 armii 3 Frontu Białoruskiego. Witebskiemu zgrupowaniu nieprzyjaciela groziło okrążenie. Dowództwo hitlerowskie, które zużyło już wszystkie odwody korpuśne, zaczęło spiesznie przerzucać w ten rejon świeże siły, strając się za wszelką cenę zatrzymać natarcie wojsk radzieckich na linii Dźwiny.

W trzecim dniu operacji rozgorzały zacięte walki o rozszerzenie przyczółków na lewym brzegu Dźwiny i o ostateczne okrążenie witebskiego zgrupowania nieprzyjaciela. Rzekę musiano sforsować za pomocą środ-

[57] W niektórych Frontach nazywano je oddziałami lub batalionami rozpoznawczymi.

[58] Archiw MO SSSR, f. 235, op. 2074, d. 846, l. 10.

ków podręcznych, gdyż przeprawy pontonowe przerzucono w niektórych miejscach dopiero pod koniec dnia, przy czym przeprawiały się nimi głównie artyleria i czołgi. Tego samego dnia wojska 1 Frontu Bałtyckiego wyzwoliły miasto Bieszenkowiczi i połączyły się na zachód od Witebska z siłami 3 Frontu Białoruskiego.

Po sforsowaniu Dźwiny 6 armia gwardii nacierała dalej na Uszaczi, a 43 armia, pozostawiwszy część sił dla zlikwidowania okrążonego witebskiego zgrupowania, rozwijała głównymi siłami natarcie na Lepel. Pokonując zacięty opór nieprzyjaciela, który po wprowadzeniu do walki dwóch nowych dywizji przechodził często do kontrataków, wojska Frontu u schyłku dnia 28 czerwca wyszły na linię Uszaczi — Lepel i tegoż dnia oczyściły z nieprzyjaciela miasto Lepel.

Działania bojowe wojsk lądowych wspierała 3 armia lotnicza. Bombardowała ona i szturmowała punkty i węzły oporu nieprzyjaciela, współdziałała w odpieraniu jego kontrataków i pomogła uchwycić i utrzymać przyczółki na lewym brzegu. Po okrążeniu witebskiego zgrupowania nieprzyjaciela lotnictwo 1 Frontu Bałtyckiego aktywnie uczestniczyło w jego zniszczeniu.

Sukces odniesiony przez wojska 1 Frontu Bałtyckiego w przełamaniu frontu nieprzyjaciela został osiągnięty w wyniku starannego i skrycie przeprowadzonego przygotowania operacji oraz rozumnego zastosowania środków, mających na celu wszechstronne jej zabezpieczenie. Sukces ten był następstwem prawidłowej oceny sytuacji, a szczególnie uwzględnienia specyficznego charakteru lesisto-bagnistego terenu, oraz powzięcia przez dowódcę Frontu najbardziej celowej decyzji — przełamania obrony nieprzyjaciela i nacierania nie na wąskim, lecz przeciwnie, na stosunkowo szerokim froncie. Decydujące znaczenie miało tu uzgodnione użycie artylerii i lotnictwa, które wykonały uderzenie ogniowe. Doprowadziło to do przełamania nieprzyjacielskiej obrony i pozwoliło związkom piechoty we współdziałaniu z wojskami inżynieryjnymi rozwijać natarcie. Ogólnie biorąc dokładnie zorganizowane współdziałanie wszystkich rodzajów wojsk i lotnictwa skutecznie zabezpieczyło przeprowadzenie operacji. Ogromna praca dokonana przez sztaby i wojska w toku przygotowań do sforsowania wielkiej przeszkody wodnej — Dźwiny, stworzyła warunki do szybkiego jej pokonania. Natarcie 1 Frontu Bałtyckiego zaskoczyło nieprzyjaciela. Potwierdza to K. Tippelskirch, który pisze: „Przykre było zwłaszcza natarcie na północny zachód od Witebska, gdyż w odróżnieniu od ataków na pozostałym froncie nastąpiło ono zupełnie niespodzianie, przy czym cios ten spadł na szczególnie słabo broniony odcinek frontu na decydującym pod względem operacyjnym kierunku" [59].

Tak więc w ciągu sześciu dni natarcia wojska 1 Frontu Bałtyckiego wykonały postawione im zadania: przełamały obronę nieprzyjaciela, sforsowały Dźwinę i we współdziałaniu z siłami 3 Frontu Białoruskiego okrążyły witebskie zgrupowanie. Za pomyślne przełamanie nieprzyjacielskiej obrony i sforsowanie z marszu Dźwiny nadano 145 żołnierzom 1 Frontu Bałtyckiego tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Wśród odznaczonych znaleźli się m. in.: zwiadowca 213 pułku piechoty gwardii 71 dywizji piechoty gwardii szeregowy A. Tołmaczew, organizator par-

[59] K. Tippelskirch, *op. cit.*, s. 443.

tyjny kompanii 801 pułku piechoty 235 dywizji piechoty plutonowy W. Fokin, dowódca kompanii karabinów maszynowych 199 pułku piechoty gwardii 67 dywizji piechoty gwardii starszy lejtenant W. Sołonczenko, dowódca batalionu 210 pułku piechoty gwardii 71 dywizji piechoty gwardii major A. Fiediunin, dowódca 496 pułku artylerii przeciwpancernej major M. Makaryczew, dowódca 935 pułku piechoty 306 dywizji piechoty podpułkownik A. Bespiatow, dowódca 67 dywizji piechoty gwardii generał major A. Baksow i szef wydziału politycznego tejże dywizji pułkownik M. Bronnikow[60].

W dniu 23 czerwca po potężnym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym przeszły do natarcia również wojska 3 Frontu Białoruskiego. Największy sukces osiągnęły 39 i 5 armia, które już w pierwszym dniu przełamały obronę nieprzyjaciela na głębokość 10 — 11 kilometrów i na szerokość około 50 kilometrów.

Wolniej rozwijało się natarcie w pasie działań południowego zgrupowania uderzeniowego Frontu, na kierunku orszańskim, które napotkało zacięty opór nieprzyjaciela. 11 armia gwardii posunęła się w ciągu dnia zaledwie o 2 — 3 kilometry. 31 armia w ogóle nie odniosła sukcesu. Nieprzyjaciel wysunął przeciwko wojskom radzieckim dwie dywizje z odwodu armijnego. Posuwanie się wojsk radzieckich wzdłuż mińskiej magistrali samochodowej przeciągnęło się jedynie dlatego, że w toku przygotowania artyleryjskiego i lotniczego nie udało się obezwładnić stworzonej tu przez nieprzyjaciela silniejszej w porównaniu z innymi odcinkami obrony. Tłumaczyło się to niedostatecznym rozpoznaniem systemu ognia nieprzyjaciela oraz popełnionymi przez dowództwo obu armii niedociągnięciami w organizowaniu ognia, jak również naruszeniem dyscypliny maskowania przez niektóre oddziały i związki taktyczne 5 korpusu artylerii przełamania. Rozpoznanie niemieckiej 78 szturmowej dywizji piechoty ujawniło ześrodkowanie wielkich mas artylerii w pasie działania 11 armii gwardii i wykryło pozycje ogniowe 700 dział radzieckich[61]. Nie mogło tu więc być mowy o zaskoczeniu nieprzyjaciela uderzeniem ogniowym.

24 czerwca w pasie natarcia 5 armii wojska radzieckie wzięły szturmem miasto Boguszewsk. W ciągu dnia wprowadzono do walki grupę konno-zmechanizowaną generała lejtenanta N. Oslikowskiego, której czołowe oddziały osiągnęły pod wieczór rejon na zachód od Boguszewska.

Z uwagi na to, że na kierunku Boguszewska wojska 5 armii oraz grupy konno-zmechanizowanej wyszły już na przestrzeń operacyjną, gdy tymczasem na kierunku orszańskim natarcie rozwijało się znacznie wolniej, na polecenie przedstawiciela Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa, marszałka Związku Radzieckiego A. Wasilewskiego postanowiono 5 armię pancerną gwardii wprowadzić do walki również na boguszewskim kierunku. Nad ranem 25 czerwca 5 armia pancerna gwardii skoncentrowała się na zachód od miejscowości Liozno. Wspierać ją miały główne siły 1 armii lotniczej w składzie czterech korpusów i dwóch dywizji lotnictwa. Związkami tymi kierował dowódca 1 korpusu bombowców gwardii generał lejtenant lotnictwa W. Uszakow.

25 czerwca oddziały 5 korpusu piechoty gwardii 39 armii 3 Frontu Białoruskiego połączyły się w rejonie miejscowości Gniezdiłowiczi z od-

[60] „Prawda", 23 i 24 lipca 1944 r.
[61] IML. *Dokumienty* ... inw. nr 17555, s. 432.

działami 60 korpusu piechoty 43 armii 1 Frontu Bałtyckiego, zamykając pierścień okrążenia witebskiego zgrupowania nieprzyjaciela. Tego samego dnia inne związki 39 armii wtargnęły do Witebska. Rozgorzały zacięte walki uliczne. Było rzeczą niezmiernie ważną uchwycić nie wysadzony jeszcze most przez Dźwinę. Zadanie to otrzymał pluton saperów 875 pułku piechoty 158 dywizji piechoty. W nocy saperzy pod dowództwem plutonowego F. Błochina zniszczyli ochronę mostu. Hitlerowcy jednakże zdążyli zapalić sznur Bickforda, lecz Błochin z narażeniem życia rzucił się naprzód, wyrwał zapalniki i unieszkodliwił ładunek materiału wybuchowego. Most ocalał. Rano 26 czerwca radzieckie czołgi i artyleria ruszyły po nim dalej na zachód. Plutonowy F. Błochin otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Na tablicy pamiątkowej ustawionej na moście po wojnie wyryto słowa: „Most ten w dniu 26 czerwca 1944 roku w zażartym boju z faszystowskimi okupantami został uratowany od wysadzenia w powietrze przez grupę żołnierzy Bohatera Związku Radzieckiego F. Błochina".

W tym samym czasie, gdy toczyły się walki o Witebsk, 11 armia gwardii przełamała taktyczną strefę obrony Niemców i stworzyła warunki wprowadzenia wojsk szybkich do wyłomu. W pasie natarcia tej armii wprowadzono do walki 2 korpus pancerny gwardii, który miał za zadanie przeciąć linię kolejową Orsza — Lepel, przechwycić mińską magistralę samochodową i osiągnąć rejon na zachód od Orszy.

W ciągu trzech dni natarcia wojska 3 Frontu Białoruskiego przełamały obronę nieprzyjaciela w 100-kilometrowym pasie między Dźwiną i Dnieprem i posunęły się naprzód o 30—50 kilometrów. Lotnictwo przeprowadziło w ciągu tych dni 5800 samolotolotów [62] niosąc poważną pomoc wojskom lądowym Frontu.

Nieprzyjaciel, usiłując utrzymać w swym ręku mińską magistralę samochodową i zabezpieczyć lewe skrzydło swej 4 armii, przerzucił do rejonu Orszy dwie świeże dywizje. Jednakże nic już nie mogło uratować jego sytuacji, toteż zaczął wycofywać tyły 3 armii pancernej i 4 armii za Berezynę.

25 i 26 czerwca 39 armia i część sił 43 armii 1 Frontu Bałtyckiego toczyły walki w celu zlikwidowania okrążonego zgrupowania witebskiego. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór i podejmował nieustanne kontrataki, usiłując wyrwać się z „kotła". Poniósł on wielkie straty, a wyrwać zdołała się tylko grupa licząca około 8000 ludzi. Została ona jednak ponownie okrążona i wkrótce potem zniszczona. Rano 27 czerwca resztki nieprzyjacielskich dywizji przyjęły ultimatum dowództwa radzieckiego, wzywające je do kapitulacji, i oddały się do niewoli. Nieprzyjaciel stracił pod Witebskiem 20 tys. zabitych i ponad 10 tys. jeńców. Do niewoli oddali się dowódca 53 korpusu generał piechoty Hollwitzer i szef sztabu tego korpusu pułkownik Schmidt.

Rozbicie witebskiego zgrupowania nieprzyjaciela miało duże znaczenie dla dalszego przebiegu operacji białoruskiej. Kluczowa pozycja na lewym skrzydle obrony Grupy Armii „Środek" została zmieciona.

W tym czasie na zewnętrznym froncie okrążenia pomyślnie rozwijało się natarcie innych armii 3 Frontu Białoruskiego. Związki szybkie Frontu wspierane przez lotnictwo szybko posuwały się na zachód.

---

[62] Archiw MO SSSR, f. 290, op. 142208, d. 304, l. 59—70.

Związki lotnicze atakowały cofającego się nieprzyjaciela. Skutecznie działali zwłaszcza lotnicy 1 dywizji lotnictwa szturmowego gwardii (dowódca — pułkownik S. Prutkow), którzy niemal całkowicie sparaliżowali ruch wojsk hitlerowskich na linii kolejowej i szosie Orsza — Borysów.

26 czerwca grupa konno-zmechanizowana generała Oslikowskiego szybko podeszła do miasta Sienno. Tego samego dnia 5 armia pancerna gwardii wyszła na mińską magistralę samochodową, gdzie nieprzyjaciel stawiał najbardziej zacięty opór, usiłując utrzymać w swym ręku tę ważną linię komunikacyjną i nie dopuścić wojsk radzieckich do Borysowa. Walki na tym kierunku nosiły niezwykle zacięty charakter. Ściśle współdziałając z lotnictwem szturmowym i bombowym, oddziały 5 armii pancernej gwardii u schyłku dnia zajęły miasto rejonowe Tołoczyn, przecinając drogi odwrotu zgrupowaniu orszańskiemu Niemców w odległości 50 km na zachód od Orszy. Powstała możliwość szybkiego marszu w kierunku Berezyny. Przeciwnik jednak próbował za wszelką cenę zatrzymać natarcie armii pancernej i wysunął przeciwko niej zdolne do boju oddziały. Tego samego dnia 2 korpus pancerny gwardii również wyszedł na mińską magistralę samochodową w odległości 15 km na zachód od Orszy. 27 czerwca oddziały 11 armii gwardii i 31 armii zajęły Orszę.

W czasie tego natarcia radzieccy żołnierze dali dowody prawdziwego bohaterstwa. Przykład wyjątkowego hartu i mężnego spełnienia obowiązku żołnierskiego dał szeregowiec 77 pułku piechoty gwardii 26 dywizji piechoty gwardii komsomolec Jurij Smirnow. 24 czerwca podczas przełamywania nieprzyjacielskiej obrony na północ od Orszy zgłosił się on na ochotnika do udziału w desancie czołgowym, który miał za zadanie przeciąć na tyłach nieprzyjaciela magistralę samochodową Moskwa — Mińsk. W rejonie wsi Szałaszyno ciężko ranny Smirnow wypadł z czołgu i dostał się do niewoli. Hitlerowcy zawlekli go do schronu, w którym mieścił się sztab 78 szturmowej dywizji piechoty, i próbowali tu wydobyć od niego potrzebne im wiadomości. Gdy jednak wierny przysiędze wojskowej Smirnow odmówił odpowiedzi na ich pytania, bestialscy oprawcy hitlerowscy rozpięli pobitego i okaleczonego żołnierza na murze schronu i wbili mu gwoździe w czoło, dłonie i stopy. Szeregowy gwardii Jurij Smirnow zginął śmiercią bohatera nie wydając tajemnicy wojskowej.

Wkrótce potem żołnierze nacierających oddziałów radzieckich znaleźli ciało bestialsko zamęczonego komsomolca. Wstrząsająca wieść o tej nowej zbrodni hitlerowców szybko rozniosła się po wszystkich pułkach i dywizjach 3 Frontu Białoruskiego. Żołnierze ślubowali pomścić śmierć swego towarzysza broni i nie wypuścić z rąk oręża, dopóki nie oczyszczą ziemi ojczystej z hitlerowskich siepaczy. J. Smirnowowi nadany został pośmiertnie tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Po rozbiciu orszańskiego zgrupowania nieprzyjaciela wojska 3 Frontu Białoruskiego szybko podążyły na zachód w kierunku Berezyny. Grupa konno-zmechanizowana, która w ciągu pięciu dni posunęła się po trudno dostępnym terenie na głębokość około 180 km, osiągnęła w dniu 28 czerwca brzeg Berezyny na północ od Borysowa i wysuniętymi do przodu oddziałami sforsowała rzekę. W ślad za nią pomyślnie posuwały się naprzód również oddziały piechoty. Na borysowskim kierunku roz-

gorzały zaciekłe walki. Nieprzyjaciel wprowadził do akcji przerzuconą z rejonu Kowla 5 dywizję pancerną, usiłując zatrzymać oddziały radzieckie i osłonić odwrót swego zgrupowania mohylewskiego. Nacierając wzdłuż mińskiej magistrali samochodowej, 5 armia pancerna gwardii rozbiła tę dywizję pancerną i 29 czerwca czołowe oddziały doszły do Berezyny.

W wyniku uderzeń grupy konno-zmechanizowanej generała Oslikowskiego na północ od magistrali samochodowej Moskwa — Mińsk, 5 armii pancernej gwardii wzdłuż tej magistrali i 2 korpusu pancernego gwardii na południe od niej — udało się w krótkim czasie odciąć 3 armię pancerną nieprzyjaciela od jego 4 armii. Był to wielki sukces operacyjny wojsk 3 Frontu Białoruskiego na kierunku Borysów — Mińsk. W ciągu pierwszych sześciu dni natarcia związki i oddziały tego Frontu na ogół spełniły postawione przed nimi zadanie. We współdziałaniu z siłami 1 Frontu Bałtyckiego rozbiły one zgrupowania nieprzyjaciela w rejonach Witebska i Orszy, posunęły się o 150 km, wyszły prawym skrzydłem nad Berezynę i głęboko oskrzydliły niemiecką 4 armię działającą na mohylewsko-mińskim kierunku. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Prócz pięciu dywizji, zniszczonych do szczętu pod Witebskiem, rozbitych zostało jeszcze sześć innych jego dywizji.

Wielkie sukcesy 3 Frontu Białoruskiego w ciągu sześciu dni natarcia tłumaczyły się przede wszystkim tym, że znacznie wzrósł kunszt radzieckich generałów i oficerów w dowodzeniu wojskami i że wzrosło mistrzostwo bojowe szeregowców i podoficerów. Podobnie jak i na 1 Froncie Bałtyckim, tak i tutaj ogromne znaczenie miało staranne, skrycie przeprowadzone przygotowanie natarcia i osiągnięty w nim moment zaskoczenia oraz nieustanne i skuteczne współdziałanie wszystkich rodzajów wojsk i wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Wszystko to razem wzięte pozwoliło przełamać w krótkim czasie obronę nieprzyjaciela na znaczną głębokość i wywalczyć powodzenie operacji witebsko-orszańskiej.

Natarcie 1 Frontu Białoruskiego zgodnie z planem rozpoczęło się w dniu 24 czerwca. W ciągu nocy, poprzedzającej natarcie, bombowce lotnictwa dalekiego zasięgu i 16 armii lotniczej atakowały oba odcinki przełamania. Jednakże po przejściu wojsk do ataku złe warunki meteorologiczne ograniczyły działania lotnictwa. W miarę poprawiania się pogody przeprowadzało ono naloty wielkimi grupami. W ciągu dnia bombowce dokonały dwóch zmasowanych nalotów. Ogółem w pierwszym dniu natarcia bombowce, samoloty szturmowe i myśliwce wykonały 3191 samolotolotów[63]. Północne zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego osiągnęło w pierwszym dniu natarcia tylko nieznaczne rezultaty. Oddziały pierwszego rzutu korpusów piechoty 3 i 40 armii zajęły zaledwie pierwszą i drugą transzeję nieprzyjaciela. Przyczyną tego było niedostateczne rozpoznanie pozycji nieprzyjaciela, niepogoda zmniejszająca skuteczność działań artylerii i lotnictwa oraz bagnisty, otwarty teren przed przednim skrajem nieprzyjacielskiej obrony.

Z większym powodzeniem rozwijało się natarcie południowego zgrupowania uderzeniowego. 18 korpus piechoty 65 armii przy wsparciu lotnictwa posunął się o 5 — 6 kilometrów, dzięki czemu można było w drugiej połowie dnia wprowadzić w wyłom 1 korpus pancerny gwardii. Pomyślnie przebiegały także działania związków 28 armii. W rezultacie

[63] *Tamże*, f. 368, op. 142206, d. 28, l. 20; d. 39, l. 18.

pierwszego dnia walk obie armie przełamały obronę nieprzyjaciela na odcinku szerokości około 30 kilometrów i na głębokość 5 — 10 km. 1 korpus pancerny gwardii osiągając rejon miejscowości Knyszewiczi pogłębił wyłom do 20 kilometrów. Powstały warunki umożliwiające wprowadzenie do walki konno-zmechanizowanej grupy generała lejtenanta I. Plijewa.

Grupę tę następnego dnia wprowadzono do akcji na styku 65 i 28 armii. Nie napotykając poważniejszego oporu wojska szybkie zaczęły prędko posuwać się w kierunku północno-zachodnim, 26 czerwca w rejonie Głusska osiągnęły rzekę Ptycz i miejscami ją sforsowały. W tym samym czasie związki taktyczne działającego nader pomyślnie 1 korpusu pancernego gwardii znajdowały się w odległości 8—10 kilometrów na południowy zachód od Bobrujska. Za wojskami szybkimi posuwały się związki piechoty 65 i 28 armii. Nieprzyjaciel zaczął cofać się na północ i północny zachód toczac walki ariergardowe.

Pod koniec trzeciego dnia natarcia 65 armia wyszła nad Berezynę na południe od Bobrujska, a 28 armia doszła do rzeki Ptycz i po sforsowaniu jej zajęła miasteczko Głussk. Przełamano obronę nieprzyjaciela na głębokość około 40 kilometrów. Siły południowego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego wyszły na przestrzeń operacyjną.

Natarcie północnego zgrupowania uderzeniowego nadal rozwijało się powoli. Oddziały 48 i 3 armii, pomimo wprowadzenia do walki części sił grupy szybkiej 3 armii, do końca dnia 25 czerwca posunęły się zaledwie o 10 km i nie przełamały taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela.

W tym stanie rzeczy dowódca Frontu rozkazał dowódcom 3 i 48 armii wprowadzić do walki wszystkie odwody i 28 czerwca okrążyć zgrupowanie nieprzyjaciela w rejonie Bobrujska. 28 czerwca z osiągniętej poprzednio pozycji wprowadzono do wyłomu wszystkie siły 9 korpusu pancernego. Z uwagi na sytuację powstałą na południowy zachód od Bobrujska nieprzyjaciel zaczął w nocy z 25 na 26 czerwca wycofywać swe wojska za Berezynę. 16 armia lotnicza zaatakowała cofające się kolumny nieprzyjaciela, wykonując w ciągu tego dnia około 6000 samolotolotów [64].

9 korpus pancerny przełamał nieprzyjacielską obronę i pod koniec dnia osiągnął koło miejscowości Titowka wschodni brzeg Berezyny, a nad ranem 27 czerwca przechwycił całą szosę i przeprawy przez rzekę na północny wschód od Bobrujska. Za czołgistami szybko posuwały się naprzód oddziały piechoty 3 i 48 armii okrążając bobrujskie zgrupowanie Niemców z północnego wschodu. Tymczasem 1 korpus pancerny gwardii dotarł do rejonu na północny zachód od Bobrujska i odciął jednostkom pięciu dywizji niemieckiej 9 armii drogi odwrotu na zachód. Oddziały te zostały okrążone w dwóch rejonach: w Bobrujsku i na południowy wschód od miasta. Zadanie zlikwidowania nieprzyjacielskiego zgrupowania na południowy wschód od Bobrujska spoczywało na 48 armii, a zgrupowanie znajdujące się w samym Bobrujsku zlikwidować miała 65 armia. Natomiast główne siły Frontu kontynuowały natarcie w kierunku na Osipowiczi — Puchowiczi i na Słuck.

Wewnętrzny front okrążenia nieprzyjaciela na południowy wschód od Bobrujska nie wszędzie był jednakowo szczelny. Najmniej szczelne okazały się szyki bojowe wojsk radzieckich na odcinku północnym, gdzie

[64] *Tamże*, f. 368, op. 142206, d. 49, l. 35.

działały korpusy pancerne. Korzystając z tego nieprzyjaciel podjął próbę wyrwania się z pierścienia okrążenia i przebicia na północ, aby połączyć się ze swą 4 armią. 27 czerwca hitlerowcy po skoncentrowaniu około 150 czołgów i dział szturmowych przygotowali się do przedarcia się w kierunku północnym i północno-zachodnim. Radzieckie rozpoznanie zawczasu wykryło te przygotowania nieprzyjaciela.

Do udaremnienia realizacji zamiaru nieprzyjaciela pozostało niewiele czasu: w nocy z 27 na 28 czerwca mógł on przedrzeć się przez pierścień okrążenia. W tych warunkach dowódca Frontu postanowił wykonać koncentryczne naloty lotnictwa na okrążone zgrupowanie. Na jego rozkaz 526 samolotów (w tym 400 bombowców) 16 armii lotniczej wzbiło się w powietrze [65].

W ciągu półtorej godziny samoloty zrzuciły na nieprzyjaciela ponad 11 300 bomb i wystrzeliły 572 pociski rakietowe oraz 41 tys. pocisków i nabojów [66]. W miejscach skupień nieprzyjacielskiego sprzętu bojowego wybuchły pożary. Działania radzieckiego lotnictwa okazały się nader skuteczne. Zgrupowanie nieprzyjaciela szykujące się do przedarcia z okrążenia zdołano rozproszyć. Ogarnięci paniką niemieccy żołnierze i oficerowie miotali się w poszukiwaniu ratunku. Wielu z nich rzucało się do Berezyny usiłując przebyć ją wpław, dosięgał ich tu jednak ogień radzieckiej piechoty. Specjalna komisja stwierdziła, że w wyniku przeprowadzonego ataku samoloty radzieckie zniszczyły pod Bobrujskiem około tysiąca nieprzyjacielskich żołnierzy, do 150 czołgów i dział szturmowych, około 1000 dział różnego kalibru, blisko 6000 samochodów i ciągników oraz do 3000 furmanek i 1500 koni [67].

48 armia mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela zakończyła 28 czerwca likwidację jego zgrupowania okrążonego na południowy wschód od Bobrujska.

Walki o Bobrujsk trwały od 27 do 29 czerwca i nosiły zaciekły charakter. W nocy na 29 czerwca Niemcy próbowali wyrwać się z miasta. Po silnej nawale ogniowej artylerii i moździerzy oddziały nieprzyjacielskie ruszyły do ataku. Zostały one jednak odparte. Jedynie grupie liczącej około 5000 ludzi udało się przedrzeć w kierunku na Osipowiczi. Grupę tę jednak wkrótce zlikwidowały wojska radzieckie działające na północny zachód od Bobrujska. 29 czerwca wojska 1 Frontu Białoruskiego wyzwoliły Bobrujsk.

W okrążeniu i zniszczeniu bobrujskiego zgrupowania nieprzyjaciela brała udział Dnieprzańska Flotylla Wojenna. W pierwszym dniu natarcia okręty jej 1 brygady popłynęły w górę rzeki za linię frontu. 26 czerwca przedarły się one do mostu koło miejscowości Pariczi, gdzie zakłóciły przeprawę nieprzyjaciela, a 27 czerwca wyszły na podejścia do Bobrujska i pomogły radzieckim wojskom lądowym rozgromić okrążone zgrupowanie. W toku operacji marynarze 1 brygady flotylli rzecznej w ciągu trzech dni przeprawili przez Berezynę 66 tys. ludzi, 1550 dział i moździerzy, 500 samochodów i około 7000 koni 48 armii [68].

W ciągu pięciu dni walk wojska 1 Frontu Białoruskiego przełamały obronę niemiecką na 200-kilometrowym froncie, okrążyły i zniszczyły

[65] *Tamże*, f. 233, op. 2356, d. 256, l. 166.
[66] *Tamże*, f. 368, op. 142206, d. 50, l. 56—58.
[67] *Tamże*, f. 233, op. 2356, d. 256, l. 167.
[68] Archiw IO WMF, d. 11274, l. 68.

zgrupowanie w rejonie Bobrujska i posunęły się w głąb o blisko 110 km. Przełamana została bardzo silna obrona nieprzyjaciela na południowym skrzydle występu białoruskiego, co stworzyło pomyślne warunki do natarcia na Mińsk i na Baranowicze. Sukces operacji bobrujskiej osiągnięto przede wszystkim dzięki śmiałym i energicznym działaniom południowej grupy wojsk 1 Frontu Białoruskiego (65 i 28 armii), wszystkich korpusów pancernych, zmechanizowanych i kawalerii, umiejętnej organizacji współdziałania wszystkich rodzajów wojsk i lotnictwa oraz przemyślanemu i elastycznemu dowodzeniu wojskami przez dowódcę Frontu.

2 Front Białoruski ruszył do natarcia 23 czerwca. Do końca dnia 49 armia, wykonująca uderzenie na Mohylew, przełamała nieprzyjacielską obronę na głębokość 5—8 kilometrów na blisko 12-kilometrowym odcinku. 26 czerwca czołowe oddziały sforsowały z marszu Dniepr i uchwyciły przyczółki na jego prawym brzegu na północ od Mohylewa. W forsowaniu rzeki oddziałom piechoty wydatnie pomogli lotnicy 230 i 233 dywizji lotnictwa szturmowego 4 armii lotniczej.

W połowie dnia nieprzyjaciel zaczął wysuwać ku rejonowi przyczółków czołgi i działa pancerne zamierzając zepchnąć czołowe oddziały radzieckie do Dniepru. Należało jak najprędzej przerzucić mosty, aby przeprawić na przyczółki artylerię, czołgi i działa pancerne. Zadanie to z powodzeniem wykonał 92 samodzielny batalion pontonowo-mostowy. Przeciął on na 130 samochodach szosę Orsza — Mohylew, wyszedł nad Dniepr i do południa 27 czerwca pod ostrzałem nieprzyjaciela zbudował w rejonie miejscowości Zaszczyta (na północ od Mohylewa) dwa mosty o nośności 30 i 16 ton. Mosty te odegrały wielką rolę w utrzymaniu i rozszerzeniu przyczółków. Za męstwo okazane podczas wykonywania zadania bojowego batalion ten otrzymał miano „Wierchniednieprowskij". Dowódcy batalionu majorowi A. Kanarczykowi nadany został tytuł Bohatera Związku Radzieckiego; 120 szeregowców i oficerów otrzymało odznaczenia państwowe [69].

Pomyślne działania 49 armii stworzyły warunki, dzięki którym do natarcia przejść mogły także oddziały 33 i 50 armii. Energicznie ścigając nieprzyjaciela na szkłowskim, mohylewskim i bychowskim kierunku oraz pokonując opór jego oddziałów osłonowych, wojska 2 Frontu Białoruskiego w całym swym pasie działania osiągnęły Dniepr. W nocy na 27 czerwca rozszerzyły one odcinek forsowania do 30 kilometrów. Po przeprowadzeniu manewru obejścia z północy i z południowego wschodu oddziały 50 i 49 armii w dniu 28 czerwca szturmem wyzwoliły Mohylew [70]. W walkach o miasto wyróżniły się zwłaszcza jednostki 121 korpusu piechoty 50 armii pod dowództwem generała majora D. Smirnowa i 69 korpusu piechoty 49 armii, którym dowodził generał major N. Multan. Resztki niemieckiej 12 dywizji piechoty wraz z jej dowódcą i komendantem miasta oddały się do niewoli. Wojska 2 Frontu Białoruskiego po przekroczeniu sześciu przeszkód wodnych posunęły się do wieczora 29 czerwca na głębokość 90 km i wyszły na obszar między rzekami Druć i Dniepr.

Tak więc w okresie od 23 do 28 czerwca wojska czterech Frontów nacierających na Białorusi przełamały obronę nieprzyjaciela na sześciu

[69] Archiw MO SSSR, f. 237, op. 2394, d. 791, l. 173.
[70] *Tamże*, d. 438, l. 149—153.

411

bardzo odległych od siebie odcinkach, okrążyły i rozbiły witebskie i bobrujskie zgrupowanie Niemców oraz zadały klęskę nieprzyjacielowi w rejonie Orszy i Mohylewa.

Poniósłszy poważną klęskę, nieprzyjaciel zaczął spiesznie cofać się na całym froncie od Dźwiny do Prypeci. Dowództwo hitlerowskie próbowało utworzyć ciągły front obrony wzdłuż Berezyny. W tym celu rzuciło ono do walki swoje odwody: 14 i 95 dywizję piechoty na witebskim, 60 dywizję zmotoryzowaną na mohylewskim i 20 dywizję pancerną na bobrujskim kierunku. Jednocześnie zaczęło ono przerzucać dywizje z innych odcinków frontu radziecko-niemieckiego. Ogółem w ciągu sześciu dni natarcia przerzucono 6 dywizji [71]. Siły te jednak nie zdołały zatrzymać natarcia wojsk radzieckich.

W pomyślnym spełnieniu zadań przez wojska czterech Frontów doniosłą rolę odegrała praca partyjno-polityczna. W toku natarcia do wszystkich oddziałów dotarły gazety, w których zamieszczony był komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego: „Trzy lata Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego".

Rozwinięto szeroką działalność w celu wyjaśnienia całej wagi tego dokumentu, dokładnie określającego zadania radzieckich żołnierzy w końcowym etapie wojny w Europie. Tam, gdzie sytuacja na to pozwalała, omówieniu wojskowych i politycznych rezultatów trzech lat wojny poświęcono zebrania partyjne i komsomolskie. Szeregowcy, podoficerowie i oficerowie dawali wyraz gorącemu pragnieniu, by jak najszybciej rozgromić wroga oraz uwolnić cały naród białoruski i narody Europy spod jarzma hitlerowskiego.

W każdym mieście, miasteczku, wsi czy osiedlu opuszczonym przez okupanta żołnierze widzieli niezliczone ślady jego zbrodni: spalone i zburzone budynki, trupy rozstrzelanych i powieszonych. Na przykład na terenie piekarni w Żłobinie wykryto w rowie przeciwczołgowym trupy około 2500 zamęczonych i rozstrzelanych radzieckich obywateli [72]. We wsi Goduny żołnierze ujrzeli dziecko z zawieszoną na szyi tabliczką: „Goduny 121". Gdy chciano zdjąć dziecku ową tabliczkę, krzyknęło ono ze strachem: „Wujku, nie trzeba zdejmować, bo Niemiec rozstrzela" [73]. Na wiecach i zebraniach żołnierze ślubowali bić bez litości wroga, ratować radzieckich ludzi od gwałtów i zagłady.

Głębokie zrozumienie przez szeregowców, podoficerów i oficerów swych obowiązków wobec ojczyzny stawało się źródłem masowego bohaterstwa. Tych spośród nich, którzy się najbardziej wyróżnili, dowództwo przedstawiało do odznaczeń państwowych. W samych tylko oddziałach piechoty 48, 28 i 61 armii 1 Frontu Białoruskiego w okresie od 24 do 30 czerwca odznaczono na polu bitwy orderami i medalami 1284 ludzi [74]. Czyny bojowe bohaterów szeroko popularyzowano zarówno ustną, jak i drukowaną propagandą.

Wielu żołnierzy i oficerów, którzy przejawili w walkach odwagę organizacje partyjne przyjmowały w szeregi WKP(b). W czerwcu 1944 roku wstąpiło do partii w 1 Froncie Białoruskim 17 632 ludzi, w 2 Froncie Bia-

---

[71] *Sbornik matieriałow po sostawu wojsk faszystskoj Giermanii*, s. 90—93.
[72] Archiw MO SSSR, f. 233, op. 2374, d. 39, l. 335.
[73] *Tamże*, d. 53, l. 467.
[74] *Tamże*, f. 32, op. 22152, d. 12, l. 164—165.

łoruskim — 4074 ludzi, w 3 Froncie Białoruskim — 10 015 i w 1 Froncie Bałtyckim — 8979 ludzi [75]. Był to jeden z jaskrawych dowodów nierozerwalnej więzi między żołnierzami Armii Czerwonej i partią komunistyczną, uznania jej kierowniczej roli.

4. Okrążenie i likwidacja niemieckiej 4 armii. Wyzwolenie Mińska.

Rozbicie witebsko-orszańskiego, mohylewskiego i bobrujskiego zgrupowania nieprzyjaciela stworzyło pomyślne warunki do wykonania przez siły czterech Frontów radzieckich nowych, jeszcze bardziej skomplikowanych zadań.

Po osiągnięciu przez wojska radzieckie Berezyny na północ od Borysowa, u obszaru między rzekami Dniepr i Druć, na zachód od Mohylewa oraz rejonu miejscowości Osipowiczi linia frontu przybrała kształt gigantycznego 320-kilometrowego łuku rozpiętego między Borysowem i rzeką Ptycz. Nieprzyjaciel był głęboko oskrzydlony przez wojska radzieckie. Radzieckie związki szybkie znajdowały się o 100 kilometrów na północny wschód i południowy wschód od Mińska, natomiast główne siły nieprzyjaciela cofające się w kierunku Mińska — o 130 do 150 kilometrów na wschód od miasta, przy czym nie mogły one oderwać się od nacierających wojsk 2 Frontu Białoruskiego. Wojska radzieckie uzyskały możność okrążenia w ciągu krótkiego czasu nieprzyjacielskich dywizji, zajęcia Mińska i osiągnięcia rubieży, którą przewidywał plan „Bagration", tj. południka Mińska.

Biorąc pod uwagę powstałą sytuację Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa przesłała w dniu 28 czerwca do poszczególnych Frontów wytyczne, w których stawiała następujące zadania. Wojska 1 Frontu Bałtyckiego miały nacierać w kierunku na Połock i na Święciany oraz wyzwolić miasta Połock i Głębokie. 3 Front Białoruski powinien był z marszu sforsować Berezynę i we współdziałaniu z 2 Frontem Białoruskim najpóźniej 7 lub 8 lipca zająć Mińsk, a siłami prawego swojego skrzydła — Mołodeczno [76]. Wojska 1 Frontu Białoruskiego otrzymały zadanie częścią swych sił nacierać na Mińsk, a siłami głównymi — na Słuck — Baranowicze, aby odciąć nieprzyjacielowi drogi odwrotu na południowy zachód. Wojska 2 Frontu Białoruskiego miały 30 czerwca — 1 lipca sforsować Berezynę i nacierając energicznie na Mińsk najpóźniej 7 lub 8 lipca we współdziałaniu z 3 i 1 Frontem Białoruskim zająć to miasto i przeprawić się na zachodni brzeg rzeki Swisłocz [77].

Zamiar Kwatery Głównej polegał więc na tym, aby ścigać cofające się z wierzchołka występu białoruskiego wojska niemieckie, dokonując dwustronnych oskrzydleń z rejonów Borysowa i Osipowiczi na Mińsk, tj. w kierunkach na ogół równoległych do tych, w których cofały się główne siły niemieckiej 4 armii. Jednocześnie rozpoczął się pościg czołowy za nieprzyjacielem w kierunku Mohylew — Mińsk. 1 Front Bałtycki, nacierający w kierunku na Święciany, zabezpieczał z północy

[75] *Tamże*, op. 41194, d. 1, l. 293; f. 237, op. 2414, d. 77, l. 268; f. 241, op. 10437, d. 1, l. 441; f. 235, op. 2086, d. 132, l. 5.
[76] IML. *Dokumienty* ... inw. nr 9492, l. 313.
[77] *Tamże*, l. 312.

działania Frontów Białoruskich, posuwających się w stronę Mińska. Wykonanie zadań postawionych wszystkim czterem Frontom miało doprowadzić do wyzwolenia Mińska i okrążenia niemieckiej 4 armii. Kwatera Główna przewidywała także, że wszystkie armie 1 Frontu Bałtyckiego oraz wojska prawego skrzydła 3 Frontu Białoruskiego i lewego skrzydła zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego powinny szybko posuwać się na zachód i niszczyć nadchodzące odwody nieprzyjaciela, uniemożliwiając mu ustabilizowanie swego frontu.

Do wykonania postawionych im nowych zadań Fronty przystąpiły niezwłocznie.

1 Front Bałtycki siłami 4 armii uderzeniowej i częścią sił 6 armii gwardii rozwijał natarcie na Połock. Opanowanie tego ważnego węzła nieprzyjacielskiej obrony pozwoliłoby wojskom radzieckim posuwać się wzdłuż Dźwiny na Dyneburg (Daugavpils). Dążąc do utrzymania Połocka dowództwo niemieckie spiesznie podciągnęło świeże oddziały. Pokonując zacięty opór nieprzyjaciela wojska radzieckie obeszły Połock z północy i południa i 30 czerwca wszczęły walki na przedpolach miasta. Rano 4 lipca Połock został wyzwolony.

W walkach o miasto wyróżniły się jednostki 51 dywizji piechoty gwardii (dowódca — generał major S. Czernikow) wchodzącej w skład 6 armii gwardii. Korzystając z zaniedbań nieprzyjaciela, który nie zdążył wysadzić w powietrze drewnianego mostu przez Dźwinę, szybko przeprawiły się one na północny brzeg rzeki i uchwyciły tu przyczółek. W tym samym czasie lewoskrzydłowe związki taktyczne 6 armii gwardii i oddziały 43 armii nacierające na Święciany wyzwoliły Głębokie i nadal posuwały się na zachód. W ciągu sześciu dni działań bojowych pokonały one odległość 110 kilometrów. Posuwając się wzdłuż Dźwiny wojska 1 Frontu Bałtyckiego nie tylko zabezpieczały działania związków na kierunku mińskim, lecz ponadto zaczęły zagrażać oskrzydleniem prawemu skrzydłu nieprzyjacielskiej Grupy Armii „Północ".

Wojska prawego skrzydła 3 Frontu Białoruskiego podeszły 28 czerwca do Berezyny. Grupa konno-zmechanizowana generała Oslikowskiego, która z marszu sforsowała rzekę na północ od jeziora Palik, przezwyciężyła opór niemieckiej dywizji piechoty i wyzyskując powstałą sytuację, zaczęła szybko posuwać się na zachód. 2 lipca 3 korpus zmechanizowany gwardii tej grupy opanował miasta Wilejka i Krasnoje i przechwycił linię kolejową Mińsk — Wilno, odcinając nieprzyjacielowi drogi odwrotu na północny zachód od Mińska. Jeśli wziąć pod uwagę, że tego samego dnia grupa konno-zmechanizowana 1 Frontu Białoruskiego zajęła miejscowości Stołbce i Horodeja oraz przecięła linię kolejową Mińsk — Baranowicze, zagradzając Niemcom drogę odwrotu na południowy zachód, i że bezpośrednio na zachód od Mińska wszystkie drogi były kontrolowane przez partyzantów — jeśli wziąć to wszystko pod uwagę, to staje się zrozumiałe, w jakim krytycznym położeniu znalazła się niemiecka 4 armia oraz niektóre dywizje 3 armii pancernej i 9 armii nieprzyjaciela. Nad wielkim zgrupowaniem hitlerowskim zawisła groźba okrążenia.

Szybkie posuwanie się grupy konno-zmechanizowanej generała Oslikowskiego na zachód stworzyło pomyślne warunki do natarcia innych oddziałów 3 Frontu Białoruskiego. W nocy na 1 lipca związki taktyczne 11 armii gwardii we współdziałaniu z oddziałami 5 armii pancernej

gwardii i 31 armii wtargnęły do Borysowa i o świcie uwolniły miasto od hitlerowców.

W walkach o Borysów bohaterskiego czynu dokonała załoga jednego z czołgów, którym dowodził organizator partyjny kompanii, lejtenant P. Rak, 2 batalionu czołgów 3 brygady pancernej gwardii 3 korpusu pancernego gwardii. Wieczorem 29 czerwca czołg dowodzony przez lejtenanta Raka przedarł się zaminowanym mostem na Berezynie do Borysowa. Szesnaście godzin toczyła jego załoga walki na ulicach miasta nie otrzymując posiłków, gdyż nieprzyjaciel tymczasem wysadził most w powietrze. Nieustraszeni czołgiści rozgromili hitlerowską komendanturę i sztab jednego z oddziałów niemieckich, wywołując panikę wśród nieprzyjacielskiego garnizonu. Hitlerowcy pchnęli przeciw radzieckiemu wozowi bojowemu kilka czołgów. W nierównej walce odważni żołnierze radzieccy polegli. Za bohaterski czyn lejtenantowi P. Rakowi i członkom jego załogi, komsomolcom — podoficerom gwardii A. Pietriajewowi i A. Daniłowowi — nadany został tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Jesienią 1960 roku bohaterskim czołgistom wzniesiono w Borysowie pomnik.

Po wyzwoleniu Borysowa wojska radzieckie ruszyły wzdłuż magistrali samochodowej w kierunku Mińska. Dowódca Frontu rozkazał 5 armii pancernej gwardii opanować Mińsk do końca dnia 2 lipca [78]. W rejonie Mińska znajdowały się w owym czasie resztki niemieckiej 78, 250 i 260 dywizji piechoty i 5 dywizji pancernej oraz przerzucone z Polski 24, 25 i 26 pułki policyjne SS. Rozwijając natarcie 5 armia pancerna gwardii 2 lipca przebyła swymi siłami głównymi przeszło 60 kilometrów, osiągnęła rejon miasteczka Ostroszycki Gorodok, a jej czołowe oddziały wszczęły walki o północne i północno-wschodnie krańce Mińska. Pod koniec następnego dnia 5 armia pancerna gwardii, której główne siły obeszły miasto z północy, opanowała rejon na północny zachód od Mińska, odcinając nieprzyjacielowi drogi odwrotu na Mołodeczno. Tego dnia 2 korpus pancerny gwardii (dowódca — generał major wojsk pancernych A. Burdiejny) wtargnął do Mińska ze wschodu. W tym samym czasie podeszły ku miastu oddziały przednie 11 armii gwardii i 31 armii.

Jednocześnie wojska 1 Frontu Białoruskiego kontynuowały działania zaczepne, ścigając nieprzyjaciela w kierunku na Mińsk i Baranowicze. 3 armia, 1 korpus gwardii i 9 korpus pancerny nacierały na Mińsk, a 65 i 28 armia oraz grupa konno-zmechanizowana generała Plijewa — na Baranowicze. Przy aktywnej pomocy partyzantów i lotnictwa grupa konno-zmechanizowana wyzwoliła 30 czerwca Słuck, a w dwa dni potem miasta Stołbce, Horodeja i Nieśwież oraz — jak wyżej już wspomniano — przecięła drogi odwrotu nieprzyjaciela z rejonu Mińska na Baranowicze i Brześć.

1 korpus pancerny gwardii nacierający wzdłuż szosy w kierunku wsi Puchowiczi pod wieczór 29 czerwca wszczął nad rzeką Swisłocz walkę z dwiema dywizjami piechoty nieprzyjaciela i jedną jego dywizją pancerną przerzuconą tu z ziem nadbałtyckich. Korpusowi wysłano na pomoc samoloty, które dokonały silnych nalotów bombowych na wojska niemieckie. 2 lipca 1 korpus pancerny gwardii zdołał przezwyciężyć obronę nieprzyjaciela i zaczął posuwać się w kierunku Mińska. Następnego dnia korpus ten (dowódca — generał major wojsk pancernych M. Pa-

[78] Archiw MO SSSR, f. 241, op. 2593, d. 504, l. 115.

now) wkroczył do południowo-wschodnich przedmieść Mińska. Podeszły tam również oddziały 3 armii. Wraz z osiągnięciem przez wojska 3 i 1 Frontu Białoruskiego rejonu Mińska zamknięty został pierścień okrążający niemiecką 4 armię na wschód od miasta.

Jednocześnie z wojskami 3 i 1 Frontu Białoruskiego nacierały w kierunku na Mińsk również wojska 2 Frontu Białoruskiego. Wiązały one, kruszyły i niszczyły nieprzyjacielskie oddziały nie dając im możności oderwania się od wojsk radzieckich i szybkiego wycofania się na zachód. Tymi działaniami 2 Front Białoruski przyczyniał się do okrążenia zgrupowania niemieckiego na wschód od Mińska.

Lesisto-bagnisty teren pozwalał Niemcom cofać się jedynie drogami i szosami, te zaś znajdowały się pod stałą kontrolą partyzantów. Utrudniało to jeszcze bardziej odwrót rozbitych wojsk hitlerowskich. Maszerowały one bezładnie drogami polnymi i szosą Mohylew — Mińsk. Mosty były wysadzone w powietrze, w wielu miejscach wytworzyły się zatory. Samoloty szturmowe 4 armii lotniczej i bombowce 16 armii lotniczej nieustannie atakowały z powietrza kolumny nieprzyjacielskich wojsk. Na samej tylko szosie Mohylew — Mińsk lotnictwo radzieckie zniszczyło co najmniej 3000 samochodów z wojskami i sprzętem wojennym [79]. 4 lipca wysunięte do przodu oddziały 50 armii 2 Frontu Białoruskiego podeszły do wschodnich i południowo-wschodnich peryferii Mińska.

Pod koniec dnia 3 lipca stolica radzieckiej Białorusi była całkowicie oczyszczona z hitlerowskich okupantów. Centralny Komitet KP(b) Białorusi i rząd Białoruskiej SRR natychmiast przeniosły się z Homla do Mińska. Miasto leżało w gruzach. Śródmieście i okolice dworca hitlerowcy zburzyli doszczętnie. Przy ulicy Sowietskaja zachowało się najwyżej dziesięć wielkich gmachów. Z 322 przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych miasta tylko 19 ocalało. Faszystowski okupant obrócił w gruzy Miasteczko Uniwersyteckie, niemal wszystkie wyższe zakłady naukowe, 78 szkół ogólnokształcących i technicznych, Filharmonię Państwową, 8 kin, 25 klubów, rozgrabił biblioteki, Państwową Galerię Obrazów, Mińską Operę, zniszczył polikliniki, szpitale, ogródki dziecięce i żłobki [80]. Kilka ocalałych wielkich gmachów nieprzyjaciel zaminował i przygotował do wysadzenia w powietrze. Udało się je uratować tylko dzięki szybkiemu posuwaniu się Armii Czerwonej i specjalnym środkom przedsięwziętym w tym celu przez dowództwo Frontu.

Na przykład w 1 Froncie Białoruskim utworzono kilka oddziałów rozminowania, które maszerując w szykach bojowych 3 armii i 1 korpusu pancernego gwardii przedarły się do Mińska i niezwłocznie rozminowały siedzibę rządu, gmach Komitetu Centralnego KP(b) Białorusi i Okręgowy Dom Oficera. Ogółem saperzy po wyzwoleniu miasta unieszkodliwili około 3000 bomb lotniczych i usunęli przeszło 300 bomb burzących i ponad 1000 rozmaitych min i „pułapek" [81].

Ludność stolicy Białorusi, która w czasie okupacji hitlerowskiej przeszła przez straszliwe męczarnie, z entuzjazmem i łzami radości witała przynoszącą jej wolność Armię Czerwoną. I chociaż dokoła znajdowały

[79] *Tamże*, f. 319, op. 4798, d. 152, l. 141.
[80] *Istorija Minska*, Mińsk 1957, s. 425.
[81] *Inżeniernyje wojska Sowietskoj Armii w ważniejszych opieracijach Wielikoj Otieczestwiennoj wojny, Sbornik statiej*, Moskwa 1958, s. 199—200.

się ruiny, mieszkańcy Mińska wiedzieli, że wkrótce ich miasto stanie się jeszcze piękniejsze niż dawniej, że znowu ożyją fabryki, powstaną nowe dzielnice mieszkalne, rozkwitną ogrody i parki, że znów usłyszą radosne pieśni. W wyzwolonych miastach i wsiach Białorusi odbyły się wiece, na których masy pracujące dziękowały Armii Czerwonej — armii-wyzwolicielce. Uczucia radości narodu białoruskiego i jego wdzięczność dla bohaterskiej armii dobitnie wyraził białoruski pisarz Jakub Kolas: „Mińsk... Słowo to rozbrzmiewa dziś w sercu każdego Białorusina jak majestatyczny hymn, jako pieśń Sławy na cześć zwycięskiego oręża Armii Czerwonej..." [82]

Moskwa salutem artyleryjskim uczciła żołnierzy 3 i 1 Frontu Białoruskiego, które uwolniły stolicę Białorusi od niemieckich najeźdźców. „Prawda" w artykule wstępnym 5 lipca pisała: „Wyzwolenie Mińska, zwiastuje rychłe wyzwolenie całej Białorusi — to wielkie radosne święto narodu białoruskiego... Wyzwolenie Mińska — to radosne święto dla wszystkich narodów naszego kraju... Wyzwolenie Mińska — to radosne wydarzenie dla całej postępowej ludzkości, runęły bowiem mury jeszcze jednego bastionu wzniesionego przez Niemców dla obrony swej zbójeckiej twierdzy". Ponad 50 związków taktycznych i oddziałów 1 i 3 Frontu Białoruskiego, które wyróżniły się w walkach o stolicę radzieckiej Białorusi, otrzymało zaszczytną nazwę „Mińskich".

W wyzwoleniu Białorusi aktywny udział brali partyzanci. Już w końcu czerwca 1944 roku Komitet Centralny KP(b) Białorusi i rząd BSRR skierowały do partyzantów radiogram z zawiadomieniem o przejściu wojsk radzieckich do ofensywy. „Obecnie, gdy rozwijają się decydujące walki o doszczętne rozbicie wroga — głosił radiogram — trzeba bardziej niż kiedykolwiek wzmóc bojową aktywność działań wszystkich partyzantów i partyzantek, aby wspólnymi uderzeniami Armii Czerwonej od czoła i partyzantów z tyłu dobić niemieckich najeźdźców i przybliżyć dzień pełnego zwycięstwa" [83]. Centralny Komitet partii i rząd Białorusi wzywali partyzantów: „Mocniej uderzać na wroga! Bijcie cofających się Niemców wszystkimi środkami, niszczcie drogi odwrotu wojsk niemieckich, likwidujcie drużyny podpalaczy, ratujcie ludność od zagłady, a wsie i miasta od zburzenia. Podczas przybliżania się oddziałów Armii Czerwonej nawiązujcie z nimi kontakt i aktywnie pomagajcie im, współdziałając w zdobywaniu miast, miasteczek i wsi... Pomagajcie odbudowywać mosty, przeprawy i sprzęt drogowy dla nacierającej Armii Czerwonej" [84].

Stosując się do tych wskazań partyzanci wzmogli ataki na nieprzyjaciela. Tylko w okresie od 26 do 29 czerwca wykoleili oni 147 nieprzyjacielskich pociągów wojskowych. Nawiązane zostało ścisłe współdziałanie z oddziałami Armii Czerwonej. Przy każdym Froncie znajdowały się grupy operacyjne Białoruskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego, które koordynowały działania brygad i oddziałów partyzanckich z działaniami wojsk radzieckich. Partyzanci udaremniali zorganizowany odwrót nieprzyjaciela, urządzali zasadzki na drogach, którymi cofały się jego wojska, przechwytywali przeprawy, gromili poszczególne oddziały i sztaby, uniemożliwiali hitlerowskim grabieżcom wywożenie do Niemiec mienia na-

[82] „Prawda", 6 lipca 1944 r.
[83] Partarchiw Instituta partii pri CK KP Biełorussii, f. 3500, op. 23, d. 150, l. 84.
[84] *Tamże.*

rodowego, burzenie i palenie miast i wsi, mordowanie lub uprowadzanie w faszystowską niewolę ludzi radzieckich. Dostarczali oni radzieckiemu dowództwu cennych informacji wywiadowczych, przekazywali mu zdobyczne dokumenty i wziętych do niewoli żołnierzy i oficerów.

Partyzanci biegomlskiej brygady „Żelezniak", którzy uchwycili przeprawy przez Berezynę na północ od jeziora Palik, po nadejściu oddziałów 35 brygady pancernej szybko zbudowali dwa mosty, przez które brygada pancerna przeprawiła się na przeciwległy brzeg. 1 oddział partyzancki uczestniczył jako desant czołgowy w wyzwoleniu miejscowości Dokszyce i stacji kolejowej Parafianowo. Słucka brygada partyzancka uchwyciła ważną przeprawę na rzece Słucz w rejonie miasta Pogost i utrzymywała ją przez kilka dni aż do nadejścia wojsk radzieckich. Mściciele ludu działający w południowej części obwodu mińskiego odebrali w walkach nieprzyjacielowi i utrzymali w swym ręku przeprawy przez rzekę Ptycz. Partyzancka brygada „Spartak" zniszczyła w dniach od 1 do 3 lipca na linii kolejowej Głębokie — Święciany w rejonie Postawy 8 czołgów, 3 samochody pancerne, 37 samochodów ciężarowych z siłą żywą nieprzyjaciela. Brygada partyzancka „Czekist" operująca w rejonie kruglańskim (obwód mohylewski) wszczęła 28 czerwca w rejonie na południowy zachód od Orszy zażarte walki z oddziałami 14 dywizji piechoty i 78 dywizji szturmowej Niemców i powstrzymała ich odwrót. Rano następnego dnia korpus pancerny dogonił te oddziały i we współdziałaniu z partyzantami doszczętnie je rozbił. Brygada partyzancka im. W. Lenina, działająca w obwodzie brzeskim, wszczęła w rejonie na południowy zachód od miejscowości Małoryty walkę z cofającymi się wojskami hitlerowskimi i pomogła oddziałom 76 dywizji piechoty 1 Frontu Białoruskiego je rozbić. Białoruscy partyzanci pomagali wojskom radzieckim w likwidowaniu okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela w rejonie Witebska, Bobrujska oraz na wschód od Mińska [85].

Partyzanci o własnych siłach oczyścili z faszystów miasta rejonowe Ostrowiec, Lubcza, Korieliczi, Uzda, Kopyl, Starobin i Swir, a wspólnie z siłami Armii Czerwonej — miasta Wilejka, Czerwień, Słuck i Łuniniec.

Przykładem zdecydowanych działań mścicieli ludu jest operacja przeprowadzona przez brygadę partyzancką im. KC KP(b) Białorusi w celu uratowania ludności miasteczka Ostrowiec. Hitlerowcy w czasie szybkiego odwrotu pozostawili tu 90 żołnierzy z rozkazem, by miasteczko spalić, a mieszkańców wymordować lub uprowadzić do Niemiec. Dowiedziawszy się o tym, oddziały brygady wtargnęły do Ostrowca i zniszczyły wszystkich pozostawionych tu hitlerowców.

Nacierające oddziały Armii Czerwonej otrzymywały od narodu białoruskiego wszelką niezbędną im pomoc. Mieszkańcy wyławiali dywersantów, wskazywali radzieckim oddziałom nieprzyjacielskie zasadzki i pola minowe, budowali przeprawy, pomagali wojskom forsować rzeki i jeziora, budować lotniska, mosty i drogi. Na przykład we wsi Prussy, rejonu starodoroskiego, mieszkańcy z własnej inicjatywy odbudowali wysadzony w powietrze most i wzięli udział w naprawie dróg. We wsi Czabusy tego samego rejonu starcy i kobiety aresztowali sołtysa i poli-

[85] *Tamże*, f. 3500, op. 4, d. 135, l. 254; op. 3, d. 77, l. 115; d. 135, l. 65; op. 4, d. 88, l. 517; d. 321, l. 50; op. 3, d. 111, l. 103.

cjantów, którzy nie zdążyli ujść wraz z Niemcami, i przekazali ich władzom wojskowym [86].

Bohaterskiego czynu dokonał 19 lipca I. Kowcz mieszkaniec wsi Podrzecze, przewodniczący rady gromadzkiej wsi Ostrowok. Znał on dobrze okoliczny teren, zgłosił się na przewodnika 1297 pułku piechoty 160 dywizji piechoty 70 armii. Prowadził żołnierzy mało znanymi ścieżkami, wskazywał drogi i miejsca dogodne dla budowy przepraw. W toku rozgorzałej walki Kowcz został śmiertelnie ranny. Umierając ten radziecki patriota podziękował dowódcy pułku za okazane mu zaufanie i poprosił jedynie, by zatroszczono się o jego rodzinę [87].

Masy pracujące Białorusi serdecznie odnosiły się do rannych radzieckich żołnierzy, do inwalidów wojennych, do rodzin żołnierzy i partyzantów. Zebrano znaczne środki na fundusz Armii Czerwonej, a także na pomoc dla szpitali. Naród białoruski doświadczał uczucia niepisanej radości widząc zbliżające się zwycięstwo nad znienawidzonym wrogiem i czynił wszystko, aby je przyspieszyć. Żołnierz radziecki stale odczuwał pomoc ludności i ze swej strony również jej pomagał.

Organa polityczne i organizacje partyjne oddziałów i związków taktycznych rozwinęły szeroką działalność wśród mieszkańców wyzwolonych rejonów. Organizowano wiece i zebrania, na których przemawiali pracownicy polityczni, dowódcy i żołnierze, którzy wyróżnili się w walce o daną miejscowość. Udzielano pomocy miejscowym organizacjom partyjnym i organom władzy radzieckiej w zapewnieniu kulturalnych rozrywek miejscowej ludności, wykorzystując do tego celu samochody propagandowe armijnych zespołów koncertowych, Domów Armii Czerwonej, klubów dywizyjnych, rozgłośni radiowych. Zarząd polityczny 3 Frontu Białoruskiego wydał specjalne wytyczne w sprawie wzmożenia działalności wśród mieszkańców wyzwolonych rejonów [88].

W toku działań bojowych na Białorusi raz jeszcze w całej pełni ujawniła się nierozerwalna jedność narodu radzieckiego i jego armii.

*

* *

W ciągu jedenastu dni wytężonych działań bojowych wojska czterech radzieckich Frontów osiągnęły wielkie sukcesy. Nacierając przeciętnie w tempie 20—25 km na dobę posunęły się one w tym czasie do 280 km, rozbiły główne siły Grupy Armii „Środek" i wyzwoliły Mińsk. Na wschód od Mińska znalazło się w okrążeniu wielkie zgrupowanie wojsk hitlerowskich liczące ponad 100 tys. żołnierzy. Należy tu podkreślić, że o ile pod Bobrujskiem nieprzyjaciel został okrążony głównie przez korpusy pancerne jednego Frontu, a pod Witebskiem — przez korpusy piechoty sąsiadujących z sobą armii dwóch Frontów, o tyle pod Mińskiem okrążyły go wojska trzech Frontów, przy czym decydującą rolę odegrały tu związki pancerne 3 i 1 Frontu Białoruskiego. W pierwszym i drugim wypadku okrążenie zostało zrealizowane w odległości 20—60 km od przedniego skraju, natomiast w ostatnim — w odległości 250 km. Okrążenie nieprzyjaciela stało się możliwe dzięki precyzyjnemu współdziałaniu trzech

[86] Archiwum MO SSSR, f. 233, op. 2374, d. 41, l. 53.
[87] *Tamże*, d. 38, l. 196.
[88] *Tamże*, f. 241, op. 108653, d. 2, l. 127—129.

Frontów Białoruskich, które ścigały cofające się wojska hitlerowskie zarówno po równoległych drogach, jak i od czoła. Okrążenie tak wielkiego zgrupowania niemieckiego w wyniku pościgu i na tak wielką głębokość było w toczącej się wojnie zjawiskiem nowym i świadczyło o wysokim poziomie radzieckiej sztuki wojennej.

Likwidację hitlerowskiego zgrupowania na wschód od Mińska przeprowadzono w okresie od 5 do 11 lipca. Na dzień 5 lipca w rejonie okrążenia skupiła się znaczna ilość cofających się bezładnie oddziałów 12 i 27 korpusu oraz 39 korpusu pancernego niemieckiej 4 armii oraz 35 korpusu i 41 korpusu pancernego 9 armii. Wojska te nie miały łączności ze sztabem 4 armii, któremu udało się zawczasu ewakuować w rejon na zachód od Mińska. Dopiero 5 lipca sztab wydał wojskom przez radio rozkaz do przedzierania się w kierunku południowo-zachodnim.

Większa część okrążonych sił niemieckich znalazła się w dwóch grupach. Jedna z nich, w skład której weszły resztki rozbitego 27 korpusu, ześrodkowała się na południowy zachód od Wołmy. Na jej czele stał dowódca 78 dywizji piechoty generał Trauth. Druga grupa, składająca się z resztek 12 korpusu i 39 korpusu pancernego, skupiła się na wschód od Wołmy. Dowodził nią dowódca 12 korpusu generał Müller.

Obie grupy zaczęły wśród walk posuwać się w kierunku zachodnim, południowo-zachodnim i południowym, usiłując przedrzeć się do rejonu Baranowicz, wszędzie jednak natrafiały na zacięte przeciwdziałanie wojsk radzieckich. Do zlikwidowania okrążonego zgrupowania wyznaczono 33 armię 3 Frontu Białoruskiego oraz część sił 50 i 49 armii 2 Frontu Białoruskiego. 33 armia rozwijając działania na południe od magistrali samochodowej Moskwa — Mińsk odcięła nieprzyjacielowi drogi odwrotu na północny zachód, oddziały zaś jej centrum i lewego skrzydła spychały nieprzyjaciela na południe w kierunku Wołmy. Armie 2 Frontu Białoruskiego kontynuowały natarcie na zachód i jednocześnie zagradzały hitlerowcom drogi odwrotu na południowy zachód i południe.

6 lipca grupa Trautha próbowała przedrzeć się na Dzierżyńsk, została jednak rozbita przez 49 armię 2 Frontu Białoruskiego. Wojska radzieckie uderzyły także na grupę Müllera. Część jej przedostała się nad rzekę Ptycz na południe od Mińska. Hitlerowcy usiłowali zagarnąć radzieckie lotnisko koło wsi Ozierco (12 km na południowy zachód od Mińska), co im się jednak nie udało.

W nocy na 8 lipca grupa Müllera podjęła próbę przedarcia się przez rzekę Ptycz do rejonu Samochwałowicz. Jednakże 121 korpus piechoty 50 armii doszczętnie ją rozbił. Sam Müller oddał się do niewoli. W toku przesłuchania zeznał on: „Nasze położenie stało się nie do zniesienia. Znaleźliśmy się w izolacji. Ponosiliśmy ogromne straty. Tysiące żołnierzy było rannych. Nie zwracano na nich żadnej uwagi nie mogąc udzielić im pomocy. Wszyscy głodowali" [89].

Müllerowi przedstawiono warunki kapitulacji pozostałych sił 4 armii niemieckiej. Müller przyjął je i 8 lipca wydał następujący rozkaz:

„Do żołnierzy 4 armii znajdujących się na wschód od rzeki Ptycz!

Po trwających od tygodni ciężkich walkach i marszach znaleźliśmy się w położeniu bez wyjścia... Nasza zdolność do walki spadła do minimum i nie ma żadnej nadziei na otrzymanie zaopatrzenia. Rosjanie, jak podaje Naczelne Dowództwo, stoją przed miastem Baranowicze. Ostat-

[89] „Razgrom wraga" (gazeta 50 armii), 10 lipca 1944 r.

nie drogi... zostały nam odcięte. Nie ma żadnej nadziei, byśmy mogli stąd wydostać się o własnych siłach i środkach. Nasze związki są bezładnie rozproszone. Kolosalna liczba rannych jest porzucona bez jakiejkolwiej pomocy". Podając następnie warunki kapitulacji wysunięte przez dowództwo radzieckie, generał Müller rozkazał „natychmiastowe zaprzestanie walk" [90].

Rozkaz ten został przez organa polityczne wojsk radzieckich podany do wiadomości okrążonym żołnierzom niemieckim. Zaczęli oni masowo oddawać się do niewoli.

Jednocześnie ze zniszczeniem nieprzyjaciela na południe i na wschód od Mińska wojska radzieckie likwidowały grupy nieprzyjaciela, usiłujące przedrzeć się na zachód w rejonie na północ od Mińska. W zlikwidowaniu okrążonego zgrupowania doniosłą rolę odegrało radzieckie lotnictwo. Lotnicy wykrywali z powietrza poszczególne grupy nieprzyjacielskie i przy pomocy umownych znaków określali ich dyslokację.

Po całkowitym rozgromieniu głównych grup nieprzyjaciela pozostało wiele jeszcze jego drobnych oddziałów, które zakłócały pracę radzieckich sztabów i linii komunikacyjnych. 9 lipca dowódca 2 Frontu Białoruskiego powierzył 49 armii zadanie ostatecznego zlikwidowania resztek okrążonych wojsk. 38 korpus piechoty oraz samodzielne dywizje i oddziały NKWD wespół z partyzantami przeczesywały lasy na wschód od rzeki Ptycz, oczyszczając ten teren Białorusi od okupantów. Wielu nieprzyjacielskich żołnierzy, rozumiejąc, iż znajdują się w sytuacji bez wyjścia, oddawało się do niewoli, stawiających zaś opór niszczono.

Tak więc w ciągu krótkiego czasu okrążone wojska zostały ostatecznie zlikwidowane.

17 lipca 1944 roku głównymi ulicami śródmieścia Moskwy pod konwojem radzieckich żołnierzy przemaszerowało 57 600 jeńców wziętych do niewoli. Na czele gigantycznej kolumny z opuszczonymi głowami szli niemieccy generałowie i oficerowie. Tak, po złodziejsku się rozglądając, „zdobywcy" kroczyli ulicami stolicy Związku Radzieckiego. Zwycięsko przemaszerowali przez wiele stolic Europy — Warszawę i Paryż, Pragę i Belgrad, Ateny i Amsterdam, Brukselę i Kopenhagę. Ich marszem było przejść tak samo przez Moskwę. I oto istotnie — kroczyli przez Moskwę, ale nie jako zwycięzcy, lecz jako zwyciężeni. Większość hitlerowskich jeńców pochodziła z mińskiego „kotła". Blisko trzy godziny w szeregach po 20 ludzi maszerowali jeńcy przechodząc przed milczącymi i pełnymi gniewu mieszkańcami Moskwy, którzy zwartymi szeregami ustawili się na trotuarach. Uczuciom i myślom milionów ludzi radzieckich dał trafny wyraz obserwujący ten pochód jeńców Bohater Związku Radzieckiego starszy lejtenant Własienko. Podniósł wysoko nad głowę swego synka Żenię i powiedział: „Patrz, syneczku, patrz i nie zapominaj. Tylko w takiej oto postaci mogą wrogowie przedostać się do naszej stolicy" [91].

Operacja Jasso-Kiszyniowska 421 poz.40
Historia drugiej wojny światowej 1939-1945. T.9
s.115-129, MON 1982

Rozdział piąty

Klęska hitlerowskiej grupy armii „Południowa Ukraina". Wyzwolenie Rumunii i Bułgarii

1. Sytuacja w Rumunii. Plan operacji jasso-kiszyniowskiej

Natarcie wojsk radzieckich pod Jassami i Kiszyniowem rozpoczęło się w tym samym czasie, kiedy kończono rozbijanie sił nieprzyjaciela na kierunku centralnym i wzmogła się walka wyzwoleńcza narodów bałkańskich.

Rumunia przeżywała w tym okresie silny wewnętrzny kryzys polityczny. Niemcy hitlerowskie, korzystając z poparcia monarchofaszystowskiej dyktatury I. Antonescu, w bezwzględny sposób grabiły ten kraj. Maksymalnie eksploatowały rumuńską gospodarkę; według stanu na dzień 1 lipca 1944 r. były dłużne swemu sojusznikowi 35 mld lei[1]. Rumunia była głównym dostawcą ropy naftowej dla Niemiec. Dlatego hitlerowskie kierownictwo chciało utrzymać ją w swych rękach za wszelką cenę, tak samo zresztą jak inne kraje bałkańskie. Wszystko to budziło niezadowolenie i oburzenie rumuńskiego narodu.

Wobec Rumunii i w ogóle wobec całego obszaru bałkańskiego specjalne plany mieli też amerykańscy, a zwłaszcza brytyjscy imperialiści. Dążyli oni do opanowania Bałkanów, zanim wkroczy tam armia radziecka, i niedopuszczenia do zwycięstwa w tym rejonie sił demokratycznych. Brytyjski premier W. Churchill pisał w swych pamiętnikach: „Po tym, kiedy latem 1943 r. wdarliśmy się na Sycylię i do Włoch, myśl o Bałkanach, a zwłaszcza o Jugosławii nie opuszczała mnie ani na chwilę"[2]. Plastycznie wyraził to amerykański dziennikarz R. Ingersoll: „Bałkany były tym magnesem, który niezależnie od położenia kompasu przyciągał strzałkę brytyjskiej strategii"[3]. Aby zrealizować swój „wariant bałkański", Churchill gotów był zaangażować tam nie tylko wojska brytyjskie i amerykańskie, lecz

1 AMO, f. 32, op. 11309, d. 212, l. 304.
2 W. Churchill, The Second World War, t. 5, Londyn 1952, s. 410.
3 R. Ingersoll, Sowierszénno siekrietno. Przekł. z ang., Moskwa 1947, s. 94.

także tureckie. Te plany brytyjskich i amerykańskich imperialistów zawierały wielkie niebezpieczeństwo dla narodów krajów bałkańskich.

Właśnie te narody, a wśród nich również rumuński, nie mogły się pogodzić ze swoim katastrofalnym położeniem. Nienawiść ludzi pracy Rumunii do hitlerowców rujnujących i grabiących ich kraj i do faszystowskiego reżimu Antonescu narastała z każdym dniem. Rumuńska *siguranța* (tajna policja) codziennie meldowała odpowiednim organom rządowym o coraz nowszych objawach walki narodu z faszystowską władzą. Na przykład z Braszowa donoszono, że „[...] w pierwszym krytycznym dla państwa momencie robotnicy efektywnie poprą komunistów w obaleniu ustroju społecznego" [4]. W Bukareszcie, Ploeszti i niektórych innych miastach z inicjatywy partii komunistycznej powstawały zbrojne grupy bojowe.

Walka narodu rumuńskiego z rodzimymi gnębicielami coraz częściej wykazywała cechy zorganizowanego działania. W maju 1944 r. partia komunistyczna zrealizowała swój plan połączenia komunistów i socjaldemokratów w Jednolity Front Robotniczy, a 20 czerwca osiągnięto porozumienie w sprawie utworzenia Bloku Narodowo-Demokratycznego, do którego weszli komuniści, socjaldemokraci, burżuazyjne partie monarchistów i liberałów. Rumuńska Partia Komunistyczna zgodziła się na udział w bloku razem z partiami burżuazyjnymi, aby połączyć wszystkie siły narodowe mogące obalić reżim faszystowski.

W swojej walce z gnębicielami naród rumuński czerpał siły z historycznych zwycięstw radzieckich sił zbrojnych, z pomocy, jakiej udzielał mu Związek Radziecki w unormowaniu pokojowego życia na terenach Rumunii wyzwolonych wiosną 1944 r., z rozwijającego się na tyłach wojsk hitlerowskich ruchu partyzanckiego. Wejście wojsk radzieckich na północno-wschodnie obszary Rumunii było dla ludzi pracy tego kraju wyraźnym dowodem wyzwoleńczej misji Armii Radzieckiej, zapowiedzią szybkiego już wyzwolenia całej Rumunii.

W połowie sierpnia 1944 r. na rubieży długości 580 km, przechodzącej przez Krasnoilsk–Paşcani – na północ od Jass i wzdłuż Dniestru do Morza Czarnego, broniły się wojska grupy armii „Południowa Ukraina", dowodzonej przez generała H. Friessnera. W jej składzie znajdowały się dwie grupy armijne – „Wöhler" (niemiecka 8 armia, rumuńska 4 armia i niemiecki 17 korpus armijny) oraz „Dumitrescu" (niemiecka 6 armia i rumuńska 3 armia). Grupa armii liczyła łącznie 47 dywizji i 5 brygad. Wspierały je oddziały 4 floty powietrznej i rumuński korpus lotniczy. Wcześniej, bo w końcu lipca, zgodnie z rozkazem Hitlera, 12 dywizji – w tym sześć pancernych i jedna zmotoryzowana zostało przerzuconych z grupy armii „Południowa Ukraina" na centralny odcinek frontu radziecko-niemieckiego, aby uzupełnić straty poniesione przez wojska hitlerowskie.

Wyłączenie z grupy armii tak znacznej liczby dywizji doprowadziło do jej osłabienia, co mocno zaniepokoiło I. Antonescu. 4 sierpnia 1944 r. spotkał się on z Hitlerem, aby dowiedzieć się o dalszych planach kierownictwa hitlerowskiego. W czasie tego spotkania Hitler zapewnił rumuńskiego dyktatora, że Wehrmacht będzie bronił Rumunii tak samo jak Niemiec. W zamian zażądał od Antonescu przyrzeczenia, że Rumunia pozostanie sojusznikiem III Rzeszy bez względu

423

na przebieg wydarzeń i zobowiąże się do utrzymywania wojsk niemieckich działających na jej terytorium.

Wykorzystując liczne rzeki i górzysty teren, dowództwo hitlerowskie stworzyło silną obronę o rozbudowanym systemie zapór inżynieryjnych, mającą około 80 km głębokości. Wojska faszystowskie zostały uzupełnione nowymi żołnierzami, bronią i sprzętem wojskowym. Niemieckie dywizje piechoty liczyły 10–12 tys. żołnierzy, rumuńskie – od 12 tys. do 17 tys. Stosując różne formy ideologicznego nacisku i represje, osiągnięto ostrą dyscyplinę. Dowództwo hitlerowskie miało nadzieję, że tak duże zgrupowanie wojsk i silna obrona pozwolą mu utrzymać nie tylko Rumunię, lecz i całe Bałkany.

18 sierpnia 1944 r. generał Friessner zwrócił się do wszystkich starszych oficerów niemieckich i rumuńskich ze specjalnym apelem, w którym jednocześnie uprzedzał, że w niedługim czasie na południowym odcinku frontu należy oczekiwać wielkiego natarcia Armii Radzieckiej. Żądał on od kadry dowódczej grupy armii bronienia zajmowanych pozycji do ostatnich sił oraz utrzymania ścisłego współdziałania między wojskami niemieckimi i rumuńskimi [5].

Radziecka Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa, prawidłowo oceniwszy skomplikowaną sytuację, postanowiła przygotować i zrealizować wielką strategiczną operację zaczepną pod Jassami i Kiszyniowem, mającą doprowadzić do rozbicia grupy armii „Południowa Ukraina", wyzwolenia Mołdawskiej SRR i wyeliminowania Rumunii z wojny po stronie Niemiec hitlerowskich.

Planując tę operację, Kwatera Główna brała pod uwagę fakt, że grupa armii „Południowa Ukraina" rozwinięta była na pozycjach wygiętego ku wschodowi łuku, którego lewe skrzydło opierało się o trudno dostępne Karpaty, a prawe o Morze Czarne, że środek tego łuku zajmowała najlepiej przygotowana do walki niemiecka 6 armia, że na skrzydłach broniły się głównie wojska rumuńskie, wśród których coraz bardziej narastała niechęć do występowania przeciw Armii Radzieckiej.

2 sierpnia 1944 r. Kwatera Główna przekazała 2 Frontowi Ukraińskiemu i 3 Frontowi Ukraińskiemu dyrektywę uwzględniającą wszystkie najważniejsze wnioski wynikające z oceny sytuacji i celów operacji. W dyrektywie tej wyznaczono frontom konkretne zadania. Miały one przerwać obronę nieprzyjaciela na dwóch, bardzo odległych od siebie odcinkach frontu – na północny zachód od Jass i na południe od Bender; później, rozwijając natarcie na kierunkach zbieżnych w rejonie Huși, Vaslui, Fălciu, okrążyć i zniszczyć siły główne grupy armii „Południowa Ukraina" oraz szybko wejść w głąb Rumunii.

2 Front Ukraiński, dowodzony przez generała R. Malinowskiego, powinien przerwać obronę nieprzyjaciela na północny zachód od Jass, zdobyć Bacău, Vaslui, Huși, przeprawy przez Prut między Huși i Fălciu i razem z 3 Frontem

4 Arhiva Ministerului Forţelor Armate, f. Marele Stat Major (dalej: AMFA MSM) dos. 221/45, f. 26.

5 „Militärgeschichte", 1974, nr 5, s. 522.

Ukraińskim rozbić jasso-kiszyniowskie zgrupowanie wroga, nie dawszy mu możliwości odejścia na Birlad, Fokszany. Później wojska frontu miały nacierać w kierunku na Fokszany, dokładnie osłaniając prawe skrzydło zgrupowania uderzeniowego od strony Karpat.

3 Front Ukraiński pod dowództwem generała F. Tołbuchina otrzymał polecenie przerwania obrony wroga na południe od Bender i uderzenia w kierunku na Opacz, Selemet, Huși po dokładnym osłonięciu zgrupowania uderzeniowego od południa; współdziałając z 2 Frontem Ukraińskim miał on rozbić jasso-kiszyniowskie zgrupowanie nieprzyjaciela i wyjść na rubież Leowo-Tarutino. Po wykonaniu tego zadania front powinien nacierać na Reni, Izmaił, by odciąć wrogowi drogi odwrotu za Prut i Dunaj.

Ważną rolę w tej operacji powierzono Flocie Czarnomorskiej dowodzonej przez admirała F. Oktiabrskiego. Flota miała wspierać ogniem nadmorskie skrzydło 3 Frontu Ukraińskiego, dezorganizować przybrzeżną komunikację wroga i niszczyć jego okręty, wykonywać zmasowane uderzenia lotnicze na bazy znajdujące się w Konstancy i Sulinie. Wchodząca w skład Floty Czarnomorskiej Dunajska Flotylla Wojenna, którą dowodził kontradmirał S. Gorszkow, powinna wysadzić desanty na północny zachód i na południe od Akermanu (Bielgorodu Dniestrzańskiego), a po dojściu 3 Frontu Ukraińskiego do Dunaju współdziałać z nim w sforsowaniu rzeki i ubezpieczać na niej przejścia radzieckich statków [6].

Koordynowanie działań frontów Kwatera Główna powierzyła swemu przedstawicielowi, marszałkowi Związku Radzieckiego S. Timoszence. Początek operacji wyznaczono na dzień 20 sierpnia. Przygotowując operację, uzupełniono wojska, dostarczono im broni i bojowego sprzętu technicznego. Od kwietnia do sierpnia Kwatera Główna przekazała frontom 875 czołgów i dział samobieżnych, 6223 armaty, haubice i moździerze, 13 142 ręczne i ciężkie karabiny maszynowe, 116 tys. pistoletów maszynowych, 280 tys. karabinów i karabinków. Do Floty Czarnomorskiej, zgodnie z decyzją Państwowego Komitetu Obrony, przybyło z Floty Północnej i Floty Oceanu Spokojnego 6 dużych i 20 małych ścigaczy, 10 okrętów podwodnych i 12 kutrów torpedowych.

Realizując polecenia Kwatery Głównej, dowódca 2 Frontu Ukraińskiego postanowił wykonać główne uderzenie z rejonu położonego na północny zachód od Jass w kierunku na Vaslui, Fălciu. Uderzenie pomocnicze miało być wykonane wzdłuż Seretu na południe, by osłonić prawe skrzydło zgrupowania uderzeniowego. Działania wojsk lądowych wspierała 5 armia lotnicza. Do wieczora piątego dnia operacji wojska frontu powinny dojść do rubieży Bacău–Huși, połączyć się z 3 Frontem Ukraińskim i tym samym zakończyć okrążanie jasso-kiszyniowskiego zgrupowania nieprzyjaciela. Później front miał nacierać siłami głównymi w ogólnym kierunku na Fokszany, tworząc zewnętrzny front okrążenia, a lewym skrzydłem – wewnętrzny front okrążenia, i razem z 3 Frontem Ukraińskim zakończyć likwidację okrążonych sił wroga.

3 Front Ukraiński wykonywał główne uderzenie na południe od Bender, z kic-
118 kańskiego przyczółka, również na Huși, gdzie jego wojska miały się połączyć

425

z wojskami 2 Frontu Ukraińskiego, kończąc okrążanie sił głównych grupy armii „Południowa Ukraina", i razem zniszczyć je. Później front miał nacierać zgodnie z decyzją Kwatery Głównej. Pomocnicze uderzenie wykonywano przez Liman Dniestrzański na Akerman. Natarcie wojsk lądowych frontu wspierała 17 armia lotnicza.

Oba fronty, a zwłaszcza 2 Front Ukraiński, wykonywały uderzenia na wielką głębokość i w najbardziej czułe miejsca obrony nieprzyjaciela. Główne zgrupowanie uderzeniowe 2 Frontu Ukraińskiego obchodziło Jasski Rejon Umocniony i Tîrgu-Frumoski Rejon Umocniony, co umożliwiało izolowanie 6 armii od 8 armii i obejście od południa trudnego do przekroczenia grzbietu Karpat Wschodnich. 3 Front Ukraiński, uderzając w styk wojsk niemieckich z rumuńskimi, rozcinał grupę armijną „Dumitrescu" i wspólnie z 2 Frontem Ukraińskim likwidował niemiecką 6 armię. Lewe skrzydło 3 Frontu Ukraińskiego, wspierane przez Flotę Czarnomorską, okrążało i niszczyło rumuńską 3 armię.

Oba fronty ześrodkowały swoje siły na głównych kierunkach natarcia, na których znalazło się od 67% do 72% piechoty, 61% artylerii, 85% jednostek pancernych i zmechanizowanych oraz prawie całe lotnictwo. Dzięki temu na odcinkach przełamania osiągnęły one następującą przewagę nad nieprzyjacielem: w żołnierzach – 4–8 razy, w artylerii – 6–11 razy, w czołgach i działach samobieżnych – 6 razy. Zapewniało im to możliwość ciągłego wzmagania siły uderzeń i osiągania dużego tempa natarcia. Wzrost nacisku uzyskano też w wyniku głębokiego, operacyjnego urzutowania frontów, zwłaszcza 2 Frontu Ukraińskiego, który w pierwszym rzucie miał pięć armii (38 dywizji), w rzucie rozwinięcia powodzenia – armię pancerną, dwa samodzielne korpusy pancerne i korpus kawalerii, a w drugim rzucie i w odwodzie – jedną armię i dwa samodzielne korpusy piechoty (13 dywizji). 3 Front Ukraiński, który wykonywał uderzenie o mniejszym zasięgu, wszystkie cztery armie ogólnowojskowe umieścił w pierwszym rzucie (34 dywizje). Głębokość urzutowania osiągnięto w tym froncie w wyniku uszykowania w kilka rzutów poszczególnych armii i grup szybkich – zorganizowanych zarówno na szczeblu frontu, jak i w 37 armii (dwa korpusy zmechanizowane) – oraz odwodu (korpus piechoty).

Nasycenie działami na odcinkach przełamania wynosiło 240–280 armat, haubic i moździerzy na 1 km frontu. Planowano, że przygotowanie artyleryjskie będzie trwało w 2 Froncie Ukraińskim jedną godzinę i trzydzieści minut, a w 3 Froncie Ukraińskim – jedną godzinę i czterdzieści pięć minut. Wsparcie ataku piechoty i czołgów miano realizować za pomocą pojedynczego i podwójnego wału ogniowego w powiązaniu z kolejnymi ześrodkowaniami ognia. Wojska pancerne i zmechanizowane po wejściu w wyłomy, powinny szybko ruszyć we wskazanych kierunkach, wyprzedzić podejście odwodów nieprzyjaciela i zakończyć okrążanie jego sił głównych. Później miały one nacierać w głąb Rumunii.

Zadanie lotnictwa polegało na wspieraniu wojsk lądowych w czasie przełamy-

6 Bojewoj put' Sowietskogo Wojenno-Morskogo Flota, cyt. wyd., s. 384.

wania obrony nieprzyjaciela na kierunku głównych uderzeń, zabezpieczeniu wejścia w wyłom grup szybkich i ich działań w głębi operacyjnej. Lotnicze przygotowanie przełamania planowano tylko w 3 Froncie Ukraińskim. Było to uzasadnione tym, że w 2 Froncie Ukraińskim osiągnięto duże nasycenie artylerią (do 280 dział na 1 km frontu), a poza tym front ten dysponował odpowiednią ilością amunicji (2–4 i więcej jednostek ognia). Dlatego też zdławienie oporu wroga do czasu rozpoczęcia ataku przez piechotę i czołgi było zadaniem właśnie artylerii.

Przewidywane wysokie tempo natarcia: 20–25 km na dobę dla piechoty i 30–35 km dla związków szybkich – dawało możliwość przeszkodzenia nieprzyjacielskiemu zgrupowaniu w odejściu spod Jass i Kiszyniowa za Prut, uchwycenia w ósmym lub dziewiątym dniu operacji Wrót Fokszańskich, co mogło sprzyjać szybkiemu wejściu wojsk radzieckich do środkowej Rumunii i wyeliminowaniu jej z wojny po stronie hitlerowskich Niemiec. Stwarzało to również perspektywę rychłego dojścia armii radzieckich do granicy z Bułgarią i Jugosławią oraz osiągnięcia Niziny Węgierskiej, czyli znalezienia się na tyłach karpackiego zgrupowania nieprzyjaciela.

Fronty dobrze zorganizowały dezinformowanie wroga. Prawie do momentu rozpoczęcia przez nie natarcia dowództwo Wehrmachtu i sztab grupy armii „Południowa Ukraina" nie miały dokładnych danych o czasie i kierunkach ich głównych uderzeń. Pozwoliło to wojskom radzieckim osiągnąć operacyjne zaskoczenie [7].

Wielką uwagę zwrócono na inżynieryjne zabezpieczenie operacji. W obu frontach wykopano ponad 7,2 tys. km rowów ciągłych, zbudowano więcej niż 80 tys. okopów i schronów, ponad 6700 stanowisk dowodzenia i punktów obserwacyjnych, wytyczono dziesiątki przepraw przez rzeki, naprawiono stare drogi, zbudowano nowe [8].

Wojskom radzieckim znacznie pomogli ludzie pracy Mołdawii. Brali oni udział w odbudowie 58 mostów kolejowych, naprawie ponad 700 km torów kolejowych, setek samochodów, dziesiątek dział i czołgów, w budowie urządzeń obronnych, lotnisk. Partyzanci mołdawscy utrzymywali ścisłą łączność ze sztabami frontu i armii, dostarczali im informacji o nieprzyjacielu, uszkadzali jego linie komunikacyjne i likwidowali mniejsze garnizony [9].

Do momentu rozpoczęcia operacji wojska otrzymały wszystkie potrzebne im środki materiałowe. Miały one 1,5–6,6 jednostek ognia do dział, 7–9 jednostek napełnienia paliwa do silników dieslowskich i lotniczych, 2,7 jednostki napełnienia paliwa do samochodów, wystarczające zapasy żywności i furażu. W szpitalach przygotowano 134 tys. łóżek dla rannych i chorych żołnierzy [10].

Specyfika tej przygotowywanej operacji polegała na tym, że wojska miały nie tylko złamać opór wroga i zlikwidować jego silne zgrupowanie, lecz również walczyć na terenie państwa, którego armia wspólnie z wojskami hitlerowskimi brała udział w wojnie ze Związkiem Radzieckim. Tę specyfikę operacji miało ciągle na uwadze radzieckie dowództwo, organy polityczne oraz organizacje partyjne i komsomolskie.

 Praca partyjno-polityczna była zorganizowana zgodnie z wymogami nakreślo-

427

nymi w dyrektywie Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej, wydanej 19 lipca 1944 r., w której zawarto doświadczenia wynikające z pracy partyjno-politycznej 2 Frontu Ukraińskiego z wiosny 1944 r., kiedy to jego wojska wkroczyły na tereny Rumunii. Rady wojenne 2 Frontu Ukraińskiego, 3 Frontu Ukraińskiego i poszczególnych armii oraz dowódcy, organy polityczne, organizacje partyjne i komsomolskie dbały o to, aby specyfikę tej nowej sytuacji uświadomić wszystkim żołnierzom, by rozumieli oni charakter nowych zadań bojowych i sposoby ich wykonania, wysoko nieśli sztandary honoru i godności radzieckiego żołnierza-wyzwoliciela. W czasie szkolenia żołnierzy wyrabiano w nich bojowość. W 2 Froncie Ukraińskim dużą rolę w tej pracy spełniła uchwała rady wojennej z 20 lipca 1944 r., mówiąca o niedomaganiach w pracy partyjno-politycznej oraz o środkach służących jej usprawnieniu. W uchwale szczególnie podkreślano, że niektórzy dowódcy i pracownicy polityczni, mając wielkie osiągnięcia bojowe, zaczęli obniżać loty, ulegli samouspokojeniu. Nakazano więc radom wojennym armii i szefom wydziałów politycznych przedsięwziąć wszelkie dostępne im środki, by umocnić jednosobowe dowodzenie, wzmóc pomoc dla dowódców w ich pracy szkoleniowej i wychowawczej z podwładnymi, podwyższać ideowy poziom i rozmach pracy agitacyjnej i propagandowej, lepiej poznawać nastroje żołnierzy, zdecydowanie walczyć z naruszaniem dyscypliny i porządku wojskowego, wzmacniać odpowiedzialność, dbać o to, by praca partyjno-polityczna w pełni odpowiadała nowym zadaniom działań wojennych na terytorium innych krajów [11]. Zarząd polityczny kontrolował wykonanie uchwały rady wojennej, wymagał od kadry dowódczej i politycznej, by na równi z mobilizowaniem wysiłku wojsk do wykonania zadań bojowych, „codziennie, jak ojcowie troszczyła się o byt swoich podwładnych, ich wyżywienie, pomoc lekarską, pranie w odpowiednim czasie bielizny, naprawę umundurowania" [12].

Rada Wojenna i Zarząd Polityczny 3 Frontu Ukraińskiego zorganizowały naradę z członkami rad wojennych armii i szefami wydziałów politycznych armii i korpusów na temat ideowopolitycznego przygotowania żołnierzy w związku ze zbliżającymi się działaniami zaczepnymi. Zgodnie z dyrektywą szefa zarządu politycznego generała I. Anoszyna, wydaną 15 sierpnia 1944 r., w której poddano analizie aktualny stan pracy partyjno-politycznej w oddziałach piechoty znajdujących się na przednim skraju, przedsięwzięto środki mające zapewnić wytypowanie organizatorów partyjnych, ich przydział służbowy i przygotowanie do pracy. Poczyniono kroki dla wyjaśniania żołnierzom celów natarcia wojsk radzieckich na te-

7 IWI, f. 191, op. 233, d. 155, l. 280.
8 Jassko-Kiszyniewskije Kanny, Moskwa 1964, s. 93.
9 Istorija Moldawskoj SSR, t. 2. Ot Wielikoj Oktiabr'skoj socyalisticzeskoj riewolucyi do naszych dniej, Kiszyniów 1968, s. 484, 486.
10 Opieracyi Sowietskich Woorużonnych Sił w Wielikoj Otieczestwiennoj wojnie 1941–1945, t. 3, cyt. wyd., s. 466.
11 IWI, inw. nr 8186, l. 133–138.
12 AMO, f. 32, op. 11318, d. 63, l. 137.

rytorium rumuńskim, rozkazów naczelnego dowódcy, zatroszczono się o zaspokojenie potrzeb bytowych i materialnych żołnierzy [13].

Rady wojenne i organy polityczne zwróciły dużą uwagę na umocnienie organizacji partyjnych i komsomolskich, przyjmując do partii i Komsomołu wyróżniających się w walkach żołnierzy i odpowiednio rozmieszczając członków partii i komsomolców w pododdziałach. Od lipca do sierpnia w 2 Froncie Ukraińskim i 3 Froncie Ukraińskim przyjęto w poczet członków partii 30 685 żołnierzy, a 37 048 – w poczet kandydatów [14]. Przed rozpoczęciem operacji w obu frontach znajdowało się 284 602 komunistów [15]. Przedsięwzięte środki doprowadziły do znacznego zwiększenia liczby członków partii i komsomolców w wojskach oraz pozwoliły stworzyć w pododdziałach podstawowe organizacje partyjne i komsomolskie. Na przykład w 3 Froncie Ukraińskim w wielu kompaniach piechoty komuniści i komsomolcy stanowili 50% wszystkich żołnierzy pododdziału.

Dowódcy, pracownicy polityczni, organizacje partyjne i komsomolskie wyjaśniali żołnierzom i okolicznej ludności racje internacjonalistycznej misji wyzwoleńczej Armii Radzieckiej. Ważną rolę w tej pracy odegrał apel Rady Wojennej 2 Frontu Ukraińskiego do narodu rumuńskiego, opublikowany po rumuńsku i w wielkim nakładzie. Dla ludności, staraniem Zarządu Politycznego 2 Frontu Ukraińskiego, zaczęto wydawać w języku rumuńskim gazetę „Graiul Liber", która zamieszczała informacje o sytuacji na froncie oraz artykuły na temat misji wyzwoleńczej Armii Radzieckiej w Rumunii.

Humanitarny stosunek żołnierzy radzieckich do miejscowej ludności umocnił sympatię, jaką cieszyli się w narodzie rumuńskim, oraz sprzyjał w umocnieniu zaplecza Armii Radzieckiej. Niemałą rolę w kształtowaniu przyjacielskich stosunków między wojskami i ludnością odegrały radzieckie komendantury wojskowe. W połowie lipca było ich łącznie 55 [16].

Dużą uwagę zwracano na propagowanie bojowego doświadczenia. Stosowano przy tym wszelkie dostępne środki i metody: prasę, spotkania, prelekcje itp. Aktywnie uczestniczyli w tym doświadczeni żołnierze frontowi. Na przykład wydział polityczny 7 armii gwardii w czasie przygotowywania operacji jasso-kiszyniowskiej zorganizował spotkanie gwardzistów – uczestników bitwy stalingradzkiej – z młodymi żołnierzami oddziałów niegwardyjskich. Grupy weteranów odwiedziły liczne oddziały armii, frontowi żołnierze spotykali się z młodymi szeregowymi i podoficerami, przemawiali na licznych zebraniach. Solidnie przygotowywano nowe uzupełnienie.

Stosunek sił stron walczących przed rozpoczęciem operacji jasso-kiszyniowskiej przedstawia tabela 4.

Z tabeli wynika, że wojska radzieckie miały ogólną przewagę nad nieprzyjacielem, a bardzo dużą w czołgach i samolotach. Wykorzystując zwiększone możliwości swoich sił zbrojnych, radzieckie dowództwo zwielokrotniło je jeszcze bardziej na odcinkach przełamania. Zapewniało to wykonanie natarcia na wielką głębokość i pozwoliło nadać mu duże tempo. Wszystko to uzasadniało wniosek,

 że silne zgrupowanie nieprzyjaciela będzie rozbite, Mołdawska SRR zostanie wy-

zwolona, a Rumunia – wyeliminowana z wojny po stronie hitlerowskich Niemiec, oraz że można będzie efektywnie pomóc narodowi rumuńskiemu w wyzwoleniu go z faszystowskiego jarzma. Stworzenie przewagi nad nieprzyjacielem na odcinkach przełamania świadczyło o wysokim poziomie sztuki wojennej radzieckiej kadry dowódczej, zdecydowanie i efektywnie rozstrzygającej zagadnienia masowania sił, będących w ich dyspozycji, na kierunkach głównych uderzeń.

Tabela 4

Stosunek sił stron przed rozpoczęciem operacji jasso-kiszyniowskiej [17]

Siły i środki	Wojska radzieckie	Wojska niemieckie i rumuńskie	Stosunek
Liczba żołnierzy (tys.)	1 250	900	1,4:1
Armaty, haubice, moździerze	16 000	7 600	2,1:1
Czołgi i działa samobieżne (szturmowe)	1 870	404	4,7:1
Samoloty bojowe	2 200	810	2,7:1

Uwaga: Liczbę radzieckich samolotów bojowych podano z uwzględnieniem lotnictwa Floty Czarnomorskiej.

2. Okrążenie i zlikwidowanie zgrupowania wroga pod Jassami i Kiszyniowem. Wyzwolenie radzieckiej Mołdawii i wschodniej Rumunii

Natarcie wojsk radzieckich w operacji jasso-kiszyniowskiej rozpoczęło się 20 sierpnia 1944 r. O ustalonej godzinie tysiące dział i setki samolotów zadały nieprzyjacielowi druzgocący cios. Pierwszego dnia operacji wojska 2 Frontu Ukraińskiego przerwały obronę na całej jej głębokości taktycznej.

Dowództwo hitlerowskie, usiłując zatrzymać wojska radzieckie, rzuciło do kontrataków pod Jassami trzy dywizje piechoty i dywizję pancerną. Nie wpłynęło to jednak na zmianę sytuacji. W pasie 27 armii generała S. Trofimienki, po pokonaniu drugiego pasa obrony wroga, w wyłom weszła 6 armia pancerna, którą dowodził generał A. Krawczenko. Hitlerowcy byli zupełnie zaskoczeni pojawieniem się tej armii. Czołgiści szybko doszli pod trzeci pas obrony nieprzyjaciela, ciągnący się wzdłuż grzbietu Mare. Ogromny potok piechoty, czołgów, dział, potężnie wspierany przez lotnictwo, ruszył na południe z takim impetem, że już żadna siła nie mogła go zatrzymać.

13 IWI, inw. nr 8186, l. 164–173.
14 Tamże, f. 244, op. 287, d. 80/b, l. 115–122.
15 Wielka Wojna Narodowa Związku Radzieckiego 1941–1945. Zarys historii, cyt. wyd., s. 429.
16 AMO, f. 32, op. 11309, d. 218, l. 181.
17 Oswoboditielnaja missija Sowietskich Woorużonnych Sił wo wtoroj mirowoj wojnie, cyt. wyd., s. 145, 148.

Pod wieczór przerwały główny pas obrony wroga, a w niektórych miejscach wbiły się w drugi pas, 37 armia generała M. Szarochina, 46 armia generała I. Szlemina i 57 armia generała N. Gagena, wchodzące w skład 3 Frontu Ukraińskiego.

Ogólnie wojska obu frontów poszły do przodu od 10 do 16 km. W tym jednym dniu, 20 sierpnia, nieprzyjaciel stracił 9 dywizji. Szczególnie wielkie straty poniosły wojska rumuńskie. Według dowódcy grupy armii „Południowa Ukraina", generała Friessnera, walki już pierwszego dnia przybrały katastrofalny dla grupy przebieg. W grupie armijnej „Dumitrescu" obie dywizje 29 korpusu armijnego przestały istnieć. W grupie „Wöhler" rozbito pięć rumuńskich dywizji [18]. Wyniki pierwszego dnia natarcia wojsk radzieckich wywołały w niemieckim naczelnym dowództwie popłoch.

Drugiego dnia natarcia zgrupowanie uderzeniowe 2 Frontu Ukraińskiego toczyło uporczywą walkę o trzeci pas obrony na grzbiecie Mare, a 7 armia gwardii pod dowództwem generała M. Szumiłowa i grupa konno-zmechanizowana generała S. Gorszkowa – o Tîrgu-Frumos. 21 sierpnia w rejon wyłomu we froncie dowództwo hitlerowskie ściągnęło 12 dywizji, w tym dwie pancerne [19]. Do najbardziej uporczywych walk doszło pod Jassami, gdzie wojska nieprzyjaciela trzykrotnie rozpoczynały kontrataki. Ale wejście w wyłom 18 korpusu pancernego w pasie 52 armii znacznie ułatwiło walkę oddziałom piechoty. Do wieczora 21 sierpnia wojska 2 Frontu Ukraińskiego ostatecznie skruszyły obronę wroga. Rozszerzyły one wyłom do 65 km wzdłuż frontu i 40 km w głąb, pokonały trzy pasy obrony, opanowały Jassy, Tîrgu-Frumos i weszły w przestrzeń operacyjną.

Zgrupowanie uderzeniowe 3 Frontu Ukraińskiego, odpierając silne kontrataki piechoty i czołgów wroga, po dwu dniach walki przebyły 30 km i rozszerzyły wyłom do 95 km. Między niemiecką 6 armią i rumuńską 3 armią powstała znaczna luka.

Z powodzeniem realizowała swoje zadania 5 armia lotnicza generała S. Goriunowa i 17 armia lotnicza generała W. Sudieca. W ciągu dwu dni walk piloci wykonali około 6350 samolotolotów [20]. Lotnictwo Floty Czarnomorskiej uderzało w niemieckie okręty i bazy wroga w Konstancy i Sulinie. W dzienniku działań bojowych grupy armii „Południowa Ukraina" zanotowano pod datą 21 lipca 1944 r., że od uderzeń lotnictwa radzieckiego, które nad rejonem zajmowanym przez grupę armijną „Dumitrescu" absolutnie panowało w powietrzu, wojska niemieckie i rumuńskie ponosiły duże straty [21].

Radzieccy żołnierze wykazali w walkach o przerwanie obrony wroga masowe bohaterstwo. Dobitnym tego potwierdzeniem może być przykład działań jefrejtorów A. Gusiewa i K. Gurienki pod mołdawską wioską Jermoklija. 60 pułk 20 dywizji piechoty gwardii, wykonując zadanie bojowe, 21 sierpnia zdobył wschodni skraj wsi. Hitlerowcy zorganizowali kontratak. Na stanowisko ogniowe, gdzie przy czekaemie znajdował się Gusiew, szły cztery *Tygrysy*. Rozumiejąc, że strzelaniem z karabinu maszynowego nie zatrzyma czołgów, żołnierz przywiązał sobie do piersi granaty i rzucił się pod jeden z nich. Czołg zaczął płonąć, pozostałe

431

zawróciły. Czyn jefrejtora z 1 batalionu powtórzył żołnierz z 3 batalionu – Gurienko. Wyczekawszy odpowiedniego momentu, z granatami przymocowanymi do piersi, rzucił się pod pierwszy z sunących nań trzech czołgów. Żołnierze pułku, porwani bohaterstwem czynów swych towarzyszy broni, wspierani przez artylerię, odparli kontratak hitlerowców, niszcząc większą część ich czołgów. A. Gusiew i K. Gurienko otrzymali pośmiertnie tytuły Bohatera Związku Radzieckiego.

Aby przyspieszyć rozbicie wroga, Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa 21 sierpnia wieczorem przesłała do frontów rozkaz nakazujący jak najszybsze dojście pod Huși, czyli zakończenie okrążania nieprzyjacielskiego zgrupowania i otworzenie drogi do głównych – ekonomicznych i politycznych – ośrodków Rumunii [22].

Kiedy hitlerowskie dowództwo rozszyfrowało ten zamiar, musiało już rozpocząć, 22 sierpnia, wycofywanie swoich sił z występu kiszyniowskiego za Prut. „Ale – wspomina Friessner – było już za późno" [23]. Od rana 22 sierpnia do natarcia wzdłuż Prutu ruszyła 4 armia gwardii dowodzona przez generała I. Gałanina. Działając razem z 52 armią generała K. Korotiejewa, do wieczora przeszła ona już 25 km i opanowała dwie przeprawy. Obchodząc węzły oporu wroga, na Huși szedł 18 korpus pancerny. Na zewnętrznym froncie natarcia wojska zdobyły Vaslui.

Duże sukcesy odnosił również 3 Front Ukraiński. Związki 7 korpusu zmechanizowanego doszły pod Gurę Gałbiena, a 4 korpus zmechanizowany gwardii zdobywszy Tarutino i Komrat szedł na Leowo. Tym samym rumuńska 3 armia została definitywnie odcięta od niemieckiej 6 armii.

22 sierpnia przed wieczorem zgrupowanie uderzeniowe frontów opanowały główne drogi odwrotu nieprzyjaciela na zachód. Marynarze Dunajskiej Flotylli Wojennej razem z grupą desantową 46 armii sforsowali 11-kilometrowy Liman Dniestrzański, wyzwolili Akerman i nacierali w kierunku południowo-zachodnim.

Powodzenie osiągnięte w ciągu trzech dni natarcia wywarło duży wpływ na dalszy przebieg operacji. Nieprzyjaciel stracił znaczną część swoich sił. Wojska 2. Frontu Ukraińskiego rozbiły w tym czasie 11 dywizji rumuńskich i 4 dywizje niemieckie, straciły 114 samolotów i przeszły prawie 60 km oraz rozszerzyły wyłom do 120 km. 3 Front Ukraiński poszedł do przodu na odległość 70 km, a szerokość jego wyłomu wynosiła 130 km [24].

Najważniejszym czynnikiem, który wpłynął na te powodzenia, było ścisłe współ-

18 H. Friessner, Proigrannyje stażenija. Przekł. z niem., Moskwa 1966, s. 75.
19 „Wojenno-istoriczeskij żurnał", 1964, nr 8, s. 21.
20 Wielka Wojna Narodowa Związku Radzieckiego 1941–1945. Zarys. historii, cyt. wyd., s. 430.
21 Jassko-Kiszyniewskije Kanny, cyt. wyd., s. 133.
22 Tamże, s. 134.
23 H. Friessner, Proigrannyje srażenija, cyt. wyd., s. 86.
24 Prikazy Wierchownogo Gławnokomandujuszczego w pieriod Wielikoj Otieczestwiennoj wojny Sowietskogo Sojuza, cyt. wyd., s. 215, 217.

działanie wojsk lądowych z lotnictwem. Tylko jednego dnia, 22 sierpnia, piloci 5 armii lotniczej stoczyli 19 walk, w których strącili 40 samolotów wroga.

23 sierpnia fronty walczyły o zamknięcie pierścienia okrążenia i odpychały wroga na froncie zewnętrznym. 18 korpus pancerny tego samego dnia doszedł pod Huși, 7 korpus zmechanizowany – do przepraw pod Leușeni, a 4 korpus zmechanizowany gwardii – do Leową. „Po czterech dniach walki – meldował naczelnemu dowódcy J. Stalinowi marszałek Związku Radzieckiego S. Timoszenko. 23 sierpnia o godzinie 23.30 – wojska 2 i 3 Frontu Ukraińskiego dziś, 23 sierpnia, zakończyły operacyjne okrążanie nieprzyjacielskiego zgrupowania kiszyniowskiego" [25]. W 3 Froncie Ukraińskim 46 armia generała I. Szlemina, współdziałając z Dunajską Flotyllą Wojenną, 23 sierpnia zakończyła okrążanie rumuńskiej 3 armii, która następnego dnia przestała walczyć. 24 sierpnia 5 armia uderzeniowa generała N. Bierzarina wyzwoliła stolicę Mołdawskiej SRR – Kiszyniów.

Dowództwo hitlerowskie widząc, że siły główne jego zgrupowania poniosły porażkę oraz po otrzymaniu informacji, że Rumunia została wyeliminowana z wojny, rozkazało okrążonym wojskom odejście w Karpaty. Jednakże zadanie to nie mogło już być przez nie wykonane. 24 sierpnia wojska radzieckie szczelnie zamknęły istniejący jeszcze w przeddzień wąski korytarz, którym nieprzyjaciel usiłował wyjść z kotła. Okrążono więc 18 z 25 niemieckich dywizji. W tym samym czasie rozbito również prawie wszystkie znajdujące się na froncie dywizje rumuńskie.

Ogólnie rzecz biorąc, piątego dnia, zgodnie z przewidywaniami, zakończył się pierwszy etap operacji strategicznej, w którym okrążono siły główne grupy armii „Południowa Ukraina". Wojska działające na zewnętrznym froncie zajęły Roman, Bacău, Bîrlad i doszły pod Tecuci. Między zewnętrznym a wewnętrznym frontem okrążenia powstał pas o znacznej szerokości. Tym samym zaistniały możliwości sprzyjające likwidacji okrążonego zgrupowania i szybkiego natarcia wojsk radzieckich w głąb Rumunii. Zadanie to wykonywały wojska 2 Frontu Ukraińskiego i 3 Frontu Ukraińskiego w nowej już sytuacji.

23 sierpnia w Rumunii rozpoczęło się powstanie antyfaszystowskie, kierowane przez partię komunistyczną. Należało natychmiast pospieszyć mu z pomocą, zwiększyć tempo natarcia, aby dowództwo hitlerowskie nie zdążyło przerzucić tam dodatkowych sił dla rozprawienia się z powstańcami. Poczynione przez hitlerowskie Niemcy próby utrzymania w agresywnym bloku rumuńskiego satelity, skomplikowana sytuacja wewnętrzna Rumunii, a także dążenia imperialistycznych sił reakcyjnych wymagały od dowództwa radzieckiego jak najbardziej zdecydowanych działań, aby przyspieszyć wyzwolenie tego kraju. Postanowiono więc zostawić do zlikwidowania okrążonego zgrupowania 34 dywizje, a ponad 50 dywizji skierować w głąb Rumunii. Główna rola w natarciu na froncie zewnętrznym przypadła 2 Frontowi Ukraińskiemu. I temu też frontowi przydzielono większość samolotów obu armii lotniczych.

Przed wieczorem 27 sierpnia okrążone na wschód od Frutu zgrupowanie prze-
126 stało istnieć. Szybko zlikwidowano i tę część wojsk nieprzyjaciela, której udało

433

się przeprawić na zachodni brzeg Prutu z zamiarem dotarcia do przełęczy karpackich. Wróg poniósł druzgocącą klęskę. Dowództwo grupy armii „Południowa Ukraina" stwierdzało 5 września, że okrążone korpusy i dywizje 6 armii można uważać za ostatecznie stracone i że klęska ta jest największą katastrofą, jaką kiedykolwiek przeżywała grupa armii [26].

Po zakończeniu likwidacji okrążonych sił nieprzyjaciela tempo natarcia wojsk radzieckich wzrosło jeszcze bardziej. Wojska 2 Frontu Ukraińskiego parły w kierunku północnej Transylwanii i Fokszan, doszły pod Ploeszti i Bukareszt. Związki 46 armii 3 Frontu Ukraińskiego, współdziałając z Flotą Czarnomorską, nacierały wzdłuż wybrzeża.

Dowództwo hitlerowskie czyniło próby zatrzymania wojsk radzieckich, zyskania czasu, by móc odtworzyć swój front. W dyrektywie OKW z dnia 26 sierpnia wyznaczono generałowi Friessnerowi zadanie stworzenia i utrzymania pozycji obrony na linii: Karpaty Wschodnie, Fokszany, Gałacz [27], chociaż grupa armii nie miała sił do wykonania tego zadania. W Karpaty odchodziło sześć mocno rozbitych dywizji 8 armii [28]. Na granicy węgiersko-rumuńskiej znajdowało się 29 batalionów węgierskich, które w zasadzie działały przed prawym skrzydłem i środkiem 2 Frontu Ukraińskiego. Przed lewym jego skrzydłem i przed 3 Frontem Ukraińskim broniły się resztki wycofujących się związków oraz tyłowe oddziały grupy armii „Południowa Ukraina" i poszczególne garnizony niemieckie.

Nieprzyjaciel stawił silny opór na podejściach do Karpat Wschodnich. Ześrodkowane tam resztki niemieckich dywizji i bataliony węgierskie toczyły walki w oparciu o dogodny do obrony teren górzysty. Jednakże nacierające na tym kierunku 40 armia, 7 armia gwardii i grupa konno-zmechanizowana generała Gorszkowa, przezwyciężając ogromne trudności, wyparły wroga z zajmowanych pozycji i przeszły przez Karpaty Wschodnie.

Z powodzeniem nacierały wojska lewego skrzydła 2 Frontu Ukraińskiego w składzie: 27 armia, 53 armia, 6 armia pancerna i 18 korpus pancerny. Wojska te, aktywnie wspierane przez lotnictwo, likwidowały poszczególne punkty oporu nieprzyjaciela i szybko szły na południe. 6 armia pancerna, pokonawszy fokszańską rubież obrony, 26 sierpnia wyzwoliła Fokszany. Następnego dnia zbliżyła się do Buzău, którego zdobycie umożliwiało dalsze natarcie na Ploeszti i Bukareszt. Tam czołgiści napotkali szczególnie duży opór. W walkach o to miasto zabito ponad 1500 żołnierzy wroga i wzięto do niewoli ponad 1200 żołnierzy [29]. Wraz z utratą Buzău położenie nieprzyjaciela pogorszyło się jeszcze bardziej.

W walkach tych szczególnie wyróżnili się żołnierze 1 batalionu czołgów 21 brygady pancernej gwardii. Za sforsowanie Seretu i wyzwolenie Fokszan 13 żołnie-

25 AMO, f. 240, op. 2769, d. 1, l. 219.
26 IWI, f. 191, op. 233, d. 152, l. 235.
27 AMO, f. 500, d. 219, l. 69, 70.
28 Sbornik matieriałow po sostawu, gruppirowkie i pieriegruppirowkie, wyd. 4, s. 154.
29 AMO, f. 339, op. 5179, d. 6, l. 34.

rzy batalionu, dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 24 marca 1945 r., odznaczonych zostało tytułem Bohatera Związku Radzieckiego. Znaleźli się wśród nich członkowie załogi jednego czołgu: lejtnant gwardii G. Burmak, starszyna gwardii F. Kulikow i młodsi sierżanci gwardii M. Makarow, G. Szewcow. Zdobyli oni most wiodący przez Seret, rozminowali go i tym samym umożliwili brygadzie pancernej przejście na drugą stronę rzeki.

Do 29 sierpnia wojska 3 Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Tulczę, Gałacz, Brăilę, Konstancę, Sulinę i inne miasta. Dla szybszego zdobycia Konstancy, głównej bazy morskiej Rumunii, wysadzono morskie i powietrzne desanty. Nacierając w kierunku południowym, wojska radzieckie pokonywały pojedyncze grupy wroga i uniemożliwiały przerzucenie ich pod Bukareszt. Tylko pod Călăraşi w dniach 1 i 2 września wzięły one do niewoli prawie 6 tys. hitlerowców, a wśród nich 18 pułkowników i ponad 100 oficerów innych stopni [30].

Wojska radzieckie, wchodząc w głąb kraju, nawiązywały kontakty i współpracę z tymi rumuńskimi związkami, które obróciły broń przeciwko faszystom. Na przykład w składzie 50 korpusu piechoty 40 armii ponad miesiąc walczył z wojskami hitlerowskimi rumuński 3 pułk pograniczny. Wspólnie z 7 armią gwardii walczyła rumuńska 103 dywizja piechoty górskiej. W końcu sierpnia pod Vaslui przeszła chrzest bojowy rumuńska 1 Ochotnicza Dywizja Piechoty imienia Tudora Vladimirescu, sformowana w Związku Radzieckim.

Od 20 do 29 sierpnia wojska radzieckie z powodzeniem zrealizowały operację jasso-kiszyniowską. W wyjątkowo krótkim czasie okrążyły i zlikwidowały wielkie zgrupowanie nieprzyjaciela. W komunikacie podsumowującym wyniki tej operacji, opublikowanym w „Prawdzie", podkreślano, że była ona jedną z „[...] największych i najbardziej efektywnych operacji tej wojny, jeżeli chodzi o znaczenie strategiczne, wojskowe i polityczne" [31].

Do 3 września zlikwidowano poszczególne grupy hitlerowców. W toku walk, od 20 sierpnia do 3 września, wojska radzieckie zniszczyły 22 dywizje niemieckie, w tym 18 dywizji w okrążeniach [32], rozbiły prawie wszystkie dywizje rumuńskie znajdujące się na froncie. Do niewoli wzięto 208,6 tys. żołnierzy, w tym 25 generałów; zniszczono 490 czołgów i dział szturmowych, 1,5 tys. dział, 298 samolotów, 15 tys. samochodów, zdobyto ponad 2 tys. dział, 340 czołgów i dział szturmowych, około 18 tys. samochodów, 40 samolotów i wiele innego sprzętu i broni [33]. Wróg poniósł tak wielkie straty, że dla stworzenia ciągłego frontu potrzebował około miesiąca czasu. W dodatku zmuszony był przesuwać na rumuński odcinek frontu siły z innych krajów bałkańskich.

Klęska sił głównych grupy armii „Południowa Ukraina" osłaniającej od północnego wschodu drogi na Bałkany wyraźnie zmieniła sytuację wojskową i polityczną na południowym skrzydle frontu radziecko-niemieckiego. W wyniku operacji wyzwolono Mołdawską SRR i obwód izmailski USRR, wyeliminowano z faszystowskiego bloku Rumunię, która wypowiedziała wojnę Niemcom. Porażka wroga pod Jassami i Kiszyniowem umożliwiła zwycięstwo zbrojnego powstania narodu rumuńskiego, które obaliło znienawidzony reżim faszystowski Antonescu.

435

Spaliły na panewce plany amerykańskich i angielskich imperialistów, zamierzających okupować Rumunię i inne państwa bałkańskie.

Głęboki wyłom w obronie wroga, i to w dodatku na szerokim froncie, otwierał przed wojskami radzieckimi perspektywę szybkiego wejścia w głąb Rumunii, a także natarcia na Węgry i Bułgarię, zadania wrogowi kolejnych uderzeń i udzielenia pomocy narodom rumuńskiemu, bułgarskiemu, jugosłowiańskim, węgierskiemu, czechosłowackiemu w ich wyzwoleniu. Znacznie też poprawiło się położenie na Morzu Czarnym. Radziecka Flota Czarnomorska zyskała możliwości bazowania nie tylko we własnych portach, lecz również w rumuńskich, co bardzo ułatwiło jej działania bojowe.

Operacja jasso-kiszyniowska, zwana przez historyków jasso-kiszyniowskimi Kannami, potwierdziła wysoki poziom radzieckiej sztuki wojennej. Po pierwsze świadczy o tym prawidłowy wybór kierunków głównych uderzeń w najbardziej czułe miejsca obrony wroga, zdecydowane ześrodkowanie sił na tych kierunkach i oskrzydlenie sił głównych nieprzyjaciela: Skoncentrowanie sił umożliwiło wojskom radzieckim wykonywanie potężnych uderzeń początkowych, szybkie przerwanie obrony wroga, okrążenie, i zlikwidowanie w bardzo krótkim czasie jednego z największych zgrupowań.

Po drugie, w czasie operacji jasso-kiszyniowskiej wojska radzieckie jednocześnie z okrążaniem i likwidowaniem sił głównych wroga pod Jassami i Kiszyniowem nacierały z dużą siłą na froncie zewnętrznym, wykorzystując do tego znaczną część swoich sił, co zmuszało nieprzyjaciela do ciągłego odchodzenia w głąb Rumunii i na długi czas uniemożliwiało mu ustabilizowanie frontu. Nacierające w zdecydowany sposób wojska radzieckie szybko odepchnęły linię frontu na odległość 80–100 km od wojsk okrążonych, pozbawiając tym samym wroga ostatnich możliwości wyrwania się z kotła. Te zaś oddziały i związki, które wyrwały się, nie zdążyły wyjść poza pierścień okrążenia operacyjnego, wpadały w nowe, taktyczne okrążenia i w ostatecznym rozrachunku skazane były na zniszczenie.

Po trzecie, w operacji tej dowództwo radzieckie skutecznie wykorzystało szybkie wojska pancerne i zmechanizowane, które odegrały decydującą rolę w okrążeniu nieprzyjaciela na wschód od Prutu i rozwinięciu natarcia na froncie zewnętrznym. W odróżnieniu od wielu innych operacji Wielkiej Wojny Narodowej armię pancerną wprowadzono w wyłom nie po ostatecznym przełamaniu obrony lecz w trakcie przełamywania taktycznej strefy obrony wroga. Osiągnięto też w tej operacji ścisłe współdziałanie wojsk lądowych z Flotą Czarnomorską i lotnictwem.

Po czwarte, już w toku jasso-kiszyniowskiej operacji zaczepnej, po zwycięstwie zbrojnego powstania narodu rumuńskiego, wojska radzieckie zaczęły współdziałać z wojskami Rumunii, które przeszły na stronę koalicji antyhitlerowskiej.

30 Soobszczenija Sowietskogo informbiuro, t. 7, Ijuń-diekabr' 1944 goda, Moskwa 1945, s. 145.
31 „Prawda", 13 IX 1944.
32 Jassko-Kiszyniewskije Kanny, cyt. wyd., s. 183, 184.
33 Soobszczenija Sowietskogo informbiuro, t. 7, cyd. wyd., s. 141, 142, 157, 158.

436

DRuga wojna światowa 1939-1945 : zarys historyczno-wojskowy pod red. Płatonowa s.491-494, MON 1961

3. ROZBICIE GRUPY ARMII „POŁUDNIOWA UKRAINA" I WALKA RADZIECKICH SIŁ ZBROJNYCH O WYZWOLENIE NARODÓW EUROPY POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

(20 sierpień 1944 r. — 13 kwiecień 1945 r.)

Wyjątkowo ważne miejsce w działaniach bojowych latem i jesienią 1944 r. zajmowały operacje zaczepne wojsk radzieckich na obszarach krajów Europy południowo-wschodniej. Operacje te odegrały decydującą rolę w uwolnieniu od wojsk hitlerowskich krajów tej części Europy.

Zakończenie wyzwalania ziem radzieckich na południowym zachodzie Związku Radzieckiego zbiegło się z początkiem uwalniania od wojsk hitlerowskich Rumunii, której naród wbrew jego woli został wciągnięty w wojnę ze Związkiem Radzieckim.

W toku wiosennych operacji zaczepnych na Ukrainie prawobrzeżnej wojska radzieckie, ścigając okupantów hitlerowskich, przekroczyły granicę radziecko-rumuńską i wkroczyły na terytorium Rumunii. W związku z tym rząd radziecki 12 kwietnia zaproponował rządowi rumuńskiemu zerwanie stosunków z hitlerowskimi Niemcami i wzięcie udziału w walce „z Niemcami w celu przywrócenia niezależności i suwerenności Rumunii"[1]. Jednak reakcyjny rząd rumuński, na którego czele stała kreatura Hitlera, Antonescu, odrzucił propozycję rządu radzieckiego i prowadził w dalszym ciągu walkę ze Związkiem Radzieckim.

Już w toku natarcia wiosną 1944 r. oddziały 2 i 3 Frontu Ukraińskiego wyszły na linię na południe od Czerniowiec, Pașcani, Dubossary i dalej wzdłuż wschodniego brzegu Dniestru do Morza Czarnego.

Z chwilą wyjścia na tę linię wojska radzieckie zajęły dogodne położenie oskrzydlające w stosunku do zgrupowania niemieckiego w rejonie Jassy—Kiszyniów. Oddziały 2 Frontu Ukraińskiego zawisły z północy nad siłami głównymi niemieckiej Grupy Armii „Południowa Ukraina", a od-

[1] *Wnieszniaja politika Sowietskogo Sojuza w pieriod Otieczestwiennoj wojny*, t. 2, Moskwa 1952, s. 175.

działy 3 Frontu Ukraińskiego oskrzydlały je ze wschodu. Położenie, jakie zajmowały oddziały 2 i 3 Frontu Ukraińskiego, stwarzało dogodne warunki do przeprowadzenia operacji mającej na celu okrążenie i rozbicie przeciwnika w rejonie Jassy—Kiszyniów oraz do przeprowadzenia natarcia na obszary centralne Rumunii.

Dowództwo hitlerowskie przywiązywało dużą wagę do obrony rejonu Jassy—Kiszyniów, gdyż w razie nieprzychylnego dla armii niemieckiej wyniku walki na kierunku Bukaresztu Niemcy traciły na Bałkanach wszystkich swych sojuszników wraz z ich zasobami ludzkimi i materiałowymi. Szczególnie ważne było dla Niemców utrzymanie w swych rękach ropodajnych rejonów Rumunii, skąd wywozili oni po kilka milionów ton ropy naftowej rocznie.

Usiłując nie dopuścić do wyjścia wojsk radzieckich na Bałkany, dowództwo niemieckie trzymało naprzeciwko oddziałów 2 i 3 Frontu Ukraińskiego silną Grupę Armii „Południowa Ukraina". W jej skład wchodziły 8 i 6 armia niemiecka, 4 i 3 armia rumuńska oraz XVII samodzielny korpus niemiecki. Ogółem w składzie tej Grupy Armii znajdowało się około 50 dywizji, w tym 25 niemieckich.

Siły główne Grupy Armii „Południowa Ukraina" znajdowały się na kierunkach Jass i Kiszyniowa. Pomiędzy rzekami Seretem, Prutem i Dniestrem po miasto Bendery skoncentrowana była duża ilość dywizji niemieckich. Na skrzydłach wojsk niemieckich znajdowały się oddziały rumuńskie.

Aby silnie osłonić kierunek na Bałkany, dowództwo niemieckie, wykorzystując dogodne warunki terenu — góry, masywy leśne i rzeki — utworzyło przed frontem oddziałów 2 i 3 Frontu Ukraińskiego potężną i głęboko urzutowaną obronę z dużą ilością stałych urządzeń fortyfikacyjnych.

Planując operację o zdecydowanym celu — okrążenia i rozbicia sił głównych Grupy Armii „Południowa Ukraina" — dowództwo radzieckie postanowiło wykonać dwa silne uderzenia — z rejonu na północ od Jass i z przyczółka na prawym brzegu Dniestru, w rejonie Bender, w ogólnym kierunku na Huși. Po okrążeniu i zniszczeniu wojsk niemieckich w rejonie Kiszyniowa wojska radzieckie miały poprowadzić natarcie w głąb Rumunii.

Wykonanie tych zadań zlecono oddziałom 2 i 3 Frontu Ukraińskiego oraz radzieckiej flocie czarnomorskiej i flotylli wojennej na Dunaju.

2 Front Ukraiński swym zgrupowaniem uderzeniowym miał nacierać z rejonu na północny zachód od Jass, przełamać obronę przeciwnika i w rejonie Huși połączyć się z nacierającymi oddziałami 3 Frontu Ukraińskiego.

3 Front Ukraiński otrzymał zadanie natarcia swym zgrupowaniem uderzeniowym z przyczółka na prawym brzegu Dniestru na południe od Bender, przełamania obrony przeciwnika i dalszego prowadzenia natarcia w ogólnym kierunku na Huși, gdzie miał się połączyć z oddziałami 2 Frontu Ukraińskiego i w ten sposób dokonać okrążenia sił głównych Grupy Armii „Południowa Ukraina" w rejonie Kiszyniowa.

Natarcie oddziałów 2 i 3 Frontu Ukraińskiego rozpoczęło się równocześnie rankiem 20 sierpnia.

Natarcie 2 Frontu Ukraińskiego poprzedzało potężne przygotowanie artyleryjskie. Na obronę przeciwnika spadł ogień kilku tysięcy dział i moździerzy. Już pierwszego dnia natarcia oddziały tego Frontu, dowo-

dzonego przez generała armii R. Malinowskiego, przełamały obronę nieprzyjacielską na całej jej głębokości taktycznej. W powstały wyłom została wprowadzona 6 armia pancerna — dowódca generał lejtenant wojsk pancernych A. Krawczenko. Pod koniec dnia 22 sierpnia oddziały 2 Frontu Ukraińskiego posunęły się 60 km w kierunku południowym i oskrzydliły głęboko od zachodu zgrupowanie nieprzyjacielskie w rejonie Jassy—Kiszyniów.

Aby udaremnić dalsze posuwanie się oddziałów 2 Frontu Ukraińskiego, dowództwo Grupy Armii „Południowa Ukraina" rzuciło przeciwko nim 3 dywizje piechoty i jedną dywizję pancerną. Siłami tymi zamierzało ono wykonać przeciwuderzenie. Zamiaru tego nie mogło jednak urzeczywistnić. Niemiecka dywizja pancerna bowiem i dywizje piechoty, przeznaczone do przeciwuderzenia, już w czasie podchodzenia zostały rozbite przez czołgi i lotnictwo 2 Frontu Ukraińskiego. 22 sierpnia oddziały 52 armii radzieckiej i 18 radzieckiego korpusu pancernego opanowały Jassy.

Bardzo pomyślnie rozwijało się również natarcie oddziałów 3 Frontu Ukraińskiego, dowodzonego przez generała armii F. Tolbuchina. Po potężnym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym do ataku ruszyła piechota. Już w pierwszym dniu natarcia oddziały tego Frontu pokonały całą głębokość taktyczną obrony nieprzyjacielskiej. Rankiem 21 sierpnia do wyłomu został wprowadzony 4 korpus zmechanizowany gwardii i 7 korpus zmechanizowany.

W nocy na 22 sierpnia oddział desantowy 46 armii przy czynnej pomocy flotylli wojennej na Dunaju i lotnictwa floty czarnomorskiej przeprawił się przez Liman Dniestrowy. Oddziały desantowe wylądowały w rejonie Akkermanu i po zaciętych walkach wieczorem 22 sierpnia opanowały to miasto. Pomyślne działania tego desantu pozwoliły na przeprawienie do rejonu Akkermanu dodatkowych sił i przeprowadzenie natarcia mającego na celu obejście prawego skrzydła 3 armii rumuńskiej.

Pod koniec dnia 22 sierpnia oddziały 3 Frontu Ukraińskiego posunęły się o 70—90 km naprzód, oskrzydliły znajdujące się w rejonie Jassy—Kiszyniów zgrupowanie przeciwnika od południa i odcięły 3 armię rumuńską od 6 armii niemieckiej, oskrzydlając ją głęboko od północy.

22 sierpnia dowództwo niemieckie, po dokonaniu oceny wytworzonego położenia, powzięło decyzję wycofania 6 armii niemieckiej za Prut, a 3 armii rumuńskiej — za Dunaj, od jego ujścia do Brăiły. Liczyło ono przy tym na to, że uda się mu wykonać częścią sił przeciwuderzenie na oddziały 3 Frontu Ukraińskiego, które wyszły na tyły 6 armii niemieckiej, i zorganizować obronę wzdłuż prawego brzegu Prutu na odcinku Huși, Gałacz. Ale gwałtowne działania wojsk 2 i 3 Frontu Ukraińskiego udaremniły ten plan.

23 sierpnia oddziały 2 Frontu Ukraińskiego, po odparciu wszystkich kontrataków przeciwnika i zadaniu mu przy tym olbrzymich strat, posunęły się o 35 km w kierunku południowym.

Następnego dnia pancerne związki taktyczne tego Frontu swymi siłami głównymi opanowały miasta Huși i Bârlad, a oddziałami czołowymi podeszły do Leova i Leușeni na rz. Prut, gdzie połączyły się z oddziałami 3 Frontu Ukraińskiego i faktycznie dokonały ostatecznego okrążenia zgrupowania przeciwnika znajdującego się w rejonie Jassy—Kiszyniów. Pod koniec zaś dnia 24 sierpnia oddziały 7 radzieckiej armii gwardii, które wykonywały uderzenie pomocnicze, sforsowały Seret i działając przez zaskoczenie opanowały miasta Roman i Bacău. Tego samego dnia radziec-

Niemniej pomyślnie rozwijało się natarcie oddziałów 3 Frontu Ukraińskiego. 22 sierpnia oddziały czołowe radzieckich pancernych związków taktycznych wyszły na Prut na odcinku Leuşeni i Leovo i przecięły główne drogi odwrotu 6 armii niemieckiej za tę rzekę.

24 sierpnia oddziały 3 Frontu Ukraińskiego, współdziałając z oddziałami 2 Frontu Ukraińskiego, opanowały stolicę Mołdawskiej SRR — Kiszyniów. Tego samego dnia na rz. Prut, w rejonie Leuşeni — Leovo oddziały pancerne 3 Frontu Ukraińskiego nawiązały bezpośrednią łączność ze znajdującymi się już w tym rejonie czołowymi oddziałami szybkich związków taktycznych 2 Frontu Ukraińskiego.

25 sierpnia oddziały 2 i 3 Frontu Ukraińskiego okrążyły w rejonie na południowy zachód od Kiszyniowa duże zgrupowanie nieprzyjacielskie, w którym znajdowało się 22 dywizje niemieckie i wiele poszczególnych oddziałów i związków taktycznych.

Po okrążeniu zgrupowania przeciwnika w rejonie Jassy—Kiszyniów oddziały 2 i 3 Frontu Ukraińskiego częścią swych sił przystąpiły do jego likwidacji, pozostałymi zaś siłami zaczęły prowadzić gwałtowne natarcie w głąb Rumunii.

Nie została również uwieńczona sukcesem przedsięwzięta przez dowództwo niemieckie próba wycofania 3 armii rumuńskiej za Dunaj. Pod koniec dnia 23 sierpnia oddziały 46 armii otoczyły ze wszystkich stron cofające się oddziały 3 armii rumuńskiej, przyparły je do Morza Czarnego i 24 sierpnia zlikwidowały całkowicie.

Około 29 sierpnia została zakończona pomyślnie likwidacja okrążonego w rejonie Kiszyniowa zgrupowania niemieckiego.

Przez długi czas dowództwo niemieckie miało nadzieję, że zgrupowaniu temu uda się wydostać z okrążenia. Dopiero 5 września przyznało się ono z rozpaczą, że „okrążone korpusy i dywizje 6 armii należy uważać za stracone. Nie ma już żadnej nadziei, że jakiekolwiek okrążone związki taktyczne się wydostaną. Jest to największa katastrofa, jaką kiedykolwiek przeżywała ta Grupa Armii".

Tymczasem na zewnętrznym froncie okrążającym wojska radzieckie prowadziły pomyślnie pościg za resztkami wojsk nieprzyjacielskich wycofujących się w kierunku południowym. Oddziały 2 Frontu Ukraińskiego ścigały przeciwnika w kierunku na Focşani, a 3 Frontu Ukraińskiego — na Izmaił, Gałacz. Pod koniec dnia 27 sierpnia nacierające wojska radzieckie przełamały obronę przeciwnika w rejonie „Bramy Fokszańskiej" i wyszły na linię Gura Humorului, Târgu Ocna, Râmnicul, Sărat, Gałacz, Tulcza.

Po przekroczeniu przez wojska radzieckie „Bramy Fokszańskiej", działające na południe od Focşani zgrupowanie przeciwnika zostało odcięte od swych wojsk toczących walki na przedgórzu Alp Transylwańskich. Stwarzało to bardzo dogodne warunki do posuwania się wojsk radzieckich w głąb Rumunii i do rozbicia przeciwnika częściami.

W końcowej fazie operacji w rejonie Jassy — Kiszyniów lewoskrzydłowe związki taktyczne 3 Frontu Ukraińskiego, współdziałając z oddziałami desantowymi floty czarnomorskiej i dunajskiej flotylli wojennej, opanowały port Sulina, sforsowały Dunaj, a następnie zajęły port Tulcza.

440

Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941-1945. T.4 s.312-321, MON 1965

Rano 20 sierpnia rozpoczęło się potężne przygotowanie artyleryjskie. 3 Front Ukraiński oprócz przygotowania artyleryjskiego przeprowadził także lotnicze przygotowanie natarcia.

Okazało się to ze wszech miar skuteczne. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w ludziach i sprzęcie oraz utracił zdolność dowodzenia w pododdziałach i oddziałach. System ognia jego obrony został w wysokim stopniu zdezorganizowany, transzeje zburzone, a szeregi wojsk pod względem moralnym zdemoralizowane. Jeńcy, wzięci do niewoli w pasie działań 2 Frontu Ukraińskiego, zeznawali, że w ciągu pierwszego dnia walk niektóre dywizje straciły ponad 50 procent swego stanu.

Grupa uderzeniowa 2 Frontu Ukraińskiego już w pierwszym dniu przełamała na dużą głębokość obronę nieprzyjaciela na północny zachód od Jass. 27 armia (dowódca — generał lejtenant S. Trofimienko) i 52 armia (dowódca — generał lejtenant K. Korotiejew) po przełamaniu oporu pięciu nieprzyjacielskich dywizji posunęły się, przy aktywnym wsparciu lotnictwa, na 30-kilometrowym odcinku frontu do 16 km w głąb. Wprowadzona w wyłom w drugiej połowie dnia, przed wyznaczonym terminem, 6 armia pancerna, którą dowodził generał lejtenant wojsk pancernych A. Krawczenko, podeszła ku trzeciemu pasowi obrony nieprzyjaciela przebiegającemu wzdłuż pasma Mare. W celu zlokalizowania wyłomu przeciwnik rzucił z odwodu do walki trzy dywizje. Oszołomione siłą radzieckiego uderzenia, dowództwo niemieckie nawet nie postawiło odwodom operacyjnym zadania przywrócenia głównego pasa obrony, żądając tylko natychmiastowego odrzucenia Rosjan za rzekę Bahlui[46], tj. za drugi pas niemieckiej obrony. Celu tego jednak hitlerowcom nie udało się osiągnąć. Żołnierze radzieccy walczyli mężnie i umiejętnie. Ich masowe dowody bohaterstwa przy przełamywaniu nieprzyjacielskiej obrony znalazły pełne uznanie ze strony dowództwa. Rada Wojenna 2 Frontu Ukraińskiego zwróciła się do składu osobowego z odezwą: „Towarzysze szeregowcy, podoficerowie, oficerowie i generałowie! Działaliście wzorowo, przerwaliście silną i głęboką obronę Rumunów i Niemców. Wyrażam Wam podziękowanie. Natężcie jeszcze bardziej swe siły i energię, aby wykonać postawione zadania..."[47]

Następnego dnia grupa uderzeniowa 2 Frontu Ukraińskiego pogłębiła wyłom do 25 kilometrów, jej lewe skrzydło opanowało Jassy — wielki ośrodek administracyjny Rumunii i potężny punkt oporu, wykonująca zaś uderzenie pomocnicze 7 armia gwardii pod dowództwem generała pułkownika M. Szumiłowa zajęła miasto Tirgul-Frumos. Część sił 27 i 6 armii pancernej wyszła na przestrzeń operacyjną. Usiłując zatrzymać radzieckie natarcie, nieprzyjaciel niejednokrotnie, lecz bezskutecznie przechodził do kontrataków. Już w ciągu tego dnia walk wyczerpał on całkowicie odwody operacyjne Grupy Armijnej „Wöhler".

Z nie mniejszym powodzeniem przełamał 3 Front Ukraiński taktyczną strefę nieprzyjacielskiej obrony. Atak na pierwszą pozycję przebiegał

[46] *Tamże*, inw. nr 13 632, l. 5.
[47] Archiw MO SSSR, f. 906, op. 218 345, d. 10, l. 21.

nader pomyślnie (z wyjątkiem pasa działań 57 armii). Jeden z meldunków Zarządu Politycznego Frontu tak oto oceniał ów atak: „Nigdy bodaj w czasie działań bojowych Frontu atak nie był tak energiczny, jak to było w dniu 20 sierpnia. Skoro tylko dano sygnał do ataku, wszyscy jak jeden mąż, w zgodnym porywie, wielu w postawie wyprostowanej, z niezwykłą szybkością, z okrzykami »Hura!« rzucili się ku pierwszym transzejom nieprzyjaciela i zdobyli je" [48]. 37 armia (dowódca — generał lejtenant M. Szarochin) i 46 armia (dowódca — generał lejtenant I. Szlemin) posunęły się na kierunku głównego uderzenia o 10 — 11 km. Pod wieczór szerokość wyłomu dosięgła 40 km. W dzienniku działań bojowych niemieckiej 6 armii figuruje pod tą datą zapisek: „Pod wieczór ... obie dywizje rumuńskie (broniące się w pasie natarcia grupy uderzeniowej 3 Frontu Ukraińskiego — *red. wyd. ros.*) jak gdyby nie istniały" [49].

Nieprzyjaciel ocenił uderzenie 3 Frontu Ukraińskiego jako uderzenie pomocnicze, nadal przypuszczając, że głównego uderzenia należy oczekiwać na kierunku kiszyniowskim. Tej mylnej oceny dowództwo faszystowskie trzymało się dlatego, że zostało wprowadzone w błąd przedsięwziętymi przez dowództwo radzieckie środkami maskowania operacyjnego. Na kiszyniowskim odcinku frontu pozorowano koncentrację sił do głównego uderzenia. Prócz tego 5 armia uderzeniowa, którą dowodził generał lejtenant N. Bierzarin, 20 sierpnia przeprowadziła na tym kierunku rozpoznanie walką na szerokim froncie, czym jeszcze bardziej zdezorientowała hitlerowskie dowództwo.

W drugim dniu natarcia grupa uderzeniowa 3 Frontu Ukraińskiego osiągnęła nowe sukcesy. U schyłku dnia na styku 37 i 46 armii głębokość wyłomu zwiększyła się do 25 — 30 kilometrów. 4 korpus zmechanizowany gwardii, wprowadzony w wyłom w pasie działania 46 armii, posunął się o 50 kilometrów, lecz 7 korpus zmechanizowany, wprowadzony do działania w pasie działania 37 armii, prawie wcale nie posunął się naprzód. Nieprzyjaciel stawił najsilniejszy opór w pasie natarcia 57 armii (dowódca — generał lejtenant N. Gagen), obawiając się jej wyjścia na skrzydło i tyły swej 6 armii. Odwody operacyjne Grupy Armijnej „Dumitrescu" zostały tego dnia całkowicie zużyte. Wojska 3 Frontu Ukraińskiego wyszły w operacyjną głębię nieprzyjacielskiej obrony na styku niemieckiej 6 armii i rumuńskiej 3 armii, zagrażając odizolowaniem ich od siebie.

W pierwszym i drugim dniu tej operacji 5 armia lotnicza (dowódca — generał pułkownik lotnictwa S. Goriunow) i 17 armia lotnicza (dowódca — generał pułkownik lotnictwa W. Sudiec) skupiły swe główne wysiłki na wsparciu związków taktycznych piechoty przełamujących obronę nieprzyjaciela, jak również na wsparciu wojsk szybkich wprowadzonych w wyłom. W ciągu dwóch dni lotnicy obu Frontów wykonali około 6350 samolotolotów. Podejmowane przez hitlerowskie lotnictwo próby przeciwdziałania przełamaniu zostały szybko sparaliżowane. Dowództwo Grupy Armii „Południowa Ukraina" 21 sierpnia oceniało działalność bojową radzieckiego lotnictwa w następujący sposób: „Nieprzyjacielskie lotnictwo jest niesłychanie silne. Robi wszyst-

[48] IML, *Dokumienty...*, inw. nr 11 635, s. 178.
[49] *Tamże*, inw. nr 13 501, l. 20.

ko, co chce" [50]. Lotnictwo Floty Czarnomorskiej dokonywało nalotów na okręty i bazy nieprzyjaciela. Szczególnie silny był przeprowadzony 20 sierpnia nalot na Konstancę.

Tak więc w ciągu pierwszych dwóch dni natarcia wojska radzieckie osiągnęły wielkie sukcesy. Decydującą rolę odegrał w tym wysoki duch moralny radzieckich żołnierzy oraz osobisty przykład dawany w walce przez komunistów i komsomolców. Ogarnięci ofensywnym porywem oficerowie i szeregowcy dawali dowody męstwa i odwagi, wysokiego kunsztu bojowego i inicjatywy. Na przykład żołnierze 7 kompanii 1116 pułku piechoty 333 dywizji piechoty 37 armii wysunąwszy się do przodu zajęli ważne pod względem taktycznym wzniesienie, rozgromili sztab nieprzyjacielskiego 81 pułku piechoty i wzięli do niewoli szefa sztabu i kilku oficerów [51]. Organizator partyjny pododdziału 2 pułku piechoty 50 dywizji piechoty, zająwszy miejsce ubyłego z szeregów dowódcy plutonu, pokierował zdobyciem drugiej transzei nieprzyjaciela [52]. Na jednym z odcinków nacierające oddziały 93 dywizji piechoty 57 armii napotkały silny opór nieprzyjaciela, który umocnił się na pozycjach wzdłuż linii kolejowej. Jedna z kompanii otrzymała zadanie zdobycia tego odcinka kolejowego. Grupa żołnierzy na czele z organizatorem komsomolskim, sierżantem A. Staruszko, zaatakowała nieprzyjacielskie pozycje. Sierżant Staruszko z czerwoną flagą w ręce rzucił się ku nasypowi kolejowemu pociągając za sobą żołnierzy. Nawet gdy został ranny, nadal biegł naprzód. Porwani męstwem swego komsomolskiego organizatora, żołnierze kompanii ruszyli do ataku i zmietli nieprzyjaciela [53].

W ciągu dwóch dni natarcia oddziały radzieckie zmiażdżyły nieprzyjacielską obronę na kierunku głównych uderzeń. Sytuacja operacyjna uległa dla nieprzyjaciela gwałtownemu pogorszeniu. Możliwe stało się okrążenie w bardzo krótkim terminie, w ciągu dwóch — trzech dni, jego głównych sił w występie kiszyniowskim. Po wyczerpaniu pod wieczór 21 sierpnia odwodów operacyjnych nieprzyjaciel nie mógł już wywierać istotnego wpływu na przebieg operacji. Tymczasem dowódcy 2 i 3 Frontu Ukraińskiego dysponowali na kierunku uderzeń 25 dywizjami piechoty, jeszcze nie wprowadzonymi do bitwy.

W powstałej sytuacji dowódca Grupy Armii „Południowa Ukraina" generał Friessner zwrócił się do OKH z prośbą o zezwolenie Grupie Armijnej „Dumitrescu" na wycofanie się za Prut. Dowództwo hitlerowskie wahało się, obawiając się nowych komplikacji politycznych w Rumunii. Rozkaz o wycofaniu wojsk wydał generał Friessner dopiero rano 22 sierpnia [54], po otrzymaniu na to sankcji Hitlera [55]. Wycofanie wojsk zamierzano rozpocząć z nastaniem ciemności. Zamiar dowództwa Grupy Armii „Południowa Ukraina" polegał na tym, by w sposób zorganizowany wycofać się na linię pasma Mare i za rzekę Prut (pozycje „Trajan" i „Ferdynand") i tu zatrzymać natarcie wojsk radzieckich. Zamiaru tego jednak nieprzyjaciel nie zdołał urzeczywistnić.

Już wieczorem 21 sierpnia dowództwo obu Frontów radzieckich otrzymało nową dyrektywę Kwatery Głównej. Wskazywała ona, że „...obec-

[50] *Tamże*, inw. nr 13 632, l. 31.
[51] Archiw MO SSSR, f. 392, op. 8900, d. 105, l. 203.
[52] *Tamże*, f. 906, op. 202 156, d. 2, l. 165.
[53] *Tamże*, f. 243, op. 32 283, d. 18, l. 92.
[54] IML, *Dokumienty...*, inw. nr 13 632, l. 48.
[55] *Tamże*, l. 39.

443

nie główne zadanie wojsk 2 i 3 Frontu Ukraińskiego polega na tym, aby połączonymi wysiłkami obu Frontów szybciej zamknąć pierścień okrążenia nieprzyjaciela w rejonie Huși, a następnie zacieśniać ten pierścień w celu zniszczenia lub wzięcia do niewoli kiszyniowskiego zgrupowania nieprzyjaciela. Kwatera Główna żąda, by główne siły i środki obu Frontów użyć do wykonania tego najważniejszego zadania, nie odciągając sił do wykonania innych zadań. Pomyślne rozwiązanie zadania rozbicia kiszyniowskiego zgrupowania nieprzyjaciela otworzy nam drogę do głównych ośrodków gospodarczych i politycznych Rumunii... Macie wszelkie możliwości pomyślnego spełnienia wymienionego zadania i powinniście je wykonać" [56].

Spełniając żądania Kwatery Głównej oba Fronty swymi pomyślnymi działaniami udaremniły plany niemieckiego dowództwa. Wojska 2 Frontu Ukraińskiego 22 sierpnia przełamały nieprzyjacielską obronę w głębi operacyjnej między Seretem i Prutem i pogłębiły wyłom do 60 kilometrów. Grupa uderzeniowa wyszła na taką głębokość, gdzie nieprzyjaciel nie posiadał już ani odwodów, ani przygotowanych rubieży obronnych. Związki pancerne i zmechanizowane ścigając nieprzyjaciela i pokonując jego poszczególne ogniska oporu podeszły do Vaslui, ważnego węzła dróg, i do miasta Huși, 3 Front Ukraiński rozpoczęwszy 22 sierpnia pościg za nieprzyjacielem oskrzydlał zgrupowanie kiszyniowskie z południowego zachodu. Wyłom pogłębiono do 70 kilometrów. Oba korpusy zmechanizowane posunęły się naprzód od 75 — 90 kilometrów i po osiągnięciu linii Gura-Galbena — Komrat odcięły niemiecką 6 armię od 3 armii rumuńskiej.

W tym samym dniu przeszły do natarcia wojska lewego skrzydła 46 armii, którymi dowodził generał lejtenant A. Bachtin, zastępca dowódcy armii. Przy wsparciu artylerii, lotnictwa i okrętów Dunajskiej Flotylli Wojennej (dowódca — kontradmirał S. Gorszkow) wojska radzieckie sforsowały Liman Dniestru. Forsowania dokonano niespodzianie, bez przygotowania artyleryjskiego. Na uchwycone przez oddziały szturmowe piechoty morskiej przyczółki zaczęto przerzucać wojska. W ciągu dwóch dni Dunajska Flotylla Wojenna przewiozła na prawy brzeg limanu około 8 tys. ludzi i znaczne ilości sprzętu bojowego. Przeprawione wojska rozbiły przeciwstawiające im się siły nieprzyjaciela, zajęły miasto Akkerman i w dalszym ciągu rozwijały natarcie na południowy zachód. Sytuacja w pasie działania 46 armii poważnie się zmieniła. Jej korpus prawoskrzydłowy i środkowy zaczęły obchodzić z północy i północnego zachodu akkermańskie zgrupowanie nieprzyjaciela. Pod koniec dnia część związków szybkich Frontu wyszła na linię rzeki Kogilnik, na tyły głównych sił rumuńskiej 3 armii i odcięła jej najważniejsze drogi odwrotu.

Środki przedsięwzięte w ciągu tego dnia przez nieprzyjaciela nie mogły zapobiec katastrofie. Jak wyżej już wspomniano, zamierzał on wycofać się na linię pasmo Mare — rzeka Prut. Odwrót 6 armii mógł jednak rozpocząć się dopiero po zapadnięciu zmroku, w 13 do 14 godzin po otrzymaniu rozkazu. W ciągu tego czasu związki pancerne 2 Frontu Ukraińskiego dokonały skoku na głębokość 20 — 30 kilometrów i posunęły się dalej na południe od linii, na którą miała wycofać się Grupa Armijna „Wöhler". Dwa korpusy zmechanizowane 3 Frontu Ukraińskiego

[56] *Tamże*, inw. nr 9493, l. 72—73.

również dokonały 50-kilometrowego skoku i zajęły rejon znajdujący się o 35 — 40 km od przepraw przez Prut. Czołgi radzieckie wyszły w ten sposób na tyły trzech korpusów niemieckiej 6 armii i dowództwo Grupy Armijnej „Dumitrescu" utraciło z nią łączność. Wycofanie się nie mogło już uratować wojsk nieprzyjaciela, gdyż główna ich część znajdowała się w odległości 80 — 90 km od Prutu, radzieckie zaś wojska szybkie były 2 — 3 razy bliżej rzeki.

Czwarty dzień operacji stał pod znakiem odwrotu wojsk nieprzyjacielskich przed czterema armiami 2 Frontu Ukraińskiego i wszystkimi armiami 3 Frontu Ukraińskiego. Improwizowane oddziały nieprzyjaciela zajmowały przeprawy koło miejscowości Leuşeni, Leovo i Felciu i budowały tu naprędce przyczółki mostowe. To jednak nie pomogło nieprzyjacielowi. Dowództwo obu Frontów Ukraińskich czyniło wszystko, aby zamknąć wewnętrzny front okrążenia kiszyniowskiego zgrupowania. 2 Front Ukraiński siłami 27 armii, głównymi siłami 6 armii pancernej oraz grupy konno-zmechanizowanej wykonywał głębokie uderzenie na południe, aby zabezpieczyć okrążenie i szybko wkroczyć do centralnych rejonów Rumunii. 3 Front Ukraiński stworzył potężną zasłonę z południowego zachodu i zamknął pierścień okrążenia dokoła 3 armii rumuńskiej w rejonie na południowy wschód od Akkermanu. Tego samego dnia oddziały 3 Frontu Ukraińskiego podeszły ze wschodu ku przeprawom przez Prut na południe od miejscowości Leuşeni. Nieprzyjaciel stawiał rozpaczliwy opór na samym brzegu rzeki wojskom 52 armii i 18 korpusowi pancernemu 2 Frontu Ukraińskiego. Utrzymywał on tu jeszcze w swym ręku wąski pas szerokości 8—10 kilometrów. Ten „korytarz" był jego ostatnią nadzieją. Nieprzyjaciel próbował tędy wyprowadzić 6 armię z okrążenia. Niemieckie dokumenty operacyjne świadczą o tym, że dowództwo hitlerowskie usiłowało ustabilizować linię frontu na kolejnych rubieżach. Uderzenia wojsk radzieckich zmuszały jednak nieprzyjaciela do opuszczania tych rubieży i cofania się na południe i na południowy zachód.

23 sierpnia o godzinie 20.30 dowództwo Grupy Armii „Południowa Ukraina" dowiedziało się o wielkich zmianach politycznych w Rumunii i obaleniu rządu I. Antonescu. W trzy godziny potem powzięło ono, zatwierdzoną przez Hitlera, decyzję, że należy „najkrótszą drogą wycofać się na półzakryte pozycje karpackie"[57]. Jednakże główne siły armii niemieckich decyzji tej nie mogły wykonać. 23 i 24 sierpnia osiągnęli Prut radzieccy czołgiści obu Frontów. Pierwsza wyszła na wschodni brzeg rzeki w pasie 3 Frontu Ukraińskiego w dniu 23 sierpnia 16 brygada zmechanizowana (dowódca — pułkownik M. Marszew), a nieco później — 64 brygada zmechanizowana (dowódca — pułkownik A. Szutow). Obie te brygady, wchodzące w skład 7 korpusu zmechanizowanego (dowódca — generał major wojsk pancernych F. Katkow), doszły do rzeki w rejonie Leuşeni i na południe od tego rejonu. Tego samego dnia 36 brygada pancerna gwardii (dowódca — pułkownik I. Żukow) 4 korpusu zmechanizowanego gwardii, którym dowodził generał major wojsk pancernych, W. Żdanow, opanowała przeprawę przez Prut na północ od miejscowości Leovo[58]. W pasie 2 Frontu Ukraińskiego 24

[57] *Tamże*, inw. nr 13 632, l. 85.
[58] Archiw MO SSSR, f. 612, op. 81 123, d. 1, l. 9; f. 607, op. 382 836, d. 4, l. 38.

445

sierpnia wyszły na zachodni brzeg Prutu związki taktyczne 18 korpusu pancernego: 110 brygada pancerna (dowódca — pułkownik I. Rieszetnikow) i 170 brygada pancerna (dowódca — pułkownik N. Czupichin). Nawiązały one łączność z czołgistami 3 Frontu Ukraińskiego znajdującymi się w rejonie Leovo. Tym samym 24 sierpnia pierścień okrążenia został zamknięty [59].

W tym gigantycznym pierścieniu znalazło się pięć niemieckich korpusów: większa część — na wschodnim brzegu rzeki, mniejsza — na zachodnim. Tylko resztki nieprzyjacielskich związków, które nie dostały się do „kotła", odchodziły pod uderzeniami wojsk działających na zewnętrznym froncie okrążenia. Już poprzedniego dnia na odcinku nadmorskim wojska 3 Frontu Ukraińskiego ostatecznie okrążyły główne siły rumuńskiej 3 armii. Podjęte przez znajdujące się w jej składzie oddziały niemieckie próby przedarcia się wąską mierzeją na zachód zostały udaremnione. Okręty Dunajskiej Flotylli Wojennej rano 25 sierpnia wysadziły desant w rejonie Gibrieni; część okrętów weszła w deltę Dunaju i zaczęła posuwać się w górę rzeki. 3 armia rumuńska złożyła broń.

W ciągu pięciu dni skoordynowanymi uderzeniami 2 i 3 Frontu Ukraińskiego, z którymi współdziałały okręty, piechota morska i lotnictwo Floty Czarnomorskiej, obrona Grupy Armii „Południowa Ukraina" została przerwana, a główne siły tej grupy okrążone. Południowy odcinek frontu niemieckiego całkowicie się rozpadł. Radzieckie wojska szybkie na zewnętrznym froncie okrążenia posunęły się o blisko 150 km. W momencie gdy kończono okrążenie nieprzyjaciela, znajdowały się one w rejonach Bacău i Tecuca.

Wojska obu Frontów bez żadnej przerwy przystąpiły do likwidacji okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela: na wschodnim brzegu Prutu przeprowadzały ją wojska 3 Frontu Ukraińskiego, na brzegu zachodnim — wojska 2 Frontu Ukraińskiego. Znaczna część sił 2 Frontu Ukraińskiego tymczasem nadal szybko posuwała się na zewnętrznym froncie okrążenia w kierunku na południowy zachód i na południe, a 46 armia 3 Frontu Ukraińskiego wysuwała się ku miastom Gałacz, Reni i Izmaił — punktom przepraw w dolnym biegu Dunaju.

24 sierpnia w związku ze zmianami, które nastąpiły w Rumunii, Kwatera Główna rozkazała Radom Wojennym obu Frontów i swemu przedstawicielowi marszałkowi Związku Radzieckiego S. Timoszence kontynuować natarcie na froncie zewnętrznym i wyjaśniać wojskom rumuńskim, które zaprzestały oporu, że „Armia Czerwona nie może przerwać działań wojennych, dopóki nie będą zlikwidowane siły zbrojne Niemiec pozostające jeszcze w Rumunii". Dalej Kwatera Główna zalecała nie rozbrajać oddziałów rumuńskich, które w sposób zorganizowany poddają się do niewoli i zgadzają się prowadzić wspólną walkę przeciwko wojskom niemieckim lub węgierskim [60].

W ciągu następnych dni, od 25 — 27 sierpnia na wschodnim brzegu Prutu i 25 — 29 sierpnia na brzegu zachodnim, toczyły się zacięte walki między wojskami radzieckimi a okrążonymi wojskami niemieckimi. Na wschodnim brzegu broniły się główne siły niemieckiej 6 armii, na zachodnim — część sił 8 armii oraz poszczególne oddziały 6 armii, które przeprawiły się przez rzekę.

---

[59] *Tamże*, f. 680, op. 349 345, d. 1. l. 6; op. 216 072, d. 1, l. 374.
[60] IML, *Dokumienty...*, inw. nr 9493, l. 78—79.

Nieprzyjaciel, który do 23 sierpnia stawiał zorganizowany opór, po okrążeniu utracił możność dowodzenia. Dowództwo 6 armii zbiegło w Karpaty, nie mogło więc stamtąd kierować wojskami. Parlamentariusz 3 Frontu Ukraińskiego, który przybył na obszar zajęty przez okrążone wojska z ultimatum żądającym kapitulacji, nie zastał tam nie tylko sztabu 6 armii, ale nawet jego przedstawiciela, mogącego przyjąć ultimatum i rozkazać wojskom zaprzestanie oporu. Hitlerowscy najeźdźcy, którzy znaleźli się w „kotle" stawiali opór z desperacją ludzi skazanych na zagładę. Niejednokrotnie próbowali oni wyrwać się z okrążenia.

Wojska radzieckie przejawiając wielki hart i bohaterstwo, kunszt bojowy i inicjatywę potrafiły pokonać opór nieprzyjaciela. Na odcinku jednego z batalionów 204 pułku gwardii 69 dywizji piechoty gwardii 52 armii grupa niemieckich żołnierzy wyszła z lasu z białą flagą i podniesionymi rękami. Wydawało się, że chce się oddać do niewoli. Jednakże dowódca batalionu kapitan M. Czykin rozkazał ckaemistom mieć się na baczności. Ta przezorność okazała się w pełni uzasadniona. Hitlerowscy żołnierze przybliżywszy się otworzyli ogień z broni maszynowej. W odpowiedzi zaterkotały radzieckie karabiny maszynowe. Większość nieprzyjacielskich żołnierzy zniszczono, część wzięto do niewoli [61]. Dowódca kompanii z 373 dywizji piechoty 52 armii lejtenant W. Smolakow zauważywszy, że nieprzyjaciel szykuje się do zaatakowania sąsiedniej kompanii, uprzedził jej dowódcę, sam zaś skrycie poprowadził swoją kompanię na tyły nieprzyjaciela. Żołnierze radzieccy niespodzianie zaatakowali hitlerowców, niszcząc i biorąc do niewoli 150 szeregowców i oficerów [62]. Dowódca drużyny 656 pułku 116 dywizji piechoty 52 armii R. Kobielewski ogniem karabinów maszynowych zagrodził drogę niemieckim transporterom opancerzonym usiłującym wyrwać się z okrążenia. Gdy jeden z transporterów skierował się na śmiałego ckaemistę i już — już miał go zmiażdżyć, Kobielewski obwiązał się granatami i rzucił się pod nieprzyjacielski wóz bojowy [63].

W wojskach radzieckich likwidujących okrążonego nieprzyjaciela panował taki zapał bojowy, że wielu rannych, powracających do zdrowia, próbowało przedterminowo wrócić z batalionowych punktów medycznych do szeregów. Na przykład 25 sierpnia z 97 rannych żołnierzy 50 dywizji piechoty 52 armii 63 prosiło, by ich odesłać do macierzystych pododdziałów albo przynajmniej nie ewakuować do szpitala [64].

W ciągu 25 i 26 sierpnia pierścień okrążenia wojsk nieprzyjacielskich na wschodnim brzegu nadal się zacieśniał. Radzieckie wojska lądowe we współdziałaniu z lotnictwem niszczyły siłę żywą nieprzyjaciela wciąż jeszcze stawiającego opór. Treść ultimatum dowództwa radzieckiego kilkakrotnie podawano przez radio i potężne megafony. Lotnictwo rozrzucało nad pozycjami nieprzyjaciela wielkie ilości ulotek zawierających tekst ultimatum. Do dyslokacji wojsk nieprzyjacielskich skierowano niemieckich jeńców wojennych; wielu z nich powracało prowadząc z sobą grupy żołnierzy. Na przykład w 37 armii w nocy na 26 sierpnia skierowano do rejonu okrążenia 10 jeńców. Czterech z nich tego samego dnia powróciło, przyprowadzając z sobą 72 żołnierzy.

[61] Archiw MO SSSR, f. 945, op. 297 782, d. 1, l. 57.
[62] *Tamże*, f. 1431, op. 161 771, d. 14, l. 281.
[63] *Tamże*, f. 1163, op. 150 380, d. 3, l. 12.
[64] *Tamże*, f. 906, op. 202 156, d. 2, l. 178.

Około południa 27 stycznia wojska hitlerowskie działające na wschód od Prutu zaprzestały oporu. Na zachodnim brzegu nieprzyjaciel trzymał się do 29 sierpnia. Na brzeg ten zdołały przeprawić się znaczne nieprzyjacielskie grupy z brzegu wschodniego. Środki przedsięwzięte przez dowództwo 2 Frontu Ukraińskiego w celu stworzenia gęstszych ugrupowań bojowych na wewnętrznym froncie okrążenia okazały się niewystarczające. Znaczne grupy Niemców z czołgami, działami szturmowymi i artylerią wyrwały się z okrążenia w rejonie na południe od Husi i wyszły na tyły Frontu z zamiarem przebicia się przez Karpaty na Węgry. Do zniszczenia tych grup dowódca 2 Frontu Ukraińskiego użył dwa korpusy piechoty z odwodu Frontu, część związków wycofanej do odwodu 4 armii gwardii, korpus piechoty 7 armii gwardii i 23 korpus pancerny generała A. Achmanowa. Radzieccy szeregowcy, oficerowie i generałowie przepojeni wysokim poczuciem obowiązku żołnierskiego czynili wszystko, by zniszczyć nieprzyjaciela, któremu udało się wyrwać z okrążenia. Marszałek Związku Radzieckiego R. Malinowski w swych wspomnieniach o operacji jasko-kiszyniowskiej bardzo wysoko ocenia działania radzieckich żołnierzy. „Były to rzeczywiście działania bohaterskie — pisze on. — Zachwycałem się tym, jak bili się nasi kierowcy i artylerzyści, bez żadnej pomocy ze strony piechoty. Śmiało wszczynali oni walkę z nieprzyjacielem, odpierali jego ataki" [65]. Resztki grupy, która wyrwała się z okrążenia, liczące około 7 tys. ludzi, przeprawiły się przez Seret i osiągnęły rejon Adjud Nou. Do dnia 4 września zostały one zniszczone uzgodnionymi działaniami wojsk radzieckich.

Tak więc 24 niemieckich dywizji Grupy Armii „Południowa Ukraina" zostało okrążonych i zlikwidowanych. Ani jedna jednostka bojowa, ani jeden związek taktyczny niemieckiej 6 armii nie zdołały się wyrwać z okrążenia. Przyznało to również dowództwo Grupy Armii „Południowa Ukraina", notując pod datą 5 września w swym dzienniku działań bojowych: „Okrążone korpusy i dywizje 6 armii należy ostatecznie uważać za stracone. Nie ma już żadnej nadziei na to, by jakiekolwiek okrążone związki wyrwały się z okrążenia. Jest to największa katastrofa, jaką kiedykolwiek grupa armii przeżywała" [66].

W tym samym czasie, gdy likwidowano okrążone zgrupowanie nieprzyjaciela, wojska działające na zewnętrznym froncie okrążenia kontynuowały natarcie. 2 Front Ukraiński wykonywał główne uderzenia na lewym skrzydle, w kierunku na Fokszany. Miał on za zadanie opanować rejon zagłębia naftowego Ploeszti i wysunąć się pod Bukareszt. Na prawym skrzydle Frontu dwie armie ogólnowojskowe i grupa konno-zmechanizowana miały przekroczyć Wschodnie Karpaty i zająć Braszów. W pasie 3 Frontu Ukraińskiego 46 armia otrzymała zadanie wykonania marszu z rejonu Gałacz — Reni w kierunku południowym po obu stronach Dunaju i wyjścia na granicę bułgarsko-rumuńską.

Zadania te wojska radzieckie wypełniały w wyjątkowo dogodnej sytuacji operacyjnej. Nieprzyjaciel nie mógł już stawiać jej poważnego oporu. Przed frontem wojsk radzieckich działały zaledwie dwie zdolne

[65] „Wojenno-istoriczeskij żurnal" 1959, nr 2, s. 33.

[66] IML, *Dokumienty...*, inw. nr 13 632, l. 235. W dzienniku działań bojowych Grupy Armii „Południowa Ukraina" figuruje pod powyższą datą notatka: „Utracono pięć sztabów korpuśnych (korpusów: 4, 7, 30, 44 i 52)... i 18 dywizji (9, 15, 62, 79, 106, 161, 257, 258, 282, 294, 302, 306, 320, 345, 370, 376 i 384 dywizja piechoty oraz 153 szkoleniowa dywizja piechoty)".

do walki dywizje. Resztki pięciu dywizji cofające się w centrum nie przedstawiały większego niebezpieczeństwa. Ocalałe dywizje rumuńskie w związku ze zmienioną sytuacją polityczną w Rumunii nie tylko nie stawiały żadnego oporu, lecz przeciwnie, na niektórych odcinkach prowadziły działania bojowe przeciwko Niemcom. 25 — 26 sierpnia dowództwo hitlerowskie postawiło swym wojskom zupełnie nierealne zadania: zająć „rejon Gałacz — Dunaj, na południe od Bukaresztu — Bukareszt — Ploeszti — Braszów — Fokszany" [67].

Na kierunku głównego uderzenia oddziały 2 Frontu Ukraińskiego wspierane przez lotnictwo posunęły się w ciągu pięciu dni o 190—220 km. 30 sierpnia radzieckie związki pancerne i piechota wyszły na bliskie podejścia do Bukaresztu. Na prawym skrzydle frontu w trudnych warunkach Karpat Wschodnich 40 i 7 armia gwardii oraz grupa konno-zmechanizowana posunęły się o 20 do 70 kilometrów. Wojska 3 Frontu Ukraińskiego, nacierając po obu stronach Dunaju, do wieczora 30 sierpnia przebyły 140 — 150 kilometrów i wyszły na linię Horea — Harsova — Silistria — Konstanca.

W ciągu tych dni Dunajska Flotylla Wojenna posuwała się w górę Dunaju. Wysadzone desanty przy wsparciu okrętów flotylli i lotnictwa Floty Czarnomorskiej zajęły Vilkovo, Kilię, Tulczę i Sulinę i całkowicie opanowały dolny bieg Dunaju, udaremniając zamiar nieprzyjaciela przeprowadzenia swych okrętów bojowych z Morza Czarnego na Dunaj. Potem główne siły flotylli skoncentrowały się w rejonie Izmaił, Tulcza i Isaccea. Okręty podwodne Floty Czarnomorskiej pozostały na pozycjach w pobliżu wybrzeża rumuńskiego. 29 sierpnia wojska 3 Frontu Ukraińskiego i oddziały desantowe Floty Czarnomorskiej wkroczyły do Konstancy.

Tak rozwijały się wydarzenia na froncie zewnętrznym w okresie od 25 do 26 sierpnia.

* * *

Okrążenie i likwidacja wielkiego zgrupowania nieprzyjacielskiego w rejonie Kiszyniowa i Jass, całkowite oczyszczenie z nieprzyjaciela obszaru między Dniestrem i Prutem i rozbicie wroga na lewym brzegu Prutu zakończyły wyzwolenie Mołdawskiej SRR.

Naród mołdawski, tak jak narody innych okupowanych rejonów Związku Radzieckiego przeżył ponury okres trzyletniego panowania faszystów. Już w ciągu pierwszych dni okupacji Mołdawii rumuńscy najeźdźcy przekreślili jej niepodległość narodową i państwową. Radziecka Mołdawia została przekształcona w kolonię. Do władzy doszli znowu obszarnicy i kapitaliści. Dziesiątki tysięcy chłopów utraciły ziemię. Sowchozy i kołchozy w zachodnich rejonach zostały zlikwidowane, we wschodnich — ogłoszone własnością państwa rumuńskiego.

Okupanci wprowadzili w Mołdawskiej SRR okrutny terror. Spędzali ludność na roboty przymusowe. Antonescu żądał od swych pomocników: „Powinniście batem wyganiać ludzi do pracy ... Jeżeli chłop nie wychodzi na roboty, wypędzać go kulą" [68]. W Kiszyniowie, Tyraspolu i innych mia-

[67] IML, *Dokumienty...*, inw. nr 13 632, l. 118.
[68] *Istorija Mołdawskoj SSR*, t. II, s. 315.

stach utworzono obozy koncentracyjne, w których katowano dziesiątki tysięcy radzieckich obywateli. Do samego tylko obozu w Kiszyniowie faszyści spędzili 25 000 ludzi. Z nich 3000 zginęło z głodu i od tortur, resztę rozstrzelano lub wywieziono na obczyznę [69].

Naród mołdawski nie pogodził się z niewolą. Powstał do walki wyzwoleńczej, którą prowadził bez przerwy przez cały okres okupacji. Ruch partyzancki i działalność podziemnych organizacji komunistycznych doprowadzały do wściekłości faszystowskich najeźdźców. Bestialski ich terror srożył się zwłaszcza na wiosnę i latem 1944 r., gdy Armia Czerwona zaczęła wyzwalać radziecką Mołdawię. Wycofując się z Mołdawi, faszyści burzyli huty, fabryki, szkoły, teatry, szpitale, muzea, domy mieszkalne. Miasta Kiszyniów, Orgiejew, Bendery, Tyraspol i wiele wsi zostało obróconych w gruzy. Według oficjalnych danych okupanci zniszczyli lub zdewastowali w Mołdawskiej SRR 1037 zakładów przemysłowych. Zburzyli oni bez mała połowę domów mieszkalnych stanowiących własność państwa. Bezpośrednie szkody wyrządzone Mołdawii wynosiły ponad 16 miliardów rubli. Faszystowscy oprawcy „zamęczyli i wymordowali dziesiątki tysięcy ludzi radzieckich. Tylko w kwietniu 1944 roku w Tyraspolu ... hitlerowcy rozstrzelali ponad dwa tysiące ludzi. W Rybnicy spalili w więzieniu setki radzieckich patriotów..." [70] Zginęło tu także wielu rumuńskich komunistów i antyfaszystów.

Lud pracujący radzieckiej Mołdawii z niecierpliwością oczekiwał przyjścia Armii Czerwonej. 24 sierpnia wojska 3 Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Kiszyniów. Pierwsza wkroczyła do miasta 89 dywizja piechoty gwardii 5 armii uderzeniowej. Żołnierze batalionu, którym dowodził kapitan A. Bielski, zatknęli na najwyższym gmachu miasta czerwony sztandar. 27 sierpnia przebrzmiały ostatnie wystrzały na wschodnim brzegu Prutu.

Robotnicy, kołchoźnicy i inteligencja z radością powitali bliską ich sercom Armię Czerwoną. Rozpoczął się okres gorączkowej pracy. Masy pracujące zabrały się do leczenia ran, zadanych przez okupanta gospodarce narodowej. Już wiosną, po wyzwoleniu obszarów Mołdawii na lewym brzegu Dniestru, do miasta Soroki powróciły z ewakuacji Komitet Centralny KP(b) Mołdawii i rząd republiki, które od razu przystąpiły do organizowania normalnego życia. 24 czerwca 1944 roku Rada Komisarzy Ludowych ZSRR powzięła uchwałę o udzieleniu pomocy wyzwolonym rejonom Mołdawii. Komitet Centralny WKP(b) i rząd radziecki skierowały do Mołdawii 4800 pracowników partyjnych i administracyjnych. W oparciu o pomoc mas pracujących organizacje partyjne i organa władzy radzieckiej rozpoczęły energiczną walkę o odbudowę gospodarki narodowej.

450

Bradley: Żołnierska epopeja s.419-423, MON 1963

Dopiero 7 sierpnia o godzinie pierwszej w nocy nieprzyjaciel zebrał dostateczną ilość wojsk, aby rozpocząć to fatalne natarcie. Skierował je na Mortain, 20 mil na wschód od płytkiej zatoki Mont St. Michel. W skład zgrupowania uderzeniowego w natarciu stanowiącym pierwszą wielką ofensywę niemiecką we Francji — i ostatnią do bitwy w Ardenach — wchodziło pięć dywizji pancernych i SS. Aby przeprowadzić natarcie, Niemcy ściągnęli swe czołgi z frontu Montgomery'ego, a piechotę aż z Pas-de-Calais. Dopiero teraz, w dwa miesiące po lądowaniu aliantów, nieprzyjaciel z bólem w sercu pojął, że został oszukany i że w najbardziej krytycznej godzinie walk o Francję unieruchomił całą armię przyjąwszy nasz plan zmylenia przeciwnika za dobrą monetę.

Zaledwie na jedną noc przedtem 30 dywizja generała majora Lelanda S. Hobbsa zluzowała 1 dywizję, która miała zadanie obejść skokami niemieckie skrzydło. Przerzedzone i zmordowane dwutygodniowymi walkami oddziały 30 dywizji zajęły pozycje zwolnione przez 1 dywizję. Pozycje te wybrała 1 dywizja jeszcze podczas natarcia, brak im więc było dostatecznej głębokości do obrony. W ciągu kilku godzin nieprzyjaciel przerwał pierwsze linie Hobbsa. 2 batalion 120 pułku został zmieciony i odcięty od sił głównych. Przez sześć dni ogniem odpowiadał on na niemieckie propozycje złożenia broni i z zaciekłą odwagą bronił swych pozycji. 8 sierpnia przez radio prosił o natychmiastowe dostarczenie materiałów opatrunkowych i lekarstw. Bezzwłocznie wysłano samoloty C-47, ale pod wściekłym ogniem artylerii prze-

ciwlotniczej ponad połowa ładunku spadła na pozycje nieprzyjaciela. Wobec tego 30 dywizja napełniła pociski artyleryjskie ampułkami z morfiną i sulfamidami i ponad głowami nieprzyjaciela wystrzeliła je w rejon batalionu. 12 sierpnia batalion został wyzwolony; wokół jego pozycji leżały stosy trupów niemieckich żołnierzy. Za tę walkę, jedną z najbardziej bohaterskich podczas całej wojny, batalion został wymieniony w rozkazie prezydenta.

Swoim nierozumnym natarciem na Avranches poprzez pozycje 30 dywizji pod Mortain nieprzyjaciel sprowokował nas do podjęcia najważniejszej w czasie kampanii francuskiej decyzji. Kosztowała go ona całą armię, nam zaś dała Francję. W sześć miesięcy później Winston Churchill nazwał decyzję tę „najśmielszą podczas całej wojny". W chwili pierwszego uderzenia Niemców między czołgami von Klugego a morzem znajdowała się tylko dywizja Hobbsa. Około południa natarcie przybrało niebezpieczne rozmiary i Hodges rzucił na pomoc Hobbsowi posiłki z 1 armii, aby zapobiec zagrażającemu wklinowaniu się nieprzyjaciela w nasze linie. Z lewej strony 30 dywizji dołączyły dwie dywizje piechoty, a na jej prawe skrzydło wyszła dywizja pancerna gotowa rozpocząć natarcie na otwarte skrzydło nieprzyjaciela.

Do tego czasu przez korytarz pod Avranches przeszło już dwanaście dywizji amerykańskich. Gdyby nieprzyjacielowi udało się dokonać przełamania pod Mortain, mógłby przeciąć ich linie zaopatrzenia i zamknąć na głębokich tyłach za swoimi liniami. Z tych dwunastu dywizji cztery nie brały jeszcze udziału w bojach. Miały one stąd szybko posuwać się na wschód, wyjść w rejon między Sekwaną a Orleanem i przeciąć nieprzyjacielowi drogę odwrotu.

Musieliśmy zdecydować się na jedną z dwóch możliwości:

1. Albo zagrać pewną kartą i odwołać te cztery dywizje, aby wzmocnić obronę Hodgesa pod Mortain i w ten sposób zabezpieczyć linie zaopatrzenia naszych wojsk w Bretonii:

2. Albo zaryzykować i korzystając z tego, że nieprzyjaciel dokona przełamania pod Mortain, rzucić te cztery dywizje na jego otwarte skrzydło w celu zniszczenia niemieckiej 7 armii.

Stawiając na sukces natarcia czołgów von Klugego, Hitler obnażał całe szeroko rozciągnięte skrzydło narażając je na uderzenie i okrążenie z południa. Gdyby nam się tylko udało w czasie natarcia Niemców na Mortain skoczyć dużymi siłami na wschód, a później skręcić na północ, to tym samym wykonalibyśmy szeroki manewr oskrzydlający i odcielibyśmy całą ich armię. Postanowiłem dokonać skoku i zniszczyć niemiecką armię na zachodzie.

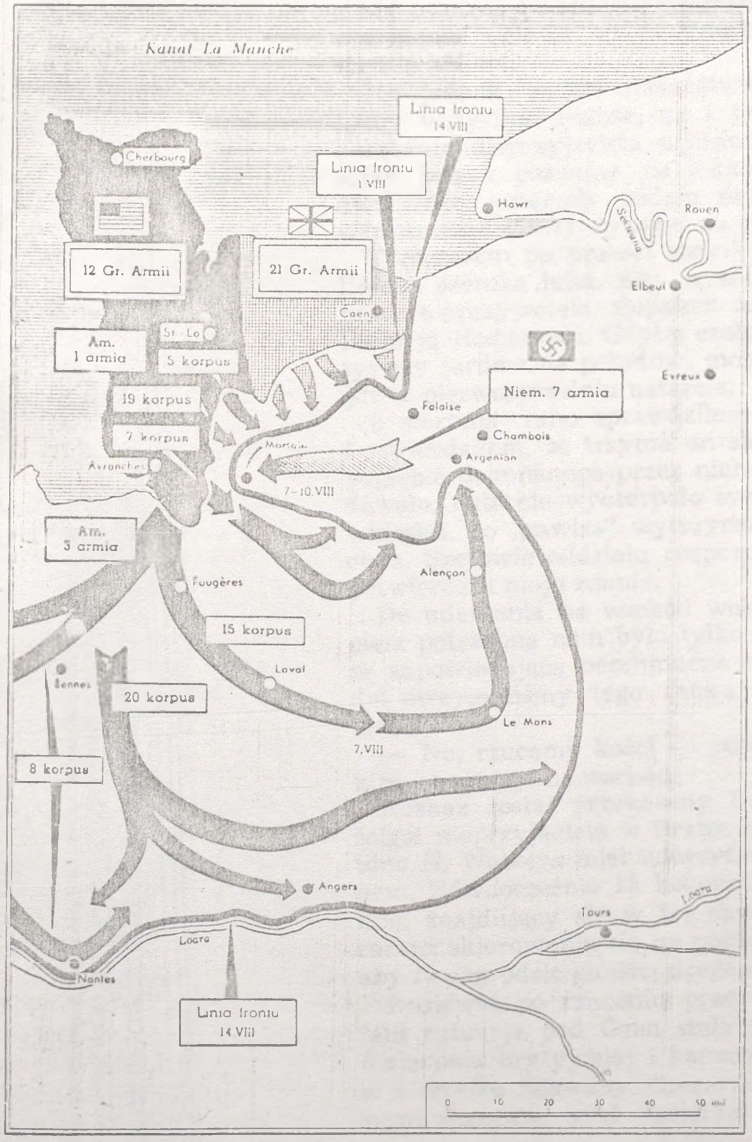

20. Podczas gdy Niemcy próbowali wyrwać się spod Mortain w kierunku morza, 1 i 3 armia zacisnęły pętlę wokół tego eksponowanego skrzydła niemieckiego. W ciągu tygodnia kolumna amerykańska uderzyła na północ, na Argentan, podczas gdy Montgomery bez powodzenia nacierał na Falaise usiłując zamknąć pułapkę

W wyniku tej decyzji w ciągu tygodnia powstał kocioł Argentan, Falaise. Tutaj, w jednej z najbardziej krwawych bitew w Europie zachodniej, nieprzyjaciel stracił swą 7 armię, a wraz z nią ostatnią nadzieję utrzymania frontu we Francji. Z Argentan musiał uciekać aż do granicy niemieckiej przebywając odległość 325 mil.

My jednak, w przeciwieństwie do Hitlera, starannie obliczyliśmy wszystkie szanse, za i przeciw, pod Mortain. Możliwość okrążenia nieprzyjaciela usprawiedliwiała ryzyko, nie mogliśmy sobie jednak pozwolić na lekkomyślność. W ciągu pierwszych dwudziestu czterech godzin natarcia nieprzyjaciela trzymałem wspomniane cztery dywizje na południe od Mortain w odwodzie.

Tymczasem po prawej stronie 30 dywizji powstała w naszych liniach szeroka luka. Aby ją załatać, zanim zostanie dostrzeżona przez nieprzyjaciela, złapałem od Pattona 35 dywizję i przydzieliłem ją Hodgesowi. Gdyby czołgi nieprzyjaciela zboczyły o kilka tysięcy jardów na południe, mogłyby przedrzeć się do Avranches już w pierwszym dniu natarcia.

8 sierpnia rano sprawdziłem sytuację na odcinku Hodgesa i stwierdziłem, że trzyma on się mocno. Niemcom nie udało się pogłębić dokonanego przez nich przedtem wyłomu i, jak się wydawało, natarcie wyczerpało swój pierwszy impet. Doszedłem do wniosku, że „zawias" wytrzyma, zwłaszcza przy wsparciu lotnictwa. Szefowie oddziału rozpoznawczego i oddziału operacyjnego potwierdzili moje zdanie.

Do uderzenia na wschód wokół otwartego skrzydła nieprzyjaciela potrzebna nam była tylko prognoza dobrej pogody. Prognozę zapowiadającą bezchmurne niebo i dobre łowy w ciągu kilku dni otrzymaliśmy tego ranka. Podałem meldunek Levowi Allenowi:

— No, rzucamy kości — powiedziałem — pędzimy ze wszystkim, co mamy, na wschód.

Rozkaz został przekazany Pattonowi. Podczas gdy Middleton ścigał nieprzyjaciela w Bretonii, 20 korpus generała majora Waltona H. Walkera miał uderzyć w rejon między Sekwaną a Orleanem. Równocześnie 15 korpus generała majora Wade'a H. Haislipa, znajdujący się w tej chwili w pobliżu Le Mans, otrzymał rozkaz skierowania się na północ ku węzłowi dróg pod Argentan, aby tu zagrodzić główną drogę odwrotu nieprzyjaciela.

Ponieważ po rzuceniu przez nieprzyjaciela czołgów pod Mortain sytuacja pod Caen stała się łatwiejsza, Montgomery wydał 6 sierpnia brytyjskiej i kanadyjskiej armii rozkaz posuwania się w kierunku Sekwany. Crerar, dowódca armii kanadyjskiej na lewym skrzydle, miał nacierać wzdłuż drogi z Caen do Falaise,

a następnie skręcić na północny wschód ku Rouen. Dempsey z prawej strony miał posuwać się magistralą biegnącą na wschód przez Argentan, 25 mil na południe od Falaise. Tego dnia, zanim nieprzyjaciel rozpoczął natarcie na Mortain, Montgomery oparł swe plany na przypuszczeniu, że von Kluge wycofa się ze swych pozycji w Normandii, których nie mógł utrzymać, i odejdzie na pozycje obronne na Sekwanie.

Podczas konferencji, która odbyła się przed kilku dniami, gdy Montgomery przedstawił swój plan, Dempsey ochoczo zaproponował zakład, że przegoni wojska amerykańskie i pierwszy dojdzie do Argentan. Nie kwestionowałem optymistycznych przewidywań Bimbo Dempseya, ponieważ w szerokim ruchu obrotowym, który miał nas doprowadzić do Argentan, czekała nas o wiele dłuższa droga.

7 sierpnia wieczorem — nieprzyjaciel rozpoczął natarcie pod Mortain z rana — natychmiast po bombardowaniu lotniczym, Montgomery rzucił swych Kanadyjczyków drogą w kierunku Falaise. Jednakże następnego dnia około południa natknęli się oni na zaciekły opór, ponieważ nieprzyjaciel umocnił się pod Falaise osłaniając swe komunikacje w celu skoncentrowania sił przeciwko naszemu korytarzowi pod Mortain.

Teraz, kiedy na skutek natarcia nieprzyjaciela pod Mortain sytuacja uległa zmianie, Montgomery zrewidował swe plany. Postanowił wspólnie z nami okrążyć 7 armię von Klugego podwójnym ruchem kleszczowym. Podczas gdy wojska amerykańskie nacierały z południa, Montgomery miał posuwać się z północy poprzez Falaise, aby odciąć nieprzyjaciela na zachód od osi północ—południe i zniszczyć jego 7 armię. Jako przedstawiciel Ike'a w sprawach linii rozgraniczenia, Monty był odpowiedzialny za koordynację działań wszystkich czterech armii sojuszniczych.

Amerykańskie ramię kleszczy na południu miał tworzyć 15 korpus Haislipa z zadaniem podejścia do Argentan od południa. Ten ostateczny cel leżał w obrębie brytyjskiego pasa działania w odległości 12 mil od linii rozgraniczenia, ponieważ jednak tu znajdował się węzeł dróg o znaczeniu strategicznym, gdzie kleszcze nasze miały się zamknąć, Monty, na szczęście, nie tylko darował nam nasze przekroczenie, lecz rad był z tego, żeśmy linię tę naruszyli.

„Dojdziemy do Argentan i tam się zatrzymamy — powiedziałem Pattonowi. — Musimy uważać, aby nie wpaść na Monty'ego, gdy będzie nacierał z Falaise".

Zamykając swoją część kleszczy od północy, Monty musiał nacierać wzdłuż drogi biegnącej z Caen przez Falaise i zatrzymać się 12 mil dalej, za Argentan. Z chwilą zamknięcia przejścia mię-

dzy Falaise a Argentan, my zablokowalibyśmy ostatnią drogę odwrotu nieprzyjaciela z Mortain. Aby jednak zastawić tę pułapkę i zamknąć kleszcze od południa, potrzebny był czas, co godzinę więc sprawdzaliśmy go pod Mortain, licząc, że Niemcy będą kontynuowali swe bezowocne natarcie i w ten sposób zdołamy obejść ich skrzydło.

W drugim dniu natarcia nieprzyjaciela pod Mortain na front naszej grupy armii przybył w czasie swej podróży po teatrze działań wojennych sekretarz Departamentu Skarbu, Henry Morgenthau. 30 dywizja Hobbsa trzymała się na swoich pozycjach tak dzielnie i walczyła z taką zaciekłością, że nazwaliśmy ją „opoką spod Mortain". Tymczasem do lotnictwa amerykańskiego dołączyły „Typhoony" RAF uzbrojone w pociski rakietowe i wspólnie atakowały czołgi von Klugego tak długo, aż pozycje nieprzyjacielskie pokryły się czarną chmurą dymu płonących maszyn.

Zapoznając tego ranka Morgenthaua z sytuacją, pokazałem mu miejsce, gdzie linia frontu nieprzyjaciela na południu od Mortain skręcała do tyłu, i wyjaśniłem, jak okrążamy go od strony jego otwartego skrzydła.

— To jest szansa, która trafia się dowódcy raz na sto lat — powiedziałem do niego. — Wkrótce zniszczymy całą armię nieprzyjacielską.

Morgenthau sceptycznie popatrzył, wskazałem więc na wybrzuszenie pod Mortain i uzasadniłem moje słowa.

— Jeśli tylko przeciwnik będzie kontynuował natarcie, tutaj, pod Mortain, przez następnych czterdzieści osiem godzin, pozostawi nam dosyć czasu na podejście do Argentan, a wtedy zupełnie go zniszczymy. A gdy w tym worku straci swą 7 armię, nic mu nie pozostanie, aby się nam przeciwstawić. Stąd już bez przeszkód dojdziemy do niemieckiej granicy.

Nie jestem pewny, czy Morgenthau mi uwierzył. Od granicy dzieliło nas jeszcze 350 mil.

11 sierpnia akurat czterdzieści osiem godzin po wizycie Morgenthaua, von Kluge uznał wreszcie, że nie może wykonać rozkazu Hitlera o natarciu pod Mortain. Zalecił zrezygnowanie z tego szaleńczego natarcia i wycofanie się na linię Sekwany.

Następnego dnia Hitler zgodził się na odwrót, ale pod jednym warunkiem: von Kluge miał równocześnie odrzucić nieprzyjaciela ze swego lewego skrzydła i oczyścić swe tyły. Z równym powodzeniem mógł Hitler rozkazać swemu feldmarszałkowi, aby zmienił bieg Sekwany, ponieważ do węzła dróg pod Argentan podszedł już 15 korpus w składzie dwóch dywizji piechoty i dwóch dywizji pancernych i był w trakcie zamykania kleszczy.

Tymczasem Monty prowadził działania na północy, ale z coraz mniejszym powodzeniem. Po pięciodniowym natarciu kanadyjskie ramię kleszczy posunęło się zaledwie na pół drogi do Falaise. Tak więc, gdy Haislip wieczorem 12 sierpnia dotarł do Argentan, Monty zatrzymał się na północy, a wojska brytyjskie dzieliła od amerykańskich osiemnastomilowa luka.

Tego wieczoru zatelefonował do mnie Patton ze swego stanowiska dowodzenia „Lucky Forward" w pobliżu Laval.

— Nasze oddziały są w Argentan — meldował — pozwól mi iść dalej do Falaise, a zepchnę Brytyjczyków z powrotem do morza. Będą mieli nową Dunkierkę.

— Ani się waż — odpowiedziałem, bałem się bowiem kolizji z wojskami Montgomery'ego. — Nie wyjdziesz poza Argentan. Zatrzymaj się tam, gdzie jesteś, i umocnij swoje pozycje. Sibert mówi, że Niemcy zaczynają odchodzić. Przygotuj się lepiej na ich spotkanie.

Patton od dawna już powątpiewał, czy Monty będzie zdolny zamknąć pułapkę pod Argentan, wobec czego kazał 15 korpusowi posuwać się przez Argentan na Falaise. W konsekwencji więc w chwili, gdy George do mnie telefonował, czołgi Haislipa wyruszyły już z Argentan. Rozkaz mój był jednak tak kategoryczny, że George bez słowa je zawrócił.

Tymczasem, gdy z niecierpliwością czekaliśmy na Monty'ego w Argentan, nieprzyjaciel umacniał się w korytarzu. Awangardy wojsk pancernych oraz oddziały SS rozpoczęły już odwrót w kierunku Sekwany. Monty jednak, zamiast zdwoić wysiłki i zamknąć nieprzyjacielowi drogę, wzmógł nacisk bardziej na zachód. Nie zamknął luki pod Falaise, lecz wypierał nieprzyjaciela w kierunku Sekwany. Jeśli taktyka Monty'ego dla mnie była niezrozumiała, to Eisenhowera wręcz przeraziła. A na stanowisku dowodzenia „Lucky Forward", gdzie zaskoczona 3 armia bezsilnie przyglądała się, jak uciekała jej zwierzyna, gafa Montgomery'ego przyprawiła Pattona wręcz o szaleństwo. George wściekał się podwójnie, ponieważ jemu nie pozwolono zamknąć worka. Monty jednak nigdy nie protestował, a ja nie proponowałem, aby wojska amerykańskie zamknęły przejście między Argentan i Falaise. Byłem zupełnie zadowolony z naszego początkowego celu i nie chciałem brać na siebie dodatkowego zadania.

Patton mógłby wprawdzie przeciąć ten wąski korytarz, wątpiłem jednak, czy zdoła go utrzymać. Dziewiętnaście dywizji niemieckich w popłochu uciekało z pułapki, a George i tak czterema dywizjami blokował trzy główne drogi odwrotu przez Alençon, Sees i Argentan. Gdyby wojskami swymi chciał objąć jeszcze Falaise, musiałby rozciągnąć je dodatkowo na czterdziestomilo-

wym odcinku. Pęd odwrotu nieprzyjaciela mógł nie tylko przerwać, lecz po prostu zmieść jego pozycje. Wolałem oczywiście mieć solidny odcinek pod Argentan, niż narażać się na skręcenie karku pod Falaise.

Oprócz tego nie chciałem ryzykować kolizji dwóch zbliżających się do siebie armii, do czego mogłoby dojść, gdyby Patton kontynuował swe natarcie na Falaise. Ruch spotkaniowy staje się niebezpiecznym i trudnym do kontrolowania manewrem, jeśli każda z posuwających się naprzód jednostek nie zatrzyma się na ustalonej z góry linii. Niezorganizowane wdzieranie się w pas działania Montgomery'ego mogło doprowadzić do fatalnych w skutkach omyłek w rozpoznaniu. Jednakże zatrzymując Pattona pod Argentan, nie przekonsultowałem się z Montgomerym. Była to moja własna decyzja, która nigdy nie wyszła poza granice mego stanowiska dowodzenia.

Chociaż przygotowane przez nieprzyjaciela na drodze do Falaise pozycje niewątpliwie były silniejsze od tych, które przerwaliśmy pod Argentan, nie mogłem Montgomery'emu darować, że na czas nie zamknął worka. Z chwilą kiedy został odrzucony na drodze do Falaise, powinien był przesunąć ciężar działań na wschód i zamknąć pułapkę pod Chambois — co zresztą uczynił w tydzień później.

Podczas gdy Radio Berlin drwiło z nas nazywając nasze działania pod Falaise rozpaczliwą próbą zniszczenia armii niemieckiej, zanim ulegniemy latającej bombie, Patton wściekły biegał z kąta w kąt na swym stanowisku dowodzenia z garścią meldunków oddziału rozpoznawczego w ręku o ucieczce nieprzyjaciela z pułapki.

— Cholera, teraz wszyscy uciekli — krzyczał. — Zamiast czekać tutaj na Monty'ego, trzeba ruszyć naprzód. Między mną a Sekwaną nic nie ma, absolutnie nic.

Podzielałem oburzenie George'a spowodowane bezsilnym wyczekiwaniem na odcinku Argentan, nie zgadzałem się jednak z jego przesadzoną oceną ilości Niemców, którzy uciekli z pułapki. Przy działaniach lotnictwa hamujących ruchy wojsk von Klugego i wobec nawały ognia artyleryjskiego na drogach, mógł on w ciągu dwóch dni i nocy w najlepszym razie wyciągnąć tylko niewielką część dziewiętnastu dywizji kotłujących się w tym pomału kurczącym się worku.

Ponieważ już na kilka dni przedtem doszedłem do wniosku, że nie zdołam zamknąć worka pod Falaise nie narażając na niebezpieczeństwo swej pozycji pod Argentan, obecnie miałem do wyboru trzy warianty działań:

1. Pozostać na miejscu, aż wszyscy Niemcy ujdą z worka.

2. Zmniejszyć ilość naszych wojsk tutaj, posunąć się o 10 mil w kierunku północno-wschodnim na Chambois i tu zablokować jeszcze jedną drogę odwrotu.

3. Mogliśmy również część naszych sił pozostawić pod Argentan w oczekiwaniu na zbliżające się wojska Montgomery'ego, pozostałą zaś część rzucić na wschód w celu uchwycenia przyczółka po drugiej stronie Sekwany.

Pierwszy wariant sprowadzał się w swej istocie do bezczynności i nie dawał żadnych korzyści. Drugi obiecywał jaką taką nagrodę. Zajmując Chambois nie mogliśmy wprawdzie zamknąć pułapki, pozwoliłoby to nam jednak zwęzić korytarz i, być może, zwolnić tempo ucieczki nieprzyjaciela. Z trzech wymienionych możliwości najbardziej obiecująco, z punktu widzenia taktycznego, przedstawiało się uderzenie w kierunku Sekwany. Gdyby bowiem Patton uchwycił tam przyczółek, zniweczyłby ostatnią świetlaną nadzieję nieprzyjaciela na utworzenie linii obrony na Sekwanie. Ale w tym wypadku i my narażeni byliśmy na ryzyko, ponieważ wybierając uderzenie na Sekwanę, a nie na Chambois, mogliśmy ułatwić nieprzyjacielowi ucieczkę z worka pod Falaise. Zasadniczo głównym celem sił zbrojnych jest zniszczenie armii nieprzyjaciela. Zachodziło pytanie, czy sprawa przyczółka na Sekwanie była dość ważna, aby usprawiedliwić naruszenie tej zasady wojskowej?

Moje wątpliwości pomógł mi przełamać George. 14 sierpnia zatelefonował do mnie prosząc o zwolnienie dwóch z czterech dywizji Haislipa w celu skierowania ich ku Sekwanie. Natychmiast odrzuciłem dwa pierwsze warianty i zgodziłem się z Pattonem na trzeci. Jeśli Montgomery zechce, abyśmy mu pomogli zamknąć worek — pomyślałem sobie — to niechże nas o to poprosi. A ponieważ prawdopodobieństwo takie było raczej niewielkie, postanowiliśmy uderzyć na wschód.

Posuwając się w kierunku Sekwany Patton musiał poprowadzić swą armię trzema drogami: jeden korpus na południu skierować na Orlean; drugi, środkowy — na Chartres; Haislip na północy miał uderzyć na Dreux odległe o 40 mil na zachód od Paryża. Z Dreux Haislip skręciłby na północny wschód w kierunku Mantes Gassicourt i tam sforsowałby Sekwanę 35 mil na północ od Paryża.

Zaledwie Haislip wyruszył w kierunku miejsca, gdzie miał sforsować Sekwanę, kiedy Montgomery zaproponował nam telefonicznie, abyśmy przedłużyli ramię naszych kleszczy w kierunku p ó ł n o c n o - w s c h o d n i m, do Chambois. Monty skierował już tam swą polską dywizję pancerną z zadaniem zamknięcia worka.

— Zgadzam się z panem, sir — powiedziałem Monty'emu — że powinniśmy pójść na północny wschód. Faktycznie posłałem już dwie dywizje na północny wschód... na północny wschód ku Sekwanie. — Mantes Gassicourt znajdowało się o 75 mil dalej na wschód niż wskazywany przez Montgomery'ego cel, Chambois.

Monty'emu zaparło dech z drugiej strony przewodu, ja zaś starałem się przez ten czas uciszyć powstające teraz we mnie wątpliwości, czy decyzja moja była słuszna. Gdybyśmy bowiem nie wyruszyli ku Sekwanie, zamknęlibyśmy może worek pod Chambois i zagarnęlibyśmy więcej jeńców. Wtedy kiedy rozmawiałem z Pattonem, nic jeszcze nie wiedziałem o decyzji Monty'ego nacierania na południowy wschód w kierunku Chambois. Po raz pierwszy i ostatni podczas wojny położyłem się spać pełen wątpliwości co do podjętej już przeze mnie decyzji. Do dziś dnia nie jestem pewien, czy nie należało odłożyć naszego marszu nad Sekwanę i raczej nacierać na Chambois. Chociaż bowiem przyczółek przyspieszył nasze późniejsze natarcie, pod Chambois wzięlibyśmy więcej jeńców.

19 sierpnia, a więc w dwanaście dni po natarciu nieprzyjaciela pod Mortain i w sześć dni po wkroczeniu Pattona do Argentan, Montgomery zamknął worek pod Chambois, 15 mil na południowy wschód od Falaise. W worku tym dostało się do niewoli i zostało zabitych ponad 70 000 całkowicie zdemoralizowanych Niemców. Niemniej jednak w ciągu pięciu dni, kiedy Patton czekał na Montgomery'ego pod Argentan, tysiącom żołnierzy niemieckich udało się uciec. Ale nawet to nie zdołało przyćmić zwycięstwa, które osiągnęliśmy na skutek uporu Hitlera pod Mortain. Ogromna większość dziewiętnastu niemieckich dywizji została w worku rozbita w puch, tylko resztki ich jednostek szybkich zdołały prześliznąć się w małych, oddzielnych grupkach. Na zachód od Sekwany nieprzyjaciel został zniszczony, a wraz z jego rozbiciem wyzwolenie Francji stało się kwestią dni. Siły niemieckie zagradzały jeszcze drogę 21 Grupy Armii Montgomery'ego między rzeką Orne a Sekwaną, ponieważ jednak skrzydło amerykańskie oczyszczone już było aż po Sekwanę, von Klugemu nie pozostawało nic innego, jak wycofać się i ratować, co się dało.

Chociaż cały świat zachłystywał się z zachwytu nad szybkością błyskotliwego marszu Pattona nad Sekwanę, to główny ciężar najbardziej mozolnych walk w worku pod Falaise spadł na barki prawie nieznanej 1 armii Hodgesa. Pomimo całej beznadziejności swej sytuacji nieprzyjaciel nie dawał przecież za wygraną; nawet dowódcy dywizji podziwiali zaciekłość niemieckiego oporu. Pewnego dnia jeden z dowódców dywizji, podczas wizyty

w wysuniętym batalionie prowadzącym walki w worku, zapewniał zmordowanych oficerów sztabu batalionu, że zaangażowane przeciwko nim oddziały należą do „drugiej kategorii". Jakiś słaniający się ze zmęczenia na nogach porucznik, dowódca zwiadu batalionu, z oczami czerwonymi z bezsenności spojrzał na niego i sucho odpowiedział: „Generale, może zechce im pan wobec tego pomóc? Oni sami jakoś nie zdają sobie sprawy, że są aż tak słabi".

Podczas bitwy w rejonie Argentan, Falaise Patton mierzył swe sukcesy w milach, Hodges zaś w ilości zabitych Niemców. Tak więc żaden nie mógł twierdzić, że zdystansował drugiego, zadania ich bowiem były nieporównywalne. Gdyby jednak przyjąć, że straty stanowią wykładnik zaciekłości walk i doznanych w nich cierpień, to 1 armia ma prawo utrzymywać, że na nią spadł główny ciężar natarcia. W ciągu dziewiętnastu dni, w których 3 armia przeszła od Avranches do Sekwany, 1 armia, likwidując worek pod Argentan, straciła 19 000 ludzi. Straty jej były prawie dwukrotnie większe od strat poniesionych przez 3 armię na otwartym skrzydle nieprzyjaciela.

Kiedy w mglisty poranek 19 sierpnia kleszcze nasze miały się zewrzeć pod Chambois, Montgomery zwołał odprawę, aby swoje natarcie w kierunku Sekwany skoordynować z naszym. Miejsce spotkania wyznaczyliśmy w pół drogi między naszymi stanowiskami dowodzenia i z rozpostartymi mapami usiedliśmy pod stogiem świeżego siana na skraju drogi.

My do tego czasu zajęliśmy już obiekty wyznaczone planem operacji „Overlord" od Mantes Gassicourt do Orleanu, Brytyjczycy zaś jeszcze nie zbliżyli się do Sekwany. Ponieważ chciałem okrążyć te jednostki niemieckie, które uciekły spod Falaise, a równocześnie pragnąłem przygotować grunt do natarcia Brytyjczyków, zaproponowałem Dempseyowi, aby rzucił dwie dywizje brytyjskie wokół Avranches drogą, którą posuwał się Patton do Sekwany, i tam skręcił na północ zamykając pierścień okrążenia na lewym brzegu.

— Dostarczymy panu do tego ciężarówek — obiecywałem przewidując, że zażąda on pomocy w tym tak długim przemarszu.

— Oh, nie, dziękuję, Brad — odpowiedział Bimbo gryząc słomkę. — To nie na nasze możliwości. Po prostu nie jestem w stanie wydzielić dwóch dywizji do tak długiego marszu.

Nie chcąc stracić takiej okazji zamknięcia drugiego zewnętrznego kręgu wokół nieprzyjaciela na zachód od Sekwany, zaproponowałem, że wprowadzimy wojska amerykańskie do brytyjskiego pasa działania i odetniemy Niemców na lewym brzegu Sekwany.

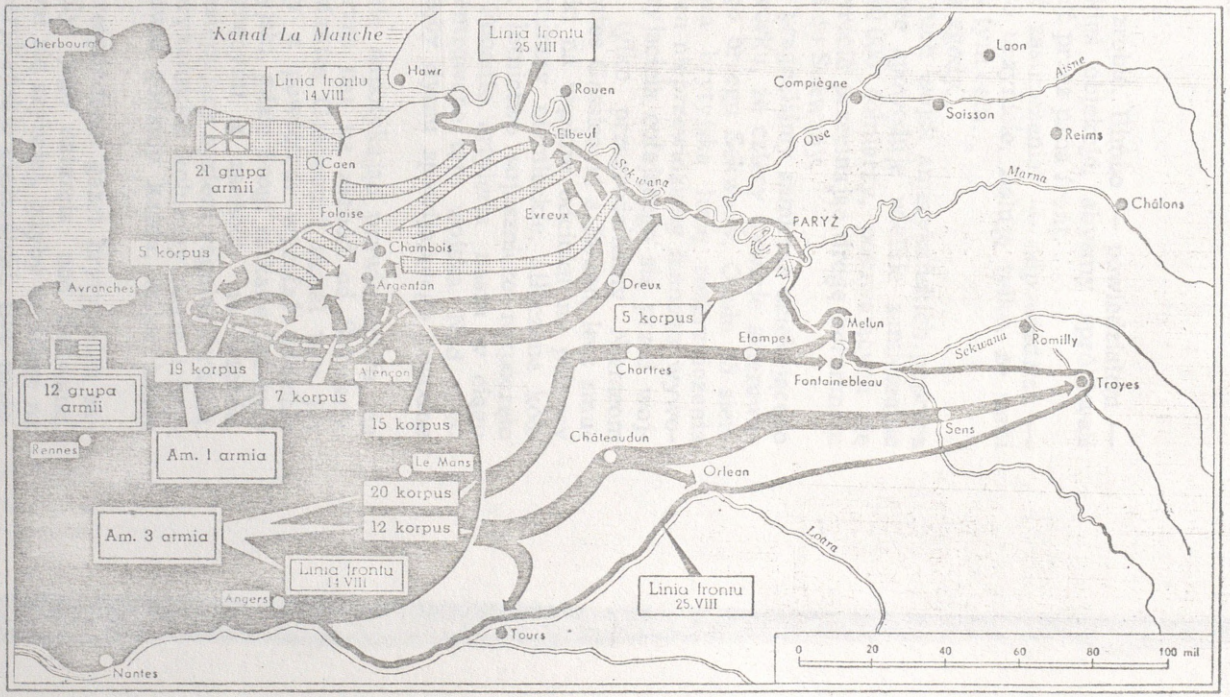

21. Amerykańska 1 armia uderzyła na północny wschód poprzez front brytyjski, aby zapobiec ucieczce oddziałów nieprzyjacielskich, którym udało się umknąć z częściowo zamkniętej pułapki Argentan, Falaise, za Sekwanę. Tymczasem 3 armia szybko posuwała się na wschód od Paryża na Troyes

— Jeśli pan nie może tego zrobić, Bimbo — powiedziałem — to czy będzie miał pan jakieś obiekcje, abyśmy spróbowali szczęścia? Musielibyśmy przejść przez pana front.

— Dlaczegóż miałbym mieć zastrzeżenia? — odpowiedział. — Będziemy zachwyceni, jeśli to uczynicie. Żałuję tylko, że sami nie możemy wydzielić wojsk w tym celu.

Monty kiwnął głową na znak zgody.

Przewidzieliśmy z góry, że ruch wojsk amerykańskich poprzez brytyjskie ugrupowanie bojowe spowoduje wielkie zamieszanie w służbie tyłów, ponieważ 80 000 żołnierzy, posuwających się na północ, będzie musiało zawrócić przecinając drogę kolumnom brytyjskim zbliżającym się już do Sekwany.

Niemniej jednak tak bardzo pragnęliśmy zamknąć uciekającego na wschód nieprzyjaciela w worku, że cztery dywizje skierowaliśmy na północ wzdłuż lewego brzegu Sekwany. Około 25 sierpnia przeszły one 35 mil poza brytyjską linię rozgraniczenia i podchodziły już do Rouen. Ten nieprzewidziany manewr wywołał panikę w szeregach nieprzyjaciela cofającego się przed wojskami Montgomery'ego. Nie tylko przegrodziliśmy Niemcom drogę do Sekwany między Mantes Gassicourt a Rouen, lecz zmusiliśmy ich do forsowania rzeki na wąskim odcinku na północy w pobliżu jej ujścia. Gdy kolumny niemieckie, stłoczone koło przepraw, czekały na promy, lotnictwo sojusznicze rozpoczęło intensywne bombardowanie. Ponadto artyleria nasza w ciągu dwóch dni ostrzeliwała skoncentrowane tam wojska. Nad rejonem przeprawy unosiły się kłęby dymu spowijającego pogodne letnie niebo ciemną chmurą.

Teraz wyruszył Dempsey, nie napotykając prawie oporu, na odcinek frontu oczyszczony przez nas na zachód od Sekwany. A gdy dotarł do rzeki pod Mantes Gassicourt zastał tam już przygotowany przyczółek. Aby z powrotem wycofać oddziały amerykańskie przez front brytyjski, gdzie drogi zatkane już były transportami zaopatrzenia płynącymi z zachodu na wschód, Hodges i Dempsey uzgodnili następujący system regulacji ruchu: do czasu wycofania wojsk amerykańskich kolumny nasze i brytyjskie miały kolejno, przez dwie godziny każda, mijać każde skrzyżowanie dróg.

W kilka dni później, gdy korespondenci gazet brytyjskich zapytywali Dempseya o szczegóły jego natarcia nad Sekwaną, uskarżał się on, że byłby posuwał się szybciej, gdyby w drogę na jego froncie nie weszły mu amerykańskie ciężarówki. Być może, byliśmy zbyt wrażliwi na każdą uwagę dotyczącą dowództwa amerykańskiego, ale kiedy dowiedziałem się, że ten, któremu manewr nasz dał największe korzyści, określił go jako przeszkodę

w działaniach, poczułem się dotknięty. Wypomniałem Monty'emu, że Dempsey, korzystając przez pół dnia z dróg na odcinku oczyszczonym przez Amerykanów, o wiele lepiej na tym wyszedł, niż gdyby przez cały dzień miał do dyspozycji drogi zajęte przez Niemców.

Gdybyśmy naszym natarciem kleszczowym nie przyszli Dempseyowi z pomocą, dotarlibyśmy daleko na wschód od Paryża i mielibyśmy na swym koncie znacznie poważniejsze zdobycze terytorialne. Lecz raz jeszcze dowiedliśmy, że ważniejsze dla nas od zdobywania terenów było niszczenie Niemców.

Monty przeprosił mnie później za komentarz Dempseya wobec prasy. „Bimbo twierdzi — tłumaczył Monty — że słowa jego zostały przekręcone".

Okrążenie wojsk niemieckich w Zagłębiu Ruhry

464

Historia drugiej wojny światowej. T.10 s.307-316, MON 1983

Druzgocące uderzenia radzieckich sił zbrojnych na Wschodzie, a także pomyślne operacje zaczepne wojsk alianckich na Zachodzie postawiły Wehrmacht w obliczu nieuniknionej klęski. Klika hitlerowska miotała się w poszukiwaniu jakiegoś wyjścia z sytuacji. Zachodnioniemiecki historyk W. Görlitz pisał, że „najwyżsi dostojnicy partii i państwa zachowywali się niczym oczekujący aresztowania gangsterzy z jednej szajki, kiedy każdy z osobna stara się ratować własną skórę" [50]. W kołach rządzących III Rzeszy wymyślano najróżniejsze plany, by za wszelką cenę nie dopuścić do dalszego posuwania się wojsk radzieckich na Zachód. Natomiast dowództwo niemieckie nie przygotowywało już żadnych planów aktywnych działań na Zachodzie. Starało się jedynie powstrzymywać armie zachodnich przeciwników w celu wygrania czasu, oczekując na rozdźwięki i wstrząsy wewnątrz antyhitlerowskiej koalicji.

Ukształtowana pod koniec marca sytuacja na froncie zachodnim była wyjątkowo pomyślna dla aliantów. Wojska niemieckie, które poniosły duże straty podczas wycofywania się z lewego brzegu Renu, były bardzo osłabione. Wszystkie znajdujące się tam dywizje, chociaż ich było ponad 60, pod względem zdolności bojowej odpowiadały zaledwie 26 dywizjom o pełnym składzie etatowym. W wyniku wielkich klęsk na Wschodzie i Zachodzie morale i duch bojowy wojsk hitlerowskich zostały poważnie nadszarpnięte. Brak sił i środków uniemożliwiał dowództwu Wehrmachtu zorganizowanie jakiejkolwiek trwałej obrony na całym froncie zachodnim. Nawet tak niezwykle ważny pod względem strategicznym rejon, jak Zagłębie Ruhry, nie miał silnej osłony. Słabe liczebnie odwody nie były w stanie wywrzeć efektywnego wpływu na skuteczną obronę.

W lutym i marcu dowództwo brytyjsko-amerykańskie przerzuciło na front zachodnioeuropejski nowe siły – 8 dywizji z Wysp Brytyjskich, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Zgrupowanie wojsk alianckich na początku kwietnia liczyło tu 91 dywizji, w tym 61 amerykańskich, 14 brytyjskich, 10 francuskich, 5 kanadyjskich i jedną polską, a także 21 samodzielnych brygad (w tym po jednej czeskiej,

47 H. Essame, The Battle for Germany, Nowy Jork 1970, s. 181.
48 F. Pogue, Wierchownoje komandowanije, cyt. wyd., s. 448.
49 Tamże, s. 440.
50 W. Görlitz, Der deutsche Generalstab. Geschichte und Gestalt. 1657–1945, Frankfurt n.M. 1950, s. 700.

polskiej, holenderskiej i belgijskiej)[51]. Wszystkie te związki taktyczne miały z reguły pełne stany etatowe. Alianckie wojska lądowe miały nad nieprzyjacielem ponad trzykrotną przewagę liczebną. Nadal utrzymywała się przytłaczająca przewaga lotnictwa brytyjsko-amerykańskiego nad niemieckim. Lotnictwo alianckie niepodzielnie panowało w powietrzu, mając możliwość skutecznego wsparcia operacji realizowanych przez wojska lądowe, a także zrzucania na tyły wroga wielkich jednostek powietrznodesantowych.

Ogólny zamiar dowództwa alianckiego dotyczący natarcia z rubieży Renu sprowadzał się do tego, by siłami 21 grupy armii uderzyć na północ od okręgu przemysłowego Ruhry, a związkami taktycznymi 12 grupy armii – z rejonów na północny zachód od Koblencji i na południowy zachód od Frankfurtu nad Menem. Uderzenia te miały przebiegać na kierunkach zbieżnych – na Kassel, w celu okrążenia wojsk grupy armii „B" w Zagłębiu Ruhry. Następnie siły główne powinny rozwinąć natarcie w głąb Niemiec.

21 grupa armii skupiała główny wysiłek do natarcia na 100-kilometrowym odcinku od Emmerich do Düsseldorfu, gdzie były rozwinięte brytyjska 2 armia i amerykańska 9 armia. Ogółem w ich składzie znajdowały się 24 dywizje i 12 samodzielnych brygad, w tym 7 dywizji i 7 brygad pancernych. Oprócz tego w składzie grupy armii działał 18 korpus powietrznodesantowy (brytyjska 6 dywizja i amerykańska 17 dywizja). Do wsparcia zaplanowanych działań zaczepnych wydzielono ponad 4 tys. samolotów. Brytyjska 2 armia (trzy korpusy) oraz przydzielone jej dwa korpusy – 2 kanadyjski i 18 powietrznodesantowy (razem 14 dywizji i 12 samodzielnych brygad, w tym 4 dywizje i 7 brygad pancernych, a także dwie dywizje powietrznodesantowe), grupując korpusy w pierwszym rzucie i jeden korpus w drugim, otrzymały zadanie sforsowania Renu na odcinku Emmerich, Wesel, zdobycia przyczółka na prawym brzegu rzeki i następnie rozwijania natarcia w kierunku wschodnim, w celu obejścia Zagłębia Ruhry od północy. Amerykańska 9 armia (trzy korpusy), mająca w swoim składzie 12 dywizji, w tym 3 pancerne, skupiła swoje siły główne w jednym rzucie i 3 dywizje wydzieliła do odwodu. Jej zadaniem było sforsowanie Renu na południe od Wesel, uchwycenie przyczółka i następnie prowadzenie natarcia w kierunku północno-wschodnim.

Do wsparcia działających od czoła wojsk 21 grupy armii zaplanowano wysadzenie dużego desantu powietrznego na bliskich tyłach nieprzyjaciela, w rejonie na północny wschód od Wesel. Przeprowadzenie tej operacji powierzono 18 korpusowi powietrznodesantowemu, do przerzutu którego wydzielono 1595 samolotów transportowych i 1347 szybowców[52]. Dywizje tego korpusu powinny były wylądować tuż po przeprawie czołowych oddziałów związków taktycznych piechoty na prawym brzegu rzeki, w rejonie odległym o 8–15 km na wschód od Renu, w granicach zasięgu artylerii średniego kalibru. Zadanie desantów powietrznych polegało na uchwyceniu ważnych pod względem taktycznym odcinków terenu, co powinno było zdezorganizować obronę nieprzyjaciela w rejonie Wesel. Działania desantów miały oprócz tego nie dopuścić do podejścia odwodów prze-

ciwnika, przyczynić się do poszerzenia zdobytych przez wojska lądowe przyczółków oraz ułatwić 2 armii kontynuowanie natarcia.

Ren w pasie forsowania stanowił niezwykle trudną przeszkodę wodną. Dowództwo alianckie przeprowadziło szczegółowe przygotowanie wojsk pod względem organizacyjnym i szkoleniowym, a także postarało się o wszechstronne zabezpieczenie materiałowo-techniczne forsowania tej rubieży wodnej. Dostarczono dość dużą liczbę różnorodnych środków przeprawowych, przygotowano i ześrodkowano niezbędny sprzęt do budowy przepraw, zgromadzono wielkie zapasy różnych rodzajów zaopatrzenia. Do transportu i przeprawy wojsk i technicznego sprzętu bojowego, oprócz statków desantowych, zaangażowano wszystkie czołgi-amfibie i inne środki pływające, jakimi tylko dysponowała 21 grupa armii.

Dużą wagę przywiązywano do sprawy budowy mostów po sforsowaniu rzeki przez siły główne pierwszego rzutu. Zaplanowano zbudowanie dziesięciu takich mostów (cztery na palach, dwa ciężkie pontonowe i cztery na podporach pływających o różnej nośności), z tego cztery mosty w pasie działań brytyjskiej 2 armii i sześć w pasie amerykańskiej 9 armii. Do kierowania sprawami wykorzystania środków desantowo-przeprawowych oraz wojsk inżynieryjno-saperskich została utworzona specjalna grupa kontroli brzegowej.

W przygotowaniach do operacji mającej na celu sforsowanie Renu bardzo wiele uwagi poświęcono przedsięwzięciom zapewniającym zaskoczenie wroga. Dokładnie maskowano wszelkie ruchy wojsk i prace na przewidywanych kierunkach forsowania; szeroko demonstrowano pozorowane odcinki forsowania; na tyłach operacyjnych prowadzono specjalne zajęcia z wojskami wyznaczonymi do tej operacji; jednostki wojskowe zajmowały podstawy wyjściowe w ostatniej chwili przed samym rozpoczęciem forsowania.

Forsowanie Renu zostało poprzedzone długotrwałymi i jednocześnie bardzo silnymi uderzeniami lotnictwa. „W ostatnim tygodniu lutego – wspomina brytyjski premier – lotnictwo rozpoczęło bombardowania rejonu od Bremy do Koblencji, z zadaniem odcięcia nieprzyjaciela od arsenałów Zagłębia Ruhry i odizolowania obszaru działań bojowych [...]. W ciągu dwóch tygodni poprzedzających natarcie ciężkie bombowce RAF, a także amerykańskich 8 i 9 armii lotniczych zrzuciły około 50 tys. ton bomb. Średnie bombowce i samoloty myśliwsko-bombowe, a także ogromne siły lotnictwa myśliwskiego wspólnym wysiłkiem dążyły do skutecznego izolowania rejonu działań bojowych oraz spowodowania chaosu i dużych zniszczeń na terenie zachodnich Niemiec" [53].

W celu zdezorganizowania pracy systemu transportowego Zagłębia Ruhry, w okresie od 1 do 21 marca, ciężkie i średnie bombowce dokonały około 11 tys. samolotolotów, zrzucając przeszło 31,6 tys. t. bomb [54]. Lotnictwo alianckie co-

51 PRO, Premier 3/54, CIGS Report, 3 IV 1945.
52 J. Gavin, Wozduszno-diesantnaja wojna. Przekł. z ang., Moskwa 1957, s. 119.
53 W. Churchill, The Second World War, t. 6, cyt. wyd., s. 360.
54 The Army Air Forces in World War II, t. 3, cyt. wyd., s. 772.

dziennie przeprowadzało potężne zmasowane naloty na obiekty przemysłowe i linie komunikacyjne przeciwnika oraz jego urządzenia obronne i zgrupowania wojsk. Tylko samo lotnictwo Stanów Zjednoczonych w ciągu jednego tygodnia wykonało ponad 50 tys. samolotolotów. W wyniku wielokrotnych nalotów na zaplecze wroga zostały zburzone najważniejsze mosty i węzły komunikacyjne, położone na linii: Brema–Paderborn–Koblencja, co w znacznym stopniu utrudniło wojskom hitlerowskim, broniącym okręgu przemysłowego Zagłębia Ruhry, utrzymywanie łączności z pozostałym terytorium Niemiec.

Na trzy doby przed rozpoczęciem natarcia wojsk lądowych, lotnictwo wykonało bardzo silne uderzenia na mosty kolejowe na rzece Ems, węzły dróg i inne obiekty położone na zachód od linii przebiegającej na wysokości Zwolle–Lingen–Rheine–Münster–Hamm. Na dobę przed forsowaniem rzeki lotnictwo wykonało uderzenia na punkty oporu i stanowiska ogniowe artylerii nieprzyjaciela w taktycznej strefie obrony. Szczególnie dotkliwie zostało zbombardowane Wesel.

Forsowanie Renu rozpoczęło się 23 marca o godzinie 21.00, najpierw przez jednostki brytyjskiej 2 armii, a pięć godzin później – przez amerykańską 9 armię. Przed natarciem piechoty odbyło się przygotowanie artyleryjskie, które trwało jedną godzinę. Na rzecz wojsk 21 grupy armii, biorących bezpośredni udział w forsowaniu Renu, lotnictwo anglo-amerykańskie przeprowadziło przygotowanie lotnicze, wykonując ponad 16 tys. samolotolotów.

W pasie 30 korpusu armijnego brytyjskiej 2 armii cztery bataliony 51 dywizji piechoty rozpoczęły forsowanie rzeki dokładnie w wyznaczonym czasie. Po kilku minutach nadszedł meldunek o tym, że czołowe pododdziały dotarły na przeciwległy brzeg. Do rana 24 marca związki taktyczne 30 korpusu uchwyciły na prawym brzegu Renu przyczółek głębokości około 4 km. Pomyślnie sforsowały rzekę również jednostki 12 korpusu brytyjskiej 2 armii i 16 korpusu amerykańskiej 9 armii. Pierwszorzutowe dywizje tych korpusów do rana 24 marca zdobyły przyczółki w swoich pasach działania. Jednocześnie oddziały 12 korpusu opanowały Wesel. Opór wojsk hitlerowskich okazał się tak słaby, że działania bojowe wojsk alianckich przypominały bardziej wykonanie zadań sapersko-inżynieryjnych niż taktyczny manewr bojowy [55]. 26 marca Eisenhower w liście do Marshalla informował, że „nasze straty w czasie forsowania wyniosły 15 zabitych w jednej dywizji pierwszego rzutu i 16 zabitych w drugiej dywizji pierwszorzutowej" [56]. B. Liddell Hart pisał później: „[...] Kryzys spowodowany zagrożeniem ze strony Rosjan zmusił Niemców do podjęcia fatalnej dla nich decyzji zrezygnowania z obrony Renu na rzecz obrony Odry, aby tylko zatrzymać Rosjan [...]. Nacierającym wojskom anglo-amerykańskim ułatwiło to nie tylko wyjście nad Ren, lecz także jego sforsowanie" [57].

Zgodnie z planem, lądowanie jednostek powietrznodesantowych rozpoczęło się rano 24 marca. Działanie tych jednostek, tuż po przejściu do natarcia wojsk lądowych od czoła, stanowiło dla dowództwa hitlerowskiego duże zaskoczenie. Wprawdzie ogniem artylerii przeciwlotniczej Niemcy zniszczyli 53 samoloty transportowe oraz 440 poważnie uszkodzili, ale opór wojsk hitlerowskich w rejonach

lądowania desantów był nieznaczny. Dzięki temu lądowanie szybowców oraz zrzucanie spadochroniarzy z samolotów mogły odbywać się w ustalonych punktach dość dokładnie, a zrzucana amunicja została zebrana prawie w całości. Szybko następowało ześrodkowywanie oddziałów desantowych w przewidzianych na to miejscach, a straty w ludziach okazały się niewielkie.

W ciągu dwóch godzin w zaplanowany rejon lądowania 18 korpusu powietrzno-desantowego dostarczono transportem powietrznym ogółem ponad 17 tys. ludzi, 286 dział i moździerzy, 614 lekkich samochodów opancerzonych, setki ton amunicji, benzyny i żywności [58]. Dzięki sprawnemu działaniu wojska powietrznodesantowe wykonały powierzone im zadanie, opanowując kilka dużych miejscowości na północ od Wesel. Po południu 24 marca jednostki powietrznodesantowe połączyły się z wojskami nacierającymi od frontu. Do końca pierwszego dnia natarcia wojska 21 grupy armii zdobyły na prawym brzegu Renu kilka przyczółków głębokości 10–12 km.

W ciągu pierwszego dnia operacji lotnictwo alianckie wykonało około 8 tys. samolotolotów, nie wliczając w tę liczbę lotów z desantami, a także transportem amunicji i żywności. Wielokrotnie zostały zbombardowane i ostrzelane z lotu koszącego wszystkie zasadnicze obiekty obronne i stanowiska ogniowe artylerii nieprzyjaciela. Niemieckie lotnictwo nie było w stanie skutecznie przeciwdziałać nacierającym wojskom; w ciągu całego dnia zarejestrowano zaledwie około 150 samolotolotów nieprzyjaciela.

Ze zdobytego w pierwszym dniu operacji przyczółka wojska alianckie kontynuowały natarcie w kierunku wschodnim. Do wieczora 28 marca rozszerzyły przyczółek do 60 km na północ od Zagłębia Ruhry i poglębiły do 35 km. Faktycznie nieprzyjaciel zaprzestał tu oporu [59]. Do tego czasu zbudowano na rzece co najmniej 26 przepraw mostowych. Wytworzyły się więc dogodne warunki do natarcia w celu obejścia Zagłębia Ruhry od północy. Lecz B. Montgomery, wciąż jeszcze sądząc, że armia niemiecka jest zdolna do stawiania silnego oporu, nie wyrażał zgody na dalsze natarcie na wschód, dopóki nie zostanie stworzone na przyczółku zgrupowanie składające się z 20 dywizji i 1500 czołgów [60].

Tymczasem wojska 12 grupy armii (amerykańska 1 i 3 armia) dysponującej 25 dywizjami, w tym 7 pancernymi, rozwinęły natarcie z przyczółków zdobytych w rejonach Remagen i Oppenheim. Jednostki amerykańskiej 1 armii, po przełamaniu obrony hitlerowskiej, z przyczółka remageńskiego szybko podążyły w kierunku południowo-wschodnim. Związki taktyczne 3 armii, które nacierały z przyczółka oppenheimskiego, 25 marca opanowały Darmstadt, uchwyciły mosty na Menie w rejonie na zachód od Frankfurtu i wkroczyły na jego przedmieście. Od

55 „Conquer". The Story of the Ninth Army, 1944–1945, Waszyngton 1947, s. 245.
56 J. Hobbs, Dear General, cyt. wyd., s. 219.
57 B. Liddell Hart, Wtoraja mirowaja wojna. Przekł. z ang., Moskwa 1976, s. 624.
58 J. Gavin, Wozduszno-diesantnaja wojna, cyt. wyd., s. 122.
59 H. Essame, The Battle for Germany, cyt. wyd., s. 191.
60 B. Liddell Hart, Wtoraja mirowaja wojna, cyt. wyd., s. 631.

26 marca zorganizowany opór wojsk niemieckich w pasie natarcia 12 grupy armii, który według słów Eisenhowera i do tej pory był nieznaczny, prawie całkowicie zamarł [61]. Do wieczora 28 marca wojska 12 grupy armii wyszły na rubież: Giessen–Frankfurt nad Menem–Aschaffenburg, a czołowe jednostki amerykańskiej 1 armii podeszły pod Marburg.

W końcu marca na południowym skrzydle frontu przeszła do natarcia 6 grupa armii. W nocy z 25 na 26 marca związki taktyczne amerykańskiej 7 armii przystąpiły do forsowania Renu na 25-kilometrowym odcinku na południe od Mannheim, przeprawiły się na prawy brzeg rzeki i zaczęły posuwać się na wschód. W tym samym czasie jednostki francuskiej 1 armii sforsowały Ren w rejonie na północ od Karlsruhe. Rozwijając natarcie w kierunku na Heidelberg, na południe od tego miasta nawiązały styczność z oddziałami amerykańskiej 7 armii. Do końca marca 6 grupa armii utworzyła na prawym brzegu Renu przyczółek mający około 50 km szerokości i 40 km głębokości.

Tak więc, w wyniku pomyślnych działań zachodnich aliantów powstały dogodne warunki do okrążenia wojsk hitlerowskich w Zagłębiu Ruhry i dalszego marszu w głąb Niemiec. Generał Eisenhower w osobistym liście do marszałka Stalina, datowanym 28 marca 1945 r., informował, że w zakres jego najbliższych planów wchodzi kwestia okrążenia i całkowitego rozbicia wojsk nieprzyjaciela broniących Zagłębia Ruhry, a także odizolowania tego rejonu od pozostałej części kraju. Zadanie to zamierzał wykonać za pomocą natarcia mającego na celu obejście Zagłębia Ruhry od północy i od strony Frankfurtu nad Menem przez Kassel, prowadząc je konsekwentnie aż do całkowitego zamknięcia kotła. „Sądzę – pisał – że ta faza operacji zakończy się w ostatnich dniach kwietnia, a może nawet wcześniej. Wówczas moje następne zadanie będzie polegać na rozcięciu pozostałych wojsk nieprzyjaciela dzięki nawiązaniu styczności z Waszymi armiami" [62]. Najdogodniejszym kierunkiem, na którym, zdaniem Eisenhowera, może dojść do spotkania, to Erfurt, Lipsk, Drezno, ponieważ właśnie w tym kierunku wyruszą główne urzędy państwowe III Rzeszy [63]. Z tych planów Eisenhowera wynika, iż zamierzał on przenieść kierunek głównego uderzenia swoich wojsk z północy do centrum Niemiec, na południe od Berlina. Taką koncepcję podpowiadała mu ówczesna ogólna sytuacja na froncie radziecko-niemieckim i zachodnim.

Zmiana planów działań wojsk brytyjsko-amerykańskich w Europie Zachodniej w zestawieniu z tymi, jakie zostały uzgodnione przez aliantów zachodnich podczas konferencji na Malcie, a zwłaszcza osobisty list generała Eisenhowera do marszałka Stalina, wywołała niezadowolenie i irytację w brytyjskim Komitecie Szefów Sztabów. Brytyjskie kierownictwo wojskowe było nadal przekonane, że główne uderzenie powinno być zrealizowane na północy, siłami 21 grupy armii, mając na uwadze przede wszystkim opanowanie niemieckich portów nad Morzem Północnym i Bałtyckim oraz zajęcie Danii. Zdaniem brytyjskiego dowództwa wojska brytyjsko-amerykańskie powinny przesunąć się jak najdalej na wschód, aby móc „prowadzić rokowania z Rosjanami z pozycji siły" [64]. Brytyjskich szefów sztabów poparł Churchill. Premier Wielkiej Brytanii uważał, że nowy plan Eisenhowera

nie doceniał wojskowego i politycznego znaczenia Berlina. Aby wywrzeć nacisk na amerykański Komitet Szefów Sztabów, wysłał on 1 kwietnia do Roosevelta telegram, w którym pisał: „Przypuszczam [...], że jeślibyśmy mieli możliwość opanowania Berlina, to, oczywiście, należałoby to uczynić" [65]. Churchill zalecał Połączonemu Komitetowi Szefów Sztabów krytyczne ustosunkowanie się do nowego planu Eisenhowera.

Jednakże amerykański Komitet Szefów Sztabów przyjął punkt widzenia Eisenhowera. Przedstawiciele tego sztabu nie gorzej od Brytyjczyków rozumieli doniosłe znaczenie Berlina, lecz wychodzili z założenia, iż niedorzecznością byłoby podejmowanie głównego uderzenia na stolicę Niemiec wówczas, gdy nad Odrą, w odległości 60 km od Berlina, już zostało ześrodkowanych około miliona radzieckich żołnierzy, a zasadnicze siły zachodnich aliantów znajdują się jeszcze na rubieży Renu. Udowadniając celowość swego planu, Eisenhower pisał do Marshalla: „Próbowałem podkreślić, że moje natarcie w rejonie Lipska jest nie tylko słusznym kierunkiem dla decydującego uderzenia, ponieważ prowadzi do całkowitego rozczłonkowania nieprzyjaciela, ale także zapewnia mi maksymalną elastyczność działania. W każdym razie, jeśli nadarzy się okazja zajęcia Berlina bez większych strat, niezwłocznie to uczynimy. Uważam jednak, że z wojskowego punktu widzenia nierozsądne byłoby w obecnych warunkach traktować Berlin jako główny cel, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że odległość od tego miasta do pozycji rosyjskich wynosi zaledwie 35 mil. Jestem zawsze gotów uznać, że wojna prowadzona jest w celach politycznych, toteż jeśli Połączony Komitet Szefów Sztabów postanowi, że zdobycie Berlina przez wojska zachodnich aliantów ma większe znaczenie niż względy czysto wojskowe na tym teatrze działań wojennych, jestem gotów wnieść niezbędne zmiany do swoich planów [...]" [66]. Argumenty Eisenhowera przekonały Połączony Komitet Szefów Sztabów, w którym Amerykanie odgrywali decydującą rolę.

Zgłaszane sprzeciwy Brytyjczyków wobec planów Eisenhowera nie znalazły również poparcia prezydenta Roosevelta. W odpowiedzi na telegram Churchilla z 1 kwietnia 1945 r. prezydent Stanów Zjednoczonych twierdził: „[...] wydaje mi się, że dyrektywa generała Eisenhowera z dnia 2 kwietnia przewiduje wszystko, i być może nawet więcej dla północy, niż przewidywano to w decyzjach podjętych na Malcie. Lipsk znajduje się niedaleko Berlina i absolutnie mieści się w granicach centralnego kierunku ogólnego wysiłku. Jednocześnie dla armii brytyjskiej

61 Report by the Supreme Commander to the Combined Chiefs of Staff on the Operations in Europe ot the Allied Expeditionaty Force (6 June, 1944 – 8 May, 1945), Waszyngton 1945, s. 101–102.

62 The Papers of Dwight D. Eisenhower, t. 4, cyt. wyd., s. 2551.

63 Tamże.

64 F. Pogue, George C. Marshall: Organizer of Victory. 1943–1945, Nowy Jork 1973, s. 563.

65 Roosevelt and Churchill. Their Secret Wartime Correspondence, Londyn 1975, s. 669.

66 The Papers of Dwight D. Eisenhower, t. 4, cyt. wyd., s. 2592.

zostały przydzielone, jak mi się wydaje, uzasadnione zupełnie logicznie cele na froncie północnym" [67].

Amerykanie, podobnie jak i Anglicy, wcale nie byli przeciwko temu, by zająć Berlin przed dotarciem do niego Armii Radzieckiej. Jednakże bardziej realnie oceniali zarówno wytworzoną wówczas sytuację, jak i własne możliwości. Naczelny dowódca sił sprzymierzonych, D. Eisenhower, uwzględniał również i tę okoliczność, że natarcie na stolicę Niemiec w pasie działań 21 grupy armii związane byłoby ze znacznymi trudnościami wynikającymi z silnie pociętego terenu na wschód od Łaby oraz istnieniem dużej liczby przeszkód wodnych. Doszedł więc do wniosku, że najdogodniejsze warunki do szybkiego ruchu wojsk alianckich w głąb Niemiec, a w przypadku celowości także do Berlina, znajdują się właśnie w centrum frontu zachodniego, na kierunku, gdzie w zasadzie rozpadła się zorganizowana obrona nieprzyjaciela i gdzie wojska amerykańskie uzyskały największe sukcesy. Przy tym wszystkim Eisenhower wcale nie umniejszał znaczenia kierunku północnego. Wręcz odwrotnie, z punktu widzenia naczelnego dowódcy sił sprzymierzonych, skoncentrowanie wojsk 21 grupy armii w celu opanowania wybrzeża Morza Bałtyckiego miało wielkie znaczenie polityczne.

Eisenhower uważał, iż najbardziej celowe jest wykonanie uderzenia w centrum frontu w kierunku na Lipsk, z zadaniem rozcięcia sił nieprzyjaciela na zachód od Łaby i wyjścia lewym skrzydłem na wybrzeże bałtyckie w pobliżu Lubeki, by nie dopuścić do zajęcia przez wojska radzieckie Szlezwika-Holsztynu.

Zgodnie z opracowanym pod koniec marca ogólnym planem dalszego prowadzenia operacji zaczepnych na terytorium Niemiec, wojska alianckie miały następujące zadania: 21 grupa armii powinna siłami głównymi rozwijać natarcie na północ od Zagłębia Ruhry, w kierunkach wschodnim i północno-wschodnim, w celu opanowania północno-zachodnich terenów Niemiec; działająca na prawym skrzydle amerykańska 9 armia otrzymała zadanie rozwinięcia natarcia w ogólnym kierunku na Paderborn, oskrzydlenia od północy operującego na terenie Zagłębia Ruhry zgrupowania wojsk nieprzyjaciela i nawiązania kontaktu z wojskami 12 grupy armii w rejonie Paderborn, Kassel; brytyjska 2 armia miała uderzyć w ogólnym kierunku na Bremę, a kanadyjska 2 armia – zdobyć Arnhem i oczyścić z wojsk hitlerowskich północno-wschodnią część Holandii; 12 grupie armii postawiono zadanie rozwinięcia siłami głównymi natarcia z rejonu Frankfurtu nad Menem w kierunku na Kassel, w celu otoczenia od skrzydła i tyłów ruhrskiego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela i połączenia się z 21 grupą armii w rejonie Paderborn, Kassel; amerykańska 1 armia, działająca na lewym skrzydle grupy armii, powinna uderzyć w kierunku na Marburg, Paderborn i we współdziałaniu z jednostkami amerykańskiej 9 armii doprowadzić do całkowitego okrążenia zgrupowania nieprzyjaciela w Zagłębiu Ruhry; osłonę natarcia 12 grupy armii od południa powierzono 6 grupie armii.

23 marca wojska alianckie rozpoczęły natarcie z przyczółków zajętych na prawym brzegu Renu. Związki taktyczne amerykańskiej 9 armii, pokonując słaby opór nieprzyjaciela, energicznie podążały w kierunku wschodnim. Obchodząc

zgrupowanie wojsk hitlerowskich w Zagłębiu Ruhry, 1 kwietnia osiągnęły one rejon Lippstadt. Część sił, nacierających w kierunku północno-wschodnim, do 4 kwietnia dotarła nad Wezerę. Wojska brytyjskiej 2 armii w ostatnich dniach marca i pierwszych dniach kwietnia prowadziły natarcie na kierunku Bremy. 3 kwietnia zajęły Münster i Osnabrück, a następnego dnia podeszły pod Minden.

Jednostki kanadyjskiej 1 armii do 5 kwietnia kontynuowały walki w rejonie Arnhem. Po opanowaniu tego miasta zaczęły rozwijać natarcie w kierunkach północnym i północno-wschodnim, zaś wojska 12 grupy armii – na wschód i północny wschód. 29 marca wojska amerykańskie wkroczyły do Frankfurtu nad Menem, a 4 kwietnia zajęły Kassel. Związki taktyczne amerykańskiej 1 armii szybko posunęły się na północny wschód i pod koniec marca dotarły do rejonu Paderborn, Lippstadt. 1 kwietnia 3 dywizja pancerna 7 korpusu armijnego amerykańskiej 1 armii w rejonie Lippstadt nawiązała styczność z 2 dywizją pancerną 19 korpusu armijnego amerykańskiej 9 armii, kończąc tym samym całkowite okrążenie zgrupowania wojsk nieprzyjaciela w Zagłębiu Ruhry.

W pierwszych dniach kwietnia jednostki Wehrmachtu podjęły próby przerwania frontu okrążenia na północnym skrzydle, w rejonie Hamm, oraz na południowym – w rejonie Siegen. Jednak żadna z tych prób nie zakończyła się powodzeniem. Sytuacja stawała się dla Niemców coraz bardziej skomplikowana również z tego powodu, że szybko nacierające armie alianckie zdołały utworzyć także zewnętrzny front okrążenia, wobec czego wykluczona była realna pomoc z innych rejonów Niemiec. Okrążone wojska ulegały całkowitemu rozprzężeniu organizacyjnemu. Poza tym dały znać o sobie ostre niedostatki uzbrojenia i technicznego sprzętu bojowego oraz amunicji, a także różnych rodzajów zaopatrzenia [68]. Mimo to kierownictwo III Rzeszy zdecydowało się na utrzymywanie Zagłębia Ruhry, by związać tu duże siły anglo-amerykańskie i uniemożliwić wykorzystanie ich na innych kierunkach frontu. Jednakże nadzieje te nie ziściły się. Na wielu odcinkach frontu jednostki niemieckie zaprzestawały oporu i składały broń.

Natarcie armii alianckich, mające na celu likwidację wojsk nieprzyjaciela w rejonie Zagłębia Ruhry, przebiegało zgodnie z założeniami dyrektywy Eisenhowera z dnia 2 kwietnia [69].

Od strony północnej dowództwo alianckie skierowało dwa korpusy amerykańskiej 9 armii, a od południa – również dwa korpusy amerykańskiej 1 armii. 14 kwietnia te dwa zgrupowania nawiązały styczność, wobec czego wojska niemieckie w Zagłębiu Ruhry zostały rozcięte na dwie części. Następnego dnia jednostki amerykańskiej 1 armii, poszerzywszy powstały korytarz, uderzyły częścią sił na zachód i częścią na wschód, by przyśpieszyć likwidację zgrupowania nieprzyjaciela. Ostateczna klęska niemieckiej grupy armii „B" była kwestią dni. Dowódca

67 PRO, Premier 3/348/5, President Roosevelt to Prime Minister, T 401/4 nr 733.
68 „Wehrwissenschaftliche Rundschau", 1957, z. 10, s. 538.
69 The Papers of Dwight D. Eisenhower, t. 4, cyt. wyd., s. 2576–2577.

tej grupy, feldmarszałek W. Model, wydał rozkaz zaprzestania oporu z dniem 17 kwietnia i zarządził rozformowanie podległych mu wojsk. Żołnierzom w starszym wieku oraz młodocianym zezwolono na rozejście się do własnych domów, zaś okrążonym garnizonom polecono poddanie się do niewoli. Pozostali żołnierze powinni byli próbować wydostać się z okrążenia. Sam Model popełnił samobójstwo. 18 kwietnia wojska niemieckie w Zagłębiu Ruhry całkowicie zaprzestały oporu. Od 1 do 18 kwietnia zachodni alianci wzięli do niewoli 325 tys. żołnierzy różnych stopni, w tym 30 generałów.

Okrążenie i likwidacja zgrupowania wojsk hitlerowskich w Zagłębiu Ruhry przebiegały w warunkach przytłaczającej przewagi sił i środków sprzymierzonych. Oprócz tego dowództwo niemieckie nie dysponowało już odwodami, a w wyniku ogromnych klęsk na froncie radziecko-niemieckim i na zachodnim zdolność bojowa nieprzyjaciela gwałtownie spadła. W jednostkach okrążonego zgrupowania odczuwano brak nie tylko czołgów i artylerii, lecz także samochodów, środków łączności i podstawowych przedmiotów wyposażenia i zaopatrzenia. Natarcie aliantów zachodnich, jak pisał później F. Pogue, wyglądało „niczym manewry w okresie pokoju, przeprowadzane z zastosowaniem wszystkich środków technicznych współczesnej wojny" [70].

W toku operacji w rejonie Zagłębia Ruhry wojskom anglo-amerykańskim udało się szybko wyjść na tyły wojsk nieprzyjaciela, a następnie utworzyć silny zewnętrzny front okrążenia. W tych warunkach wykluczona była jakakolwiek możliwość realnej pomocy z innych regionów kraju. Okoliczności te sprawiły, że okrążone zgrupowanie znalazło się w sytuacji bez wyjścia, co doprowadziło w konsekwencji do chaotycznego poddawania się jego żołnierzy do niewoli.

Bagrejew A.: Sztuka wojenna państw kapitalistycznych 1939-1945 s. 168-171, MON 1962

północny wschód. Dalsze działania wojsk amerykańsko-angielskich nosiły charakter pościgu i zakończyły się wyjściem na rubież Sekwany.

Dodatnią stronę operacji pod Falaise stanowiła próba zastosowania tak aktywnej formy działań jak okrążenie. Ujemną natomiast stroną było powolne działanie wojsk angielsko-kanadyjskich i wyraźnie niewystarczające siły amerykańskie na wewnętrznym froncie okrążenia. Stanowiło to główną przyczynę tego, że zamknięte w rejonie Falaise zgrupowanie przeciwnika zdołało pomimo dużych strat (około sześciu dywizji piechoty uległo rozbiciu) wyrwać się z okrążenia i wycofać się poza Sekwanę.

Ruhrska operacja zaczepna (23 marca — 19 kwietnia 1945 r.). Jednym z przykładów operacji zaczepnych wojsk amerykańskich w końcowym okresie wojny w Europie jest operacja ruhrska, która osiągnęła rozstrzygające rezultaty, co prawda w stosunku do przeciwnika, który był już poważnie osłabiony.

W operacji tej wzięły udział wielkie związki operacyjne: 12 i 21 Grupa Armii, z których każda składała się z dwóch—trzech armii. Prócz tego z wojskami lądowymi współdziałały „taktyczne" i „strategiczne" armie lotnicze oraz związki armii powietrzno-desantowej.

Ostateczny wariant planu operacji przewidywał wykonanie przez 12 Grupę Armii (Środkowa) i 21 Grupę Armii (Północna) zbieżnych uderzeń celem okrążenia i zniszczenia (wzięcia do niewoli) ruhrskiego zgrupowania nieprzyjaciela (główne siły niemieckiej Grupy Armii „B"). Główne uderzenie wykonywała 21 Grupa Armii na północ od Ruhry, nacierając 9 armią amerykańską i 2 armią angielską (w połączeniu z forsowaniem Renu) w ogólnym kierunku na wschód po rzekę Łabę, częścią zaś sił — na Paderborn. Wybór tego kierunku głównego uderzenia, a nie kierunku prowadzącego z przyczółków opanowanych uprzednio na wschodnim brzegu Renu na południe od Ruhry, uwarunkowany był kilkoma przyczynami. Główna z nich miała charakter polityczny. Wybrany kierunek wyprowadzał najkrótszą drogą na Berlin, dokąd wojska amerykańsko-angielskie chciałyby się dostać przed nadejściem Radzieckich Sił Zbrojnych. Poza tym uderzenie w tym kierunku dawało możność obejścia Ruhry z północy i wyjścia na wybrzeże Bałtyku. Podkreślić wreszcie należy, że na wybranym kierunku działania zostały ześrodkowane duże siły, zanim jeszcze wojska amerykańskie zdobyły przyczółki na Renie na południe od Ruhry. Przegrupowanie więc tych sił wymagałoby dodatkowego czasu. Drugie uderzenie wykonywała 12 Grupa Armii, w składzie

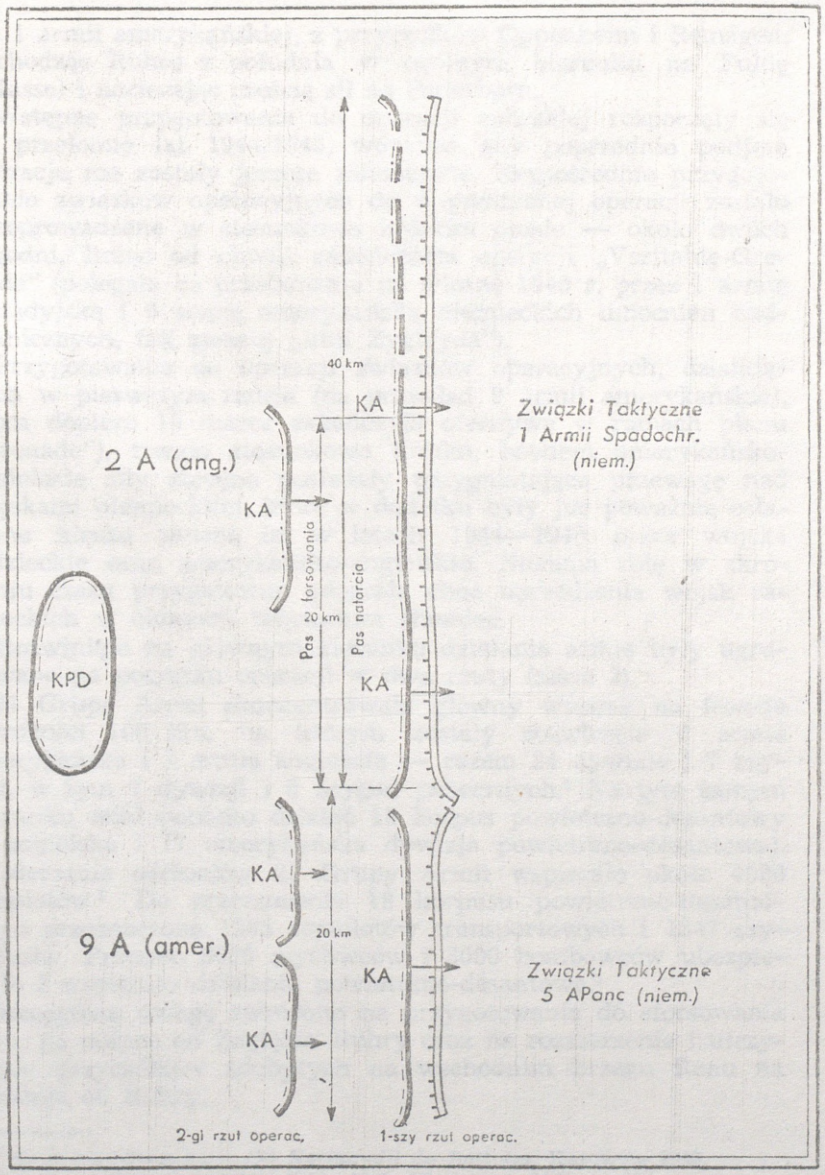
40 km
KA
Związki Taktyczne
1 Armii Spadochr.
(niem.)
2 A (ang.)
KA
Pas forsowania
Pas natarcia
20 km
KPD
KA
KA
20 km
9 A (amer.)
KA
Związki Taktyczne
5 APanc (niem.)
KA
2-gi rzut operac.
1-szy rzut operac.

Szkic 3.

476

3 i 1 armii amerykańskiej, z przyczółków Oppenheim i Remagen, obchodząc Ruhrę z południa w ogólnym kierunku na Fuldę i Kassel i nacierając częścią sił na Paderborn.

Wstępne przygotowania do operacji ruhrskiej rozpoczęły się na przełomie lat 1944/1945, wówczas gdy poprzednio podjęte operacje nie zostały jeszcze zakończone. Bezpośrednie przygotowanie związków operacyjnych do wspomnianej operacji zostało przeprowadzone w stosunkowo krótkim czasie — około dwóch tygodni, licząc od chwili zakończenia operacji „Veritable-Grenade" (polegała na przełamaniu na wiosnę 1945 r. przez 1 armię kanadyjską i 9 armię amerykańską niemieckich umocnień nadgranicznych, tak zwanej „linii Zygfryda").

Przygotowanie do operacji związków operacyjnych, działających w pierwszym rzucie (na przykład 9 armii amerykańskiej, która dopiero 10 marca zakończyła ofensywę w ramach planu „Grenade"), trwało stosunkowo krótko, bowiem amerykańsko-angielskie siły zbrojne posiadały przygniatającą przewagę nad wojskami niemieckimi, które w dodatku były już poważnie osłabione klęską zadaną im w latach 1944—1945 przez wojska radzieckie oraz amerykańsko-angielskie. Niemałą rolę w skróceniu czasu przygotowań odegrała chęć uprzedzenia wojsk radzieckich w okupacji terytorium Niemiec.

Rozwinięte na głównym kierunku działania armie były ugrupowane na początku operacji w dwa rzuty (szkic 3).

21 Grupa Armii skoncentrowała główny wysiłek na froncie szerokości 100 km, na którym zostały rozwinięte 9 armia amerykańska i 2 armia angielska — razem 24 dywizje i 7 brygad, w tym 7 dywizji i 5 brygad pancernych.[1] Na tym samym kierunku miał ponadto działać 18 korpus powietrzno-desantowy (6 angielska i 17 amerykańska dywizja powietrzno-desantowa).

Uderzenia oddziałów 21 Grupy Armii wspierało około 4000 samolotów[2]. Do przerzucenia 18 korpusu powietrzno-desantowego przeznaczono 1595 samolotów transportowych i 1347 szybowców. Przeszło 5000 myśliwców i 3000 bombowców ubezpieczało i wspierało działania powietrzno-desantowe.[3]

Szczególną uwagę zwrócono na przygotowania do sforsowania Renu na północ od Zagłębia Ruhry oraz na rozszerzenie i utrzymanie przyczółków zdobytych na wschodnim brzegu Renu na południe od Ruhry.

---

[1] B. Montgomery, *Od Normandii do Bałtyku*, Katowice 1948.
[2] *Druga wojna światowa 1939—1945*, Warszawa 1961, s. 583.
[3] J. Gavin, cyt. wg wyd. ros. *Wozdusznodiesantnyje wojska*, Moskwa 1957, s. 119.

Natarcie wojsk lądowych na głównym kierunku zostało poprzedzone długotrwałym wstępnym, następnie zaś bezpośrednim przygotowaniem lotniczym i przygotowaniem artyleryjskim. Charakterystyczną cechą przygotowania artyleryjskiego było ostrzeliwanie nie tylko celów natarcia wojsk lądowych na odcinkach forsowania Renu, lecz także przewidzianych rejonów zrzutu i lądowania desantów powietrznych.

Forsowanie rzeki przez czołowe pododdziały rozpoczęło się o zmroku 23 marca. Noc na 24 marca została wyzyskana dla przeprawienia na zdobyte przyczółki głównych sił związków taktycznych pierwszego rzutu. Natarcie, które miało dokonać ostatecznego przełamania głównego pasa obrony i opanować z marszu drugi pas obrony, wyruszyło z przyczółków następnego dnia rano. Współdziałało ono z desantami powietrznymi, które zostały zrzucone w taktycznej strefie obrony w odległości 8—15 km na wschód od Renu i miały za zadanie nie dopuścić do podejścia odwodów nieprzyjaciela.

Armie pierwszego rzutu operacyjnego forsowały Ren na kierunku głównego uderzenia i przełamywały obronę nieprzyjaciela na przeciwległym brzegu, każda na odcinku szerokości 20 km (szkic 4). W porównaniu z bardzo wąskimi odcinkami przełamania, jakie przydzielano armiom amerykańskim podczas operacji w zachodniej Europie w 1944 r., szerokość obecnych odcinków była bardzo znaczna i świadczyła o tym, że siły i środki wojsk amerykańskich zwiększyły się i ich sztuka wojenna poczyniła postępy.

28 marca pod koniec dnia, na wschodnim brzegu Renu utworzony został przyczółek szerokości 60 km i głębokości 22 km.

Jednocześnie 12 Grupa Armii prowadziła pomyślne natarcie z poprzednio zdobytych przyczółków na wschodnim brzegu Renu, obchodząc Ruhrę z południa.

1 kwietnia wojska 9 armii amerykańskiej, nacierającej z północy oraz wojska 1 armii amerykańskiej, nacierającej z południa, spotkały się w rejonie Lippstadtu, zamykając okrążenie zgrupowania niemieckiego w Zagłębiu Ruhry. Nieprzyjaciel nie stawiał większego oporu i 17 kwietnia skapitulował.

Rozmach działań Grup Armii i poszczególnych armii był w tej operacji poważny. Front natarcia Grupy Armii wynosił 150—200 km. Armie nacierały w pasach szerokości 30—50 km lub szerszych, przełamując obronę nieprzyjaciela na odcinkach, których szerokość dochodziła do 20 km.

Głębokość posunięcia się armii naprzód w pierwszym okresie operacji (do czasu okrążenia zgrupowania przeciwnika w rejonie

Ruhry) osiągnęła 180—200 km w ciągu 10—12 dni. Głębokość posunięcia się Grupy Armii do rubieży rz. Łaby wyniosła 350—400 km.

Tempo przełamania taktycznej strefy obrony wynosiło 8—10 km na dobę; po przełamaniu posuwanie się wojsk amerykańskich odbywało się z szybkością 15—20 km na dobę.

Szybkie związki rozwijały w niektórych dniach tempo do 50 km na dobę. W odniesieniu do tempa operacji dużą rolę odegrały dywizje pancerne, pełniące funkcje szybkich grup armijnych. Sukces tych dywizji utrwalały dywizje piechoty.

Podstawową formą manewru operacyjnego armii i Grup Armii były w tej operacji uderzenia czołowe na jednym lub kilku kierunkach, następnie obejście operacyjne i oskrzydlenie, co ostatecznie doprowadziło do okrążenia zgrupowania nieprzyjaciela w rejonie styku skrzydeł dwóch Grup Armii.

Oskrzydlające zgrupowania 12 i 21 Grupy Armii połączyły się w odległości 150 km od rubieży wyjściowej (w rejonie Lippstadtu) i okrążyły ruhrskie zgrupowanie nieprzyjaciela, które wzięto potem do niewoli.

W ten sposób operacja, w której zostało wyzyskane doświadczenie poprzednich działań zaczepnych oraz doświadczenie Radzieckich Sił Zbrojnych wyróżniła się aktywnymi i zdecydowanymi cechami manewru operacyjnego. Pamiętać jednak należy, że w tym okresie wojny nieprzyjaciel był już poważnie osłabiony.

Na podstawie omówionych oraz innych operacji zaczepnych wojsk amerykańskich można wyciągnąć następujące wnioski.

Amerykańscy przywódcy wojskowi są zdania, że operacja zaczepna wymaga miażdżącej siły pierwszego uderzenia, nieustannego zasilania wysiłku przełamania i takiego ugrupowania, które zdoła zapewnić giętkość dowodzenia i da możność zadania we właściwym czasie rozstrzygającego uderzenia głównym siłom nieprzyjaciela. Nacierające wojska — jak twierdzą Amerykanie — powinny od początku do końca operacji posiadać zapewnione panowanie w powietrzu, bez czego jakiekolwiek powodzenie nie będzie możliwe.

Wskazując na dodatnie strony operacji zaczepnych, Amerykanie podkreślają, że w razie braku sił i środków tego rodzaju operację można podejmować w wyjątkowych wypadkach tylko na kierunku pomocniczym.

W ciągu minionej wojny amerykańskie siły zbrojne przygotowywały i prowadziły operacje zaczepne na rozmaitych teatrach działań wojennych i przeciwko nieprzyjacielowi, który miał

Operacja warszawska 12-17.01.1945 r.

479

Polski czyn zbrojny w drugiej wojnie światowej. T.3: Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945 s.465-494, MON 1973

PLAN OPERACJI WARSZAWSKIEJ

Kwatera Główna Armii Radzieckiej powierzyła rozbicie wojsk niemieckich między Wisłą a Odrą wojskom 1 Frontu Białoruskiego (pod dowództwem marszałka G. Żukowa) i 1 Frontu Ukraińskiego (dowodzonego przez marszałka I. Koniewa). Zadanie to miało być zrealizowane przez wykonanie dwóch silnych uderzeń rozcinających z przyczółków nad środkową Wisłą w ogólnych kierunkach na Kutno, Poznań i Kielce oraz Częstochowę i Wrocław.

Warszawa, jakkolwiek miała duże znaczenie polityczne, znalazła się — podobnie jak latem 1944 r. — poza głównymi kierunkami uderzeń strategicznych zgrupowań wojsk radzieckich.

[17] CAW, III-4-115, k. 161; III-4-92, k. 129—130; III-4-635, k. 581.
[18] CAW, III-1-51, k. 8—9; III-4-649, k. 44—51.

Zgodnie z ogólnym zamiarem operacji na terenie Polski 1 Front Białoruski otrzymał następujące zadanie: „Przygotować i przeprowadzić operację zaczepną z zadaniem bliższym rozgromienia warszawsko-radomskiego zgrupowania nieprzyjaciela, wyzwolenia Warszawy i opanowania nie później niż w jedenastym — dwunastym dniu natarcia rubieży: Piotrówek — Sanniki — Żychlin — Łódź" [10].

Po przełamaniu obrony niemieckiej na głębokość 120—140 km 1 Front Białoruski miał kontynuować natarcie w ogólnym kierunku na Kutno, Poznań. W dyrektywie Naczelnego Dowództwa zaznaczono, że front wykona główne uderzenie z przyczółków na zachodnim brzegu Wisły: jedno z przyczółka magnuszewskiego w kierunku na Białobrzegi, Skierniewice, Kutno, a drugie z przyczółka puławskiego — na Radom, Łódź. Trzecie uderzenie, o charakterze pomocniczym, 1 Front Białoruski miał wykonać na północ od Warszawy, z podstaw wyjściowych znajdujących się w rejonie Jabłonny, Legionowa i Waliszewa, w kierunku na Chotomów, Rajszew, aby zlikwidować niemieckie przedmoście w międzyrzeczu Wisły i Bugu oraz obejść miasto od północnego zachodu.

W zadaniach postawionych 1 Frontowi Białoruskiemu podkreślano także, aby część sił, nie mniej niż jedną armię ogólnowojskową i jeden lub dwa korpusy pancerne rozpoczynające natarcie z przyczółka magnuszewskiego, użyć do działań w kierunku północno-zachodnim w celu zwinięcia obrony wojsk niemieckich przed swoim prawym skrzydłem i obejścia Warszawy od południowego zachodu.

Zgodnie z otrzymanym zadaniem siły 1 Frontu Białoruskiego podzielono na trzy zgrupowania.

Najsilniejsze zgrupowanie ześrodkowano na przyczółku magnuszewskim. Składało się ono z trzech armii ogólnowojskowych, dwóch armii pancernych i dwóch korpusów kawalerii. Było przeznaczone do działań na kierunku głównego uderzenia frontu. Część sił prawego skrzydła tego zgrupowania, po przełamaniu obrony nad Pilicą, miała nacierać w kierunku Grodzisk Mazowiecki, Błonie.

Drugie zgrupowanie złożone z dwóch armii ogólnowojskowych i dwóch korpusów pancernych miało nacierać z przyczółka puławskiego w kierunku Radomia i Łodzi.

Trzecie zgrupowanie, pomocnicze, złożone z dwóch armii ogólnowojskowych (47 i 1 armii WP), miało działać na prawym skrzydle frontu, przy czym 1 armia WP, przed której frontem była Warszawa, stanowiła swego rodzaju ogniwo wiążące na szerokim froncie główne zgrupowanie uderzeniowe frontu z prawoskrzydłową 47 armią.

---

[10] Dyrektywa Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej nr 220275 z 23.11. 1944 r., *Rozgromienie wojsk niemiecko-faszystowskich w Polsce; Operacja wiślańsko-odrzańska*, Warszawa 1956, s. 22.

47 armia otrzymała zadanie opanowania niemieckiego przedmościa w międzyrzeczu Wisły i Bugu, forsowania Wisły i kontynuowania natarcia w kierunku Leszna, aby wziąć udział — wraz z 61 i 1 armią polską — w okrążeniu warszawskiego zgrupowania niemieckiego, a następnie nacierając wzdłuż Wisły, w jedenastym — dwunastym dniu operacji frontowej osiągnąć rubież Piotrówek, Sanniki, Luszyn [20].

1 armia WP miała przejść do natarcia nieco później, w czwartym dniu operacji frontu, aby już bezpośrednio uderzyć na Warszawę.

Wojska nacierające z przyczółka magnuszewskiego i puławskiego miały w ciągu pierwszych dwóch dni przełamać taktyczną strefę obrony wojsk niemieckich, rozbić znajdujące się tu odwody taktyczne i operacyjne nieprzyjaciela, osiągnąć rubież oddaloną 25—30 km od przedniego skraju oraz zapewnić wejście do bitwy grupom szybkim frontu (zwanym także rzutem rozwinięcia), złożonym z 1 i 2 armii pancernej gwardii, w dziesiątym—dwunastym dniu operacji wyjść na rubież Luszyn, Piątek, Zgierz, Łódź, Pabianice, a następnie nacierać w kierunku Poznania. Rzut rozwinięcia, zgodnie z decyzją dowódcy frontu, winien być użyty do obejścia od zachodu warszawskiego zgrupowania niemieckiego na głównym kierunku natarcia. Ponadto w razie silnego oporu wojsk niemieckich w Warszawie dowódca 2 armii pancernej, po osiągnięciu Sochaczewa, miał wydzielić jeden — dwa (w zależności od sytuacji) korpusy pancerne, które powinny były uderzyć na wschód, by udzielić pomocy w pokonaniu oddziałów niemieckich okrążonych w rejonie Warszawy.

1 armia WP, dowodzona w tym czasie przez gen. dyw. Stanisława Popławskiego, otrzymała od dowódcy 1 Frontu Białoruskiego następujące zadanie:

„...wraz z wyjściem 61 armii na linię Góra Kalwaria — Tarczyn, wykorzystując jej sukces, głównymi siłami armii — nie mniej niż trzema dywizjami piechoty — ze wszystkimi środkami wzmocnienia przeprawić się na zachodni brzeg Wisły na odcinku Góra Kalwaria, Królewski Las i nacierając w kierunku: Góra Kalwaria, Piaseczno, Piastów, zwinąć ugrupowanie bojowe nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Wisły i we współdziałaniu z wojskami 47 i 61 armii zniszczyć warszawskie zgrupowanie wroga i opanować stolicę Polski — Warszawę.

Zajmowane pozycje na wschodnim brzegu Wisły od Jabłonny do Karczewa bronić siłami nie większymi niż dwie dywizje piechoty. Po sforsowaniu Wisły przez wojska 47 armii i w miarę ich przesuwania się w kierunku południowo-zachodnim, a także w miarę przesuwania głównych sił armii oddziały broniące się na prawym i lewym skrzydle prze-

[20] AMO ZSRR, 233/20903/1, s. 89—111 oraz 233/20902/12, s. 412—417.

prowadzić na zachodni brzeg Wisły i nacierać na Warszawę z północy i południa" [21].

Pas działania 1 armii WP, zgodnie z planem operacji warszawskiej 1 Frontu Białoruskiego, wynosił 53 km. Od północy ograniczały go: Okuniew, Jabłonna, Hornówek, Błonie, a od południa: Latowicz, Góra Kalwaria, Gołków, Błonie.

W ciągu pierwszych trzech dni operacji frontowej wojska 47 i 61 armii miały przełamać obronę niemiecką przed przyczółkiem magnuszewskim i na prawym brzegu Wisły, włamać się w obronę niemiecką na głębokość 40—60 km i oskrzydlić Warszawę od północnego i południowego zachodu.

Zadaniem 1 armii WP było w tym czasie wiązanie nieprzyjaciela od czoła i uniemożliwienie przedwczesnego wycofania warszawskiego zgrupowania niemieckiego.

W czwartym dniu operacji sąsiednie armie radzieckie (47 i 61) powinny były połączyć się w rejonie Leszna i Błonia, a działania 1 armii WP miały się toczyć na zamkniętym obszarze o powierzchni około 500 km². Najważniejszym punktem strategicznym była tu Warszawa. 1 armia WP miała więc utworzyć wewnętrzny pierścień okrążenia wokół stolicy i następnie wyzwolić miasto.

Późniejsze wejście 1 armii WP do działań zaczepnych miało sprawić, iż nie musiałaby ona brać udziału w przełamywaniu taktycznej, a więc najsilniejszej strefy obrony nieprzyjaciela i dlatego do ewentualnych walk w mieście przystępowałaby zachowując pełną siłę bojową. W odróżnieniu od sąsiednich armii 1 armia WP nie otrzymała wielostopniowego zadania podzielonego na dni, nie można było bowiem dokładnie przewidzieć stopnia natężenia i długotrwałości walk o Warszawę.

Wyłączenie — podczas planowania operacji — 1 armii WP z dalszych działań frontu zapewniało z jednej strony właściwy przebieg walk na głównym kierunku uderzenia, z drugiej zaś stwarzało realne podstawy likwidacji wojsk niemieckich w Warszawie.

Wynika z tego, iż 1 armia WP, mimo że znajdowała się na pomocniczym kierunku, z chwilą wejścia do walki miała wykonywać ważne zadanie operacyjne polegające na zniszczeniu wojsk niemieckich broniących warszawskiego rejonu umocnionego, z którym dowództwo 9 armii niemieckiej wiązało swoje plany obronne nad środkową Wisłą.

Ogólny zamiar operacji 1 armii WP polegał na wiązaniu sił nieprzyjaciela od czoła na szerokim froncie i wykonaniu dwu uderzeń — z północy i z południa — w ogólnym kierunku na Warszawę, by w ten

[21] Dyrektywa operacyjna nr 0024/Op. z 4.1.1945 r. godz. 2.00, AMO ZSRR, 233/2356/425, s. 156.

sposób okrążyć i zniszczyć wojska niemieckie broniące się w mieście i nad Wisłą, na odcinku od Kępy Kiełpińskiej do Góry Kalwarii.

Dowódca 1 armii WP, gen. Popławski, zamierzał zorganizować dwa zgrupowania uderzeniowe na skrzydłach i jedno zgrupowanie wiążące w centrum. Zgrupowania skrzydłowe, działając z północy w kierunku południowo-zachodnim i z południa w kierunku północno-zachodnim, wraz z pozostałymi siłami armii nacierającymi od wschodu i we współdziałaniu z 47 i 61 armiami radzieckimi miały zamknąć wewnętrzny front okrążenia nieprzyjaciela bezpośrednio na zachód od Warszawy, następnie zlikwidować okrążone wojska niemieckie i wyzwolić stolicę Polski.

Główne uderzenie powierzono lewoskrzydłowemu (południowemu) zgrupowaniu, które składało się z trzech dywizji piechoty (1, 3, 4 DP), 1 brygady pancernej, dwóch brygad artylerii (1 armat i 5 ciężkiej), jednej brygady artylerii haubic (2) i 1 pułku moździerzy.

Ogólny kierunek natarcia głównego zgrupowania uderzeniowego prowadził przez Piaseczno i Piastów. Po przekroczeniu toru kolejowego na odcinku Warszawa—Skierniewice oraz szosy prowadzącej do Błonia i osiągnięciu rubieży Załuski, Piastów, Ożarów, Ołtarzew jednostki te miały dokonać zwrotu na wschód, połączyć się z 2 dywizją piechoty nacierającą na północno-zachodni skraj Warszawy i w ten sposób okrążyć warszawskie zgrupowanie niemieckie, a następnie przystąpić do jego likwidacji i opanowania miasta.

Pomocnicze uderzenie na prawym skrzydle armii miała wykonać 2 dywizja piechoty wzmocniona przez 3 brygadę artylerii haubic i 27 batalion 2 brygady saperów. Wykorzystując sukces prawego sąsiada — 77 korpusu 47 armii — powinna ona była sforsować Wisłę między Rajszewem a Jabłonną i uderzyć na północno-zachodnie przedmieścia Warszawy w celu oskrzydlenia od północy i północnego zachodu sił niemieckich broniących się w rejonie miasta, a następnie, we współdziałaniu z oddziałami 47 armii oraz z głównymi siłami 1 armii WP, uderzyć bezpośrednio na Warszawę od północy, południa i wschodu [22].

Operację zaczepną 1 armii WP podzielono na pięć etapów. Pierwsze cztery, obejmujące przegrupowanie i podejście do miasta, miały trwać około 6 dni. Piąty etap winien był zakończyć się ostatecznym zniszczeniem okrążonego nieprzyjaciela i opanowaniem Warszawy. Dowództwo armii, spodziewając się silnego oporu nieprzyjaciela w Warszawie, nie określiło dokładnie czasu trwania tego etapu.

Dowódca 1 armii WP, zgodnie z dyrektywą operacyjną Rady Wo-

[22] AMO ZSRR, 233/2356/499, s. 1—17; St. Popławski, *Od Warszawy do Berlina* (wspomnienia b. dowódcy 1 armii Wojska Polskiego), „Myśl Wojskowa" nr 1/1960, s. 81.

jennej 1 Frontu Białoruskiego, na dwa dni przed rozpoczęciem działań zaczepnych — 14 stycznia między godziną 14.00 a 22.30 — postawił piechocie i innym rodzajom wojsk zadania bojowe. Gen. Popławski w swoich rozkazach opracowanych na podstawie planu natarcia 1 armii WP w pełni uwzględnił myśl przewodnią operacji armijnej, która miała być przeprowadzona w ramach pomocniczego zgrupowania frontu [23].

Dywizje głównego zgrupowania uderzeniowego armii powinny były rozpocząć działania zaczepne z chwilą wyjścia oddziałów 61 armii radzieckiej na linię Góra Kalwaria, Tarczyn. Wykorzystując sukces prawoskrzydłowych związków 61 armii miały one przeprawić się na zachodni brzeg Wisły w rejonie Ostrówka, Kosumc i Kępy Radwankowskiej, zająć podstawy wyjściowe do natarcia na 8-kilometrowym odcinku Lipków, Dobiesz i wykonać główne uderzenie w kierunku północnym na Warszawę. Główne zgrupowanie miało działać w pasie, którego ogólna szerokość wynosiła od 8 km na podstawach wyjściowych do około 30 km w chwili osiągnięcia szosy z Warszawy do Błonia.

Zadanie pomocniczego zgrupowania uderzeniowego (2 dywizja piechoty ze środkami wzmocnienia) polegało na tym, aby wykorzystując sukces prawego sąsiada — 77 korpusu radzieckiego — sforsować Wisłę na odcinku Rajszew, Jabłonna i nacierać w ogólnym kierunku Dąbrowa, Wólka Węglowa, Izabelin, północno-zachodni skraj Warszawy. Współdziałając z dywizjami 1 i 3, nacierającymi na Warszawę z linii Piastów, Ożarów, oraz oddziałami 6 dywizji piechoty uderzającymi ze wschodniego brzegu Wisły na północny skraj miasta, 2 dywizja miała wziąć udział w okrążeniu i zniszczeniu części zgrupowania niemieckiego znajdującego się w północno-zachodnich dzielnicach Warszawy. Głębokość zadań dywizji wynosiła 17—20 km.

Zgrupowanie wiążące w składzie 6 dywizji piechoty miało początkowo wiązać wojska niemieckie na 30-kilometrowym odcinku: Nowodwory, Świdry Małe. Następnie, po sforsowaniu Wisły przez 2 dywizję piechoty i rozwinięcie przez nią natarcia w kierunku południowym i południowo-wschodnim oraz po wyjściu 4 dywizji piechoty na północny brzeg Jeziorny, powinna była przejść do działań zaczepnych. Rozpoczynać je miały skrzydłowe bataliony, które powinny stopniowo forsować Wisłę i w ścisłym współdziałaniu z sąsiadami zwijać obronę oddziałów 46 korpusu pancernego na zachodnim brzegu rzeki, uderzać na Warszawę od północy, południa oraz północnego i południowego wschodu.

1 brygada kawalerii, znajdująca się na lewym skrzydle 6 dywizji, miała początkowo wiązać jednostki 337 dywizji grenadierów przed swoim frontem. Z chwilą wyjścia 4 dywizji piechoty na północny brzeg

[23] CAW, III-4-50, k. 63—66.

Jeziorny brygada powinna była przeprawić się przez Wisłę i jako odwód dowódcy armii skoncentrować się w lesie na południe i południowy wschód od Konstancina. W czasie wykonywania przez główne zgrupowanie uderzeniowe armii następnego zadania 1 brygada kawalerii miała przesuwać się na styku między 4 a 3 dywizjami piechoty [24].

W planie operacji 1 armii WP zostały także zawarte zadania dla poszczególnych rodzajów wojsk i służb.

Artyleria 1 armii WP — 1 brygada artylerii armat i 5 brygada artylerii ciężkiej, 2 i 3 brygady artylerii haubic, 4 brygada artylerii przeciwpancernej — pod dowództwem gen. bryg. Aleksandra Modzelewskiego, dowódcy artylerii 1 armii, miała wspierać natarcie poszczególnych dywizji piechoty w ramach dywizyjnych grup wsparcia.

Do wsparcia dywizji głównego zgrupowania uderzeniowego przewidziano 1 brygadę artylerii armat i 5 brygadę artylerii ciężkiej, 2 brygadę artylerii haubic i 4 brygadę artylerii przeciwpancernej, do pomocniczego zaś — 3 brygadę artylerii haubic.

1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte pod dowództwem płk. Aleksandra Malutina została przydzielona do 1 dywizji piechoty. Współdziałając z piechotą miała osiągać kolejno: Piaseczno, Wolę Gołkowską, Suchy Las, Strzeniówkę, Ożarów, Umiastów, a po wyjściu piechoty na szosę z Warszawy do Błonia — ześrodkować się w rejonie Święcice, Krosna, Płochocin, w gotowości do odparcia ewentualnych kontrataków wojsk niemieckich i zabezpieczenia w ten sposób działania 1 armii WP wewnątrz zamkniętego kotła warszawskiego. Równocześnie z blokowaniem Warszawy brygada powinna była zachować gotowość do ewentualnego pościgu za wojskami niemieckimi cofającymi się na zachód.

7 samodzielny dywizjon dział pancernych przeszedł do odwodu ogólnego dowódcy armii i otrzymał zadanie ubezpieczenia grupy operacyjnej sztabu. 1 armijny batalion rozpoznawczy, przewidziany jako odwód ogólny, zluzował 12 pułk piechoty i przeszedł do obrony na odcinku Skrzypki, Świdry Małe. Po osiągnięciu przez poszczególne dywizje głównego zgrupowania rubieży zadania bliższego batalion miał sforsować Wisłę i skoncentrować się wraz z 1 brygadą kawalerii w rejonie Jeziorny.

Odwód przeciwpancerny, złożony z 4 pułku czołgów ciężkich (dowódca ppłk Mikołaj Janczelenko), 13 pułku artylerii pancernej (dowódca ppłk Michał Curoczkin) i 4 brygady artylerii przeciwpancernej, pod ogólnym dowództwem płk. Piotra Dejnechowskiego (dowódca 4 brygady) — otrzymał następujące zadanie: przesuwać się w kierunku Kon-

[24] CAW, III-4-624, k. 82; III-4-53, k. 54—57, 64; III-4-593, k. 26—30.

stancina i Rakowa, umacniać rubieże osiągnięte przez piechotę i czołgi i być w gotowości do odparcia kontrataków niemieckich wojsk pancernych wzdłuż szos: Warszawa—Piaseczno; Warszawa—Pruszków i Warszawa—Błonie. Z chwilą wyjścia piechoty na szosę z Warszawy do Błonia odwód przeciwpancerny we współdziałaniu z 1 brygadą pancerną miał zabezpieczać lewe skrzydło armii przed ewentualnym przeciwdziałaniem nieprzyjaciela wzdłuż szosy z Błonia do Warszawy.

Wojska inżynieryjno-saperskie — pod ogólnym dowództwem szefa wojsk inżynieryjnych 1 armii WP, gen. bryg. Jerzego Bordziłowskiego — otrzymały następujące zadania:

— po wyjściu związków taktycznych 61 armii na rubież Góra Kalwaria, Tarczyn zbudować 16-tonowy most w rejonie Ostrówka;

— wyposażyć 6 dywizję piechoty w łodzie typu SDŁ i w materiały potrzebne do umocnienia pokrywy lodowej, tak by piechota ze swoją bronią ciężką oraz artyleria pułkowa mogły przeprawić się przez Wisłę;

— w dywizjach wchodzących w skład głównego zgrupowania armii zorganizować oddziały zaporowe: po jednym w 3 i 4 dywizji, a po dwa w 1 dywizji i w artyleryjskim odwodzie przeciwpancernym;

— w pasie natarcia każdej dywizji piechoty zorganizować po jednym oddziale rozgradzającym (torującym);

— wydzielić z odwodu armii siły i środki do rozminowania przedmieść Warszawy.

Lotnictwo, tzn. 4 mieszana dywizja lotnicza w składzie: 1 pułk lotnictwa myśliwskiego „Warszawa", pułk nocnych bombowców „Kraków", 3 pułk lotnictwa szturmowego, pod dowództwem płk. Aleksandra Romejki, miało wspierać działania wojsk według planu lotniczego zabezpieczenia operacji zaczepnej 1 Frontu Białoruskiego, opracowanego przez dowództwo 16 armii lotniczej.

Plan operacji warszawskiej 1 armii WP poprzedzony był analizą położenia wojsk niemieckich w rejonie Warszawy. Dwustronny manewr oskrzydlający, ściśle zharmonizowany z działaniami sąsiednich armii radzieckich i wiążącym zgrupowaniem armii, miał doprowadzić do utworzenia wewnętrznego frontu okrążenia sił niemieckich broniących się w obszarze lewobrzeżnej Warszawy i przez koncentryczne uderzenie na miasto ze wszystkich stron — do zniszczenia nieprzyjaciela i wyzwolenia stolicy. Przeprowadzeniu takiego manewru sprzyjał fakt, że 1 armia WP miała ponad 50-kilometrowy pas natarcia, co umożliwiło wykonanie początkowych uderzeń w odległości 20—30 km od umocnionego obszaru Warszawy.

Pomyślny przebieg natarcia skrzydłowych zgrupowań armii zależał od terminu jego rozpoczęcia przez 6 dywizję piechoty, na której spoczywało zadanie bezpośredniego szturmu Warszawy od wschodu.

Ta ścisła współzależność między działaniami sąsiednich armii radzieckich a jednostkami polskimi oraz między armijnymi zgrupowaniami: głównym, pomocniczym i wiążącym, jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech i najmocniejszą stroną planu operacji warszawskiej 1 armii WP.

PRZEBIEG DZIAŁAŃ BOJOWYCH 12–17.1.1945 R.

Działania zaczepne wojsk radzieckich znad Wisły rozpoczęły się 12 stycznia 1945 r. uderzeniem 1 Frontu Ukraińskiego z przyczółka sandomierskiego. Czołowe bataliony armii ogólnowojskowych zgrupowania uderzeniowego (13, 52 i 6 armie gwardii) przeszły wczesnym rankiem do natarcia w celach rozpoznawczych. O godz. 10.00 rozpoczęło się artyleryjskie przygotowanie natarcia, po którym ruszyły główne siły. Do godz. 16.00 przełamano obronę niemiecką na odcinku 30 km i na głębokość około 8 km. W celu dołamania taktycznej strefy obrony i kontynuowania natarcia w głąb marszałek Koniew wprowadził w tym dniu do działań dwie armie pancerne (3 i 4) i dwa korpusy pancerne; pod wieczór wkroczyła także 2 armia lotnicza. Do końca pierwszego dnia operacji obrona niemiecka przed przyczółkiem sandomierskim przełamana została na odcinku 35 km i na głębokość 15 km. Wprawdzie w drugim dniu opór wojsk niemieckich na tym kierunku wzrósł, ale nie był on w stanie zahamować natarcia, które rozwijało się pomyślnie w kierunku Kielc, Częstochowy, Wrocławia oraz Krakowa i Śląska. Rozpoczęcie działań zaczepnych w kierunku Kielc zaskoczyło dowództwo niemieckich wojsk lądowych, które zaczęło zastanawiać się, w jaki sposób zablokować szybko powiększający się wyłom [25].

13 stycznia do działań zaczepnych przeciwko tzw. wschodniopruskiemu zgrupowaniu niemieckiemu przeszły wojska 3 Frontu Białoruskiego pod dowództwem gen. armii Czerniachowskiego. Przełamywały one obronę 3 niemieckiej armii pancernej i nacierały w kierunku Królewca (Kaliningradu), wzdłuż północnych wybrzeży jezior mazurskich. Fakt ten jeszcze bardziej skomplikował sytuację w dowództwie wojsk niemieckich, które nie orientując się, w jakim kierunku będą się rozwijały działania, zostało pozbawione swobody decyzji.

14 stycznia wojska 2 i 1 Frontu Białoruskiego rozpoczęły natarcie. 2 Front Białoruski, dowodzony przez marszałka Rokossowskiego, przeszedł do natarcia z przyczółków zanarwiańskich i po przełamaniu obrony 2 niemieckiej armii polowej uderzał w kierunku Miawa, Malbork, odcinając wschodniopruskie zgrupowanie od pozostałych sił niemieckich

[25] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR*, t. 5, s. 77—82.

w Polsce. Lewoskrzydłowa 70 armia tego frontu prowadziła natarcie w kierunku Modlina i dalej na Toruń i Bydgoszcz.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa wykonywały dwa uderzenia: jedno z przyczółka magnuszewskiego, a drugie z przyczółka puławskiego, w kierunku Kutna i Łodzi. W zasięgu działań tego frontu znalazła się 9 armia polowa broniąca się nad środkową Wisłą i w rejonie Warszawy.

Następnego dnia operację zaczepną rozpoczął 4 Front Białoruski (dowódca gen. armii Pietrow) w ogólnym kierunku na Nowy Sącz, Kraków, Zakopane.

W ten sposób w ciągu czterech dni na froncie 1200 km, który w większości przebiegał na ziemiach Polski, starły się główne siły wojsk niemieckich, radzieckich i polskich.

Południowe zgrupowanie wojsk radzieckich, działające na Węgrzech, choć nie mogło na razie podjąć natarcia, wiązało skutecznie znajdujące się tam siły niemieckie, a szczególnie ześrodkowane w tym obszarze dywizje pancerne.

Głównym zadaniem (politycznym i wojskowym) wojsk 1 Frontu Białoruskiego w pierwszym etapie operacji zwanej wiślańsko-odrzańską było wyzwolenie Warszawy. Bitwę o Warszawę, która rozpoczęła się latem 1944 r. i mimo usilnych dążeń dowództwa wojsk radzieckich i polskich nie mogła zakończyć się wówczas zwycięstwem, w styczniu 1945 r. kontynuowano według tej samej myśli przewodniej. Jej istota polegała na dwustronnym obejściu naszej stolicy od południa (61 armia i 2 APanc) i od północy (47 armia). 1 armia WP miała wybrać najdogodniejszy moment bezpośredniego uderzenia na miasto.

W pierwszym dniu obrona niemiecka przed przyczółkiem magnuszewskim i puławskim została przełamana na froncie 55 km i na głębokości od 12 do 18 km. Grupy szybkie frontu — 1 i 2 armie pancerne gwardii — przeprawiły się przez Wisłę na przyczółek magnuszewski i zaczęły się przygotowywać do wejścia w dokonany wyłom. W nocy z 14 na 15 stycznia trwały zacięte walki, które w następnym dniu rozwinęły się już błyskawicznie. Od południa zbliżała się do Warszawy 61 armia gen. Bielowa, a od północy — 47 armia gen. Perchorowicza. W nocy na 16 stycznia sforsowały one Wisłę na północny zachód od Jabłonny i następnie skierowały się w stronę Błonia. Pomyślny przebieg operacji frontu, a zwłaszcza sukcesy 2 armii pancernej, która już 16 stycznia wieczorem osiągnęła Sochaczew i w ten sposób odcięła drogi odwrotu 46 korpusowi pancernemu broniącemu się w rejonie Warszawy, oraz znaczne przesunięcie się 61 i 47 armii do przodu — stworzyły 1 armii WP dogodne warunki do rozpoczęcia działań zaczepnych.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem operacji zaczepnych wojsk radziec-

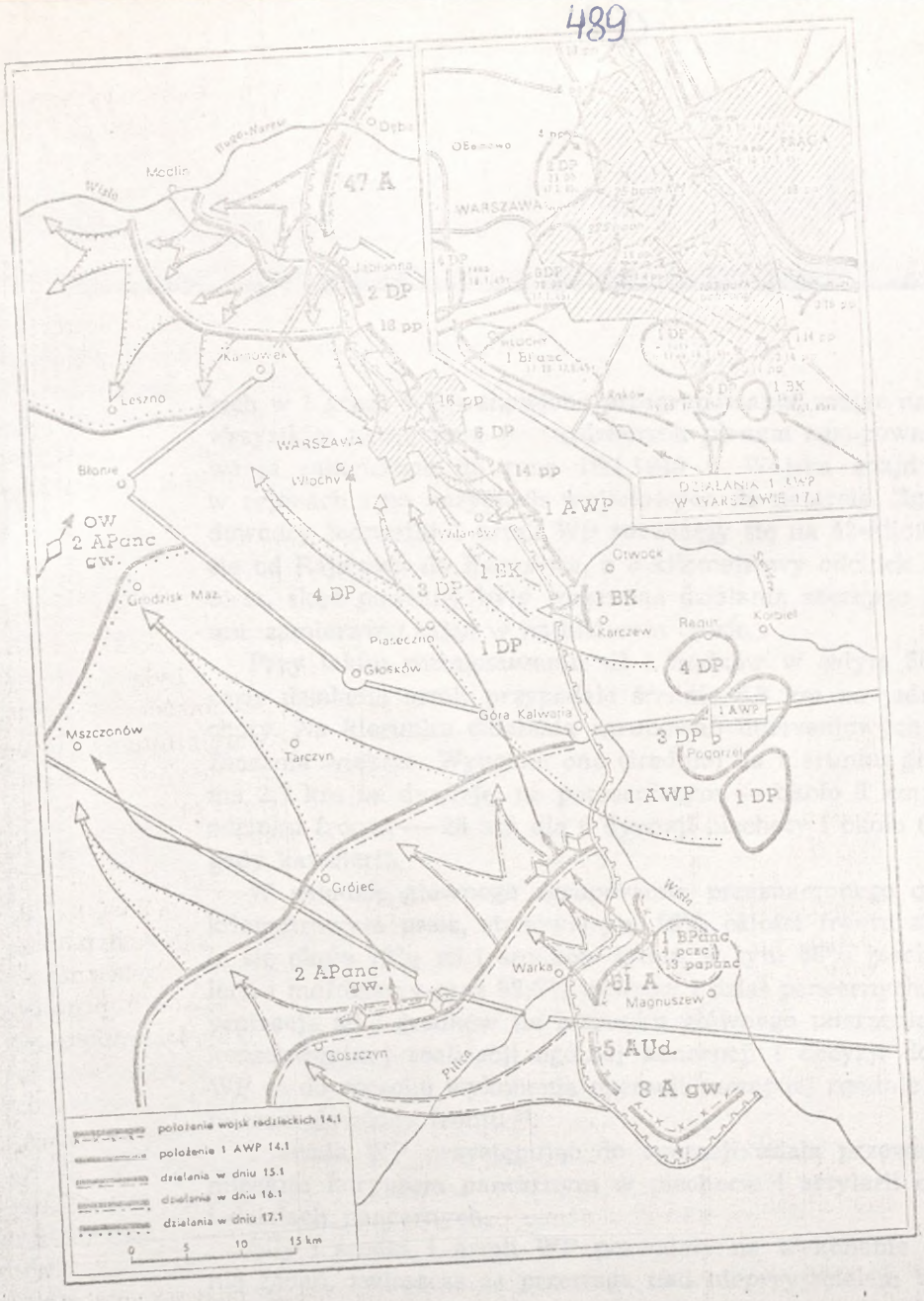

48a. 1 armia WP w operacji warszawskiej (styczeń 1945 r.)

kich w 1 armii WP wznowiono przegrupowania, mając na uwadze przede wszystkim utworzenie przewidzianych planem zgrupowań [26]. Przegrupowania zakończono do rana 16.1.1945 r. Wojska znajdowały się teraz w rejonach i na pozycjach wyjściowych do natarcia. Zgodnie z decyzją dowódcy jednostki 1 armii WP rozwinęły się na 42-kilometrowym froncie od Rajszewa do Karczewa, a 8-kilometrowy odcinek — Lipków, Dobiesz, skąd powinny były rozpocząć działania zaczepne główne siły armii, zamierzano zająć w najbliższym czasie.

Przy takim rozmieszczeniu sił i środków w całym 50-kilometrowym pasie działania armii przypadało średnio 8,3 km na jedną dywizję piechoty. Na kierunku działania zgrupowań uderzeniowych nasycenie było znacznie większe. Wynosiło ono (średnio) na kierunku głównego uderzenia 2,7 km na dywizję, na pomocniczym — około 8 km; na pozostałym odcinku frontu — 28 km dla 6 dywizji piechoty i około 6 km dla 1 brygady kawalerii.

W składzie głównego zgrupowania przeznaczonego do działań w 8-kilometrowym pasie, stanowiącym 16% całości frontu armii, znajdowało się około 72% sił i środków armii, w tym 60% piechoty, 63% artylerii i moździerzy oraz 92,5% czołgów i dział pancernych. Tak duża koncentracja sił i środków na kierunku głównego uderzenia była wyrazem konsekwentnej realizacji ogólnej koncepcji i decyzji dowódcy 1 armii WP co do sposobu wykonania operacji zaczepnej zgodnie z intencją i zamiarem dowódcy frontu [27].

1 armia WP przystępując do operacji miała przewagę nad 46 niemieckim korpusem pancernym w piechocie i artylerii oraz w czołgach i działach pancernych.

Siły i środki 1 armii WP pozwalały na wykonanie stojących przed nią zadań, zwłaszcza że przewaga nad nieprzyjacielem w pasach natarcia i na odcinkach przełamania sąsiednich armii radzieckich była znacznie większa. Stwarzało to teoretycznie korzystne warunki do prowadzenia operacji zaczepnej zarówno na kierunku głównym, jak i pomocniczym.

15 stycznia o godz. 8.30, po artyleryjskim przygotowaniu ataku, które trwało 30—25 minut, główne zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego wznowiło natarcie.

W wyłom, jaki powstał w obronie nieprzyjaciela, dowódca frontu wprowadził o godz. 14.00 1 armię pancerną gwardii gen. płk. Katukowa i 7 korpus kawalerii gwardii do działań w kierunku Nowe Miasto, Rawa Mazowiecka, Kutno. Armia ta przełamała z marszu pozycję ryglową

---

[26] Pierwsze przegrupowanie przeprowadzono od 29.12.1944 r. do 8.1.1945 r.

[27] CAW, III-4-466, k. 92; III-4-593, k. 27; III-4-603, k. 4; III-4-607, k. 33—39; III-7-75, k. 2; III-36-13, k. 17; III-49-23, k. 4; III-253-46, k. 14; III-203-31, k. 32.

i przesunęła się 15—25 km na zachód, przecięła linię kolejową i szosę z Radomia do Warszawy oraz wyszła na rubież Kadłub, Tursk. Główne siły 8 armii gwardii do końca drugiego dnia operacji opanowały rubież: Białobrzegi, Jedlińsk, Cecylówka, pokonując w ten sposób odległość 15—25 km od podstaw wyjściowych.

Tabela 27

Lp.	Wyszczególnienie	Siły 1 armii WP	Siły nieprzyjaciela	Stosunek sił	Ogólny stosunek sił
1	Piechota (bataliony piechoty i pułki kawalerii)	53	17	3,1:1	
2	Artyleria (działa i moździerze)	1241	346	3,6:1	3,6:1
3	Wojska pancerne (czołgi i działa pancerne)	172	43 (przypuszczalnie)	4:1	

W godzinach popołudniowych, w związku z polepszeniem się pogody, natarcie piechoty i czołgów wspierało lotnictwo szturmowe 16 armii lotniczej.

W drugim dniu operacji główne zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego załamało ostatecznie opór nieprzyjaciela na przyczółku magnuszewskim i puławskim. W pasie 8 armii gwardii pod uderzeniami 1 armii pancernej gen. Katukowa oraz 9 i 11 korpusów pancernych działających w składzie puławskiego zgrupowania nieprzyjaciel rozpoczął gwałtowny odwrót, prawdopodobnie z myślą zorganizowania oporu na tyłowej armijnej rubieży obrony nad Rawką i środkową Pilicą.

Zgodnie z planem operacji warszawskiej 1 Frontu Białoruskiego 15 stycznia przeszła do działań zaczepnych również 47 armia radziecka. Jej zadaniem było opanowanie niemieckiego przedmościa w widłach Wisły i Bugu oraz oskrzydlenie Warszawy od północy i północnego zachodu.

W nocy z 14 na 15 stycznia, mimo trudnych warunków atmosferycznych, 2 pułk nocnych bombowców „Kraków" wykonując zadania związane ze wstępnym przygotowaniem lotniczym bombardował obiekty i transport nieprzyjaciela w głębi jego obrony, a także siłę żywą znajdującą się na pozycjach w międzyrzeczu Wisły i Bugo-Narwi.

Do wieczora 15 stycznia związki taktyczne 47 armii rozcięły ugrupowanie 73 niemieckiej dywizji piechoty gen. Schliepera, zadając jej duże straty w sile żywej, wynoszące około 1300 zabitych i 560 wziętych do niewoli. W następnych dniach nie była ona już w stanie stawić zorganizowanego oporu i rozpoczęła odwrót wzdłuż Wisły w kierunku Toru-

nia. W ten sposób 47 armia zlikwidowała niemieckie przedmoście na wschodnim brzegu Wisły i wykonała zadanie dnia.

W nocy na 16 stycznia poszczególne dywizje miały już realizować następne zadanie przewidziane na drugi dzień operacji armijnej, tj. na trzeci dzień operacji frontowej [28].

Postępy natarcia 47 armii, a zwłaszcza 77 korpusu i jego lewoskrzydłowej 185 dywizji, śledził uważnie sztab 1 armii oraz dowództwo 2 dywizji piechoty, ponieważ rozpoczęcie przez nią działań zaczepnych zależało od sytuacji w pasie działania prawego sąsiada. Gen. bryg. Rotkiewicz, mający stałą łączność z dowódcą 185 dywizji, płk. Muzykinem, w miarę rozwijania natarcia już pod koniec dnia 15 stycznia rozkazał dowódcy 5 pułku piechoty, ppłk. A. Szabelskiemu, przesunąć 2 batalion wzdłuż Wisły w kierunku północnym. Do wieczora batalion ten osiągnął wschodni skraj Rajszewa i miał zapewnić 4 pp osłonę forsowania Wisły. Równocześnie na odcinek Cegielnia — Jabłonna, zgodnie z decyzją dowódcy 2 dywizji, wchodziły stopniowo 4 i 6 pułki piechoty przeznaczone do forsowania Wisły. 4 pułk piechoty wieczorem zajął rejon wyczekiwania w okolicy Cegielni, a 6 pułk — w lesie na północny wschód od Jabłonny. Obydwa pułki prowadziły intensywne przygotowania do forsowania rzeki na odcinku wschodni skraj m. Rajszew, Jabłonna.

Ostatecznie ustalono, że 2 dywizja piechoty, podobnie jak i sąsiednie dywizje radzieckie, miała prowadzić działania nocne, aby już rano uchwycić przyczółek w rejonie Kępy Kiełpińskiej.

W nocy z 15 na 16 stycznia 4 pułk piechoty zajął rejony wyjściowe do forsowania, gromadził środki do przeprawy i prowadził rozpoznanie rzeki w celu ustalenia odpowiednich punktów przeprawy. 2 batalion miał forsować rzekę w pierwszej kolejności, natomiast bataliony 1 i 3 — w drugiej kolejności.

Do forsowania Wisły przygotowywał się w nocy także lewoskrzydłowy 6 pułk piechoty znajdujący się w rejonie wyczekiwania. 16 stycznia około godz. 4.00 dowódca pułku wysłał oficerską grupę rekonesansową pod dowództwem szefa łączności pułku, kpt. Żarskiego, z zadaniem określenia możliwości przeprawy po lodzie. Grupa ustaliła, że na południowy zachód od Jabłonny można przejść przez całą szerokość rzeki [29].

Próba forsowania Wisły podjęta przez 2 dywizję w nocy z 15 na 16 stycznia nie powiodła się. Przyczyną tego był m.in. silny opór ogniowy nieprzyjaciela w rejonie Kępy Kiełpińskiej oraz mało skuteczne rozpoznanie mające na celu określenie dogodnych punktów i możliwości przeprawy po lodzie [30].

---

[28] AMO ZSRR, 233/2356/551, s. 106—107; 233/2356/551, s. 115, 117, 121, 124, 132.
[29] CAW, III-23-39, k. 224; III-4-421, k. 4—5, 11, 262.
[30] Sobczak, *op. cit.*, s. 267—268.

16 stycznia nad ranem sztab 2 dywizji otrzymał wiadomość, że dwa bataliony pierwszorzutowych pułków 185 dywizji sforsowały Wisłę i toczą walki na jej zachodnim brzegu, utrzymując niewielki przyczółek w rejonie Dziekanowa Polskiego. Sztab 2 dywizji zebrał także do rana wiadomości od własnych pierwszorzutowych pułków dotyczące możliwości przejścia po lodzie.

W tym dniu natarcie głównego zgrupowania uderzeniowego frontu wspierała 16 armia lotnicza. Poszczególne dywizje lotnictwa szturmowego i myśliwskiego, wspierające natarcie korpusów armijnych i pancernych, wykonywały uderzenia na kolumny wycofujących się wojsk nieprzyjaciela, a dywizje lotnictwa bombowego atakowały jego punkty i węzły oporu, dróg i łączności.

5 armia uderzeniowa głównymi siłami wyszła na rubież Błędów, Danków, a dalej do Pilicy rubież tę przedłużała 8 armia gwardii. Zgrupowanie puławskie (69 i 33 armie) dotarło do rubieży Wolanów, Iłża.

W działaniach przeciwko warszawskiemu zgrupowaniu nieprzyjaciela szczególne znaczenie miał sukces odniesiony przez 2 armię pancerną. Wyszła bowiem ona w rejon Sochaczewa dzień wcześniej niż przewidziano w planie operacji 1 Frontu Białoruskiego i odcięła 46 korpus pancerny nieprzyjaciela broniący się w rejonie Warszawy od pozostałych sił 9 armii oraz przecięła mu najdogodniejsze drogi odwrotu na zachód. W ten sposób 16 stycznia wieczorem Warszawa wraz z przylegającym do niej obszarem została oskrzydlona od południowego zachodu i zachodu.

Drugie ramię oskrzydlające Warszawę od północnego zachodu stanowiły wojska 47 armii, które od wczesnych godzin rannych 16 stycznia zmuszone były odpierać silne kontrataki nieprzyjaciela [31].

Wraz z jednostkami 47 armii Wisłę forsowała także 4 brygada artylerii przeciwpancernej. O godz. 11.00 na lewy brzeg w rejonie Suchocina przeprawiły się baterie wydzielone z poszczególnych pułków, przeznaczone do obrony przeciwpancernej w oddziałach 129 korpusu radzieckiego na przyczółku.

Natarcie 47 armii w dniu 16 stycznia wspierała m.in. 4 mieszana dywizja lotnicza. 2 pułk nocnych bombowców „Kraków" przystąpił do działań już w nocy z 14 na 15 i z 15 na 16 stycznia, wykonując uderzenia bombowe na wojska nieprzyjaciela [32].

16 stycznia od godz. 10.10 do 17.50, tj. od chwili rozpoczęcia forsowania Wisły przez główne siły 47 armii do osiągnięcia rubieży Sady, Janówek, 1 pułk lotnictwa myśliwskiego „Warszawa" w ścisłym współ-

[31] AMG ZSRR 307/4148/326, s. 280—282.
[32] I. Kolinski, *Ludowe lotnictwo polskie 1943—1945*, Warszawa 1969, s. 259—276.

działaniu z 3 pułkiem lotnictwa szturmowego prowadził rozpoznanie nieprzyjaciela na kierunkach: Warszawa, Modlin; Leszno, Błonie; Modlin, Zakroczym.

Sukcesy odniesione przez wojska radzieckie już w pierwszych dwóch dniach operacji, a zwłaszcza szybkie opanowanie niemieckiego przedmościa w międzyrzeczu Wisły i Bugu, przyspieszyły termin przejścia do działań zaczepnych zgrupowania wiążącego — 1 armii WP.

Początek natarcia 1 armii WP, planowany w „D + 4", przypadł na dzień 17 stycznia.

Najdogodniejsze warunki do działania miała 2 dywizja piechoty, która zamierzała sforsować Wisłę i zdobyć przyczółek w rejonie Kępy Kiełpińskiej. W nocy z 15 na 16 stycznia uzyskała ona ważne wiadomości o nieprzyjacielu, wskazujące na możliwość forsowania Wisły po lodzie.

Wykorzystując dane z rozpoznania 4 pułk piechoty przygotowywał się do przejścia przez rzekę na odcinku wschodni skraj Rajszewa, grobla 800 m na południowy zachód od Cegielni, a 6 pułk piechoty na lewym skrzydle dywizji — na odcinku grobla, Jabłonna.

Dowódca dywizji uważając, że przeprawa przez rzekę bez należytego wsparcia artylerii (3 brygada artylerii haubic i 2 pułk artylerii lekkiej nadal wspierały oddziały 47 armii) może doprowadzić do znacznych strat, zrezygnował z zamiaru czołowego jej forsowania i polecił ppłk. Melenasowi wykorzystać przyczółek radziecki 185 dywizji piechoty.

W tym celu dowódca 4 pułku zadecydował wysunąć jedną wzmocnioną kompanię w pas działania 280 pp 185 dywizji. Kompania ta miała przejść przez Wisłę po przeprawach 185 dywizji i następnie uderzyć wzdłuż na południe z zadaniem wyjścia na tyły nieprzyjaciela broniącego się w rejonie Kępy Kiełpińskiej. Manewr został niezwłocznie wykonany przez 5 kompanię 2 batalionu 4 pułku piechoty (dowódca — chor. Józef Tybiński), wzmocnioną plutonem ciężkich karabinów maszynowych i plutonem rusznic przeciwpancernych. Kompania przeszła przez Wisłę po przeprawie zbudowanej przez radzieckich saperów w okolicy Rajszewa na wysokości Pieńkowa i uderzeniem od tyłu całkowicie zaskoczyła nieprzyjaciela broniącego się w Kępie Kiełpińskiej[33] oraz wyparła go z tej miejscowości. Sukces odniesiony przez 5 kompanię wykorzystał dowódca 2 batalionu.

Nieprzyjaciel w obawie przed okrążeniem (w tym czasie, jak już wspomniano, rozpoczynało się natarcie wojsk radzieckich z przyczółka) rozpoczął odwrót w kierunku południowym.

1 batalion 4 pułku piechoty pod dowództwem kpt. Loli, wykorzystując sukces 2 batalionu, o godz. 15.00 przeprawił się na zachodni brzeg

[33] M. Melenas, *Wyzwolenie Warszawy*. „Polska Zbrojna" nr 17/1950, s. 3.

i rozpoczął natarcie w kierunku zachodnim: Kępa Kiełpińska, północno-zachodni skraj Kiełpina, z zadaniem rozszerzenia przyczółka.

W ślad za poprzednimi batalionami w tym samym miejscu przeszedł 3 batalion 4 pułku piechoty (dowódca — kpt. Michał Raćkow), który jako drugi rzut pułku przesuwał się za prawoskrzydłowym 1 batalionem. Razem z 3 batalionem na lewy brzeg Wisły przeprawiła się grupa oficerów z dowódcą 4 pułku piechoty.

Po osiągnięciu Kiełpina 1 batalion zmienił kierunek natarcia z zachodniego na południowo-wschodni, a następnie, po opanowaniu kościoła w Łomiankach, uderzył na południe w kierunku Pancerza.

Śmiałe i energiczne sforsowanie Wisły przez 4 pułk i natychmiastowe rozpoczęcie działań zaczepnych w celu rozszerzenia przyczółka ułatwiały pozostałym pułkom przeprawę przez rzekę.

6 pułk piechoty rozpoczął ją około godz. 15.00 w rejonie na północ od Łomianek Dolnych [34]. Pierwszy przeszedł 2 batalion piechoty (dowódca — mjr Mikołaj Owczarow), który już o godz. 17.00 wraz z plutonem dział 45 mm znajdował się na zachodnim brzegu rzeki. Razem z tym batalionem przeszedł dowódca pułku, ppłk Ignacy Goranin. W ślad za 2 batalionem przeprawiały się kolejno 1, a następnie 3 batalion piechoty, artyleria pułkowa oraz pododdziały specjalne pułku.

O godz. 15.00 rozpoczął przeprawę przez Wisłę 5 pułk piechoty. 1 batalion (dowódca mjr Gabriel Sobolewski), który miał sforsować Wisłę i opanować wyspę „Madagaskar", nie napotykając oporu nieprzyjaciela przeprawił się na zachodni brzeg rzeki. Nieprzyjaciel w obawie przed okrążeniem już wcześniej opuścił pozycję ubezpieczeń bojowych. Główne siły 5 pułku piechoty (bataliony 2 i 3) przeszły na zachodni brzeg Wisły po przeprawach 4 pułku. Do godz. 18.00 5 pułk skoncentrował się w rejonie Kiełpina Poduchownego jako drugi rzut dywizji. Do wieczora na zachodni brzeg Wisły dostały się także artyleria pułkowa i tabory.

Przeprawa przez Wisłę nie była rzeczą łatwą. Wietrzna pogoda i padający śnieg powodowały, że żołnierze musieli faktycznie szybko biec po głębokim rozmokniętym śniegu, pokrywającym cienką warstwę uginającego się lodu. Największą trudność sprawiały działa i moździerze, które czasem trzeba było przenosić na rękach. Saperzy dywizyjni zabezpieczając przeprawę wykonali zejścia i zjazdy z brzegu na lód, wzmocnili pokrywę lodową przez ułożenie nawierzchni parku N2P z desek i żerdzi. W miejscach gdzie tafla lodowa łączyła się z brzegiem, kładziono, w miarę potrzeb, przygotowane wcześniej mostki. Służba regulacji ruchu, zorganizowana z saperów, sprawowała funkcje kierownicze na przeprawie. Na uwagę zasługuje fakt, że tylko 4 pułk forsował Wisłę,

[4] J. Rotkiewicz, *Zanim zdobyto Warszawę*, „Żołnierz Wolności" nr 13/1960, s. 2.

pozostałe przeprawiły się na zdobyty przez niego przyczółek nie odczuwając bezpośredniego oddziaływania ognia nieprzyjaciela.

16 stycznia o godz. 18.00 najdalej wysunięte do przodu pododdziały 4 pułku 2 dywizji zbliżały się do Dąbrowy i Burakowa. Tym samym ich bezpośredni prawy sąsiad — 185 dywizja 77 korpusu pozostała nieco w tyle. Na przyczółku 47 armii trwało nadal natarcie wspierane przez lotnictwo. Wykorzystał to dowódca 2 dywizji i po uporządkowaniu swoich sił oraz odparciu kontrataku nakazał dowódcy 4 pułku kontynuować natarcie na południe.

5 pułk pozostawał w dalszym ciągu w rejonie Kiełpina Poduchownego.

Wieczorem pułki 4 i 6 osiągnęły Pancerz i Buraków Mały. Dywizja wykonała w zasadzie zadanie pierwszego dnia operacji o dzień wcześniej niż przewidywał ogólny plan. Przyczółek był już wystarczająco duży, aby można było na nim skoncentrować piechotę i środki wzmocnienia do bezpośredniego natarcia na Warszawę od północy. Dowódca 2 dywizji piechoty, gen. Rotkiewicz, zadecydował wstrzymać na noc dalsze działania zaczepne i przeprawić na przyczółek tyły dywizji, a przede wszystkim artylerię, bez której dalsze natarcie było faktycznie niemożliwe. Na wschodnim brzegu oczekiwały w kolejce na przeprawę artyleria 5 i 6 pułku.

W nocy z 16 na 17 stycznia cała dywizja szykowała się intensywnie do bezpośredniego uderzenia na Warszawę. W oddziałach dywizji zorganizowano przygotowane już wcześniej grupy szturmowe przeznaczone do natarcia w pierwszym rzucie w mieście (na razie bez artylerii). Ponadto — na podstawie rozkazu dowódcy 1 armii — prowadzono energiczne rozpoznanie na kierunkach przyszłych działań. Chodziło przede wszystkim o potwierdzenie danych uzyskanych od jeńców, że wojska niemieckie, zaskoczone siłą uderzenia wojsk radzieckich i polskich oraz rozmachem operacji, w popłochu opuszczają Warszawę i wycofują się na zachód. Rozpoznanie przeprowadzone w rejonie Wólki Węglowej i Bielan stwierdziło, że oddziały niemieckie rzeczywiście opuszczają stanowiska bojowe i uchodzą sprzed frontu 2 dywizji w kierunku Warszawy. Noc wykorzystano na ustalenie zasad wsparcia walk w mieście przez dywizyjną grupę artylerii.

Dowódca 2 pułku artylerii lekkiej, ppłk Czaplewski, przeprawił w nocy najpierw 1, a później 2 dywizjon tego pułku. Zajęły one stanowiska ogniowe w rejonie Dąbrowy w gotowości do działania, jako grupa artylerii 4 pułku piechoty. 3 dywizjon 2 pułku artylerii, przewidziany jako grupa artylerii 6 pułku, znajdował się jeszcze na wschodnim brzegu Wisły.

16 stycznia o godz. 18.00 3 brygada artylerii haubic otrzymała roz-

kaz od dowódcy artylerii 1 armii WP rozpoczęcia działań jako grupa artylerii wsparcia 2 dywizji piechoty. Ponieważ w tym czasie nie było żadnej możliwości przeprawienia jej przez Wisłę (lód za słaby, most zajęty), postanowiono, że zajmie ona stanowiska ogniowe na wschodnim brzegu Wisły w rejonie Henryków, Nowe Bródno, Pelcowizna i przygotuje się do wspierania ogniem działań 2 dywizji w Warszawie.

Sytuacja, jaka powstała 16 stycznia, zwłaszcza sukcesy osiągnięte przez główne i pomocnicze zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego, a także zakończenie przygotowań do forsowania rzeki przez główne siły 2 dywizji piechoty spowodowały dalsze zmiany w planie operacji 1 armii WP.

Dowódca armii, gen. Popławski, oceniając zaistniałe warunki polecił, aby w odpowiednim czasie rozpocząć forsowanie Wisły również na południe od Warszawy [35]. Na tej podstawie szef sztabu 1 armii WP, gen. Strażewski, uwzględniając sytuację 2 dywizji piechoty, o godz. 13.00 rozkazał telefonicznie dowódcy 1 brygady kawalerii niezwłocznie rozpocząć rozpoznanie walką przed całym swoim frontem i przejść do działań zaczepnych wcześniej niż przewidywały plany. Celem tych działań miało być odwrócenie uwagi sztabu niemieckiego 46 korpusu pancernego od działań 2 dywizji piechoty.

Płk Radziwanowicz natychmiast rozkazał dowódcom 3 i 2 pułków kawalerii wysłać na zachodni brzeg Wisły po jednym plutonie i jednocześnie przygotować główne siły do forsowania [36].

Dowódcy tych pułków (ppłk Dymitr Gryn i ppłk Konstanty Gryżewski) wydzielili z ubezpieczenia bojowego po jednym spieszonym plutonie, pod dowództwem chor. Chałasa i ppor. Zakrzewskiego, wzmocnili je po jednej drużynie ciężkich karabinów maszynowych i polecili przygotować się do forsowania Wisły. Będąc w stałej gotowości, ubezpieczenia bojowe szybko zakończyły przygotowania i o godz. 14.00 (tj. pół godziny przed rozpoczęciem forsowania Wisły przez 2 dywizję) zaczęły pokonywać rzekę po lodzie. Do godz. 16.00 uchwycone zostały dwa małe przyczółki w rejonie miejscowości Ciszyca i Czernidła.

Czołowe plutony, wspierane przez pozostałe siły szwadronów, nie zatrzymując się podjęły próbę rozszerzenia przyczółków przez uderzenie w kierunku zbieżnym. W tej sytuacji dowódca brygady powziął decyzję o przyspieszeniu przeprawy głównych sił, aby maksymalnie rozszerzyć uchwycony przyczółek i utrudnić w ten sposób nieprzyjacielowi podjęcie ewentualnej próby kontrataku, a równocześnie zdezorientować go co do liczby wojsk forsujących Wisłę na tym odcinku. 1 brygada kawalerii działała bowiem samodzielnie, mając odsłonięte obydwa skrzydła.

[35] St. Popławski, *Towarzysze frontowych dróg*, Warszawa 1964, s. 186.
[36] W. Radziwanowicz, *Pod polskim orłem*, Moskwa 1959, s. 60—61.

W wyniku dalszych energicznych działań 16 stycznia wieczorem brygada opanowała miejscowości: Oborki, Opacz, Ciszyca, Łęg, Czernidła, Gassy, Kopyty, a dwa oddzielne przyczółki połączyła w jeden.

Ponieważ nieprzyjaciel nie stawiał chwilowo większego oporu, płk Radziwanowicz zadecydował prowadzić działania nocne w celu dalszego rozszerzenia uchwyconego przyczółka. Brygada, kontynuując natarcie, w nocy opanowała Piaski, a przed świtem zajęła Jeziornę, przecinając w ten sposób węzeł nadbrzeżnych dróg do Warszawy.

W ciągu tej nocy brygada wlamała się klinem w obronę 337 dywizji grenadierów narodowych i zatrzymała się na podejściach do Kabat, pozostając na zdobytym przyczółku do południa 17 stycznia.

W celu wsparcia 1 brygady podporządkowano[37] jej w godzinach wieczornych 1 zmotoryzowany batalion rozpoznawczy, który był skoncentrowany w rejonie Michalina w gotowości do rozpoczęcia forsowania Wisły na północ od Ciszycy.

Dywizje piechoty wchodzące w skład głównego zgrupowania znajdowały się 16 stycznia w gotowości do marszu na podstawy wyjściowe. W ciągu dnia sztaby dywizji i pułków zorganizowały rozpoznanie tras oraz odcinków Wisły wyznaczonych do przeprawy. W rezultacie, kiedy dowódca armii zarządził w godzinach popołudniowych wymarsz, dywizje niezwłocznie przystąpiły do jego wykonania.

W 1 dywizji piechoty pierwszy rozpoczął marsz 1 pułk artylerii, który z rejonu ześrodkowania wyruszył o godzinie 16.00. Pół godziny później wymaszerowały główne siły dywizji. Jej trasa wiodła przez Natolin, Wilgę. W nocy dywizja przeprawiła się przez Wisłę w rejonie Kępy Celejowskiej, Mniszewa i do godziny 7.30 17 stycznia, po przebyciu około 50 km, osiągnęła Zadębie, Piekut, Janina (rejon ten w nocy zajmowała 1 brygada pancerna). Wraz z piechotą maszerował 1 pułk artylerii lekkiej i 1 dywizjon artylerii pancernej.

Pułki piechoty 3 dywizji rozpoczęły marsz także 16 stycznia o godz. 16.00. Ich zadaniem było przeprawienie się przez Wisłę w rejonie Wysoczyna i ześrodkowanie się do godz. 1.00 17 stycznia w lesie między Rososzką a Rososzą. Przeprawa przez Wisłę i wyjście do wskazanego rejonu przeciągnęło się do rana. 3 pułk artylerii lekkiej rozpoczął marsz o godz. 16.30 po trasie Ponurzyca, Wilga, przeprawił się przez Wisłę w Holendrach, następnie przez Pilicę w Przylocie. Przed północą do wyznaczonego rejonu przybył tylko sztab pułku i 1 dywizjon. Pozostałe dwa dywizjony dotarły do nowego rejonu dopiero 17 stycznia rano.

W oddziałach 4 dywizji piechoty gotowość bojową do wykonywania

[37] CAW, III-4-16, k. 169; III-4-20, k. 73.

zadań zarządzono na godz. 12.00 16 stycznia. Wymarsz z rejonów ześrodkowania do przeprawy po lodzie w Ostrówku rozpoczął się jednak dopiero o godz. 17.00. Przeprawa trwała całą noc, po czym dywizja ześrodkowała się w rejonie Góry Kalwarii. Transport samochodowy i artyleria dywizji przechodziły przez Wisłę po moście w rejonie m. Holendry.

16 stycznia około godz. 20.00 dowódca 1 armii WP wraz z grupą operacyjną sztabu przeniósł się na zachodni brzeg Wisły i w nocy zajął doraźnie przygotowany punkt obserwacyjny w Konarach.

Początek działań zaczepnych 6 dywizji piechoty zależał od postępów natarcia głównego i pomocniczego zgrupowania uderzeniowego armii. Wojska pułków piechoty zajmujących obronę na szerokim froncie nad Wisłą, mimo braku wyraźnego rozkazu, przygotowywały się do działań zaczepnych. W dniach 15 i 16 stycznia wzmogły rozpoznanie, a zwłaszcza obserwację oddziałów niemieckich przed swoim frontem. Dokonano także szczegółowych pomiarów lodu, aby określić jego grubość i ustalić odcinki najdogodniejsze do przeprawy.

Na podstawie wiadomości o pomyślnym przebiegu operacji wojsk radzieckich i sforsowaniu Wisły przez 2 dywizję piechoty oraz 1 brygadę kawalerii dowódca 6 dywizji nakazał wzmóc obserwację ruchu wojsk niemieckich znajdujących się w Warszawie. Liczono się bowiem z możliwością odwrotu oddziałów wroga ze stolicy, a co za tym idzie — z wcześniejszym rozpoczęciem działań zaczepnych przez własne oddziały.

Na podstawie oceny sytuacji dowódca dywizji, płk Szejpak, wydał 16 stycznia o godz. 20.00 rozkaz dowódcom pułków o przygotowaniu wojsk do forsowania Wisły. Od tej pory zgrupowanie wiążące armii rozpoczęło intensywne przegrupowania piechoty do rejonów wyjściowych, z których miało rozpocząć bezpośrednie uderzenie na miasto.

Zgodnie z planem 17 stycznia o godz. 1.00 przed frontem 14 i częściowo 16 pułku rozpoczęło się artyleryjskie przygotowanie, w którym oprócz 23 pułku artylerii lekkiej wziął udział także 59 samodzielny dywizjon pociągów pancernych. Ogień skierowano do przedniego skraju obrony nieprzyjaciela oraz do jego punktów oporu w Wilanowie, Augustówce, na Siekierkach, Czerniakowie, Powiślu, Cytadeli i w parku bielańskim.

Forsowanie Wisły rozpoczęło się o godz. 2.00 siłami 14 pułku na odcinku Las, Skrzypki [38].

Równocześnie z 14 pułkiem przeprawił się przez rzekę 16 pułk piechoty. Pierwszy przystąpił do akcji 3 batalion tego pułku pod dowództwem por. Pawła Zagorodniewa. Forsowanie rzeki poprzedziło działanie

[38] St. Popławski, *Kleszcze zaciskają się*, „Żołnierz Wolności" nr 13/1963, s. 6.

plutonu rozpoznawczego pułku (dowódca — por. Grzegorz Maleszczenko), który o godz. 1.00 przeszedł przez Wisłę po lodzie w rejonie Siekierek i wdarł się w przedni skraj nieprzyjaciela. Niemcy, zaskoczeni niespodziewanym pojawieniem się polskich żołnierzy, wycofali się do Warszawy. W ślad za nimi, przez Sielce, posuwał się pluton zwiadu, który dotarł do Belwederu. Dowódca pułku, ppłk Wasyl Czernysz, postanowił wykorzystać tę sytuację i polecił dowódcy 3 batalionu, aby niezwłocznie rozpoczął forsowanie rzeki całym batalionem. O godz. 2.30 3 batalion przystąpił do wykonywania tego zadania w rejonie Siekierek. Po osiągnięciu zachodniego brzegu nawiązał on współdziałanie z 1 batalionem 14 pułku, wspólnie z nim wziął udział w opanowaniu Siekierek Małych, a następnie, o świcie, zajął obronę ulicy Czerniakowskiej — frontem na zachód, w gotowości do wykonywania dalszych rozkazów. Pozostałe bataliony 16 pułku (1 i 2) wiązały na razie nieprzyjaciela ogniem, pozostając chwilowo na wschodnim brzegu rzeki. Na lewym skrzydle 6 dywizji forsował Wisłę 2 batalion miotaczy ognia.

Pododdziały 18 pułku (bataliony 1 i 3) przygotowywały się do przeprawy na przyczółek kiełpiński. W ciągu nocy przeszły one na lewy brzeg Wisły w rejonie Jabłonny i do godz. 5.00 17 stycznia osiągnęły Prochownię i Buraków Mały, wychodząc tym samym na lewe skrzydło 2 dywizji.

W ten sposób w nocy z 16 na 17 stycznia wszystkie związki i oddziały 1 armii WP (z wyjątkiem części artylerii wspierającej działania 47 armii), wchodzące w skład zgrupowania głównego i wiążącego, forsowały lub przeprawiały się przez Wisłę na zachodni brzeg. Jednostki, które według planu operacji armii miały wykonywać zadanie pomocnicze, znajdowały się już na zachodnim brzegu rzeki w bezpośredniej styczności bojowej z nieprzyjacielem (2 dywizja piechoty i 1 brygada kawalerii od godz. 14.00 16 stycznia, a część 6 dywizji od godz. 1.00 17 stycznia). Natomiast główne zgrupowanie uderzeniowe armii nie miało jeszcze styczności z nieprzyjacielem. Ogólna sytuacja operacyjna w rejonie Warszawy, jaka powstała w nocy z 16 na 17 stycznia, była wynikiem sukcesów odniesionych przez wojska radzieckie, które w decydujący sposób wpłynęły na położenie nieprzyjaciela w stolicy [39].

W czasie gdy jednostki 1 armii WP forsowały lub przeprawiały się przez Wisłę, tuż pod Warszawą trwało energiczne natarcie wojsk radzieckich, w tym również tych związków, które głęboko obchodziły miasto od północnego i południowego zachodu.

W wyniku trzydniowego natarcia wojsk 1 Frontu Białoruskiego — od 14 do 16 stycznia — Warszawa została oskrzydlona z północnego

[39] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR*, t. 5, s. 84—86.

i południowego zachodu. W obawie przed całkowitym okrążeniem dowódca 9 armii wydał rozkaz wycofania wojsk z pozycji nadwiślańskich w celu zorganizowania nowej linii oporu na wcześniej przygotowanej tyłowej armijnej rubieży obrony nad dolną Bzurą, Rawką i środkową Pilicą[40]. Sytuacja ukształtowana poprzedniego dnia w pasie natarcia 1 Frontu Białoruskiego wymagała zwiększenia tempa pościgu, by nie dopuścić do zajęcia przez nieprzyjaciela przygotowanych pozycji. Przed wojskami radzieckimi stanęło więc zadanie kontynuowania natarcia i likwidowania rozbitych sił 9 armii oraz 40 korpusu pancernego.

17 stycznia o godz. 8.00 wojska radzieckie wznowiły natarcie.

Związki 47 armii rano przełamały doraźnie zorganizowaną obronę pododdziałów 73 dywizji oraz wycofujących się na północ jednostek 46 korpusu pancernego, przechodząc następnie do pościgu. Wieczorem osiągnięto Zamość, Czarnów, Grądy.

Zgrupowanie magnuszewsko-puławskie, które już poprzedniego dnia rozpoczęło pościg, kontynuowało działania w nakazanych kierunkach. 61 armia do końca dnia posunęła się około 30 km i wyszła na rubież: Ożarów, Brwinów, Grodzisk, a 11 brygada pancerna zajęła Błonie i nawiązała styczność taktyczną z oddziałami wydzielonymi 47 armii.

Pozostałe siły frontu do końca dnia osiągnęły rubież: na wschód od Żyrardowa, Mszczonów, na wschód od Skierniewic, Rawa Mazowiecka, Nowe Miasto, Potworów, Kuźnica, las na zachód od Szydłowca. Wojska pancerne działające jako grupy szybkie osiągnęły w tym dniu następujące rejony: 2 armia pancerna gwardii wyszła głównymi siłami nad Bzurę, na odcinku od ujścia do Sochaczewa, a 1 armia pancerna gwardii przełamała tyłową armijną rubież obrony nad Rawką i osiągnęła linię: Głuchów, Dąbrówka. Korpusy pancerne 9 i 11, działające w tym dniu w pasie 33 armii, do wieczora podeszły do Pilicy, na odcinku Tomaszów Mazowiecki — Sulejów.

Wysunięcie wojsk pancernych 30—50 km do przodu i opanowanie przez nie ważnych węzłów komunikacyjnych oraz przepraw na Bzurze i Pilicy oznaczało okrążenie — w odległości około 80 km od podstaw wyjściowych — oddziałów należących do 9 armii, a także 40 korpusu pancernego, z którym dowództwo niemieckie wiązało nadzieje na zorganizowanie linii oporu nad Pilicą.

W ciągu czterech dni główne siły 1 Frontu Białoruskiego przełamały obronę nad Wisłą, rozbiły odwody niemieckie, rozstrzygnęły losy Warszawy i dzięki wcześniejszemu od nieprzyjaciela podejściu do tyłowej armijnej rubieży obrony uniemożliwiły zrealizowanie planów niemieckich związanych z zatrzymaniem ofensywy nad Bzurą, Rawką i Pilicą

[40] H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1958, s. 322—323; J. J. Thorwald, *Es begann an der Weichsel*, Stuttgart 1950, s. 64—65.

oraz stworzyły dogodne warunki do kontynuowania pościgu w kierunku Poznania i Łodzi.

17 stycznia rano do ogólnej ofensywy wojsk radzieckich włączyły się wszystkie jednostki 1 armii WP.

Dowódca 1 armii WP, oceniając sytuację powstałą w rejonie Warszawy w końcu 16 stycznia, następnej nocy, w czasie przeprawiania się głównego zgrupowania, wprowadził zmiany do uprzednio ustalonego planu natarcia. Postanowił mianowicie zaniechać manewru oskrzydlającego Warszawę od południowego zachodu, a głównymi siłami uderzyć na miasto najkrótszą drogą — przez Piaseczno.

Niepotrzebne okazało się także zatrzymywanie dywizji głównego zgrupowania na planowanej rubieży wprowadzenia ich do działań zaczepnych. Dlatego też gen. Popławski zdecydował, aby główne zgrupowanie od razu przeszło do pościgu. Likwidacją wojsk niemieckich okrążonych w Warszawie miały się zająć w tym dniu 2 i 6 dywizje piechoty.

17 stycznia rano 2 dywizja piechoty była gotowa do dalszego natarcia z podstaw wyjściowych osiągniętych wieczorem poprzedniego dnia, tj. od północnego brzegu bezimiennego strumyka do Burakowa Małego, zajętego w nocy przez 6 pułk piechoty. Natarcie 2 dywizji rozpoczęło się o godz. 5.00

Dowódca 4 pułku piechoty, na podstawie meldunków otrzymanych od organów rozpoznawczych, które stwierdziły, że nieprzyjaciel pod osłoną ognia wycofuje się w kierunku zachodnim, polecił dowódcom batalionów zwiększyć tempo natarcia. Wykonując to zadanie, poszczególne bataliony „przeczesały" las na południe od Dąbrowy, oczyściły od nieprzyjaciela Wólkę Węglową i wyszły na linię Gać, Placówka. Na tej rubieży pułk zmienił kierunek uderzenia z południowego na południowo-wschodni i szybkimi działaniami opanował Wawrzyszew Nowy i Stary, Parysów, Izabelin i około godz. 8.00 osiągnął północno-zachodni skraj Powązek, a następnie zbliżył się do Śródmieścia.

O godz. 14.00 dowódca 2 dywizji piechoty przekazał drogą radiową rozkaz, aby 4 pułk przerwał dalsze natarcie i skoncentrował się w rejonie Powązek. W myśl powyższego rozkazu pułk wycofał się ze Śródmieścia i od godz. 15.30 ześrodkował się w nakazanym rejonie.

6 pułk piechoty, po nocnych działaniach, w toku których opanował Buraków Mały, o godz. 5.00 wyruszył w kolumnach batalionowych wzdłuż szosy do Warszawy. Na przedzie maszerował 2 batalion, a za nim — bataliony 1 i 3, artyleria pułkowa i tabory.

Po opanowaniu Bielan i Marymontu 6 pułk piechoty nacierał w szyku rozczłonkowanym, mając w pierwszym rzucie 2 i 1, a w drugim 3 batalion. W takim ugrupowaniu pułk wkroczył do Warszawy i około godz. 7.00 wyszedł na plac Inwalidów na Żoliborzu, kierując się na-

76 mm przystąpiły do szturmu Cytadeli.

Krótkie, uporczywe walki 1 i 2 batalionów 6 pułku, współdziałającego z pododdziałami 1 batalionu 16 pułku, które w tym samym czasie znalazły się w tym rejonie, zakończyły się zdobyciem Cytadeli — najsilniejszego punktu oporu nieprzyjaciela nad Wisłą. Garnizon Cytadeli, liczący około 250 żołnierzy niemieckich, został opanowany. 28 żołnierzy nieprzyjaciela poległo w walce, a pozostałych wzięto do niewoli. Zdobyto tu duży skład amunicji, żywności i umundurowania oraz sporo broni maszynowej, a także artylerii i moździerzy.

Po opanowaniu Cytadeli ppłk Goranin otrzymał od dowódcy 2 dywizji piechoty rozkaz kontynuowania natarcia w kierunku placu Trzech Krzyży. Pułk dotarł tam w godzinach popołudniowych.

W ten sposób 6 pułk piechoty wykonał swoje zadanie bojowe, po czym — na podstawie rozkazu dowódcy dywizji — pozostał na placu Trzech Krzyży do wieczora, a 3 batalion zorganizował całonę Wisły od Cytadeli do Czerniakowa.

5 pułk piechoty, nacierając w drugim rzucie za ugrupowaniem 4 pułku maszerował po trasie: Wolka Węglowa—Nowy Wawrzyszew—Powązki. Pułk pozostał w rejonie Powązek do godzin popołudniowych, tj. do zakończenia walk ulicznych w mieście.

Pomiędzy godziną 18.00 a 20.00 oddziały 2 dywizji piechoty, zgodnie z rozkazem gen. Rotkiewicza, przeszły do obrony w mieście. Również oddziały 6 dywizji piechoty uderzyły 17 stycznia na Warszawę.

Prawoskrzydłowy 18 pułk piechoty rozpoczął działania bojowe rano. Po osiągnięciu miasta posuwał się on wzdłuż ulic: Marymonckiej i Stołecznej, Gwiaździstą do stadionu na Marymoncie, Czarnieckiego do al. Wojska Polskiego i bez walki dotarł około godz. 18.00 do Śródmieścia, a do godz. 20.00 zajął obronę — frontem na zachód — wzdłuż ulicy Okopowej.

17 stycznia o świcie dowódca 6 dywizji wydał dowódcy 16 pułku, ppłk. Czernyszowi, rozkaz, w którym nakazywał ubezpieczyć się od strony Siekierek, a głównymi siłami uderzyć ze wschodu na zachód do centrum Warszawy oraz opanować Dworzec Główny (obecnie Śródmieście), wyjść w rejon stacji kolejowej Warszawa Towarowa (obecnie Dworzec Główny) i zająć tu obronę frontem na zachód.

3 batalion, mając przed sobą pluton zwiadu pieszego pułku, rozpoczął o świcie natarcie z podstaw wyjściowych zajętych w nocy na ul. Czerniakowskiej. Rozwijało się ono wzdłuż tejże ulicy i Alej Ujazdowskich. Batalion, spychając drobne grupy nieprzyjaciela, dotarł do skrzyżowania Alej Jerozolimskich z Nowym Światem, a częścią sił wyszedł na aleję 3 Maja. W chwili zbliżania się pododdziałów do skrzyżowania

Alej Jerozolimskich z Nowym Światem batalion był kontratakowany przez kompanię piechoty wspieraną 6 czołgami.

Nieprzyjaciel wycofał się w kierunku Dworca Głównego. W ślad za nim, Alejami Jerozolimskimi, nacierał 3 batalion piechoty.

2 batalion 16 pułku piechoty rozpoczął forsowanie Wisły o godz. 8.30. Po zniszczonym moście Kierbedzia, którego Niemcy nie zdążyli całkowicie zburzyć, szybko i sprawnie przeprawił się na lewy brzeg i przystąpił do szturmu ruin Zamku Królewskiego. Po złamaniu oporu wroga przeszedł wzdłuż Wybrzeża Kościuszkowskiego i dalej ulicą Dobrą do Tamki, wzdłuż ulic Wareckiej, Sienkiewicza i Świętokrzyskiej do Marszałkowskiej, skąd skierował się w stronę stacji towarowej.

1 batalion 16 pułku piechoty, po zdobyciu Cytadeli, przeprawił się na zachodni brzeg Wisły, zajął Dworzec Gdański, a następnie, nacierając przez Stare Miasto i Aleje Jerozolimskie, o godz. 10.30 osiągnął Dworzec Główny. Na jego ruinach wywieszono biało-czerwony sztandar.

Oczyszczając miasto z resztek wojsk nieprzyjaciela, do wieczora 16 pułk zajął stację towarową i przeszedł do obrony wzdłuż ulicy Towarowej — frontem na zachód.

Znajdujący się na lewym skrzydle dywizji 14 pułk piechoty po wykonaniu zadania bliższego, tj. po wyjściu na rubież Sielce, Marcelin, mając wszystkie trzy bataliony w jednym rzucie, od godz. 8.00 nacierał w kierunku północno-zachodnim, zmierzając w stronę Dworca Głównego. Pułk zmuszony był do prowadzenia walk ulicznych z grupami niemieckich fizylierów broniących jeszcze niektórych domów. Większy opór napotkał tylko 1 batalion, który posuwał się wzdłuż ulicy Podchorążych. 2 batalion, nacierając przez park Łazienkowski, oczyścił z nieprzyjaciela rejon Belwederu i pokonał grupę bojową usiłującą wstrzymywać ruch do przodu. Znajdujący się w jego ugrupowaniu saperzy unieszkodliwili miny i kable przygotowane do wysadzenia budynku w powietrze. 3 batalion po osiągnięciu placu Unii Lubelskiej stoczył tu walkę ogniową, wziął jeńców i rozwijał dalej natarcie.

Pułk przesuwał się teraz wzdłuż ulic Polnej i Noakowskiego. Jego zadaniem było wyjście w rejon Dworca Głównego od południa. Likwidując napotkane punkty oporu i oczyszczając miasto z nieprzyjaciela w swoim pasie działania, dotarł on przed południem do rejonu filtrów i stoczył tu walkę z pododdziałami niemieckimi, które z przygotowanych stanowisk ogniowych usiłowały bronić podejść do Dworca Głównego od południa. Opór był jednak bezcelowy, gdyż w Śródmieściu walczyły już bataliony 16 pułku i opanowały w tym czasie Dworzec, na którym zatknęły biało-czerwony sztandar zwycięstwa. W związku z tym 14 pułk, po oczyszczeniu rejonu filtrów, wyszedł na linię ulicy Raszyńskiej i tam zajął obronę.

Główne zgrupowanie uderzeniowe armii przeprawiło się w nocy z 16 na 17 stycznia na zachodni brzeg Wisły, aby zająć podstawy wyjściowe do natarcia na linii Dobiesz—Kąty. Już w czasie przeprawy okazało się, że poszczególne jednostki będą kontynuowały marsz, nie zatrzymując się na podstawach wyjściowych. Zgodnie z nowym planem 17 stycznia pierwsza rozpoczęła działania bojowe 1 brygada pancerna wraz z 4 pułkiem czołgów ciężkich, działająca jako grupa pościgowa w kierunku Piaseczna.

Dywizje głównego zgrupowania, zgodnie z rozkazami otrzymanymi 17 stycznia o godz. 7.00 od dowódcy armii, wykonywały marsz w ogólnym kierunku Piaseczno, Warszawa.

Główne siły 1 dywizji wraz z 1 pułkiem artylerii lekkiej wyruszyły w kierunku Warszawy około godz. 8.00 po trasie: Piekut — Machcin — Czaplinek — Cechowice — Ługówka — Wojciechów — Orzeszyn — Żabieniec. Do godz. 17.00 dotarły do Piaseczna. Kontynuując marsz szosą na Warszawę 1 dywizja piechoty, po przebyciu około 50 km, do godz. 17.30 osiągnęła południowe przedmieścia i w nocy ześrodkowała się na Okęciu.

3 dywizja piechoty, jakkolwiek opóźniła się trochę z przeprawą przez Wisłę, maszerując w kolumnach pułkowych (w kolejności 8, 7, 9 pułki piechoty i 3 pułk artylerii lekkiej) szosą Góra Kalwaria—Piaseczno—Warszawa o godz. 10.00 minęła podstawy wyjściowe. Wysunięta do przodu grupa rozpoznawcza o godz. 11.50 osiągnęła południowo-zachodni skraj Warszawy. W tym czasie główne siły 3 dywizji minęły Piaseczno i podchodziły do stolicy. Razem z 3 dywizją do Warszawy przybył jej dowódca, płk Zajkowski, który osobiście kierował oczyszczaniem miasta z resztek wojsk niemieckich. Pułki piechoty 8 i 9, maszerujące przez Mokotów, plac Unii Lubelskiej, dotarły po południu do placu Zbawiciela; tu, na kościele, zatknięto biało-czerwony sztandar.

Do godz. 19.00 3 dywizja ześrodkowała się: 7 i 8 pułki na Wierzbnie, 9 pułk wraz z 3 pułkiem artylerii lekkiej na Ksawerowie.

4 dywizja piechoty maszerowała na Jeziorną, Wilanów, omijając Warszawę od południa, i w nocy z 17 na 18 stycznia wyszła w rejon Ożarowa.

1 brygada kawalerii o godz. 13.00 wyruszyła ze zdobytego poprzedniej nocy przyczółka i, odrzucając drobne grupy osłonowe nieprzyjaciela, weszła do Warszawy. Do godz. 19.30 ześrodkowała się w rejonie Królikarni.

W ten sposób trzy zgrupowania 1 armii WP — główne, pomocnicze i wiążące — działające na podstawie jednolitego planu, dokonały całkowitego okrążenia i oczyszczenia Warszawy z wojsk nieprzyjaciela [41].

---

[41] K. Sobczak, *Wyzwolenie Warszawy*, s. 300—322.

Likwidacja drobnych grup niemieckich, znajdujących się na strychach, w piwnicach i innych ukryciach, trwała do wieczora i następnego dnia.

Artyleria wspierająca, zgodnie z planem działania głównego zgrupowania, maszerowała 17 stycznia za oddziałami piechoty. Ogólna sytuacja wytworzona w Warszawie 17 stycznia nie wymagała już angażowania do bitwy artylerii armijnej. Dlatego też przechodziła ona przez miasto i kierowała się na zachód.

Bezpośrednio po zakończeniu działań 1 armia WP pozostała w drugim rzucie 1 Frontu Białoruskiego. Część jej sił planowano wykorzystać do kontynuowania pościgu w składzie 47 armii, część — do samodzielnych działań w drugim rzucie w celu zabezpieczenia prawego skrzydła frontu, a część — do pełnienia służby garnizonowej w Warszawie.

19 stycznia o godz. 12.00 na placu przed Dworcem Głównym, wzdłuż Alej Jerozolimskich, odbyła się defilada wojskowa, którą odbierali: przewodniczący KRN, B. Bierut, członkowie Rządu Tymczasowego z premierem Osóbką-Morawskim i naczelny dowódca Wojska Polskiego, gen. broni M. Rola-Żymierski. Udział w niej wzięły 1 i 2 dywizje piechoty i 3 pułk lotnictwa szturmowego. 1 pułk lotnictwa myśliwskiego osłaniał defiladę z powietrza.

Defilada zwycięstwa kończyła operację warszawską 1 armii WP.

*

W styczniu 1945 r. wykonano w rejonie Warszawy manewr strategiczno-operacyjny, którego ogólna koncepcja kształtowała się od lipca 1944 r., a którego nie zdołano wykonać ani latem, ani jesienią tego roku. Z całości wysiłków zmierzających do wyzwolenia naszej stolicy wynika wniosek ogólniejszy. Warszawa, ściśle powiązana z przylegającym do niej obszarem Mazowsza, nie mogła być traktowana jako samodzielny obiekt natarcia. Mogła być wyzwolona albo w ramach operacji kończącej się nad Wisłą i Narwią, albo w ramach tej, która rozwijała się znad obu tych rzek w kierunku północnym i zachodnim.

Zdobycie Warszawy w pierwszym etapie strategicznej operacji wiślańsko-odrzańskiej było dużym osiągnięciem politycznym i wojskowym. Wyzwolenie stolicy państwa polskiego umożliwiło przeniesienie władz centralnych z Lublina, co miało istotne znaczenie dla całego narodu polskiego. W dniu wyzwolenia Warszawa była zniszczona prawie w 85%. Nie było obiektów nadających się na mieszkania i urzędy. Mimo to natychmiast przystąpiono do wykonania decyzji Krajowej Rady Narodowej z 6 stycznia 1945 r., że „Warszawa będzie stolicą". Z wojskowego punktu widzenia opanowanie Warszawy, dużego węzła komunikacyjnego na głów-

nym kierunku berlińskim wraz z przylegającym do niej obszarem, zapewniało nacierającym wojskom zaopatrzenie w środki walki.

Do rozbicia warszawskiego zgrupowania nieprzyjaciela i wyzwolenia Warszawy przyczyniły się głównie radziecka 47 i 61 armia oraz 1 armia WP. Obydwie armie radzieckie zadały nieprzyjacielowi znaczne straty w sile żywej i sprzęcie wojennym. Wynosiły one 6310 zabitych, 2750 wziętych do niewoli; zniszczono lub zdobyto 90 wagonów, 22 parowozy, 37 czołgów i 120 dział; zestrzelono 11 niemieckich samolotów. 1 armia WP zadała następujące straty: 1500 zabitych, 240 wziętych do niewoli; zniszczono 11 baterii moździerzy i dział, 5 schronów bojowych; zdobyto wiele sprzętu i uzbrojenia. Dzięki uderzeniom oskrzydlającym Warszawę 1 armia WP nie poniosła zbyt dużych strat. Ogółem w czasie obrony nad Wisłą, przegrupowania i trwania operacji straciła 1465 żołnierzy — zabitych, rannych i zaginionych (od 1—20 stycznia 496 osób). Straty dwóch sąsiednich armii radzieckich wynosiły około 9400. Ogółem straty w walkach o wyzwolenie Warszawy wyniosły około 11 000 żołnierzy polskich i radzieckich.

W czasie operacji warszawskiej dowództwa, sztaby, aparat polityczno-wychowawczy i wojska zdobyły wiele doświadczeń w zakresie planowania, przygotowywania i prowadzenia natarcia w celu zdobycia dużego miasta położonego nad szeroką rzeką bez czołowego forsowania przeszkody wodnej. Plan tej operacji jest interesującym przykładem armijnej operacji zaczepnej na pomocniczym kierunku zgrupowania uderzeniowego frontu z pokonywaniem przeszkody wodnej w zimie w powiązaniu z uderzeniem sąsiada z przyczółka. Myśl przewodnia tego planu była całkowicie zgodna z zamiarem dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, wyrażała bowiem koncepcję dwustronnego oskrzydlenia Warszawy z północy i południa, a jednocześnie wiązania nieprzyjaciela od czoła. Wykonywanie zadań operacyjnych i taktycznych za pomocą manewru oskrzydlającego jest jedną z najistotniejszych cech planu opracowanego przez dowództwo 1 armii WP.

Przebieg operacji warszawskiej stanowi przykład pozytywnego wpływu działań głównego zgrupowania na walki związków wykonujących zadanie pomocnicze. Operacja warszawska przebiegała błyskawicznie. Szybkie tempo operacji w skali całego frontu miało istotne znaczenie dla uratowania od całkowitego zniszczenia zachowanych jeszcze w Warszawie zabytków kultury narodowej. Tempo operacji, szybsze od planowanego, spowodowało też duże zmiany w planie operacji 1 armii WP. Zmiany te, wprowadzone już w czasie wykonywania zadań, wykazały, że dowództwo armii oraz dowództwa dywizji i brygad zdolne były do prowadzenia działań w szybko zmieniających się warunkach. Przyjęty w tej operacji system dowodzenia poszczególnymi zgrupowaniami przez sztab

armii i grupę operacyjną zapewnił ciągłość dowodzenia wojskami przez cały czas trwania aktywnych działań.

Cechą szczególną operacji warszawskiej była jej duża manewrowość. W okresie od 14 do 18 stycznia 1945 r. związki i oddziały 1 armii WP dokonały przegrupowań na odległość od 20 do 200 km.

Natychmiast po wyzwoleniu Warszawy żołnierze ludowego Wojska Polskiego przystąpili do wykonywania nowych zadań, które aparat polityczno-wychowawczy ujął lapidarnie: *Na Berlin!*

509

Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941-1945. T.5 s.77-103, MON 1965

3. Natarcie wojsk radzieckich. Wyzwolenie Polski

Działania wojsk radzieckich nad Wisłą nie rozpoczęły się równocześnie. 1 Front Ukraiński przeszedł do natarcia 12 stycznia, 1 Front Białoruski — 14 stycznia, a 38 armia 4 Frontu Ukraińskiego — 15 stycznia 1945 r.

W dniu 12 stycznia o godzinie 5.00 rano bataliony wydzielone dywizji piechoty 1 Frontu Ukraińskiego uderzyły na przeciwnika, z marszu zniosły jego ubezpieczenia bojowe w pierwszej transzei i w niektórych miejscach opanowały drugą transzeję. Wojska hitlerowskie ochłonęły jednak po pierwszym uderzeniu i zaczęły stawiać zacięty opór. Zadanie zostało jednak wykonane: ujawniono system obrony przeciwnika, co po-

[61] IML, *Dokumienty...* inw. nr 14 437, l. 43.
[62] *Mirowaja wojna, 1939—1945 gody, Sbornik statiej*, Moskwa 1957, s. 255.

zwoliło artylerii Frontu w czasie artyleryjskiego przygotowania natarcia obezwładnić najważniejsze obiekty nieprzyjacielskie.

Przygotowanie artyleryjskie rozpoczęło się o godzinie 10.00. Tysiące dział, moździerzy i wyrzutni rakietowych pokryło morderczym ogniem hitlerowską obronę. Potężny ogień artylerii zniszczył większość siły żywej i sprzętu bojowego przeciwnika broniącego się na pierwszej pozycji. Od ognia dalekonośnej artylerii radzieckiej poniosły straty również jego odwody. Wielu oszalałych z przerażenia niemieckich żołnierzy oprzytomniało dopiero w radzieckiej niewoli. Dowódca niemieckiego 575 pułku piechoty 304 dywizji piechoty, wzięty do niewoli 12 stycznia, zeznał: „Mniej więcej o godzinie 10.00 na tym odcinku frontu Rosjanie otworzyli silny ogień artylerii i moździerzy; był on tak skuteczny i dokładny, że już w pierwszej godzinie brak łączności uniemożliwił dowodzenie pułkiem; utracono również łączność ze sztabem dywizji. Ogień był skierowany przeważnie na punkty obserwacyjne i stanowiska dowodzenia oraz na sztaby. Byłem zdumiony, jak dokładnie Rosjanie znali rozmieszczenie naszych sztabów oraz stanowisk dowodzenia i punktów obserwacyjnych. Mój pułk został całkowicie sparaliżowany"[63].

O godzinie 11.47 artyleria radziecka przeniosła ogień w głąb i wspierane przez czołgi bataliony szturmowe ruszyły do ataku, któremu towarzyszył podwójny wał ogniowy. Wkrótce oddziały zgrupowania uderzeniowego Frontu przełamały pierwszą i drugą pozycję głównego pasa obrony niemieckiej i miejscami rozpoczęły walkę o trzecią pozycję.

Po pokonaniu pierwszej i drugiej pozycji dowódca Frontu wprowadził do walki obydwie armie pancerne, a dowódca 5 armii gwardii — 31 i 4 korpus pancerny gwardii, aby dokonać ostatecznego przełamania głównego pasa obrony i wraz z armiami ogólnowojskowymi rozbić operacyjne odwody przeciwnika. Działania radzieckich pancernych oddziałów i związków taktycznych cechowała duża szybkość i manewrowość. Szczególne zdecydowanie i śmiałość wykazali żołnierze 63 brygady pancernej gwardii 10 korpusu pancernego gwardii 4 armii pancernej. Brygadą tą dowodził Bohater Związku Radzieckiego pułkownik M. Fomiczew. W ciągu trzech godzin przebyła ona w walce 20 kilometrów. Niemcy uporczywie starali się zatrzymać jej dalsze posuwanie się, ale czołgiści, śmiało manewrując, kontynuowali natarcie. Hitlerowskie oddziały, poniósłszy duże straty, musiały zaprzestać kontrataków i pośpiesznie opuścić swe pozycje[64].

Pod koniec pierwszego dnia natarcia oddziały Frontu przełamały cały główny pas obrony niemieckiej 4 armii pancernej na głębokość 15—20 kilometrów, rozbiły kilka dywizji piechoty, podeszły do drugiego pasa obrony i rozpoczęły walki z operacyjnymi odwodami nieprzyjaciela. Wojska radzieckie zajęły 160 miejscowości, w tej liczbie miasta Szydłów i Stopnicę, i przecięły szosę Chmielnik — Busko-Zdrój. Trudne warunki atmosferyczne znacznie ograniczały działalność bojową lotnictwa, które z tego powodu w ciągu całego dnia wykonało zaledwie 466 lotów bojowych[65].

Zgodnie ze słowami Tippelskircha „uderzenie było tak silne, że rozbiło nie tylko dywizje pierwszego rzutu, lecz także i dość poważne od-

---

[63] Archiw MO SSSR, f. 236, op. 2673, d. 2519, l. 5.
[64] *Tamże*, op. 2675, d. 165, l. 9.
[65] *Tamże*, op. 2673, d. 2520, l. 112.

511

wody szybkie, podciągnięte na kategoryczny rozkaz Hitlera zupełnie blisko frontu. Te ostatnie poniosły straty już od przygotowania artyleryjskiego Rosjan, a następnie w rezultacie ogólnego odwrotu w ogóle nie udało się ich użyć zgodnie z planem"[66].

13 stycznia zgrupowanie uderzeniowe Frontu podjęło manewr oskrzydlający w kierunku północnym na Kielce. Dowództwo niemieckie, usiłując zatrzymać natarcie wojsk radzieckich i nie dopuścić do przełamania całej taktycznej strefy obrony, spiesznie podciągnęło odwody z głębi, aby wykonać przeciwuderzenie w rejonie Kielc. Niemiecki 24 korpus pancerny otrzymał zadanie uderzenia na północne skrzydło klina wojsk radzieckich, rozbicia ich i odrzucenia na pozycje wyjściowe. Równocześnie część sił przygotowywała się do uderzenia z rejonu Pińczowa w kierunku Chmielnika. Plany te jednak nie zostały zrealizowane. Szybkie podejście wojsk Frontu do rejonów dyslokacji operacyjnych odwodów przeciwnika nie pozwoliło mu na zakończenie przygotowań do przeciwuderzenia. Niemcy musieli wprowadzać do walki swe odwody częściami, co ułatwiało wojskom radzieckim pobicie i okrążenie pojedynczych zgrupowań nieprzyjaciela.

Tego dnia kontynuowała natarcie 4 armia pancerna (dowódca — generał pułkownik D. Leluszenko) współdziałająca z 13 armią (dowódca — generał pułkownik N. Puchow). Radzieccy czołgiści wraz z piechotą, toczące zacięte walki, pomyślnie odparli ataki nieprzyjacielskiego korpusu pancernego, w których brało udział około 200 czołgów i dział pancernych, i sforsowali rzekę Czarną Nidę[67].

3 armia pancerna gwardii (dowódca — generał pułkownik P. Rybałko) współdziałając z 52 armią (dowódca — generał pułkownik K. Korotiejew) i 5 armią gwardii (dowódca — generał pułkownik A. Żadow), po odparciu ataków czołgów i piechoty przeciwnika w rejonie Chmielnika posunęła się 20—25 kilometrów naprzód. Pod koniec dnia wojska radzieckie opanowały ważne węzły drogowe — Chmielnik i Busko-Zdrój, i sforsowały Nidę w rejonie Chęcin na odcinku szerokości 25 kilometrów.

Wykorzystując powodzenie zgrupowania uderzeniowego Frontu, lewoskrzydłowa 60 armia (dowódca — generał pułkownik P. Kuroczkin) przeszła do natarcia w kierunku na Kraków.

Dużą rolę w rozbiciu odwodów niemieckich odegrała 2 armia lotnicza, której dowódcą był generał pułkownik lotnictwa S. Krasowski. Pomimo nie sprzyjającej pogody jej samoloty, dokonując nalotów na skupienia oddziałów przeciwnika, w szczególności w rejonie na południe od Kielc i Pińczowa, wykonały w ciągu dnia 692 loty bojowe[68].

14 stycznia wojska radzieckie w rejonie Kielc nadal odpierały ataki niemieckiego 24 korpusu pancernego. Wraz z oddziałami 3 armii gwardii na linii Czarnej Nidy toczyły zacięte walki 13 armia i 4 armia pancerna. Po odparciu kontrataków niemieckich oddziałów pancernych i zmotoryzowanych jednostki Frontu wyszły na przedpole Kielc i okrążyły zgrupowanie przeciwnika na południe od Czarnej Nidy. W rejonie Pińczowa rozbito cztery dywizje oraz kilka pojedynczych pułków i batalionów, które próbowały kontratakować i odrzucić nacierające wojska radzieckie za Nidę.

Rozszerzenie odcinka przełamania mogło doprowadzić do osłabienia

[66] K. Tippelskirch, *Istorija wtoroj mirowoj wojny*, Moskwa 1956, s. 503.
[67] Archiw MO SSSR, f. 236, op. 2673, d. 2520, ll. 113—114.
[68] *Tamże*, l. 124.

zgrupowania uderzeniowego i do obniżenia tempa natarcia. Aby do tego nie dopuścić, marszałek I. Koniew wprowadził do walki z linii Nidy znajdującą się w drugim rzucie Frontu 59 armię i podporządkował jej 4 korpus pancerny gwardii. Armia ta otrzymała zadanie rozwinięcia natarcia na Działoszyce w pasie między 5 armią gwardii i 60 armią.

Z powodu złych warunków atmosferycznych 14 stycznia lotnictwo Frontu wykonało zaledwie 372 loty bojowe. Jednakże siły główne Frontu i bez wsparcia z powietrza przełamały nieprzyjacielską obronę na Nidzie, przecięły w rejonie Jędrzejowa linię kolejową i szosę Warszawa — Kraków i po przebyciu 20—25 kilometrów zajęły 350 miejscowości, w tej liczbie miasta Pińczów i Jędrzejów[69].

15 stycznia oddziały 3 armii gwardii oraz 13 i 4 armii pancernej pobiły siły główne niemieckiego 24 korpusu pancernego, zakończyły likwidację oddziałów okrążonych na południe od Czarnej Nidy i opanowały Kielce — duży ośrodek administracyjno-gospodarczy i ważny węzeł komunikacyjny, będący równocześnie punktem oporu w systemie obrony niemieckiej. Przez zniszczenie przeciwnika w rejonie Kielc wojska radzieckie zabezpieczyły prawe skrzydło zgrupowania uderzeniowego Frontu.

Na kierunku częstochowskim oddziały 3 armii pancernej gwardii, 52 armii i 5 armii gwardii, pomyślnie prowadząc pościg za przeciwnikiem, posunęły się o 25—30 kilometrów i na szerokim froncie wyszły nad Pilicę i ją sforsowały. Szczególnie śmiało działał 2 batalion czołgów 54 brygady pancernej gwardii 3 armii pancernej gwardii. Znajdując się w oddziale przednim, batalion ten, dowodzony przez Bohatera Związku Radzieckiego majora S. Chochriakowa, szybko posuwał się naprzód. Żołnierze radzieccy obchodzili punkty oporu nieprzyjaciela, umiejętnie manewrowali na polu walki i likwidowali na swej drodze niemieckie oddziały. Działający w pasie natarcia 5 armii gwardii 31 korpus pancerny (dowódca — generał major wojsk pancernych G. Kuzniecow) sforsował Pilicę i opanował przyczółek na jej lewym brzegu.

59 armia (dowódca generał lejtenant I. Korownikow) wraz z 4 korpusem pancernym gwardii (dowódca — generał lejtenant wojsk pancernych P. Połubojarow) prowadziła natarcie na Kraków. Pod koniec dnia 15 stycznia jednostki ich podeszły na odległość 25—30 kilometrów od miasta. Wspierające naziemne wojska lotnictwo Frontu, jak poprzednio, nie mogło w pełni użyć swych sił z powodu złej pogody.

Tego samego dnia przeszła do natarcia w kierunku na Nowy Sącz — Kraków 38 armia 4 Frontu Ukraińskiego, której dowódcą był generał pułkownik K. Moskalenko.

W ciągu czterech dni natarcia zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Ukraińskiego posunęło się o 80—100 kilometrów naprzód; zgrupowania skrzydłowe jednak pozostawały na dawnych pozycjach. Z chwilą dojścia do linii Pilicy wojska radzieckie znalazły się o 140 kilometrów na zachód od zgrupowania przeciwnika w rejonie Opatów — Ostrowiec. W tym czasie zaczęły to zgrupowanie obchodzić od północy nacierające oddziały 1 Frontu Białoruskiego. W wyniku głębokiego przełamania obrony nieprzyjaciela i rozbicia jego sił w rejonie Kielc powstała realna groźba okrążenia niemieckiego 42 korpusu piechoty, działającego na północ od Sandomierza.

---

[69] *Tamże*, ll. 127, 128, 137.

W związku z tym dowódca niemieckiej 4 armii pancernej 15 stycznia wydał temu korpusowi rozkaz odwrotu do rejonu Skarżysko-Kamienna. Następnego dnia 42 korpus piechoty otrzymał zezwolenie na dalszy odwrót do rejonu miejscowości Końskie. W czasie odwrotu korpus ten stracił łączność z armią, a od rana 17 stycznia jego dowódca i sztab już nie mieli możności dowodzenia podległymi oddziałami. Czołgiści radzieccy rozbili jego sztab i wzięli do niewoli wielu oficerów, w tym szefa sztabu korpusu, a współdziałający z wojskami radzieckimi polscy partyzanci — dowódcę korpusu generała piechoty H. Recknagla[70]. Całkowicie rozbito także niemiecką 10 dywizję zmotoryzowaną, wprowadzoną do walki z odwodu Grupy Armii „A". Do niewoli dostał się dowódca dywizji pułkownik A. Fial ze swym sztabem oraz wielu żołnierzy tej dywizji. O rozbiciu swej dywizji pułkownik Fial powiedział: „Na drugi — trzeci dzień natarcia utracono możność dowodzenia oddziałami. Łączność zerwana była nie tylko ze sztabami dywizji, lecz także z wyższymi sztabami. O sytuacji na poszczególnych odcinkach frontu nie można było poinformować wyższego dowództwa również za pomocą radia. Oddziały wycofywały się bezładnie, lecz rosyjskie wojska dopadały je, okrążały i niszczyły. Około 15 stycznia... grupa bojowa 10 dywizji zmotoryzowanej w zasadzie była rozbita. Ten sam los spotkał również pozostałe dywizje niemieckie"[71].

Stwierdziwszy, że wojska radzieckie zamierzają przebić się do Górnośląskiego Rejonu Przemysłowego, dowództwo niemieckie postanowiło wzmocnić ten kierunek. 15 stycznia Hitler rozkazał niezwłocznie przerzucić z Prus Wschodnich do rejonu Kielc korpus pancerny „Grossdeutschland"[72]. Ale było już za późno. Oceniając sytuację, jaka wytworzyła się w wyniku przełamania przez wojska radzieckie obrony w południowej Polsce, Tippelskirch pisze: „Głębokie kliny wbite w niemiecki front były tak liczne, że ich zlikwidowanie lub przynajmniej ograniczenie okazało się niemożliwe. Front 4 armii pancernej został rozerwany na części i nie było już żadnej możliwości powstrzymania natarcia wojsk rosyjskich"[73].

16 stycznia wojska 1 Frontu Ukraińskiego kontynuowały pościg za przeciwnikiem wycofującym się w kierunkach na Kalisz, Częstochowę i Kraków. Działające w centrum zgrupowanie Frontu posunęło się na zachód o 20—30 kilometrów i rozszerzyło przyczółek na Pilicy do 60 kilometrów. 7 korpus pancerny gwardii 3 armii pancernej gwardii, którym dowodził generał major wojsk pancernych S. Iwanow, w nocy na 17 stycznia wdarł się do Radomska od wschodu i rozpoczął walki o to miasto. Oddziały 59 armii po zaciętych walkach przekroczyły silnie umocniony pas obrony nieprzyjacielskiej na rzece Szreniawa, zajęły Miechów i podeszły do Krakowa na odległość 14—15 kilometrów.

Tegoż dnia rozpoczęły pościg za wycofującym się przeciwnikiem skrzydłowe armie Frontu. Prawoskrzydłowa 6 armia (dowódca — generał lejtenant W. Głuzdowski) przełamała ariergardy przeciwnika na Wiśle, posunęła się naprzód o 40—50 kilometrów i zajęła miasta Ostrowiec i Opatów. Lewoskrzydłowa 60 armia, prowadząc gwałtowne natarcie na

[70] *Tamże*, d. 2519, l. 31.
[71] *Tamże*, ll. 24—25.
[72] H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1958, s. 320.
[73] K. Tippelskirch, *Istorija wtoroj mirowoj wojny*, Moskwa 1956, s. 503.

całym froncie, w zaciętych walkach przebyła 15—20 kilometrów i opanowała miasta Dąbrowa Tarnowska, Pilzno i Jasło.

Korzystając z poprawy pogody lotnictwo Frontu wykonało 1711 lotów bojowych[74]. Przeprowadzało ono naloty na cofające się w nieładzie na zachód kolumny wojsk hitlerowskich. Nie dysponując silnymi odwodami, dowództwo niemieckie w celu osłonięcia Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego spiesznie wycofywało działającą na południe od Wisły 17 armię na linię Częstochowa — Kraków.

Duży sukces osiągnęły nacierające wojska radzieckie w dniu 17 stycznia. Prowadząc natarcie w całym pasie Frontu pokonały one obronę przeciwnika na Warcie i szturmem zdobyły Częstochowę — duży ośrodek przemysłowy i administracyjny. W walkach o to miasto brały udział 3 armia pancerna gwardii, 5 armia gwardii i oddziały 31 korpusu pancernego. Podczas zdobywania Częstochowy ponownie wyróżnił się 2 batalion czołgów pod dowództwem Bohatera Związku Radzieckiego majora S. Chochriakowa. Batalion ten pierwszy wpadł do miasta i wraz ze zmotoryzowanym batalionem fizylierów rozpoczął w nim walki. Za zdecydowane, śmiałe działania i za osobiste męstwo wykazane w walkach o Częstochowę majorowi Chochriakowowi nadano drugą Złotą Gwiazdę Bohatera Związku Radzieckiego[75]. Później do miasta wdarł się oddział wydzielony pod dowództwem pułkownika G. Dudnika w składzie 42 pułku piechoty 13 dywizji gwardii, a także pododdziały 2 batalionu piechoty zmotoryzowanej 23 zmotoryzowanej brygady piechoty gwardii, którym dowodził Bohater Związku Radzieckiego kapitan N. Goriuszkin. Wywiązały się gwałtowne walki. Wkrótce żołnierze radzieccy całkowicie oczyścili Częstochowę z przeciwnika.

Oddziały 6 korpusu pancernego gwardii 3 armii pancernej gwardii, którym dowodził generał major W. Nowikow, współdziałając z 7 korpusem pancernym gwardii, zajęły Radomsko — ośrodek przemysłu wojennego i węzeł komunikacyjny, i przecięły linię kolejową Warszawa — Częstochowa.

Oddziały 59 i 60 armii po odparciu kontrataków nieprzyjaciela rozpoczęły walki na północnym froncie obwodu obronnego Krakowa. Podchodząc do miasta, zabezpieczały one lewe skrzydło zgrupowania uderzeniowego Frontu. Tego samego dnia samoloty 2 armii lotniczej dokonały 2424 loty bojowe[76].

38 armia 4 Frontu Ukraińskiego, prowadząc walki na linii Dunajca, przełamała obronę przeciwnika na 30-kilometrowym froncie i wyszła na przedpole Nowego Sącza.

W ciągu sześciu dni natarcia 1 Front Ukraiński przełamał więc obronę przeciwnika na 250-kilometrowym froncie, rozbił siły główne niemieckiej 4 armii pancernej, wciągnął do bitwy rozmieszczone naprzeciwko przyczółka pod Sandomierzem odwody operacyjne Grupy Armii „A", zadał poważną klęskę 17 armii i przebył rzeki: Wisłę, Wisłokę, Czarną Nidę, Nidę, Pilicę i Wartę. Posunąwszy się w kierunku głównego uderzenia o 150 kilometrów naprzód, wojska radzieckie wyszły na linię: Radomsko — Częstochowa — na północ od Krakowa — Tarnów. Stwo-

[74] Archiwum MO SSSR, f. 236, op. 2673, d. 2520, l. 169.
[75] *Tamże*, f. 2673, d. 2, l. 217.
[76] *Tamże*, l. 189.

rzyło to pomyślne warunki do uderzenia na Wrocław, przecięcia komunikacji zgrupowania niemieckiego w rejonie Krakowa i opanowania Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

1 Front Białoruski przeszedł do natarcia rankiem 14 stycznia równocześnie z obu przyczółków, pod Magnuszewem i pod Puławami. Po potężnej 25-minutowej nawale ogniowej artylerii pierwsze ruszyły wydzielone bataliony. Atak piechoty był wsparty dobrze przygotowanym wałem ogniowym artylerii. Bataliony wydzielone przełamały pierwszą pozycję obrony przeciwnika i zaczęły pomyślnie posuwać się naprzód. W ślad za nimi wprowadzono do walki siły główne zgrupowania uderzeniowego Frontu, których atak na głębokość do trzech kilometrów wsparto podwójnym wałem ogniowym artylerii. W ten sposób działania batalionów wydzielonych, prowadzone bez przerwy i bez dodatkowego przygotowania artyleryjskiego, przekształciły się w ogólne natarcie zgrupowania uderzeniowego Frontu.

Natarcie odbywało się w nie sprzyjających warunkach atmosferycznych. Ze względu na pogodę, która nie pozwalała na loty, w ciągu pierwszych dwóch dni operacji lotnictwo Frontu nie mogło udzielić niezbędnej pomocy nacierającym oddziałom. Dlatego też cały ciężar wsparcia ogniowego spadł na artylerię i czołgi bezpośredniego wsparcia piechoty. Bardzo skuteczny ogień artylerii i moździerzy zaskoczył przeciwnika. Poszczególne niemieckie kompanie i bataliony zostały prawie całkowicie zniszczone. Po pokonaniu pierwszych pozycji nieprzyjacielskiej obrony oddziały Frontu zaczęły posuwać się naprzód.

Dowództwo niemieckie, usiłując zatrzymać wojska radzieckie, wprowadziło do walki drugie rzuty dywizji piechoty i odwody korpusów. Na odcinkach przełamania Niemcy podejmowali liczne kontrataki; wszystkie one zostały jednak odparte.

Pod koniec dnia oddziały nacierające z przyczółka pod Magnuszewem sforsowały Pilicę i wklinowały się w obronę przeciwnika na 12 kilometrów w głąb. 26 korpus piechoty gwardii 5 armii uderzeniowej, którym dowodził generał lejtenant P. Firsow, przełamał pierwszy pas obrony i wklinował się w drugi pas. Sukces zapewniło korpusowi umiejętne użycie artylerii na głównym kierunku.

Jeszcze pomyślniej rozwijało się natarcie z przyczółka pod Puławami. W ciągu kilku godzin żołnierze radzieccy przełamali tu niemiecką obronę na całej głębokości taktycznej. Już pierwszego dnia operacji w pasie 69 armii wprowadzono do walki 11 korpus pancerny. Wykonał on silne uderzenie — z marszu sforsował rzekę Zwoleńkę, opanował węzeł obrony Zwoleń i rozpoczął walki o Radom. W pasie natarcia 33 armii wprowadzono do walki 9 korpus pancerny. Do sukcesu oddziałów lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego przyczyniły się działania 1 Frontu Ukraińskiego, którego armie wysunęły się daleko naprzód.

Już pierwszego dnia natarcia wojska 1 Frontu Białoruskiego przełamały główny pas obrony przeciwnika na dwóch odcinkach odległych od siebie o 30 kilometrów, zadały ciężką klęskę czterem niemieckim dywizjom piechoty i stworzyły sprzyjające warunki do dalszego prowadzenia operacji. Wydawana przez okupantów „Gazeta Łódzka" z 17 stycznia 1945 r. pisała: „Złudna, nienormalna cisza na Wschodnim froncie ostatecznie minęła. Ponownie rozpętał się huragan ognia. Sowiety rzuciły do boju gromadzone miesiącami masy ludzi i sprzętu. Bitwa, która rozpo-

częła się minionej niedzieli, być może przewyższy wszystkie poprzednie wielkie bitwy na Wschodzie"[77].

Wiele radzieckich oddziałów i związków taktycznych kontynuowało działania bojowe również w nocy. Następnego dnia po 30—40-minutowym przygotowaniu artyleryjskim wojska radzieckie rozpoczęły dalsze natarcie. 5 armia uderzeniowa (dowódca — generał lejtenant N. Bierzarin) po złamaniu zaciętego oporu przeciwnika sforsowała Pilicę i odrzuciła go w kierunku północno-zachodnim. W pasie działania 8 armii gwardii (dowódca — generał pułkownik W. Czujkow) w wyłom wprowadzono 1 armię pancerną gwardii (dowódca — generał pułkownik wojsk pancernych M. Katukow) z zadaniem posuwania się w kierunku na Nowe Miasto. Oddziały pancerne po sforsowaniu Pilicy zaczęły ścigać cofającego się nieprzyjaciela. Wykorzystując sukces czołgów, oddziały piechoty rozszerzały wyłom w północnym kierunku.

Dowództwo niemieckiej 9 armii, usiłując zlikwidować sukces wojsk radzieckich, wprowadziło do bitwy dwie dywizje pancerne znajdujące się w odwodzie 40 korpusu pancernego. Ale dywizje te, wprowadzone do walki częściami na szerokim froncie przeciwko obu zgrupowaniom Frontu, nie zdołały zatrzymać szybkiego posuwania się oddziałów Armii Czerwonej.

W dwudniowych walkach wojska 1 Frontu Białoruskiego, działające z przyczółka pod Magnuszewem i Puławami, zadały klęskę niemieckiemu 8 korpusowi piechoty oraz 56 i 40 korpusowi pancernemu, sforsowały rzekę Radomkę i rozpoczęły walki o Radom. W rejonie przyczółka pod Magnuszewem radzieckie oddziały i związki taktyczne wbiły się klinem w obronę przeciwnika na 25 kilometrów, a w rejonie przyczółka pod Puławami — do 40 kilometrów. „Pod wieczór 15 stycznia — pisze Tippelskirch — na odcinku od rzeki Nidy do Pilicy już nie było zwartego, organicznie powiązanego niemieckiego frontu. Groźne niebezpieczeństwo zawisło nad oddziałami 9 armii, ciągle jeszcze broniącymi się na Wiśle pod Warszawą i na południe od niej. Odwodów już nie było"[78].

W następnych dniach natarcie 1 Frontu Białoruskiego z obu przyczółków nabrało wielkiego rozmachu.

16 stycznia związki taktyczne 1 armii pancernej gwardii po odparciu licznych kontrataków niemieckiego 40 korpusu pancernego opanowały Nowe Miasto i szybko posuwały się w kierunku Łodzi. W ślad za oddziałami pancernymi nacierały oddziały piechoty. 69 armia (dowódca — generał pułkownik W. Kołpakczi) z 11 korpusem pancernym 16 stycznia zdobyła szturmem duży niemiecki węzeł oporu — Radom. Następnie oddziały pancerne w swym pasie natarcia sforsowały Radomkę i opanowały przyczółek na jej lewym brzegu. Uderzenie na Radom wykonano przy skutecznym wsparciu lotnictwa. Na żądanie dowództwa naziemnego lotnictwo szturmowe i bombardujące dokonało nalotów na najważniejsze nieprzyjacielskie ogniska obrony, niszcząc umocnienia, siłę żywą i sprzęt bojowy. Wykorzystując wyniki działań lotnictwa, nacierające oddziały radzieckie z trzech stron wdarły się do miasta i oczyściły je z resztek przeciwnika.

33 armia radziecka (dowódca — generał pułkownik W. Cwietajew) z 9 korpusem pancernym podeszła do Szydłowca i wraz z prawoskrzy-

---

[77] *Tamże*, f. 233, op. 41 792, d. 18, l. 61.

[78] K. Tippelskirch, *Istorija wtoroj mirowoj wojny*, Moskwa 1956, s. 509.

dłowymi armiami 1 Frontu Ukraińskiego zlikwidowała niemiecki występ w rejonie Opatów — Ostrowiec.

Dowództwo niemieckie bezskutecznie usiłowało zorganizować obronę na zawczasu przygotowanej linii rzek — Bzura, Rawka i Pilica — by zatrzymać posuwanie się wojsk radzieckich i umożliwić odwrót swym pobitym oddziałom. Ale wojska radzieckie z marszu przełamały tę linię i kontynuowały gwałtowne natarcie na zachód.

Radziecka 16 armia lotnicza (dowódca — generał pułkownik lotnictwa S. Rudenko) zapewniwszy sobie całkowite panowanie w powietrzu, dokonywała masowych nalotów na punkty oporu, kontratakujące zgrupowania i odwody niemieckie oraz na węzły kolejowe i drogowe: Łódź, Sochaczew, Skierniewice i Tomaszów Mazowiecki. Najintensywniejszych nalotów dokonywało lotnictwo radzieckie na kolumny nieprzyjaciela, który rozpoczął odwrót z Warszawy. Tylko w ciągu jednego dnia 16 stycznia lotnictwo Frontu wykonało 3473 loty bojowe, tracąc przy tym 54 samoloty. W ciągu doby zarejestrowano jedynie 42 loty niemieckiego lotnictwa[79].

W ciągu trzech dni walk armie 1 Frontu Białoruskiego nacierające z przyczółków pod Magnuszewem i Puławami połączyły się i posunęły 60 kilometrów naprzód, rozszerzając wyłom do 120 kilometrów. Ponadto wraz z wojskami 1 Frontu Ukraińskiego zlikwidowały one niemiecki występ w rejonie Opatów — Ostrowiec.

Pod koniec dnia 17 stycznia 5 armia uderzeniowa i 8 armia gwardii toczyły walki w rejonach Skierniewic, Rawy Mazowieckiej, Głuchowa. Na wschód od Nowego Miasta wojska radzieckie okrążyły i zniszczyły siły główne niemieckiej 25 dywizji pancernej, które nie zdążyły przeprawić się przez Pilicę.

1 armia pancerna gwardii, ścigając cofającego się przeciwnika, doszła do rejonu Olszowca, a 69 i 33 armia — do rejonu Spała — Opoczno. Tego samego dnia na kierunku głównego uderzenia dowództwo radzieckie wprowadziło do bitwy związki taktyczne kawalerii — 2 korpus kawalerii gwardii w kierunku na Skierniewice — Łowicz i 7 korpus kawalerii gwardii w kierunku na Tomaszów Mazowiecki. Na linii Skierniewice — Olszowiec oddziały 1 Frontu Białoruskiego znalazły się na jednej wysokości z oddziałami 1 Frontu Ukraińskiego, nacierającymi z przyczółka pod Sandomierzem.

Równie pomyślnie rozwijały się wydarzenia w rejonie Warszawy. Rano 15 stycznia po 55-minutowym przygotowaniu artyleryjskim przeszła do natarcia 47 armia, działająca na prawym skrzydle Frontu na północ od Warszawy. Armią tą dowodził generał major F. Pierchorowicz. Wojska radzieckie przełamały obronę przeciwnika, oczyściły z wojsk niemieckich obszar między Wisłą i Bugiem, zlikwidowały nieprzyjacielski przyczółek na prawym brzegu Wisły i przystąpiły do przeprawiania się przez tę rzekę.

Po sforsowaniu Wisły 47 armia 16 stycznia opanowała przyczółek na jej lewym brzegu i obchodząc Warszawę od północnego zachodu podeszła do jej przedmieść. Pierwsza przeprawiła się przez Wisłę po lodzie grupa żołnierzy z 3 batalionu 498 pułku piechoty, dowodzona przez lejtenanta Zakira Sułtanowa, i kompania fizylierów 1319 pułku piechoty, którą dowodził starszy lejtenant N. Sumczenko. Za tę bohaterską akcję

[79] Archiw MO SSSR, f. 233, op. 2356, d. 570, l. 161.

wszyscy, którzy brali w niej udział, zostali odznaczeni orderami i medalami, a lejtenantowi Z. Sułtanowowi nadano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Działająca na południe od Warszawy 61 armia (dowódca — generał pułkownik P. Biełow) podeszła do miasta i zaczęła okrążać warszawskie zgrupowanie niemieckie od południowego zachodu.

Rankiem 16 stycznia w pasie natarcia 5 armii uderzeniowej z przyczółka na Pilicy została wprowadzona w wyłom 2 armia pancerna gwardii pod dowództwem generała pułkownika wojsk pancernych S. Bogdanowa. Wojska pancerne, po wykonaniu uderzenia w kierunku północno-zachodnim, opanowały miasta Grójec i Żyrardów i pod koniec dnia podeszły do Sochaczewa. Następnego dnia wzięły szturmem to miasto, wyszły nad Bzurę i przecięły drogi odwrotu zgrupowaniu niemieckiemu znajdującemu się w rejonie Warszawy. Wykorzystując sukces jednostek pancernych, oddziały piechoty 5 armii uderzeniowej przeszły do pościgu za cofającym się przeciwnikiem. Po dojściu do rejonu Sochaczewa i oskrzydleniu zgrupowania niemieckiego w rejonie Warszawy od północnego zachodu i południowego zachodu wojska radzieckie zagroziły mu okrążeniem. W związku z tym w nocy na 17 stycznia broniące się w rejonie Warszawy wojska niemieckie, wbrew rozkazowi Hitlera, rozpoczęły odwrót. Wykorzystała to 1 armia Wojska Polskiego, która przeszła do natarcia i pierwsza wkroczyła do stolicy Polski. 2 dywizja piechoty sforsowała Wisłę w rejonie Jabłonny i prowadziła natarcie na Warszawę od północy. Siły główne 1 armii Wojska Polskiego (1, 3 i 4 dywizja piechoty, brygada pancerna, brygada haubic, dwie brygady artylerii ciężkiej, pułk moździerzy) wsparte przez polską 4 dywizję lotnictwa mieszanego przeprawiły się przez Wisłę na południe od Warszawy i posuwały w kierunku północno-zachodnim. 6 dywizja piechoty sforsowała Wisłę w rejonie Pragi. Natarcie tej dywizji wspierał swym ogniem radziecki 31 specjalny dywizjon pociągów pancernych. Tocząc nieustanne walki, 1 armia Wojska Polskiego rano 17 stycznia wdarła się do stolicy. Równocześnie wkroczyły do niej oddziały radzieckiej 61 armii od południowego zachodu i oddziały 47 armii od północnego zachodu.

W mieście rozwinęły się zacięte walki w okolicach Cytadeli, na ulicy Podchorążych, Marszałkowskiej, Dobrej, Tamce, w Alejach Jerozolimskich, w rejonie Filtrów, Głównego Dworca i Nowego Światu. O godzinie 12.00 dnia 17 stycznia polscy i radzieccy żołnierze po ostatecznym zlikwidowaniu oddziałów straży tylnych przeciwnika całkowicie wyzwoliły polską stolicę. Komendantem garnizonu w wyzwolonej Warszawie mianowano dowódcę polskiej 2 dywizji piechoty generała brygady Jana Rotkiewicza, a komendantem miasta — pułkownika Stanisława Janowskiego. Tymczasem na wschód od Sochaczewa radzieccy czołgiści i piechurzy toczyli walki mające na celu zniszczenie głównych sił zgrupowania niemieckiego, pospiesznie wycofującego się z Warszawy.

Tego dnia Rada Wojenna 1 Frontu Białoruskiego zameldowała Kwaterze Głównej, że Front, „kontynuując natarcie, dokonał wojskami szybkimi manewru oskrzydlającego zgrupowanie przeciwnika w rejonie Warszawy, a armiami ogólnowojskowymi — głębokiego obejścia od północy i południa, i opanował stolicę Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawę..."[80]

Dla upamiętnienia odniesionego zwycięstwa w Moskwie oddano sa-

[80] *Tamże*, d. 573, l. 19.

lut — 24 salwy artyleryjskie z 324 dział — na cześć związków taktycznych 1 Frontu Białoruskiego i oddziałów 1 armii Wojska Polskiego, które wyzwoliły stolicę Polski. Związki taktyczne i oddziały, które najbardziej wyróżniły się w walkach o Warszawę, otrzymały nazwy „Warszawskich". Dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 9 czerwca 1945 r. ustanowiono medal „Za Wyzwolenie Warszawy", który nadano uczestnikom walk o to miasto.

Klęska wojsk hitlerowskich na linii Wisły i wyzwolenie Warszawy zaskoczyło kierownictwo hitlerowskie. Za oddanie Warszawy Hitler domagał się surowego ukarania Sztabu Generalnego OKH i dowódcy Grupy Armii „A". W celu zbadania działalności szefa Sztabu Generalnego OKH, generała H. Guderiana wyznaczono komisję, na czele której stanął zastępca szefa gestapo E. Kaltenbrunner[81]. Oskarżony o katastrofę na Wiśle dowódca Grupy Armii „A", generał pułkownik J. Harpe, został zastąpiony przez generała pułkownika F. Schörnera, a dowódca niemieckiej 9 armii generał S. Luetwitz — przez generała piechoty T. Bussego.

Trudno wprost opisać wygląd wyzwolonej Warszawy. Dawniej kwitnące miasto, jedna z najładniejszych stolic w Europie, nie istniała. Hitlerowscy okupanci z bezprzykładnym okrucieństwem zniszczyli i ograbili polską stolicę. Największe straty przyniósł miastu okres powstania warszawskiego. Hitlerowscy wandale palili wszystko, co dało się spalić. Domy zachowały się jedynie w Alei Szucha i w dzielnicy, gdzie rozmieszczone było gestapo. Rejon Cytadeli został zaminowany. Hitlerowcy zniszczyli wszystkie zakłady lecznicze i uczelnie, niezwykle bogate zbiory naukowe i dobra kulturalne, zburzyli największy kościół warszawski — katedrę św. Jana na Starym Mieście, Zamek Królewski na Placu Zamkowym, gmach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Pocztę Główną na Placu Napoleona, Ratusz, zrujnowali Pałac Staszyca, w którym znajdowało się wiele warszawskich instytucji naukowych, Muzeum Narodowe, Belweder, gmach PKO, Pałac Krasińskich, Teatr Wielki oraz wiele kościołów. Wysadzili w powietrze prawie wszystkie pomniki, mówiące o historycznej przeszłości i kulturze narodu polskiego, w tym pomnik Kopernika, Chopina, Mickiewicza, Grób Nieznanego Żołnierza i Kolumnę króla Zygmunta III. Ogromne szkody wyrządzili hitlerowcy w miejskich parkach i skwerach. Zniszczyli również najważniejsze urządzenia gospodarki komunalnej, wysadzili w powietrze elektrownię i mosty, wywieźli najcenniejsze urządzenia i maszyny z fabryk i zakładów przemysłowych. Niszcząc Warszawę, hitlerowcy usiłowali wykreślić ją z liczby europejskich stolic i sponiewierać uczucia narodowe Polaków.

W ciągu ponad pięciu lat okupanci wymordowali setki tysięcy mieszkańców Warszawy w obozach i katowniach gestapo. W chwili wyzwolenia polskiej stolicy znajdowało się w niej zaledwie kilkuset ludzi, ukrywających się w piwnicach i kanałach. Całą ludność Warszawy okupanci usunęli z miasta jeszcze na jesieni 1944 r. po stłumieniu powstania warszawskiego. Około 600 tys. warszawiaków zaznało okropności koncentracyjnego obozu w Pruszkowie. Dowódca 1 armii Wojska Polskiego, generał dywizji S. Popławski, pisze: „Szliśmy ulicami miasta. Kłęby dymu spowijały szczątki rozbitych gmachów, snuły się wzdłuż zawalonych gruzem ulic, przenikały przez wybite okna do wnętrz, które szczęśliwie ocalały. Makabryczny był ten widok bestialsko zburzonej

[81] H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1958, ss. 321—324.

przez faszystów pięknej ongiś stolicy Polski... Gdzieniegdzie na ulicach zaczęli pojawiać się cywile... Na placu Unii Lubelskiej zatrzymała nasz samochód grupa kobiet. Uściskom i okrzykom radości nie było końca. Po chwili ze zdziwieniem stwierdziliśmy, że samochód nasz jest przystrojony kwiatami w doniczkach. Z trudem udaje się nam ruszyć w dalszą drogę"[82].

W meldunku Rady Wojennej 1 Frontu Białoruskiego do Naczelnego Dowództwa i Komitetu Obrony Państwa czytamy: „Faszystowscy barbarzyńcy zniszczyli stolicę Polski — Warszawę. Z okrucieństwem wyrafinowanych sadystów hitlerowcy burzyli dzielnicę po dzielnicy. Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe zostały starte z oblicza ziemi. Domy mieszkalne są wysadzone w powietrze lub spalone. Gospodarka miejska zniszczona. Dziesiątki tysięcy mieszkańców wymordowano, pozostałych wypędzono. Miasto jest martwe"[83].

Wieść o wyzwoleniu Warszawy rozeszła się błyskawicznie. W miarę oddalania się frontu na zachód liczba ludności Warszawy zaczęła szybko wzrastać. Już w południe 18 stycznia mieszkańcy stolicy zaczęli powracać z okolicznych miejscowości i wsi do swego drogiego miasta. Wielkim bólem i gniewem napełniły się serca Polaków, gdy ujrzeli ruiny swej stolicy.

Ludność polska z uniesieniem witała swych wybawców. Wszędzie wywieszano flagi radzieckie i polskie, odbywały się żywiołowe manifestacje i wiece. Polacy odczuwali głęboką radość, widoczny był ogromny entuzjazm. Wszyscy starali się wyrazić wdzięczność żołnierzom Armii Czerwonej i Wojska Polskiego za wyzwolenie umiłowanej stolicy. Jeden z mieszkańców Warszawy, kompozytor Tadeusz Sygietyński, powiedział: „Jakżeż czekaliśmy na was, drodzy towarzysze! Z jaką nadzieją patrzyliśmy na Wschód w trudnych, ponurych latach tej strasznej okupacji. Nawet w najbardziej tragicznych chwilach nie traciliśmy wiary, że przyjdziecie i że wraz z waszym przybyciem odzyskamy możność pracy dla dobra swego narodu, tworzenia życia w pokoju, demokracji, postępu. Ja, osobiście, i moja żona Mira przybycie Armii Czerwonej łączymy z powrotem do aktywnej, gorączkowej działalności w najdroższej nam dziedzinie — dziedzinie sztuki, która była pod kluczem w ciągu blisko sześciu lat niemieckiej okupacji"[84].

18 stycznia stolicę Polski odwiedził prezydent Krajowej Rady Narodowej B. Bierut, premier Tymczasowego Rządu E. Osóbka-Morawski, Naczelny Dowódca Wojska Polskiego generał broni M. Rola-Żymierski, pierwszy prezydent Warszawy Marian Spychalski i przedstawiciele Armii Czerwonej, składając gratulacje mieszkańcom Warszawy z okazji wyzwolenia od niemieckich najeźdźców.

Wieczorem tegoż dnia w gmachu Miejskiej Rady Narodowej odbył się wiec, w którym wzięły udział delegacje wszystkich dzielnic Warszawy. Przemawiając na tym wiecu, Bierut powiedział: „Nigdy nie zapomni Naród Polski o tych, którym zawdzięcza swe wyzwolenie z najstraszliwszej niewoli, jaką kiedykolwiek znały dzieje Polski. Serdeczną braterską przyjaźnią utrwaloną i przypieczętowaną przez wspólnie przelaną krew żołnierzy polskich i sowieckich odwzajemni wolny Naród Polski"[85].

---

[82] S. Popławski, *Towarzysze frontowych dróg*, Warszawa 1964, s. 196.
[83] Archiw MO SSSR, f. 233, op. 2356, d. 570, l. 4.
[84] *Tamże*, op. 2374, d. 158, l. 149. Cyt. wg tekstu ros.
[85] „Polska Zbrojna", 20 stycznia 1945 r.

Pismo Krajowej Rady Narodowej do rządu radzieckiego z 20 stycznia wyrażało najgłębszą i najszczerszą wdzięczność całemu narodowi radzieckiemu i bohaterskiej Armii Czerwonej. „Naród polski — czytamy w nim — nigdy nie zapomni, że odzyskał wolność i możność odbudowania swego niepodległego bytu państwowego dzięki wspaniałym zwycięstwom radzieckiego oręża i dzięki obficie przelanej krwi bohaterskich żołnierzy radzieckich.

Przeżywane obecnie przez nasz naród radosne dni wyzwolenia z jarzma niemieckiego jeszcze silniej umocnią niewzruszoną przyjaźń między naszymi narodami"[86].

W odpowiedzi na ten telegram rząd radziecki wyraził przeświadczenie, że wspólne działania Armii Czerwonej i Wojska Polskiego doprowadzą do szybkiego i całkowitego wyzwolenia bratniego narodu polskiego spod jarzma hitlerowskich najeźdźców[87]. Oświadczenie to jeszcze raz potwierdziło, że Związek Radziecki szczerze chce dopomóc narodowi polskiemu do wyzwolenia kraju i do stworzenia silnego, niepodległego i demokratycznego państwa polskiego.

Później na cześć żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, którzy padli w walkach o wyzwolenie Warszawy i innych miast Polski, wdzięczni warszawiacy na jednym z placów stolicy wznieśli monumentalny pomnik Braterstwa Broni.

Pragnąc ulżyć trudnej sytuacji mieszkańców zniszczonej stolicy Polski, obywatele radzieccy udzielili im pomocy żywnościowej i lekarskiej. Dla ludności Warszawy wysłano bezpłatnie 60 tys. ton zboża[88]. Komitet Wykonawczy Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR wysłał do Polski dwie partie lekarstw, środków opatrunkowych i kompletów instrumentów medycznych[89]. Wiadomość o pomocy narodów radzieckich dla ludności Warszawy polskie masy pracujące przyjęły z ogromną radością. „Polska Zbrojna", podkreślając wielkoduszność radzieckich obywateli Białorusi i Ukrainy, pisała: „Osiem miesięcy temu naród ukraiński i białoruski sam jeszcze cierpiał pod jarzmem okupacji niemieckiej, osiem miesięcy temu jego najlepszych synów mordowali siepacze hitlerowscy, a ziemie grabili Niemcy z wszystkiego, co się na niej znajdowało. A jednak potrafiły się one zdobyć na tak wspaniały dar, gdy naród nasz znalazł się w potrzebie.

Nigdy nie zapomnimy bratnim narodom Związku Radzieckiego tych podwójnie cennych darów. Potrafimy je należycie ocenić"[90].

Po wyzwoleniu Warszawy oddziały radzieckie i polskie wraz z ludnością cywilną przystąpiły do oczyszczania miasta, z min, barykad i gruzów, a także do odbudowy urządzeń gospodarki komunalnej. Saperzy rozminowali około stu gmachów administracyjnych i kulturalno-naukowych, ponad 2300 różnych budynków oraz 70 skwerów i placów. Ogółem na terenie miasta wykryto i unieszkodliwiono 84 998 różnych min, 280 pułapek minowych i około 50 fugasów, zawierających ogółem 43 500 kilogramów materiału wybuchowego. Długość rozminowanych

---

[86] *Wnieszniaja politika Sowietskogo Sojuza w pieriod Otieczestwiennoj wojny, Dokumienty i matieriały, t. III*, Moskwa 1947, s. 494.
[87] *Tamże.*
[88] „Prawda", 27 stycznia 1945 r.
[89] *Wnieszniaja politika Sowietskogo Sojuza w pieriod Otieczestwiennoj wojny, Dokumienty i matieriały, t. III*, Moskwa 1947 s. 98.
[90] „Polska Zbrojna", 28 stycznia 1945 r.

przez saperów ulic wynosiła prawie 350 kilometrów[91]. Do rana 19 stycznia saperzy 1 Frontu Białoruskiego i 1 armii Wojska Polskiego zbudowali most pontonowy przez Wisłę, który połączył Pragę z Warszawą. Do 20 stycznia zbudowano jednokierunkowy most drewniany; równocześnie urządzono przeprawę pontonową przez Wisłę na północ od Jabłonny[92].

Pomimo trudnej sytuacji w mieście Tymczasowy Rząd wkrótce przeniósł się z Lublina do stolicy. Postanowił on całkowicie odbudować zburzoną Warszawę i uczynić ją jeszcze piękniejszą niż przedtem.

Wyzwoleniem Warszawy zakończyła się ważna faza wiślańsko-odrzańskiej operacji. 1 Front Białoruski i 1 Front Ukraiński przy współudziale 2 Frontu Białoruskiego i 4 Frontu Ukraińskiego w ciągu 4—6 dni w pasie 500 kilometrów przełamały nieprzyjacielską obronę na głębokość 100—160 kilometrów i wyszły na linię Sochaczew — Tomaszów Mazowiecki — Częstochowa. W tym czasie rozbiły one siły główne niemieckiej Grupy Armii „A" oraz wyzwoliły wiele miast, w tym Warszawę, Radom, Kielce, Częstochowę, i ponad 2400 innych miejscowości. Powstały wyjątkowo sprzyjające warunki do dalszego szybkiego rozwinięcia operacji na wielką głębokość.

* * *

17 stycznia Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa radzieckiego sprecyzowała zadania wojsk działających w Polsce. 1 Front Ukraiński miał siłami głównymi kontynuować natarcie na Wrocław w celu osiągnięcia nie później niż 30 stycznia rzeki Odry na południe od Leszna i opanowania przyczółków na jej lewym brzegu. Lewoskrzydłowe armie otrzymały zadanie wyzwolenia Krakowa nie później niż 20—22 stycznia. Następnie miały one uderzyć na Zagłębie Dąbrowskie, obchodząc je od północy, a częścią sił — od południa. Armie drugiego rzutu Frontu polecono wykorzystać do obejścia Zagłębia Dąbrowskiego od północy w ogólnym kierunku na Koźle (Koziel). 1 Frontowi Białoruskiemu rozkazano kontynuować natarcie na Poznań i nie później niż 2—4 lutego opanować linię Bydgoszcz — Poznań[93].

Wykonując te rozkazy oba Fronty rozpoczęły gwałtowne natarcie na wszystkich kierunkach. Natarcie to odznaczało się wielką śmiałością i zdecydowaniem. Pościg za przeciwnikiem nie ustawał ani we dnie, ani w nocy. Siły główne armii pancernych i ogólnowojskowych posuwały się forsownym marszem w kolumnach, mając w przodzie oddziały szybkie. W razie konieczności, do odparcia skrzydłowych kontrataków i do walki z dużymi zgrupowaniami nieprzyjacielskimi, pozostałymi w tyle za nacierającymi oddziałami radzieckimi, wyznaczono specjalne oddziały i związki taktyczne, które po wykonaniu zadania dołączały do sił głównych. Przeciętne tempo posuwania się armii pancernych wynosiło 40—45 kilometrów na dobę, a armii ogólnowojskowych — do 30 kilometrów na dobę. W poszczególnych dniach oddziały pancerne przebywały do 70 kilometrów, a inne oddziały — 40—45 kilometrów.

W toku operacji aparat polityczny i organizacje partyjne nieustan-

[91] „Krasnaja zwiezda", 3 kwietnia 1945 r.
[92] Archiw MO SSSR, f. 233, op. 2380, d. 34, ll. 83—85.
[93] IML, *Dokumienty*... inw. nr 9496, ll. 11, 13.

nie podtrzymywały ducha zaczepnego żołnierzy. Sprzyjała temu sytuacja na całym froncie radziecko-niemieckim. Wyczuwało się, że ostateczne zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami jest bliskie. Gazety pisały o ogromnych sukcesach na froncie i na zapleczu, donosiły o zdobyciu przez wojska radzieckie wielu miast, wyjaśniały, na czym polega wyzwoleńcza misja Armii Czerwonej. Na postojach, w przerwach w walce, w każdej wolnej chwili pracownicy polityczni prowadzili pogadanki, zapoznawali żołnierzy z komunikatami Radzieckiego Biura Informacyjnego i rozkazami Naczelnego Dowództwa, odczytywali patriotyczne artykuły i bojowe korespondencje znanych pisarzy radzieckich — Aleksego Tołstoja, Michała Szołochowa, Ilji Erenburga, Borysa Gorbatowa, Konstantego Simonowa, Aleksandra Twardowskiego i Borysa Polewoja.

Wzywając żołnierzy do szybkiego marszu naprzód, dowództwo i aparat polityczny co pewien czas podawały oddziałom, ile kilometrów pozostało do granicy niemieckiej, do Odry i do Berlina. Na łamach gazet, w ulotkach, w ustnej i prasowej propagandzie wysuwano aktywne hasła bojowe: „Naprzód na Niemcy!", „Na Berlin!", „Na legowisko faszystowskiego zwierza!", „Wyzwolimy naszych braci i siostry, których hitlerowscy najeźdźcy uprowadzili do faszystowskiej niewoli!". Wszystko to podnosiło morale żołnierzy i dowódców, mobilizowało ich do nowych czynów bohaterskich. Duch zaczepny radzieckich żołnierzy był niezwykle wysoki. Starali się oni możliwie najlepiej wykonać postawione im zadania — ostatecznie wyzwolić Polskę, prędzej przekroczyć niemiecką granicę i przenieść działania wojenne na ziemie wroga.

18 stycznia wojska 1 Frontu Ukraińskiego rozpoczęły walki o Górnośląski Okręg Przemysłowy i podeszły do dawnej granicy polsko-niemieckiej. Następnego dnia 3 armia pancerna gwardii, 5 armia gwardii i 52 armia przekroczyły tę granicę na wschód od Wrocławia. Od 20 do 23 stycznia na terytorium ówczesnych Niemiec, a właściwie na zagarnięte przez Niemców odwieczne polskie ziemie, wkroczyły również inne oddziały i związki taktyczne tego Frontu. 21 armia (dowódca — generał pułkownik D. Gusiew) wprowadzona do walki z drugiego rzutu Frontu, przełamała obronę przeciwnika na Warcie na północny wschód od Katowic i od północy uderzyła na jego zgrupowanie na Śląsku.

W ten sposób zgrupowanie niemieckie na Śląsku, działające na zachód i południowy zachód od Częstochowy, zostało z obu stron głęboko oskrzydlone. Stwierdziwszy zarysowującą się groźbę okrążenia, niemieckie dowództwo wydało temu zgrupowaniu rozkaz do odwrotu.

Aby udaremnić zamiar przeciwnika i przyśpieszyć wyzwolenie Górnego Śląska, marszałek Związku Radzieckiego I. Koniew, skierował 3 armię pancerną gwardii i 1 korpus kawalerii gwardii z rejonu Namysłowa (Namslau) wzdłuż prawego brzegu Odry na Opole (Oppeln). Stąd wojska te miały nacierać na Rybnik, wykonując uderzenie skrzydłowe na zgrupowanie niemieckie na Górnym Śląsku, działające w pasie natarcia radzieckiej 5 armii gwardii, i wraz z tą ostatnią rozbić ostatecznie cofające się oddziały przeciwnika.

Od 21 stycznia począwszy wojska 1 Frontu Ukraińskiego zaczęły wychodzić na Odrę. Na linii tej rzeki wojska radzieckie natknęły się na potężne umocnienia. Dowództwo niemieckie ześrodkowało tam duże siły, używając także batalionów *Volkssturmu* oraz oddziałów zapasowych i tyłowych.

W czasie przygotowań do forsowania Odry w oddziałach obu Fron-

tów dokonano wielkiej pracy politycznej. Ogłoszono, że wszystkie oddziały, związki taktyczne i żołnierze, którzy pierwsi przekroczą Odrę, zostaną przedstawieni do odznaczeń, a najbardziej wyróżniającym się żołnierzom i oficerom będzie przyznany tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Aktywną pracę prowadziły wszystkie ogniwa aparatu partyjno-politycznego — od oddziału politycznego armii do organizatorów partyjnych pododdziałów włącznie. Pracownicy polityczni mobilizowali skład osobowy do wykonania stojącego przed nim zadania: przebycia tej przeszkody wodnej.

Walki o Odrę, zwłaszcza na przyczółkach, nosiły zacięty charakter. Jednakże żołnierze radzieccy doskonale nauczyli się przełamywać stałą obronę przeciwnika. Na wielu odcinkach przeprawili się oni z marszu na lewy brzeg rzeki, wykorzystując panującą w oddziałach niemieckich dezorganizację. Pierwsze do Odry dotarły oddziały 4 armii pancernej. W nocy na 22 stycznia do rzeki na północ od Ścinawy (Steinau) podszedł 6 korpus zmechanizowany gwardii tej armii i z marszu ją sforsował, zdobywając na jej lewym brzegu 18 potężnych, trzypiętrowych betonowych schronów bojowych Wrocławskiego Rejonu Umocnionego. 22 stycznia przez rzekę przeprawiono pozostałe siły armii. W korpusie tym pierwsza sforsowała Odrę 16 brygada zmechanizowana gwardii pod dowództwem pułkownika W. Rywża. Za umiejętne działania i męstwo jej dowódcy nadano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

23 stycznia oddziały 21 armii dotarły do Odry w rejonie Opola i podeszły do Tarnowskich Gór i Bytomia. Tego samego dnia wyszły nad Odrę i przystąpiły do jej forsowania oddziały piechoty 13 i 52 armii oraz 5 armii gwardii. W 5 armii gwardii najwcześniej przedarły się ku Odrze oddziały 33 korpusu piechoty gwardii, którym dowodził generał lejtenant N. Lebiedienko. Nie czekając na urządzenie przepraw pontonowych, oddziały wykorzystały środki podręczne i różnego rodzaju łodzie. Podczas forsowania rzeki przykładem świecili komuniści i komsomolcy. Organizator partyjny 1 kompanii strzeleckiej 44 pułku piechoty 15 dywizji piechoty gwardii 5 armii gwardii, pomocnik dowódcy plutonu starszy sierżant Abdullah Szaimow, po otrzymaniu zadania sforsowania Odry, zwołał zebranie komunistów, na którym podjęto zobowiązanie, że w oczekujących walkach będą oni wzorem dla wszystkich żołnierzy. Gdy kompania przystąpiła do wykonania rozkazu, Szaimow pierwszy wszedł na cienki lód. Za nim jeden po drugim ruszyli żołnierze kompanii. Pod ogniem nieprzyjacielskich karabinów maszynowych radzieccy żołnierze przeprawili się na lewy brzeg Odry, wpadli do okopów nieprzyjaciela i gwałtownie go zaatakowali. Kompania uchwyciła przyczółek i utrzymała go do podejścia sił głównych pułku. Gdy Niemcy przeszli do kontrataku, usiłując zepchnąć śmiałków do wody, żołnierze radzieccy bronili się z ogromną wytrwałością i odwagą.

W końcu stycznia związki taktyczne Frontu osiągnęły Odrę w całym pasie natarcia, a w rejonie Wrocławia i Raciborza sforsowały ją, opanowując ważne przyczółki na lewym brzegu.

W czasie podchodzenia oddziałów radzieckich do Odry 59 i 60 armia, działające na lewym skrzydle Frontu, w zaciętych walkach przerwały niemieckie linie obronne wokół Krakowa. 19 stycznia szturm radzieckich żołnierzy przyniósł ostateczne wyzwolenie tego ważnego ośrodka przemysłowego, politycznego i administracyjnego, dawnej stolicy Polski. Po wyzwoleniu Krakowa 59 i 60 armia, które nacierały ze współdziałającą

z nimi 38 armią 4 Frontu Ukraińskiego, obeszły zgrupowanie niemieckie na Śląsku od południa i 27 stycznia podeszły do Rybnika, prawie całkowicie zamykając pierścień wokół wojsk niemieckich.

Tego samego dnia oddziały tych armii wdarły się do Oświęcimia i zajęły teren obozu koncentracyjnego. Szybkie natarcie Armii Czerwonej uniemożliwiło hitlerowcom zniszczenie urządzeń tej gigantycznej „fabryki śmierci" i zatarcie śladów swych krwawych zbrodni. Uwolniono kilka tysięcy więźniów, których hitlerowcy nie zdążyli zamordować lub ewakuować na zachód.

Oświęcim odsłonił całemu światu obraz potwornych zbrodni niemieckiego faszyzmu. Żołnierze radzieccy odkryli krematoria, komory gazowe i różne narzędzia tortur. W ogromnych magazynach obozu przechowywano 7000 kilogramów włosów, obciętych przez hitlerowskich katów z głów 140 tys. kobiet i przygotowanych do wysyłki do Niemiec, skrzynie z mączką z ludzkich kości, toboły z odzieżą i obuwiem, ogromną ilość protez dentystycznych, okularów i innych przedmiotów odebranych skazanym na śmierć[94].

Ujawnienie straszliwej tajemnicy Oświęcimia, której hitlerowcy tak ściśle strzegli, wywarło ogromne wrażenie na całym świecie. Cała ludzkość ujrzała prawdziwe oblicze niemieckiego faszyzmu, który z szatańskim okrucieństwem i metodycznością wykorzystał naukę i technikę do wytępienia milionów ludzi. Wyzwolenie Oświęcimia przyczyniło się do dalszego zdemaskowania krwawej ideologii faszyzmu.

Natarcie armii lewego skrzydła Frontu z północy i ze wschodu oraz wyjście 3 armii pancernej gwardii i 1 korpusu kawalerii gwardii na linie komunikacyjne przeciwnika postawiło go w niezwykle trudnej sytuacji. Na wpół okrążone hitlerowskie oddziały zaczęły pośpiesznie opuszczać miasta Górnego Śląska i wycofywać się w kierunku południowo-zachodnim za Odrę. Ścigając nieprzyjaciela, wojska Frontu 28 stycznia zajęły Katowice — stolicę Górnego Śląska, a następnie oczyściły z Niemców prawie cały Śląsk. Hitlerowcy, którzy uniknęli okrążenia w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym, zostali rozbici w lasach leżących dalej na zachód.

W wyniku gwałtownego uderzenia wojsk 1 Frontu Ukraińskiego nie udało się Niemcom zniszczyć przemysłowych obiektów Górnego Śląska, mających ogromne znaczenie ekonomiczne i strategiczne. Oddziałom Armii Czerwonej aktywnej pomocy udzielili robotnicy Śląska, którzy z narażeniem życia bronili fabryk i kopalń przed zniszczeniem przez wycofujące się wojska hitlerowskie. Na przykład grupy robotników polskich kierowane przez PPR, zdołały uchronić przed zatopieniem kopalnię „Miechowice" w pow. Bytom, w kopalnii „Chorzów" zlikwidowano pożar wzniecony przez hitlerowców, w szybie kopalni „Barbara" wykryto i unieszkodliwiono założony przez hitlerowców ładunek materiałów wybuchowych. Władze polskie mogły niezwłocznie przystąpić do uruchomienia śląskich przedsiębiorstw i kopalń.

Od 1 do 3 lutego wojska 1 Frontu Ukraińskiego w zaciętych walkach sforsowały Odrę i opanowały przyczółki na lewym brzegu w rejonach Oławy (Olau) i na północny zachód od Opola. Prowadząc natarcie z obu przyczółków, przełamały one silnie umocnioną obronę stałą przeciwnika na południowy zachód od Brzegu (Brig) i na rzece Nysie (Kłodzkiej). Do

[94] „Prawda", 7 maja 1945 r.

4 lutego posunęły się naprzód blisko 30 kilometrów, opanowały Oławę i Brzeg, łącząc obydwa przyczółki w jeden — szeroki około 85 kilometrów i głęboki około 30 kilometrów.

Dużej pomocy oddziałom nacierającym na Górnym Śląsku udzieliła 2 armia lotnicza, niszcząc siłę żywą i sprzęt bojowy przeciwnika. Udany nalot na transporty niemieckie na stacji Tarnowskie Góry wykonały eskadry samolotów szturmowych Ił-2 pod dowództwem Bohatera Związku Radzieckiego kapitana W. Andrianowa. Dziewięć samolotów tej eskadry podeszło do celu od strony słońca. Gdy nieprzyjacielska artyleria przeciwlotnicza otworzyła ogień, specjalnie wyznaczone samoloty obezwładniły ją, pozostałe zaś zaatakowały transporty z niemieckim wojskiem i sprzętem. Spalonych zostało 50 wagonów. Za pomyślnie przeprowadzone loty bojowe dzielnemu lotnikowi kapitanowi W. Andrianowowi powtórnie nadano Złotą Gwiazdę Bohatera Związku Radzieckiego.

W toku dalszego natarcia sytuacja wojsk radzieckich się skomplikowała. Działania bojowe radzieckiego lotnictwa zostały ograniczone na skutek braku lotnisk i trudności ich urządzenia w warunkach roztopów wiosennych, tak że lotnicy musieli wykorzystywać autostrady do startu i lądowania. Na przykład 9 myśliwska dywizja lotnicza gwardii pod dowództwem trzykrotnego Bohatera Związku Radzieckiego, pułkownika A. Pokryszkina, używała jako pasa startowego autostrady Wrocław — Berlin. W wypadkach gdy start był niemożliwy, trzeba było rozbierać samoloty i przewozić je samochodami na lotniska mające twardą nawierzchnię.

Równie pomyślnie rozwijało się natarcie 1 Frontu Białoruskiego. Co prawda dowództwo niemieckie usiłowało przy pomocy pozostających w jego dyspozycji sił utrzymać poszczególne linie obronne i rejony, by zahamować tempo posuwania się wojsk radzieckich, zyskać na czasie, podciągnąć odwody strategiczne i odbudować front obronny. Wielkie nadzieje pokładało ono w korpusie pancernym „Grossdeutschland", który na osobiście wydany przez Hitlera rozkaz przerzucono z Prus Wschodnich do Polski. Jednakże zgodnie z tym, co mówi Tippelskirch, korpus ten „spędził drogocenne dni w drodze, już przy wyładowaniu w rejonie Łodzi natknął się na wojska rosyjskie i, wciągnięty w ogólny odwrót, w ogóle nie został wykorzystany"[95].

Oprócz korpusu pancernego „Grossdeutschland" do Polski przybywały również inne związki taktyczne i oddziały. Około 20 stycznia dowództwo hitlerowskie przerzuciło tu jeszcze pięć dywizji, w tej liczbie z frontu zachodniego — dwie i z rejonu Karpat — trzy[96]. Ale nic już nie mogło powstrzymać marszu Armii Czerwonej. Wojska radzieckie kontynuowały natarcie aktywnie wspierane przez lotnictwo, które wzmogło naloty na kolejowe obiekty przeciwnika.

18 stycznia oddziały Frontu zakończyły likwidację wojsk niemieckich okrążonych na zachód od Warszawy. Resztki rozbitej niemieckiej dywizji fortecznej „Warschau", które uciekły na północ za Wisłę, weszły w skład Grupy Armii „Środek". Tymczasem oddziały 1 armii Wojska Polskiego oczyściły z przeciwnika rejon na południowy wschód od Warszawy i wyzwoliły wiele miejscowości, w tym również Pruszków, gdzie

[95] K. Tippelskirch, *Istorija wtoroj mirowoj wojny*, Moskwa 1956, s. 508.
[96] *Sbornik matieriałow po sostawu wojsk faszystskoj Giermanii*, Moskwa 1957, ss. 17—18.

był przejściowy obóz, w którym znajdowało się 700 uwięzionych Polaków, przeważnie mieszkańców stolicy. Przed opuszczeniem tego miasta Niemcy wywieźli wielu Polaków do Niemiec, a chorych i niezdolnych do pracy wysłali do tak zwanych „szpitali" w celu ich uśmiercenia. Po wyzwoleniu rejonu Warszawy i Pruszkowa 1 armia Wojska Polskiego otrzymała zadanie działania w luce między 1 i 2 Frontem Białoruskim, posuwania się lewym brzegiem Wisły na zachód, zabezpieczając prawe skrzydło Frontu przed możliwymi uderzeniami przeciwnika z północy.

19 stycznia wojska 1 Frontu Białoruskiego opanowały Łódź — duże miasto przemysłowe. Hitlerowcy nie zdążyli dokonać w mieście żadnych zniszczeń, a nawet nie wywieźli cennych obrabiarek i urządzeń, które były już przygotowane do wysyłki do Niemiec. Większość fabryk miała zapasy surowców na dwa do trzech miesięcy. Podstawowa kadra robotników pozostała także na miejscu[97].

Ludność Łodzi radośnie witała żołnierzy radzieckich. Mieszkańcy miasta wyszli na ulice z czerwonymi opaskami na ramieniu i z chorągiewkami. Na domach wywieszono czerwone i biało-czerwone flagi. Ze wszystkich stron słychać było okrzyki „Niech żyje Armia Czerwona!" W różnych dzielnicach miasta odbywały się wiece.

W okresie 20—23 stycznia wojska Frontu posunęły się o 130—140 kilometrów naprzód. Na prawym skrzydle Frontu w wyniku manewru oskrzydlającego, przeprowadzonego przez część sił 2 armii pancernej gwardii i 2 korpus kawalerii gwardii, zajęto poważny punkt oporu przeciwnika — umocnione miasto Bydgoszcz, wchodzące do systemu poznańskiej linii obrony.

W związku z tym, że siły główne 2 Frontu Białoruskiego skręciły na północ w celu okrążenia zgrupowania niemieckiego w Prusach Wschodnich, zostało odsłonięte prawe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego, rozciągnięte na przestrzeni 160 kilometrów. Dowództwo hitlerowskie postanowiło to wykorzystać i uderzyć na północne skrzydło tego Frontu nacierającego na kierunku berlińskim. W tym celu śpiesznie tworzyło ono na Pomorzu silne zgrupowanie.

26 stycznia dowództwo niemieckie przeprowadziło reorganizację grup armii na froncie wschodnim. Wojska, działające w Prusach Wschodnich, weszły w skład Grupy Armii „Północ"; zgrupowanie broniące się na Pomorzu, otrzymało nazwę Grupy Armii „Wisła", a Grupę Armii „A" przemianowano na Grupę Armii „Środek".

Biorąc pod uwagę powstałą sytuację, Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa radzieckiego 27 stycznia rozkazała dowódcy 1 Frontu Białoruskiego dobrze zabezpieczyć swe prawe skrzydło przed możliwymi uderzeniami z północy i północnego wschodu. Zgodnie z tym rozkazem marszałek Żukow postanowił wprowadzić tu do walki armie drugiego rzutu (3 armię uderzeniową i 1 armię Wojska Polskiego) i wydzielić część sił ze zgrupowania uderzeniowego (47 i 61 armię). Później na północ przesunięto 1 i 2 armię pancerną gwardii, korpus kawalerii i liczne oddziały wzmocnienia. Pozostałe wojska mogły więc dalej posuwać się w kierunku Berlina. Prowadząc gwałtowne natarcie, uwolniły one więźniów wielu obozów koncentracyjnych. Na przykład, wyzwolono więźniów obozów koncentracyjnych znajdujących się w Łodzi, w rejonie Piły i w wielu innych miejscach.

[97] Archiw MO SSSR, f. 233, op. 2374, d. 158, l. 407.

Na lewym skrzydle, pomimo zaciętego oporu przeciwnika, oddziały Frontu przełamały poznańską linię obrony i 23 stycznia okrążyły w Poznaniu zgrupowanie niemieckie liczące 62 tys. ludzi.

29 stycznia oddziały 1 Frontu Białoruskiego przekroczyły dawną granicę polsko-niemiecką. W związku z tym Rada Wojenna tego frontu złożyła Naczelnemu Dowództwu i Komitetowi Obrony Państwa następujący meldunek: „Wasz rozkaz — potężnym uderzeniem rozbić przeciwstawiające się oddziałom Frontu zgrupowanie przeciwnika i szybko dojść do linii polsko-niemieckiej granicy — został wykonany.

W ciągu 17 dni działań zaczepnych przebyto blisko 400 kilometrów. Oczyszczono z przeciwnika całą zachodnią część Polski w pasie działania 1 Frontu Białoruskiego, wyzwalając polską ludność przez pięć i pół lat uciskaną przez Niemców.

Szybkie posuwanie się radzieckich wojsk uniemożliwiło hitlerowcom zniszczenie miast i przedsiębiorstw przemysłowych, linii kolejowych i szos, wywiezienie i wymordowanie polskiej ludności, zabranie bydła i żywności...

Wykonawszy wespół z wojskami 1 Frontu Ukraińskiego i 2 Frontu Białoruskiego Wasz rozkaz wyzwolenia z faszystowskiej niewoli naszych braci Polaków, wojska 1 Frontu Białoruskiego są zdecydowane wywalczyć w najkrótszym czasie, wraz z całą armią Czerwoną, całkowite i ostateczne zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami"[98].

Przekroczenie dawnej granicy polsko-niemieckiej było wielkim świętem dla radzieckich żołnierzy. Na zebraniach w pododdziałach mówili oni: „Nareszcie osiągnęliśmy to, do czego dążyliśmy, o czym marzyliśmy przez przeszło trzy lata, za co przelewaliśmy krew"[99]. Na murach domów, na przydrożnych tablicach i samochodach pojawiły się hasła: „Oto one, faszystowskie Niemcy!", „Doczekaliśmy się!", „Nastało święto i na naszej ulicy!" W oddziałach panował wielki zapał bojowy. Żołnierze rwali się naprzód. Szeregowcy, podoficerowie i oficerowie, znajdujący się w szpitalach, prosili, by jak najszybciej pozwolono im powrócić do oddziałów. „W ciągu dwóch tygodni przebyliśmy ponad 400 kilometrów — mówił znajdujący się w szpitalu bezpartyjny szeregowiec 83 pułku 27 dywizji gwardii F. Bondariew — do Berlina jest już niedaleko. Jedyne, czego pragnę teraz — to szybciej wyzdrowieć, wrócić do szeregów i wziąć udział w szturmie Berlina"[100]. Członek partii, szeregowiec 246 pułku 82 dywizji piechoty gwardii, A. Romanow, powiedział: „Ja — stary gwardzista... Proszę lekarzy, by mnie wyleczyli i odesłali do mego oddziału. Jestem pewien, że nasi gwardziści pierwsi wejdą do Berlina i ja muszę być w ich szeregach"[101].

Wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium Niemiec bardzo obniżyło morale niemieckiej ludności. Goebbelsowska propaganda, mówiąca o „bestialstwach bolszewików", już nie dawała spodziewanego rezultatu. Defetystyczne nastroje podkopywały zdolność bojową armii niemieckiej. Hitlerowskie kierownictwo musiało coraz częściej uciekać się do represji na froncie i na zapleczu. Szef Sztabu Generalnego OKH, generał Guderian, wydał specjalny rozkaz do żołnierzy niemieckich na froncie wschodnim, w którym wzywał ich, by nie upadali na duchu i nie tracili woli

---

[98] *Tamże*, op. 2356, d. 670, ll. 354, 358.
[99] *Tamże*, op. 2374, d. 63, ll. 147—148.
[100] *Tamże*, l. 98.
[101] *Tamże*.

oporu. Zapewniał on, że na front przybywają poważne posiłki i niemieckie dowództwo ma nowy plan przejścia do kontrofensywy[102].

Ludność niemiecka początkowo odczuwała strach przed Armią Czerwoną. Wielu Niemców zastraszonych kłamliwą propagandą, oczekiwało masowych represji i rozstrzeliwania wszystkich, nawet starców, kobiet i dzieci. Wkrótce jednak zrozumiano, że Armia Czerwona przyszła do Niemiec nie w celu wywarcia zemsty na niemieckim narodzie, lecz jako jego wyzwolicielka z faszystowskiego ucisku. Oczywiście, poszczególne fakty zemsty ze strony żołnierzy radzieckich miały miejsce w stosunku do stawiających opór Niemców, co było zrozumiałym wyrazem nienawiści, jakiej nie mógł nie odczuwać każdy obywatel radziecki do kraju i narodu, który dopuścił do rozpasania barbarzyńskiego faszyzmu. Jednak nie te wypadki, wyolbrzymiane przez wrogą Związkowi Radzieckiemu propagandę, były charakterystyczne dla zachowania się żołnierzy Armii Czerwonej.

Ludność niemiecka wykonywała wszystkie zarządzenia radzieckiego dowództwa i komendantur wojennych; punktualnie stawiała się do prac mających na celu uprzątnięcie ulic z gruzów oraz naprawę mostów, dróg i urządzeń komunalnych. Większość robotników i personelu inżynieryjno-technicznego chętnie powróciła do produkcji. Wielu Niemców pomagało organom radzieckim w wyłapywaniu dywersantów oraz wydawało ukrywających się działaczy nazistowskiej partii, gestapowców i katów z obozów koncentracyjnych.

Z chwilą wkroczenia na terytorium Niemiec pracownicy polityczni wzmogli swą działalność, wzywając radzieckich żołnierzy, by byli czujni, humanitarnie traktowali niemiecką ludność lojalnie zachowującą się wobec Armii Czerwonej, strzegli honoru i godności obywatela radzieckiego i nie pozwalali na niszczenie dóbr materialnych — przedsiębiorstw przemysłowych, surowców, środków łączności i transportu, inwentarza rolnego, mieszkań i sprzętu domowego.

Wielką akcję wyjaśniającą prowadzono również wśród niemieckich wojsk i ludności. W tym celu wydawano ulotki, nadawano przez głośniki audycje w niemieckim języku i wysyłano niemieckich antyfaszystów poza linię frontu — na tyły hitlerowskiej armii. Tylko w 1 Froncie Ukraińskim w toku operacji wydano 29 ulotek pod różnymi tytułami o ogólnym nakładzie 3 327 tys. egzemplarzy. Ulotki rozpowszechniano w armii i wśród ludności Niemiec[103]. Akcja ta przyczyniała się do osłabienia oporu wojsk hitlerowskich.

W końcu stycznia i na początku lutego najbardziej zacięte walki rozwinęły się na prawym skrzydle i w centrum 1 Frontu Białoruskiego. Szczególnie uporczywie bronili się Niemcy na pozycjach tzw. „Wału Pomorskiego" na zachód od Bydgoszczy. W oparciu o zawczasu zbudowane umocnienia niemieckie czołgi i piechota nieustannie kontratakowały oddziały 47 armii i miejscami odrzuciły je na południe od rzeki Noteć. 29 stycznia w rejonie tym wprowadzono do akcji 1 armię Wojska Polskiego, a 31 stycznia — 3 armię uderzeniową pod dowództwem generała-lejtenanta N. Simoniaka.

1 lutego oddziały 47 i 61 armii, współdziałając z 12 korpusem pancernym 2 armii pancernej gwardii, okrążyły w rejonie Piły (Schnei-

---

102 *Tamże*, f. 235, op. 2086, d. 416, l. 14.
103 *Tamże*, f. 233, op. 2374, d. 152, l. 496.

demühl) zgrupowanie przeciwnika. 1 armia Wojska Polskiego i współdziałająca z nią radziecka 47 armia i 2 korpus kawalerii gwardii w pierwszej dekadzie lutego przełamały ostatecznie pozycje „Wału Pomorskiego" i toczyły walki na zachód od niego. Około 3 lutego oddziały prawoskrzydłowych armii wyszły na linię: na północ od Bydgoszczy — Choszczno (Arnswalde) — Cedynia (Zehden), zwracając się frontem na północ (mapa 91).

2 armia pancerna gwardii i 5 armia uderzeniowa, nacierające w centrum Frontu, podeszły do Odry i sforsowały ją na północ od Kostrzynia (Küstrin). Pod koniec dnia 3 lutego wojska 1 Frontu Białoruskiego całkowicie oczyściły z przeciwnika prawy brzeg Odry w całym pasie natarcia Frontu na południe od Cedyni. W składzie 2 armii pancernej działał 6 samodzielny batalion pontonowo-mostowy z Odwodu Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Żołnierze tego batalionu wkopali pod Cedynią pierwszy polski słup graniczny nad Odrą. Jedynie pod Kostrzyniem i Frankfurtem n. Odrą oddziały hitlerowskie utrzymały niewielkie przyczółki. Na południe od Kostrzynia oddziały Frontu zdobyły drugi przyczółek na lewym brzegu Odry. Równocześnie toczyły się nieustannie zacięte walki mające na celu zlikwidowanie okrążonych zgrupowań przeciwnika w rejonie Poznania i Piły.

2 lutego lotnictwo niemieckie gwałtownie wzmogło swą działalność, zwłaszcza w pasie działania radzieckiej 5 armii uderzeniowej, walczącej o przyczółek w rejonie Kostrzynia. Hitlerowskie bombowce grupami po 50—60 samolotów bombardowały ugrupowanie bojowe piechoty na przyczółku i dokonywały nalotów na oddziały w marszu. Ogółem w ciągu doby niemieckie lotnictwo wykonało około 2000 lotów bojowych, a 3 lutego — 3080.

Dowództwo hitlerowskie, usiłując za wszelką cenę zatrzymać na Odrze wojska radzieckie, przerzucało tam poważne siły. W ostatniej dekadzie stycznia w pasie natarcia 1 Frontu Białoruskiego zaczęły działać dwie armie nowo utworzonej Grupy Armii „Wisła". Ponadto w Grupie Armii „Środek" (dawna Grupa Armii „A") kończono formowanie dwóch nowych dowództw korpusów oraz dywizji piechoty i brygady pancernej. Z rejonu Karpat na linię Odry przybyły sztaby korpusu pancernego i korpusu piechoty oraz dwie dywizje pancerne i dywizja narciarzy[104]. W pierwszych dniach lutego do Odry podeszły również inne niemieckie związki taktyczne. Opór przeciwnika wzrósł. Natarcie wojsk radzieckich na linii Odry stopniowo traciło swe tempo, a około 3 lutego na pewien czas zostało zatrzymane.

W miarę posuwania się wojsk radzieckich na zachód wzrastały trudności w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego, technicznego i sanitarnego. Wycofując się nieprzyjaciel niszczył linie kolejowe i szosy, a także mosty i inne ważne obiekty między Wisłą i Odrą. Dlatego też od samego początku natarcia bazy zaopatrzeniowe zaczęły pozostawać w tyle za oddziałami Frontu. Aby zapewnić regularny dowóz środków materiałowych trzeba było w niezwykle krótkim czasie odbudować linie kolejowe i drogi gruntowe oraz postawić mosty na Wiśle. Prace te wykonywały wojska kolejowe i oddziały drogowe.

Dzięki dobrej organizacji pracy i bohaterstwu składu osobowego

---

[104] *Sbornik matieriałow po sostawu wojsk faszystskoj Giermanii*, Moskwa 1957, ss. 17—18.

wojsk kolejowych i oddziałów drogowych mosty kolejowe na Wiśle odbudowano w niezwykle krótkim czasie. 22 stycznia ruch kolejowy podjęto na zachód od Sandomierza. Tego samego dnia, na 12 dni przed wyznaczonym terminem, otwarto ruch na moście kolejowym pod Dęblinem, a 29 stycznia był gotów do ruchu pociągów most w Warszawie. Przy odbudowie linii kolejowych i mostów szczególnie wyróżnili się żołnierze 5 brygady wojsk kolejowych. Oceniając bohaterstwo składu osobowego oddziałów kolejowych, Rada Wojenna 1 Frontu Białoruskiego w telegramie wysłanym do dowódcy 5 brygady wojsk kolejowych, pułkownika T. Jacyno, podkreślała: „Wasi szeregowcy, podoficerowie i oficerowie swą bohaterską pracą oddali nieocenione usługi wojskom Frontu, umożliwiając im dalszy szybki pościg za wrogiem"[105].

Wojska kolejowe wykonały podczas ofensywy ogromną pracę. przekuwając i układając tory kolejowe, odbudowując rozjazdy oraz naprawiając i odbudowując mosty. Niemniej tempo odbudowy urządzeń kolejowych na zachód od Wisły było znacznie wolniejsze od tempa posuwania się wojsk. W chwili otwarcia ruchu kolejowego przez Wisłę wojska radzieckie posunęły się już o 300—400 kilometrów naprzód. Dlatego też główne zapasy zgromadzone na prawym brzegu Wisły dostarczano wojskom transportem samochodowym.

W celu zapewnienia regularnej pracy transportu samochodowego oddziały drogowe musiały usunąć z dróg zapory i rozbity sprzęt, rozminować odcinki, na których odbywał się ruch, i zbudować dużą liczbę mostów. Na przykład oddziały drogowe 1 Frontu Białoruskiego w okresie operacji obsłużyły ponad 11 tys. kilometrów dróg, a oddziały drogowe 1 Frontu Ukraińskiego zbudowały około 2500 i odbudowały ponad 1700 metrów bieżących mostów[106].

Pod koniec operacji transport samochodowy musiał przewozić ładunki na odległość 500—600 kilometrów. W 1 Froncie Białoruskim przewieziono ponad 900 tys. ton ładunków i 180 tys. ludzi, a w 1 Froncie Ukraińskim — ponad 490 tys. ton ładunków i około 20 tys. ludzi[107].

Intensywna praca transportu samochodowego spowodowała większe zużycie materiałów pędnych. Aby zapewnić ich dowóz we właściwym czasie, ustawiono dodatkowe cysterny na platformach kolejowych, użyto większej liczby samochodów ciężarowych i ściśle ograniczono zużycie benzyny. Dzięki temu stopniowo zlikwidowano przerwy w dostawie materiałów pędnych.

Wobec braku komunikacji kolejowej na zachód od Wisły duże tempo natarcia i znaczna głębokość operacji utrudniały ewakuację rannych i wymagały ogromnie wytężonej pracy ewakuacyjnego transportu samochodowego. Przy tym brak namiotów nie pozwalał na rozwijanie w zimie szpitali w rejonach nie zabudowanych. Szpitale nie nadążały za szybko nacierającymi oddziałami. W szeregu przypadków kwalifikowana i specjalistyczna pomoc lekarska była spóźniona. Ale tam, gdzie szpitale podsunięto do przednich linii, pomocy udzielano rannym w porę. Pomimo trudnych warunków natarcia w Polsce, służba medyczno-sanitarna wykonała swe zadania.

---

[105] Archiw MO SSSR, f. 16, op. 121 768, d. 11, l. 483.
[106] *Tamże*, f. 67, op. 264, 796, d. 512, l. 126.
[107] *Tamże*, op. 12 020, d. 377, ll. 13—14; op. 216 811, d. 13, l. 83.

*
* *

Osiągnięcie rzeki Odry i zdobycie przyczółków na jej lewym brzegu zakończyło jedną z największych operacji Armii Czerwonej w okresie Wielkiej Wojny Narodowej. W operacji wiślańsko-odrzańskiej rozwiązano niezwykle ważne zadania końcowej kampanii trzeciego okresu Wielkiej Wojny Narodowej. Wojska radzieckie rozbiły siły główne niemieckiej Grupy Armii „A", wyzwoliły znaczną część Polski wraz z jej stolicą i przeniosły działania wojenne na terytorium Niemiec. Dzięki temu naród polski, który pięć i pół lat znajdował się w jarzmie hitlerowskiej okupacji, odzyskał niepodległość.

W wyzwoleniu Polski aktywny udział brały związki taktyczne Wojska Polskiego, wnosząc cenny wkład w dzieło zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem. Walcząc ramię przy ramieniu z żołnierzami radzieckimi przeciwko wspólnemu wrogowi, patrioci polscy wykazali doskonałą znajomość rzemiosła wojskowego, męstwo i odwagę. W wyzwoleńczej ofensywie Armii Czerwonej aktywnie uczestniczyło społeczeństwo polskie. Nacierające na zachód wojska radzieckie spotykały się wszędzie z pełnym wdzięczności przyjęciem i wszechstronną pomocą, włącznie do bezpośredniego udziału ludności polskiej w walce przeciwko wojskom hitlerowskim. Ogromną pomoc wojskom radzieckim okazały oddziały Armii Ludowej, walczące na tyłach wojsk niemieckich. Polska była wierną sojuszniczką ZSRR w ofiarnej walce przeciwko hitlerowskim Niemcom.

Po wkroczeniu w granice hitlerowskich Niemiec i dojściu do Odry znalazła się Armia Czerwona w odległości 60—70 kilometrów od Berlina i w ten sposób stworzyła sobie sprzyjające warunki do pomyślnego natarcia na berlińskim i drezdeńskim kierunku.

W toku operacji wiślańsko-odrzańskiej wojska radzieckie zniszczyły 35 nieprzyjacielskich dywizji, a ponad 25 innym dywizjom zadały straty wynoszące powyżej 60—75 procent[108]. Zmusiły one dowództwo hitlerowskie do przerzucenia na centralny odcinek frontu radziecko-niemieckiego dodatkowo około 40 dywizji i wielką ilość sprzętu bojowego z frontu zachodniego i włoskiego, ze swego odwodu i z innych odcinków frontu radziecko-niemieckiego[109].

Zgodnie z danymi sztabów 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego wojska radzieckie w toku tej operacji wzięły do niewoli ponad 147 tys. żołnierzy niemieckich, zdobyły 1377 czołgów i dział pancernych, 8280 dział różnych kalibrów, 5707 moździerzy, 19 490 karabinów maszynowych, 1360 samolotów i wiele innego sprzętu wojennego[110]. Jeszcze większą ilość siły żywej i sprzętu bojowego przeciwnika zniszczono[111].

W toku natarcia wojska radzieckie wyzwoliły z hitlerowskiej niewoli dziesiątki tysięcy obywateli różnych narodowości. Do 15 lutego tylko w przejściowych punktach zbornych 1 Frontu Ukraińskiego zare-

---

[108] IML, *Dokumienty*... inw. nr 17 936, s. 785.
[109] *Tamże*, s. 786.
[110] Archiw MO SSSR, f. 236, op. 2674, d. 2747, l. 15; f. 233, op. 2356, d. 572, ll. 252—253.
[111] Dane z 1 Frontu Ukraińskiego dotyczą okresu od 12 stycznia do 1 lutego, a z 1 Frontu Białoruskiego — okresu od 14 stycznia do 12 lutego 19[illegible] r.

jestrowano 49 500 ludzi. Ponadto wielu obywateli radzieckich pojedynczo i grupami powracało do ojczyzny.

Stosownie do istniejącej sytuacji Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa radzieckiego w natarciu między Wisłą i Odrą zastosowała jedną z najskuteczniejszych form prowadzenia operacji strategicznych, polegającą na rozczłonkowaniu nieprzyjacielskiego frontu na różnych odcinkach kilkoma potężnymi uderzeniami, które w miarę ich rozwijania się łączyły się w jedno głębokie uderzenie czołowe, skierowane ku sercu Niemiec — Berlinowi. Przeprowadzone równocześnie na pięciu kierunkach uderzenia wojsk radzieckich umożliwiły szybkie przełamanie obrony przeciwnika i gwałtowne rozwinięcie natarcia w głąb na szerokim froncie.

Operacja wiślańsko-odrzańska miała ogromny rozmach. Trwała ona 23 dni i rozwinęła się w 500 kilometrowym pasie frontu na głębokość 450—500 kilometrów. Przeciętne tempo posuwania się wynosiło 20—22 kilometrów na dobę. Ześrodkowując poważne siły w pasach natarcia 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego, dowództwo radzieckie uzyskało znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Dzięki umiejętnemu użyciu sił i środków, na kierunkach głównych uderzeń stworzono duże gęstości wojsk i sprzętu bojowego, niezbędne dla pomyślnego przełamania obrony przeciwnika i pościgu za nim na wielką głębokość.

Głębokie urzutowanie sił i środków oraz wydzielenie armii drugiego rzutu i grup szybkich, a także posiadanie odwodów pozwalało nieustannie wzmagać siłę uderzeń i szybko prowadzić natarcie, pokonując liczne umocnione pasy obrony. Charakterystyczna dla tej operacji jest umiejętność przeprowadzania manewru dużymi związkami operacyjnymi w celu obejścia, oskrzydlenia i rozbicia zgrupowań przeciwnika w rejonie Warszawy, na występie Ostrowiec — Opatów i Górnym Śląsku oraz w umocnionych miastach, jak Piła, Poznań, Leszno itd.

Dużą rolę w operacji odegrały armie pancerne oraz samodzielne korpusy pancerne i zmechanizowane, cechujące się wielką ruchliwością, siłą uderzenia i siłą ogniową. Brały one udział w końcowej fazie przełamywania w głębi taktycznej strefy nieprzyjacielskiej obrony, rozwijały sukces taktyczny w operacyjny, przyczyniały się do głębokiego rozczłonkowania obrony, okrążały oddziały przeciwnika, walczyły z jego odwodami operacyjnymi, ścigały cofające się zgrupowania niemieckie oraz opanowywały i utrzymywały do chwili podejścia sił głównych Frontów ważne obiekty i linie. Wojska pancerne nacierały przed armiami ogólnowojskowymi, torując im drogę na zachód.

Operację tę cechowało także zmasowanie ogromnych ilości artylerii na najważniejszych kierunkach, zwłaszcza do przełamywania obrony przeciwnika i wprowadzania w wyłom szybkich związków taktycznych. W celu wykonania niespodziewanego i równoczesnego uderzenia ogniowego na całym odcinku przełamania, planowanie wsparcia artyleryjskiego zostało scentralizowane na szczeblu Frontów. W okresie przygotowania artyleryjskiego obronę przeciwnika obezwładniano na głębokość jej głównego pasa (5—6 i więcej kilometrów). We wszystkich armiach umiejętnie organizowano artyleryjskie zabezpieczenie wprowadzenia w wyłom armii pancernych oraz korpusów pancernych i zmechanizowanych. We wsparciu artyleryjskim natarcia w operacji tej

brało udział kilka korpusów i dywizji artylerii przełamania, które potrafiły umiejętnie manewrować na polu walki.

Lotnictwo radzieckie, zapewniając sobie na stałe panowanie w powietrzu, w ciągu całej operacji udzielało bezpośredniego wsparcia wojskom naziemnym i osłaniało je przed nalotami lotnictwa przeciwnika. Siły główne radzieckiego lotnictwa ześrodkowywano na kierunkach głównych uderzeń Frontów. Podczas rozszerzania wyłomu i pościgu za oddziałami nieprzyjaciela radzieckie lotnictwo szturmowe, bombardujące i myśliwskie dziesiątkowało cofające się kolumny przeciwnika i dezorganizowało ruch jego wojsk na ważnych liniach komunikacyjnych.

Praca tyłów Armii Czerwonej przebiegała w szczególnie trudnych warunkach. W miarę posuwania się na zachód zwiększała się odległość między wojskami i stacjami wyładowczymi. Wydłużyły się linie komunikacyjne, a bazy zaopatrzeniowe oderwały się od nacierających oddziałów. Powstała konieczność równoczesnego wykorzystania linii kolejowych o radzieckiej i zachodnioeuropejskiej szerokości toru. Armie nie miały swych odcinków linii kolejowych i cała dostawa zaopatrzenia materiałowego na ogromnych przestrzeniach odbywała się wyłącznie transportem samochodowym. Niemniej, pomimo nieustannego natarcia, oddziałom w porę dostarczano niezbędne ilości amunicji, materiałów pędnych i żywności. Wyposażenie Frontów i armii w dużą ilość ruchomych urządzeń sanitarnych, rezerwa łóżek szpitalnych i innego sprzętu, a także ofiarna praca służby medyczno-sanitarnej pozwoliła pomyślnie rozwiązać skomplikowane zadania zapewnienia nacierającym oddziałom pomocy lekarskiej oraz ewakuacji rannych i chorych.

W toku operacji nieustannie prowadzono pracę partyjno-polityczną. W okresie tym obok ideologicznego wychowania radzieckich żołnierzy wielkiego znaczenia nabrała praca polityczna wśród ludności Polski i Niemiec. Stan moralny wojsk radzieckich był niezwykle wysoki. Żołnierze i dowódcy pokonywali wszelkie trudności i przejawiali masowe bohaterstwo.

Potężne uderzenie, zadane wrogowi przez wojska radzieckie w Polsce w styczniu 1945 r., świadczyło o dalszym wzroście potęgi Armii Czerwonej, o wysokim stopniu opanowania sztuki wojennej przez radzieckich wyższych dowódców i o doskonałej znajomości rzemiosła wojskowego przez szeregowców, podoficerów i oficerów.

Wielka pod względem swych celów, rozmachu i doskonałości wykonania operacja wiślańsko-odrzańska zdobyła podziw i uznanie całego narodu radzieckiego i była wysoko oceniona zarówno przez sojuszników ZSRR, jak i przez przeciwnika. W liście Churchilla do Stalina z 27 stycznia 1945 r. czytamy: „Jesteśmy oczarowani Waszymi głośnymi zwycięstwami nad wspólnym wrogiem i potężnymi siłami, które wystawiliście przeciw niemu. Proszę przyjąć nasze najgorętsze podziękowania i gratulacje z okazji historycznych czynów"[112].

Zagraniczna prasa, komentatorzy radiowi i sprawozdawcy wojenni poświęcali wiele uwagi zwycięskiemu natarciu Armii Czerwonej w styczniu 1945 r., jednogłośnie przyznając, że przewyższyło ono wszystkie operacje zaczepne drugiej wojny światowej. Dziennik „New

---

[112] *Korespondencja Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z Prezydentem Stanów Zjednoczonych i Premierem Wielkiej Brytanii w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941—1945*, Warszawa 1960, t. 1, s. 303.

York Times" 18 stycznia 1945 r. pisał: „...natarcie Rosjan rozwija się z tak błyskawiczną szybkością, wobec której bledną kampanie niemieckie w Polsce w 1939 roku i we Francji w 1940 roku... Po przełamaniu linii niemieckich Rosjanie rozbijają na części wojska przeciwnika, wycofujące się ku Odrze..."[113]

Znany amerykański korespondent wojenny Henson Baldwin napisał artykuł pt. „Natarcie Rosjan zmienia strategiczny charakter wojny", w którym podkreślił, że „kolosalne natarcie zimowe Rosjan błyskawicznie zmieniło całe strategiczne oblicze wojny. Armia Czerwona obecnie posuwa się w walce ku granicom niemieckiego Śląska... Wojna osiągnęła nowy punkt krytyczny, krytyczny dla Niemiec. Przełamanie niemieckiej linii na Wiśle może wkrótce przekształcić oblężenie Niemiec w kampanię na terytorium samych Niemiec"[114].

Półoficjalny organ angielski „Times" 20 stycznia 1945 r. pisał: „Niemcy uciekają z południowej Polski... Przeciwnik stanął wobec problemu polegającego nie na tym, gdzie ma się on umocnić na otwartych równinach między Wisłą i Berlinem, lecz czy w ogóle zdoła się zatrzymać. O tym, że jest to bardzo wątpliwe, świadczą odezwy, z jakimi nazistowski rząd zwraca się do armii i narodu. Przyznaje on, że nigdy jeszcze w ciągu całej wojny front niemiecki nie doświadczał podobnego nacisku, jak obecnie na Wschodzie, i oświadcza, że stawką, o którą toczy się walka, jest dalsza egzystencja Rzeszy..."[115]

Również obecnie niemniej wysoko oceniają styczniowe natarcie Armii Czerwonej w 1945 r. zachodnioniemieccy historycy wojskowi. Były generał hitlerowski F. Mellenthin pisze: „...rosyjskie natarcie rozwijało się z niebywałą siłą i gwałtownością. Stało się oczywiste, że ich Naczelne Dowództwo całkowicie opanowało technikę organizacji natarcia ogromnych armii zmechanizowanych... Niepodobna opisać wszystkiego, co zaszło między Wisłą i Odrą w pierwszych miesiącach 1945 roku. Niczego podobnego nie znała Europa od czasów upadku Imperium Rzymskiego"[116].

---

[113] „The New York Times", 18 stycznia 1945 r. Cyt. wg tekstu ros.
[114] *Tamże*, 21 stycznia 1945 r. Cyt. wg tekstu ros.
[115] „The Times", 20 stycznia 1945 r. Cyt. wg tekstu ros.
[116] F. Mellenthin, *Tankowyje srażenija 1939—1945 gg.*, Moskwa 1957, s. 230.

Operacja wiślańsko-odrzańska wojsk radzieckich poz.48
536
Historia drugiej wojny światowej. T.10 s.87-108, MON 1983

3. Natarcie wojsk radzieckich od Wisły do Odry

12 stycznia 1945 r. o godzinie 5.00 czołowe bataliony dywizji piechoty 1 Frontu Ukraińskiego, po 15-minutowej nawale ogniowej, znienacka zaatakowały nieprzyjaciela. Zniszczyły one hitlerowskie ubezpieczenia bojowe i opanowały pierwszą, a w niektórych miejscach również drugą tranzyeję. Napotkawszy silny opór wojsk nieprzyjacielskich, bataliony te umocniły się na zajętych rubieżach. Swoje zadanie wykonały: zlokalizowały rozmieszczenie punktów oporu i stanowiska ogniowe artylerii, co pozwoliło na wprowadzenie pewnych korekt do planu artyleryjskiego przygotowania ataku.

O godzinie 10.00 (czasu moskiewskiego) tysiące dział i moździerzy otworzyły huraganowy ogień na nieprzyjacielskie wojska i umocnienia obronne, który trwał około dwóch godzin. Z powodu ograniczonej widoczności nie udało się użyć lotnictwa. Zasadniczy ciężar obezwładnienia obrony spadł na artylerię, która w pełni wywiązała się z nałożonego na nią zadania. Artyleryjskie przygotowanie ataku sił głównych frontu okazało się bardzo skuteczne. Nieprzyjacielowi zadano ogromne straty. Zdezorganizowano jego system dowodzenia. Wzięty do niewoli dowódca pułku z 304 dywizji piechoty podczas przesłuchania zeznał: „Byłem oszołomiony tym, że Rosjanie aż tak dokładnie znali rozmieszczenie naszych sztabów oraz stanowisk dowodzenia i punktów obserwacyjnych. Mój pułk został całkowicie sparaliżowany" [39].

Nacierające teraz związki zgrupowania uderzeniowego, wsparte podwójnym wałem ogniowym, opanowały do południa dwie pozycje głównego pasa obrony. Jednakże później tempo natarcia uległo zahamowaniu. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór. Aby szybciej zakończyć przełamanie nieprzyjacielskiej obrony, wprowadzono do bitwy 4 armię pancerną i 3 armię pancerną gwardii, 25 i 31 korpusy pancerne oraz 4 korpus pancerny gwardii. Armie i korpusy pancerne, dysponujące ponad 2 tys. czołgów i dział pancernych, spotęgowały siłę uderzenia. Złamawszy opór wroga, wojska frontu przerwały jego obronę na 35-kilometrowym odcinku i do wieczora posunęły się około 15–20 km w głąb. Jednocześnie z poprawą pogody wkroczyła do działań 2 armia lotnicza pod dowództwem generała S. Krasowskiego. W tym dniu wykonała 466 samolotolotów [40].

Dowództwo niemieckie, starając się nie dopuścić do dalszego ruchu wojsk radzieckich w kierunku zachodnim, wykonało przeciwuderzenie siłami 24 korpusu pancernego z rejonu na północ od Chmielnika. Z samego rana 13 stycznia rozgorzała tu zacięta bitwa. W zażartych walkach wojska 4 armii pancernej pod dowództwem generała D. Leluszenki i 13 armii generała N. Puchowa zadały

38 Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941–1945, t. 5, cyt. wyd., s. 77.
39 AMO, f. 236, op. 2673, d. 2519, l. 5.
40 Tamże, op. 2712, d. 338, l. 65, 70.

klęskę dywizjom pancernym nieprzyjaciela i do końca dnia odrzuciły je w rejon Kielc. Nacierające w centrum ugrupowania uderzeniowego frontu 3 armia pancerna gwardii i 52 armia pod dowództwem generałów P. Rybałki i K. Korotiejewa złamały opór wroga w rejonie Chmielnika i rozpoczęły pościg za jego wojskami. 5 armia gwardii i 60 armia, dowodzone przez generałów A. Żadowa i P. Kuroczkina, sforsowały Nidę.

W wyniku dwudniowych działań bojowych związki 1 Frontu Ukraińskiego przełamały taktyczną strefę obrony nieprzyjaciela i rozbiły jego bliższe odwody operacyjne. Wojska radzieckie posunęły się na głębokość 25–40 km i poszerzyły wyłom do 60 km. Najtrudniejsza część zadania została wykonana.

Rankiem 14 stycznia siły główne zgrupowania uderzeniowego frontu rozwinęły pościg za nieprzyjacielem. Dynamicznie posuwająca się do przodu 4 armia pancerna obchodziła Kielce od południa, a 3 armią pancerna gwardii z marszu sforsowała Nidę i 15 stycznia wyszła nad Pilicę, zdobywając oddziałami wydzielonymi przyczółki na jej lewym brzegu. Tuż za nimi pomyślnie nacierały armie ogólnowojskowe. W miarę ruchu naprzód, między 5 armią gwardii a 60 armią powstała luka, w którą dowódca frontu wprowadził 59 armię pod dowództwem generała I. Korownikowa, przekazując do jego dyspozycji 4 korpus pancerny gwardii generała P. Połubojarowa. Do wieczora 15 stycznia jednostki 5 armii gwardii osiągnęły Pilicę, a jednostki 59 i 60 armii dotarły do trzeciego pasa obrony nieprzyjaciela na północny wschód od Krakowa.

Głębokie włamanie się 1 Frontu Ukraińskiego w ugrupowanie wojsk niemieckich i rozpoczęcie natarcia 1 Frontu Białoruskiego postawiły nieprzyjaciela broniącego się wzdłuż Wisły między przyczółkiem puławskim i sandomierskim przed groźbą okrążenia. Dowódca 4 niemieckiej armii pancernej generał F. Graeser rozkazał wycofać 42 korpus armijny w rejon Skarżyska-Kamiennej. Osłaniając wycofywanie się korpusu, hitlerowcy wzmogli opór w rejonie Kielc. Odrzucone tu resztki rozbitych związków taktycznych 24 korpusu pancernego oraz oddziały dwóch dywizji piechoty, a także wycofane znad Wisły dwie dywizje piechoty wzmocniły obronę miasta. Przywiązując dużą wagę do kwestii utrzymania Kielc, Hitler rozkazał niezwłocznie przerzucić z Prus Wschodnich korpus pancerny „Grossdeutschland" [1], który jednak nie zdążył tam dotrzeć. 15 stycznia jednostki 3 armii pancernej gwardii oraz 13 armii i 4 armii pancernej w zaciętych walkach rozbiły nieprzyjacielskie zgrupowanie wojsk w rejonie Kielc, wyzwoliły to stanowiące duży ośrodek przemysłowy i administracyjny Polski miasto i w ten sposób osłoniły prawe skrzydło zgrupowania uderzeniowego frontu.

Równocześnie z działaniami bojowymi w rejonie Kielc związki taktyczne 6 armii, dowodzonej przez generała W. Głuzdowskiego, prowadziły pościg za jednostkami 42 korpusu nieprzyjaciela, wycofującego się z cypla powstałego na północ od Sandomierza. Przechodząc o godzinie 16.00 do natarcia, wojska 6 armii opanowały Ostrowiec i Opatów. Razem z 25 korpusem pancernym generała J. Fominycha, przecinając drogę odwrotu wroga, posuwała się na północ 3 armia gwardii pod dowództwem generała W. Gordowa. Wycofujące się pod groźbą

538

okrążenia wojska nieprzyjacielskie porzucały broń i sprzęt bojowy. Wkrótce odwrót hitlerowców przekształcił się w bezładną ucieczkę.

Następnego dnia armie 1 Frontu Ukraińskiego ścigały nieprzyjaciela w całym 250-kilometrowym pasie. Dowództwo Wehrmachtu starało się wycofać resztki swoich sił za Pilicę. Jednak próby zorganizowania obrony na przygotowanej zawczasu rubieży zostały udaremnione aktywnymi działaniami wojsk radzieckich.

13 armia razem z 4 armią pancerną, wykonawszy w ciągu dwóch dni natarcia 40-kilometrowy marsz-manewr, wieczorem 17 stycznia sforsowały Pilicę. Wielki sukces osiągnęły 52 armia i 5 armia gwardii. Wykorzystując powodzenie jednostek 4 armii pancernej gwardii i posuwając się w tempie 20–30 km na dobę, przekroczyły one Pilicę, sforsowały Wartę i wyzwoliły miasta Radomsko i Częstochowę. Szybki ruch nacierających wojsk często nie pozwalał hitlerowcom na zrealizowanie ich planów zniszczenia miast, zakładów przemysłowych, fabryk. Na przykład, w Częstochowie nie tylko ocalały zakłady przemysłowe, lecz także uniknęły zniszczenia elektrownia i wodociągi miejskie. Ludność polska triumfalnie witała swoich wyzwolicieli. W Częstochowie powitanie żołnierzy radzieckich przekształciło się w wielki wiec, w którym uczestniczyło około 20 tys. mieszkańców miasta [42].

3 armia gwardii i 6 armia ścigając 42 korpus armijny nieprzyjaciela dotarły 17 stycznia do Skarżyska-Kamiennej i, po zdobyciu następnego dnia tego miasta, połączyły się z wojskami 1 Frontu Białoruskiego. Mając na uwadze możliwość odejścia hitlerowców z występu ostrowieckiego nad Pilicę, marszałek Koniew rozkazał dowódcy 4 armii pancernej jednym korpusem opanować Końskie i odciąć nieprzyjacielowi drogi odwrotu [43]. 18 stycznia do godziny 4.00 rano rozkaz został wykonany. Rozbiwszy sztab niemieckiego korpusu, radzieccy czołgiści wzięli do niewoli wielu jego oficerów, w tym także szefa sztabu, a polscy partyzanci we współdziałaniu z radzieckimi wojskami wzięli do niewoli dowódcę korpusu, generała H. Recknagla. Również całkowicie została rozbita 10 dywizja zmotoryzowana. Wzięto do niewoli dużą liczbę żołnierzy, w tym także wielu oficerów i sztab dywizji z jej dowódcą na czele, który podczas przesłuchania stwierdził, że plany dowództwa radzieckiego były dobrze przemyślane i znakomicie zrealizowane [44].

Zacięte walki toczyły się także na kierunku krakowskim. Dowództwo hitlerowskie stosowało wszelkie środki, by zorganizować na przedpolach Krakowa trwałą obronę, która osłaniałaby drogi do Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. 59 i 60 armie, odpierając kontrataki nieprzyjaciela, do wieczora 17 stycznia osiągnęły przedmieścia Krakowa. Jeszcze 15 stycznia na południe od Jasła przeszły do natarcia wojska 4 Frontu Ukraińskiego. Nieprzyjaciel stawiał silny opór, lecz jednostki 38 armii pod dowództwem generała K. Moskalenki przełamały

41 H. Guderian, Wspomnienia żołnierza, cyt. wyd., s. 320.
42 AMO, f. 236, op. 2712, d. 339, l. 337–340.
43 Tamże, f. 323, op. 4761, d. 25, l. 147.
44 Tamże, f. 236, op. 2673, d. 2319, l. 21–26.

jego obronę i zaczęły oskrzydlać prawą flankę 17 armii generała F. Schultza. Nieprzyjaciel, znalazłszy się w kleszczach dwóch frontów, w obawie przed okrążeniem, musiał wycofać się z tego rejonu. W pościgu za nieprzyjacielem, związki taktyczne 38 armii 17 stycznia wyszły na przedpola Nowego Sącza.

Działania bojowe armii ogólnowojskowych i pancernych 1 Frontu Ukraińskiego wspierało lotnictwo. Na początku natarcia mgła i niski pułap chmur uniemożliwiły wykorzystanie jednostek lotniczych na szerszą skalę. W ciągu pierwszych czterech dni natarcia 2 armia lotnicza wykonała 2030 samolotolotów, a w ciągu następnych dwóch dni, kiedy pogoda się poprawiła, kolejnych 4135 samolotolotów [45]. Lotnictwo szturmowe i bombowe wykonywało silne uderzenia na wielkie węzły oporu, linie komunikacyjne nieprzyjaciela, rozbijało jego wycofujące się kolumny. Myśliwce skutecznie osłaniały działania lotnictwa bombowego i szturmowego oraz natarcie wojsk lądowych.

W ciągu sześciu dni natarcia 1 Front Ukraiński rozgromił zasadnicze siły 4 armii pancernej i we współdziałaniu z 4 Frontem Ukraińskim zadał poważną klęskę 17 armii hitlerowskiej. Na kierunku głównego uderzenia wojska tego frontu wykonały zadanie bliższe na cztery-pięć dni przed zaplanowanym terminem.

Natarcie wojsk 1 Frontu Białoruskiego rozpoczęło się od rozpoznania walką. Rano 14 stycznia, po potężnej 25-minutowej nawale ogniowej całej artylerii, wzmocnione bataliony piechoty zaatakowały nieprzyjacielskie pozycje na ponad 100-kilometrowym froncie. Nieprzyjaciel, spodziewający się długotrwałego przygotowania artyleryjskiego, nie był gotów do odparcia ataku. Bataliony, wsparte walem ogniowym artylerii, w ciągu godziny posunęły się 2–3 km do przodu, nie napotykając zorganizowanego oporu wroga. Powodzenie czołowych batalionów niezwłocznie rozwinęły siły główne zgrupowania uderzeniowego frontu [46].

Podczas przełamywania obrony nieprzyjaciela zasadniczy ciężar jej ogniowego obezwładnienia spadł na barki artylerii. Zła pogoda również tutaj nie pozwoliła na przeprowadzenie lotniczego przygotowania ataku i jego wsparcia.

Nacierające z przyczółka magnuszewskiego 5 armia uderzeniowa i 8 armia gwardii, którymi dowodzili generałowie N. Bierzarin i W. Czujkow, do końca dnia wklinowały się w obronę nieprzyjaciela na głębokość do 12 km. Jednostki piechoty 5 armii uderzeniowej nie tylko sforsowały Pilicę po lodzie, lecz również zdobyły nieuszkodzone mosty. 61 armia pod dowództwem generała P. Bielowa sforsowała Pilicę i wklinowała się w obronę hitlerowską na szerokość 2–3 km.

W pierwszym dniu natarcia duży sukces odniosły 69 i 33 armie, dowodzone przez generałów W. Kolpakczego i W. Cwietajewa. Wykonując uderzenie z przyczółka puławskiego, przełamały one obronę wroga na głębokość do 20 km i w nocy z 14 na 15 stycznia opanowały miasto Zwoleń. Do głębokiego przełamania przyczyniło się wprowadzenie we właściwym czasie 11 i 9 korpusów pancernych pod dowództwem generałów I. Juszczuka i I. Kiriczenki. Podczas przełamywania obrony masowym bohaterstwem wyróżnili się żołnierze 1 batalionu
 215 pułku piechoty gwardii 77 dywizji piechoty. Działając śmiało i z inicjatywą,

540

jako pierwsi pokonali cztery transzeje wroga. Żołnierze tego batalionu (około 550 żołnierzy) zostali odznaczeni Orderem Sławy, a trzech spośród nich – R. Awiezmuratow, S. Własow i I. Janowski – stali się posiadaczami wszystkich klas tego orderu. Rada wojenna 69 armii nadała batalionowi honorowy tytuł Batalionu Sławy. Wszyscy dowódcy kompanii i plutonów zostali odznaczeni orderami, a 23-letniemu dowódcy batalionu, majorowi B. Jemieljanowowi, i dowódcy plutonu, lejtnantowi M. Gurjewowi, nadano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego [47].

Dowództwo niemieckiej 9 armii, dążąc do zatrzymania ruchu wojsk 1 Frontu Białoruskiego, 15 stycznia zaangażowało do bitwy dwie dywizje pancerne z odwodowego 40 korpusu pancernego. Jednakże już w czasie wysuwania ich do walki trafiły one pod uderzenia związków 1 Frontu Białoruskiego i zostały zmuszone do wycofania się na podstawy wyjściowe.

W celu spotęgowania uderzenia dowódca frontu 15 stycznia wprowadził do bitwy z przyczółka magnuszewskiego 1 armię pancerną gwardii pod dowództwem generała M. Katukowa. Do wieczora jej czołowe brygady po pokonaniu 40–50 km wyszły nad Pilicę. Tego samego dnia przeszła do natarcia na północ od Warszawy 47 armia, dowodzona przez generała F. Pierchorowicza. Jednostki tej armii przełamały obronę nieprzyjaciela i przystąpiły do forsowania Wisły. Następnego dnia rano, po przeprawieniu się przez Pilicę przez zdobyte i nowo zbudowane mosty, wprowadzono w wyłom 2 armię pancerną gwardii i 2 korpus kawalerii gwardii pod dowództwem generałów S. Bogdanowa i W. Kriukowa. Energicznie rozwijając powodzenie, armia pancerna posunęła się 80 km na zachód, a w rejonie Sochaczewa jej oddziały wydzielone wyszły na głębokie tyły hitlerowskiego zgrupowania broniącego Warszawy. Tuż za związkami pancernymi w dużym tempie nacierały 5 armia uderzeniowa i 61 armia.

Wojska nacierające z przyczółka puławskiego, po przełamaniu drugiego pasa obrony nieprzyjaciela, rozpoczęły pościg za jego rozbitymi jednostkami. W nocy z 15 na 16 stycznia 69 armia z 11 korpusem pancernym szturmem wzięły Radom – duży ośrodek przemysłowy, ważny węzeł komunikacyjny i silny punkt oporu w systemie obrony niemieckiej na kierunku łódzkim. Związki taktyczne 33 armii z 9 korpusem pancernym dotarły do Szydłowca.

W wyniku dwudniowych walk natarcie wojsk 1 Frontu Białoruskiego wychodzące z dwóch przyczółków praktycznie zespoliło się w jedno potężne uderzenie rozwijające się w 120-kilometrowym pasie. „Do wieczora 15 stycznia – pisze były hitlerowski generał K. Tippelskirch – na odcinku od rzeki Nidy do Pilicy nie było już ciągłego, organicznie powiązanego ze sobą, frontu niemieckiego. Groźne niebezpieczeństwo zawisło nad jednostkami 9 armii [...]" [48].

45 Tamże, op. 2712, d. 338, l. 70, 108, 220, 264; d. 341, l. 13; op. 2673, d. 2444, l. 23.

46 Tamże, f. 233, op. 2356, d. 570, l. 107–110.

47 Wielikaja Otieczestwiennaja wojna. Kratkij nauczno-populatnyj oczerk, Moskwa 1973, s. 356.

48 K. Tippelskirch, Istorija wtoroj mirowoj wojny. Przekł. z niem., Moskwa 1956, s. 509.

Wyjście 2 armii pancernej gwardii do rejonu Sochaczewa i natarcie 47 armii na północ od stolicy Polski stworzyły dla warszawskiego zgrupowania sił hitlerowskich groźbę ich okrążenia. Dowódca warszawskiego garnizonu zwrócił się do Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych z prośbą o zezwolenie na wycofanie wojsk. Sztab Generalny Wojsk Lądowych wydał zezwolenie na odwrót, który rozpoczął się w nocy z 16 na 17 stycznia. Dowiedziawszy się o tym, Hitler wpadł we wściekłość, traktując opuszczenie Warszawy jako dezercję. Rozkazał aresztować oficerów Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych odpowiedzialnych za sporządzenie odpowiednich meldunków i wydanie w tej materii zarządzeń oraz polecił wszcząć dochodzenie wobec osoby szefa sztabu, generała Guderiana, a garnizonowi warszawskiemu wydał rozkaz utrzymania miasta za wszelką cenę. Jednakże hitlerowcom nie udało się odtworzyć obrony polskiej stolicy.

16 stycznia wyruszyła do natarcia 1 armia Wojska Polskiego pod dowództwem generała S. Popławskiego. W nocy z 16 na 17 stycznia jej siły główne, przeprawiwszy się przez Wisłę w pasie 61 armii, podeszły do miasta od południa. Rano przy wsparciu 16 armii lotniczej oraz polskiej mieszanej dywizji lotniczej związki taktyczne 1 armii WP jednocześnie z jednostkami 61 i 47 armii nawiązały walki na ulicach Warszawy. Do południa zostały zlikwidowane pozostałości nieprzyjacielskich wojsk i umęczona stolica Polski była już całkowicie wolna. Dowódcą garnizonu został mianowany dowódca 2 dywizji piechoty 1 armii WP, generał J. Rotkiewicz, a komendantem miasta – pułkownik J. Janowski. Moskwa artyleryjskim salutem pogratulowała radzieckim i polskim wojskom, które wyzwoliły Warszawę. 70 radzieckim i 12 polskim związkom taktycznym i oddziałom, które wyróżniły się w walkach o stolicę Polski, nadano zaszczytny tytuł „Warszawskich". Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dekretem z dnia 9 czerwca 1945 r. ustanowiło Medal „Za wyzwolenie Warszawy", którym odznaczono ponad 682 tys. radzieckich i polskich żołnierzy [49].

Wyzwolone miasto było martwe. „Kłęby dymu zasnuły kikuty zburzonych budynków – wspomina generał S. Popławski. – Przygnębiający był obraz barbarzyńsko zniszczonej przez faszystów przepięknej Warszawy" [50].

Najeźdźcy zniszczyli i rozgrabili przebogate historyczne i architektoniczne pomniki kultury oraz dorobek naukowy miasta. Zburzyli katedrę św. Jana – największą świątynię stolicy, obrócili w ruiny Zamek Królewski i Teatr Wielki, spalili biblioteki gromadzące wiele tysięcy polskich i obcojęzycznych rękopisów, starodruków, map i atlasów. W chwili wyzwolenia w mieście znajdowało się zaledwie 162 tys. ludzi, podczas gdy w końcu 1939 r. mieszkało tu 1 310 tys. osób [51].

Wiadomość o wyzwoleniu Warszawy lotem błyskawicy obiegła cały kraj. Już 18 stycznia mieszkańcy stolicy zaczęli powracać do swoich domostw. Naród polski z radością witał swoich wyzwolicieli. Wszędzie żywiołowo urządzano wiece i manifestacje. Każdy Polak starał się wyrazić wdzięczność żołnierzom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego oraz okazać serdeczną gościnność i wszechstronną pomoc. Do Warszawy przybyło kierownictwo rządu polskiego i sił zbrojnych oraz

przedstawiciele dowództwa radzieckiego, by pogratulować jej mieszkańcom z okazji odzyskania stolicy.

W posłaniu adresowanym do naczelnego dowódcy Armii Radzieckiej, Krajowa Rada Narodowa przekazała całemu narodowi radzieckiemu i jego walecznej armii najgłębszą, serdeczną wdzięczność za wyzwolenie i możliwość odbudowy niepodległego państwa polskiego. W odpowiedzi na to posłanie J. Stalin wyraził przekonanie, że „wspólne wysiłki Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego doprowadzą do szybkiego i całkowitego wyzwolenia narodu polskiego spod jarzma niemieckich najeźdźców faszystowskich" [52].

Radzieckie i polskie jednostki wojskowe przy aktywnej pomocy społeczeństwa cywilnego przystąpiły do oczyszczania miasta z min, barykad oraz do odbudowy gospodarki komunalnej. Saperzy rozminowali około 100 placówek naukowo-kulturalnych i instytucji administracyjnych, przeszło 2,3 tys. budynków, 70 skwerów i placów. W sumie unieszkodliwiono około 85 tys. różnorodnych min, 280 zasadzek wybuchowych (min-pułapek) i około 50 fugasów, zawierających w sumie 43,5 t materiału wybuchowego. Do 20 stycznia jednostki inżynieryjne Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego zbudowały na Wiśle dwa mosty – pontonowy i drewniany.

Uwzględniając ciężką sytuację mieszkańców Warszawy, naród radziecki dostarczył im bezinteresownie znacznej ilości produktów żywnościowych, w tym 60 tys. t zboża i sporo medykamentów. Rząd ZSRR postanowił udzielić pomocy materiałowo-technicznej przy odbudowie polskiej stolicy. I taką pomoc Warszawa otrzymała. Prezydent Krajowej Rady Narodowej B. Bierut i premier Rządu Tymczasowego E. Osóbka-Morawski pisali 6 lutego do J. Stalina: „Dzięki braterskiej pomocy słowiańskich republik radzieckich ludność miasta Warszawy będzie zaopatrzona w żywność aż do nowych zbiorów, a oprócz tego ponad milion ludzi w najbardziej zniszczonych przez najeźdźcę hitlerowskiego rejonach Polski będzie uratowanych od głodu. Naród polski nigdy nie zapomni tego, że w najtrudniejszym i najcięższym okresie swojej historii otrzymał braterską pomoc od narodów radzieckich nie tylko w postaci krwi i oręża Armii Radzieckiej, lecz również w postaci chleba, a także ogromnego wysiłku o charakterze gospodarczym" [53].

Podczas działań bojowych mających na celu zniszczenie warszawskiego zgrupowania nieprzyjaciela szczególnie poważne sukcesy osiągnęły wojska radzieckie na kierunku głównego uderzenia. Dowództwo Wehrmachtu usiłowało za pomocą wycofywania swoich jednostek na zawczasu przygotowane pozycje nad Bzurą,

49 Misja wyzwoleńcza radzieckich sił zbrojnych w II wojnie światowej. Przekł. z ros., Warszawa 1974, s. 138.

50 „Wojenno-istoriczeskij żurnał", 1965, nr 1, s. 53.

51 Encyklopedia Warszawy, Warszawa 1975, s. 349.

52 Wnieszniaja politika Sowietskogo Sojuza w pieriod Otieczestwiennoj wojny. Dokumienty i matieriały, t. 3, Moskwa 1947, s. 493, 494.

53 „Kommunist", 1975, nr 4, s. 64.

Rawką i Pilicą utworzyć nowy front obrony. Jednakże dynamiczne natarcie armii 1 Frontu Białoruskiego pokrzyżowało zamiar wroga. 1 armia pancerna gwardii rozgromiła niemieckie jednostki odwodowe i energicznie ścigała rozbite wojska nieprzyjaciela na kierunku poznańskim. 5 armia uderzeniowa i 8 armia gwardii, po sforsowaniu Rawki, do wieczora 17 stycznia opanowały Skierniewice i Rawę Mazowiecką, niszcząc przy tym oddziały dywizji pancernej z 40 korpusu pancernego. W tempie 25–30 km na dobę ścigały nieprzyjaciela 69 i 33 armie, których korpusy pancerne wyszły nad Pilicę w rejonie Tomaszowa Mazowieckiego. Tu dotarł również wprowadzony do bitwy 7 korpus kawalerii gwardii pod dowództwem generała M. Konstantinowa. W wyniku czterodniowego natarcia wojska 1 Frontu Białoruskiego rozgromiły siły główne 9 armii niemieckiej i posunęły się na głębokość 100–130 km.

Do szybkiego rozbicia i skutecznego pościgu wojsk nieprzyjaciela w poważnym stopniu przyczyniło się lotnictwo. 16 i 17 stycznia, wykorzystując dobrą pogodę, 16 armia lotnicza pod dowództwem generała S. Rudenki wykonała 5979 bojowych samolotolotów. Radzieckie lotnictwo bombowe za pomocą uderzeń na węzły kolejowe i przeprawy na rzekach niszczyły skupiska wojsk hitlerowskich, a szturmowce rozbijały kolumny czołgów i samochodów nieprzyjaciela. Radzieckie myśliwce paraliżowały działanie lotnictwa niemieckiego, które nawet w warunkach dobrej pogody (16 stycznia) wykonało w pasie 1 Frontu Białoruskiego tylko 42 samolotoloty[54].

Szczególną rolę odegrała armia lotnicza w rozbiciu warszawskiego zgrupowania nieprzyjaciela, które usiłowało wyjść na północ, ponieważ droga odwrotu na zachód była przecięta przez 2 armię pancerną gwardii. Rozpoznanie lotnicze wykryło, iż wróg zaczął przeprawiać się przez Wisłę po lodzie. Marszałek G. Żukow rozkazał lotnictwu udaremnić manewr hitlerowców. „Aby wykonać to zadanie bojowe – wspomina marszałek lotnictwa S. Rudenko – zdecydowano siłami 3 korpusu lotnictwa bombowego zburzyć pokrywę lodową na odcinku Wólka Przybójewska, Wyszogród. Lotnicy świetnie załatwili sprawę. Wybuchy bomb skruszyły lód do tego stopnia, że nie tylko nie nadawał się do przeprawy sprzętu bojowego, lecz również ludzi. Rezultat był taki, że w rejonie Wyszogrodu powstało duże skupienie wojsk i technicznego sprzętu bojowego, na które nasze bombowce i szturmowce wykonały kolejną serię skutecznych uderzeń"[55].

Tak więc, do wieczora 17 stycznia wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego przy wsparciu jednostek 2 Frontu Białoruskiego i 4 Frontu Ukraińskiego przełamały obronę nieprzyjaciela w pasie do 500 km szerokości i posunęły się w głąb 100–160 km. Siły główne niemieckiej grupy armii „A" uległy całkowitemu rozbiciu. W czasie tego etapu natarcia wyzwolone zostały Warszawa, Radom, Częstochowa, Radomsko, a także ponad 2400 innych miejscowości.

Dynamiczne głębokie przełamanie wojsk radzieckich było dużym zaskoczeniem dla niemieckiego dowództwa. Generał J. Harpe, obciążony odpowiedzialnością za katastrofę nad Wisłą, został zdjęty ze stanowiska dowódcy grupy armii

544

„A" i zastąpiony przez generała F. Schörnera. Na miejsce odwołanego ze stanowiska generała S. Lüttwitza, dowódcą 9 armii został generał T. Busse. Nowi dowódcy liczyli na to, że uda się im umocnić na zawczasu przygotowanych w głębi rubieżach obrony i powstrzymać dalszy ruch wojsk radzieckich.

17 stycznia radziecka Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa sprecyzowała dalsze zadania: 1 Front Białoruski otrzymał rozkaz opanowania najpóźniej do 2–4 lutego rubieży Bydgoszcz–Poznań [56]. 1 Front Ukraiński głównymi siłami miał kontynuować natarcie w ogólnym kierunku na Wrocław oraz najpóźniej do 30 stycznia osiągnąć Odrę i zdobyć przyczółki na jej lewym brzegu. Ponieważ wojska 4 Frontu Ukraińskiego nie były w stanie własnymi siłami wyzwolić Krakowa, Kwatera Główna wydała rozkaz 1 Frontowi Ukraińskiemu opanować to miasto wojskami lewego skrzydła frontu (59 i 60 armią) w terminie do 20–22 stycznia i kontynuować natarcie, obchodząc Zagłębie Dąbrowskie od południa. 21 armia z 1 korpusem kawalerii gwardii miały być użyte do obejścia tego rejonu od północy [57].

Wykonanie postawionych zadań wymagało wzmożenia tempa natarcia. Główną rolę w pościgu za nieprzyjacielem odgrywały pancerne związki operacyjne i taktyczne, a także korpusy zmechanizowane i kawalerii. Wykorzystując swoją ruchliwość, działały one na poszczególnych kierunkach i wymijając węzły oporu nieprzyjaciela, śmiało rozwijały natarcie w głąb, odrywając się od sił głównych armii ogólnowojskowych o 45–100 km. Nacierając w tempie 30–45 km na dobę, udaremniły plany przeciwnika usiłującego organizować obronę na zawczasu przygotowanych rubieżach. W ślad za grupami szybkimi posuwały się armie ogólnowojskowe w tempie około 30 km na dobę. Doniosłą rolę odgrywały dynamiczne działania oddziałów wydzielonych. Pod dowództwem przedsiębiorczych oficerów oddziały wydzielone armii i korpusów pancernych zdecydowanie parły do przodu, zdobywały i utrzymywały do czasu podejścia sił głównych ważne rubieże i obiekty oraz przeprawy na wielkich rzekach. Oddziały wydzielone armii ogólnowojskowych i związków taktycznych piechoty umacniały powodzenie wojsk szybkich, zapewniając piechocie niezawodne współdziałanie z armiami i korpusami pancernymi i dalszy ruch sił głównych. W ścisłym współdziałaniu z wojskami lądowymi walczyło lotnictwo. 16 i 2 armie lotnicze, a także 3 korpus lotnictwa bombowego 18 armii lotniczej wykonywały uderzenia na wycofujące się kolumny wroga oraz udaremniały wysuwanie odwodów na zawczasu przygotowane rubieże obrony.

18 stycznia jednostki zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Ukraińskiego kontynuowały energiczny pościg za nieprzyjacielem. Marszałek I. Koniew wymagał od nich pokrzyżowania nieprzyjacielowi zamiaru umocnienia się na starej polsko-

54 AMO, f. 233, op. 2356, d. 570, l. 160, 161, 178.
55 9 maja 1945 goda, Moskwa 1970, s. 648.
56 AMO, f. 132a, op. 2642, d. 39, l. 8.
57 Tamże, f. 236, op. 2712, d. 379, l. 4.

-niemieckiej granicy, a następnie sforsowanie Odry na północny zachód od Wrocławia [58]. Do wieczora 19 stycznia oddziały czołowe 3 armii pancernej gwardii, 5 armii gwardii i 52 armii przekroczyły granicę. Wielkim świętem dla nacierających wojsk było wkroczenie na terytorium faszystowskich Niemiec. Zabierając głos na wiecach, szeregowi żołnierze, podoficerowie i oficerowie przyrzekali uroczyście, że będą bić wroga z jeszcze większą zaciętością. Wszyscy rwali się do walki. Ranni domagali się przedterminowego wypisania ze szpitali, by móc kontynuować walkę z wrogiem.

Opór nieprzyjaciela w rejonach nadgranicznych nieustannie wzrastał, ponieważ dowództwo Wehrmachtu przerzuciło tu część sił z innych odcinków frontu radziecko-niemieckiego oraz z głębi Niemiec. Od 18 do 20 stycznia z rejonu Karpat przybyły dwie dywizje piechoty, a z Niemiec – jedna dywizja piechoty. Z frontu zachodniego przerzucono dwie dywizje piechoty, co osłabiło zgrupowanie sił hitlerowskich działające przeciwko wojskom alianckim na kierunku strasburskim. Jak pisze Guderian, „Hitler zdecydował się wreszcie przestawić front zachodni na obronę i zwalniające się przy tym wojska kierować na wschód. Już na progu poczekalni zakomunikowano mi tę, zdawałoby się, wysoce radosną, choć mocno spóźnioną decyzję. Ułożyłem sobie już plan użycia tych odwodów. Chciałem je niezwłocznie skierować nad Odrę [...]" [59].

Dowództwo niemieckie usiłowało za wszelką cenę utrzymać Śląsk – potężną bazę przemysłu zbrojeniowego. Ześrodkowano tu około 12 dywizji piechoty i pancernych. Na podejściach do Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego rozgorzały zażarte walki. Ruch armii lewego skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego uległ gwałtownemu zahamowaniu.

Dowódca frontu zdecydował złamać opór wroga za pomocą uderzenia 3 armii pancernej gwardii generała P. Rybałki na tyły śląskiego zgrupowania. W nocy z 20 na 21 stycznia 3 armia pancerna gwardii została zawrócona na południe w kierunku na Opole, by we współdziałaniu z 5 armią gwardii pod dowództwem generała A. Żadowa zniszczyć nieprzyjaciela w rejonie między Odrą a Częstochową i zabezpieczyć wyjście wojsk radzieckich na lewy brzeg Odry [60]. Wykonując gwałtowne uderzenie wzdłuż prawego brzegu rzeki, 3 armia pancerna gwardii 23 stycznia zdobyła Opole. Pojawienie się wojsk radzieckich na głębokich tyłach ugrupowania obronnego oszołomiło nieprzyjaciela do tego stopnia, że zaczął się pośpiesznie wycofywać. 5 armia gwardii, wykonawszy w przededniu 40-kilometrowy skok, 20 stycznia wyszła nad Odrę na południe od Wrocławia. 23 stycznia do tej rzeki dotarła również 52 armia generała K. Korotiejewa. Następnego dnia oddziały wydzielone 4 armii pancernej również przedarły się ku Odrze i przystąpiły do jej forsowania na północ od Wrocławia [61].

Osiągnięto powodzenie na odcinku działań 17 brygady zmechanizowanej gwardii w rejonie Chobieni. Pod osłoną nocy wyruszyło na łodziach w kierunku lewego brzegu osiem grup ochotników, składających się w zdecydowanej większości z członków partii i komsomolców. Na środku rzeki zostali wykryci przez nieprzyjaciela i ostrzelani silnym ogniem artylerii.

546

Część łodzi zatonęła, a niektóre musiały zawrócić. Tylko jedna łódź, na której znajdowali się doświadczeni zwiadowcy – starsi sierżanci T. Siedienkow i T. Kierżniew, sierżant F. Tiumiencew, młodszy sierżant G. Słobodieniuk i starszy szeregowiec W. Wilski, dotarła do przeciwległego brzegu. Zaatakowawszy energicznie nieprzyjaciela, dzielni żołnierze opanowali dwa schrony bojowe i wzięli do niewoli 22 hitlerowców. Dowódca brygady, podpułkownik L. Czuriłow poczynił wszelkie starania, by utrwalić osiągnięty sukces i w kulminacyjnym punkcie walki razem ze sztabem przybył na przyczółek, by pokierować nierówną walką. Przyczółek został utrzymany, a wkrótce znacznie poszerzony. Za umiejętne dowodzenie, osobistą waleczność i inwencję w walce, podpułkownik Czuriłow oraz zwiadowcy Siedienkow, Kierżniew, Tiumiencew, Słobodieniuk i Wilski otrzymali zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego [58].

Mimo silnego oporu nieprzyjaciela, armie wchodzące w skład głównego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Ukraińskiego w dniach od 22 do 25 stycznia wyszły nad Odrę w prawie 200-kilometrowym pasie, z marszu sforsowały tę rzekę i uchwyciły przyczółki w rejonach Ścinawy, Brzegu i Opola. Rozwinęły się zacięte walki o poszerzenie zdobytych przyczółków.

W czasie gdy wojska zgrupowania uderzeniowego frontu toczyły walki o przełamanie umocnień na starej granicy polsko-niemieckiej i zbliżały się ku Odrze, lewoskrzydłowe armie pokonywały rubieże obrony rozbudowane wokół Krakowa.

Już latem 1944 r. hitlerowcy zaczęli przygotowywać Kraków do długotrwałej obrony. Wokół miasta rozbudowano kilka pierścieni umocnień ziemnych, a na ulicach ustawiono 240 żelbetowych słupów przeciwczołgowych. Wzniesiono także dużą liczbę schronów i barykad. W ostatniej chwili wiele ważnych obiektów przemysłowych i kulturalnych zaminowano. Nawet Wawel – bezcenny pomnik architektury, skarbnica narodowych reliktów i świątynia polskiej kultury materialnej i duchowej, przygotowany był do wysadzenia w powietrze. Dzięki energicznym działaniom wojsk 1 Frontu Ukraińskiego, a także pomocy radzieckich zwiadowców i bojowników polskiego ruchu oporu nie udało się okupantowi zrealizować barbarzyńskiego planu. 19 stycznia 59 i 60 armie w wyniku precyzyjnego manewru oskrzydlającego w połączeniu z frontalnym atakiem wyzwoliły Kraków – wielki ośrodek polityczny i kulturalny Polski. Mieszkańcy miasta entuzjastycznie witali Armię Radziecką. Rada wojenna frontu i polski Rząd Tymczasowy podjęły wszelkie starania, by zapewnić normalizację życia w mieście. Nazajutrz po wyzwoleniu uruchomione zostały elektrownia i wielki młyn, przygotowano do rozruchu warsztaty kolejowe, natychmiast rozpoczęto odbudowę wodociągów.

58 Tamże, f. 315, op. 4440, d. 650, l. 67.
59 H. Guderian, Wspomnienia żołnierza, cyt. wyd., s. 320.
60 AMO, f. 315, op. 4440, d. 650, l. 74, 85–86.
61 Sowietskije tankowyje wojska. 1941–1945. Wojenno-istoriczeskij oczerk, Moskwa 1973, s. 253–254.
62 Tamże, s. 254.

Wyzwolenie Krakowa otworzyło drogę na Górny Śląsk. Kontynuując natarcie, 59 i 60 armie pod dowództwem generałów I. Korownikowa i P. Kuroczkina oskrzydliły Górnośląski Okręg Przemysłowy od południa, a wprowadzona do bitwy 21 armia generała D. Gusiewa razem z 1 korpusem kawalerii gwardii generała W. Baranowa, obchodziła ten okręg od północy. Przełamawszy z marszu obronę hitlerowską nad Wartą, 21 armia energicznie ścigała wroga i, wykorzystując powodzenie głównego zgrupowania uderzeniowego frontu, 23 stycznia częścią sił wyszła nad Odrę. Tymczasem na podejściach do Śląska jej lewoskrzydłowe jednostki natknęły się na zaciekły opór nieprzyjaciela. Wzmagał się również opór hitlerowców na drodze 59 i 60 armii. Lecz dotarcie 3 armii pancernej gwardii pod Rybnik przyśpieszyło ich dalszy ruch do przodu. 27 stycznia 60 armia opanowała Oświęcim i zajęła tereny hitlerowskiego obozu koncentracyjnego.

Żołnierze radzieccy ujrzeli potworny widok faszystowskiego barbarzyństwa. Na terenie obozu znajdowało się 35 magazynów z odzieżą więźniów, spośród których 29 udało się hitlerowskim oprawcom w ostatniej chwili zniszczyć. Zdecydowane natarcie Armii Radzieckiej przeszkodziło im w całkowitym zatarciu śladów popełnionych zbrodni. Tylko w ocalałych 6 pomieszczeniach magazynowych leżało około 1,2 mln kompletów odzieży wierzchniej i bielizny zamordowanych, a w garbarni obozowej znaleziono 7 tys. kilogramów włosów, ściętych z 140 tys. głów kobiecych. Specjalna komisja ustaliła, że tylko w tym obozie więziono co najmniej 4 mln obywateli Związku Radzieckiego, Polski, Francji, Jugosławii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Holandii, Belgii i innych krajów[63].

Na spotkanie nacierającym wojskom radzieckim płynął potok byłych więźniów, dopiero co wyzwolonych z faszystowskiej niewoli. Na widok tych wycieńczonych ludzi musiało zadrżeć nawet najbardziej zahartowane serce. Nienawiść do wroga, chęć wyzwolenia z hitlerowskiego jarzma swoich braci i sióstr potęgowały zapał bojowy żołnierzy.

Front okrążenia wokół śląskiego zgrupowania wroga wciąż się zacieśniał. Zdając sobie sprawę z zagrożenia, wojska niemieckie zaczęły się wycofywać. W czasie pościgu jednostki frontu 28 stycznia opanowały Katowice – centralny ośrodek Górnego Śląska, a następnie zniszczyły wojska hitlerowskie, które wycofały się w lasy na południowy zachód od tego okręgu przemysłowego. W walkach o Śląsk uczestniczyli także polscy partyzanci. Na przykład, oddział dąbrowskiego okręgu partyzanckiego Armii Ludowej pod dowództwem S. Czarneckiego („Lolka") wespół z oddziałem wydzielonym 59 armii po dwudniowych walkach wyzwolił północno-wschodnie przedmieście Sosnowca[64].

Od 30 stycznia do 1 lutego związki taktyczne 59 i 60 armii wychodziły nad Odrę. Do wieczora 3 lutego wojska 1 Frontu Ukraińskiego, po przełamaniu silnej obrony umocnionego rejonu Wrocławia, znacznie poszerzyły przyczółki na północ i południe od tego miasta, stwarzając dogodne warunki do natarcia w głąb Niemiec.

Do tego czasu wojska 4 Frontu Ukraińskiego, pod dowództwem generała I. Pietrowa, wyzwoliły poważną część południowych terenów Polski oraz północnej

Czechosłowacji, posunęły się 100–200 km i osiągnęły górny bieg Wisły. Działania tego frontu związały duże siły wroga, co przyczyniło się do szybkiego rozbicia wojsk hitlerowskich na Śląsku.

1 Front Białoruski ścigał nieprzyjaciela na kierunku poznańskim. Na podstawie oceny sytuacji z dnia 18 stycznia marszałek G. Żukow doszedł do wniosku, że w pasie natarcia frontu wróg został rozbity i nie będzie w stanie w ciągu najbliższych dni stawiać poważnego oporu, ale na pewno spróbuje zorganizować obronę w głębi. W celu udaremnienia tych prób, dowódca frontu rozkazał armiom pancernym, przy wsparciu lotnictwa, energicznie ścigać wycofujące się wojska nieprzyjaciela i nie dopuścić do zorganizowania przez nie obrony na specjalnie przygotowanych rubieżach. Armie ogólnowojskowe otrzymały zadanie przyśpieszenia tempa natarcia, wykorzystując powodzenie wojsk pancernych.

1 i 2 armie pancerne gwardii, rozwijając natarcie w kierunku zachodnim, 19 stycznia wyszły na rubież Warty. W tym dniu lewoskrzydłowy korpus 8 armii gwardii, we współdziałaniu z 9 i 11 korpusami pancernymi, wyzwolił wielki ośrodek przemysłowy Polski – Łódź, a 7 korpus kawalerii gwardii zajął Pabianice. Zdecydowane natarcie wojsk radzieckich uchroniło Łódź przed większymi zniszczeniami [65]. Na nienaruszonych torach kolejowych pozostały gotowe do odprawienia do Niemiec platformy załadowane cennymi obrabiarkami i sprzętem fabrycznym. Mieszkańcy Łodzi niezwykle radośnie witali swoich wyzwolicieli. Prawie na każdym domu powiewały czerwone flagi. Ze wszystkich stron rozlegały się okrzyki „Niech żyje Armia Czerwona!"

Próby niemieckiego dowództwa zorganizowania obrony na rubieży Warty zakończyły się niepowodzeniem. Korpus pancerny „Grossdeutschland", przerzucany z Prus Wschodnich, został wykryty przez rozpoznanie lotnicze i, jak pisze generał K. Tippelskirch, „już podczas wyładowywania w rejonie Łodzi natknął się na wojska rosyjskie i zaangażowany w ogólny odwrót, w ogóle nie został użyty zgodnie z przeznaczeniem" [66]. Radzieckie armie pancerne 20 stycznia z marszu pokonały rubież obrony nad Wartą. Wykorzystując powodzenie ruchliwych związków taktycznych, armie ogólnowojskowe 1 Frontu Białoruskiego niszczyły ukrywające się w lasach oraz miejscowościach resztki wojsk hitlerowskich i 22 stycznia z marszu pokonały rubież obrony nad Wartą. Tymczasem armie pancerne znajdowały się już o 80–100 km w przodzie, na podejściach do Bydgoszczy i Poznania.

Na poznańskiej rubieży nieprzyjaciel zdążył zorganizować obronę zamykającą szereg ważnych kierunków i węzłów komunikacyjnych. Próba 2 armii pancernej gwardii zdobycia Bydgoszczy za pomocą uderzenia z południa nie powiodła się. Miasto zostało opanowane dopiero 23 stycznia po jego obejściu i zaatakowaniu od zachodu. 1 armia pancerna gwardii natknęła się na silny opór wroga w Pozna-

63 Niurnbiergskij process nad gławnymi niemieckimi wojennymi priestupnikami. Sbornik matieriałow w siemi tomach (dalej – Niurnbiergskij process), t. 6, Moskwa 1959, s. 367–369.

64 B. Dolata, Wyzwolenie Polski 1944–1945, Warszawa 1971, s. 217.

65 AMO, f. 233, op. 2374, d. 158, l. 407–408.

66 K. Tippelskirch, Istorija wtoroj mirowoj wojny, cyt. wyd., s. 508.

niu i również nie zdołała z marszu opanować miasta – twierdzy, którego garnizon liczył ponad 60 tys. żołnierzy. Marszałek G. Żukow przekazał dowódcy 1 armii pancernej gwardii polecenie: „Poznań zdobywać będą Czujkow i Kołpakczi. Wy, generale ze swoją armią jak najszybciej posuwajcie się do przodu. Do blokowania Poznania pozostawcie część piechoty" [67]. Wykonując rozkaz dowódcy frontu, jednostki pancerne w nocy z 24 na 25 stycznia obeszły Poznań od południa, przekroczyły Wartę i pośpieszyły ku Odrze. Zadanie rozbicia garnizonu poznańskiego otrzymały dwa korpusy piechoty 8 armii gwardii i 69 armii, których siły główne rozwijały nadal natarcie.

Po opanowaniu 25 stycznia rubieży Bydgoszcz–Poznań, 1 Front Białoruski o cały tydzień wcześniej od zaplanowanego terminu wykonał zadanie postawione mu przez Kwaterę Główną Naczelnego Dowództwa. Planując dalsze działania zaczepne, dowództwo frontu zamierzało do 30 stycznia osiągnąć rubież Barlinek–Gorzów Wielkopolski–Grodzisk Wielkopolski, podciągnąć tyły, uzupełnić zapasy i 1–2 lutego wznowić natarcie, by z marszu sforsować Odrę i rozwijać energiczny ruch wojsk na Berlin [68]. Jednakże, jak wspomina marszałek Związku Radzieckiego G. Żukow, w odpowiedzi na jego propozycję kontynuowania natarcia, J. Stalin oświadczył: „Z chwilą wyjścia nad Odrę oderwiecie się od skrzydła 2 Frontu Białoruskiego przeszło 150 kilometrów. Tego obecnie nie należy robić. Trzeba poczekać, aż 2 Front Białoruski zakończy operację w Prusach Wschodnich i przegrupuje swoje siły za Wisłę" [69]. W wyniku dalszych rozmów naczelny dowódca zaakceptował jednak propozycję dowództwa frontu.

Podejmując decyzję kontynuowania natarcia w warunkach pozostawania sąsiedniego frontu daleko w tyle oraz dużych trudności z dowozem środków materiałowych i przebazowywaniem lotnictwa, dowódca frontu dążył do opanowania umocnionych rejonów na dawnej granicy niemieckiej, zanim zostaną one obsadzone przez wojska nieprzyjaciela. Już 23 stycznia, kierując armie pancerne do opanowywania umocnień nadgranicznych, marszałek G. Żukow sądził, że wyprzedzenie przeciwnika w zajęciu tych rubieży zapewni pomyślne i szybkie przeprowadzenie operacji berlińskiej. Żukow obawiał się, że jeśli odwody nieprzyjaciela zdążą zająć wspomniane rubieże, operacja berlińska może się przedłużyć [70]. Lecz zmiany, jakie zaszły w tym czasie w sytuacji na froncie radziecko-niemieckim, uniemożliwiły zrealizowanie zaplanowanego natarcia na Berlin.

Sztab Generalny Wojsk Lądowych czynił gorączkowe kroki zmierzające do umocnienia obrony na kierunku berlińskim, usiłując zatrzymać wojska radzieckie nad Odrą. 26 stycznia grupę armii „A" przemianowano na grupę armii „Środek", która składała się obecnie z 17 armii polowej oraz 1 i 4 armii pancernych. Dowodzili nimi generałowie F. Schulz, G. Heinrici i F. Graeser. Na dzień 26 stycznia przed 1 Frontem Białoruskim i 1 Frontem Ukraińskim działało około 40 dywizji nieprzyjaciela, w tym 9 pancernych i zmotoryzowanych oraz 4 brygady [71]. Znaczna część tych dywizji była silnie osłabiona w poprzednich walkach. Ponadto po niedawnym potężnym uderzeniu wojsk radzieckich dowództwu niemieckiemu nie udało się jeszcze odtworzyć całkowicie systemu dowodzenia. Na przykład, 26 stycz-

550

nia sztab grupy armii „Środek" nie wiedział, gdzie znajduje się dziewięć dywizji i dowództwa dwóch korpusów, które wchodziły w skład 9 armii polowej i 4 armii pancernej.

26 stycznia armie pancerne 1 Frontu Białoruskiego wyszły na dawną granicę polsko-niemiecką. Mimo zawziętego oporu nieprzyjaciela 2 armia pancerna gwardii przekroczyła ją tego dnia i już 28 stycznia z marszu przełamała Wał Pomorski. Tuż za pancerniakami nacierały 61 armia i 5 armia uderzeniowa. Droga do Odry na północ od Warty była otwarta. 29 stycznia, po przełamaniu Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, na terytorium faszystowskich Niemiec wkroczyły jednostki 1 armji pancernej gwardii, 8 armii gwardii oraz 69 i 33 armii.–W tym czasie głośny stał się bohaterski czyn czołgistów z 44 brygady pancernej gwardii, działającej jako oddział wydzielony 11 korpusu pancernego gwardii 1 armii pancernej gwardii. Wyprzedziwszy wycofujące się jednostki hitlerowskie, brygada wyszła w rejon Wysokiej – silnego punktu oporu Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Z chwilą zapadnięcia zmroku brygada, nie oczekując na dotarcie sił głównych korpusu, śmiałym atakiem przełamała obronę nieprzyjaciela, 30 stycznia wyszła na jego tyły i po dwóch dniach uchwyciła przyczółek na Odrze w rejonie Gorzycy. Za wykazane bohaterstwo cała brygada została wyróżniona odznaczeniami państwowymi, 11 żołnierzom przyznano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, a dowódca brygady pułkownik I. Gusakowski otrzymał po raz drugi medal Złotej Gwiazdy [72].

W związku z wyjściem wojsk nad Odrę, rada wojenna frontu zameldowała Państwowemu Komitetowi Obrony i naczelnemu dowódcy:

„Wasz rozkaz – silnym uderzeniem rozbić znajdujące się przed frontem zgrupowanie nieprzyjaciela i zdecydowanie wyjść na linię polsko-niemieckiej granicy – został wykonany.

W ciągu 17 dni działań zaczepnych wojska frontu pokonały odległość około 400 km. Cała zachodnia część Polski w pasie 1 Frontu Białoruskiego została oczyszczona z wojsk nieprzyjaciela, a społeczeństwo polskie, pięć i pół roku gnębione przez Niemców – wyzwolone.

Energiczne natarcie wojsk radzieckich uniemożliwiło hitlerowcom zburzenie miast i zakładów przemysłowych, szlaków kolejowych i szos, nie pozwoliło im na wygnanie i wyniszczenie polskiej ludności, wywiezienie bydła i żywności.

Razem z wojskami 1 Frontu Ukraińskiego i 2 Frontu Białoruskiego wykona-

67 AMO, f. 233, op. 2307, d. 189, l. 180.
68 Tamże, d. 193, l. 1–8.
69 G. Żukow, Wspomnienia i refleksje, t. 2, cyt. wyd., s. 341.
70 AMO, f. 233, op. 2307, d. 189, l. 145.
71 Opieracyi Sowietskich Woorużonnych Sił w Wielikoj Otieczestwiennoj wojnie 1941–1945, t. 4. Opieracyi Sowietskich Woorużonnych Sił w pieriod zawierszajuszczych pobied Sowietskogo Sojuza nad faszystskoj Giermanijej (janwar'–maj 1945 g.), Moskwa 1959, s. 149.
72 Sowietskije tankowyje wojska. 1941–1945. Wojenno-istoriczeskij oczerk, cyt. wyd., s. 252–253.

liśmy Wasz rozkaz dotyczący wyzwolenia z niewoli faszystowskiej naszych braci Polaków i obecnie wojska 1 Frontu Białoruskiego są w pełnej gotowości do osiągnięcia w jak najszybszym czasie razem z całą Armią Czerwoną pełnego i ostatecznego zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami" [73].

Wkroczenie Armii Radzieckiej na terytorium Niemiec wywołało popłoch w obozie wroga. 25 stycznia szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych, generał Guderian, spotkał się z ministrem spraw zagranicznych J. Ribbentropem i po zreferowaniu mu sytuacji na froncie, zaproponował podjęcie kroków zmierzających do zawarcia separatystycznego zawieszenia broni z mocarstwami zachodnimi [74]. Guderian starał się zrealizować od dawna lansowany plan skoncentrowania wszystkich sił Wehrmachtu przeciwko Armii Radzieckiej.

Zdolność bojowa niemieckich sił zbrojnych obniżała się, coraz częściej zdarzały się dezercje. 28 stycznia dowódca 24 korpusu pancernego rozkazał przeczesywać rejon na zachód od Odry w celu zbierania żołnierzy oderwanych od swoich jednostek oraz dezerterów i kierowania ich na punkty zborne, gdzie będą formować z nich bataliony i kompanie zbiorcze, które należy niezwłocznie kierować na front. Wszyscy oficerowie i podoficerowie oraz szeregowi żołnierze oddziałów zaporowych powinni dopilnowywać jak najszybszego kierowania zdolnych do walki związków taktycznych na front, gdzie toczą się zacięte walki [75]. Guderian w specjalnym rozkazie apelował do żołnierzy, by nie upadali na duchu i nie tracili woli oporu. Zapewniał, że wysyłane są na front wielkie siły oraz że niemieckie dowództwo przygotowuje plan przeciwnatarcia [76].

Społeczeństwo niemieckie, nastraszone goebbelsowską propagandą na temat „bestialstw bolszewików", którzy rzekomo rozstrzeliwują wszystkich Niemców, nie oszczędzając starców, kobiet i dzieci, odczuwało lęk przed żołnierzami radzieckimi i uciekało na zachód. Tylko nieliczni rozumieli wówczas, że Armia Radziecka przyszła nie po to, żeby brać odwet na narodzie niemieckim, lecz wyzwolić go z pęt faszyzmu, i nie opuszczali rodzinnych stron. Pod groźbą rozstrzelania, kierownictwo faszystowskie wysiedlało ludność cywilną, skazując ją tym samym na różne niebezpieczeństwa i wyrzeczenia. Rozmiary przymusowej ewakuacji ludności niemieckiej ze wschodnich rejonów Niemiec były bardzo wielkie. 1 lutego 1945 r. liczba ewakuowanych wynosiła 4,5 mln, a 6 marca już 10 mln osób [77].

W wyzwolonych miastach i innych dużych miejscowościach na terenie Niemiec, radzieckie dowództwo ustanawiało wojskowe komendantury, których głównym zadaniem była normalizacja codziennego życia. Z inicjatywy radzieckiego dowództwa i komendantur miejscowa ludność brała udział w oczyszczaniu ulic, remoncie dróg, mostów, porządkowaniu miasta. Większość robotników, inżynierów i techników przystąpiła do pracy w swoich specjalnościach. Wielu Niemców pomagało radzieckim organom w zatrzymywaniu dywersantów, przywódców partii narodowosocjalistycznej (NSDAP), gestapowców. Taki stosunek miejscowej ludności był w dużym stopniu spowodowany wielką pracą wyjaśniającą, prowadzoną przez organy polityczne i komendantury wojskowe. Dowódcy i kadra polityczna nawoływali szeregowych, podoficerów i oficerów Armii Radzieckiej do zachowa-

552

nia czujności, ścisłego przestrzegania honoru i godności radzieckiego żołnierza, humanitarnego odnoszenia się do ludności cywilnej, niedopuszczania do niszczenia dóbr materialnych.

31 stycznia 2 armia pancerna gwardii i 5 armia uderzeniowa swoimi oddziałami czołowymi wyszły nad Odrę na północny zachód od Kostrzyna, sforsowały rzekę, i zdobyły przyczółek w rejonie Kienitz. Dalej na południe wychodziły nad Odrę 8 armia gwardii, 69 armia, 1 armia pancerna gwardii i 33 armia. Do wieczora 3 lutego jednostki 1 Frontu Białoruskiego oczyściły z wojsk nieprzyjaciela prawy brzeg Odry w 100-kilometrowym pasie na południe od Cedyni, zdobywając szereg przyczółków na lewym brzegu rzeki. Do Berlina pozostało tylko 60 km. W końcu stycznia i w pierwszych dniach lutego na przyczółkach rozgorzały zacięte walki. Szczególnie trudna sytuacja ukształtowała się na prawym skrzydle frontu.

W wyniku dynamicznego natarcia wojsk 1 Frontu Białoruskiego w kierunku Odry oraz uderzenia sił głównych 2 Frontu Białoruskiego na północ, na Prusy Wschodnie, między tymi frontami wytworzyła się luka, która do 18 stycznia wynosiła już 40 km. Do jej zamknięcia marszałek G. Żukow wyznaczył dwie dywizje z 1 armii Wojska Polskiego[78], znajdującej się po wyzwoleniu Warszawy w drugim rzucie frontu. Jednakże później luka ta znacznie się powiększyła i od 27 stycznia prawe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego zabezpieczały 47 i 61 armie, nacierające w kierunku północno-zachodnim.

Szczególnie silny opór hitlerowcy stawiali na pozycjach Wału Pomorskiego na zachód od Bydgoszczy. Niemieckie czołgi i piechota nieustannie kontratakowały. 29 stycznia została wprowadzona tu do walki 1 armia Wojska Polskiego, a 31 stycznia – 3 armia uderzeniowa pod dowództwem generała N. Simoniaka. Nacierając w kierunku północnym, jednostki 47 i 61 armii we współdziałaniu z 12 korpusem pancernym gwardii 2 armii pancernej gwardii, 1 lutego okrążyły nieprzyjaciela w Pile. Związki taktyczne 1 armii Wojska Polskiego, 47 armii i 2 korpusu kawalerii gwardii przełamały ostatnie pozycje Wału Pomorskiego i rozwinęły walki w kierunku zachodnim. Do 3 lutego armie prawego skrzydła frontu wyszły na rubież: na północ od Bydgoszczy–Choszczno–Cedynia.

Z chwilą wyjścia wojsk radzieckich nad Odrę wzrosło niebezpieczeństwo przeciwuderzenia nieprzyjaciela z północy. Dlatego 1 lutego dowódca frontu skierował do działań na tym kierunku 2 armię pancerną gwardii, a następnego dnia również 1 armię pancerną gwardii. W ten sposób do 3 lutego przeciwko pomorskiemu zgrupowaniu sił wroga Armia Radziecka wystawiła cztery armie ogólnowojskowe, dwie armie pancerne i korpus kawalerii, które, odpierając liczne ataki nieprzyjaciela, zdecydowanie posuwały się na północ. Na kierunku berlińskim pozostały:

73 AMO, f. 233, op. 2356, d. 570, l. 354–358.
74 H. Guderian, Wspomnienia żołnierza, cyt. wyd., s. 329.
75 AMO, 236, op. 2673, d. 2518, l. 3–6.
76 Tamże, f. 235, op. 2086, d. 416, l. 14.
77 KTB/OKW, t. 4, s. 1147.
78 AMO, f. 233, op. 2307, d. 189, l. 73.

cztery osłabione w poprzednich bojach armie ogólnowojskowe, dwie armie pancerne i jeden korpus kawalerii.

Ze względu na niebezpieczeństwo przeciwuderzenia kontynuowanie natarcia na Berlin było w tych warunkach niecelowe i dlatego zgodnie z poleceniem Kwatery Głównej zostało wstrzymane. „Oczywiście, można byłoby zlekceważyć wspomniane niebezpieczeństwo, skierować obie armie pancerne oraz trzy, cztery armie ogólnowojskowe wprost na Berlin i zbliżyć się do niego. Ale nieprzyjaciel uderzeniem od północy łatwo zepchnąłby naszą osłonę, wyszedł do rejonu przepraw na Odrze i postawił nasze wojska w rejonie Berlina w bardzo ciężkiej sytuacji" [79] – pisał później marszałek Związku Radzieckiego G. Żukow.

W końcu stycznia wyłoniły się trudności z wykorzystaniem lotnictwa. Jeśli w czasie natarcia w kierunku Odry lotnictwo frontowe, mimo skomplikowanych warunków meteorologicznych, wspierało wojska lądowe i skutecznie osłaniało je przed uderzeniami z powietrza, to później jego aktywność gwałtownie spadła. W okresie od 18 do 25 stycznia armie lotnicze wykonały 7640 samolotolotów, a od 26 stycznia do 3 lutego – tylko 4901 [80]. Obniżenie aktywności lotnictwa było spowodowane przede wszystkim dużą odległością odpowiednio urządzonych lotnisk, a także niemożliwością wykorzystania, ze względu na odwilż i roztopy, gruntowych lądowisk. Po rozpoczęciu operacji wiślańsko-odrzańskiej terminowe przebazowywanie lotnictwa zapewniano dzięki szybkiemu opanowywaniu nieprzyjacielskich lotnisk. Na przykład, 2 armia pancerna gwardii opanowała lotniska w Sochaczewie, Lubieniu Kujawskim i Inowrocławiu, a 3 armia pancerna gwardii – w Jędrzejowie. Z chwilą wyjścia sił głównych nad Odrę, jednostki 16 i 2 armii lotniczej w zasadzie bazowały na lotniskach zajdujących się 150–200 km od wojsk pierwszego rzutu. Tymczasem nieprzyjacielskie lotnictwo, wykorzystując stałe lotniska w rejonie Berlina, znacznie wzmogło aktywność.

Dowództwa frontów i armii lotniczych podjęły zdecydowane kroki mające na celu przybliżenie lotnisk do walczących wojsk, w czym dużej pomocy udzieliła ludność polska. „Gdy mieszkańcy Leszna dowiedzieli się – wspomina marszałek lotnictwa S. Krasowski – że radzieckie samoloty nie mogą wzbić się w powietrze ze znajdującego się w pobliżu lotniska – na specjalnie zwołanym ogólnomiejskim wiecu podjęli uchwałę udzielenia maksymalnej pomocy radzieckim lotnikom. Nazajutrz przybyło na lotnisko 4000 polskich obywateli i około 1000 furmanek. Na lotnisku dzięki pomocy miejscowej ludności w ciągu pięciu dni został zbudowany z drewnianych pni i żużlu pas, z którego mogły startować samoloty [...]" [81].

Powodzenie natarcia w decydującym stopniu zależało od sprawnej pracy organów kwatermistrzowskich. Mimo wielkiego rozmachu operacji, której głębokość i tempo znacznie przekroczyły planowane, w składach i magazynach frontowych znajdowały się jeszcze spore zapasy amunicji, paliw i żywności. Główny problem polegał na możliwości terminowego dowozu środków materiałowych do walczących wojsk, ponieważ składy frontowe pozostały daleko w tyle i znajdowały się jeszcze na wschód od Wisły. Zapewnienie systematycznego dowozu niezbędnej ilości środków materiałowych wymagało jak najszybszego uruchomienia mostów

554

kolejowych przez Wisłę i w ślad za ruchem wojsk natychmiastowego odbudowywania torów kolejowych.

Nie zważając na ciągłe uderzenia nieprzyjacielskiego lotnictwa, wojska inżynieryjne i drogowe pracowały z pełnym poświęceniem wykazując masowe bohaterstwo. 22 stycznia został otwarty ruch przez most w Sandomierzu, a następnego dnia w Dęblinie; 29 stycznia były gotowe mosty w Warszawie. Rada Wojenna I Frontu Białoruskiego, oceniając pracę żołnierzy wojsk kolejowych, w telegramie skierowanym do dowódcy najbardziej wyróżniającej się 5 brygady wojsk kolejowych, pułkownika T. Jacyny, pisała: „Wasi szeregowi, podoficerowie i oficerowie swą bohaterską pracą oddali nieocenione usługi wojskom Frontu, umożliwiając im dalszy szybki pościg za wrogiem" [82].

Niemniej jednak tempo odbudowy szlaków kolejowych okazało się niższe od tempa natarcia. Zanim został otwarty ruch kolejowy przez Wisłę, nacierające wojska zbliżały się już do Odry, dlatego główny ciężar dowozu spadł na transport samochodowy. Jednostki samochodowe zajmowały się dowozem na duże odległości, które pod koniec operacji sięgały 500–600 km. Sytuację utrudniały silne śnieżne zadymki, przechodzące od czasu do czasu w mżawkę, co doprowadzało do powstawania na drogach gołoledzi. Mimo tych trudności, transportem samochodowym 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego przewieziono w czasie operacji ponad 200 tys. ludzi i około 1 400 tys. t różnych ładunków, co pozwoliło na normalne zaopatrzenie wojsk w amunicję i żywność [83].

Duża głębokość operacji, rozciągnięcie się linii komunikacyjnych, a także korzystanie przez wojska ze znacznej liczby samochodów, w tym również zdobycznych, spowodowały zwiększenie zużycia paliwa. Z pomocą pośpieszyło lotnictwo. Jednakże na podejściach ku Odrze nie udało się zapewnić na czas dostarczania paliwa dla walczących wojsk. Powstały przerwy, które wstrzymywały natarcie przede wszystkim jednostek pancernych. Dzięki poczynionym przedsięwzięciom w dziedzinie odbudowy ruchu kolejowego poprawiło się zaopatrywanie wojsk, ale nadal główną rolę w dostawach ładunków odgrywał transport samochodowy. Za należyte zabezpieczenie operacji wiślańsko-odrzańskiej, rozkazem naczelnego dowódcy siedem jednostek samochodowych otrzymało tytuły gwardyjskich, a niektórym nadano ordery i honorowe nazwy.

* * *

Wraz z wyjściem nad Odrę i uchwyceniem przyczółków na jej lewym brzegu, została zakończona operacja wiślańsko-odrzańska. Była to jedna z największych operacji II wojny światowej. Jej wyniki miały doniosłe znaczenie zarówno poli-

79 G. Żukow, Wspomnienia i refleksje, t. 2, cyt. wyd., s. 351–352.
80 AMO, f. 35, op. 11325, d. 754, l. 111; f. 368, op. 6476, d. 555, l. 27, 28.
81 „Wojenno-istoriczeskij żurnał", 1965, nr 1, s. 17.
82 Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego 1941–1945, t. 5, cyt. wyd., s. 99.
83 Tył Sowietskoj Armii, Moskwa 1968, s. 234.

tyczne, jak i wojskowe. Wojska radzieckie przy udziale 1 armii Wojska Polskiego i partyzantów wyzwoliły znaczną część Polski i wkroczyły na terytorium Niemiec.

Dowództwo niemieckie próbowało zatrzymać natarcie Armii Radzieckiej. W tym celu ostatecznie zrezygnowało z planowania działań zaczepnych przeciwko wojskom brytyjsko-amerykańskim na froncie zachodnim, a także przerzuciło w pasy natarcia 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego z innych odcinków frontu radziecko-niemieckiego, z głębi Niemiec i z frontu zachodniego 29 dywizji i 4 brygady [84]. Lecz nie uratowało to hitlerowców od druzgocącej klęski. 35 nieprzyjacielskich dywizji zostało całkowicie rozbitych, a 25 straciło 50–70% swego stanu [85]. Do niewoli wzięto 147,4 tys. hitlerowskich żołnierzy, zdobyto około 14 tys. dział i moździerzy, prawie 1400 czołgów i dział szturmowych oraz wiele innego uzbrojenia i mienia wojskowego [86]. Utrata ogromnego terytorium, wielkich okręgów przemysłowych, dużej liczby wojsk i sprzętu bojowego mocno osłabiła hitlerowskie Niemcy i przybliżyła dni ostatecznej klęski. Pomyślne działania wojsk radzieckich stworzyły warunki do kolejnych uderzeń na wroga na Pomorzu, Śląsku, a następnie również na kierunku berlińskim.

Gigantyczne natarcie między Wisłą a Odrą wywołało entuzjazm ludu pracującego w wielu krajach. Zostało ono wysoko ocenione także przez niektórych burżuazyjnych polityków i prasę. Premier Wielkiej Brytanii w liście do J. Stalina z 27 stycznia 1945 r. pisał: „Jesteśmy oczarowani Waszymi głośnymi zwycięstwami nad wspólnym wrogiem i potężnymi siłami, które wystawiliście przeciw niemu. Proszę przyjąć nasze najgorętsze podziękowania i gratulacje z okazji historycznych czynów" [87]. Wydawana w Los Angeles amerykańska gazeta „Time" podkreślała: „[...] natarcie w południowej Polsce stanowi największą nadzieję na szybkie zakończenie wojny" [88]. Angielski „Times" pisał: „Marsz tak potężnej armii po zamarzniętym terenie na froncie szerokości setek mil szczególnie wyróżnia się spośród wszystkich poprzednich bitew i stanowi majstersztyk w sztuce prowadzenia wojny" [89]. W latach powojennych burżuazyjna historiografia, przy całym swoim usiłowaniu przemilczenia doniosłości znaczenia operacji wiślańsko-odrzańskiej, nie była w stanie tego uczynić. Na przykład, były szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych armii hitlerowskiej, Guderian, wspominał: „Ten straszny styczeń potwierdził wszystkie nasze obawy przed wielką ofensywą Rosjan [...] W pierwszych dniach lutego sytuacja zarówno na Wschodzie, jak na Zachodzie rozwijała się katastrofalnie" [90].

Doszczętne rozbicie wojsk hitlerowskich w toku operacji wiślańsko-odrzańskiej stanowiło niezbity dowód potęgi państwa socjalistycznego. Skuteczne działania bojowe wojsk radzieckich były niezawodnie zabezpieczane pod względem materiałowo-technicznym. Pracownicy radzieckiego zaplecza dostarczali na front taką ilość uzbrojenia i technicznego sprzętu bojowego, która umożliwiała pomyślne wykonywanie zadań bojowych.

W trakcie operacji wiślańsko-odrzańskiej radzieckie dowództwo zaprezentowało wyraźnie dalszy wzrost poziomu sztuki wojennej. Wybrany przez Kwaterę Głów-

556

ną Naczelnego Dowództwa sposób rozbicia nieprzyjaciela przez zadanie mu potężnych, głębokich uderzeń rozcinających całkowicie odpowiadał ukształtowanej wówczas sytuacji. Taki sposób pokrzyżował dowództwu hitlerowskiemu zamiary wyczerpania wojsk radzieckich za pomocą organizowania obrony na kolejnych zawczasu przygotywanych rubieżach między Wisłą a Odrą. Operacja wiślańsko-odrzańska stanowi wzór należytego przygotowania i zrealizowania jednej z największych operacji strategicznych. Wyniki jej dowiodły, że zasadnicze cele operacji można osiągnąć nie tylko w działaniach bojowych doprowadzających do okrążenia nieprzyjaciela, ale również przy zadaniu silnych, głębokich uderzeń czołowych. Jednym z najważniejszych warunków, zapewniających przełamanie nieprzyjacielskiej obrony i rozwinięcie powodzenia w głębi operacyjnej, jest prawidłowa organizacja systemu dowodzenia i utrzymywanie ciągłego współdziałania wszystkich rodzajów wojsk. Operacja wiślańsko-odrzańska osiągnęła ogromny rozmach: rozwinęła się w pasie szerokości ponad 500 km. Wojskom radzieckim wystarczyło 23 dni, by pokonać 500 km. Średnie tempo natarcia wyniosło prawie 25 km na dobę. Nawet w tych warunkach zachowano sprawne dowodzenie wojskami aż do końca operacji.

Decydującym warunkiem, determinującym powodzenie operacji, było szybkie przełamanie taktycznej strefy obrony, rozbicie pierwszego rzutu i bliskich odwodów operacyjnych nieprzyjaciela. Mimo stosunkowo dużej głębokości, taktyczna strefa obrony została przełamana do południa drugiego dnia, a z przyczółka puławskiego – już w pierwszym dniu operacji. Szybkie przełamanie było rezultatem właściwego wyboru kierunku głównego uderzenia i utworzenia silnych zgrupowań uderzeniowych. Zdecydowane zmasowanie sił i środków na odcinkach przełamania pozwoliło na osiągnięcie przytłaczającej przewagi nad wrogiem. W zasadzie przełamanie taktycznej obrony zostało wykonane siłami armii ogólnowojskowych. W dołamywaniu obrony brały udział poszczególne korpusy pancerne, a w pasie 1 Frontu Ukraińskiego także armie pancerne.

W pościgu główną rolę odgrywały armie i korpusy pancerne, nacierające przy wsparciu zasadniczych sił armii lotniczych. Omijając nieprzyjacielskie węzły oporu, jednostki pancerne z marszu pokonywały pośrednie rubieże obrony i przeszkody wodne. Działając w oderwaniu od ogólnowojskowych związków taktycznych, armie pancerne zapewniały szybki ruch pozostałych sił frontu. Energiczny pościg pozbawiał nieprzyjaciela możliwości organizowania obrony w głębi. Do czasu

84 Sbornik materiałow po sostawu, gruppirowkie i pieregruppirowkie suchoputnych wojsk faszystskoj Giermanii, cyt. wyd., s. 16–20, 36–42.

85 Wielikaja Otieczestwiennaja wojna Sowietskogo Sojuza 1941–1945. Kratkaja istorija. Moskwa 1970, s. 466.

86 AMO, f. 233, op. 2356, d. 572, l. 252–253; f. 236, op. 2673, d. 2747, l. 15.

87 Korespondencja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, t. 1, cyt. wyd., s. 303.

88 „Prawda", 23 I 1945.

89 Tamże, 27 I 1945.

90 H. Guderian, Wspomnienia żołnierza, cyt. wyd., s. 334.

wyjścia wojsk radzieckich nad Odrę jego odwody nie miały istotnego wpływu na rozwój operacji.

Doniosłą rolę w operacji odegrało lotnictwo. W okresie od 12 stycznia do 3 lutego 16 i 2 armie lotnicze wykonały 25,4 tys. samolotolotów, stoczyły 214 walk powietrznych, w których nieprzyjaciel stracił 209 samolotów[91]. W warunkach nie sprzyjającej pogody lotnicy radzieccy zaprezentowali udoskonalone mistrzostwo bojowe, bezapelacyjną wyższość radzieckiego sprzętu lotniczego i umiejętność jego wykorzystania w walce.

Zwycięstwo w operacji wiślańsko-odrzańskiej osiągnięto dzięki umiejętnemu dowodzeniu wojskami, masowemu bohaterstwu żołnierzy, aktywnej i nieustannej pracy partyjno-politycznej. Za bohaterstwo, wielki kunszt bojowy i pomyślne wykonanie zadań, tysiące szeregowych, podoficerów i oficerów odznaczono orderami i medalami, a wielu nadano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Dowódcy armii – generałowie S. Bogdanow, P. Rybałko i W. Czujkow, dowódca korpusu generał W. Głazunow oraz oficerowie A. Borowych, N. Goriuszkin, I. Gusakowski, S. Chochriakow, A. Szylin i P. Szuruchin otrzymali ten tytuł po raz drugi. Za wzorowe wykonanie zadań bojowych podczas natarcia od Wisły do Odry 1192 związki taktyczne i oddziały 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego nagrodzono orderami. Wiele pułków, brygad, dywizji i korpusów otrzymało honorowe nazwy na cześć miast, przy których opanowywaniu wyróżniły się walecznością i kunsztem bojowym. Dwadzieścia pięć razy Moskwa armatnim salutem gratulowała wojskom zwycięstw podczas operacji wiślańsko-odrzańskiej.

91 AMO, f. 368, op. 6476, d. 494–495, l. 13–66; d. 496, l. 4–12; f. 302, op. 4196, d. 132, l. 14–60.

Polski czyn zbrojny w drugiej wojnie światowej. T.3: Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945 s.559-591, MON 1973

WOJSKO POLSKIE W OPERACJI POMORSKIEJ (1—7 MARCA 1945 R.)

POŁOŻENIE STRATEGICZNO-OPERACYJNE NA POMORZU W KOŃCU LUTEGO 1945 R. PLANY STRON. ZADANIE 1 ARMII WP

Działania zaczepne 1 i 2 Frontu Białoruskiego oraz 1 armii WP prowadzone w pierwszej i drugiej dekadzie lutego 1945 r. mocno nadszarpnęły obronę niemieckiej grupy armii „Wisła" na południowych krańcach Pomorza. Niemniej jednak nie przyniosły one rezultatów, jakich spodziewało się radzieckie dowództwo — nie udało się bowiem zniszczyć wojsk wroga i opanować całego tego obszaru. Co więcej — 16 lutego nieprzyjaciel podjął w rejonie Stargardu Szczecińskiego próbę rozbicia prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego i wyjścia na tyły jego wojsk działających pod Kostrzynem. Wprawdzie próba ta, w ogniu ciężkich walk pod Baniami, Pyrzycami i Choszcznem, nie powiodła się, jednak była dla Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej ostatnim sygnałem nakazującym zwrócenie większej uwagi na pomorskie zgrupowanie wojsk hitlerowskich [199].

Utrzymywanie przez nieprzyjaciela obszaru Pomorza poważnie komplikowało sytuację Armii Radzieckiej. Zlokalizowana, ale nie usunięta całkowicie groźba ponownego uderzenia z północy [200], konieczność przeciwdziałania próbom wroga, który dążył do uzyskania połączenia lądowego z wojskami broniącymi się jeszcze nad Zalewem Wiślanym i Kurońskim — zmuszały dowództwo radzieckie do utrzymywania tu dużej liczby wojsk (m.in. dziewięciu armii ogólnowojskowych) i w konsekwencji opóźniały przygotowania do operacji berlińskiej. Trzeba jeszcze dodać, że w ręku nieprzyjaciela znajdowały się w tym czasie prawie wszystkie porty południowego Bałtyku [201], co stwarzało jego silnej flocie [202] do-

[199] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR*, t. 5, s. 162.

[200] W „Instrukcji o prowadzeniu dalszych działań..." wydanej 21 lutego 1945 r. przez OKH (na rozkaz naczelnego dowódcy), mówi się o konieczności „mocnego trzymania" przez grupę armii „Wisła" pomorskiego i wschodniopruskiego obszaru operacyjnego i stworzenia w ten sposób warunków przejścia do natarcia. Wspomina się również, że „w razie potrzeby zaangażuje się siły przegrupowane (drogą morską — *przyp. autora*) z Kurlandii" (znajdowały się tam ponad 22 dywizje, blokowane przez wojska radzieckie od końca 1944 r.). WIH, VII-18-305, k. 6235946—48.

[201] Libawa i Windawa w Kurlandii, Piława, Gdańsk, Gdynia, Kołobrzeg, Świnoujście i Szczecin.

[202] W tym czasie na Bałtyku znajdowało się m.in.: 4 ciężkie i 4 lekkie krą-

godne warunki działania i jednocześnie ograniczało możliwości radzieckiej Floty Bałtyckiej, tym bardziej że do wykonywania zadań mogła ona wykorzystać jedynie lekkie, nawodne jednostki pływające (głównie kutry torpedowe) i 20 okrętów podwodnych [203].

Strategicznemu znaczeniu Pomorza odpowiadała obecność na jego obszarze, między dolną Wisłą a Odrą, dużych sił wojsk hitlerowskich wchodzących w skład grupy armii „Wisła". Były to 2 armia polowa, dowodzona przez gen. płk. W. Weissa, oraz 3 armia pancerna gen. płk. E. Rausa; ta ostatnia 25 lutego 1945 r. przejęła jednostki i odcinek obrony 11 armii [204]. Obydwie armie miały razem trzydzieści pięć dywizji (w tym trzy dywizje pancerne i trzy dywizje zmotoryzowane), trzy brygady oraz wiele samodzielnych oddziałów i pododdziałów. W sumie liczyły ponad 430 000 ludzi, 1500 czołgów i dział szturmowych, 6600 dział i moździerzy. Zgrupowanie broniące Pomorza wspierało ponad 300 samolotów oraz okręty wojenne [205]. Warto dodać, że zgrupowanie pomorskie nieprzyjaciela miało więcej sił niż grupa armii „A" broniąca centralnego, warszawsko-berlińskiego kierunku strategicznego na początku operacji wiślańsko-odrzańskiej.

Wojska nieprzyjaciela broniły się na pozycjach przygotowanych w ciągu 15—20 dni. Przy rozbudowie obrony maksymalnie wykorzystano dogodne warunki terenowe: dużą ilość jezior, rzek, kanałów, lasów, ciaśnin i przesmyków pomiędzy jeziorami. Miejscowości zostały umocnione i przystosowane do obrony okrężnej. Szczególnie silnie umocniono miasta, które niegdyś były twierdzami i posiadały forty czy bastiony, m.in. porty i bazy morskie — Gdańsk, Gdynię, Kołobrzeg i Szczecin. Na drogach, którymi ze względu na warunki terenowe i roztopy wiosenne, musiały się przesuwać nacierające wojska, przede wszystkim pancerne wozy bojowe, zbudowano różnego rodzaju zapory.

Dowództwo hitlerowskie wydało kategoryczne rozkazy utrzymania pozycji obronnych, łudząc się jeszcze, że zmieni się sytuacja, do czego miała się przyczynić nowa „cudowna broń" i rozdźwięki w łonie koalicji antyhitlerowskiej. Jednocześnie grożono rozstrzelaniem każdego żołnierza, który będzie próbował się poddać lub opuścić stanowisko; represje miały dotknąć również najbliższe rodziny tych żołnierzy. Zdawano sobie sprawę, że utrata Pomorza przekreśli ostatnią szansę odsunięcia decydującego uderzenia na Berlin.

żowniki, ponad 30 niszczycieli i torpedowców, ponad 200 okrętów podwodnych, około 70 kutrów torpedowych oraz duża ilość trałowców, ścigaczy, okrętów dozorowych itp. *Historia Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR*, t. 5, s. 252.

[203] *Tamże*, s. 258.

[204] Dowództwo 11 armii przeszło do dyspozycji dowódcy wojsk zapasowych. Zarządzenie OKH nr 2300/45 z 21.2.45 r., WIH, VII-13-305, k. 6255550.

[205] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR*, t. 5, s. 164.

Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej pilnie śledziło rozwój sytuacji na Pomorzu [206]. Na razie zdecydowano odsunąć uderzenie na stolicę Trzeciej Rzeszy na dalszy termin i skoncentrować przeciwko grupie armii „Wisła" wysiłek wojsk dwóch frontów: 2 Frontu Białoruskiego działającego zaczepnie już od 10 lutego na 212-kilometrowym odcinku od Wisły do Okonka oraz armie prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego (w tym m.in. 1 armię WP), rozwinięte na około 250-kilometrowym odcinku od Okonka do Odry, a także 2 dywizję artylerii i 1 brygadę moździerzy [207] — przegrupowywane z odwodu Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego na front pomorski. W sumie zaplanowano ześrodkować dziewięć armii ogólnowojskowych (kolejno od Wisły do Odry — 2 armia ud., 65, 49, 70 i 19 armie oraz 1 armia WP, 3 armia ud., 61 i 47 armia), dwie armie pancerne (1 i 2 APanc gw.), cztery samodzielne korpusy pancerne i jeden korpus zmechanizowany, trzy korpusy kawalerii oraz znaczną część dwóch armii lotniczych [208]. Należy jednak dodać, że stany bojowe radzieckich jednostek piechoty i czołgów, po walkach toczonych nieprzerwanie od połowy stycznia, były bardzo niskie, np. dywizje piechoty miały przeciętnie od 3 do 5 tys. ludzi (jedynie dywizje 19 armii po około 8,5 tys. żołnierzy), a we wszystkich związkach taktycznych 2 Frontu Białoruskiego 10 lutego było tylko 297 sprawnych czołgów [209].

Celem operacji, który sprecyzowała Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej w dyrektywach z 17 i 22 lutego, było — uderzeniami wojsk 2 Frontu Białoruskiego w ogólnym kierunku na Koszalin oraz 1 Frontu Białoruskiego na Kołobrzeg i Goleniów — rozcięcie w pierwszej fazie działań grupy armii „Wisła", a następnie zniszczenie jej, oczyszczenie Pomorza z sił nieprzyjaciela i wyjście na wybrzeże Morza Bałtyckiego, pomiędzy Zatoką Gdańską a Zatoką Pomorską [210]. Flota Bałtycka, przy pomocy aktywnych działań lotnictwa [211], okrętów podwodnych i kutrów torpedowych, miała dezorganizować komunikację morską nieprzyjaciela w południowej części Morza Bałtyckiego i współdziałać z wojskami lądowymi w opanowaniu Wybrzeża [212].

---

[206] Wspomina o tym m.in. S. Sztemienko w książce pt. *Sztab Generalny w latach wojny* (przekł. z ros.), Warszawa 1969, s. 351—354.

[207] 2 dywizja artylerii i 1 brygada moździerzy 19.2.1945 r. zostały operacyjnie podporządkowane dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. 26 lutego przybyły one do rejonu Człopy, skąd w następnym dniu, po włączeniu ich do 3 armii uderzeniowej, przegrupowały się do rejonu Drawna. W skład 2 dywizji artylerii wchodziły: 6 brygada artylerii lekkiej (72 armaty 76 mm), 7 brygada artylerii haubic (60 haubic 122 mm) i 8 brygada artylerii ciężkiej (36 armato-haubic 152 mm); razem dywizja posiadała 168 dział. 1 brygada moździerzy miała cztery pułki po 36 moździerzy 120 mm; w sumie w brygadzie były 144 moździerze.

[208] *Historia Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR*, t. 5, s. 161 i 163.

[209] *Tamże*, s. 161.

[210] *Tamże*, s. 163.

[211] W jej dyspozycji znajdowało się ponad 600 samolotów różnych typów. *Tamże*, s. 258.

[212] *Tamże*, s. 163.

2 Front Białoruski dowodzony przez marszałka K. Rokossowskiego winien był rozpocząć natarcie 24 lutego. Główne uderzenie wykonywał on na swoim lewym skrzydle, z rejonu Zamarte, Lipka, siłami 19 armii gen. lejten. G. Kozłowa (od 26 lutego — gen. lejten. A. Romanowskiego), wzmocnionej 3 korpusem pancernym gwardii gen. mjr. Panfiłowa. Siły te miały w końcu drugiego dnia operacji opanować rubież Koczała, Szczecinek (45 km od linii frontu), a w końcu lutego — osiągnąć wybrzeże Morza Bałtyckiego na północ od Koszalina.

Zadaniem armii działających na prawym skrzydle i w centrum ugrupowania frontu — 2 uderzeniowej, 65, 49 i 70 — było kontynuowanie natarcia w kierunku Gdańska, Kościerzyny i Bytowa. Na lewo od 19 armii, na styku z 1 Frontem Białoruskim, działał 3 korpus kawalerii gwardii gen. lejten. M. Oslikowskiego. Walkę jednostek lądowych frontu wspierała 4 Armia Lotnicza dowodzona przez gen. płk. K. Wierszynina [213].

1 Front Białoruski miał przejść do natarcia dopiero 1 marca. Zadania dla poszczególnych armii zostały przekazane przez dowódcę frontu w dwóch dyrektywach operacyjnych, wydanych 22 oraz 28 lutego, przy czym pierwsza z nich wyznaczała zadania i ich przestrzenny zasięg na trzy dni działań, natomiast druga — na głębokość całej operacji. Ustalając zadania w drugiej dyrektywie dowódca frontu uwzględnił wyniki czterech dni natarcia 2 Frontu Białoruskiego, a szczególnie głębokie włamanie jego wojsk na kierunku Koszalina. Podstawę planowania operacji armijnych stanowiła pierwsza dyrektywa (z 22 lutego), która wyznaczała pasy natarcia, odcinki przełamania oraz precyzowała ogólną ideę rozegrania bitwy. Druga zaś (28 lutego) zwiększała jedynie wysiłek jednostek, nakazywała przyspieszenie tempa działań w porównaniu z pierwotnie ustalonym oraz wyznaczała rubieże, które miały zająć armie w końcu operacji.

Zgodnie z decyzją marszałka Żukowa front wykonywał główne uderzenie z rejonu miasta Recz wewnętrznymi skrzydłami 3 armii uderzeniowej gen. lejten. N. Simoniaka (od połowy marca gen. płk. W. Kuzniecowa), wspieranej m.in. przez 2 polską dywizję artylerii, i 61 armii gen. płk. P. Biełowa. Pierwsza z nich, razem z 1 armią pancerną gw. (dowódca gen. płk M. Katukow), działającą jako grupa szybka frontu, uderzała w ogólnym kierunku na Węgorzyno, Kołobrzeg, a druga, wraz z 7 korpusem kawalerii gw. gen. mjr. M. Konstantinowa i 2 armią pancerną gw. gen. płk. S. Bogdanowa spełniającą rolę grupy szybkiej frontu — na Nowogard, Kamień Pomorski, Wapnicę i Goleniów. Armie ogólnowojskowe miały w pierwszym dniu operacji pokonać obronę nieprzyjaciela na głębokość 10—15 km, a w końcu trzeciego dnia wyjść

[213] Zawjałow, Kaladin, *op. cit.*, s. 96—97 i 99.

na rubież: Karwice, Węgorzyno, Maszewo, Stargard Szczeciński, położoną 30—40 km od podstaw wyjściowych do natarcia. Armie pancerne powinny były osiągnąć tę rubież oddziałami wydzielonymi już pod koniec pierwszego dnia operacji, a w końcu trzeciego — czwartego dnia działań wyjść pod Kołobrzeg i Kamień Pomorski.

Na lewym skrzydle głównego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego miała nacierać 47 armia dowodzona przez gen. lejten. F. Perchorowicza. Przełamywała ona obronę nieprzyjaciela na północny zachód od Pyrzyc, mając zadanie opanować Szczecin-Dąbie i wyjść w tym rejonie nad Odrę [214].

Na prawo od głównych sił frontu działała 1 armia WP rozwinięta na rubieży: Dudylany, Nadarzyce, Łowicz Wałecki. Powinna ona była przełamać obronę na lewym skrzydle i na drugi dzień operacji opanować rubież: Żabinek, Lubieszewo, południowo-zachodni brzeg jeziora Lubie, Karwice [215]. Następnie miała wszystkimi siłami kontynuować natarcie w ogólnym kierunku: Złocieniec, Bierzwnica, Białogard, i 3 marca opanować rubież: Dobrzycko, Czaplinek, Złocieniec, Drawsko, 5 marca — Połczyn Zdrój, Redło, Świdwin, Klępczewo, a 7 marca — Stare Dębno, Tychówko, Białogard, Karlino [216].

Prawym sąsiadem 1 armii WP był 2 korpus kawalerii gw. gen. mjr. W. Kriukowa. Działając na skrajnym skrzydle 1 Frontu Białoruskiego miał on rozwijać natarcie w kierunku miejscowości: Mosina, Chwalimki, Borzęcino, i 2 marca opanować rejon Stare Dębno, Połczyn Zdrój, Sulikowo [217]. Korpus powinien był rozpocząć natarcie już 26 lutego, aby utrzymać taktyczną łączność z lewoskrzydłowymi jednostkami 2 Frontu Białoruskiego. Linia rozgraniczenia pomiędzy nim a 1 armią WP biegła od miejscowości Krajenka, przez Nadarzyce, Sikory, do Połczyna Zdroju.

Lewym sąsiadem 1 armii WP była 3 armia uderzeniowa, a konkretnie — działający w jej składzie 115 UR (rejon umocniony) [218]. Bronił on 20-kilometrowego odcinka i był przygotowany do natarcia w kierunku Węgorzyna w miarę przesuwania się 1 armii WP i 7 korpusu piechoty (z 3 armii uderzeniowej) na północ. Granicę z 3 armią uderzeniową wytyczały miejscowości: Tuczno, Łowicz Wałecki, Karwice, Drawsko, Słonowice, Sławoborze, Karlino.

Walkę jednostek 1 Frontu Białoruskiego wspierała 16 armia lotnicza dowodzona przez gen. płk. S. Rudenkę.

---

[214] *Tamże*, s. 100—103.
[215] Dyrektywa operacyjna nr 00344 z 22.2.1945 r. godz. 18.30, AMO ZSRR, 233/2356/19, s. 16—21.
[216] Dyrektywa operacyjna nr 00364 z 28.2.1945 r., AMO ZSRR, 233/2356/159, s. 27—28.
[217] Dyrektywa operacyjna nr 00363 z 28.2.1945 r., *tamże*, s. 20.
[218] Oddział, w skład którego wchodziło kilka batalionów karabinów maszynowych i artylerii.

Jak wynika z zamiaru Kwatery Głównej radzieckiego Naczelnego Dowództwa i decyzji dowódców frontów, wykonanie podstawowych zadań operacji miało przebiegać w dwóch fazach — w pierwszej miano rozciąć grupę armii „Wisła" na części, a w drugiej zniszczyć rozbite jednostki i oczyścić całkowicie obszar Pomorza z wojsk nieprzyjaciela. Warto podkreślić, że przyjęty sposób działania, tj. rozcięcie pomorskiego zgrupowania wojsk hitlerowskich klinami pancernymi wychodzącymi z południa w kierunku wybrzeża, zapewniał szybkie odcięcie jego jednostek od lądowego zaplecza, a także ograniczał manewr wzdłuż frontu. W tych warunkach szczególnego znaczenia dla wojsk nieprzyjaciela nabierało wybrzeże z portami — praktycznie jedyna droga ewakuacji.

W planowanej operacji 1 armia WP miała nacierać w pierwszym rzucie operacyjnym 1 Frontu Białoruskiego, na jego prawym skrzydle. Działając zaczepnie w pasie wynoszącym średnio 30—35 km (na podstawie wyjściowej do natarcia — 40 km) i na głębokość 80—90 km odgrywała ona rolę swego rodzaju ogniwa wiążącego zgrupowania uderzeniowe 1 i 2 Frontu Białoruskiego. Z porównania zadań wynika, że 1 armia miała posuwać się do przodu wolniej niż te zgrupowania, a szczególnie 1 armia pancerna gw., która winna była nacierać w tempie 30—40 km na dobę (1 armia WP średnio 12—15 km na dobę), oraz 19 armia 2 Frontu Białoruskiego rozpoczynająca działania zaczepne pięć dni wcześniej, co stwarzało jej możliwość znacznego wyprzedzenia nie tylko 1 armii WP, ale w ogóle jednostek 1 Frontu Białoruskiego.

W tych warunkach powstawała możliwość napływu do pasa działania 1 armii WP wojsk nieprzyjaciela uciekających spod uderzeń głównych sił obydwu frontów, a przede wszystkim 2 Frontu Białoruskiego rozpoczynającego natarcie wcześniej i bezpośredniego prawego sąsiada — 2 korpusu kawalerii gw. (rozpoczynał natarcie trzy dni wcześniej). Oprócz tego szybki ruch sąsiadów 1 armii WP do przodu prowadził do głębokiego oskrzydlenia broniących się przed nią jednostek nieprzyjaciela, a w dalszej perspektywie stwarzał realne przesłanki ich okrążenia; to z kolei wymagało wydzielenia do likwidacji tych sił części lub całości wojsk armii.

Wszystkie te elementy, mimo iż stanowiły jeszcze wielką niewiadomą, musiały być uwzględniane przez dowództwo 1 armii WP przy planowaniu operacji zaczepnej, gdyż determinowały nie tylko charakter działań, zakres i możliwości współdziałania z sąsiadami oraz tempo, ale także ich przestrzenny zasięg i końcowy rezultat.

PLANOWANIE I ORGANIZACJA DZIAŁAŃ 1 ARMII WP

W pasie działania 1 armii WP, na około 40-kilometrowej rubieży: Dudylany, zalew na rzece Piława na północ od Nadarzyc, północno-zachodnie brzegi jezior Businowskie Małe i Businowskie Duże, Świerczyna, Będlino, Smolne Góry, Żabin, Borujsko, jezioro Orle Wielkie, broniły się oddziały dywizji „Bärwalde" i 163 dywizji piechoty. Dywizja piechoty „Bärwalde"[219], dowodzona przez gen. leutn. W. Raitla (wchodziła obok dywizji „Pommernland" w skład grupy korpuśnej von. Tettau), zajmowała 24-kilometrowy odcinek od Dudylan (na północ od Nadarzyc) do Będlina. W pierwszym rzucie miała batalion z 5 pułku szkolnego[220], pułk „Schneider" i pułk „Kletsche". Dywizję wspierały pojedyncze baterie ze szkoły artylerii w Bornem. 163 dywizja piechoty[221] pod dowództwem gen. leutn. Rübla (wchodziła obok 5 lekkiej dywizji piechoty i 402 dywizji do zadań specjalnych w skład 10 korpusu armijnego SS gen. leutn. G. von Krappe) była rozwinięta na 16-kilometrowym odcinku od Będlina do jeziora Orle Wielkie. W pierwszym rzucie dywizji były trzy pułki piechoty — 307, 324 i 310. Wsparcie ogniowe zapewniał 234 pułk artylerii. Niewielkiego odcinka położonego na północ od Łowicza Wałeckiego bronił batalion 402 dywizji do zadań specjalnych.

Według danych uzyskanych przez organa rozpoznawcze 1 armii WP nieliczne — uwzględniając szeroki pas obrony — odwody nieprzyjaciela rozmieszczone były w kilku rejonach; w lesie obok Nowej Wsi ześrodkowana była brygada SS (prawdopodobnie „Schneider")[222], na północ od Sienicy znajdowały się siły około batalionu piechoty, w Czaplinku, Studniczce i Osieku Drawskim — około batalionu czołgów i dział szturmowych, a w Złocieńcu — różne drobne pododdziały.

Ogółem stwierdzono około dwudziestu batalionów piechoty, 200 dział

---

[219] Dywizja piechoty „Bärwalde" została sformowana w połowie stycznia 1945 r. ze składu osobowego szkoły artylerii w Bornem. Pułki miały po trzy bataliony, a batalion trzy kompanie po 90—100 ludzi. Uzbrojenie kompanii piechoty składało się m.in. z 2—3 ręcznych karabinów maszynowych, karabinów szturmowych oraz pancerzownic („panzerfaustów"). Biuletyn informacyjny nr 50 sztabu 1 AWP, CAW, III-4-71, k. 101.

[220] Reszta pułku zajmowała obronę przed lewym skrzydłem 2 korpusu kawalerii gwardii.

[221] 163 dywizja piechoty przybyła na Pomorze z Finlandii (przez Norwegię, Danię) w połowie lutego 1945 r. Każdy jej pułk składał się z trzech batalionów, a batalion — z czterech kompanii (trzy kompanie piechoty i jedna kompania karabinów maszynowych). Kompanie piechoty liczyły po 80—90 ludzi i uzbrojone były w 3—4 ręczne karabiny maszynowe, pancerzownice, karabiny szturmowe i pistolety maszynowe. Kompanie karabinów maszynowych miały po 100—120 ludzi, a ich podstawowym uzbrojeniem było 6—9 ciężkich karabinów maszynowych. Biuletyny informacyjne nr 43 i 44 sztabu 1 AWP, *tamże*, s. 83—92.

[222] Została sformowana w pierwszych dniach lutego 1945 r. ze składu ośmiu kompanii szkoły podoficerskiej SS w Lęborku. Kompanie liczyły po około 80 ludzi uzbrojonych w 10—12 karabinów maszynowych, 2 moździerze 81 mm oraz dużą ilość pancerzownic. Biuletyn informacyjny nr 45 sztabu 1 AWP, *tamże*, s. 93—94.

i moździerzy oraz 40 czołgów i dział szturmowych[223]. Większa część tych sił wysunięta była na przedni skraj obrony wzmocniony gęstą siecią zapór przeciwpancernych i przeciwpiechotnych. W rejonie Nadarzyc znajdowały się fortyfikacje typu stałego, a na odcinku Będlino, Borujsko, w tym również na Smolnych Górach, schrony bojowe typu polowego. Do systemu obrony włączono także osiedla o murowanych zabudowaniach. Wartość obrony podnosił teren, stwarzający, dzięki istnieniu dużych masywów leśnych i jezior, dogodne warunki do kanalizowania ruchu nacierających wojsk na stosunkowo wąskie, łatwe do zamknięcia przejścia i ciaśniny.

Nieprzyjaciel skupił główny wysiłek obrony w pasie 163 dywizji piechoty, na około 15-kilometrowym odcinku od Będlina do Borujska, przede wszystkim zaś w obrębie miejscowości Wierzchowo, Żabin, Żabinek, Borujsko. Było tam około 60% (z całości) sił piechoty i artylerii oraz mogło być wykorzystanych co najmniej 70—80% wszystkich czołgów nieprzyjaciela. W rezultacie w całym pasie uzyskał on gęstość (biorąc pod uwagę całość sił, w tym również odwody) 1 dywizja piechoty na około 20 km oraz 5 dział i moździerzy, 1 czołg i działo szturmowe na 1 km frontu, a na odcinku, gdzie skupiał główny wysiłek obrony, nasycenie wynosiło 1 dywizja piechoty na około 15 km, 8 dział i moździerzy oraz 2 czołgi i działa szturmowe na 1 km frontu[224].

Nasycenie to nie było zbyt duże, a ponadto nieprzyjaciel nie miał w głębi obrony większych odwodów, które mógłby skierować na zagrożone kierunki. Niemniej jednak posiadane siły oraz warunki terenowe, a przede wszystkim wykorzystanie do obrony pasa murowanych zabudowań (gdzie skupiono główny wysiłek) kilku miejscowości położonych na przednim skraju — stwarzały warunki do powstrzymania lub choćby zahamowania ruchu nacierających wojsk.

1 armia WP miała przejść do natarcia z obrony, którą przygotowywała od 20 lutego[225] na około 40-kilometrowym odcinku od Dudylan do Łowicza Wałeckiego. W jej pierwszym rzucie były cztery dywizje piechoty, przy czym 3 dywizja, organizująca obronę na prawym skrzydle, zajmowała odcinek 14 km[226], rozwinięte w centrum ugrupowania — 6 i 2 dywizje piechoty — po około 9 km, a broniąca się na lewym skrzyd-

---

[223] Jasiński, *op. cit.*, s. 226.

[224] Są to wielkości orientacyjne, ponieważ nie ma dokładnych danych o ilości sprzętu artyleryjskiego i pancernego w poszczególnych dywizjach nieprzyjaciela. Nasycenie taktyczne piechoty wynosiło: w całym pasie — 0,5 batalionu piechoty na 1 km frontu, a na głównym wysiłku — 0,8 batalionu piechoty.

[225] Rozkaz dowódcy 1 Frontu Białoruskiego z 20.2.1945 r. o przejściu 1 AWP do obrony, AMO ZSRR, 48/1369/2, s. 403.

[226] Zajmowany przez batalion 7 pułku piechoty 3-kilometrowy odcinek od Dudylan do Nadarzyc położony był, formalnie rzecz biorąc, poza pasem działania armii ustalonym w dyrektywie frontu.

le armii 1 dywizja piechoty — około 8 km. W drugim rzucie armii pozostawała 4 dywizja piechoty i 1 brygada kawalerii, które organizowały obronę w odległości 4—10 km od przedniego skraju, na rubieży: Golce, Dębołęka, Laski Wałeckie. Wojska pancerne armii były ześrodkowane w dwóch rejonach: 1 brygada pancerna i 13 pułk artylerii pancernej koło Nowych Lasek, 4 pułk czołgów ciężkich w pobliżu Lasek Wałeckich. Artyleria armijna rozwinięta była na stanowiskach ogniowych, przy czym 2 i 3 brygady artylerii haubic oraz 1 pułk moździerzy wchodziły w skład dywizyjnych grup wsparcia, a 1 brygada artylerii armat i 5 brygada artylerii ciężkiej tworzyły armijną grupę artylerii. 4 brygada artylerii przeciwpancernej rozbudowywała obronę przeciwpancerną w rejonie Mirosławca, Rudek, Wałcza i Szwecji. Sztab armii rozwinął się w Wałczu. Tutaj oraz w rejonie Złotowa rozmieszczone były jednostki i urządzenia tyłowe armii (szpitale, składy). 4 mieszana dywizja lotnicza bazowała na lotnisku w Bydgoszczy. Osłonę przed atakami lotnictwa nieprzyjaciela zapewniała 1 dywizja artylerii przeciwlotniczej, mająca dwa pułki w rejonie: Mirosławiec, Laski Wałeckie, Nowe Laski, jeden pułk w pobliżu Wałcza i jeden w Bydgoszczy.

Pozostawanie armii w obronie oraz jej ugrupowanie obronne stwarzało dogodne warunki do planowania i przygotowywania operacji zaczepnej. Istotny przy tym był fakt, że wszystkie jej siły, łącznie z jednostkami i urządzeniami tyłowymi, znajdowały się w granicach nowego pasa działania i co ważniejsze większość związków taktycznych i oddziałów rozmieszczona była w jego centralnej oraz zachodniej części, a więc na obszarze lub w pobliżu, gdzie zgodnie z decyzją dowódcy frontu miano wykonać główne uderzenia.

W tej sytuacji dowódca 1 armii WP, gen. Popławski, nie dokonując większych, bardzo czasochłonnych przegrupowań, mógł wykorzystać do działań zaczepnych całość organicznych sił i środków (armia nie otrzymała dodatkowego wzmocnienia). Trzeba jednak dodać, że stany bojowe jednostek piechoty oraz jednostek pancernych, po walkach o przełamanie Wału Pomorskiego, były mocno uszczuplone. Dywizje piechoty miały średnio po 7400—7500 ludzi, a więc około 65% stanu etatowego. 1, 2 i 6 dywizje piechoty miały 73—75% stanu etatowego moździerzy 82 mm, a 3 dywizja piechoty — tylko 56%[227]. W 6 dywizji piechoty było 58% stanu etatowego dział 45 mm i 66% pułkowych dział 76 mm, w 2 dywizji piechoty — 50%. Bardzo dotkliwe były braki w sprzęcie pancernym armii. 1 brygada pancerna miała tylko 29 sprawnych czołgów, a więc niecałe 45% stanu etatowego, a 4 pułk czołgów ciężkich i 13 pułk artylerii pancernej — po 66—70%. Natomiast jednostki dywizyjnej i armij-

[227] 8 pułk piechoty 3 dywizji występował bez batalionów piechoty. Od 7 lutego pełniły one służbę wartowniczą w obozach jeńców wojennych i do połowy kwietnia nie brały udziału w walkach.

Tabela 29

WYCIĄG

Z ZESTAWIENIA BOJOWEGO ZWIĄZKÓW TAKTYCZNYCH I ODDZIAŁÓW 1 ARMII WP NA DZIEŃ 1.3.1945 R.[1]

Nazwa jednostki	Ludzie	Moździerze 82 i 120 mm	Działa			Armaty plot 37 i 85 mm[4]	Czołgi i działa panc.[5]
			45—47 mm	76 mm AD	122 i 152 mm[3]		
1	2	3	4	5	6	7	8
1 dywizja piechoty	7203	67/23	26	21	12/0		0/5 — 76 mm
2 dywizja piechoty	7591	64/23	30	29	12/0		0/9 — 76 mm
3 dywizja piechoty	7555	48/23	26	31	12/0		0/13 — 76 mm
4 dywizja piechoty	7920	81/23	29	36	12/0		0/10 — 76 mm
6 dywizja piechoty	6919	61/24	21	30	12/0		
2 brygada zaporowa	1838						
1 baon kobiecy[6]	549						
Kompanie karne	845						
1 brygada kawalerii	2847	23/0		20		6/0	
1 brygada artylerii armat	1056				36/0		
5 brygada artylerii ciężkiej	1074				0/36		
2 brygada artylerii haubic	1971				58/0		
3 brygada artylerii haubic	2046				60/0		
4 brygada artylerii ppanc	1576		48	24			
1 pułk moździerzy	617	0/36					
1 dywizjon artylerii plot	2313					70/16	
1 dywizjon artylerii plot	313					8/4	
5 dywizjon rozpoznania pomiarowego	250						
11 kompania obs.-meld.	143						
1 brygada pancerna	1281	5/0	4				29/0
4 pułk czołgów ciężkich	329						14/0
13 pułk artylerii panc.	271						0/16 — 85 mm
7 dywizjon artylerii panc.	139						0/9 — 57 mm

1	2	3	4	5	6	7	9
1 zmot. batalion rozpozn.	305						
1 brygada saperów	1506						
7 zmot. batalion saperów	333						
1 pułk łączności	725						
2 liniowy batalion łączności	329						
Samodzielna komp. łączn.	583						
1 batalion opchem.	218						
2 zmot. bat. miot. ognia[7]	496						
103 eskadra lotn. łączn.	95						
Pododdziały drogowo-mostowe, transportowe, ochrony, oddziały i urządzenia tyłowe, szpitale i pododdziały sanitarne, ambulanse weterynaryjne, redakcja gazety armijnej, zespół artystyczny i teatr armii, pułk zapasowy, rezerwa oficerów, kursy chorążych, szkoła oficerów pol.-wych.	14 345	14/0	9	2	2		
Razem w armii	75 581	363/152	193	193	216/36	84/20	43/62
W składzie 1 AWP działała 4 mieszana dywizja lotnicza							

[1] CAW, III-4-127, k. 135—153.
[2] w liczniku moździerze 82 mm, w mianowniku 120 mm
[3] w liczniku działa 122 mm, w mianowniku 152 mm
[4] w liczniku armaty 37 mm, w mianowniku — 85 mm
[5] w liczniku czołgi, w mianowniku działa pancerne 57, 76 i 85 mm.
[6] 2 batalion kobiecy znajdował się tylko formalnie na etacie armii, faktycznie zaś przebywał w Warszawie i pełnił służbę wartowniczą
[7] W batalionie miotaczy ognia było 58 plecakowych i 51 fugasowych miotaczy ognia.

nej artylerii miały prawie pełne stany bojowe. W sumie, w końcu lutego 1945 r., 1 armia WP liczyła 75 581 ludzi (z tego 55 260 w jednostkach bojowych), 1239 dział i moździerzy (w tym 104 działa przeciwlotnicze), 113 czołgów i dział pancernych oraz 119 samolotów.

W ostatnich walkach wojska armii wzbogaciły swoje doświadczenia bojowe, podniosły sprawność operacyjno-taktyczną oraz umiejętność organizowania i prowadzenia działań. Ponad tygodniowa przerwa pomiędzy natarciami, z których jedno zakończyło się 20 lutego, a drugie rozpoczynało się 1 marca, umożliwiała regenerację sił żołnierzy, a co za tym idzie zwiększała ich możliwości bojowe.

Dowództwo 1 armii znając wartość i możliwości własnych wojsk oraz mając dość dokładne dane o charakterze obrony nieprzyjaciela [228] słusznie przypuszczało, że w warunkach gdy główna masa wojsk wroga rozmieszczona była na niewielkiej głębokości, powodzenie w działaniach mogła zapewnić tylko zdecydowana koncentracja sił armii na jednym, wybranym kierunku, szybkie pokonanie słabej stosunkowo linii oporu przeciwnika i otworzenie sobie drogi na północ. Jednocześnie musiało ono uwzględnić konieczność stworzenia warunków do stałego wzrostu tempa natarcia: jeśli bowiem w pierwszym dniu operacji miało ono wynosić tylko 4—5 km, to już w następnym dniu winno było wzrosnąć dwukrotnie, a w trzecim — trzykrotnie (w porównaniu z pierwszym) dniem).

Należało więc tak ugrupować armię, aby zapewnić skuteczne przełamanie pozycji nieprzyjaciela opartych na przednim skraju o umocnione miejscowości i równocześnie stworzyć przesłanki szybkiego wzrostu tempa natarcia w głębi obrony.

Postulaty te znalazły praktyczny i pełny wyraz w zamiarze dowódcy armii do natarcia oraz w planie operacji zaczepnej [229] stanowiącym jego pisemne rozwinięcie. Gen. Popławski postanowił, zgodnie z dyrektywą frontu, przełamać obronę nieprzyjaciela na lewym skrzydle pasa natarcia armii i wykonując główne uderzenie siłami 1 i 2 dywizji piechoty w kierunku na Borujsko, Lubieszewo, Świdwin [230], a pomocnicze jednym pułkiem piechoty 6 dywizji na Wierzchowo, zniszczyć wojska wroga w trójkącie: Żabin, Stara Studnica, Mazanowo (1,5 km na północny zachód od Łowicza Wałeckiego). Na pozostałym odcinku pasa działania armii oddziały 6 i 3 dywizji piechoty miały pozostawać w obronie do chwili uzyskania powodzenia na głównym kierunku uderzenia.

Odpowiednio do ogólnego zamiaru dowódcy armii sformułowano szczegółowe zadania dla związków taktycznych i samodzielnych oddziałów.

---

[228] Por. St. Popławski, *Towarzysze frontowych dróg*, s. 296.
[229] Plan operacji zaczepnej 1 armii WP z 25.2.1945 r., WIH, IV-11-6, s. 1—17.
[230] Popławski, *op. cit.*, s. 308.

3 dywizja piechoty miała bronić zajmowanego odcinka Dudylany, 2 km na wschód od Wielboków, w gotowości do natarcia w swoim pasie działania.

6 dywizja miała przejąć od 2 dywizji 4-kilometrowy odcinek (700 m na południe od Sośnicy do góry Bardo), po czym uderzyć 14 pułkiem piechoty na Wierzchowo i wziąć udział z oddziałami lewego sąsiada w opanowaniu Żabina i Żabinka. Pozostałe dwa pułki piechoty miały pozostać w obronie na zajmowanej rubieży i, w razie potrzeby, rozwijać natarcie w kierunku północno-zachodnim.

2 dywizja piechoty, wzmocniona przez 2 brygadę artylerii haubic, 1 brygadę pancerną, 13 pułk artylerii pancernej i 10 batalion saperów, która działała w składzie głównego zgrupowania uderzeniowego armii, winna była przełamać obronę nieprzyjaciela na ponad 5-kilometrowym odcinku od Żabina do Borujska. Po opanowaniu tych miejscowości oraz Żabinka, we współdziałaniu z 6 i 1 dywizjami piechoty miała rozwijać natarcie na Witowo. Około 2-kilometrową lukę, jaka pozostawała między prawym skrzydłem 2 dywizji piechoty a lewoskrzydłowym pułkiem 6 dywizji, miał osłonić 2 zmotoryzowany batalion fugasowych miotaczy ognia.

Czołgi wspierające 2 dywizję piechoty winny były wyruszyć do natarcia po opanowaniu przez nią Borujska, wzmacniając uderzenie jej oddziałów w głąb obrony nieprzyjaciela.

1 dywizja piechoty, która również wchodziła do głównego zgrupowania armii, została wzmocniona przez 3 brygadę artylerii haubic, 1 pułk moździerzy i 11 batalion saperów. Jej zadaniem było osłaniać się niewielkimi siłami na lewym skrzydle na około 5-kilometrowym odcinku, a pozostałymi oddziałami nacierać z rejonu na południe od Borujska w kierunku północno-zachodnim, rozbić broniącego się tu nieprzyjaciela i następnie rozwijać działania po obu stronach jeziora Lubie na Lubieszewo i Karwice.

4 dywizja piechoty i 1 brygada kawalerii miały pozostać w drugim rzucie armii. Winny one były ześrodkować się w rejonie Oleśna (4 DP) i Kątów (1 BK) w gotowości do rozwinięcia powodzenia głównych sił armii.

4 pułk czołgów ciężkich otrzymał zadanie ześrodkowania się w rejonie Lasek i działania w charakterze odwodu pancernego. 4 brygada artylerii przeciwpancernej pozostawała w dotychczasowych rejonach, z tym że jeden z jej pułków, jako odwód przeciwpancerny armii, przewidziany był do działania za wewnętrznymi skrzydłami 1 i 2 dywizji piechoty w gotowości do odpierania ewentualnych kontrataków czołgów nieprzyjaciela.

Artyleria miała obezwładnić siłę żywą i środki ogniowe nieprzyjaciela w pasach natarcia 1 i 2 dywizji piechoty, a szczególnie w punktach

oporu Borujsko, Żabin, Wierzchowo. Armijną grupę artylerii tworzyły 1 brygada artylerii armat i 5 brygada artylerii ciężkiej.

4 mieszana dywizja lotnicza otrzymała zadanie wykonania uderzeń na nieprzyjaciela broniącego się w punktach oporu: Wierzchowo, Żabin, Żabinek, Borujsko, Orla, Sienica.

Wojska inżynieryjne miały zniszczyć zapory nieprzyjaciela, głównie pola minowe, i utorować drogę artylerii i czołgom oraz utworzyć oddział zaporowy do osłony lewego skrzydła armii.

1 dywizja artylerii przeciwlotniczej winna była trzema pułkami osłonić wojska wchodzące w skład głównego zgrupowania uderzeniowego armii, a jednym pułkiem nadal osłaniać rejon bazowania 4 mieszanej dywizji lotniczej w Bydgoszczy.

Decyzja do natarcia powzięta przez gen. Popławskiego odpowiadała, generalnie rzecz biorąc, ogólnej idei operacji zaczepnej 1 Frontu Białoruskiego i roli w niej 1 armii WP. Stwarzała bowiem realną szansę szybkiego zniszczenia nieprzyjaciela na odcinku i kierunku wyznaczonym w dyrektywie dowódcy frontu, zapewniała wybicie otworu w najsilniejszej części pozycji wroga, a dzięki wydzieleniu drugiego rzutu i silnych odwodów — umożliwiała potęgowanie siły uderzenia w głąb jego obrony.

Na lewym skrzydle, gdzie miały rozstrzygnąć się losy bitwy o otwarcie drogi na północ, skoncentrowana została zasadnicza część sił i środków armii. Był to klasyczny przykład praktycznego zastosowania zasady ekonomii sił — jednej z podstawowych przesłanek sukcesów w walce. Na 8-kilometrowym odcinku przełamania, stanowiącym około 20% całego pasa natarcia armii, miało działać: 73% piechoty, około 80% artylerii, 83% czołgów i dział pancernych (w tym 100% armijnych jednostek artylerii i czołgów) oraz 100% lotnictwa. Tak więc jeśli nasycenie operacyjne w całym pasie natarcia armii wynosiło: 1 dywizja piechoty na około 6 km oraz 28,3 działa i moździerza [231], 2,8 czołgu i działa pancernego na 1 km frontu, to na odcinku przełamania — 1 dywizja piechoty na około 2,4 km oraz 110 dział i moździerzy, 12,5 czołgu i działa pancernego na 1 km frontu.

W takim układzie operacyjny (i taktyczny) stosunek sił kształtował się bardzo korzystnie dla 1 armii WP. Wynosił on średnio: w całym pasie natarcia — 2,5 : 1 w piechocie, 5,6 : 1 w artylerii i moździerzach oraz 2,3 : 1 w czołgach i działach pancernych, a na odcinku przełamania — około 4 : 1 w piechocie, 7—8 : 1 w artylerii i moździerzach oraz około 3 : 1 w czołgach i działach pancernych. Przewaga więc armii nad nieprzyjacielem była dość znaczna. Jednakże nasycenie sił i środków uzy-

[231] W obliczeniach nie uwzględniono dział przeciwlotniczych.

skane przez nią zaledwie zbliżało się do nasycenia przewidzianego przez ówczesne regulaminy do natarcia na doraźnie zorganizowaną obronę [232]. Ponadto 3/4 dział artyleryjskich i moździerzy zgrupowanych na odcinku przełamania stanowiły kalibry poniżej 120 mm (45—82 mm), a w znajdujących się tu 100 wozach bojowych były tylko 43 czołgi. Obniżało to w pewnym stopniu siłę uderzeniową głównego zgrupowania armii. Mało było przede wszystkim czołgów i dział pancernych, które w dodatku miały wejść do akcji dopiero po opanowaniu przez piechotę przedniego skraju obrony nieprzyjaciela. W sumie jednak przyjęty sposób wykonania zadań operacyjnych przez 1 armię WP okazał się optymalny. Dodać przy tym trzeba, że zakładał on minimalne zmiany w ugrupowaniu armii w porównaniu ze stanem istniejącym w obronie, co wobec ograniczonego czasu na przygotowanie działań miało niezwykle ważne znaczenie.

*

I armia WP pracowicie wykorzystała krótki okres przygotowawczy do działań, który faktycznie trwał od 24 do 28 lutego. Sztab armii oprócz już wspomnianego planu operacji zaczepnej opracował wiele innych dokumentów. Na szczególną uwagę zasługuje „Tabela planu walki" [233], będąca w rzeczywistości planem współdziałania armii w natarciu.

Treść tego dokumentu została szczegółowo omówiona i przedyskutowana podczas zajęć przeprowadzonych przez dowództwo armii z dowództwami jednostek. Jak wspomina dowódca 1 armii WP — na podwórku sztabu wytyczono prostokąt 10 metrów długości i 5 metrów szerokości i na tym uproszczonym stole plastycznym żołnierskie „złote ręce" wymodelowały wierną kopię odcinka terenu pasa natarcia armii. „W rezultacie powstało coś w rodzaju mapy plastycznej, wykonanej w odpowiedniej skali. Rozwiązywaliśmy na niej wszelkie możliwe warianty przebiegu przyszłych działań bojowych" [234]. Wykorzystywano przy tym dotychczasowe doświadczenia nabyte podczas walk na Wale Pomorskim i zwracano przede wszystkim uwagę na usprawnienie współdziałania piechoty z artylerią i czołgami. Ustalono również, że działania 1 i 2 dywizji piechoty będzie koordynował zastępca dowódcy armii do spraw liniowych, gen. bryg. M. Karakoz [235].

Rozkazy i zarządzenia wydały również dowództwa rodzajów wojsk i służb armii. Szerzej omówiono w nich problemy ogólnie ujęte w pla-

---

[232] Jasiński, *op. cit.*, s. 319.

[233] Tabela planu walki w natarciu 1 armii WP w dniu 1 marca 1945 r. *Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943—1945*, t. 2, część 2, Warszawa 1954, dok. nr 258.

[234] Popławski, *op. cit.*, s. 306.

[235] J. Bordziłowski, *Żołnierska droga*, część XIV, „WPH" nr 2/1970, s. 220.

nie operacji, dokładnie określono sposób podporządkowania związkom taktycznym piechoty, ustalono formy i zakres współpracy na polu walki oraz metody wykonania zadań.

Postulaty zawarte w armijnych dokumentach oraz osobiste wytyczne dowódcy armii, uzupełnione rekonesansem w terenie, stały się podstawą decyzji powziętych przez dowódców związków taktycznych i rozkazów wydanych podległym im oddziałom [236]. Zgodnie z tym 2 dywizja piechoty ugrupowała się do natarcia w dwa rzuty (w drugim rzucie pozostawał 4 pułk piechoty), natomiast pozostałe trzy dywizje — 3, 6 i 1 — w jednym rzucie. Pułki piechoty w dywizjach działających w składzie głównego zgrupowania uderzeniowego armii powinny były nacierać w pasach od 1 do 1,5 km szerokości. Ich działania miała wspierać cała armijna artyleria rozwinięta na odcinku przełamania.

Jednocześnie z planowaniem operacji uzupełniano zapasy materiałowe w magazynach i składach armii oraz dowożono zaopatrzenie do jednostek. 26 lutego rozpoczęto przegrupowanie wojsk do rejonów przewidzianych w planach działań; trwało ono do 1 marca.

Przygotowania do natarcia odbywały się skrycie, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, aby nie zdradzić nieprzyjacielowi charakteru i zakresu podejmowanych przedsięwzięć. Przygotowaniom do operacji sprzyjały dobre nastroje wśród żołnierzy. Sukcesy odniesione w walkach o zdobycie umocnionych rubieży Wału Pomorskiego przyniosły obok doświadczeń wiarę we własne siły. Potęgowała ją świadomość wkroczenia na stary, piastowski szlak, prowadzący na wybrzeże Morza Bałtyckiego i nad Odrę.

Aparat polityczny prowadził akcję mającą na celu przypomnienie i spopularyzowanie historycznych praw Polski do Pomorza i Ziem Zachodnich [237]. „Idziemy ku morzu — pisała gazeta frontowa 1 armii WP „Zwyciężymy" — starym historycznym szlakiem Chrobrych i Krzywoustych... tędy wiodła droga do potęgi państwa". Wskazywano jednocześnie, że „nie przychodzimy na te ziemie jako obcy... ale jako gospodarz, odbierający zagrabioną mu przed wiekami ziemię". „Wybiła godzina dziejowa — czytali żołnierze w odezwie wydanej przez dowództwo armii — gdy bohaterska 1 armia krwią swych najlepszych żołnierzy przypieczętuje prawa Państwa Polskiego do tej ziemi" [238].

28 lutego dowódca 1 armii WP otrzymał krótką notatkę od szefa

[236] Rozkaz bojowy nr 6 dowódcy 6 dywizji piechoty z 27.2.1945 r., CAW, III-75-49, k. 60—61; Rozkaz bojowy nr 0014 dowódcy 2 dywizji piechoty z 27.2. 1945 r., CAW, III-23-39, k. 110—112; Rozkaz bojowy nr 006 dowódcy 1 dywizji piechoty z 23.2.1945 r., CAW, III-7-2, k. 208—209.

[237] Zarządzenie szefa Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1 AWP z 2.2.1945 r., CAW, III-2-116, k. 11—12.

[238] CAW, III-4-362, k. 53.

sztabu frontu, gen. płk. M. Malinina. Jej treść brzmiała: „Dowódca frontu rozkazał — artyleryjskie przygotowanie rozpocząć o 8.30 [239] 1.3.1945 r., atak piechoty o 9.00 1.3.1945 r." [240].

PRZEBIEG DZIAŁAŃ

Zgodnie z ustalonym planem pomorskie skrzydło 1 Frontu Białoruskiego przeszło 1 marca 1945 r. do natarcia. Wcześniej, już 24 lutego, rozpoczęły działania zaczepne wojska 2 Frontu Białoruskiego. Po przełamaniu obrony niemieckiej 2 armii polowej w rejonie Chojnic, Człuchowa i Debrzna jednostki frontu (70 i 19 armia oraz 3 korpus pancerny gw.) do 28 lutego przesunęły się 70—80 km na północ, osiągając rubież: Nowa Parszenica, Lipczyn, Koczała, Bobolice, Wierzchowo. Działający na lewym skrzydle frontu 3 korpus kawalerii gw. opanował w tym dniu Szczecinek.

Z chwilą przejścia wojsk 1 Frontu Białoruskiego do natarcia działania zaczepne przeciw grupie armii „Wisła" były prowadzone jednocześnie na całym ponad 360-kilometrowym odcinku frontu, od Wisły do Odry.

Oddziały 1 armii WP od świtu 1 marca czekały na sygnał do natarcia. Wydawano ostatnie rozkazy, precyzowano szczegóły ataku. „Byliśmy zdenerwowani — wspomina gen. Popławski — a czas, jak zwykle w takich wypadkach, wlókł się niemiłosiernie... Zaczęło się punktualnie o godzinie 8.30. Zagrzmiały działa, fontanny wybuchów przesłoniły horyzont" [241]. Artyleryjskie przygotowanie natarcia trwało 30 minut. W końcowej fazie na pozycje 163 dywizji piechoty nieprzyjaciela wykonały uderzenia samoloty 3 pułku lotnictwa szturmowego osłaniane przez myśliwce 1 pułku „Warszawa" (z 4 mieszanej dywizji lotniczej). O 9.00 piechota ruszyła do ataku.

14 pułk piechoty z impetem uderzył na Smolne Góry i po ciężkich walkach osiągnął ich południowo-wschodnie stoki. Dalsze działania uniemożliwiał gęsty ogień karabinów maszynowych, umieszczonych w schronach bojowych [242].

Oddziały 2 dywizji piechoty zaatakowały silne punkty oporu nieprzyjaciela — Zabin i Borujsko. Walki o obydwie miejscowości były bardzo zacięte.

6 pułk piechoty ruszył na Żabin od południowego wschodu. Na prawo

---

[239] Według czasu moskiewskiego. W dalszej części tego podrozdziału godziny są podane według tego czasu.
[240] WIH, IV-1-12, s. 173.
[241] Popławski, *op. cit.*, s. 311.
[242] Meldunek bojowy nr 59 sztabu 6 dywizji piechoty, CAW, III-75, k. 233—234.

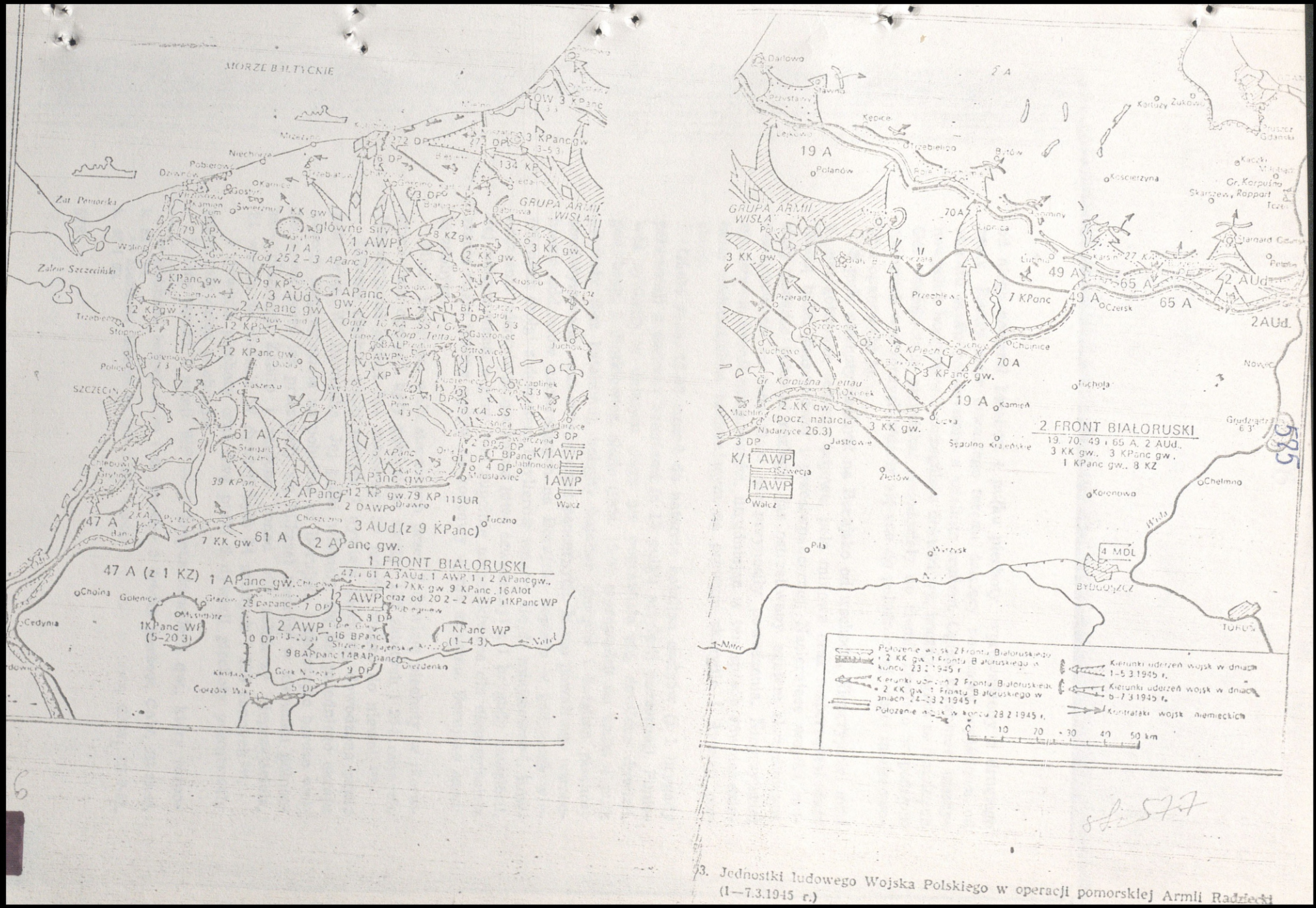

Rys. 33. Jednostki ludowego Wojska Polskiego w operacji pomorskiej Armii Radzieckiej (1—7.3.1945 r.)

od niego nacierał batalion 4 pułku piechoty, wprowadzony z drugiego rzutu. Każdy metr otwartego terenu dzielący podstawy wyjściowe od obiektu ataku pokonywano z wielkim trudem. Ogień karabinów maszynowych z budynków i szczególnie dokuczliwy, boczny ogień ze Smolnych Gór wielokrotnie przyciskał pododdziały do ziemi. Dopiero w późnych godzinach wieczornych wdarły się one do południowej części miejscowości i opanowały ją.

5 pułk piechoty nacierał na Borujsko od wschodu. Nieprzyjaciel miał tu przygotowane schrony bojowe, pola minowe oraz rozporządzał dużą ilością broni maszynowej i przeciwpancernej. Nacierające wojska musiały ponadto pokonać rozległy jar ostrzeliwany ogniem skrzydłowym. Podejmowane od rana ataki nie przynosiły powodzenia. Nieprzyjaciel uporczywie bronił miejscowości, utrudniając w ten sposób również działania pododdziałom nacierającym na prawym skrzydle 1 dywizji piechoty.

Około godz. 11.00 ruszył do natarcia batalion czołgów (z 1 brygady pancernej) z dwiema bateriami (z 13 pułku artylerii pancernej). Ponieważ sytuacja w dalszym ciągu nie poprawiała się, dowódca dywizji, gen. bryg. J. Rotkiewicz, około godz. 15.00 wprowadził do walki 4 pułk piechoty (bez batalionu), kolejny batalion czołgów i batalion piechoty zmotoryzowanej oraz baterię dział pancernych. Mimo poważnego wzmocnienia oddziałów nacierających na Borujsko dopiero w godzinach wieczornych czołgi z desantem fizylierów wdarły się do miejscowości. Równocześnie uderzyła grupa konna (dwa szwadrony) z 1 brygady kawalerii. Jej zdecydowana, a przy tym zupełnie nieoczekiwana dla nieprzyjaciela szarża miała istotny wpływ na końcowy wynik szturmu. Borujsko zostało zdobyte.

Miarą zaciętości walk stoczonych przez 2 dywizję piechoty w pierwszym dniu operacji były poniesione straty: 125 zabitych i 254 rannych. Nieprzyjaciel stracił 584 żołnierzy; 50 jeńców wzięto do niewoli [243].

Równie ciężkie walki toczyła 1 dywizja piechoty, dowodzona przez gen. bryg. W. Bewziuka. Jej pułki włamały się do przedniego skraju obrony nieprzyjaciela na południe od Borujska i nacierając bardzo wolno przez gęsty las przesunęły się kilkaset metrów w kierunku północno-zachodnim. Zabito i raniono ponad 500 żołnierzy nieprzyjaciela, 21 wzięto do niewoli. W dywizji było 84 zabitych i 256 rannych [244].

3 dywizja piechoty oraz dwa pułki 6 dywizji piechoty pozostawały przez cały dzień w obronie.

Prawy sąsiad 1 armii WP — 2 korpus kawalerii gw., który rozpo-

[243] Meldunki bojowe nr 59 i 60 dowódcy 2 dywizji piechoty, CAW, III-23-40, k. 62 i 64.

[244] Meldunki bojowe nr 059 i 060 sztabu 1 dywizji piechoty, CAW, III-7-82, k. 68 i 69.

czął natarcie jeszcze 26 lutego, pod koniec 1 marca walczył w rejonach Radacz, Łączno, Sulinowo (15—20 km na zachód i południowy zachód od Szczecinka).

Lewy sąsiad — 3 armia uderzeniowa, przełamała główną pozycję obrony nieprzyjaciela na wschód od miasta Recz i pomyślnie kontynuowała natarcie w kierunku północnym. Działania 79 korpusu tej armii wspierała ogniem 2 dywizja artylerii Wojska Polskiego dowodzona przez gen. bryg. B. Nesterowicza. Oddziały dywizji zajęły stanowiska ogniowe w rejonie położonym 4—6 km na północny zachód od Drawna. 1 marca uczestniczyły one obok radzieckiej artylerii w artyleryjskim przygotowaniu ataku, a następnie we wsparciu natarcia piechoty i czołgów pojedynczym wałem ogniowym na głębokość 2 km. Aby rozwinąć powodzenie na tym kierunku, dowódca frontu wprowadził po południu do bitwy 1 armię pancerną gw. Manewr ten obok artylerii radzieckiej wspierała ogniem 2 dywizja artylerii. Opór nieprzyjaciela został złamany. Wojska pancerne włamały się w głąb jego obrony na głębokość 15—25 km zdobywając m.in. Mielno Stargardzkie, Czertyń, Krzemień. Około godz. 22.00 jeden z oddziałów wydzielonych armii pancernej zbliżył się do Ińska [245]. Działająca na zachód od miasta Recz 61 armia i wprowadzona do bitwy w jej pasie 2 armia pancerna gw. zaatakowały obronę wojsk hitlerowskich na rzece Ina i włamały się do niej na głębokość 5—7 km.

Wieczorem dowództwo 1 armii WP podsumowało wyniki pierwszego dnia operacji. Mimo że nie wszystkie cele natarcia zostały osiągnięte — w ręku nieprzyjaciela pozostawały bowiem jeszcze m.in. Smolne Góry, Wierzchowo i część Żabina — położenie armii było dość pomyślne. Zdobycie Borujska, najsilniejszego punktu oporu nieprzyjaciela na przednim skraju, położonego ponadto na styku dwóch dywizji głównego zgrupowania uderzeniowego armii, wdarcie się do Żabina, drugiego podstawowego obiektu wroga, i zadanie poważnych strat oddziałom 163 dywizji piechoty — podważyły system obrony wroga. Jednocześnie głębokie włamanie sąsiadów — 2 korpusu kawalerii gw. oraz 1 armii pancernej gw. — w obronę nieprzyjaciela zagroziło skrzydłom wojsk wroga broniącym się przed frontem 1 armii WP.

W warunkach gdy nieprzyjaciel nie miał większych odwodów, które mogłyby rekompensować straty ponoszone przez czołowe oddziały lub aktywnymi zwrotami wpływać na przebieg walki, należało się liczyć raczej z krótkotrwałym oporem oraz — w miarę postępów natarcia sąsiadów — z próbami zmierzającymi do uniknięcia pogłębiającego się oskrzydlenia.

---

[245] Zawjałow, Kaladin, *op. cit.*, s. 139—140.

W tej sytuacji gen. Popławski postanowił wzmocnić siłę uderzenia na głównym kierunku działania armii i przyspieszyć tempo natarcia. W związku z tym wprowadził do bitwy, na styku między 2 i 1 dywizjami w kierunku na Witowo, Warcisław, 4 dywizję piechoty. 2 dywizja piechoty miała nacierać na Osiek Drawski, 1 dywizja piechoty — na Sienicę [246], a 6 dywizja piechoty — jednym pułkiem nadal na Wierzchowo. 3 dywizja piechoty i dwa pułki 6 dywizji piechoty miały nadal pozostać w obronie.

Natarcie wznowiono 2 marca o godz. 11.00 po krótkim, lecz silnym przygotowaniu artyleryjskim.

2 dywizja piechoty, po przekazaniu odcinka zajmowanego przez 5 pułk (przeszedł do drugiego rzutu dywizji) oddziałom 4 dywizji piechoty, zwęziła swój pas natarcia i walcząc bardziej zdecydowanie, wspierana przez kilkanaście czołgów i dział pancernych, opanowała całkowicie Żabin. Działający na prawym skrzydle 4 pułk piechoty zbliżył się do stacji kolejowej Wierzchowo, a znajdujący się na lewym skrzydle 6 pułk piechoty walczył o uporczywie bronioną wieś Żabinek. Ponieważ kolejne ataki nie przyniosły rozstrzygnięcia, gen. Rotkiewicz w późnych godzinach wieczornych wprowadził w lukę między pułkami piechoty 4 a 6 — 5 pułk. Około północy ponowiono natarcie. Do rana 3 marca oddziały dywizji, wspierane nadal czołgami i działami pancernymi, po ciężkich walkach zdobyły tartak i stację kolejową Wierzchowo oraz wieś Żabinek [247]. W opanowaniu stacji brał udział 14 pułk piechoty 6 dywizji, który po ciężkich walkach złamał opór nieprzyjaciela na Smolnych Górach i zaatakował rejon stacji od południowego wschodu.

4 dywizja piechoty, dowodzona przez gen. bryg. B. Kieniewicza, mając w pierwszym rzucie 10 i 12 pułki piechoty, a w drugim — 11 pułk piechoty [248], początkowo nacierała pomyślnie. Do południa pułki przesunęły się od 0,8 do 1,5 km do przodu. Jednak dalsze natarcie napotykało silniejszy, coraz bardziej rosnący opór nieprzyjaciela. Szczególnie niebezpieczny był ogień broni maszynowej z rejonu Żabinka i wzgórza 151,6, położonego pośrodku ugrupowania dywizji. Walki przybrały zacięty, uporczywy charakter. Oddziały dywizji, wzmocnione pięcioma czołgami i dwoma działami pancernymi, kontynuowały natarcie w nocy i do rana 3 marca, po odparciu kilku kontrataków nieprzyjaciela, dotarły do szosy prowadzącej z Żabinka do Sienicy [249].

1 dywizja piechoty, działając nadal w gęstym lesie, do rana 3 marca

[246] Popławski, *op. cit.*, s. 312—313.

[247] Meldunki bojowe nr 60 i 61 dowódcy 2 dywizji piechoty, CAW III-23-40, s. 64 i 68. W walkach tych dywizja straciła 176 żołnierzy; 503 było rannych.

[248] Natarcie pułków wspierała obok artylerii organicznej 1 brygada artylerii armat (z armijnej grupy artylerii).

[249] Meldunki bojowe nr 0054 i 0055 dowódcy 4 dywizji piechoty, CAW, III-49-11, k. 162 i 164—165.

zbliżyła się prawym skrzydłem zgrupowania uderzeniowego do szosy Żabinek — Sienica, natomiast lewym osiągnęła rejon jeziora Orłowo. W toku natarcia dywizja odparła kilka kontrataków nieprzyjaciela, wykonanych na lewe skrzydło siłami wzmocnionej kompanii piechoty, ponosząc duże straty. Wyniosły one 47 zabitych i 180 rannych, przy czym szczególnie dotkliwe były straty w kadrze oficerskiej. Dowódca dywizji meldował m.in., że „1 batalion 1 pułku piechoty ogołocony jest z korpusu oficerskiego". Również nieprzyjaciel stracił wiele ludzi i sprzętu [250].

2 marca po południu przeszły do działań zaczepnych 3 dywizja oraz pozostałe dwa pułki 6 dywizji piechoty. Oddziały obu dywizji, pilnie śledząc zachowanie broniących się przed nimi wojsk dywizji „Bärwalde", stwierdziły osłabienie ich oporu na przednim skraju. W tych warunkach, za zgodą dowódcy armii, najpierw 3, a następnie 6 dywizja piechoty przeszły do natarcia.

7 i 9 pułki piechoty, pokonując słaby opór grup osłonowych wroga, do rana 3 marca opanowały Motażewo, Miłkowo (7 pułk piechoty) i Machliny (9 pułk piechoty) [251]. Sukces był duży, gdyż w ciągu kilkunastu godzin nieprzerwanych działań oddziały dywizji wdarły się w obronę nieprzyjaciela na głębokość 10—14 km.

W tym czasie 18 pułk piechoty 6 dywizji zdobył Świerczynę, a 16 pułk piechoty Sośnicę i Będlino, otwierając w ten sposób drogę na północ [252].

Tak więc od 2 marca po południu wszystkie dywizje 1 armii WP prowadziły działania zaczepne. Wprawdzie postępy natarcia, w sensie przestrzennym, na kierunku głównego uderzenia armii nie były jeszcze zbyt duże, niemniej jednak zdobyto wszystkie, z wyjątkiem Wierzchowa, silne punkty oporu nieprzyjaciela blokujące ruch oddziałów na północ.

Bardzo ważne znaczenie dla dalszego natarcia 1 armii WP miały sukcesy jej sąsiadów.

Działający na prawo 2 korpus kawalerii gw. rozwijał natarcie na Barwice i wyprzedził pod koniec 2 marca prawe skrzydło 1 armii WP o około 20 km. Główne zgrupowanie 2 Frontu Białoruskiego wbiło się głębokim klinem w styk pomiędzy 2 armią polową a 3 armią pancerną nieprzyjaciela, osiągając rejony: Miastko, Polanów, Włodkowo, Nowy Chwalim. Lewy sąsiad — 3 armia uderzeniowa, wspierana do końca dnia m.in. ogniem 2 dywizji artylerii WP, wyszła na rubież Żołędowo,

---

[250] Meldunki bojowe 060 i 061 sztabu 1 dywizji piechoty, CAW, III-7-32, k. 69 i 71.

[251] Meldunek bojowy nr 0066 dowódcy 3 dywizji piechoty, CAW, III-36-23, k. 74—75.

[252] Meldunek bojowy nr 60 sztabu 6 dywizji piechoty, CAW, III-75-49, k. 235—236.

Zajezierze (8 km na północny zachód od Drawska), Węgorzyno, Chociwel, i wyprzedziła lewe skrzydło 1 armii WP prawie o 30 km. Jeszcze dalej, bo około 20 km w przodzie, w rejonie Świdwina, Poradza, Radowa Wielkiego i Dobrej, działały związki taktyczne 1 armii pancernej gw.[253]

Nastąpiło wyraźne głębokie obejście wojsk nieprzyjaciela znajdujących się przed 1 armią WP i przesuwającym się wolno prawym skrzydłem 3 armii uderzeniowej, gdzie działały dywizje 7 korpusu piechoty. Równocześnie wyjście oddziałów 1 armii pancernej gw. do rejonu Świdwina stworzyło realne przesłanki zamknięcia dróg odwrotu na północ i północny zachód tym wojskom oraz jednostkom napływającym tu spod uderzeń 2 korpusu kawalerii gw. i głównych sił 2 Frontu Białoruskiego.

Okrążenie wojsk niemieckich — jak oceniał dowódca 1 armii WP — wydawało się bliskie, a to pozwalało przypuszczać, że lada chwila zaczną się one wycofywać, tym bardziej że pierwsze symptomy wystąpiły już w pasie działania 3 i częściowo 6 dywizji piechoty[254].

Dowództwo 1 armii uprzedziło dowódców dywizji o takiej możliwości, nakazało wzmóc czujność i poczynić przygotowania do podjęcia natychmiastowego pościgu.

3 marca tempo natarcia 1 armii WP zwiększyło się, zwłaszcza na prawym skrzydle. Pododdziały dywizji „Bärwalde" i 163 dywizji piechoty próbowały hamować ruch związków taktycznych armii uporczywą obroną niemal każdej miejscowości i dogodnych rubieży (przesmyków między jeziorami, rejonów położonych za przeszkodami wodnymi itp.). Jednak sytuacja ich stawała się coraz bardziej krytyczna.

3 dywizja piechoty zmobilizowana wczorajszym sukcesem działała nadal zdecydowanie i skutecznie. Dowódca dywizji, płk S. Zajkowski, zorganizował oddział pościgowy złożony z 2 batalionu 7 pułku piechoty, 3 dywizjonu dział pancernych i 2 dywizjonu 3 pułku artylerii. Oddział ten, po pokonaniu około 10 km, o godz. 13.30 włamał się do Czaplinka leżącego na przesmyku między jeziorami Drawsko i Czaplino. Załoga broniąca miasteczka była tym całkowicie zaskoczona. Po krótkiej walce Czaplinek został opanowany. Do wieczora podeszły tu pozostałe oddziały dywizji i umocniły rejon tak ważny dla dalszego ruchu wojsk na północ[255].

Na prawo od 3 dywizji piechoty, na wysokości Łubowa, działało lewe skrzydło 2 korpusu kawalerii gw. (jego główne siły walczyły w rejonie Barwic).

---

[253] Zawjałow, Kaladin, *op. cit.*, s. 128—129 i 141.
[254] Popławski, *op. cit.*, s. 314.
[255] Meldunek bojowy nr 0067 dowódcy 3 dywizji piechoty, CAW, III-36-23, k. 74—75.

6 dywizja piechoty, wspierana ogniem 3 brygady artylerii haubic[256], rozpoczęła kolejny dzień walki od pokonania oporu nieprzyjaciela na północ od Świerczyny i Będlina. 18 pułk piechoty bez większych przeszkód nacierał w kierunku północno-zachodnim, natomiast 14 i 16 pułki piechoty, we współdziałaniu z 4 pułkiem piechoty, zaatakowały Wierzchowo — największy i najsilniejszy węzeł oporu nieprzyjaciela na kierunku głównego uderzenia armii. Ciężkie walki trwały w tym rejonie do wczesnych godzin popołudniowych. Wreszcie, po uderzeniu lotnictwa, pododdziały wdarły się do Wierzchowa, złamały opór broniącego się tu nieprzyjaciela i zdobyły miejscowość. 18 pułk piechoty pod koniec dnia osiągnął rejon leśniczówki Wierzchowo, pokonując od rana odległość około 10 km.

2 dywizja piechoty rozwijała natarcie w kierunku północnym, wspierana w dalszym ciągu przez 1 brygadę pancerną (miała już tylko 14 sprawnych czołgów) i 13 pułk artylerii pancernej (dysponował 12 sprawnymi wozami bojowymi)[257]. Około godz. 19.00 oddziały dywizji, w tym również 4 pułk piechoty (po zdobyciu Wierzchowa) zbliżyły się do Osieka Drawskiego. Próby opanowania miejscowości z marszu nie przyniosły powodzenia. Wobec tego gen. Rotkiewicz postanowił kontynuować natarcie w nocy. I tym razem te trudne w realizacji działania okazały się bardzo skuteczne. Do rana 4 marca miejscowość została oczyszczona z wojsk nieprzyjaciela[258].

4 dywizja piechoty działająca na lewo od 2 dywizji złamała opór nieprzyjaciela na linii szosy Żabinek — Sienica i rozwijając dalej natarcie w ciągu dnia przesunęła się 4—6 km w kierunku północno-zachodnim i wyszła w rejon Boninka oraz na południowe skraje Stawna.

1 dywizja piechoty, kontynuując natarcie już w całym pasie działania[259], pokonała opór grup osłonowych nieprzyjaciela i do południa zdobyła Mazanowo, Orlę, a wieczorem — Sienicę i Starą Studnicę. Na lewo od niej działała 146 dywizja piechoty 7 korpusu 3 armii uderzeniowej (główne siły tej armii wysunięte były 30 km na północ).

3 marca nastąpiła częściowa zmiana stanowisk ogniowych artylerii armijnej: m.in. 5 brygada artylerii ciężkiej, 1 pułk moździerzy i dwa pułki z 1 dywizji artylerii przeciwlotniczej przegrupowały się bliżej walczących wojsk.

Sukcesy odniesione 3 marca przez związki taktyczne 1 armii WP

---

[256] Brygada wspierała do tego czasu 1 dywizję piechoty.

[257] Meldunek nr 063 sztabu wojsk pancernych i zmechanizowanych 1 armii WP, WIH, IV-1-12, s. 215.

[258] Meldunki bojowe nr 61 i 62 dowódcy 2 dywizji piechoty, CAW, III-23-40, k. 68 i 70.

[259] Do natarcia przeszła również grupa osłonowa dywizji, pozostająca do tego czasu w obronie (na lewym skrzydle). Meldunki bojowe nr 061 i 062 sztabu 1 dywizji piechoty, CAW, III-7-82, k. 71—72.

oraz zadanie poważnych strat dywizji „Bärwalde" i 163 dywizji piechoty pozwalały liczyć na jeszcze większe powodzenie w następnych dniach. Należało przy tym nie dopuścić do oderwania się wojsk nieprzyjaciela, mając na uwadze pogłębiające się ich okrążenie w wyniku dalszych postępów natarcia sąsiadów armii, a szczególnie 1 armii pancernej gw.

W tej sytuacji dowódca 1 armii WP nakazał 3, 6, 2 i 4 dywizji piechoty kontynuowanie zdecydowanego pościgu. 1 dywizja piechoty, której pas natarcia przecięło szerokie i długie jezioro Lubie, miała przejść do odwodu [260]. Działania podjęte przez armię w następnych dniach przyniosły jej dalsze sukcesy.

3 dywizja piechoty, pokonując opór nieprzyjaciela na doraźnie zorganizowanych rubieżach, do wieczora 4 marca osiągnęła rubież Czarne Wielkie, Kluczewo, wychodząc częściowo poza pas działania armii. 5 marca, wspólnie z oddziałami 2 korpusu kawalerii gw., opanowała Połczyn Zdrój.

6 dywizja piechoty przebiła się przez silnie broniony przez nieprzyjaciela przesmyk między zachodnią odnogą jeziora Drawsko i jeziora Wilczkowo, zdobyła Siemczyno i po przesunięciu się w głąb obrony nieprzyjaciela około 20 km, nad ranem 5 marca osiągnęła rejon miejscowości Cieminko, Różanin. Godny uwagi sukces dywizji odnotowuje w swoich wspomnieniach dowódca armii, podkreślając wzrost umiejętności bojowych dywizji oraz sprawne kierowanie oddziałami przez jej dowódcę, pułkownika G. Szejpaka [261]. Po pokonaniu oporu nieprzyjaciela na rubieży Cieminko, Różanin oddziały dywizji kontynuowały ruch na Redło i Sławę [262].

2 dywizja piechoty, działająca na lewo od 6 dywizji piechoty, po opanowaniu Osieka Drawskiego wyruszyła wszystkimi siłami, razem z pododdziałami 1 brygady pancernej i 13 pułku artylerii pancernej, w kierunku Złocieńca. Przed południem 4 marca osiągnięto przedpola miasta, a do godz. 15.00 zdobyto jego południową część — do rzeki Drawy. Silny ogień nieprzyjaciela z północnego brzegu rzeki uniemożliwił natychmiastowe jej sforsowanie. Dopiero o świcie 5 marca oddziały dywizji pokonały Drawę po mostach zbudowanych przez saperów i łamiąc słaby opór grup osłonowych nieprzyjaciela wyszły w nocy na rubież Ostrowice, góra Gołębieniec (2 km na północ od m. Borne) [263].

1 dywizja piechoty od rana 4 marca pozostawała w odwodzie dowódcy armii. Po ześrodkowaniu się w rejonie Kosobudki, Suliszewo,

---

[260] Rozkazy dowódcy 1 armii WP z 3.3.1945 r., WIH, IV-1-12, s. 208, 210 i 216.
[261] P o p ł a w s k i, *op. cit.*, s. 317.
[262] Meldunek nr 61 dowódcy 6 dywizji piechoty, CAW, III-75-53, k. 80—81.
[263] Meldunki bojowe nr 62 i 63 dowódcy 2 dywizji piechoty, CAW, III-23-40, k. 70—72.

Linowno dywizja po południu tego dnia weszła ponownie do pierwszego operacyjnego rzutu armii pomiędzy dywizjami piechoty 2 a 4. W nocy z 4 na 5 marca oddziały dywizji złamały opór nieprzyjaciela nad Drawą, zdobyły Darskowo i Dalewo, a następnie, około godz. 16.00, silny punkt oporu nieprzyjaciela — Dołgie. Kontynuując natarcie w nocy oddziały dywizji pokonały nieprzyjaciela broniącego się na wzgórzach położonych na północ od tej miejscowości i do rana 6 marca wyszły do rejonu miejscowości Przytoń.

4 dywizja piechoty opanowała uporczywie bronione przez nieprzyjaciela Stawno, po czym działając w kierunku północno-zachodnim podeszła do Drawska. Miasto to, podobnie jak i Złocieniec, stanowiło ważny węzeł oporu nad rzeką Drawą, ograniczający ruch 1 armii WP w kierunku północnym. Do godz. 16.00 12 pułk piechoty zdobył południowo-wschodnią część Drawska. Jednak nieprzyjaciel mocno trzymał północną część miasta, położoną za Drawą. Czołowe uderzenie na miasto, najprostsze w realizacji, miało mało szans powodzenia. Wobec tego dowódca dywizji gen. bryg. B. Kieniewicz postanowił zaatakować Drawsko z trzech stron — od południa siłami 12 pułku piechoty, od południowego wschodu, po pokonaniu Drawy — 10 pułku piechoty i od północnego zachodu — 11 pułku piechoty. Skoordynowane natarcie oddziałów 4 dywizji piechoty zakończyło się pełnym sukcesem. W nocy z 4 na 5 marca miasto zostało opanowane. Nieprzyjaciel stracił około 130 zabitych, 20 jeńców wzięto do niewoli i zdobyto pokaźne ilości różnorodnego sprzętu wojskowego. Kontynuując natarcie oddziały 4 dywizji po ciężkich walkach zdobyły miejscowość Żółte i położone w pobliżu wzgórza, a do rana 6 marca opanowały dwa dalsze punkty oporu wroga — Rydzewo i kolonię Żółte [264].

Od rana 5 marca rozpoczął działania nowy element ugrupowania zaczepnego 1 armii WP — grupa pościgowa zorganizowana z 1 brygady kawalerii (dowódca brygady był dowódcą grupy pościgowej), 1 brygady pancernej (rozporządzała już tylko 10 sprawnymi czołgami) oraz 13 pułku artylerii pancernej (11 sprawnych dział pancernych) [265]. Działając na kierunku Złocieniec, Siemczyno, Nowe Worowo, uczestniczyła ona, we współdziałaniu z 6 dywizją piechoty, w przełamaniu obrony nieprzyjaciela w rejonie Cieminka i w godzinach popołudniowych podeszła do Bierzwnicy — węzła dróg i punktu oporu nieprzyjaciela, położonego w centrum pasa działania armii. Rozpoczęto niezwykle zacięte walki o miejscowość. Do godz. 20.30 Bierzwnica została zdobyta. Zabito około 250 żołnierzy

---

[264] Meldunki bojowe nr 0056 i 0057 dowódcy 4 dywizji piechoty, CAW, III-49-11, k. 166—167 i 168—169.

[265] Rozkaz bojowy nr 0075 1 armii WP, CAW, III-4-39, k. 326; Meldunek bojowy nr 034 sztabu 1 brygady pancernej, CAW, III-253-53, k. 135.

wroga, a 100 wzięto do niewoli. Kontynuując pościg w nocy na 6 marca grupa konna opanowała Redło, a patrole rozpoznawcze dotarły do Sławy i nawiązały kontakt z działającymi w tym rejonie oddziałami 1 armii pancernej gw.

Artyleria armii wspierała działania dywizji piechoty ze stanowisk ogniowych rozmieszczonych w rejonach: Rzepowo, Borne, Drawsko, Złocieniec. 4 mieszana dywizja lotnicza rozpoczęła przebazowanie z Bydgoszczy na lotnisko w rejonie Mirosławca.

Stanowisko dowodzenia armii przeniesiono (4 marca) z Wałcza do Mirosławca. Wraz z nim przeszły pododdziały specjalne i ochrony, m.in. 1 zmotoryzowany batalion rozpoznawczy i 7 dywizjon dział pancernych SU-57.

W dniach 4 i 5 marca, w wyniku śmiałych zdecydowanych działań zaczepnych, związki taktyczne 1 armii WP przesunęły się 20—40 km na północ i osiągnęły rubież: Połczyn Zdrój, Redło, Bierzwnica, Gawroniec, Ostrowice, Przytoń, Rydzewo, kolonia Żółte. Na podkreślenie zasługuje szybkie pokonanie umocnionych przesmyków pomiędzy jeziorami oraz zdobycie silnych węzłów oporu i jednocześnie ważnych węzłów komunikacyjnych — Siemczyna, Złocieńca i Drawska, które, według planów nieprzyjaciela, miały wraz z wiążącymi je jeziorami Drawsko, Wilczkowo i rzeką Drawą stanowić zaporę zamykającą drogę armii na północ.

Sąsiedzi 1 armii WP w końcu 5 marca zajmowali następujące położenie: 2 korpus kawalerii gw. działał w rejonie Stare Dębno, Bolkowo, Połczyn Zdrój; 2 Front Białoruski opanował siłami 3 korpusu pancernego i 19 armii Miastko, Polanów, Koszalin i 5 marca wyszedł na wybrzeże Morza Bałtyckiego, na północ od Koszalina [266].

3 armia uderzeniowa, po opanowaniu Reska i Płotów, pogłębiła wyłom w obronie nieprzyjaciela na kierunku głównego uderzenia do 40—80 km. 79 i 12 korpusy piechoty znajdowały się na rubieży Trzygłów, Truskolas, Orzechowo (10—15 km na północny zachód, zachód i południowy zachód od Płotów). 7 korpus piechoty, znajdujący się na styku z 1 armią WP, rozwinięty był frontem na wschód na rubieży Rożnowo Łobeskie, Słonowice, Smardzko [267]. Walkę 7 korpusu wspierała 6 brygada artylerii lekkiej 2 polskiej dywizji artylerii. Dwie pozostałe brygady 2 dywizji artylerii wraz z 1 polską brygadą moździerzy przegrupowywały się do rejonu na północ od Pyrzyc, gdzie zgodnie z nowym rozkazem miały wspierać natarcie 47 armii. Działająca w pasie 3 armii uderzeniowej 1 armia pancerna gw. wdarła się 60—120 km w głąb obrony nieprzyjaciela i opanowała na tyłach jednostek wroga broniących się przed frontem 1 armii WP wiele miejscowości — węzłów komunika-

[266] Zawjałow, Kaladin, *op. cit.*, s. 131.
[267] *Tamże*, s. 159.

cyjnych, w tym m.in. Świdwin, Nielep, Sławoborze, Gościno. Brygady pancerne tej armii walczyły już pod Białogardem, Kołobrzegiem i Trzebiatowem [268]. 2 armia pancerna gw. znajdowała się na przedpolach Kamienia Pomorskiego, Wolina i Goleniowa. 61 armia, rozwinięta na lewym skrzydle pomorskich sił 1 Frontu Białoruskiego, zdobyła Stargard Szczeciński (4 marca) i działała na rubieży Nowogard, północny skraj jeziora Miedwie. 47 armia, do której podążały polskie jednostki artyleryjskie, prowadziła ciężkie walki w rejonie Giżyna, Gardna i Widuchowej [269].

Rezultaty dotychczasowych działań wojsk 1 i 2 Frontu Białoruskiego miały decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji na Pomorzu. Opanowanie rejonu Koszalina i Kołobrzegu spowodowało rozcięcie grupy armii „Wisła" na dwie części. 2 armia polowa, która poniosła znaczne straty i została odcięta od lądowego zaplecza, wycofywała się ku Zatoce Gdańskiej. Jeszcze dotkliwsza była klęska 3 armii pancernej. Rozbita na wiele części poza rejonem Szczecina-Dąbia i Gryfina, gdzie nacierały 61 i 47 armie, nie miała już zorganizowanego frontu obrony. Jej 10 korpus armijny SS (trzy dywizje piechoty) oraz dywizja „Bärwalde" z korpuśnej grupy von Tettau zostały okrążone w rejonie na południe od Świdwina. Jednostki 1 armii WP zamykały front okrążenia od wschodu i południa, 7 korpus piechoty 3 armii uderzeniowej — od zachodu, a związki taktyczne 1 armii pancernej gw. — od północy.

Pomyślne wyniki natarcia stworzyły sprzyjające warunki do ostatecznego rozgromienia wojsk hitlerowskich na Pomorzu. Fakt ten właściwie oceniła Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej, konkretyzując 5 marca zakres i cel dalszych wysiłków frontów [270].

Zgodnie z tym 2 Front miał nacierać na Gdynię i Gdańsk, przy czym główne uderzenie wykonywał z rejonu Koszalina w kierunku wschodnim. 8 marca siłę tego uderzenia wzmocniła 1 armia pancerna gw. i 1 Polska Brygada Pancerna im Bohaterów Westerplatte [271]. 1 Front Białoruski, w myśl otrzymanej dyrektywy, kontynuował działania w celu oczyszczenia terenów Pomorza Zachodniego z rozbitych wojsk nieprzyjaciela. Dowódca frontu, zgodnie z wytworzoną sytuacją i aktualnym położeniem wojsk, wprowadził odpowiednie zmiany do zadań poszczególnych armii, określonych pierwotnie w planie operacji.

Zadanie 1 armii WP, mimo że ogólny kierunek działania niewiele się zmienił (pierwotnie winna była osiągnąć rejon Białogardu), kompli-

[268] Meldunek bojowy nr 0238 sztabu 1 armii pancernej gw., AMO ZSRR, 299/20545/1, s. 242—243.
[269] Zawjałow, Kaladin, *op. cit.*, s. 160.
[270] *Tamże*, s. 161—162.
[271] Dyrektywa Kwatery Głównej ND Armii Radzieckiej z 5.3.1945 r. oraz Zarządzenia bojowe dowódcy 1 Frontu Białoruskiego z 6 i 7.3.1945 r., AMO ZSRR, 233/20899/8, s. 12 oraz 299/17055/3, s. 201—204 i 273—274.

kowało się coraz bardziej. Miała ona nacierać na styku dwóch frontów na Świdwin, Sławoborze, Kołobrzeg i wykonywać jednocześnie dwa różne w swej istocie zadania. Do 7 marca winna była wysunąć dwie dywizje piechoty na północ, zluzować oddziały 1 armii pancernej gw. od Karlina po brzeg morza w Kołobrzegu i osłonić wojska 1 Frontu Białoruskiego od przeciwdziałania nieprzyjaciela ze wschodu. Główne siły armii wspólnie z częścią jednostek 1 armii pancernej gw. i 3 armii uderzeniowej miały 6 marca zlikwidować zgrupowanie wroga okrążone pod Świdwinem i ześrodkować się w rejonie Sławoborza w gotowości do działania na nowym kierunku [272].

Krótkie terminy wyznaczone na realizację zadania oraz zaplanowanie dość szybkiego tempa działań (przeciętnie 30 km na dobę) nasuwają przypuszczenie, że nie przewidywano napotkania silniejszego oporu nieprzyjaciela i wobec tego nie brano pod uwagę możliwości poważniejszego hamowania przez niego ruchu nacierających wojsk.

Prawym sąsiadem armii miał być początkowo 2 korpus kawalerii gw., a w końcowej fazie realizacji zadania — 3 korpus kawalerii gw. 2 Frontu Białoruskiego. Granicę z nimi wytyczały miejscowości: Połczyn Zdrój, Czarne Wielkie, Rąbino, Kamosowo, Karlino. Lewym sąsiadem nadal pozostawała 3 armia uderzeniowa, której 7 korpus piechoty winien był współuczestniczyć w zlikwidowaniu świdwińskiego zgrupowania nieprzyjaciela, a dwa pozostałe korpusy — 79 i 12 — miały nacierać na Dziwnówek oraz Kamień Pomorski i Wolin w celu osiągnięcia w tych rejonach wybrzeża Morza Bałtyckiego, Dziwny i Zalewu Szczecińskiego. Linia rozgraniczenia z nią przebiegała od Drawska przez Słonowice, Starą Dobrzycę, Brojce, Trzebiatów do Mrzeżyna.

Pozostałe związki operacyjne pomorskiego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego winny były opanować: 2 armia pancerna gw. — Kamień Pomorski i Goleniów, 61 armia — Szczecin-Dąbie, a 47 armia, wspierana m.in. przez 2 polską dywizję artylerii i 1 brygadę moździerzy — Gryfino [273].

Dowódca 1 armii WP wyznaczył do działania w kierunku Karlina 3 dywizję piechoty wspartą 2 brygadą artylerii haubic i 1 pułkiem moździerzy, a w kierunku Kołobrzegu — 6 dywizję piechoty wzmocnioną 3 brygadą artylerii haubic. Pozostałe siły armii otrzymały zadanie zlikwidowania, we współdziałaniu z wojskami radzieckimi, okrążonych jednostek nieprzyjaciela i ześrodkowania się w rejonie Sławoborza [274].

Wykonanie zadań rozpoczęło się 6 marca w godzinach porannych.

[272] Dyrektywa operacyjna dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, WIH, IV-1-12, s. 287—288.

[273] Zawjałow, Kaladin, *op. cit.*, s. 159—160.

[274] Rozkazy szczególne nr nr 0091, 0092 i 0093 1 armii WP, CAW, III-4-20, k. 177, 180, 181.

3 i 6 dywizje piechoty wyruszyły z zajmowanych rejonów w kolumnach marszowych i likwidując po drodze drobne grupy wojsk nieprzyjaciela zatrzymały się na nocleg na rubieży: Nasutowo, Zagórze, Podwilcze, Sidłowo. Po wznowieniu marszu 7 marca rano 3 dywizja piechoty do godz. 19.00 ześrodkowała się w rejonie Karścino, Pobłocie Wielkie (na zachód od Karlina), a 6 dywizja piechoty, po osiągnięciu Gościna, kontynuowała ruch w kierunku Kołobrzegu. Maszerujący w jej awangardzie 16 pułk piechoty późnym wieczorem zluzował 45 brygadę pancerną gw. i stoczył pierwsze starcie z załogą broniącą miasta. Rozpoczynała się kołobrzeska bitwa, której zwycięski finał dokonał się 18 marca [275].

Główne siły armii, po intensywnym rozpoznaniu prowadzonym w ciągu nocy z 5 na 6 marca, przystąpiły do likwidacji okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela. Walki, wbrew przewidywaniom, były bardzo zacięte, szczególnie w centrum i na lewym skrzydle pasa natarcia armii. Wojska nieprzyjaciela starały się za wszelką cenę zatrzymać tu ruch jednostek armii, podejmując równocześnie próby przebicia się w kierunku północno-zachodnim i zachodnim (przez ugrupowanie oddziałów pancernych, które nie były w stanie utworzyć ciągłego i zwartego frontu okrążenia). Oddziały 2, 1 i 4 dywizji piechoty zmuszone były rozwijać się i organizować natarcie na umocnione punkty oporu wroga, co znacznie osłabiało ich tempo działania. W rezultacie walki, które według planu miały zakończyć się 6 marca, przeciągnęły się aż do godzin popołudniowych dnia następnego. Jedynie grupa pościgowa, która podobnie jak 3 i 6 dywizje piechoty omijała od wschodu obszar zajmowany przez okrążone zgrupowanie nieprzyjaciela, w końcu 6 marca ześrodkowała się w wyznaczonym rejonie: 1 brygada kawalerii — w Podwilczu, a 1 brygada pancerna i 13 pułk artylerii pancernej — w Dębicy. Działania pozostałych związków taktycznych 1 armii miały następujący przebieg: 2 dywizja piechoty przesuwając się wolno w kierunku północnym stoczyła — we współdziałaniu z 4 pułkiem czołgów ciężkich — zacięte walki o Kluczkowo, Przyrzecze Grądzkie, rozbiła wiele grup wroga i do godz. 19.00—21.00 rozmieściła się w rejonie: Lepino, Słowenkowo, Kalina (5—8 km na północ od Sławoborza); 1 dywizja piechoty, po oczyszczeniu z wojsk nieprzyjaciela lasu w rejonie Karsiboru oraz leśniczówki Grąbczewo, w godzinach popołudniowych 7 marca przybyła do rejonu: Mysłowice, Powalice, Słowieńsko (6—8 km na zachód od Sławoborza); 4 dywizja piechoty, po pokonaniu silnego oporu nieprzyjaciela w Więcławiu oraz w rejonie Rynowa i Tarnowa przy współdziałaniu z działającymi tu oddziałami radzieckimi i oczyszczeniu lasów

[275] Patrz podrozdział Bitwa o Kołobrzeg 7—18 marca 1945 r.

znajdujących się na drodze jej przesuwania się, do wieczora 7 marca rozlokowała się w Poradzu, Leszczynie, Bukowie i Powalicach (7—10 km na północny zachód od Sławoborza).

Do rejonu Sławoborza przesunęły się 1 brygada artylerii armat i 5 brygada artylerii ciężkiej. 1 dywizja artylerii przeciwlotniczej (bez 16 pułku) rozwinęła się w rejonie Kluczkowa, a 4 brygada artylerii przeciwpancernej — 12—16 km na południe. 4 mieszana dywizja lotnicza, osłaniana przez 16 pułk artylerii przeciwlotniczej, bazowała w rejonie Mirosławca, przygotowując się do wykonania zadań bojowych.

Sztab 1 armii WP od 6 marca przebywał w Złocieńcu. Tu przegrupowały się również: 1 zmotoryzowany batalion rozpoznawczy, 7 dywizjon artylerii pancernej SU-57, 1 dywizjon artylerii przeciwlotniczej oraz inne oddziały i pododdziały specjalne; 7 marca przybyła tu również 1 brygada kawalerii. Kwatermistrzowskie stanowisko dowodzenia znajdowało się w Wałczu [276].

Zgrupowanie wojsk hitlerowskich okrążone pod Świdwinem zostało rozbite. Pozostały jedynie drobne, ukrywające się w lasach grupy, które likwidowano w następnych dniach. W ciągu walk w dniach 6 i 7 marca związki taktyczne 1 armii WP zadały nieprzyjacielowi znaczne straty. Około 2500 żołnierzy nieprzyjaciela zabito, a ponad 5200 wzięto do niewoli, w tym dowódcę 10 korpusu armijnego SS, gen. leutn. G. von Krappe, oraz dowódcę dywizji „Bärwalde", gen. leutn. W. Raitla. Zdobyto dużo różnorodnego sprzętu wojennego. Własne straty poniesione w tych walkach były niewielkie [277].

Prawy sąsiad 1 armii WP — jednostki 2 Frontu Białoruskiego kontynuowały działania przeciw 2 armii polowej, zdobyły 6 marca okrążony od końca stycznia Grudziądz, a 7 marca — Starogard Gdański, Sławno i Darłowo. 134 korpus piechoty 19 armii oczyścił od nieprzyjaciela rejon na wschód od Kołobrzegu, a jego 272 dywizja piechoty zaatakowała miasto od południowego wschodu i wschodu. Lewy sąsiad — 3 armia uderzeniowa siłami 79 korpusu piechoty wyszła nad Zatokę Pomorską i Dziwnę, a 12 korpusem piechoty, po opanowaniu Goleniowa (wspólnie z dwoma korpusami 2 armii pancernej gw.), osiągnęła Zalew Szczeciński. 7 korpus piechoty razem z polską 6 brygadą artylerii lekkiej znajdował się w rejonie Łobezu. 61 i 47 armie walczyły nadal, by zlikwidować nieprzyjacielskie przedmoście na wschód od Szczecina-Dąbia i Gryfina. Do rejonu działań 47 armii przybyły 2 dywizja artylerii i 1 brygada moździerzy. Korpusy 2 armii pancernej gw., po przekazaniu zajmowanych rejonów oddziałom 3 armii uderzeniowej, zostały skierowane przeciw nieprzyjacielskiemu przedmościu pod Szczecinem-

[276] Meldunek operacyjny nr 66 sztabu 1 armii WP, WIH, IV-1-12, s. 293—294.
[277] Meldunki bojowe nr 0262 i 0266 1 armii WP, CAW, III-4-22, k. 35 i 42—43.

Dąbiem. 1 armia pancerna gw. koncentrowała się w rejonie Białogardu, skąd razem z 1 Brygadą Pancerną im. Bohaterów Westerplatte miała ruszyć w kierunku Zatoki Gdańskiej [278].

7 marca 1 armia WP, po wyjściu dwóch dywizji piechoty pod Karlino, Kołobrzeg i ześrodkowaniu się głównych sił w rejonie Sławoborza, zakończyła wykonanie trudnego i jednocześnie odpowiedzialnego zadania operacyjnego. Pokonała ona silną obronę nieprzyjaciela na północ od Mirosławca, opanowała wiele miast i miejscowości i zniszczyła znaczne siły wroga. Armia działała w trudnym terenie, wśród kompleksów leśnych, wielkich zespołów jezior i przygotowanych do obrony miejscowości. Oddziały armii wyróżniły się umiejętnością stosowania manewru przy zdobywaniu poszczególnych punktów oporu, wykorzystywania powodzenia sąsiadów, prowadzenia natarcia w nocy oraz w trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych. Wymagało to obok dużych umiejętności, wyszkolenia operacyjnego i taktycznego również zdecydowania, wytrwałości oraz fizycznej i psychicznej odporności wszystkich żołnierzy.

W ciągu siedmiu dni nieprzerwanych działań bojowych związki taktyczne armii pokonały opór nieprzyjaciela na głębokości od 60 do 100 km, uzyskując średnie tempo natarcia od 8 do 14 km na dobę (w pierwszych dniach wynosiło ono 1—4 km na dobę, a pod koniec omawianego okresu wzrosło do 20—25 km na dobę). Uwzględniając małą ilość czołgów i dział pancernych w armii oraz specyfikę jej zadania w kontekście całej operacji frontu, uzyskane tempo zasługuje na podkreślenie i uznanie, podobnie jak zorganizowanie i działanie grupy pościgowej, która spełniała rolę improwizowanej grupy szybkiej.

O efektach oraz natężeniu walk 1 armii świadczą również straty zadane nieprzyjacielowi i straty własne. Od 1 do 7 marca wzięto do niewoli ponad 6000 jeńców, a około 7000 żołnierzy nieprzyjaciela zabito. Zdobyto m.in. 39 dział i moździerzy, 22 czołgi i działa szturmowe, 345 karabinów maszynowych, 850 samochodów i wiele sprzętu bojowego nieprzyjaciela. Straty 1 armii WP wynosiły 861 zabitych, 627 zaginionych, 2452 rannych [279], co stanowiło w sumie ponad 5% ogólnego stanu armii na dzień 28 lutego 1945 r.

590

Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radieckiego 1941-1945. T.5 s.287-331, MON 1965

*
* *

Hitlerowskie Niemcy w przededniu całkowitej katastrofy były jeszcze silnym i niebezpiecznym przeciwnikiem. Pomimo świadomości, że skazani są na zagładę, hitlerowcy czynili rozpaczliwe wysiłki, by zrealizować tak zwany „nadzwyczajny program" w dziedzinie uzbrojenia. Dowództwo niemieckie dysponowało jeszcze dużymi zapasami uzbrojenia i amunicji. Wszystko to umożliwiało wojskom niemieckim zaciętą obronę. Usiłując przedłużyć wojnę i zadać maksymalne straty Armii Czerwonej, hitlerowcy starannie przygotowywali linie obronne na wschód od Berlina i ześrodkowali tam silne zgrupowanie. Teren na przedpolu stolicy Niemiec nadawał się do zorganizowania długotrwałej obrony. Było tam szereg przeszkód wodnych: Odra, Nysa, Dahme i Sprewa. Obszar między Odrą i Łabą obfitował w niewielkie rzeki i kanały (nawadniające i żeglowne). Lasów stosunkowo niewiele, a ich pojedyncze kompleksy znajdowały się przeważnie na południowy wschód od Berlina. Rejon przyszłych działań bojowych pokrywała gęsta sieć dobrych szos i linii kolejowych. Był on gęsto zaludniony — o wielu miastach; największe z nich to Berlin, Szczecin, Rostock, Schwerin, Frankfurt n. Odrą, Cottbus i Bautzen (Budziszyn) (mapa 99). Wszystkie budynki nie tylko w miastach, lecz także i we wsiach były murowane.

Dowództwo niemieckie przystąpiło do organizowania obrony na przedpolu Berlina w lutym 1945 r., po przełamaniu przez wojska radzieckie obrony na Wiśle. Do kwietnia Niemcy zbudowali trzy pasy obrony: pierwszy lub główny, drugi i trzeci lub tylny. Najlepiej pod względem inżynieryjnym był urządzony pierwszy pas, biegnący lewym brzegiem Odry i Nysy. Pas ten miał trzy pozycje z ciągłymi liniami transzei oraz betonowymi i drewnianymi schronami bojowymi. Podejścia do przedniego skraju na większości odcinków osłonięte były przeszkodami z drutu kolczastego i polami minowymi. Na najbardziej zagrożonych kierunkach między zasadniczymi pozycjami urządzono pozycje pośrednie i ryglowe. Głębokość głównego pasa obrony sięgała 5—10 kilometrów. Drugi pas obrony biegł w odległości 10—20 kilometrów od przedniego skraju pierwszego pasa i składał się z jednej lub dwóch transzei. Jego głębokość wynosiła od 1 do 5 kilometrów. Trzeci pas został przez hitlerowców przygotowany w odległości 10—20 kilometrów od drugiego i składał się prze-

[17] F. Pogue, *Wierchownoje komandowanije*, Moskwa 1959, s. 159.
[18] R. Sherwood, *Ruzwielt i Gopkins, Głazami oczewidca, t. 2*, Moskwa 1958, s. 609.

ważnie z pojedynczych punktów oporu. W chwili rozpoczęcia się natarcia Armii Czerwonej jego budowa nie była zakończona.

Dużą rolę w systemie niemieckiej obrony odgrywały punkty i węzły oporu, w które Niemcy przekształcili nie tylko miasta i wsie, lecz także poszczególne budynki. Zadania załóg punktów oporu określały specjalne wytyczne, w myśl których miały być one bronione wszelkimi środkami, nawet w razie wklinowania się wojsk radzieckich w przedni skraj obrony. Największymi węzłami oporu w głównym pasie obrony były: Szczecin, Gartz, Frankfurt n. Odrą, Gubin i Forst.

Ogólna głębokość systemu obronnego na linii Odra — Nysa sięgała 20—40 kilometrów. Przy tym przeszkody wodne nie tylko osłaniały przedni skraj głównego pasa obrony, lecz także poszczególne jego pozycje oraz drugi i trzeci pas.

Dowództwo niemieckie zwróciło szczególną uwagę na zorganizowanie silnej obrony naprzeciwko wojsk radzieckich, znajdujących się na przyczółku pod Kostrzyniem. Tutaj pierwszy pas miał dwie lub trzy pozycje, z których każda składała się z trzech — czterech transzei, połączonych ze sobą gęstą siecią rowów łączących. Przedni skraj osłonięto polami minowymi i przeszkodami z drutu kolczastego. Obronę wzmacniały Selowskie Wzgórza, którymi biegł przedni skraj drugiego pasa. Tak silną obronę na tym odcinku utworzyły wojska hitlerowskie z wielu istotnych względów. Przyczółek pod Kostrzyniem miał duże rozmiary (45 kilometrów wszerz i 10 kilometrów w głąb) stąd jego ogromne znaczenie operacyjne. W tym miejscu wojska radzieckie znalazły się najbliżej Berlina. Biorąc pod uwagę doświadczenia z poprzednich operacji, w których dowództwo Armii Czerwonej wykorzystało podobne przyczółki do ześrodkowania swych zgrupowań uderzeniowych, Niemcy oczekiwali stąd głównego uderzenia. W związku z tym ściągnęli na ten odcinek poważne siły, uzyskując dużą gęstość operacyjną wojsk.

Poważne miejsce w systemie niemieckiej obrony zajmował Berlin. Znajdował się w nim sztab obrony rejonu umocnionego, który na początku marca 1945 r. opracował „Podstawowy rozkaz w sprawie przygotowania do obrony stolicy Rzeszy". W myśl tego rozkazu wokół Berlina zbudowano trzy pierścienie obrony — zewnętrzny, wewnętrzny i miejski.

Zewnętrzny pierścień biegł brzegami jezior, rzek, kanałów i masywów leśnych w odległości 25—40 kilometrów od centrum miasta. Do chwili rozpoczęcia się natarcia Armii Czerwonej prace fortyfikacyjne na tym obwodzie nie zostały zakończone. Tylko na głównych kierunkach i wokół punktów oporu hitlerowcy zdążyli wykopać transzeje z gniazdami dla karabinów maszynowych i stanowiskami ogniowymi dla moździerzy. Drogi wiodące do miasta zamknięto barykadami. Na drogach leśnych urządzono zawały. Większość mostów wysadzono w powietrze lub przygotowano dla wysadzenia.

Pierścień wewnętrzny miał w myśl rozkazu tworzyć „pas obrony nie do pokonania". Biegł on w zasadzie skrajem przedmieść Berlina, przekształconych w węzły obrony, połączone z sobą trzema, a miejscami nawet pięcioma transzejami ze stanowiskami ogniowymi dla karabinów maszynowych i artylerii. Miejscowości przygotowano do obrony okrężnej, budując w rejonach fabrycznych żelazobetonowe schrony bojowe. Wszędzie zbudowano zapory przeciwpancerne, zawały leśne, żelazobetonowe słupy, rowy i skarpy oraz różne przeszkody z drutu kolczastego. Wszystko to urzutowano w głąb.

592

Zarys pierścienia miejskiego pokrywał się prawie całkowicie z obwodową linią kolejową. Ulice wiodące do centrum Berlina zostały zabarykadowane.

Miasto podzielono na dziewięć sektorów, aby usprawnić dowodzenie. Osiem sektorów znajdowało się na obwodzie i dziewiąty w centrum. Najważniejszy był sektor centralny — tutaj mieściły się instytucje państwowe, polityczne i administracyjne. Dlatego też został on szczególnie starannie przygotowany do obrony pod względem inżynieryjnym. Większość jego dzielnic hitlerowcy przekształcili w batalionowe węzły oporu, złożone z kompanijnych i plutonowych punktów oporu, mieszczących się w poszczególnych budynkach i powiązanych z sobą rowami łączącymi. Środki ogniowe (karabiny maszynowe i pancerzownice) rozmieszczono w strzelnicach urządzonych w murach, oknach i drzwiach parterów, a także w piwnicach i suterenach, w których przebywała większość żołnierzy.

Górnych pięter budynków, jako najbardziej narażonych na ogień, do obrony prawie nie przystosowano; zajmowali je strzelcy wyborowi (pojedynczo lub parami), a także ustawiono tam pojedyncze ciężkie karabiny maszynowe. Najwięcej środków ogniowych rozmieszczono w budynkach przyległych do parków i bulwarów. Na szerokich ulicach ustawiono działa, a w budynkach — działka (o małym kalibrze). Skrzydła poszczególnych kwartałów osłaniały silne barykady, tych zaś bronił ogień dział strzelających na wprost.

Na skrzyżowaniach ulic wkopano czołgi. Przystosowano również do obrony zburzone bombardowaniami dzielnice, gdyż piwnice i sutereny były w nich zwykle całe. Ponadto w poszczególnych miejscach ustawiono żelazobetonowe kopuły umożliwiające prowadzenie ognia okrężnego.

Poważną rolę w systemie berlińskiego rejonu umocnionego odgrywały żelazobetonowe umocnienia stałe, których w mieście było ponad 400. Największe znajdowały się w parkach Humbold-Hein i Friedrichs-Hein oraz Tiergarten. Miały one sześć pięter (wysokość — 36,9 metra, grubość stropu — 3,5 metra, grubość ścian — 2,5 metra) i mieściły od 300 do 1000 ludzi. Zaopatrzono je w urządzenia filtrująco-wentylacyjne, siłownie, windy i specjalne podnośniki do podawania pocisków bezpośrednio do dział. Na dachu każdego takiego „bunkra" znajdowało się 4—9 dział przeciwlotniczych o kalibrze 128 mm. W Tiergarten działa umieszczone były w wieżach pancernych. Na terenach przedsiębiorstw przemysłowych w mieście zbudowano żelazobetonowe schrony na jednego strzelca. Ich wysokość wynosiła 2,5 metra, a średnica — do 1,5 metra[19].

Organizując głęboko urzutowaną obronę, dowództwo niemieckie nieustannie zwiększało liczebność garnizonu oraz pospiesznie formowało nowe oddziały i intensywnie je przygotowywało do przyszłych walk. „Stolica Rzeszy — mówił «Podstawowy rozkaz» — musi bronić się do ostatniego człowieka i do ostatniego naboju"[20]. W ślepym, niepohamowanym dążeniu, by stawić opór do upadłego, hitlerowscy przywódcy gotowi byli nawet poświęcić młode pokolenie Niemiec. W okresie styczeń — marzec 1945 r. powołano do służby wojskowej 16-, 17-letnich chłopców. Z członków młodzieżowej organizacji *Hitlerjugend* masowo formowano

[19] Archiw MO SSSR, f. 233, op. 2382, d. 478, ll. 29—41.
[20] IML, *Dokumienty*... inw. nr 15 814, l. 36. Cyt. wg tekstu ros.

oddziały *Volkssturmu* i specjalne oddziały przeciwpancerne, uzbrojone w pancerzownice. Wykrwawione w poprzednich walkach oddziały i związki taktyczne oraz szkoły oficerskie i inne rozformowywano, a ich skład osobowy wcielano jako uzupełnienie do oddziałów czynnych. Do obrony miasta użyto także różnych formacji wartowniczych i policyjnych.

Zgrupowanie niemieckie, broniące się na kierunku Berlina, składało się z dwóch armii (3 armii pancernej i 9 armii) Grupy Armii „Wisła" i z dwóch armii (4 armii pancernej i 17 armii) Grupy Armii „Środek". Liczyło ono 85 dywizji, w tym 48 dywizji piechoty, 4 dywizje pancerne, 10 dywizji zmotoryzowanych i kilkadziesiąt samodzielnych pułków i batalionów[21]. Ponadto w Berlinie i w innych miastach znajdowały się silne garnizony. W samym Berlinie sformowano ponad 200 batalionów *Volkssturmu*, a ogólna liczebność jego garnizonu wynosiła ponad 200 tys. ludzi. W odwodzie OKH znajdowało się osiem dywizji.

Lotnictwo niemieckie przygotowywało się do stawienia zaciętego oporu w powietrzu. Do rejonu Berlina ściągnięto wszystkie najlepsze eskadry. W okresie tym w niemieckim lotnictwie przeważały myśliwce, które w połowie kwietnia 1945 r. stanowiły 72 procent ogólnego jego stanu. Najlepszych lotników wysyłano dla uzupełnienia oddziałów lotnictwa myśliwskiego. Ześrodkowana w rejonie Berlina duża liczba myśliwców znacznie wzmacniała obronę przeciwlotniczą. Ponadto na kierunku berlińskim Niemcy rozwinęli gęstą sieć posterunków radiolokacyjnych, pozwalających stale śledzić loty samolotów radzieckich i naprowadzać na nie własne samoloty myśliwskie.

Ześrodkowane na kierunku Berlina dywizje piechoty liczyły po 7—8 tys. ludzi, a dywizje pancerne — do 11 tys. Niemcy mieli tutaj ogółem 1 milion ludzi, 10 400 dział i moździerzy, 1500 czołgów i dział pancernych, ponad 3 miliony pancerzownic i 3300 samolotów bojowych[22].

Dowództwu niemieckiemu udało się stworzyć w obronie dość dużą gęstość operacyjną — jedna dywizja przypadała na 9 kilometrów frontu, a dział i moździerzy 17,3 na jeden kilometr frontu. Na kierunku przewidywanego głównego uderzenia wojsk radzieckich (Kostrzyń — Berlin) — jedna dywizja broniła 3-kilometrowego odcinka frontu. Na każdy kilometr frontu przypadało 66 dział i moździerzy oraz 17 czołgów[23]. Gros wojsk niemieckich zajmowało główny i drugi pas obrony, czyli jej strefę taktyczną. Na trzecim pasie i za nim rozmieszczono odwody operacyjne. Obronę kierunku berlińskiego cechowało to, że wszystkie pasy obrony, włącznie z obszarem miasta, były zawczasu obsadzone. Stwarzało to dogodne warunki do długotrwałej i zaciętej walki.

Hitlerowcy rozwinęli wśród swych wojsk wielką kampanię polityczną. Ich propaganda wmawiała narodowi niemieckiemu, że bolszewicy niosą wszystkim Niemcom śmierć i niewolę, i jako jedyny środek ratunku wskazywała walkę do upadłego. Hitler wydał specjalną odezwę do wojsk frontu wschodniego, w której wzywał żołnierzy do ścisłego współdzia-

---

[21] *Tamże*, inw. nr 17 936, s. 804.

[22] *Tamże; Promyszlennost' Giermanii w pieriod wojny 1939—1945 gg.*, Moskwa 1956, s. 101.

[23] W czasie obrony występu pod Kurskiem w 1943 r. we Froncie Centralnym gęstość operacyjna wynosiła jedną dywizję na 7,5 kilometra oraz 25 dział i moździerzy na kilometr frontu, a w pasie radzieckiej 13 armii, to jest na kierunku przewidywanego uderzenia — odpowiednio jedna dywizja na trzy kilometry i do 105 dział (włącznie z przeciwpancernymi) i moździerzy na kilometr frontu.

łania w celu obrony „własnego losu", do męstwa, zaciętości i fanatyzmu „w walce z wrogiem". Apele przeplecione były groźbami. „Kto w tym momencie nie wypełni swego obowiązku — mówił führer — będzie zdrajcą własnego narodu"[24].

Specjalne wytyczne narodowosocjalistycznej partii z 3 kwietnia w sprawie przeprowadzenia pogadanek w oddziałach mówiły: „Losy wojny decydują się nie na Zachodzie, lecz na Wschodzie... Przyszłe wielkie natarcie bolszewików musi być odparte bez względu na okoliczności. Istnieją po temu warunki — mamy ludzi i sprzęt. Nasz wzrok powinien być skierowany wyłącznie na Wschód, niezależnie od tego, co będzie się działo na Zachodzie. Utrzymanie frontu wschodniego jest warunkiem przełomu w przebiegu wojny"[25]. 14 kwietnia Goebbels — komisarz Rzeszy do spraw obrony Berlina — odwiedził 9 armię i wezwał jej żołnierzy, by wytrwale walczyli i nie dopuścili do posunięcia się Rosjan ani o krok[26].

Nie ograniczano się jednak tylko do apeli i gróźb. Szeroko stosowano również środki karne. We wszystkich niemieckich oddziałach i związkach taktycznych odczytano rozkaz Hitlera, nakazujący rozstrzelanie na miejscu każdego, kto będzie próbował się cofnąć, niezależnie od stopnia i zajmowanego stanowiska. Naczelne Dowództwo niemieckie wydało także rozkaz mówiący o represjach w stosunku do rodzin szeregowców, podoficerów i oficerów, którzy oddadzą się do niewoli wojskom radzieckim. Wydano również kilka rozkazów dotyczących walki ze zdrajcami i dezerterami. Równocześnie przeprowadzono specjalną czystkę w armii, usuwając „niepewne" elementy, a dywizje, w których znajdowali się żołnierze nieniemieckiej narodowości, wycofano z pierwszej linii obrony i zastąpiono rdzennie niemieckimi. Hitlerowcy usiłowali także utworzyć specjalne oddziały (*Wehrwolf*), rekrutowane z ludności cywilnej, do walki na tyłach Armii Czerwonej i wojsk aliantów zachodnich. Idea ta nie znalazła jednak żadnego posłuchu w narodzie niemieckim.

Do ostatnich dni swego życia Hitler i jego zausznicy z maniackim uporem żywili nadzieję, że antyfaszystowska koalicja ulegnie rozkładowi. Śmierć Roosevelta — jednego z aktywnych rzeczników zasady bezwarunkowej kapitulacji hitlerowskich Niemiec — została przez nich uznana za cud, który miał ich ocalić. W ich mniemaniu przyszłe spotkanie wojsk radzieckich i angielsko-amerykańskich na terytorium Niemiec powinno przekształcić się w starcie zbrojne.

Tak więc koła rządzące hitlerowskich Niemiec czyniły wszystko, by wytrwać na wschodzie, powstrzymać natarcie Armii Czerwonej, a równocześnie spróbować dokonać transakcji ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią, by uniknąć w ten sposób bezwarunkowej kapitulacji.

Jednakże sytuacja wojskowa i polityczna w Europie w kwietniu 1945 r. wykluczała wszelką możliwość pomyślnego wyniku walki dla Niemiec. Siły zbrojne antyfaszystowskiej koalicji miały przytłaczającą przewagę nad przeciwnikiem. Znajdujące się pod władzą hitlerowców terytorium nieustannie malało, uniemożliwiając Naczelnemu Dowództwu niemieckiemu przeprowadzenie większego manewru siłami, co przyczyniło się do szybkiej i ostatecznej klęski Niemiec. Nawiązanie bezpośredniego kontaktu między Naczelnym Dowództwem aliantów zachodnich i Naczel-

[24] Archiw MO SSSR, f. 233, op. 2356, d. 739, l. 513. Cyt. wg tekstu ros.
[25] IML, *Dokumienty*... inw. nr 15 814, l. 36. Cyt. wg tekstu ros.
[26] Archiw MO SSSR, f. 317, op. 4308, d. 31, l. 276.

nym Dowództwem Radzieckich Sił Zbrojnych znacznie ułatwiało osiągnięcie tego celu.

Jedyne, co odpowiadało interesom narodu niemieckiego — to zaprzestanie walki zbrojnej i bezwarunkowa kapitulacja. W hitlerowskich Niemczech nie było jednak wówczas sił, które stanęłyby na czele narodu i uchroniły go od niepotrzebnych ofiar i zniszczeń. Za cenę krwi i życia swych rodaków hitlerowcy chcieli przedłużyć swą egzystencję i odsunąć czas rozrachunku za popełnione zbrodnie.

2. Przygotowanie operacji

W operacji berlińskiej wojska radzieckie musiały pobić bardzo duże zgrupowanie przeciwnika w centrum Niemiec i opanować ich stolicę, co miało przyspieszyć bezwarunkową kapitulację i doprowadzić do rozpadu hitlerowskiego państwa. Zadanie to należało wykonać możliwie najszybciej, by udaremnić wszelkie próby przedłużenia wojny przeciwko ZSRR i doprowadzenia do rozłamu w szeregach koalicji antyfaszystowskiej.

W celu starannego przygotowania operacji w Kwaterze Głównej Naczelnego Dowództwa radzieckiego w dniach 1—3 kwietnia przeprowadzono odprawę, w której wzięli udział dowódcy Frontów, marszałkowie Związku Radzieckiego G. Żukow i I. Koniew[27]. Uczestnikom odprawy podano ocenę sytuacji wojskowej i politycznej w Europie i myśl przewodnią operacji. Następnie dowódcy Frontów przedstawili swe plany, które po zatwierdzeniu otrzymały formę dyrektyw Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa.

Myślą przewodnią operacji było przełamanie obrony przeciwnika potężnymi uderzeniami czołowymi, rozbicie jego zgrupowania na izolowane części, okrążenie ich i zniszczenie, a następnie opanowanie Berlina i osiągnięcie Łaby w celu połączenia się z sojuszniczymi wojskami (mapa 99). Do wykonania operacji użyto sił trzech Frontów — 1 i 2 Frontu Białoruskiego oraz 1 Frontu Ukraińskiego — a także Floty Bałtyckiej.

1 Front Białoruski (dowódca — marszałek Związku Radzieckiego G. Żukow, członek Rady Wojennej — generał lejtenant K. Tielegin, szef sztabu — generał pułkownik M. Malinin) miał przygotować i przeprowadzić operację zaczepną, mającą na celu opanowanie stolicy hitlerowskich Niemiec, i najpóźniej 12—15 dnia działań osiągnąć Łabę. Główne uderzenie zamierzano wykonać siłami czterech armii ogólnowojskowych i dwóch armii pancernych z przyczółka na Odrze na zachód od Kostrzyna. Do wykorzystania powodzenia zamierzano użyć armii drugiego rzutu Frontu, a w celu ubezpieczenia działań zgrupowania uderzeniowego Frontu od północy i od południa przewidziano wykonanie dwóch uderzeń pomocniczych[28].

1 Frontowi Ukraińskiemu (dowódca — marszałek Związku Radzieckiego I. Koniew, członek Rady Wojennej — generał lejtenant K. Krajniukow, szef sztabu — generał armii W. Sokołowski, a od 9 kwietnia generał armii I. Pietrow) rozkazano pobić zgrupowanie przeciwnika znajdujące się w rejonie m. Cottbus i na południe od Berlina. Miał on naj-

[27] Dowódca 2 Frontu Białoruskiego, marszałek Związku Radzieckiego K. Rokossowski, nie brał udziału w tej odprawie.

[28] IML, *Dokumienty...* inw. nr 9496, ll. 89—90.

później 10—12 dnia operacji opanować linię biegnącą przez Beelitz — Wittenberg — i dalej rzeką Łabą do Drezna, a następnie nacierać na Lipsk. Główne uderzenie zamierzano wykonać siłami pięciu armii ogólnowojskowych i dwóch armii pancernych z rejonu Trzebiel (Triebel) w ogólnym kierunku na Spremberg — Belzig. W celu ubezpieczenia zgrupowania uderzeniowego od południa polecono wykonać uderzenie pomocnicze siłami dwóch armii z rejonu Węglińca (Kohlfurt) w kierunku na Bautzen (Budziszyn) — Drezno[29].

2 Front Białoruski (dowódca — marszałek Związku Radzieckiego K. Rokossowski, członek Rady Wojennej — generał lejtenant N. Subbotin, szef sztabu — generał pułkownik A. Bogolubow) otrzymał rozkaz sforsowania Odry, pobicia zgrupowania niemieckiego w rejonie Szczecina i najpóźniej 12—15 dnia operacji opanowania linii Anklam — Wittenberge. Miał on wykonać główne uderzenie siłami trzech armii ogólnowojskowych oraz dwoma korpusami pancernymi i korpusem zmechanizowanym z rejonu na północ od Schwedtu w kierunku na Strelitz[30].

Flota Bałtycka otrzymała zadanie kontynuowania działań mających na celu dezorganizację komunikacji przeciwnika na Morzu Bałtyckim, blokady zgrupowania niemieckiego w Kurlandii i zabezpieczenia nadmorskiego skrzydła 2 Frontu Białoruskiego.

Natarcie 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego zaplanowano na 16 kwietnia. 2 Front Białoruski miał rozpocząć je nieco później, gdyż dopiero kończył przegrupowanie, a część jego sił toczyła jeszcze walki mające na celu zlikwidowanie resztek wojsk niemieckich w rejonie na północ od Gdyni i na wschód od Gdańska.

Jak wynika z dyrektyw, Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa planowała wielką operację, w której trzy współdziałające z sobą Fronty miały wykonać ogólne zadanie strategiczne, przy czym zadanie bezpośredniego opanowania Berlina powierzono 1 Frontowi Białoruskiemu. 1 Front Ukraiński, nacierając większością swych sił w kierunku północno-zachodnim i częścią sił na Drezno, miał pobić zgrupowanie niemieckie znajdujące się na południe od Berlina, izolować siły główne Grupy Armii „Środek" od berlińskiego zgrupowania wojsk niemieckich i przez to zabezpieczyć od południa natarcie 1 Frontu Białoruskiego. Od północy działania 1 Frontu Białoruskiego dobrze zabezpieczało natarcie 2 Frontu Białoruskiego.

Sytuacja wymagała jednak innego rozwiązania. Było wiadomo, że dowództwo niemieckie uczyniło wszystko, by zapewnić obronę stolicy. W tym celu użyło ono nie tylko odwodów operacyjnych, lecz także i strategicznych. Zdawało się, że Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa radzieckiego powinna skupić główny wysiłek na operacji mającej na celu opanowanie Berlina. W rzeczywistości zaś zadanie to powierzono 1 Frontowi Białoruskiemu. Byłoby bardziej celowe, gdyby do jego wykonania użyto sił dwóch ściśle z sobą współdziałających Frontów — 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego.

Równocześnie z natarciem na głównym, berlińskim kierunku planowano operacje zaczepne na południowym skrzydle frontu radziecko-niemieckiego — 4, 2 i 3 Frontu Ukraińskiego. Tak więc ostatnie, decy-

[29] *Tamże*, l. 91.
[30] *Tamże*, l. 94.

dujące natarcie miało objąć cały front radziecko-niemiecki, co całkowicie pozbawiało Naczelne Dowództwo niemieckie swobody manewru.

Ostatecznego rozgromienia wojsk niemieckich zamierzano dokonać wspólnie z aliantami zachodnimi, z którymi na konferencji jałtańskiej osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawie koordynacji działań. Plan natarcia wojsk amerykańsko-angielskich w Niemczech, przedstawiony w piśmie Eisenhowera z 28 marca 1945 r. — został szybko przestudiowany i przyjęty przez Naczelne Dowództwo Radzieckich Sił Zbrojnych. W swej odpowiedzi na pismo Eisenhowera 1 kwietnia 1945 r. Stalin pisał: „Pański plan rozcięcia sił niemieckich przez spotkanie się wojsk radzieckich z Pańskimi wojskami całkowicie pokrywa się z planem Naczelnego Dowództwa radzieckiego"[31]. W odpowiedzi tej dowództwo radzieckie wyrażało również zgodę na spotkanie się wojsk radzieckich z wojskami aliantów zachodnich w rejonie Lipska i Drezna (dokąd miały dojść niektóre armie 1 Frontu Ukraińskiego), a także w rejonie Wiednia i Linzu, gdzie działały 2 i 3 Front Ukraiński. Sojusznicze dowództwo zostało poinformowane, że wojska radzieckie będą zdobywały Berlin, przeznaczając do tego celu część swych sił. Ponadto podano również termin początku natarcia w Niemczech — drugą połowę maja. „Zresztą — mówiła odpowiedź — plan ten może ulec zmianom w zależności od zmiany sytuacji"[32].

Po otrzymaniu dyrektyw Kwatery Głównej i dokonaniu oceny sytuacji dowódcy Frontów powzięli odpowiednie decyzje. Dowódca 1 Frontu Białoruskiego postanowił potężnym uderzeniem czołowym rozciąć obronę niemiecką na kierunku Kostrzyn — Berlin i, rozszerzając wyłom, obejść Berlin od północnego zachodu i południowego wschodu, okrążyć przeciwnika i zniszczyć jego izolowane grupy. W tym celu utworzono zgrupowanie uderzeniowe Frontu w składzie pięciu armii ogólnowojskowych i dwóch armii pancernych (47 armia, 3 i 5 armia uderzeniowa, 8 armia gwardii i 3 armia oraz 1 i 2 armia pancerna gwardii)[33]. Zadaniem armii ogólnowojskowych było pobicie znajdującego się naprzeciwko przeciwnika, stworzenie warunków umożliwiających wprowadzenie w wyłom armii pancernych, opanowanie Berlina szóstego dnia operacji i wyjście na wschodni brzeg jeziora Havel-See, przy tym 3 armia uderzeniowa ósmego dnia operacji miała osiągnąć rejon na zachód od Berlina, a 47 armia jedenastego dnia wyjść nad Łabę.

Po pokonaniu przez ogólnowojskowe związki taktyczne głównego pasa obrony niemieckiej zamierzano wprowadzić w wyłom armie pancerne: 1 armię pancerną — w pasie działania 8 armii gwardii i jako możliwy wariant — w pasie 69 armii, a 2 armię pancerną — w pasie 5 armii uderzeniowej. Drugiego dnia operacji 2 armia pancerna gwardii miała dojść do rejonu na północny wschód od Berlina, a 1 armia pancerna gwardii — na południowy wschód od niego i stąd nacierać na Berlin. Przy tym 2 armia pancerna gwardii otrzymała zadanie opanowania północno-zachodniej części Berlina, a 1 armia pancerna gwardii — południowo-zachodniej i południowej jego części[34]. 5 armia uderzeniowa,

---

[31] AWP SSSR, f. 06, op. 7, d. 683, l. 2.

[32] *Tamże.*

[33] 3 armia, którą przerzucono z Prus Wschodnich, ześrodkowywała się jako drugi rzut Frontu. W operacji miała być użyta na kierunku głównego uderzenia Frontu.

[34] Archiw MO SSSR, f. 233, op. 2356, d. 739, ll. 483—499.

8 armia gwardii i 69 armia, wykorzystując powodzenie armii pancernych, szóstego dnia operacji miały opanować Berlin.

Przewidywano również wykonanie jednego uderzenia pomocniczego na północ od Kostrzynia siłami 61 armii i 1 armii Wojska Polskiego w ogólnym kierunku na Eberswalde — Sandau, a drugiego — na południe od Kostrzynia siłami 69 i 33 armii w ogólnym kierunku na Fürstenwalde — Brandenburg. Natarcie miało rozpocząć się nieoczekiwanie dla przeciwnika, w nocy, na dwie godziny przed świtem, przy świetle reflektorów przeciwlotniczych.

Jak wynika z postawionych armiom zadań, plan operacji nie przewidywał dwustronnego oskrzydlenia i okrążenia Berlina. Zamierzano jedynie obejść miasto od północnego zachodu siłami 47 armii i 3 armii uderzeniowej. Od południowego zachodu takiego manewru nie zaplanowano, gdyż Front nie dysponował niezbędnymi do tego siłami i środkami. Ich brak można było wypełnić jedynie użyciem oddziałów 1 Frontu Ukraińskiego. Wprowadzenie zaś na tym kierunku 1 armii pancernej gwardii nie tylko nie sprzyjało wykonaniu zadania, lecz nawet osłabiało uderzenie na północy, gdzie w myśl dyrektywy radzieckiej Kwatery Głównej miała ona działać razem z 2 armią pancerną gwardii. Zadanie 1 armii pancernej gwardii zmienił Żukow za wiedzą Kwatery Głównej. W konsekwencji doprowadziło to do rozproszenia wojsk pancernych i osłabiło siłę uderzenia na prawym skrzydle głównego zgrupowania Frontu.

Dnieprzańska Flotylla Wojenna, podporządkowana pod względem operacyjnym 1 Frontowi Białoruskiemu, miała dwiema brygadami okrętów współdziałać z 5 armią uderzeniową i 8 armią gwardii podczas przełamywania obrony przeciwnika na przyczółku pod Kostrzyniem i ubezpieczać przeprawy na Odrze w pasie natarcia, a jedną brygadą okrętów współdziałać z 33 armią w rejonie Fürstenbergu i ubezpieczać drogi wodne przed zaminowaniem.

Dowódca 1 Frontu Ukraińskiego postanowił wykonać główne uderzenie z rejonu Trzebiela (Triebel) siłami czterech armii ogólnowojskowych (3 i 5 armii gwardii oraz 13 i 28 armii) i dwóch armii pancernych (3 i 4 armii pancernej gwardii)[35]. Te ostatnie zamierzano wprowadzić w wyłom z linii rzeki Sprewy; 3 armię pancerną gwardii — w pasie działania 3 armii gwardii, a 4 armię pancerną gwardii — w pasie 5 armii gwardii.

14 kwietnia dowódca Frontu sprecyzował zadania armii pancernych, rozkazując im, by pierwszego dnia operacji były gotowe wydzielonymi oddziałami wesprzeć jednostki piechoty podczas ostatecznego przełamywania taktycznej strefy obrony przeciwnika i opanować przyczółki na lewym brzegu Sprewy. Decyzja ta podyktowana była właściwościami nieprzyjacielskiej obrony. Oddziały piechoty bowiem musiały forsować Nysę i przełamać obronę na jej lewym brzegu, a miały mało czołgów bezpośredniego wsparcia (10—14 wozów bojowych na kilometr frontu)[36]. Udział armii pancernych w ostatniej fazie przełamywania taktycznej strefy obrony przeciwnika powinien był umożliwić szybsze wyjście oddziałów Frontu na wolną przestrzeń operacyjną, a zatem przyczynić się

[35] 28 i 31 armia, które w myśl decyzji Kwatery Głównej miały wejść w skład Frontu w celu włączenia ich do głównego zgrupowania uderzeniowego, nie przybyły do chwili rozpoczęcia się operacji.

[36] „Wojenno-istoriczeskij żurnał", 1960, Nr 7, ss. 20—21.

599

do zwiększenia tempa natarcia. Piątego dnia operacji armie pancerne miały osiągnąć rejon znajdujący się w odległości 30—35 kilometrów na południowy zachód od Berlina. Prawoskrzydłowa 3 armia pancerna gwardii otrzymała zadanie jednym korpusem pancernym z dywizją piechoty 3 armii gwardii uderzyć na Berlin od południa. Tak zaplanowano główne uderzenie 1 Frontu Ukraińskiego. Pomocnicze uderzenie zamierzano wykonać częścią sił 52 armii oraz 2 armią i 1 korpusem pancernym Wojska Polskiego znad Nysy Łużyckiej z rejonu na północ od Zgorzelca w kierunku Bautzen — Drezno.

Dowódca 2 Frontu Białoruskiego postanowił przełamać obronę niemiecką na odcinku Szczecin — Schwedt siłami trzech armii ogólnowojskowych (65, 70 i 49 armii), trzech korpusów pancernych, korpusu zmechanizowanego i korpusu kawalerii w celu pobicia niemieckiej 3 armii pancernej i wyjścia na linię Anklam — Wittenberge. Szybkie związki taktyczne miano wprowadzić w wyłom po sforsowaniu Odry przez armie ogólnowojskowe w celu wykorzystania ich sukcesu w kierunkach północno-zachodnim i zachodnim[37].

Z decyzji dowódców Frontów wynika więc, że główny wysiłek wojsk skupiono na najważniejszych kierunkach, co umożliwiało przełamanie obrony na dużą głębokość oraz stwarzało warunki do okrążenia wojsk nieprzyjaciela i zniszczenia izolowanych grup. I tak, wojska 1 Frontu Białoruskiego rozwinęły się w 170-kilometrowym pasie natarcia, a jego główny wysiłek skupił się na kierunku Kostrzyń — Berlin w pasie szerokości 44 kilometrów. Przy tym dwie armie miały nacierać w pasach po 9 kilometrów, a dwie armie — w pasach po 13 kilometrów każda; ponadto armie miały dokonać przełamania obrony przeciwnika na jeszcze węższych odcinkach. Armie zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Ukraińskiego rozwijały się w 34-kilometrowym pasie (po 10, 11 i 13 kilometrów na armię), a przełamania obrony miały dokonać na 8—10-kilometrowych odcinkach.

Przed rozpoczęciem się natarcia we Frontach przeprowadzono poważne przegrupowania. 2 Frontowi Białoruskiemu przydzielono pas natarcia od Zatoki Pomorskiej do Schwedtu, gdzie w pierwszych dniach kwietnia działały jeszcze oddziały 1 Frontu Białoruskiego.

W rezultacie, pas natarcia 1 Frontu Białoruskiego zmniejszył się z 320 do 170 kilometrów. Zwolnione oddziały i związki taktyczne przesunięto do rejonu Kostrzynia. 2 Front Białoruski zakończył przegrupowanie i ześrodkowanie dopiero około 18 kwietnia. Późne przesunięcie oddziałów do ich pasa działania tłumaczyło się tym, że musiały one dojść tam z rejonów Gdańska i Gdyni, to jest przebyć blisko 300-kilometrową odległość. Niektóre związki taktyczne 1 Frontu Ukraińskiego zostały przesunięte z rejonu Opola i Raciborza do rejonu Trzebiela.

Wzmocnione artylerią, lotnictwem, oddziałami pancernymi i inżynieryjnymi oraz uzupełnione ludźmi, wszystkie trzy Fronty — 1 i 2 Front Białoruski oraz 1 Front Ukraiński — przed rozpoczęciem się operacji liczyły 2,5 miliona ludzi, 41 600 dział i moździerzy, 6250 czołgów i dział pancernych oraz 7500 samolotów bojowych. Taka ilość sił i środków zapewniała ogólną przewagę nad przeciwnikiem: w ludziach — 2,5 raza,

---

[37] Archiw MO SSSR, f. 237, op. 2394, d. 1424, ll. 321—326.

600

w artylerii — czterokrotną, w czołgach i działach pancernych — 4,1 raza i w lotnictwie — 2,3 raza[38].

Ogromną rolę w wykonaniu stojących przed wojskami radzieckimi zadań wyznaczono artylerii, czołgom i lotnictwu. Artyleria 2 Frontu Białoruskiego miała umożliwić przełamanie obrony niemieckiej, forsowanie Odry i urządzenie przepraw. W zależności od konkretnych warunków w każdej armii sporządzono plan działania artylerii. Artyleria 1 Frontu Białoruskiego miała za zadanie umożliwić przełamanie obrony przeciwnika i szturm Berlina. Przewidywano 30-minutowe nocne przygotowanie artyleryjskie. Wsparcie ogniowe walki w głębi obrony miało być zapewnione metodą podwójnego i pojedynczego wału ogniowego oraz kolejnych ześrodkowań. Artyleria 1 Frontu Ukraińskiego, prócz zadań ogólnych, miała umożliwić forsowanie Nysy i przełamanie niemieckiej obrony na jej przeciwległym brzegu. Dlatego też przygotowanie artyleryjskie miało trwać 2 godziny 25 minut i obejmowało: przygotowanie forsowania rzeki — 40 minut, wsparcie forsowania — 60 minut i przygotowanie ataku za rzeką — 45 minut. Aby nie ujawnić przeciwnikowi kierunku głównego uderzenia w czasie forsowania Nysy, postanowiono na całym froncie postawić zasłonę dymną.

Gros artylerii skoncentrowano na kierunkach, gdzie zamierzano przeprowadzić główne uderzenia. W armiach 1 Frontu Białoruskiego przeciętna gęstość artylerii na odcinkach przełamania wynosiła około 250 dział i moździerzy na kilometr frontu. Ponadto w armiach zgrupowania uderzeniowego działało ponad 1000 wyrzutni polowej artylerii rakietowej, których jedna salwa liczyła 18,5 tys. pocisków różnych kalibrów[39]. W pasie działania jednostek prawego skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego [od Forstu do Pieńska (Penzig)] na kilometr frontu przypadało 137 dział, moździerzy i wyrzutni artylerii rakietowej, a na kierunku głównego uderzenia przeciętnie — 230[40]. W 1 Froncie Białoruskim i w 1 Froncie Ukraińskim na szczeblu Frontu oraz w niektórych armiach utworzono silne grupy szybkie. Umożliwiało to szybsze przełamanie obrony przeciwnika i okrążenie jego oddziałów, a następnie rozczłonkowanie ich i zniszczenie. Znaczną część czołgów i dział pancernych zamierzano użyć do bezpośredniego wsparcia piechoty podczas przełamywania niemieckiej obrony.

Każdy Front miał własną armię lotniczą. W skład 1 Frontu Białoruskiego wchodziła 16 armia lotnicza pod dowództwem generała pułkownika lotnictwa S. Rudenki, w skład 1 Frontu Ukraińskiego — 2 armia lotnicza pod dowództwem generała pułkownika lotnictwa S. Krasowskiego, a w skład 2 Frontu Białoruskiego — 4 armia lotnicza pod dowództwem generała pułkownika lotnictwa K. Wierszynina. Ponadto do wsparcia wojsk naziemnych użyto 18 armii lotniczej pod dowództwem głównego marszałka lotnictwa A. Gołowanowa. W składzie 1 Frontu Białoruskiego działała początkowo 4 mieszana dywizja lotnicza, a od 29 kwietnia 1 korpus lotniczy Wojska Polskiego. 2 Front Białoruski miały dodatkowo wspierać siły powietrzne Floty Bałtyckiej.

Lotnictwa wszystkich Frontów, tak samo jak artylerii, zamierzano użyć masowo. Jego główny wysiłek skupiał się na wsparciu zgrupowań uderzeniowych. Lotnictwo osłaniało je z powietrza i wspierało podczas

[38] IML, *Dokumienty*... inw. nr 17 936, s. 804.
[39] *Tamże*, inw. nr 15 814, l. 39.
[40] *Tamże*, inw. nr 9609, s. 313.

przełamywania nieprzyjacielskiej obrony, a także zabezpieczało wprowadzenie w wyłom armii pancernych i samodzielnych korpusów pancernych. Ponadto lotnictwo zwalczało nadciągające odwody przeciwnika i nieustannie prowadziło rozpoznanie. Podczas forsowania Nysy przez oddziały radzieckie 2 armia lotnicza miała postawić zasłonę dymną, by oślepić punkty obserwacyjne i stanowiska ogniowe przeciwnika. Najważniejszym zadaniem 4 armii lotniczej było wsparcie oddziałów w chwili forsowania Odry.

W okresie przygotowań do operacji berlińskiej wiele uwagi poświęcono pracom inżynieryjnym. Dla 2 Frontu Białoruskiego pierwszorzędne znaczenie miało pomyślne forsowanie Odry, a dla 1 Frontu Ukraińskiego — Nysy i Sprewy. W tym celu oddziały przeprowadziły staranne rozpoznanie rzek: zbadały podejścia do nich, miejsca na przeprawy i brody. Fronty zostały wzmocnione specjalnymi oddziałami inżynieryjnymi. Pomimo to sprzętu etatowego i przydzielonego było zbyt mało. Dlatego też środki przeprawowe wyszukiwano i przygotowywano na miejscu.

Oddziały inżynieryjne 1 Frontu Białoruskiego miały urządzić pozycje wyjściowe zgrupowania uderzeniowego na przyczółku pod Kostrzyniem, zbudować przeprawy i zapewnić ciągłość ich funkcjonowania, a także przygotować szturm Berlina. Do chwili rozpoczęcia się operacji na przyczółku pod Kostrzyniem wykopano 636 kilometrów transzei i rowów łączących, czyli 7 kilometrów na kilometr frontu. Dla artylerii przygotowano 4500 stanowisk ogniowych, czyli 50 na kilometr frontu. Dzięki temu można było osłonić oddziały zarówno przed ogniem, jak i przed obserwacją przeciwnika. Aby zapewnić komunikację z przyczółkiem, zbudowano na Odrze 25 mostów oraz zgromadzono i przygotowano 40 promów o nośności od 3 do 60 ton[41]. Przeprawy te osłonięto z powietrza potężnymi środkami obrony przeciwlotniczej. Do prowadzenia walk w Berlinie w 8 armii gwardii i w 5 armii uderzeniowej przygotowano specjalne grupy i oddziały szturmowe, w skład których włączono saperów.

W oddziałach i związkach taktycznych przedsięwzięto środki mające na celu zdezorientowanie przeciwnika. Aby ukryć kierunek głównego uderzenia 2 Frontu Białoruskiego w pasie działania 2 armii uderzeniowej na kierunku szczecińskim pozorowano ześrodkowanie trzech korpusów pancernych, brygady pancernej, do dwóch armii ogólnowojskowych, artylerii i mnóstwa środków przeprawowych. W wyniku tego Niemcy zaktywizowali swą działalność na tym kierunku i wzmocnili swe zgrupowanie, przerzucając tam oddziały z rejonu na południe od Szczecina[42]. W 1 Froncie Białoruskim także przedsięwzięto specjalne środki, by wywołać u nieprzyjaciela wrażenie, że główne uderzenie radzieckie zostanie przeprowadzone nie w centrum, lecz na skrzydłach Frontu.

Wykonanie w stosunkowo krótkim czasie tak wielkich zadań, jak opanowanie Berlina i ostateczne rozgromienie hitlerowskich Niemiec, wymagało nie tylko wielkiego wysiłku ze strony dużej liczby wojsk, lecz także kolosalnej ilości środków materiałowych — amunicji, materiałów pędnych, smarów, żywności i leków. Istniały wszelkie warunki pełnego zabezpieczenia pod tym względem operacji. Sukcesy radzieckiej gospo-

[41] *Tamże*, ss. 325—327.
[42] Archiw MO SSSR, f. 237, op. 2394, d. 1424, ll. 115, 335—337.

602

darki pozwalały na zaspokojenie wszystkich potrzeb frontu. Gęsta sieć szos i linii kolejowych na tyłach Frontów oraz dostateczna ilość środków transportowych umożliwiała dowiezienie w przewidywanym czasie wszystkiego, co było niezbędne. Panowanie radzieckiego lotnictwa w powietrzu zapewniało ciągłość pracy transportu. Przed rozpoczęciem się operacji przybliżono tyły do jednostek walczących. Na przykład składy 2 Frontu Białoruskiego znajdowały się w odległości zaledwie 40—80 kilometrów na wschód od Odry. Równie blisko oddziałów walczących rozmieszczono tyły 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego. Zgromadzono odpowiednią ilość amunicji i materiałów pędnych oraz ponad miesięczny zapas żywności[43].

Prowadzono również wielostronne szkolenie składu osobowego. Żołnierzy uczono forsowania przeszkód wodnych oraz prowadzenia walki w mieście, w lesie i w nocy. Wiele uwagi poświęcono współdziałaniu poszczególnych rodzajów wojsk. Przed rozpoczęciem się operacji w pasach działania 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego przeprowadzono rozpoznanie walką. W 1 Froncie Białoruskim rozpoznanie walką przeprowadzono 14 i 15 kwietnia, a w 1 Froncie Ukraińskim — w nocy na 16 kwietnia. Niemcy stawiali wszędzie zacięty opór. W ciągu dwóch dni walk pododdziały rozpoznawcze 1 Frontu Białoruskiego, posunąwszy się o 2—5 kilometrów w głąb, ustaliły szczegóły obrony i ugrupowania przeciwnika oraz poprawiły swe pozycje wyjściowe.

Treść pracy partyjno-politycznej w okresie przygotowań do operacji wynikała z wielkich zadań, jakie miały wykonać oddziały w nowych walkach.

Wysiłki aparatu politycznego zmierzały przede wszystkim do utworzenia nowych i umocnienia istniejących organizacji partyjnych i komsomolskich w kompaniach, bateriach, batalionach i dywizjonach. W wyniku dużych strat, poniesionych przez oddziały w poprzednich walkach, wiele organizacji rozpadło się i trzeba było je odtwarzać. Pęd do wstępowania do partii był w tych dniach ogromny. Tylko w nocy przed natarciem (na 16 kwietnia) do organizacji partyjnych oddziałów 1 Frontu Białoruskiego wpłynęło ponad 2 tys. podań od szeregowców, podoficerów i oficerów z prośbą o przyjęcie do partii. Ogółem w okresie przygotowań do operacji (od 15 marca do 15 kwietnia) we wszystkich trzech Frontach w szeregi partii komunistycznej wstąpiło ponad 17 tys. ludzi[44].

W celu wzmocnienia słabszych kompanijnych organizacji partyjnych przenoszono do nich komunistów z innych pododdziałów, mających duże organizacje partyjne, a także z oddziałów tyłowych. W wyniku tej akcji w chwili rozpoczęcia się natarcia wszystkie kompanie i bataliony, bateric i dywizjony miały aktywne organizacje partyjne, liczące z reguły od 8 do 20 członków i kandydatów. W wielu organizacjach wybrano biura partyjne (egzekutywy — *red. wyd. polsk.*)[45]. Utworzono także rezerwę różnych kategorii (kompanijnych pracowników politycznych i organizatorów partyjnych), dzięki czemu można było we właściwym czasie zastąpić ubywających z szeregów pracowników partyjno-politycznych.

Do zapoznania się z sytuacją i stojącymi przed oddziałami zadaniami przyczyniały się przeprowadzane we wszystkich Frontach odprawy do-

[43] *Tamże*, ll. 240—242.
[44] IML, *Dokumienty*... inw. nr 15 814, l. 36.
[45] Archiwum MO SSSR, f. 236, op. 2675, d. 194, l. 22.

wódców i pracowników politycznych, a w armiach — seminaria szefów wydziałów politycznych korpusów, dywizji i brygad. We wszystkich związkach taktycznych na zebraniach aktywu partyjnego wygłosili referaty dowódcy związków taktycznych lub szefowie organów politycznych.

Na zebraniach partyjnych i komsomolskich omawiano problem przodującej roli członków partii i Komsomołu w przyszłych walkach. Każdy komunista i komsomolec otrzymał konkretne wytyczne do pracy wśród składu osobowego. W 1 Froncie Białoruskim szeroko omówiono polecenie zatknięcia czerwonych flag na zdobytych obiektach lub osiągniętych liniach. W armiach, nacierających bezpośrednio na Berlin, przygotowywano specjalne czerwone sztandary, aby zatknąć je na zdobytych ważnych gmachach rządowych.

W celu zapewnienia ściślejszego współdziałania pomiędzy poszczególnymi rodzajami wojsk zorganizowano wymianę gazet, biuletynów i ulotek typu „Podaj dalej". W niektórych oddziałach przeprowadzano otwarte zebrania partyjne i komsomolskie z udziałem bezpartyjnych żołnierzy. Wszystko to zacieśniało więzi między szeregowcami, podoficerami i oficerami.

Szeroko prowadzono również pracę agitacyjno-propagandową. W związku z 75 rocznicą urodzin Lenina pracownicy polityczni wygłosili wykłady i referaty o życiu i działalności wodza partii i twórcy państwa radzieckiego. Gazety dywizyjne, armijne i Frontów poświęciły temu wielkiemu dniu całe strony.

Wiele uwagi zwrócono na propagowanie doświadczeń bojowych, przeważnie w formie rozpowszechniania ulotek-przewodników. W 1 Froncie Białoruskim wydano ich trzydzieści rodzajów. Oto niektóre z nich: „Przewodnik piechura w walce w dużym mieście", „Przewodnik obsługi ciężkiego karabinu maszynowego, działającego w składzie grupy szturmowej w walkach ulicznych w dużym mieście", „Przewodnik załogi działa pancernego", „Przewodnik obsługi działa 76 mm, działającego w składzie grupy szturmowej w walkach ulicznych". Wśród oddziałów 1 Frontu Ukraińskiego rozpowszechniano ulotki „Walka piechoty w nocy", „Walka nocna w lesie" i inne. Również gazety Armii Czerwonej propagowały z dobrym skutkiem doświadczenia bojowe.

Wiele wysiłku wkładali oficerowie i pracownicy polityczni w przeszkolenie nowych uzupełnień, które napływały do oddziałów Frontów. Brano przy tym pod uwagę, że wśród poborowych byli żołnierze różnych narodowości. Mołdawianie, Litwini, Ukraińcy i Białorusini, pochodzący z zachodnich obwodów i nie znający rosyjskiego języka. Przybywali również repatrianci, którzy dłuższy czas byli oderwani od kraju. Do nowicjuszy odnoszono się ze specjalną serdecznością i troskliwością. Na uroczystych wiecach z okazji powitania młodych żołnierzy przemawiali dowódcy, pracownicy polityczni, Bohaterowie Związku Radzieckiego oraz starzy i doświadczeni żołnierze. Zaznajamiali oni jeszcze nie wypróbowane w walce uzupełnienia z tradycjami bojowymi swych oddziałów, z ich bohaterami. Po wiecach zwykle wyświetlano filmy lub odbywały się koncerty. Do pracy z żołnierzami, nie władającymi językiem rosyjskim, wyznaczano wyróżniających się w walkach agitatorów znających ich język ojczysty. Wydawano ulotki i drukowano komunikaty Radzieckiego Biura Informacyjnego w języku ojczystym tych żołnierzy. Z żołnierzami, rekrutującymi się spośród repatriantów, prowadzono pogadanki na tematy: „Wielkie zwycięstwa Armii Czerwonej", „Bohaterska praca

radzieckiego zaplecza", „Sytuacja międzynarodowa", „Przysięga wojskowa — uroczyste ślubowanie radzieckiego żołnierza" itp.

W oddziałach 1 Frontu Ukraińskiego pod pomnikami żołnierzy rosyjskich i u mogiły, w której spoczywają prochy feldmarszałka M. Kutuzowa, w Bolesławcu (Bunzlau) zorganizowano wiece. Jeden z nich odbył się 28 kwietnia dla uczczenia 132 rocznicy śmierci Kutuzowa. Wzięło w nim udział 28 delegacji oddziałów i związków taktycznych Frontu, ogółem ponad tysiąc ludzi. Wiec zakończono złożeniem wieńców na mogile wodza-patrioty. Aby oddać hołd pamięci wielkiego wodza rosyjskiego, marszałek Koniew rozkazał: „Wszystkie oddziały Frontu i poszczególni żołnierze podczas przechodzenia obok mogiły i pomników feldmarszałka Kutuzowa winni oddawać honory wojskowe"[46]. W domu, gdzie zmarł Kutuzow, otwarto muzeum jego imienia.

W przededniu natarcia rady wojenne 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego wydały do żołnierzy odezwy, wzywając ich do spełnienia historycznej misji — ostatecznego rozgromienia wojsk hitlerowskich i zwycięskiego zakończenia wojny. Na dwie godziny przed rozpoczęciem się natarcia w kompaniach i bateriach na zebraniach partyjnych i komsomolskich wyjaśniono żołnierzom ich zadania w mających rozpocząć się walkach. Szeregowcy, podoficerowie i oficerowie składali przyrzeczenia, że godnie spełnią swój obowiązek wobec ojczyzny. Podjęta z szerokim rozmachem praca partyjno-polityczna przyczyniła się do umocnienia dyscypliny i zespolenia pododdziałów i oddziałów, do podniesienia ich ducha zaczepnego i do pomyślnego wykonania zadań bojowych.

W operacji berlińskiej brały udział również dwie armie Wojska Polskiego. 1 armia WP — pod dowództwem generała dywizji S. Popławskiego, wchodziła w skład 1 Frontu Białoruskiego. Armię tę wspierał 1 korpus lotniczy WP i 1 samodzielna brygada moździerzy. Nowo sformowana 2 armia WP — pod dowództwem generała dywizji K. Świerczewskiego, wraz z 1 korpusem pancernym WP i 2 dywizją artylerii WP, działała w składzie 1 Frontu Ukraińskiego. Obie te armie liczyły około 200 tys. żołnierzy, 3100 dział i moździerzy, 500 czołgów i dział pancernych i 320 samolotów.

Udział 1 i 2 armii Wojska Polskiego w składzie dwóch Frontów, które w operacji berlińskiej wykonywały główne uderzenia, stanowił znaczny wkład narodu polskiego w końcowym etapie wojny i świadczył o dalszym wzmocnieniu się nowej, ludowodemokratycznej Polski, a także o zacieśnieniu braterstwa broni polskiego i radzieckiego narodu w walce przeciwko wspólnemu wrogowi — hitlerowskim Niemcom. Aby zapewnić narodowi polskiemu należytą informację o przebiegu działań bojowych jego armii, Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa radzieckiego umożliwiła przydzielenie do sztabów 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego oraz do sztabów armii oficerów Sztabu Głównego Wojska Polskiego, umożliwiając im w ten sposób obserwowanie działań swych wojsk.

Tak więc Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa, rady wojenne i sztaby Frontów starannie zaplanowały operację, przegrupowały siły i środki, utworzyły zgrupowania uderzeniowe. Oddziały zaś usilnie przygotowywały się do natarcia, wykorzystując nagromadzone w ciągu woj-

[46] *Tamże*, d. 267, l. 20.

ny bogate doświadczenia bojowe. Fronty otrzymały wszystkie niezbędn do przeprowadzenia operacji środki materiałowe, a praca partyjno-poli tyczna zapewniła wysokie morale oddziałów i związków taktycznych Pomimo krótkiego terminu, około połowy kwietnia przygotowania d operacji berlińskiej w zasadzie zostały zakończone. Oddziały znajdowal się w pełnej gotowości bojowej i czekały tylko na sygnał do natarcia Żołnierzy radzieckich opanowało jedno pragnienie, jedna myśl — wyko nać nakaz ojczyzny, dobić faszystowską bestię i zwycięsko zakończy wojnę.

3. Przełamanie obrony niemieckiej na Odrze i Nysie. Okrążenie Berlina

15 kwietnia Naczelne Dowództwo radzieckie poinformowało amerykańsko-angielskie dowództwo o wznowieniu przez Armię Czerwoną działań zaczepnych. Wczesnym rankiem 16 kwietnia wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego przeszły do natarcia (mapa 99). Przed tym w ciągu nocy w pasie 1 Frontu Białoruskiego działały bombowce Po-2 4 armii lotniczej 2 Frontu Białoruskiego[47].

Natarcie zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego rozpoczęło się potężnym przygotowaniem artyleryjskim o godzinie 5.00 czasu moskiewskiego, to jest na dwie godziny przed świtem[48]. Na trzy minuty przed końcem przygotowania artyleryjskiego na specjalny sygnał (pionowa smuga światła reflektora) w pasach działania 3 i 5 armii uderzeniowej oraz 8 armii gwardii i 69 armii zapalono 143 reflektory przeciwlotnicze, przy świetle których piechota z czołgami bezpośredniego wsparcia ruszyła do ataku. Artyleria radziecka przeniosła ogień w głąb obrony niemieckiej.

Nocne bombowce Po-2 16 armii lotniczej wykonały naloty na punkty i węzły oporu w głównym pasie obrony nieprzyjaciela. Wkrótce wzniosły się w powietrze samoloty 18 armii lotniczej, które bombardowały przede wszystkim drugi pas obrony. O świcie nad polem walki pojawiły się samoloty szturmowe i dzienne bombowce 16 armii lotniczej, zadając przeciwnikowi dotkliwe straty. Radzieckie myśliwce zapewniały całkowitą osłonę z powietrza oddziałom naziemnym i zabezpieczały działania bojowe szturmowców i bombowców.

Niemcy, obezwładnieni przygotowaniem artyleryjskim i zaskoczeni nocnym atakiem przy świetle reflektorów, początkowo nie stawili zorganizowanego oporu. Na przykład niemiecka 309 dywizja piechoty, broniąca się w pasie natarcia 3 armii uderzeniowej, straciła blisko 60 procent swego składu osobowego[49]. Dlatego też do godziny 7.00 prawie na całym froncie wojskom radzieckim udało się przełamać pierwszą pozycję głównego pasa obrony przeciwnika. W walkach tych żołnierze radzieccy wykazali masowe bohaterstwo i inicjatywę. 23 dywizja piechoty gwardii 3 armii uderzeniowej pod koniec dnia 16 kwietnia, kończąc przełamywanie głównego pasa obrony niemieckiej, podeszła do toru kolejowego.

---

[47] 2 Front Białoruski miał rozpocząć natarcie 20 kwietnia.
[48] W Berlinie była wtedy godzina 3.00 w nocy, świtało około godziny 5.00.
[49] Archiw MO SSSR, f. 233, op. 2356, d. 805, l. 14.

W celu utrzymania wysokiego tempa natarcia postanowiono zdobyć tę linię w nocy. Wieczorem po krótkim przygotowaniu artyleryjskim pododdziały 23 dywizji piechoty gwardii ruszyły do ataku. Niemcy stawili poważny opór. 1 kompania 63 pułku piechoty gwardii straciła swego dowódcę. Nie zatrzymało to jednak żołnierzy radzieckich. Znajdująca się w jej ugrupowaniu bojowym sierżant Ludmiła Krawiec, która pełniła funkcję podoficera sanitarnego i organizatora partyjnego, objęła dowództwo kompanii i poprowadziła ją do ataku. Wróg został wyparty ze swych pozycji. Pułk opanował tor kolejowy i rano 17 kwietnia z tej linii ruszył do dalszego natarcia[50]. Za czyn ten Ludmile Krawiec nadano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Później opór niemiecki gwałtownie się wzmógł, zwłaszcza na drugim pasie obrony przed przyczółkiem pod Kostrzyniem na linii Wriezen — Seelow. Wojska radzieckie zaczęły wolniej posuwać się naprzód.

W toku walki radzieccy lotnicy, wspierający w natarciu 8 armię gwardii, zrzucili na spadochronach cztery olbrzymie klucze, zrobione na wzór historycznych kluczy Berlina, zdobytych przez wojska rosyjskie w czasie wojny siedmioletniej. Do każdego z nich przymocowana była deszczułka z napisem: „Towarzysze broni — gwardziści, naprzód — po zwycięstwo! Ślemy wam klucze do wrót Berlina!..."[51] Wieść o tym błyskawicznie rozeszła się wśród nacierających oddziałów i wywołała ogromny entuzjazm gwardzistów. Z nową energią ruszyli oni do ataku, lecz i tym razem nie zdołali pokonać oporu przeciwnika. Niemcy mieli tam dużą przewagę. Przedni skraj drugiego pasa obrony biegł wzdłuż Wzgórz Seelowskich, skąd cały teren do Odry był dobrze widoczny. Wzniesienia te, w środku których znajduje się miasto Seelow, mają strome zbocza, trudno dostępne nie tylko dla czołgów, lecz także i dla piechoty. Wykopano na nich liczne transzeje i okopy, w których znajdowały się niemieckie środki ogniowe, oraz rów przeciwczołgowy głębokości do 3 metrów i szerokości do 3,5 metra. Podejścia do wzgórz znajdowały się pod wielowarstwowym ogniem krzyżowym artylerii, karabinów maszynowych i karabinowym. Niemcy przygotowali do obrony nawet pojedyncze budynki, przekształcając je w punkty oporu, z których każdy był otoczony transzejami osłoniętymi polami minowymi. Na drogach urządzono zapory, a podejścia do nich zaminowano.

Dowództwo niemieckie wzmocniło broniące się oddziały, aby zatrzymać natarcie wojsk radzieckich. Do walki wprowadzono trzy dywizje z odwodu. Na linii Seelow — Dolgelin działało blisko 50 czołgów niemieckich i ponad trzy dywizjony artylerii. Ponadto po obu stronach szosy, idącej z Seelow na zachód, zajmowały stanowiska ogniowe cztery pułki artylerii przeciwlotniczej, użyte do obrony przeciwpancernej. Niemcy uzyskali tutaj nasycenie około 200 dział na kilometr frontu, przy czym połowę z nich stanowiły 88-mm armaty przeciwlotnicze[52].

Oto dlaczego o Seelowskie Wzgórza rozwinęły się zacięte i krwawe walki. Aby spotęgować siłę uderzenia, dowódca 1 Frontu Białoruskiego rozkazał wprowadzić do walki armie pancerne, nie czekając na przewidywane planem przełamanie głównego pasa nieprzyjacielskiej obrony przez ogólnowojskowe związki taktyczne. Ponieważ jednak współdziała-

[50] *Tamże*, f. 330, op. 211 324, d. 1. l. 101.
[51] *Tamże*, f. 233, op. 2374, d. 63, l. 412.
[52] *Tamże*, f. 39, op. 377 133, d. 1, l. 55.

nie pancernych związków taktycznych z ogólnowojskowymi nie zostało zawczasu zorganizowane, posuwały się one powoli. Niemcy utrzymali zajmowane linie obronne. Nie dały również pożądanego wyniku walki nocne.

Dowódca Frontu rozkazał przystąpić do przełamywania drugiego pasa niemieckiej obrony rano 17 kwietnia. W tym celu w nocy podciągnięto czołgi i artylerię, a około 800 radzieckich bombowców dalekiego zasięgu wykonało nalot na niemieckie punkty oporu. O godzinie 10.30 po półgodzinnym przygotowaniu artyleryjskim 8 armia gwardii, współdziałając z 1 armią pancerną gwardii, wznowiła natarcie. Niemcy zaciekle się bronili. Nie zdołali już jednak powstrzymać naporu gwardzistów.

Obok lotnictwa i czołgów artyleria radziecka swym zmasowanym ogniem udzieliła ogromnej pomocy związkom taktycznym 8 armii gwardii w zdobyciu drugiego pasa obrony niemieckiej na Seelowskich Wzgórzach. Dowódca artylerii Frontu, generał pułkownik artylerii W. Kazakow, wzmocnił artylerię 8 armii gwardii, ześrodkowując na tych wzgórzach ogień kilku brygad artylerii z pasa działania 5 armii uderzeniowej oraz dywizjonów artylerii najcięższej z pasa działania 69 armii.

Dowódca 1 armii pancernej gwardii, generał pułkownik wojsk pancernych M. Katukow, wykonał manewr mający na celu oskrzydlenie seelowskiego węzła obrony: 11 samodzielny korpus pancerny[53] wykonał natarcie na północ od Seelowa, a 11 korpus pancerny gwardii i 8 korpus zmechanizowany gwardii — na południe. W wyniku tego manewru obrona niemiecka została zdezorganizowana i radzieckie oddziały pancerne zaczęły pomyślnie posuwać się na zachód. 8 armia gwardii (dowódca — generał pułkownik W. Czujkow) 17 kwietnia opanowała Seelow. Tak przełamano drugi pas obrony niemieckiej w tym rejonie. Prawoskrzydłowe armie zgrupowania uderzeniowego Frontu (47 armia i 3 armia uderzeniowa) przełamały drugi pas obrony dopiero rano 18 kwietnia.

W tym czasie — w ciągu trzech pierwszych dni operacji 1 armia Wojska Polskiego sforsowała na swoim odcinku Odrę, a następnie przełamała silną obronę nieprzyjaciela pomiędzy Odrą i Starą Odrą, osiągając wschodni brzeg Starej Odry.

Zadanie postawione na dzień 16 kwietnia — przełamania całej taktycznej strefy obrony niemieckiej — zostało więc wykonane dopiero na początku trzeciego dnia natarcia. Powolne posuwanie się oddziałów 1 Frontu Białoruskiego groziło zwłoką operacji mającej na celu opanowanie Berlina. Biorąc to pod uwagę, Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa radzieckiego nieco zmieniła zadania 1 Frontu Ukraińskiego i 2 Frontu Białoruskiego. W myśl dyrektywy z 17 kwietnia armie pancerne 1 Frontu Ukraińskiego miały wykonać natarcie na Berlin od południa. W dyrektywie z 18 kwietnia dowódcy 2 Frontu Białoruskiego rozkazano po sforsowaniu Odry nie później niż 22 kwietnia siłami głównymi poprowadzić natarcie na południowy zachód (w myśl dyrektywy z 6 kwietnia natarcie miało być prowadzone w kierunku północno-zachodnim), obchodząc Berlin od północy[54]. Jak widać, manewr mający na celu oskrzydlenie niemieckiego zgrupowania berlińskiego od północy i południa siłami trzech Frontów zaplanowano w toku operacji.

[53] Korpus ten był pod względem operacyjnym podporządkowany dowódcy 1 armii pancernej gwardii.

[54] IML, *Dokumienty...* inw. nr 9496, l. 105.

16 kwietnia o godzinie 6.15 w 1 Froncie Ukraińskim rozpoczęło się potężne przygotowanie artyleryjskie, pod osłoną którego saperzy podsunęli zawczasu przygotowane materiały i przystąpili do budowy przepraw przez Nysę. Czołgi bezpośredniego wsparcia podeszły na swe miejsca w ugrupowaniu bojowym piechoty, która zajęła pozycje wyjściowe do forsowania rzeki.

O godzinie 6.15 radziecka artyleria oraz jednostki 1 i 2 korpusu lotnictwa szturmowego gwardii 2 armii lotniczej postawiły zasłonę dymną w całym pasie działania Frontu[55]. Uniemożliwiło to nieprzyjacielowi obserwację wojsk radzieckich i zasłoniło odcinki, na których przygotowywano przełamanie. Radzieckie lotnictwo myśliwskie osłaniało oddziały naziemne z powietrza.

Pod osłoną potężnego ognia artylerii i zasłony dymnej oraz przy wsparciu lotnictwa radziecka piechota i artyleria przystąpiły do forsowania Nysy. Żołnierze przeprawiali się na łodziach, tratwach, po kładkach szturmowych, a nawet wpław. W okresie forsowania rzeki nad niemiecką obroną pojawiły się samoloty 6 korpusu lotnictwa bombowego gwardii i 4 korpusu lotnictwa bombowego, dokonując nalotów na węzły oporu, węzły łączności i stanowiska dowodzenia.

Żołnierze 175 pułku piechoty gwardii 58 dywizji piechoty gwardii 5 armii gwardii, którą dowodził generał pułkownik A. Żadow, nie czekając na łódki i zbudowanie przepraw, ruszyli w bród. Szczególnie śmiało i zdecydowanie działał 1 batalion kapitana P. Rudenki, którego kompanie, dowodzone przez lejtenantów G. Gołoborodkę i G. Wiszniakowa, pierwsze przebyły rzekę w bród. Obsługi karabinów maszynowych przenosiły swą broń i ustawiały ją na brzegu rzeki, osłaniając ogniem przeprawę drużyn strzeleckich. Razem z piechotą przeprawiała się artyleria towarzysząca. Energicznie działali saperzy. Na odcinku 178 pułku piechoty gwardii tejże dywizji w czasie budowy przez saperów kładki szturmowej prąd uniósł jedno z jej ogniw. Saperzy-gwardziści weszli do lodowatej wody i, trzymając na ramionach deski, umożliwili w ten sposób przeprawę ponad 300 ludziom[56].

Wkrótce piechurzy radzieccy osiągnęli przeciwległy brzeg i wyparli ubezpieczenia niemieckie, a saperzy wykonali przejścia w polach minowych. Wspierani przez artylerię i lotnictwo radzieccy żołnierze opanowali wiele punktów oporu.

Równocześnie oddziały saperskie i pontonowe przystąpiły do budowy przepraw i mostów na Nysie. Niektóre z nich były gotowe na godzinę 9.00. Pozwoliło to na rozpoczęcie przeprawy drugich rzutów piechoty i artylerii. Napór wojsk radzieckich potęgował się. W odpowiedzi Niemcy wielokrotnie podejmowali kontrataki. Zostały one jednak odparte przez nacierające oddziały radzieckie. Do południa 16 kwietnia na Nysie zbudowano kilka mostów po 60 ton nośności, co umożliwiło wprowadzenie do walki wysuniętych oddziałów armii pancernych i przeprawienie ciężkiej artylerii. Wojska radzieckie posuwały się coraz dalej na zachód. Pod koniec dnia zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Ukraińskiego podeszło do drugiego pasa niemieckiej obrony, biegnącego na wschód od linii Cottbus — Weisswasser — Niesky. Tu broniły się trzy niemieckie

[55] Archiw MO SSSR, f. 236, op. 20 969, d. 22, l. 10.
[56] *Tamże*, f. 923, op. 180 092, d. 1, l. 134.

dywizje pancerne (21, „Leibstandarte Adolf Hitler" i „Bohemia") oraz pewna liczba samodzielnych oddziałów i pododdziałów.

Pomimo zaciętego oporu Niemców, pod koniec dnia 17 kwietnia przełamano również drugi pas obrony. Oddziały zgrupowania uderzeniowego Frontu zaczęły zbliżać się do trzeciego pasa, biegnącego wzdłuż rzeki Sprewy. Niemcy nie mieli już wolnych sił dla obsadzenia tej linii. Broniły się na niej przeważnie oddziały wycofujące się pod naporem Armii Czerwonej. Co prawda, Niemcom udało się przerzucić tam część sił z innych odcinków frontu. Na przykład 17 kwietnia do rejonu na południe od Cottbusu przybyła 275 dywizja piechoty i 70 brygada saperów spod Gubinu, to jest z nie atakowanego odcinka w pasie 1 Frontu Białoruskiego[57].

Po uzgodnieniu z Kwaterą Główną sprawy skierowania armii pancernych na Berlin, dowódca 1 Frontu Ukraińskiego postawił 3 armii pancernej gwardii (dowódca — generał pułkownik P. Rybałko) następujące zadanie: w ciągu nocy na 18 kwietnia sforsować Sprewę i, prowadząc gwałtowne natarcie na południowy kraniec Berlina, w nocy na 21 kwietnia wedrzeć się do miasta. 4 armia pancerna gwardii (dowódca — generał pułkownik D. Leluszenko) nacierając w kierunku Luckenwalde, miała do tego czasu opanować Poczdam i południowo-zachodnią część Berlina. Marszałek Koniew rozkazał oddziałom pancernym i wszystkim rodzajom wojsk zgrupowania uderzeniowego Frontu, by w nocy z marszu sforsowały Sprewę, nie dając przeciwnikowi czasu na umocnienie się na tej rzece[58].

W tym okresie pracownicy polityczni oraz organizacje partyjne i komsomolskie wyjaśniały żołnierzom ich nowe zadania w przyszłych walkach. Kompanijne organizacje partyjne, które poniosły duże straty, uzupełniono komunistami z pododdziałów tyłowych. W kompaniach i bateriach przeprowadzono krótkie zebrania partyjne i komsomolskie. Podsumowywano na nich wyniki minionych walk i uogólniano doświadczenia z forsowania Nysy. W ulotkach „Podaj dalej" opisywano czyny bohaterów. Wydawano również ulotki bojowe. Krótkie, zwięzłe hasła: „Zdobędziemy Sprewę!", „Zdobędziemy Berlin!" — padały na zebraniach i wiecach. Żołnierze wypisywali je na wieżach czołgów, tarczach dział i kadłubach samolotów. Setki plakatów przydrożnych podawało — ile kilometrów pozostało do Berlina. Bohaterskich żołnierzy radzieckich przepełniało gorące pragnienie spełnienia nakazu ojczyzny — ostatecznego rozgromienia wroga.

W walkach mających na celu pokonanie trzeciego pasa obrony niemieckiej aktywnej pomocy wojskom naziemnym udzieliła 2 armia lotnicza. 17 kwietnia bombowce 6 korpusu gwardii swymi nalotami uniemożliwiły Niemcom zajęcie obrony na odcinku Cottbus — Spremberg. Samoloty szturmowe atakowały niemieckie oddziały i artylerię na przeprawach, uniemożliwiając im wycofanie się na lewy brzeg Sprewy.

Oddziały zgrupowania uderzeniowego, pokonując opór niemiecki, nad ranem 18 kwietnia doszły do Sprewy. Najbardziej zacięcie walczyły

[57] *Tamże*, f. 236, op. 2673, d. 2533, ll. 100—101.

[58] Rozpowszechnione w wojskowo-historycznej literaturze twierdzenie, że wariant użycia armii pancernych 1 Frontu Ukraińskiego został z góry zaplanowany, nie znajduje potwierdzenia w dokumentach. Armie te skierowano na Berlin nie według z góry przewidzianego wariantu, lecz na wniosek marszałka I. Koniewa w związku z powstałą sytuacją.

niemieckie oddziały w rejonie Cottbus — Spremberg. Pomiędzy tymi węzłami oporu, w pasie natarcia 13 armii (dowódca — generał pułkownik N. Puchow) obrona i ugrupowanie niemieckie były słabe. Dlatego też tam właśnie dowództwo radzieckie rzuciło siły główne swych armii pancernych, które po południu tego samego dnia sforsowały Sprewę i zaczęły szybko posuwać się w kierunku północno-zachodnim.

Pod koniec dnia 18 kwietnia przełamano trzeci pas obrony niemieckiej i wojska radzieckie wyszły na linię: na północny zachód od Forst — na południowy wschód od Cottbus — na wschód od Drebkau — Spremberg — Burghammer. Dalej linia frontu skręcała na wschód do Nysy. Wskutek tego lewe skrzydło radzieckiego zgrupowania uderzeniowego silnie się rozciągnęło, wystawiając się na niebezpieczeństwo skrzydłowego uderzenia nieprzyjaciela.

Dowództwo niemieckie czyniło wszystko, by nie tylko zatrzymać natarcie 1 Frontu Ukraińskiego, lecz także je zniweczyć. W tym celu rozpoczęło ono działania zaczepne z rejonu Görlitz w kierunku północnym przeciwko nacierającemu na Drezno zgrupowaniu radzieckiemu. Tu w ciągu pierwszych trzech dni operacji związki taktyczne 2 armii i 1 korpusu pancernego Wojska Polskiego i prawoskrzydłowe związki taktyczne radzieckiej 52 armii (dowódca — generał pułkownik K. Kotiejew) sforsowały Nysę, przełamały taktyczną strefę obrony niemieckiej i pod koniec dnia 18 kwietnia podeszły do trzeciego jej pasa. Podejmowane przez Niemców próby udaremnienia tego natarcia były bezowocne. Udawało się im jedynie chwilowo je powstrzymywać.

W wyniku trzydniowych zaciętych walk 1 Front Ukraiński osiągnął więc znaczne sukcesy. Jego główne zgrupowanie uderzeniowe pobiło znajdującego się naprzeciw nieprzyjaciela, na całą głębokość przełamało taktyczną strefę niemieckiej obrony, a częścią sił — również trzeci jej pas. Stworzyło to dogodne warunki do rozwinięcia natarcia przez armie pancerne w kierunku północno-zachodnim i umożliwiło im uderzenie na Berlin od południa i opanowanie go wspólnie z 1 Frontem Białoruskim.

W toku walk wojska hitlerowskie poniosły duże straty. Armia Czerwona rozbiła kilka niemieckich związków taktycznych, w tym również dywizje pancerne „Leibstandarte Adolf Hitler" i „Bohemia". Dowództwo niemieckie musiało zużyć swe odwody operacyjne, co później umożliwiło wojskom radzieckim wykorzystanie sukcesu. Niemiecka 4 armia pancerna została rozbita na trzy części. Do pomyślnych działań całego Frontu przyczyniła się doskonała organizacja forsowania Nysy i przełamania obrony przeciwnika oraz dobre współdziałanie poszczególnych rodzajów wojsk.

Natarcie 1 Frontu Białoruskiego rozwijało się wolniej. Tłumaczyło się to głównie tym, że jego zgrupowanie uderzeniowe miało do pokonania głębszą, dobrze urządzoną i silnie obsadzoną obronę niemiecką. Oddziały i związki taktyczne tego Frontu musiały pokonywać dużą liczbę przeszkód wodnych i umocnionych miejscowości. W tych warunkach armie pancerne, nie mogąc wydostać się na wolną przestrzeń operacyjną i rozwinąć natarcie, działały w ugrupowaniu bojowym piechoty i ponosiły duże straty. Na działaniach 1 Frontu Białoruskiego ujemnie odbiły się również niedociągnięcia w organizacji przełamania niemieckiej obrony, niedokładna znajomość systemu obronnego i ugrupowania przeciwnika oraz nie dość skuteczne użycie artylerii i lotnictwa.

19 kwietnia 1 Front Białoruski i 1 Front Ukraiński kontynuowały natarcie. Dowództwo 1 Frontu Białoruskiego zaniepokojone powstałą sytuacją, chciało przyspieszyć posuwanie się swych jednostek. Zażądało ono od dowódców armii, korpusów i dywizji sprawniejszej organizacji natarcia. Biorąc pod uwagę sukces, który zaznaczył się na prawym skrzydle zgrupowania uderzeniowego w pasach działania 47 armii i 3 armii uderzeniowej, zmieniono kierunek natarcia jednostek prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego w celu obejścia Berlina od północy i północnego zachodu.

61 armia (dowódca — generał pułkownik P. Biełow) miała kontynuować natarcie wzdłuż Kanału Hohenzollernów, zabezpieczając swe prawe skrzydło przed możliwymi kontratakami przeciwnika.

1 armia Wojska Polskiego, radziecka 47 armia oraz 3 i 5 armia uderzeniowa otrzymały zadanie natarcia nie wprost na zachód, lecz w kierunku południowo-zachodnim w celu obejścia Berlina i opanowania jego północnej części. Trzeba było przy tym toczyć walki nie tylko we dnie, lecz i w nocy, by nie pozwolić Niemcom zorganizować obrony na nowych liniach.

Tymczasem dowództwo niemieckie podejmowało kroki mające na celu zatrzymanie 1 Frontu Białoruskiego na trzecim pasie obrony. Obronę Berlina powierzono 9 armii, w związku z czym wydano rozkaz, w myśl którego wszystkie siły zbrojne, znajdujące się w rejonie stolicy Rzeszy, podporządkowano dowództwu tej armii. W nocy na 19 kwietnia na trzeci pas obrony przesunięto 11 zmotoryzowaną dywizję SS „Nordland" z pasa działania 2 Frontu Białoruskiego, kilka samodzielnych oddziałów i pododdziałów (stanowiły one równowartość ponad trzech dywizji piechoty) oraz część artylerii przeciwlotniczej berlińskiej strefy OPlot.

W pasie natarcia 3 i 5 armii uderzeniowej do szczególnie zaciętych walk doszło podczas przełamywania pośrednich pozycji w rejonie Batzlow. Lewe skrzydło 3 armii uderzeniowej podeszło do punktu oporu Batzlow, gdzie Niemcy zajmowali stanowiska obronne na panujących nad okolicą wzgórzach. Drogi wiodące do Batzlow były szczelnie zamknięte ogniem artylerii i moździerzy. Przeprowadzone 18 kwietnia ataki dzienne na ten punkt oporu nie dały pozytywnych wyników. Wówczas dowódca 12 korpusu piechoty gwardii, generał lejtenant gwardii A. Kazankin, podjął decyzję zaatakowania tego punktu oporu w nocy. Natarcie zamierzano wykonać wszystkimi siłami korpusu po trzydziestominutowym przygotowaniu artyleryjskim. Główne uderzenie prowadziły dwie dywizje na najsłabsze miejsce w obronie niemieckiej na północ od Batzlow. Jedna dywizja piechoty częścią sił miała obejść nieprzyjacielski punkt oporu od południa, a częścią — zaatakować go od czoła[59]. O godzinie 23.00 dnia 18 kwietnia po przygotowaniu artyleryjskim ruszyły do ataku związki taktyczne piechoty wsparte czołgami i działami pancernymi. Wywiązały się zacięte walki. Dopiero nad ranem oddziałom radzieckim udało się złamać opór przeciwnika i o godzinie 5.00 Batzlow zdobyto. 5 armia uderzeniowa (dowódca — generał pułkownik N. Bierzarin) ostatecznie przełamała tę pozycję w swym pasie działania.

W dniu 19 kwietnia wojska hitlerowskie ciągle jeszcze stawiały rozpaczliwy opór. Wzmogło swą aktywność również niemieckie lotnictwo. Grupami po 30 i więcej samolotów wykonywało ono naloty na naciera-

[59] Archiw MO SSSR, f. 317, op. 205 492, d. 9, ll. 169—170.

612

jące oddziały radzieckie. Niemniej jednak oddziały niemieckie nie zdołały utrzymać zajmowanych pozycji. W ciągu dnia prawoskrzydłowe armie radzieckiego zgrupowania uderzeniowego przełamały trzeci pas obrony niemieckiej na odcinku szerokości 14 kilometrów. Armia Czerwona w zaciętych walkach niepowstrzymanie posuwała się ku Berlinowi. Artyleria radziecka nie pozostawała w tyle za piechotą. Lotnictwo radzieckie aktywnie wspierało oddziały naziemne, dokonując nalotów na skupienia siły żywej i sprzętu przeciwnika. Armie pancerne nacierały ściśle współdziałając z armiami ogólnowojskowymi.

W ciągu nocy i dnia 20 kwietnia wojska radzieckie kontynuowały natarcie. Związki taktyczne 47 armii (dowódca — generał lejtenant F. Pierchorowicz) i 3 armii uderzeniowej (dowódca — generał pułkownik W. Kuzniecow) z marszu przełamały trzeci pas obrony przeciwnika i zewnętrzny pierścień obrony Berlina. 2 armia pancerna gwardii (dowódca — generał pułkownik wojsk pancernych S. Bogdanow) oderwała się od piechoty i wyszła na linię Ladeburg — Zepernick, obchodząc Berlin od północy. O godzinie 13.50 dalekonośna artyleria 79 korpusu piechoty 3 armii uderzeniowej oddała dwie salwy na stolicę hitlerowskich Niemiec. Później zaczęto systematycznie ostrzeliwać miasto. Następnego dnia, 21 kwietnia, 47 armia i 3 armia uderzeniowa, 9 korpus pancerny gwardii i 1 korpus zmechanizowany 2 armii pancernej gwardii przeciąły obwodową autostradę berlińską i wdarły się na północny krańce Berlina. Równocześnie 5 armia uderzeniowa i 12 korpus pancerny gwardii doszły do jego północno-wschodniego krańca. Wojna dotarła więc do ulic miasta, w którym ją obmyślono i przygotowano.

W najtrudniejszych warunkach nacierała 8 armia gwardii i 1 armia pancerna gwardii. Jeszcze 19 i 20 kwietnia toczyły one walki mające na celu przełamanie trzeciego pasa obrony przeciwnika. Dowództwo niemieckie, obawiając się o komunikacje swej 9 armii, czyniło wszystko, by powstrzymać natarcie wojsk radzieckich. Na ten odcinek frontu przerzuciło ono 23 dywizję zmotoryzowaną SS (Niderlande) z pasa działania 2 Frontu Białoruskiego, pięć batalionów *Volkssturmu*, brygadę przeciwpancerną i inne oddziały ze swego odwodu. Opór niemiecki wzrósł. W rejonie Fürstenwalde wojska niemieckie niejednokrotnie przechodziły do kontrataków. Zwolniło to tempo posuwania się wojsk radzieckich. Pod koniec dnia 21 kwietnia tylko część sił radzieckich wklinowała się w miejski pierścień obrony w rejonie Petershagen i Erkner.

Radzieckie prawoskrzydłowe zgrupowanie uderzeniowe (61 armia i 1 armia Wojska Polskiego) pokonując zacięty opór wycofujących się oddziałów niemieckich i nowo wprowadzonej do walki 156 szkolnej dywizji piechoty, powoli posuwało się naprzód. Pozostało ono w tyle za 47 armią, co stworzyło niebezpieczeństwo dla prawego skrzydła całego zgrupowania uderzeniowego Frontu. W celu zlikwidowania tej luki, na rozkaz dowódcy Frontu, wprowadzono do walki 7 korpus kawalerii gwardii, który pod koniec dnia 21 kwietnia wyszedł na linię Wandlitz — Basdorf, osłaniając dobrze prawe skrzydło głównego zgrupowania uderzeniowego Frontu. Odpadła konieczność zmiany kierunku działania 2 Frontu Białoruskiego. Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa radzieckiego zmieniła swą dyrektywę z 18 kwietnia. Lewoskrzydłowe zgrupowanie uderzeniowe (69 i 33 armia) dążyło do ostatecznego przełamania niemieckiej obrony na Odrze. W wyniku zaciętych walk udało się mu

obejść umocniony rejon Frankfurt n. Odrą i w ten sposób zagrozić jego okrążeniem.

Tymczasem 1 Front Ukraiński pomyślnie posuwał się naprzód. Usiłując udaremnić natarcie radzieckie, dowództwo niemieckie przerzuciło z rejonu Görlitz 10 dywizję pancerną SS, którą częściami wprowadzano do walk o Cottbus i Spremberg. Na południe od miasta Cottbus Niemcy wprowadzili do walki 22 forteczną brygadę przeciwpancerną, sformowaną tam w styczniu. Nie zdołali jednak powstrzymać gwałtownego i potężnego naporu wojsk radzieckich.

Rano 19 kwietnia 3 i 4 armia pancerna gwardii wznowiły natarcie. Każdą z nich wspierał korpus lotnictwa szturmowego i korpus lotnictwa myśliwskiego. Oddziały 3 armii pancernej gwardii opanowały węzeł drogowy i kolejowy Vetschau, rozbijając sztab i tyły niemieckiej 21 dywizji pancernej. Próby przeciwnika, by kontratakami udaremnić natarcie radzieckich armii pancernych z rejonu miasta Cottbus, pomyślnie odpierała radziecka 16 brygada artylerii samobieżnej. Pod koniec dnia czołowe brygady 3 armii pancernej rozpoczęły walkę o Lübbenau. Radziecka 4 armia pancerna gwardii podeszła do Luckau. Wysunąwszy się blisko 50 kilometrów w kierunku północno-zachodnim, radzieckie armie pancerne oderwały się od armii ogólnowojskowych. Podczas dalszego natarcia na Berlin napotykały one coraz bardziej zacięty opór przeciwnika. 20 kwietnia radzieccy czołgiści podeszli do silnie umocnionego rejonu obronnego Zossen, który zamykał podejścia do niemieckiej stolicy od południa.

W rejonie miasta Zossen do chwili rozpoczęcia się radzieckiego natarcia znajdował się Sztab Generalny OKH. Zbudowano tam całe miasto podziemne, w którym rozlokowano oddziały i służby sztabu. Dlatego też hitlerowcy otoczyli Zossen czterema pasami potężnych umocnień. Głębokość rejonu obronnego Zossen sięgała 15 kilometrów. Teren, obfitujący w bagniste odcinki, lasy i jeziora, sprzyjał utworzeniu silnej obrony. Na drogach, w ciaśninach między jeziorami zbudowano zawały i betonowe schrony bojowe oraz wkopano w ziemię czołgi. Poszczególne miejscowości przekształcono w węzły oporu. Rejonu Zossen broniły oddziały w sile do dywizji piechoty.

W południe dnia 20 kwietnia brygada 6 korpusu pancernego 3 armii pancernej gwardii podeszła do miasta Baruth. Dokonana przez wysunięte oddziały próba opanowania miasta z marszu była bezowocna. Wówczas dowódca korpusu wydzielił dwie brygady — 53 i 52, z których pierwsza miała uderzyć na Baruth od południowego wschodu, a druga — od zachodu, wychodząc na tyły przeciwnika. Po krótkim przygotowaniu artyleryjskim radzieckie czołgi ruszyły do ataku. Niemcy nie wytrzymali uderzenia i o godzinie 13.00 miasto padło. Posuwając się dalej na północ od Baruth w kierunku Zossen, radzieccy czołgiści ponownie spotkali się ze zorganizowanym oporem. Musieli oni przełamywać dalsze pasy obrony niemieckiej. Teren ograniczał możliwości manewru oddziałów pancernych i utrudniał ich marsz, tak że dopiero pod koniec dnia 21 kwietnia przebyto cały rejon obronny, a miasto Zossen zostało zdobyte w nocy na 22 kwietnia. Opuszczając tę miejscowość, Niemcy wysadzili w powietrze i zatopili urządzenia podziemne, w których mieścił się sztab.

4 armia pancerna gwardii oderwała się od armii ogólnowojskowych i wyszła na linię Luckenwalde — Jüterbog, podczas gdy ogólnowojskowe związki taktyczne nadal likwidowały zgrupowania niemieckie w re-

jonie Cottbus — Spremberg. 3 armia gwardii (dowódca — generał pułkownik W. Gordow) toczyła zacięte walki ze zgrupowaniem niemieckim w rejonie m. Cottbus. Niemcy w oparciu o punkty oporu na przedpolu tego miasta bronili się zaciekle. Dlatego też oddziały tej armii powoli posuwały się naprzód. Pod koniec dnia doszły one do wschodniego krańca miasta, a częścią sił obeszły je od południowego zachodu. Jednakże prawe skrzydło całego radzieckiego zgrupowania uderzeniowego od Zossen do Cottbus zostało odsłonięte. Wskutek tego powstała realna możliwość wycofania się frankfurcko-gubińskiego zgrupowania niemieckiego[60] na zachód lub do Berlina. Należało więc niezwłocznie zamknąć powstałą lukę i ostatecznie okrążyć Niemców znajdujących się na południowy wschód od Berlina. W tym celu dowódca 1 Frontu Ukraińskiego wprowadził do walki swój drugi rzut — 28 armię (dowódca — generał lejtenant A. Łuczynski), która dopiero co przybyła z tyłów na front. Część jej oddziałów skierowano do 3 armii pancernej dla jej wzmocnienia, a siły główne rzucono do ostatecznego okrążenia zgrupowania niemieckiego.

Zacięte walki rozwinęły się o Spremberg. Po wprowadzeniu tam 344 dywizji piechoty, przerzuconej z prawego skrzydła niemieckiej 17 armii, oraz resztek oddziałów, które wycofały się z frontu, wzmógł się opór nieprzyjaciela. Miasto było dobrze przygotowane do obrony. Do rozbicia zgrupowania niemieckiego w rejonie miasta Spremberg dowództwo Frontu użyło dużej ilości artylerii — 14 brygad, liczących 1104 działa i moździerze oraz 143 wyrzutnie rakietowe[61]. W nocy na 20 kwietnia Spremberg bombardowały samoloty Po-2 208 dywizji nocnego lotnictwa bombowego[62]. O godzinie 11.00 po trzydziestominutowym przygotowaniu artyleryjskim oddziały 33 korpusu piechoty gwardii 5 armii gwardii ruszyły do ataku. Oddziały hitlerowskie stawiały zaciekły opór, nie mogły jednak powstrzymać naporu wojsk radzieckich. Spremberg zdobyto. Po czym również inne związki taktyczne 5 armii gwardii zaczęły szybciej posuwać się naprzód.

W okresie tym znaczne sukcesy osiągnęły oddziały 13 armii radzieckiej, działające w pasie między Cottbusem i Sprembergiem. Podeszły one do Finsterwalde, wysuwając się ponad 50 kilometrów na zachód od Sprewy. 5 armia gwardii, posunąwszy się 30 kilometrów na zachód od Sprembergu, wyszła na linię na zachód od Senftenberg — Hoyerswerda.

Natarcie lewoskrzydłowego zgrupowania 1 Frontu Ukraińskiego na drezdeńskim kierunku rozwijało się powoli ze względu na zacięty opór i wielokrotne kontrataki przeciwnika. W celu przyśpieszenia tempa natarcia dowództwo Frontu wzmocniło to zgrupowanie, zwężając pas obrony radzieckiej 52 armii, a na lewo od niej rozwijając związki taktyczne nowo włączonej w skład Frontu 31 armii. W ten sposób umożliwiono dowództwu 52 armii przerzucenie na drezdeński kierunek w ciągu najbliższych dni 48 korpusu piechoty. Jednak Niemcy również przerzucali świeże siły na ten kierunek. W tym czasie walczyły tam oddziały zmotoryzowanej dywizji „Brandenburg" i 615 dywizji piechoty do zadań specjalnych, do dziesięciu samodzielnych batalionów, 20 dywizja pancerna, 1 spadochronowa dywizja pancerna „Hermann Göring", 464 dy-

[60] Nazwano tak oddziały niemieckiej 9 armii odcięte przez wojska radzieckie w rejonie tych miast na południowy wschód od Berlina.

[61] IML, *Dokumienty*... inw. nr 15 814, l. 37.

[62] Archiw MO SSSR, f. 236, op. 2673, d. 2712, ll. 38—39.

wizja piechoty do zadań specjalnych i nowo wprowadzona 72 dywizja piechoty. Aby zwiększyć głębokość obrony, na południe od Görlitz rozwinięto 404 i 193 dywizję piechoty, które przerzucono z rejonu Drezna. Walki na drezdeńskim kierunku stały się niezwykle zacięte.

Niemcy niejednokrotnie przechodzili do kontrataków siłami 20 dywizji pancernej, kierując swe uderzenia z rejonu na południe od Diehsy na lewe skrzydło 2 armii Wojska Polskiego, której główne siły prowadziły pomyślne natarcie na Bautzen (Budziszyn). Dzielni żołnierze polscy odparli te ataki. W celu odparcia przeciwuderzenia niemieckiego na północny zachód od Görlitz dowództwo radzieckie przerzuciło tam polski 1 korpus pancerny, 8 dywizję piechoty, 2 dywizję artylerii i wprowadziło do walki radziecki 48 korpus piechoty 52 armii. Wszystkie próby wojsk hitlerowskich posunięcia się w kierunku północno-zachodnim doznały fiaska.

Ogromnej pomocy w odpieraniu ataków niemieckich udzieliło oddziałom naziemnym radzieckie lotnictwo, pomimo że jego działaniom często przeszkadzała zła pogoda. Tylko po południu dnia 21 kwietnia, gdy warunki atmosferyczne się poprawiły, 2 korpus lotnictwa szturmowego gwardii wykonał 265 lotów bojowych, przeprowadzając naloty na niemieckie czołgi w rejonie na północny zachód od Görlitz. Równie aktywnie działało radzieckie lotnictwo myśliwskie. 21 kwietnia przeprowadziło ono 20 walk powietrznych, w których radzieccy lotnicy strącili 24 samoloty niemieckie[63].

Część sił lewoskrzydłowego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Ukraińskiego pomyślnie prowadziła natarcie w kierunku południowo-zachodnim. 1 korpus kawalerii gwardii nacierał na Ortrand, toczac walki na północny zachód od Kamenz. 7 korpus zmechanizowany gwardii, współdziałając z 254 dywizją piechoty 52 armii, opanował miasto Bautzen. 2 Armia Wojska Polskiego, pokonując zaciekły opór nieprzyjaciela, wyszła na linię Königswartha — Doberschütz — Burkau. W trzydniowych walkach wojska radzieckie odparły przeciwuderzenie przeciwnika i częścią sił posunęły się na południowy zachód (w kierunku Drezna) o 20 kilometrów i na zachód — blisko 45 kilometrów. 1 korpus kawalerii gwardii, po osiągnięciu rejonu na północ od Kamenz, znacznie poprawił sytuację 5 armii gwardii, zabezpieczając jej lewe skrzydło.

W ten sposób pod koniec dnia 21 kwietnia 1 Front Białoruski i 1 Front Ukraiński odniosły poważne sukcesy w walce o Berlin. Lewoskrzydłowe armie zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego po pokonaniu zewnętrznego pierścienia obrony wdarły się na przedmieścia hitlerowskiej stolicy i rozpoczęły tam walki. Jednostki szybkie 1 Frontu Ukraińskiego po dokonaniu wspaniałego manewru w kierunku północno-zachodnim wyszły na przedpole Berlina od południa. W wyniku współdziałania obu Frontów powstała możliwość odcięcia frankfurcko-gubińskiego zgrupowania niemieckiego od właściwego zgrupowania berlińskiego, okrążenia i zniszczenia obu tych zgrupowań.

Dla ostatecznego rozgromienia zgrupowania niemieckiego w rejonie Berlina duże znaczenie miały działania 2 Frontu Białoruskiego przeciwko niemieckiej 3 armii pancernej, broniącej się na północ od Berlina. Na pięć godzin przed rozpoczęciem natarcia we wszystkich jego oddziałach odbyły się wiece, na których odczytano odezwę Rady Wojennej 2 Frontu

[63] *Tamże*, f. 302, op. 4196, d. 131, ll. 44—45.

616

Białoruskiego do szeregowców, podoficerów, oficerów i generałów. „Ojczyzna oczekuje od żołnierzy Armii Czerwonej ostatecznego zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami!... — głosiła odezwa. — Siły wroga są na wyczerpaniu. Nie może on długo stawiać oporu!... Śmiało naprzód, radzieccy bohaterowie! Oczekuje was zwycięstwo!... Naprzód, do ostatecznego rozgromienia wroga!"[64] Żołnierze radzieccy przysięgali godnie wykonać swój obowiązek wobec ojczyzny.

W nocy na 20 kwietnia lotnictwo bombardowało główny pas obrony niemieckiej, a rano po przygotowaniu artyleryjskim, trwającym na różnych odcinkach od 45 do 60 minut, oddziały radzieckie ruszyły do ataku.

65 armia (dowódca — generał pułkownik P. Batow) o godzinie 6.30 pod osłoną ognia artylerii przystąpiła do forsowania zachodniej odnogi Odry. Niemcy prowadzili intensywny ogień, nie udało się im jednak udaremnić forsowania rzeki. Wkrótce radzieccy żołnierze osiągnęli przeciwległy jej brzeg i w toku zaciętych walk przełamali pierwszą pozycję głównego pasa niemieckiej obrony, opanowując kilka punktów oporu i tworząc niewielki przyczółek. 70 armia (dowódca — generał pułkownik W. Popow) tylko nieznacznie posunęła się naprzód. Oddziały 49 armii (dowódca — generał pułkownik I. Griszyn) nie odniosły także sukcesu, co tłumaczyło się niedociągnięciami w organizacji natarcia, a także tym, że dowództwo i sztaby nie rozpoznały należycie obrony i ugrupowania nieprzyjaciela oraz systemu jego ognia. Dlatego też w czasie 60-minutowego przygotowania artyleryjskiego gniazda ogniowe przeciwnika nie zostały obezwładnione. Sytuację oddziałów tego Frontu komplikowało również to, że z powodu złych warunków atmosferycznych działalność lotnictwa była ograniczona.

Wojska hitlerowskie prowadziły intensywny ogień z dział i karabinów maszynowych. Wprowadziwszy do walki 27 dywizję piechoty SS „Langemark" i kilka batalionów czołgów, niejednokrotnie przechodziły one do kontrataków. Ogółem w ciągu dnia 20 kwietnia nieprzyjaciel podjął 25 kontrataków. Na wielu odcinkach w okopach niemieckich dochodziło do walki wręcz[65]. Niemniej jednak nie udało się im odrzucić oddziałów radzieckich za Odrę. Łamiąc zacięty opór przeciwnika, bohaterscy żołnierze radzieccy odbierali mu pozycję po pozycji.

Następnego dnia, 21 kwietnia, oddziały Frontu kontynuowały walki mające na celu rozszerzenie przyczółka. Wojska hitlerowskie walczyły rozpaczliwie. Wzmocniwszy swe zgrupowanie dwiema dywizjami piechoty z odwodu niemieckiej 3 armii pancernej, wykonały one 53 kontrataki siłami od dwóch kompanii do pułku piechoty przy wsparciu 3—15 czołgów i dział pancernych. Przy tym niemiecka 281 dywizja, którą, jak zeznali jeńcy, miano przerzucić do rejonu Berlina, w nocy na 21 kwietnia została rzucona przeciwko oddziałom 2 Frontu Białoruskiego[66].

Żołnierze radzieccy odparli wszystkie kontrataki i rozszerzyli zdobyte przyczółki. Po sforsowaniu Odry w dolnym biegu i uchwyceniu przyczółków na jej lewym brzegu oddziały 2 Frontu Białoruskiego związały niemiecką 3 armię pancerną, tym samym udzielając znacznej pomocy 1 Frontowi Białoruskiemu, który rozpoczął szturm Berlina.

W dniach, w których wojska radzieckie przełamały nieprzyjacielską

[64] *Tamże*, f. 237, op. 2394, d. 1424, ll. 119—120.
[65] *Tamże*, l. 122.
[66] *Tamże*, l. 126.

obronę na Odrze i Nysie, hitlerowcy gorączkowo kontynuowali umacnianie Berlina i zwiększali jego obsadę. Hitler i jego najbliższe otoczenie próbowali za wszelką cenę zatrzymać natarcie Armii Czerwonej. W mieście nieustannie formowano oddziały *Volkssturmu*. 22 kwietnia z cywilnych i wojskowych więzień na wolność wypuszczono więźniów kryminalnych, których także użyto do obrony. Oprócz 200 batalionów *Volkssturmu*, w Berlinie znajdowało się blisko 80 tys. żołnierzy w oddziałach, które się tam wycofały, i 32 tys. policjantów. Ogólna liczebność garnizonu berlińskiego w tym czasie przewyższała 300 tys. ludzi[67].

Usiłując ocalić Berlin, dowództwo niemieckie zamierzało otworzyć zachodni front i rzucić zwolnione w ten sposób siły przeciwko Armii Czerwonej. Do odparcia uderzenia radzieckiego zamierzano użyć grupę generała Steinera, 9 armię i nowo sformowaną 12 armię generała Wenck-a. Grupa Steinera miała wykonać uderzenie z rejonu Eberswalde na południe, a 12 armia — nacierać na wschód w kierunku Jüterbogu, połączyć się tam z przebijającą się na zachód 9 armią, by następnie razem z nią przejść do natarcia i uwolnić Berlin. Równocześnie niemiecka 4 armia pancerna miała wykonać przeciwuderzenie na oddziały 1 Frontu Ukraińskiego. W nocy na 23 kwietnia Keitel odwiedził sztab niemieckiej 12 armii, by przygotować ją do wykonania nowego zadania.

Hitlerowcy nie zamierzali więc zaprzestać walki. Hitler oświadczył, że pozostanie w stolicy, by bronić jej do ostatniego człowieka. Goebbels wzywał żołnierzy i mieszkańców Berlina do wytrwałego oporu, zapewniając, że przyniesie to zwycięstwo. Jednakże nic już nie mogło ocalić nazistów od nieuchronnej klęski. Potężna lawina wojsk radzieckich niepowstrzymanie posuwała się ku centrum miasta w kierunku Reichstagu i kancelarii Rzeszy, gdzie jeszcze obmyślano plany przedłużenia wojny.

Położenie załogi Berlina pogarszało się z każdym dniem. Wraz z utratą przedmieść Niemcy stracili większość magazynów, zwłaszcza żywnościowych. Dlatego też około 22 kwietnia ustanowiono bezwzględne normy zaopatrzenia ludności. Na tydzień na jedną osobę wydawano po 300 gramów chleba, 800 gramów ziemniaków, 150 gramów mięsa i 75 gramów tłuszczu. Zdarzało się też, że stojące w kolejkach kobiety wdzierały się do sklepów i zabierały żywność. Od 21 kwietnia całkowicie zaprzestano pracy we wszystkich przedsiębiorstwach, zużyto bowiem zapasy węgla i ustał dopływ energii elektrycznej i gazu. Stanęły tramwaje, trolejbusy i kolej podziemna. Nie działały wodociągi i kanalizacja. W mieście szerzyła się panika. Zgodnie ze słowami jeńca wojennego Wolfa Heirichsdorfa, byłego radcy goebbelsowskiego ministerstwa propagandy, „spośród kierownictwa uciekli wszyscy, kto tylko mógł... Nie było żadnego porządku"[68]. Opuścili stolicę nawet najbliżsi pomocnicy Hitlera — Göring i Himmler.

Z chwilą pojawienia się wojsk radzieckich na krańcach Berlina sytuacja broniących się w nim wojsk hitlerowskich stała się katastrofalna. W powodzenie walki mało kto wierzył, nawet wśród hitlerowskiego kierownictwa. W tej sytuacji dla narodu niemieckiego najlepszym wyjściem był nie opór, prowadzący do bezsensownych ofiar i zniszczeń, lecz zaprzestanie krwawej i nie mającej perspektyw wojny. Walka na ulicach miasta nie mogła przysporzyć Niemcom ani honoru, ani sławy,

[67] *Tamże*, f. 233, op. 2317, d. 90, l. 63.
[68] *Tamże*, op. 2352, d. 296, l. 238.

618

ani też przynieść zwycięstwa. Mieszkańcy Berlina zrozumieli teraz, jak strasznie oszukali ich hitlerowscy przywódcy, twierdząc, że każdy broni tu „własnego domu". Niemniej jednak opierając się na aparacie partyjnym i państwowym, a zwłaszcza na oficerach i generałach Wehrmachtu, Hitlerowi, Goebbelsowi i innym przywódcom faszystowskich Niemiec udało się zmusić załogę Berlina do kontynuowania zorganizowanego oporu.

Nacierające wojska radzieckie spotykały coraz nowe oddziały i pododdziały przeciwnika. Tylko w pasie działania 1 Frontu Białoruskiego w nocy na 22 kwietnia i w ciągu dnia Niemcy znów wprowadzili do walki 6 różnych pułków i około 40 pojedynczych batalionów[69]. Trudności stojące przed żołnierzami radzieckimi zwiększyły się jeszcze wskutek tego, że wielu z nich nie miało doświadczenia w walce w dużym mieście. Jedną z cech charakterystycznych tej walki była ograniczona możliwość obserwacji przeciwnika, którą ponadto utrudniały pożary i ścielący się na ulicach dym. W Berlinie nie było zwartego frontu; jego obrona składała się z samodzielnych węzłów oporu i mnóstwa punktów oporu. W tych warunkach decydujące znaczenie miała walka drobnych grup, które mogły lepiej manewrować, przesączać się między ośrodkami oporu przeciwnika i uderzać na nie z tyłu i ze skrzydeł.

Zwiększyła się rola artylerii, która prowadziła ogień na wprost do zaobserwowanych celów. Pododdziały piechoty, atakując punkty i węzły oporu, potrzebowały pomocy pojedynczych dział. Do burzenia grubych murów i piwnic, w których ukrywał się wróg, potrzebne były działa dużych kalibrów. Czołgi, wkraczając na ulice Berlina, traciły jedną ze swych głównych zalet — manewrowość, co sprawiało, że łatwo stawały się łupem artylerii przeciwpancernej. Dlatego też samodzielnie, bez piechoty, nie mogły one prowadzić walki w mieście. W walce tej duże znaczenie miały oddziały i pododdziały inżynieryjno-saperskie. Czego nie zniszczył ogień artylerii (grube mury, żelazobetonowe budowle, barykady), wysadzali w powietrze saperzy. Również możliwości lotnictwa były ograniczone. W warunkach walki w mieście trudno zorientować się, gdzie są swoi, a gdzie przeciwnik; dlatego też im bliżej do centrum Berlina podchodziły oddziały radzieckie, tym mniej intensywnie mogło działać radzieckie lotnictwo.

Należy także wziąć pod uwagę i to, że żołnierze radzieccy znaleźli się w obcym ogromnym mieście, przeciwnik zaś doskonale znał każdą ulicę, każdy dom. Ponadto w Berlinie było wiele przeszkód wodnych (rzeki, kanały) o pionowych brzegach. Oto dlaczego tempo posuwania się wojsk radzieckich było powolne. Niemniej jednak krok za krokiem zbliżały się one do centrum miasta, równocześnie obchodząc je od północnego zachodu. Wysunięte oddziały 47 armii, współdziałając z 9 korpusem pancernym 2 armii pancernej gwardii, wyszły na rzekę Havel (Hawela) i 22 kwietnia sforsowały ją w rejonie Hennigsdorfu. Powstały warunki do natarcia na południe (na Poczdam) na spotkanie 1 Frontu Ukraińskiego w celu całkowitego okrążenia Berlina.

Tymczasem 3 armia uderzeniowa rozpoczęła walki o miejski pierścień obrony, a 5 armia uderzeniowa i część sił 8 armii gwardii przełamały wewnętrzny pierścień obrony. Pomyślnie działały również wojska radzieckie zabezpieczające skrzydła zgrupowania uderzeniowego Frontu.

[69] *Tamże*, op. 2356, d. 739, l. 227.

Prawoskrzydłowe zgrupowanie uderzeniowe — 61 armia, 1 armia Wojska Polskiego i wprowadzony tam do walki 7 korpus kawalerii gwardii — posunęło się na zachód 20—30 kilometrów, dobrze ubezpieczając od północy oddziały szturmujące Berlin. Lewoskrzydłowe zgrupowanie uderzeniowe natknęło się jednak na szczególnie zacięty opór nieprzyjaciela, gdyż jego sukces groził odcięciem od Berlina całej niemieckiej 9 armii. Radziecka 69 armia z ogromnym trudem opanowała duży niemiecki węzeł oporu Fürstenwalde.

Jak poprzednio, w szybkim tempie kontynuowały natarcie oddziały 1 Frontu Ukraińskiego, działające na berlińskim kierunku. Wzmocniona artylerią, lotnictwem i dwiema dywizjami piechoty 28 armii, 3 armia pancerna gwardii w nocy na 22 kwietnia przełamała zewnętrzny pierścień obrony Berlina. W ciągu dnia korpusy pancerne wdarły się na południowy kraniec Berlina i pod wieczór osiągnęły Kanał Teltow (Teltow-Kanal). Powstała realna groźba okrążenia Berlina i odcięcia go od sił głównych niemieckiej 9 armii. Oddziały radzieckiej 8 armii gwardii, które podeszły tam od wschodu, od prawoskrzydłowego korpusu 3 armii pancernej gwardii dzielił wąski korytarz, mający nie więcej niż 10—12 kilometrów. W wyniku osiągnięcia przez 4 armię pancerną gwardii rejonu Saarmund (10 kilometrów na południowy wschód od Poczdamu) odcięto zgrupowaniu berlińskiemu drogi odwrotu na południowy zachód. Oddziały 47 armii, nacierające na Poczdam z północy, znalazły się w odległości 30—35 kilometrów od prawoskrzydłowych oddziałów 4 armii pancernej gwardii.

3 armia gwardii 22 kwietnia po zaciętych walkach opanowała duży węzeł oporu przeciwnika — miasto Cottbus. Jej oddziały silnie zablokowały od południa frankfurcko-gubińskie zgrupowanie niemieckie. 13 armia i 5 armia gwardii, gromiąc poszczególne grupy niemieckie, szybko posuwały się ku Łabie. Pod koniec dnia 22 kwietnia 13 armia wyszła na linię Jüterbog — Zahna — Zessen, a 5 armia gwardii — na linię Kirchhein — Elsterwerda. Na styku między nimi nacierał 4 korpus pancerny gwardii. Ich pomyślne działania przesuwały front coraz dalej na zachód. Pozbawiało to dowództwo niemieckie możliwości udzielenia jakiejkolwiek pomocy prawie że okrążonemu frankfurcko-gubińskiemu zgrupowaniu niemieckiemu.

W tym czasie Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa radzieckiego zażądała od dowódców 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego, by najpóźniej do 24 kwietnia całkowicie okrążyli frankfurcko-gubińskie zgrupowanie niemieckie i uniemożliwili mu wydostanie się z okrążenia. W celu wykonania tego rozkazu dowódca 1 Frontu Białoruskiego wprowadził do walki swój drugi rzut — 3 armię, którą dowodził generał pułkownik A. Gorbatow. Armia ta otrzymała zadanie natarcia z rejonu na północ od Fürstenwalde w kierunku na Michendorf, na styku między 8 armią gwardii i 69 armią.

Przygotowując się do opanowania Berlina, wojska radzieckie doskonaliły metody walki w mieście. Główną rolę miały odegrać grupy i oddziały szturmowe. Grupa szturmowa składała się z plutonu, częściej z kompanii, wzmocnionej artylerią, czołgami i saperami, a oddział szturmowy — z batalionu piechoty z odpowiednimi środkami wzmocnienia. Dzięki przydzielonym środkom wzmocnienia szturmowe grupy i oddziały mogły opanować poszczególne punkty i węzły oporu przeciwnika.

Przed decydującą walką w Berlinie w oddziałach radzieckich rozwinięto szeroką pracę agitacyjno-propagandową. 23 kwietnia Rada Wojenna 1 Frontu Białoruskiego wydała odezwę do szeregowców, podoficerów, oficerów i generałów. Czytamy w niej: „...przed wami, bohaterowie radzieccy, Berlin. Macie zdobyć Berlin i to jak najszybciej, by nie pozwolić wrogowi opamiętać się... Do szturmu na Berlin! Do całkowitego i ostatecznego zwycięstwa, towarzysze broni!"[70]. W zakończeniu Rada Wojenna wyrażała przeświadczenie, że sławni żołnierze 1 Frontu Białoruskiego godnie wykonają postawione im zadanie. Pracownicy polityczni oraz organizacje partyjne i komsomolskie wykorzystały każdą przerwę w walkach dla zapoznania żołnierzy z tym dokumentem. Główną uwagę poświęcono pracy w grupach szturmowych. Gazety Armii Czerwonej również wzywały wojska do szturmu hitlerowskiej stolicy: „Naprzód, do całkowitego zwycięstwa nad wrogiem", „Zatkniemy w Berlinie nasz zwycięski sztandar"[71].

Równocześnie radziecka Kwatera Główna wydała dyrektywę „O zmianie stosunku do Niemców"[72]. Dyrektywa ta nakazywała humanitarne traktowanie szeregowych członków partii narodowosocjalistycznej, lojalnie ustosunkowujących się do Armii Czerwonej, a aresztowanie wyłącznie jej przywódców; wprowadzenie niemieckiej administracji na terenie Niemiec, a w miastach mianowanie niemieckich burmistrzów. Uprzedzała jednak przy tym, że zmiana stosunku do Niemców nie powinna doprowadzić do zmniejszenia się czujności.

Późnym wieczorem 23 kwietnia cały Związek Radziecki dowiedział się o znacznych sukcesach bojowych 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego, które przełamały obronę przeciwnika na Odrze i Nysie i wdarły się do Berlina. Na cześć dzielnych żołnierzy w Moskwie oddano salut artyleryjski. Wieść o tym obiegła oddziały radzieckie z szybkością błyskawicy. Pierwsi dowiedzieli się radiotelegrafiści i przez sieć telefoniczną powiadomili cały skład osobowy. W pododdziałach agitatorzy przeprowadzili okolicznościowe pogadanki. Wśród żołnierzy na froncie panował bojowy nastrój. Wszyscy pragnęli dobić wroga. Natarcie radzieckie rozwinęło się z nową mocą.

24 kwietnia oddziały 8 armii gwardii i 1 armii pancernej gwardii 1 Frontu Białoruskiego połączyły się w południowo-wschodniej części Berlina z 3 armią pancerną gwardii i 28 armią 1 Frontu Ukraińskiego. Oznaczało to całkowite okrążenie frankfurcko-gubińskiego zgrupowania niemieckiego. 25 kwietnia o godzinie 12.00 328 dywizja piechoty 47 armii i 65 brygada pancerna 2 armii pancernej gwardii, nacierające na zachód od Berlina, doszły do rejonu Ketzin, gdzie połączyły się z oddziałami 6 korpusu zmechanizowanego gwardii 4 armii pancernej gwardii 1 Frontu Ukraińskiego. Teraz już berlińskie zgrupowanie niemieckie było całkowicie okrążone przez wojska radzieckie. Zostało ono rozcięte na dwie grupy — właściwe zgrupowanie berlińskie (załoga Berlina) i zgrupowanie frankfurcko-gubińskie (siły główne niemieckiej 9 armii i część sił 4 armii pancernej). Z okazji tego ogromnego sukcesu w Moskwie oddano ponownie salut na cześć dzielnych żołnierzy 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego dwudziestoma salwami artyleryjskimi.

[70] *Tamże*, f. 317, op. 2320, d. 53, l. 140.

[71] „Za czest' Rodiny", 24 kwietnia 1945 r. (gazeta 1 Frontu Ukraińskiego); „Krasnaja Armija", 24—25 kwietnia 1945 r. (gazeta 1 Frontu Białoruskiego).

[72] IML, *Dokumienty*... inw. nr 9496, l. 106.

Na południu, na kierunku drezdeńskim Niemcy nadal aktywizowali swą działalność. Około 23 kwietnia utworzyli oni zgrupowanie uderzeniowe na południowy wschód od Bautzen w składzie dwóch dywizji (jedna z nich, 29 dywizja zmotoryzowana, została przerzucona z Włoch)[73], wzmocnionych ponad 100 czołgami i działami pancernymi w celu uderzenia wzdłuż Sprewy w ogólnym kierunku na Spremberg. Drugie zgrupowanie niemieckie zostało ześrodkowane w rejonie na północny wschód od m. Weissenberg. Rano 23 kwietnia obydwa te zgrupowania, wspierane przez lotnictwo, przeszły do natarcia przeciwko oddziałom 2 armii Wojska Polskiego i radzieckiej 52 armii. Wywiązały się zacięte walki. W wyniku przewagi liczebnej Niemcom udało się przełamać front radziecki i posunąć nieco naprzód.

W celu zlikwidowania powstałego zagrożenia dowództwo 1 Frontu Ukraińskiego przerzuciło tam część sił 5 armii gwardii, 2 armii Wojska Polskiego i 2 armii lotniczej. Dzięki męstwu żołnierzy radzieckich i polskich natarcie niemieckie zatrzymano. Na północ od Berlina skuteczną zaporę przeciwko próbom odblokowania okrążonego miasta stanowiła obrona 1 armii Wojska Polskiego i radzieckiej 61 armii. Obie te armie po opanowaniu południowego brzegu kanałów Finow-Kanal i Ruppiner-Kanal odpierały uderzenia Grupy Armijnej generała Steinera, która szczególnie zaciekle atakowała pozycje 1 armii Wojska Polskiego w rejonie na północny zachód od Oranienburga. Pomimo niedogodnych warunków atmosferycznych, lotnictwo Frontów udzielało poważnej pomocy oddziałom naziemnym. Niszczyło ono na Sprewie przeprawy frankfurcko-gubińskiego zgrupowania niemieckiego, uniemożliwiając mu odwrót na zachód, dokonywało szturmowo-bombowych nalotów na skupienia oddziałów i kolumny przeciwnika oraz prowadziło rozpoznanie.

Na zewnętrznym froncie okrążającym Armia Czerwona niepowstrzymanie posuwała się na zachód; na jej spotkanie szły wojska amerykańsko-angielskie. W celu uzgodnienia działań przeciwko wspólnemu wrogowi i dla uniknięcia przemieszania się wojsk dowództwo Armii Czerwonej i dowództwo amerykańsko-angielskie 20 kwietnia ustaliło znaki i sygnały rozpoznawcze, umożliwiające rozpoznanie oddziałów radzieckich oraz amerykańskich i angielskich. 24 kwietnia przyjęto, że linią spotkania wojsk będzie Łaba i Mulda. Następnego dnia, 25 kwietnia, w centrum Niemiec nastąpiło historyczne spotkanie nad Łabą dwóch sprzymierzonych armii — radzieckiej i amerykańskiej.

W rejonie miasta Torgau pododdziały wydzielone 58 dywizji piechoty gwardii 5 armii gwardii 1 Frontu Ukraińskiego spotkały się z patrolami amerykańskiej 69 dywizji piechoty 1 armii. Wkrótce wojska radzieckie wyszły na Łabę w pasie od Torgau do miasta Riesa. Front niemiecki został więc rozerwany: armie niemieckie, znajdujące się w północnych Niemczech, zostały odcięte od armii w południowych Niemczech. Z okazji tego wielkiego wydarzenia w Moskwie oddano 24 salwy artyleryjskie, jako salut na cześć wojsk 1 Frontu Ukraińskiego. Spotkanie na Łabie było spotkaniem dwóch zaprzyjaźnionych armii, walczących ramię przy ramieniu przeciwko wspólnemu wrogowi — hitlerowskim Niemcom. Później odbyło się kilka przyjaznych spotkań przedstawicieli Armii Czerwonej z przedstawicielami armii aliantów

[73] Archiw MO SSSR, f. 236, op. 2673, d. 2583, l. 176.

zachodnich. 28 kwietnia szefowie rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wydali odezwy do żołnierzy sojuszniczych armii, gratulując im wspaniałych sukcesów i wyrażając wiarę w szybkie i ostateczne zwycięstwo nad wrogiem.

Tymczasem w Berlinie nadal toczyły się zacięte walki. Hitlerowcy wprowadzali coraz nowe siły. Wojska radzieckie walczyły tam w bardzo trudnych warunkach i ponosiły duże straty. W wielu radzieckich kompaniach piechoty pozostało zaledwie po 20—30 żołnierzy. W batalionach często trzeba było łączyć żołnierzy trzech kompanii w dwie, by doprowadzić ich stany do 50 ludzi w każdej i w ten sposób zwiększyć ich wartość bojową. W wielu pułkach z trzech batalionów formowano dwa. Pomimo braku liczebnej przewagi nad przeciwnikiem w sile żywej, wojska radzieckie miały nad nim przytłaczającą przewagę w artylerii i czołgach. Działając wspartymi artylerią grupami i oddziałami szturmowymi oraz szeroko stosując obejście poszczególnych punktów oporu, Armia Czerwona gromiła przeciwnika i krok za krokiem posuwała się naprzód.

Przed rozpoczęciem się walki o centrum Berlina jednostki bombowe 16 i 18 armii lotniczej wykonały potężne masowe naloty na gmachy rządowe i główne punkty oporu obrony niemieckiej. Zgodnie z planem, noszącym kryptonim „Salut", 25 kwietnia jednostki 16 armii lotniczej wykonały dwa masowe naloty na Berlin, w których wzięło udział 1486 samolotów[74]. W nocy na 26 kwietnia 18 armia lotnicza wykonała 563 loty bojowe, zrzucając na Berlin 569 ton bomb[75]. Po tych potężnych uderzeniach lotnictwa rozwinęły się walki na ziemi o centralne dzielnice miasta. Po opanowaniu kilku gmachów i przebyciu przeszkód wodnych [Berlin-Spandau Kanal, Teltov Kanal, rzek Sprewa i Dahme] żołnierze radzieccy podeszli do centrum miasta.

Wyjście wojsk 1 Frontu Białoruskiego w rejon na północ od Berlina umożliwiło 2 Frontowi Białoruskiemu kontynuowanie natarcia w kierunku zachodnim, zgodnie z zadaniami postawionymi w dyrektywie Kwatery Głównej z dnia 6 kwietnia. Natarcie prowadzono w trudnych warunkach. Rozlane wody Odry odcięły artylerię od piechoty. Nie otrzymała więc ona niezbędnego wsparcia ogniowego. Czołgi znajdowały się jeszcze na prawym brzegu Odry. Niemniej jednak związki taktyczne piechoty posuwały się naprzód. Pod koniec dnia 25 kwietnia przełamały one główny pas niemieckiej obrony i podeszły do drugiego pasa na rzece Randow. W toku tych walk oddziały 2 Frontu Białoruskiego wspierane przez jednostki 4 armii lotniczej zadały Niemcom znaczne straty: rozbito nie tylko oddziały broniące się na Odrze, lecz także odwody operacyjne. Pozbawiono nieprzyjaciela możności przerzucania swych sił z pasa natarcia 2 Frontu Białoruskiego przeciwko 1 Frontowi Białoruskiemu.

W wyniku pomyślnych działań trzech Frontów powstały więc dogodne warunki do ostatecznego rozgromienia okrążonych zgrupowań niemieckich w Berlinie i w rejonie Frankfurt n. Odrą — Gubin. Zadanie to wykonały wojska radzieckie w okresie od 26 kwietnia do 2 maja 1945 r.

---

[74] *Tamże*, f. 368, op. 6476, d. 480, l. 438.
[75] *Tamże*, f. 5871, op. 200 643, d. 53, l. 200.

4. Klęska okrążonych zgrupowań niemieckich. Zdobycie Berlina

Nieprzyjaciel stawiał rozpaczliwy opór. W nocy na 26 kwietnia dowództwo wojsk niemieckich, okrążonych na południowy wschód od Berlina, wykonując rozkaz Hitlera, utworzyło silne zgrupowanie w składzie dywizji zmotoryzowanej, trzech dywizji piechoty i resztek dywizji pancernej, w celu przedarcia się przez ugrupowanie bojowe oddziałów 1 Frontu Ukraińskiego i połączenia w rejonie Luckenwalde z nacierającą z zachodu niemiecką 12 armią. Rano 26 kwietnia zgrupowanie to ruszyło do natarcia, uderzając na styk 28 armii i 3 armii gwardii. Dzięki przewadze liczebnej wojskom hitlerowskim udało się przedrzeć przez ugrupowanie radzieckie i dojść do miasta Baruth. Tu jednak zatrzymała ich 395 dywizja 13 armii, a następnie kontratakowała część sił radzieckiej 28 armii, 3 armii gwardii i 3 armii pancernej gwardii. Lotnictwo radzieckie wzięło aktywny udział w odparciu tego przeciwuderzenia niemieckiego. Samoloty szturmowe, bombowce i myśliwce nieustannie „wisiały" w powietrzu, zadając przeciwnikowi duże straty w ludziach i sprzęcie. Równocześnie niemiecka 12 armia ponownie podjęła natarcie z zachodu w pasie Beelitz — Treuenbrietzen. Broniący się tam 5 korpus zmechanizowany gwardii 4 armii pancernej gwardii i 13 armia odparły wszystkie ataki nieprzyjaciela, a nawet posunęły się naprzód, opanowując kilka miejscowości i północną część miasta Wittenberg, a na południe od niego sforsowały Łabę i zajęły Pratau. Niemniej jednak jeszcze w ciągu kilku dni na południe i południowy wschód od Berlina wojska radzieckie toczyły zacięte walki z usiłującymi wydostać się z okrążenia oddziałami niemieckimi i spieszącą im z pomocą 12 armią.

Przeciwko wojskom niemieckim, usiłującym przebić się na zachód, dowództwo 1 Frontu Ukraińskiego, używając części swych sił, utworzyło głęboko urzutowaną obronę. Natomiast główne siły tego Frontu, współdziałając z oddziałami 3, 69 i 33 armii 1 Frontu Białoruskiego, energicznie kontynuowały działania zaczepne. Pierścień okrążający zaciskał się nieustannie wokół niemieckiego zgrupowania w rejonie Frankfurt n. Odrą — Gubin (Guben). Aczkolwiek Niemcom udało się nieco posunąć w kierunku zachodnim, nie zdołali jednak przełamać wewnętrznego frontu okrążającego. Jedynie drobne grupy niemieckie przesączyły się na stykach oddziałów radzieckich i wycofały na zachód.

W wyniku wspólnych działań 1 Frontu Ukraińskiego i 1 Frontu Białoruskiego zgrupowanie niemieckie w rejonie Frankfurt n. Odrą — Gubin (Guben) zostało rozczłonkowane na niewielkie grupy, pobite i wzięte do niewoli. Ostatnią grupę niemiecką zlikwidowano 1 maja w rejonie Beelitz, dokąd przedarła się ona w nocy na 1 maja. Niemcy stracili tu 5 tys. ludzi w zabitych, a ponad 13 tys. dostało się do niewoli. Podczas likwidacji frankfurcko-gubińskiego zgrupowania niemieckiego zabito ponad 60 tys. niemieckich żołnierzy, a 120 tys. wzięto do niewoli. Ponadto wojska radzieckie zdobyły ponad 300 czołgów i dział pancernych, 1500 dział, 2180 karabinów maszynowych, 17 600 samochodów i wiele innego sprzętu wojennego[76].

Poniosło klęskę również zgrupowanie niemieckie w rejonie Görlitz, działające przeciwko południowemu skrzydłu 1 Frontu Ukraińskiego. W okresie od 27 do 30 kwietnia wszystkie podejmowane przez wojska

[76] IML, *Dokumienty...* inw. nr 15 814, l. 36.

624

hitlerowskie próby natarcia z rejonu Bautzen (Budziszyn) na Spremberg zostały udaremnione. Zgrupowanie to ostatecznie przeszło do obrony, a oddziały 1 Frontu Ukraińskiego ponownie podjęły natarcie na kierunku Drezna i posunęły się nieco naprzód.

2 Front Białoruski w dniach 26 i 27 kwietnia opanował miasta Police (Politz), Szczecin, Schwedt i Angermünde oraz przełamał drugi pas obrony niemieckiej na rzece Randow. W celu zwiększenia tempa natarcia dowództwo Frontu wprowadziło w wyłom 1 i 3 korpus pancerny gwardii, 8 korpus zmechanizowany i 3 korpus kawalerii gwardii. Z rejonu na północ od Szczecina w ogólnym kierunku na Stralsund przeszła do natarcia 2 armia uderzeniowa, którą dowodził generał pułkownik I. Fiediuninski. Łamiąc zacięty opór Niemców i pokonując trudne do przebycia odcinki terenu (bagna, rzeki i cieśniny między jeziorami), 2 Front Białoruski pomyślnie posuwał się w kierunku północno-zachodnim. Pod koniec dnia 2 maja jego oddziały wyszły na linię Warnemünde — Robel — Pritzwalk.

W Berlinie szczególnie zacięcie broniły wojska hitlerowskie centralnego (dziewiątego) sektora, o który rozpoczęły się walki 29 kwietnia (mapa 100). Od północy sektor ten osłaniała Sprewa, mająca tu szerokość 25 metrów, a od południa — Landwehr-Kanal. Obudowane granitem ich brzegi wznoszą się do trzech metrów nad powierzchnię wody. Większość mostów była zniszczona. Nie naruszony most Moltkego (Moltke-Brücke) na Sprewie osłonięty był przeszkodami przeciwpancernymi, stanowiskami karabinów maszynowych i okopami. Artyleria niemiecka trzymała go pod ogniem obserwowanym z przeciwległego brzegu.

Do systemu obrony sektora centralnego wchodziło kilka potężnych węzłów oporu: masywny gmach Reichstagu, Königs-Opera (Opera Królewska) i gestapo. Budynki te były tak solidne, że pociski dział dużych kalibrów nie przebijały ich murów. Na przykład, grubość murów dolnych pięter i piwnic Reichstagu dochodziła do dwóch metrów, a ponadto wzmocniono je szynami, żelazobetonem i nasypami ziemnymi. Okna i drzwi założono cegłami. Dla prowadzenia ognia porobiono strzelnice. Zbudowano również silne umocnienia w parku Tiergarten. Do południowo-zachodniej części tego sektora przylegał potężny węzeł oporu w Ogrodzie Zoologicznym. Wszystkie węzły oporu były dobrze przygotowane do obrony okrężnej, a ponadto miały z sobą łączność ogniową i połączone były ukrytymi rowami łączącymi.

Plac przed Reichstagiem (Königsplatz) Niemcy także przygotowali do obrony. W odległości 200 metrów od gmachu znajdowały się trzy transzeje ze stanowiskami dla karabinów maszynowych. Transzeje te powiązane były z piwnicami Reichstagu rowami łączącymi. Podejścia do transzei osłaniały rowy przeciwczołgowe wypełnione wodą. W systemie obrony tego sektora znajdowało się 15 żelazobetonowych schronów bojowych ze strzelnicami do strzelania okrężnego, z których trzy rozmieszczone były na lewym brzegu Sprewy. Na dachach dużych gmachów umieszczono artylerię przeciwlotniczą, a na skwerach i w Tiergartenie — artylerię polową. Domy na lewym brzegu Sprewy także przystosowano do obrony i obsadzono załogami w sile od plutonu do kompanii. Ulice prowadzące do Reichstagu zabarykadowano a skrzyżowania zaminowano. W sektorze tym bronili się zdeklarowani hitlerowcy. W nocy na 28 kwietnia przerzucono tam samolotami transportowymi trzy kompanie marynarzy ze szkoły morskiej w Rostocku. Ponadto znaj-

dowali się tu doborowi żołnierze z różnych pododdziałów SS, a także batalion *Volkssturmu*[77].

Tylko w rejonie Reichstagu skupiono około 5 tys. żołnierzy, których wspierały trzy dywizjony artylerii. Bezpośrednio przy Reichstagu działał dywizjon artylerii przeciwlotniczej. Niemcy w obronie szeroko stosowali pancerzownice.

Z tak potężną obroną mieli do czynienia żołnierze radzieccy w stolicy hitlerowskich Niemiec. Jedynie za cenę ogromnych wysiłków udawało się im zdobywać każdą ulicę, każdy dom tego miasta. Toczące zacięte walki, wojska radzieckie do 29 kwietnia opanowały większą część Berlina, a na niektórych odcinkach przełamały obronę jego sektora centralnego. Od północy wyszły tam oddziały 3 armii uderzeniowej. Związki taktyczne jej prawoskrzydłowego 79 korpusu po opanowaniu dzielnicy Moabit doszły do Sprewy przy moście Moltkego, przez który wiodła najkrótsza droga do Reichstagu. Oddziały 5 armii uderzeniowej, 8 armii gwardii i 1 armii pancernej gwardii 1 Frontu Białoruskiego podchodziły do niego ze wschodu i południowego wschodu. 3 armia pancerna gwardii i oddziały 28 armii 1 Frontu Ukraińskiego przebijały się do sektora centralnego od południa. 2 armia pancerna gwardii po opanowaniu dzielnicy Scharlottenburg podchodziła od północnego zachodu. 47 armia, część sił 4 armii pancernej gwardii i 13 armii silnie trzymały zewnętrzny front okrążający zgrupowanie berlińskie od zachodu. Sytuacja niemieckiego garnizonu w Berlinie była beznadziejna; w związku z tym komendant Berlina, generał Weidling, przedstawił Hitlerowi plan przebicia się wojsk niemieckich z miasta na zachód. Hitler nie zaaprobował jednak tego planu i rozkazał bronić się dalej.

29 kwietnia rozwinęły się zacięte walki o centralne dzielnice Berlina (mapa 101). Oddziałom 79 korpusu piechoty, którym dowodził generał major S. Pieriewiortkin, nie udało się z marszu opanować mostu Moltkego. Do mostu tego od północnego zachodu podeszła 171 dywizja piechoty (dowódca — pułkownik A. Niegoda), a od zachodu — 150 dywizja piechoty (dowódca — generał major W. Szatiłow). W nocy na 29 kwietnia most Moltkego zdobył brawurowym atakiem 1 batalion 756 pułku piechoty 150 dywizji (dowódca batalionu — kapitan S. Nieustrojew) i 1 batalion 380 pułku piechoty 171 dywizji (dowódca batalionu — starszy lejtenant K. Samsonow).

Żołnierze hitlerowscy prowadzili huraganowy ogień i przechodzili do zaciekłych kontrataków przeciwko pododdziałom radzieckim, które przeprawiły się na lewy brzeg Sprewy. Walkę utrudniało to, że prawy brzeg nie był jeszcze całkowicie oczyszczony z Niemców. Wojska radzieckie opanowały jedynie wychodzącą na most Moltkego (Moltke-Brücke) ulicę Alt-Moabit i przylegające do niej kwartały. W nocy Niemcy podjęli kontratak, usiłując okrążyć i zniszczyć pododdziały radzieckie, które przedarły się na lewy brzeg Sprewy, oraz wysadzić most. Atak ten jednak został pomyślnie odparty przez żołnierzy radzieckich, aktywnie wspieranych przez artylerię, moździerze i czołgi z prawego brzegu.

Wkrótce na lewy brzeg Sprewy przerzucono pododdziały 380 pułku piechoty, 525 pułk 171 dywizji piechoty, 756 pułk piechoty 150 dywizji, a także działa towarzyszące, czołgi i fugasowe miotacze ognia 10 samodzielnego zmotoryzowanego batalionu miotaczy ognia. Rano 29 kwietnia

[77] Archiw MO SSSR, f. 233, op. 2352, d. 226, ll. 238—239.

po dziesięciominutowej nawale ogniowej oddziały radzieckie ponowiły natarcie. Przez cały dzień wysunięte pododdziały toczyły zacięte walki o rozszerzenie przyczółka, o budynki osłaniające Reichstag. Szczególnie krwawe walki rozwinęły się o duży węzeł oporu — gmach gestapo, „dom Himmlera", jak nazwali go żołnierze radzieccy. Dopiero w nocy na 30 kwietnia po wprowadzeniu do walki 674 pułku piechoty pod dowództwem podpułkownika A. Plechodanowa — drugiego rzutu 150 dywizji piechoty — zdobyto ten węzeł oporu. Równocześnie oczyszczono jeszcze kilka budynków. Nacierające pododdziały radzieckie podeszły do Reichstagu na odległość 300—500 metrów, nie zdołały jednak wykorzystać powodzenia i od razu go opanować.

Rozpoczęto przygotowania do szturmu Reichstagu. Radzieccy żołnierze rozpoznawali podejścia do gmachu oraz system ognia przeciwnika. Coraz to nowe czołgi i działa przeprawiały się na lewy brzeg Sprewy, by wziąć bezpośredni udział w szturmie. Na odległość 200—300 metrów od gmachu podciągnięto 89 dział różnych kalibrów, w tym 152 mm i 203 mm haubice. Do ostrzeliwania Reichstagu przygotowywały się także wyrzutnie rakietowe M-31. Pododdziały piechoty poprawiały swe pozycje, prowadziły rozpoznanie przeciwnika, gromadziły amunicję. Wraz z piechurami do szturmu przygotowywali się także artylerzyści, czołgiści i łącznościowcy. Z inicjatywy dowództwa i wydziału politycznego 79 korpusu piechoty (szef wydziału politycznego pułkownik I. Kryłow) z komunistów i komsomolców utworzono dwie ochotnicze grupy po 20 ludzi, których zadaniem było zatknięcie sztandaru na gmachu Reichstagu. Dowództwo nad nimi powierzono młodym, energicznym oficerom sztabu korpusu — majorowi M. Bondarowi i kapitanowi W. Makowowi. Grupy te uzbrojono w pistolety maszynowe i granaty ręczne oraz wyposażono w radiostacje.

Znaczenie szturmu na Reichstag było ogromne. Nieustannie wyjaśniali to żołnierzom dowódcy i pracownicy polityczni. W pododdziałach naprędce przeprowadzono zebrania partyjne i komsomolskie. Do podniesienia ducha zaczepnego przyczyniały się również pierwszomajowe odezwy KC WKP(b) do żołnierzy Armii Czerwonej. W oddziałach i pododdziałach przygotowywano czerwone flagi i chorągiewki w celu zatknięcia ich na gmachu Reichstagu (przy wejściu, w oknach i na kolumnach). Ogromne znaczenie mobilizujące miały wprowadzone przez Radę Wojenną 3 armii uderzeniowej czerwone sztandary wręczone dywizjom już przy wkraczaniu do Berlina. Sprawa szturmu Reichstagu mobilizowała cały skład osobowy oddziałów do wytężenia wszystkich sił duchowych i fizycznych. Wszyscy wyczuwali bliski koniec wojny, bliskie zwycięstwo. Grupy i oddziały współzawodniczyły o zaszczyt pierwszeństwa wdarcia się do Reichstagu i zatknięcia na nim zwycięskiego sztandaru.

Długotrwałe i zacięte walki o Reichstag rozpoczęły się wczesnym rankiem 30 kwietnia. Niemcy rozpaczliwie się bronili. Podjęty przez oddziały radzieckie atak o godzinie 4.30 został odparty. O godzinie 11.30 po silnym przygotowaniu artyleryjskim wojska radzieckie ruszyły ponownie do ataku, ale znów spotkały się z huraganowym ogniem obrony.

Najtrudniejsza sytuacja wytworzyła się w pasie natarcia 380 pułku piechoty 171 dywizji piechoty, którym dowodził szef sztabu major W. Szatalin. Pułk ten poniósł duże straty; w poszczególnych kompaniach pozostało po 25—30 ludzi. Korzystając z powstałej sytuacji, Niemcy pod osłoną intensywnego ognia i przy wsparciu dwóch czołgów podjęli nowy

kontratak. Cały ciężar walki spadł teraz na radziecką 5 kompanię strzelecką. Wywiązał się zacięty bój, doszło do walki wręcz. Dowódca kompanii, starszy lejtenant I. Szczigol, pomimo kontuzji pozostał na polu walki i umiejętnie kierował akcją swych żołnierzy. Dowódca plutonu, młodszy lejtenant I. Afanasjew, granatami zabił 10 hitlerowców, bohatersko walcząc w pierwszych szeregach swego pododdziału, dopóki nie zginął od kuli nieprzyjacielskiej. Niejeden dziesiątek hitlerowców zabili w tej walce nieustraszeni celowniczowie karabinów maszynowych, kapral G. Fiedorenko i szeregowiec A. Bakun. Niemniej sytuacja była poważna. Dopiero pod koniec dnia 30 kwietnia pododdziały pułku podeszły do rowu przeciwczołgowego, który zagradzał drogę do Reichstagu[78].

Trudna sytuacja wytworzyła się również w pasie natarcia 150 dywizji piechoty. Pododdziały 756 i 674 pułku piechoty podeszły do kanału przed Reichstagiem i tam zaległy pod gradem ognia przeciwnika. Nastąpiła pauza, którą wykorzystano do przygotowania decydującego szturmu na Reichstag. Do oddziałów włączono ludzi z dopiero co przybyłych uzupełnień. W 756 pułku piechoty uzupełnienia włączono do kompanii, na czele której stanął organizator partyjny kompanii, weteran dywizji sierżant I. Sjanow. Pracownicy polityczni — agitator wydziału politycznego 150 dywizji piechoty kapitan I. Matwiejew, agitator 756 pułku kapitan A. Priełow i zastępca dowódcy 1 batalionu piechoty do spraw politycznych lejtenant A. Bieriest — wyjaśniali żołnierzom zadanie dywizji, pułku i kompanii i zagrzewali ich do szturmu na Reichstag.

30 kwietnia o godzinie 18.00 pod osłoną ognia artylerii radzieccy żołnierze z I. Sjanowem, A. Bieriestem i adiutantem batalionu K. Gusiewem na czele, z okrzykiem „hura" zgodnie rzucali się na wroga. Do ataku ruszyły również zaległe przed kanałem pododdziały, między którymi był również 1 batalion 674 pułku piechoty pod dowództwem majora W. Dawydowa. Atak był masowy i gwałtowny. Niemcy nie zdołali powstrzymać nacierających, którzy po kilku minutach znaleźli się pod Reichstagiem. W mgnieniu oka, jak maki zaczerwieniły się na gmachu różnej formy i wielkości czerwone flagi. Było ich tyle, co kwiatów w ogrodzie. Pomiędzy nimi wykwitła flaga żołnierza 1 batalionu 756 pułku piechoty kaprala Piotra Piatnickiego, który zginął od nieprzyjacielskiej kuli na stopniach gmachu. Jego flagę podniósł kapral P. Szczerbina i zatknął na jednej z kolumn przy głównym wejściu Reichstagu. Tam też rozwinęły się flagi lejtenanta R. Koszkarbajewa i szeregowca G. Bułatowa z 674 pułku piechoty, kaprala M. Jeremina i szeregowca G. Sawienki z 1 batalionu 380 pułku, plutonowego P. Smirnowa i szeregowców N. Bielenkowa i L. Somowa z 2 kompanii 525 pułku, plutonowego B. Japarowa z 86 brygady ciężkich haubic. To równoczesne zatknięcie wielu flag było wyrazem masowego bohaterstwa radzieckich żołnierzy.

Szturmujące Reichstag pododdziały radzieckie napotkały w gmachu zacięty opór przeciwnika. Walki toczono o każdą salę i każdy korytarz, o klatki schodowe i piwnice. Niemcy rzucali granaty, strzelali z pancerzownic, pistoletów maszynowych i karabinów maszynowych oraz często przechodzili do kontrataków. Napór radziecki był jednak tak wielki, że nie mogli już go powstrzymać. W jednej z sal rozwinięto stanowisko dowodzenia dowódcy 1 batalionu 756 pułku piechoty, kapitana S. Nieustrojewa. W ugrupowaniu bojowym tego batalionu działała grupa ochot-

[78] *Tamże*, f. 317, op. 4306, d. 524, ll. 13—14.

628

ników pod dowództwem kapitana W. Makowa. Należący do niej sierżanci G. Zagitow i A. Lisimienko oraz plutonowy M. Minin, torując sobie drogę granatami i ogniem pistoletów maszynowych, wdarli się na dach i tam zatknęli czerwoną flagę. Dowódca grupy niezwłocznie zameldował o wykonaniu zadania dowódcy korpusu — generałowi majorowi S. Pieriewiertkinowi. W nocy na 1 maja z rozkazu dowódcy 756 pułku, pułkownika F. Zinczenki, podjęto kroki w celu zatknięcia na gmachu Reichstagu sztandaru wręczonego pułkowi przez Radę Wojenną 3 armii uderzeniowej. Zadanie to powierzono grupie żołnierzy, na której czele stał lejtenant A. Bieriest. Wczesnym rankiem 1 maja na rzeźbie wieńczącej fronton Reichstagu powiewał Sztandar Zwycięstwa — zatknęli go zwiadowcy, plutonowi M. Jegorow i M. Kantarija.

Rano 1 maja hitlerowscy żołnierze w jednej z piwnic Reichstagu wywiesili białą flagę. Rozpoczęły się pertraktacje, w wyniku których zgodzili się oni zaprzestać oporu. Nie wykonali jednak zobowiązań i walka rozgorzała na nowo. Usiłując wyprzeć radzieckie pododdziały z gmachu Reichstagu, hitlerowcy chwycili się ostatecznego środka — podpalili gmach. Ludzie dusili się w dymie. Wspominając te walki, kapitan K. Samsonow pisze: „Pod osłoną dymu Niemcy zaczęli nas wypierać, ale żołnierze i oficerowie nie opuścili swych stanowisk. Walka stawała się coraz bardziej zacięta, lufy karabinów maszynowych, karabinów i pistoletów maszynowych rozgrzały się do tego stopnia, że nie można było ich dotknąć. Brakło wody, dręczyło nas pragnienie, dym gryzł w oczy, na wielu zapalało się umundurowanie"[79]. Mimo trudnych warunków żołnierze radzieccy nadal gromili wroga. Położenie żołnierzy hitlerowskich stawało się coraz bardziej beznadziejne. Rano 2 maja załoga Reichstagu skapitulowała.

W walkach o Reichstag zabito lub raniono blisko 2500 szeregowców, podoficerów i oficerów niemieckich, zniszczono 23 dział różnych kalibrów, zdobyto 2604 jeńców, 1800 karabinów i pistoletów maszynowych, 59 dział oraz 15 czołgów i dział pancernych[80].

W czasie walk o Reichstag, związki taktyczne 5 armii uderzeniowej, 8 armii gwardii i 1 armii pancernej gwardii po ciężkich, zaciętych walkach doszły do rejonu Kancelarii Rzeszy (mapa 100); oddziały 35 dywizji piechoty gwardii 4 korpusu piechoty gwardii 8 armii gwardii rozpoczęły walki o Dworzec Poczdamski, a oddziały 39 dywizji piechoty gwardii 28 korpusu piechoty gwardii walczyły o Ogród Zoologiczny, przekształcony przez Niemców w potężny węzeł oporu. Do jego systemu obrony wchodziło kilka żelazobetonowych „bunkrów", a także zawczasu przygotowane do obrony gmachy i dwumetrowej wysokości żelazobetonowe ogrodzenie. Broniła go załoga licząca 5 tys. ludzi. Znajdowało się tu stanowisko dowodzenia i węzeł łączności generała Weidlinga.

30 kwietnia o godzinie 10.00 39 dywizja piechoty gwardii, pod dowództwem pułkownika J. Marczenki, ruszyła do ataku. Niemcy stawiali zacięty opór. Szczególnie zacięcie walczono o „bunkry". Ich ściany wytrzymywały nawet ogień na wprost ze 152 mm haubicoarmat. Wobec tego „bunkry" zablokowano, a saperzy radzieccy wysadzili w powietrze drzwi wejściowe, przez które później wdarli się do wewnątrz fizylierzy. W rezultacie, w ciągu dnia 30 kwietnia załogi „bunkrów" rozgromiono

[79] *Tamże*, d. 252, l. 105.
[80] *Tamże*, f. 233, op. 53 725, d. 2, l. 213; f. 317, op. 4306, d. 524, l. 15.

a opór pozostałych grup niemieckich znacznie osłabł. 1 maja 39 dywizja piechoty gwardii całkowicie opanowała Ogród Zoologiczny. Generał Weidling przeniósł się do schronu przeciwlotniczego, położonego w odległości 800—1000 metrów od Kancelarii Rzeszy.

2 armia pancerna gwardii z podporządkowaną jej pod względem operacyjnym polską 1 dywizją piechoty im. T. Kościuszki prowadziła natarcie z północnego zachodu na spotkanie 8 armii gwardii. Pod koniec dnia 30 kwietnia podeszła ona do Ogrodu Zoologicznego. Pomimo to nie udało się całkowicie zamknąć pierścienia okrążającego wokół znajdującego się w parku Tiergarten zgrupowania niemieckiego. Pozostał wąski korytarz szerokości 400 metrów, który znajdował się pod ogniem radzieckim. 1 maja i to przejście zostało zamknięte.

W końcowych walkach w Berlinie uczestniczyły oddziały i związki taktyczne Wojska Polskiego liczące ogółem 12 tys. żołnierzy (1 dywizja piechoty im. T. Kościuszki — najstarszy związek taktyczny ludowego Wojska Polskiego, 2 brygada artylerii haubic, 6 samodzielny zmotoryzowany batalion pontonowo-mostowy — w składzie radzieckiej 2 armii pancernej, oraz 1 samodzielna brygada moździerzy — w składzie radzieckiej 47 armii.

W celu szybszego rozgromienia przeciwnika w Berlinie dowódca 1 Frontu Ukraińskiego rozkazał 3 armii pancernej gwardii i 28 armii opanować południowo-zachodnią jego część. Ich oddziały pomyślnie walczyły z nieprzyjacielem w dzielnicach Halensee, Wilmersdorf i Westend. Szczególnie zacięte walki rozwinęły się w pasie działania 7 korpusu pancernego gwardii. Na wpół okrążone zgrupowanie niemieckie w dzielnicy Westend wielokrotnie próbowało przebić się na południe. Wszystkie te próby zostały jednak odparte przez radzieckich czołgistów współdziałających z piechurami 28 armii.

Równie pomyślnie posuwały się wojska radzieckie, działające na północ od Berlina. 61 armia po sforsowaniu rzeki Hawela (Havel) pod koniec dnia 30 kwietnia wyszła na linię Lindow — Wall. 1 armia Wojska Polskiego toczyła walki na odcinku Wall — Sanzke. Oddziały 2 Frontu Białoruskiego pomyślnie ścigały przeciwnika. 30 kwietnia posunęły się one od 12 do 50 kilometrów. Pomimo rozpaczliwego oporu wojsk niemieckich walki mające na celu likwidację niemieckiego zgrupowania frankfurcko-gubińskiego miały się ku końcowi.

Hitlerowcy znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. 30 kwietnia Hitler popełnił samobójstwo; w pozostawionym testamencie wyznaczył nowy rząd, którego kanclerzem mianował wielkiego admirała Dönitza. 1 maja o godzinie 3.00 szef Sztabu Generalnego OKH, generał piechoty Krebs, na podstawie porozumienia z dowództwem Armii Czerwonej przekroczył linię frontu w rejonie Dworca Poczdamskiego (w pasie działania 8 armii gwardii na odcinku 35 dywizji piechoty gwardii) i został przyjęty przez generała pułkownika W. Czujkowa. Na punkt dowodzenia wkrótce przybył zastępca dowódcy 1 Frontu Białoruskiego generał armii W. Sokołowski, który wraz z generałem pułkownikiem W. Czujkowem w imieniu dowództwa radzieckiego rozpoczął pertraktacje z Krebsem. Dokument podpisany przez Goebbelsa i Bormanna, przekazany przez Krebsa, oficjalnie komunikował o samobójczej śmierci Hitlera i o utworzeniu nowego rządu.

W toku pertraktacji Krebsowi oświadczono, że zaprzestanie działań wojennych możliwe jest tylko pod warunkiem bezwzględnej kapitulacji

wojsk niemieckich wobec wszystkich sprzymierzonych. Przy tym całemu składowi osobowemu gwarantowano życie, zachowanie orderów i osobistych rzeczy, a oficerom — również broni białej. Dowództwo radzieckie przyrzekło pomóc znajdującym się w Berlinie członkom niemieckiego rządu w skomunikowaniu się z rządem Dönitza, który przebywał w Meklenburgu, by mogli przedstawić mu propozycję rozpoczęcia pertraktacji pokojowych z trzema sojuszniczymi mocarstwami. Na tym zakończono rokowania i generał Krebs odjechał w celu zdania sprawy Goebbelsowi. 1 maja o godzinie 18.00 Goebbels i Bormann nadesłali odpowiedź odrzucającą żądanie bezwarunkowej kapitulacji[81]. Wówczas o godzinie 18.30 cała radziecka artyleria, biorąca udział w szturmie Berlina, rozpoczęła potężny ogień na ugrupowanie przeciwnika. Oddziałom radzieckim rozkazano kontynuować szturm centrum miasta w nocy na 2 maja.

W wykonaniu tego rozkazu oddziały 3 armii uderzeniowej, nacierające z północy na centrum Berlina, połączyły się na południe od Reichstagu z nacierającymi z południa oddziałami 8 armii gwardii. Oddziały 2 armii pancernej gwardii, a wśród nich polska 1 dywizja piechoty im. T. Kościuszki, w rejonie Ogrodu Zoologicznego połączyły się z oddziałami 8 armii gwardii i 1 armii pancernej gwardii. Nad ranem 2 maja resztki garnizonu Berlina były więc rozbite na szereg izolowanych grup. Hitlerowcom nie pozostawało nic innego, jak złożyć broń. I rzeczywiście, 40 minut po północy 2 maja radiostacja 79 dywizji piechoty 8 armii gwardii odebrała po rosyjsku zredagowany radiogram niemieckiego 56 korpusu pancernego, w którym Niemcy prosili o zaprzestanie ognia i oznajmili, że wysyłają parlamentariuszy. Strona radziecka przerwała ogień. Przybyły w charakterze parlamentariusza szef sztabu 56 korpusu pancernego, pułkownik von Dufwing, w imieniu dowódcy korpusu generała Weidlinga zakomunikował o zaprzestaniu oporu i kapitulacji korpusu.

Dowództwo 1 Frontu Białoruskiego zażądało, by do godziny 7.00 dnia 2 maja 56 korpus pancerny całkowicie rozbroił się i oddał do niewoli. Żądanie to dowództwo niemieckie wykonało. O godzinie 6.00 dnia 2 maja przeszedł linię frontu i oddał się do niewoli dowódca 56 korpusu pancernego — generał Weidling, który równocześnie był dowódcą obrony Berlina. Dowództwo radzieckie zwróciło się do niego, by wydał rozkaz kapitulacji całemu garnizonowi. W swym rozkazie Weidling podkreślił, że ze względu na sytuację ogólną dalsza walka jest bezowocna. „Każda godzina walki zwiększa okropne cierpienia cywilnej ludności Berlina i naszych rannych. Śmierć każdego człowieka, który padnie w walce o Berlin, będzie daremną ofiarą.

W myśl porozumienia z Naczelnym Dowództwem wojsk radzieckich rozkazuję niezwłocznie zaprzestać walki"[82]. Wkrótce rozkaz ten podano do wiadomości oddziałom niemieckim. Taki sam rozkaz w imieniu rządu niemieckiego wydał Fritsche — pierwszy zastępca Goebbelsa. Oddziały niemieckie zaczęły masowo składać broń.

Do godziny 15.00 2 maja garnizon Berlina całkowicie zaprzestał oporu i pod koniec dnia wojska radzieckie zajęły całe miasto. Stolica hitlerowskich Niemiec — Berlin — została zdobyta. Sznury jeńców z dumnymi ongiś oficerami i generałami na czele, posępnie opuściwszy głowy, ma-

[81] „Wojenno-istoriczeskij żurnal", 1959, nr 5, s. 87.
[82] *Tamże.*

szerowały ulicami swej stolicy. Żaden z nich nie miał odwagi spojrzeć w oczy swym współrodakom. Wyprawa na wschód zakończyła się nie paradą w Moskwie, o czym marzyli hitlerowcy, lecz całkowitą klęską i kapitulacją w Berlinie. Żołnierze radzieccy ujrzeli potworny obraz zniszczeń. Oto jak opisuje Berlin tych dni znany radziecki pisarz Wsiewołod Wiszniewski: „Cały Berlin jest w pyle. Wszędzie czerwonawy pył. Sunie sznur naszych samochodów, wozów... sygnały, okrzyki... Na północy, za Reichstagiem, likwidują jakichś ukrywających się w domach żołnierzy niemieckich... Odległe wystrzały armatnie, od czasu do czasu — serie karabinów maszynowych... Totalna klęska — rezultat ostatniego szturmu...

...Jesteśmy w kancelarii Hitlera. Ty, który uważałeś się za władcę świata, co z ciebie pozostało? — Pył!

W pałacu twym tkwią setki pocisków, główne wejście zniesione. Brunatny faszystowski orzeł podziurawiony kulami, wszystkie szyby wypadły, sufity pozapadane, zapukał tu uralską groźną pięścią rosyjski żołnierz.

Z twej kancelarii pozostał tylko stos papierowego śmiecia! Poniewierają się w pyle czerwonawe teczki z raportami i podpisanymi, lecz nie wysłanymi rozkazami. Safesy i szafy otwarte na oścież... Na podłodze leżą porzucone przez uciekających nazistów legitymacje partyjne. A nad tym wszystkim stoi nasz wartownik-strzelec, chłopiec z Rosji!"[83]

Żołnierze radzieccy byli dumni ze swej wielkiej ojczyzny, ze swych walecznych sił zbrojnych. Oto zwyciężyła słuszna sprawa, dla tryumfu której przyszli do Berlina.

Ogłoszono podziękowanie Naczelnego Dowódcy dla wojsk 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego, a w stolicy Związku Radzieckiego — Moskwie, oddano dwadzieścia cztery salwy artyleryjskie — salut na cześć zwycięzców.

Z chwilą upadku Berlina hitlerowskie Niemcy musiały skapitulować. 8 maja w Berlinie przedstawiciele niemieckiego Naczelnego Dowództwa podpisali akt bezwarunkowej kapitulacji. Do tego czasu wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego w swych pasach działania wyszły nad Łabę i spotkały się z wojskami amerykańskimi, a 2 Front Białoruski osiągnął linię Wismar — Schwerin — Dömitz — Wittenberge, gdzie spotkał się z wojskami angielskimi (mapa 100).

*
* *

Upadek Berlina był najważniejszym wydarzeniem końcowego okresu wojny z hitlerowskimi Niemcami. Zatknięcie radzieckiego Czerwonego Sztandaru w Berlinie cała miłująca wolność ludzkość uważała za symbol klęski faszyzmu.

Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa Radzieckich Sił Zbrojnych słusznie oceniła wojskową i polityczną sytuację w Europie na wiosnę 1945 r., wybierając kierunek berliński jako główny kierunek działań bojowych Armii Czerwonej. Przebieg operacji wykazał jednak, że do opanowania Berlina siły jednego tylko 1 Frontu Białoruskiego były niedostateczne. Berlin zdobyły oddziały 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu

[83] Z nie publikowanego dziennika W. Wiszniewskiego, IML, *Dokumenty...* inw. nr 18 480, ss. 23—24.

Ukraińskiego. Niemieckie zgrupowanie w rejonie Berlina rozbito siłami 1 Frontu Białoruskiego, 1 Frontu Ukraińskiego i 2 Frontu Białoruskiego. Równocześnie 4 i 2 Front Ukraiński, wykonując postawione im zadanie, prowadziły natarcie, w wyniku którego opanowały one część Czechosłowacji i związały znaczne siły Grupy Armii „Środek" i „Południe".

Operacja berlińska była jedną z największych w Wielkiej Wojnie Narodowej. Brało w niej udział z obu stron ponad 3,5 miliona ludzi, ponad 50 tys. dział i moździerzy, około 8 tys. czołgów i dział pancernych oraz ponad 9 tys. samolotów. W toku tej operacji Radzieckie Siły Zbrojne rozbiły jedno z największych zgrupowań niemieckich, liczące 70 dywizji piechoty, 12 dywizji pancernych i 11 dywizji zmotoryzowanych[84]. Wojska radzieckie wzięły do niewoli około 480 tys. żołnierzy niemieckich, a także zdobyły ponad 1500 czołgów i dział pancernych, 4500 samolotów oraz 10 917 dział i moździerzy[85]. W rozgromieniu tego zgrupowania nieprzyjacielskiego wraz z żołnierzami radzieckimi aktywny udział wzięli również żołnierze Wojska Polskiego. Szybka klęska i zniszczenie tak dużego zgrupowania niemieckiego oraz zajęcie przez wojska radzieckie stolicy hitlerowskiego państwa — Berlina, będącego najważniejszym wojskowym, politycznym i ekonomicznym ośrodkiem kraju, udaremniły wszystkie rachuby hitlerowców na wprowadzenie rozłamu w szeregi antyfaszystowskiej koalicji i przyspieszyły bezwarunkową kapitulację Niemiec. Okrążone zgrupowania niemieckie w Berlinie i w rejonie Frankfurter n. Odrą — Gubin (Guben), liczące ogółem 400 tys. ludzi, zostały zlikwidowane w ciągu 9 dni. Świadczyło to o potędze wojsk radzieckich i o kunszcie ich dowódców.

Zwycięstwo Radzieckich Sił Zbrojnych w operacji berlińskiej stworzyło dogodne warunki do zlikwidowania ostatniego dużego zgrupowania niemieckiego na terytorium Czechosłowacji i Austrii.

W walkach o Berlin wykorzystano niezwykle bogate doświadczenia bojowe, nagromadzone przez Radzieckie Siły Zbrojne w czasie wojny. Przejawiło się to zarówno w przygotowaniu, jak i w przebiegu całej operacji, której wyznaczono dalekosiężne cele. Aby je osiągnąć, dowództwo radzieckie zapewniło sobie przytłaczającą przewagę nad przeciwnikiem, co pozwoliło na zakończenie operacji w krótkim czasie. Zmierzała do tego również sama forma operacji — potężne uderzenia czołowe mające na celu przełamanie obrony nieprzyjaciela, porozcinanie jego zgrupowania na izolowane grupy i późniejsze ich okrążenie i zniszczenie.

Dowództwa Frontów nieustannie czuwały nad przebiegiem operacji, właściwie i w porę reagując na zmiany położenia. Doskonale przeprowadzono manewr armiami pancernymi w pasie 1 Frontu Ukraińskiego, umiejętnie odparto przeciwuderzenie niemieckie z rejonu na północ od Görlitz oraz zlikwidowano próby odblokowania frankfurcko-gubińskiego zgrupowania niemieckiego.

1 Front Białoruski we właściwym czasie wykorzystał sukces prawoskrzydłowych armii głównego zgrupowania uderzeniowego. W odpowiednim momencie dowództwo radzieckie wprowadziło do walki również drugie rzuty Frontów. Umiejętnie zorganizowało też ono i pokierowało walką w mieście.

---

[84] IML, *Dokumenty*... inw. nr 9609, s. 366.

[85] Archiw MO SSSR, f. 237, op. 2394, d. 1424, l. 259; f. 236, op. 2673, d. 2583, l. 313; f. 233, op. 2356, d. 739, l. 504.

Poważny wkład w zwycięstwo wnieśli pracownicy radzieckiego zaplecza. Swą ofiarną pracą zapewnili oni wojskom wszystko, co było im niezbędne do pomyślnego przeprowadzenia operacji. W Berlinie toczyły się jeszcze zacięte walki, a już pod wieczór 25 kwietnia uruchomiono odcinek linii kolejowej Kostrzyń — Berlin i do miasta przybył pierwszy pociąg z amunicją[86]. Później systematycznie zaczęły przybywać transporty z amunicją, materiałami pędnymi i innym zaopatrzeniem. W ciągu dnia walk w Berlinie przeciętnie zużywano 228 wagonów różnego rodzaju amunicji[87].

Intensywnie pracowała również służba medyczna. Ogromną większość rannych ewakuowano z pola walki nie później niż w 1—2 godzin po zranieniu. Z pułkowych i dywizyjnych punktów medycznych we właściwym czasie ewakuowano rannych do najbliższych szpitali specjalistycznych[88].

W czasie operacji berlińskiej nastąpiło nad Łabą historyczne spotkanie Armii Czerwonej z wojskami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Był to tryumf antyfaszystowskiej koalicji, dowód jej jednomyślności do końca wojny.

W walkach o Berlin Armia Czerwona wykazała swą potęgę, a żołnierze radzieccy — wspaniałą znajomość rzemiosła wojennego. Szturmujący Berlin żołnierze radzieccy zapisali jeszcze jedną piękną kartę historii bohaterskiej i ofiarnej walki narodu radzieckiego o wolność, honor i niepodległość swej ojczyzny, o wyzwolenie narodów Europy z tyranii faszystowskiej. Partia komunistyczna i rząd radziecki wysoko oceniły ich sukces bojowy. Oddziałom i związkom taktycznym, które brały bezpośredni udział w szturmie niemieckiej stolicy, nadano nazwy „Berlińskich". Ponad 600 żołnierzom przyznano zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Trzynaście osób odznaczono po raz drugi Złotą Gwiazdą Bohatera Związku Radzieckiego[89]. Wszyscy uczestnicy szturmu otrzymali medal „Za Zdobycie Berlina", ustanowiony z okazji tego historycznego zwycięstwa.

Prowadzone w toku operacji berlińskiej działania bojowe cechowało wielkie napięcie i zaciętość obu stron walczących. Przeczuwając swą nieuchronną zgubę hitlerowskie koła rządzące żądały od wojsk niemieckich oporu do ostatniego naboju, do ostatniego człowieka. Otumanieni wieloletnią propagandą hitlerowską, wychowani za pomocą bezlitosnej musztry w duchu ślepego posłuszeństwa rozkazom, niemieccy szeregowcy, podoficerowie i oficerowie walczyli i umierali na gruzach Berlina, zadając dotkliwe straty wojskom radzieckim, mężnie pokonującym potworne trudności natarcia w płonącym i na wpół zburzonym mieście. Radzieccy żołnierze szturmowali umocnienia przeciwnika, nie szczędząc swych sił i życia. W okresie od 16 kwietnia do 8 maja 1945 r. 1 Front Białoruski i 1 Front Ukraiński straciły w zabitych, rannych i zaginionych bez wieści 304 887 ludzi. Większość z nich została ranna lub padła na polu chwały podczas przełamywania obrony na Odrze i Nysie oraz w czasie walk w Berlinie. O zaciętości walk świadczy również i to, że Fronty te straciły 2156 czołgów i dział pancernych, 1220 dział i moź-

[86] *Tamże*, f. 67, op. 267 214, d. 40, l. 11.
[87] *Tamże*, f. 81, op. 119 129, d. 7, l. 185.
[88] *Tamże*, f. 67, op. 198 025, d. 306, l. 57.
[89] IML, *Dokumenty*... inw. nr 18 492, l. 1.

dzierzy oraz 527 samolotów[90]. Tymczasem amerykańskie i angielskie wojska w ciągu całego 1945 r. straciły na froncie zachodnim tylko 260 tys. ludzi[91].

Naród radziecki poniósł ogromne ofiary, zanim zerwał z cytadeli ludobójczego faszyzmu niemieckiego złowieszczego orła ze swastyką i zatknął na niej swój Sztandar Zwycięstwa. Prochy dziesiątków tysięcy obywateli radzieckich spoczywają dziś w milczeniu we wspólnych mogiłach w Berlinie — w Parku Treptow i w Pankowie. Ich pamięć uwiecznia majestatyczna rzeźba żołnierza-wyzwoliciela z ocalonym dzieckiem na ręku. Nad ich mogiłami smutnie skłoniła głowę alegoryczna postać matki-ojczyzny.

Czyn żołnierzy radzieckich ostrzega potomnych, że nie wolno dopuścić, by Berlin stał się ponownie ośrodkiem agresji i rozboju, bazą wypadową nowych wypraw reakcji przeciwko wolności i niepodległości narodów. Gwarancją tego są nowe, demokratyczne Niemcy, które po zrzuceniu faszystowskiego jarzma zdecydowanie wkroczyły na drogę budownictwa socjalizmu.

---

[90] *Tamże*, inw. nr 18 493, ll. 1—2.
[91] F. Pogue, *Wierchownoje komandowanije*, Moskwa 1959, s. 520.

635

Historia sztuki wojennej 1939-1945 pod red. P. A. Rotmistrowa s. 521-556, MON 1967

Rozdział siódmy

OPERACJA BERLIŃSKA

(16 kwietnia — 8 maja 1945 r.)

(Szkic 17)

1. POŁOŻENIE NA POCZĄTKU OPERACJI

Zimowe natarcie Armii Czerwonej dało w wyniku całkowite wyzwolenie Polski i znacznej części terytorium Czechosłowacji, zdobycie Budapesztu, wytrącenie z wojny ostatniego sojusznika Niemiec w Europie — Węgier, opanowanie większej części Prus Wschodnich i Śląska oraz otwarło wojskom radzieckim drogę do natarcia na centralne obszary Niemiec.

W kwietniu 1945 r. siły 2 Frontu Bałtyckiego kontynuowały operację, zmierzającą do zlikwidowania 16 i 18 armii niemieckich, ściśniętych między Tukumsem a Lipawą; 3 i 2 Fronty Białoruskie niszczyły resztki zgrupowań nieprzyjaciela w rejonie Królewca, na południowy wschód od Gdańska i na północ od Gdyni.

W centrum frontu radziecko-niemieckiego wojska 1 Frontu Białoruskiego, po dojściu do Odry i zdobyciu na jej zachodnim brzegu kilku przyczółków, walczyły o ich utrzymanie i rozszerzenie. Od Berlina dzieliła je odległość nie przekraczająca 60—70 km.

Jednostki 1 Frontu Ukraińskiego doszły swym prawym skrzydłem do Nysy, a lewym do granicy czechosłowackiej. Odległość wojsk prawego skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego od Berlina nie przekraczała 140—150 km.

Na lewym skrzydle frontu radziecko-niemieckiego wojska 4 Frontu Ukraińskiego zajęły położenie wyjściowe do prowadzenia natarcia na obszarze ostrawsko-morawskiego rejonu przemysłowego, natomiast 2 i 3 Fronty Ukraińskie nawiązały walki na podejściach do Wiednia i Bratysławy.

Sukcesy Armii Czerwonej stworzyły dogodne warunki do roz-

winięcia na zachodnioeuropejskim teatrze wielkich operacji ofensywnych przez wojska amerykańkie i brytyjskie. Wznowiły one w drugiej połowie marca natarcie i, nie napotykając poważniejszego oporu, przekroczyły Ren i zaczęły posuwać się w głąb Niemiec.

Podobnie jak w latach poprzednich front radziecko-niemiecki pozostawał w roku 1945 nadal frontem rozstrzygającym. Dowództwo hitlerowskie w dalszym ciągu trzymało tu gros swych sił zbrojnych. W połowie kwietnia 1945 r. liczyły one 289 dywizji, z czego 195 dywizji działało na froncie radziecko-niemieckim.

Przypuszczając, że rozstrzygające natarcie Armii Czerwonej nastąpi w kwietniu 1945 r., dowództwo hitlerowskie ześrodkowało swe główne siły nad Odrą i Nysą w celu uporczywej obrony zarówno tych rubieży, jak i Berlina.

Ugrupowanie wojsk niemieckich na kierunku Berlina w dniu 16 kwietnia 1945 r. Obronę kierunku berlińskiego dowództwo hitlerowskie powierzyło Grupom Armii „Wisła" i „Środek". W ich składzie działało 48 dywizji piechoty, 4 pancerne, 10 zmotoryzowanych, jak również znaczna liczba samodzielnych brygad, pułków i innych jednostek wzmocnienia. Prócz tego w rejonie Berlina formowało się prawie 200 batalionów Volkssturmu. Ogólna liczebność wojsk przeciwnika wynosiła około 1 miliona żołnierzy, 10 400 dział i moździerzy, 1500 czołgów i dział pancernych oraz 3300 samolotów.

Stany osobowe związków taktycznych, ześrodkowanych na kierunku Berlina, wynosiły: w dywizjach piechoty od 7 do 8 tys., a w dywizjach pancernych prawie 11 tys. żołnierzy. Dowództwo niemieckie zdołało stworzyć w obronie znaczną gęstość operacyjną. Na jedną dywizję przypadało przeciętnie 9 km frontu. Na spodziewanym kierunku głównego uderzenia wojsk radzieckich (Kostrzyn — Berlin) nieprzyjaciel miał jedną dywizję na 7 km frontu. Na jednym kilometrze frontu znajdowało się 66 dział i moździerzy oraz 17 czołgów. Gros wojsk niemieckich obsadzało taktyczną strefę obrony.

Główne odwody wojsk lądowych umieścił przeciwnik na północny wschód od Berlina oraz w rejonie Chociebuża. Ich oddalenie od linii frontu nie przekraczało 30 km, co świadczyło, że niemieckie dowództwo zamierza za pomocą potężnych przeciwuderzeń udaremnić ewentualne natarcie wojsk radzieckich na Berlin.

Takie rozmieszczenie odwodów nieprzyjaciela zmuszało dowództwo radzieckie do zwrócenia szczególnej uwagi na należyte ubezpieczenie skrzydeł zgrupowań uderzeniowych 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego. Z drugiej strony, zwarte

637

rozmieszczenie głównych zgrupowań przeciwnika stwarzało korzystne warunki do ich okrążenia i zniszczenia z osobna.

Charakterystyka obrony nieprzyjaciela. Budowę rubieży obrony na terytorium właściwych Niemiec dowództwo hitlerowskie rozpoczęło w styczniu 1945 r. Szczególnie spiesznie prowadzono prace obronne w lutym, po dotarciu wojsk radzieckich do Odry i Nysy i zarysowaniu się bezpośredniego zagrożenia środkowych Niemiec i stolicy kraju — Berlina.

Dowództwo niemieckie główną uwagę zwracało na rozbudowę silnej obrony wzdłuż zachodnich brzegów Odry i Nysy, osłaniających kierunek na Berlin. W połowie kwietnia powstała tam potężna i głęboko urzutowana obrona, składająca się z rubieży obronnej Odra — Nysa i umocnionego rejonu Berlina.

Rubież obronna Odra — Nysa, głębokości 20—40 km, składała się z trzech pasów. Pomiędzy nimi na najważniejszych kierunkach leżały jeszcze pozycje pośrednie i ryglowe.

Główny pas obrony, przebiegający wzdłuż zachodnich brzegów Odry i Nysy (z wyjątkiem rejonów: Frankfurt n. O., Guben, Forst i Muskau, gdzie nieprzyjaciel w dalszym ciągu utrzymywał niewielkie przedmościa na wschodnim brzegu), składał się z dwóch—trzech pozycji. Każda pozycja miała jedną lub dwie ciągłe linie transzei. Ogólna głębokość głównego pasa sięgała 5—10 km. Wszystkie miejscowości w tym pasie zostały przekształcone w silne punkty i węzły oporu. Prócz tego, wykorzystując śluzy na Odrze i liczne kanały, hitlerowcy przygotowali zatopienie niektórych rejonów.

Drugi pas obrony, zbudowany w odległości 10—20 km od przedniego skraju pasa głównego, składał się z jednej—trzech linii transzei i mnóstwa punktów oporu. Przedni skraj drugiego pasa obrony przebiegał wzdłuż dogodnych do obrony rubieży naturalnych — kanałów i jezior — i obejmował panujące wzgórza. Jego ogólna głębokość wahała się w granicach od 1 do 5 km. Pod względem inżynieryjnym drugi pas był najsilniej rozbudowany wzdłuż wzgórz Seelow, przed przyczółkiem w rejonie Kostrzyna.

Trzeci pas obrony znajdował się w odległości 20—40 km od przedniego skraju pasa głównego. Składał się z silnych węzłów oporu, powiązanych ze sobą jedną—dwoma transzejami i rowami łączącymi. Na niektórych kierunkach wykopano rowy przeciwpancerne.

Szczególnie silnie rozbudowali Niemcy obronę pod względem przeciwpancernym. Jej przedni skraj przebiegał zazwyczaj wzdłuż rubieży niedostępnej dla czołgów, przy czym wykorzystano przede wszystkim brzegi Odry i Nysy. Przed przednim skra-

638

jem i w głębi obrony założono pola minowe. Przeciętna gęstość minowania na ważniejszych kierunkach sięgała 2 tys. min na 1 km. Przed pierwszą transzeją, koło węzłów dróg i po ich poboczach umieszczono w okopach niszczycieli czołgów, uzbrojonych w pięści pancerne. Jako całość obrona przeciwpancerna rubieży Odra — Nysa była oparta na kombinacji ognia artylerii, dział pancernych i czołgów z zaporami inżynieryjnymi. Do walki z czołgami zamierzano wykorzystać w szerokim zakresie artylerię przeciwlotniczą umocnionego rejonu Berlina.

Umocniony rejon Berlina składał się z trzech pierścieni obronnych (zewnętrznego, wewnętrznego i miejskiego) oraz z właściwego miasta przystosowanego do obrony. Cały Berlin podzielono na pięć sektorów obrony. W mieście powstało wiele pozycji umocnionych i barykad.

Ogólna głębokość obrony, łącznie z umocnionym rejonem Berlina sięgała na kierunku przyczółka pod Kostrzynem prawie 100 km, a na innych kierunkach wahała się w granicach od 40 do 80 km.

2. PRZYGOTOWANIA DO OPERACJI

Do przeprowadzenia operacji berlińskiej wyznaczono wojska 2 i 1 Frontów Białoruskich i 1 Frontu Ukraińskiego, które posiadały ogółem 41 600 dział i moździerzy, przeszło 6300 czołgów i dział pancernych oraz 8400 samolotów [1].

Celem operacji było zniszczenie Grup Armii „Wisła" i „Środek", zdobycie Berlina i wyjście nad Łabę. Pomyślne przeprowadzenie tej operacji pozbawiłoby hitlerowskie Niemcy możności stawiania zorganizowanego oporu, co zmusiłoby je do kapitulacji, doprowadzając w ogólnym wyniku do zwycięskiego zakończenia wojny w Europie.

Myśl przewodnia operacji polegała na tym, by natarciem wojsk 1 Frontu Białoruskiego i prawego skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego, przy współudziale 2 Frontu Białoruskiego, przełamać obronę nieprzyjaciela nad Odrą i Nysą, po czym, rozwijając natarcie w głąb, okrążyć zgrupowanie przeciwnika, rozdzielić je na kilka odizolowanych od siebie części i z osobna je zniszczyć.

Tak więc rozstrzygający charakter operacji warunkował wybór najbardziej zdecydowanej formy jej przeprowadzenia.

Zgodnie z przytoczoną myślą przewodnią 1 Front Białoruski (dowódca marszałek Związku Radzieckiego G. Żukow, członek Rady Wojennej generał lejtenant K. Tielegin, szef sztabu ge-

[1] *Druga wojna światowa*, s. 589.

nerał pułkownik M. Malinin) otrzymał zadanie przygotować i wykonać operację zaczepną w celu rozgromienia znajdującego się przed nim zgrupowania nieprzyjaciela, zdobycia Berlina i wyjścia nad Łabę najpóźniej w 12—15 dniu operacji.

1 Front Ukraiński (dowódca marszałek Związku Radzieckiego I. Koniew, członek Rady Wojennej generał lejtenant K. Krajniukow, szef sztabu generał armii I. Pietrow) miał przygotować i wykonać operację zaczepną, której celem było rozbicie zgrupowania nieprzyjaciela w rejonie Chociebuża oraz na południe od Berlina i opanowanie najpóźniej w 10—12 dniu operacji rubieży Beelitz — Wittenberg i dalej wzdłuż Łaby do Drezna. Na lewym skrzydle jednostki Frontu powinny były przejść do twardej obrony.

Początek natarcia 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego wyznaczono na dzień 16 kwietnia. Po czterech dniach, 20 kwietnia, miały ruszyć do natarcia jednostki 2 Frontu Białoruskiego (dowódca marszałek Związku Radzieckiego K. Rokossowski, członek Rady Wojennej generał lejtenant N. Subbotin, szef sztabu generał pułkownik A. Bogolubow). Wojska Frontu miały przygotować i przeprowadzić operację zaczepną w celu sforsowania Odry, rozgromienia szczecińskiego zgrupowania przeciwnika i opanowania najpóźniej w 12—15 dniu operacji rubieży Anklam — Waren — Wittenberge.

W razie sprzyjających warunków wojska 2 Frontu Białoruskiego miały wykorzystać powodzenie 1 Frontu Białoruskiego, by zrolować obronę nieprzyjaciela nad Odrą, działając częścią sił spoza prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego.

Decyzja dowódcy 1 Frontu Białoruskiego. Wykonując dyrektywy Kwatery Głównej, dowódca Frontu postanowił główny wysiłek z przyczółka pod Kostrzynem wykonać siłami pięciu armii ogólnowojskowych (47, 3 uderzeniowej, 5 uderzeniowej, 8 gwardii i 3, która znajdowała się w drugim rzucie) oraz dwóch armii pancernych (1 gwardii i 2 gwardii) i w pierwszym dniu operacji przełamać pierwszy i drugi pasy rubieży obronnej nad Odrą. Następnie zamierzano rozwinąć gwałtowne natarcie na Berlin ze wschodu, przy jednoczesnym obejściu miasta z północnego zachodu i południa i opanować Berlin w szóstym dniu operacji. 47 armia powinna była w 11 dniu operacji dotrzeć do Łaby. Wysiłki pomocnicze miano wykonać na północ od Berlina siłami 61 armii i 1 armii Wojska Polskiego oraz na południe, z rejonu Frankfurtu w kierunku na Poczdam — Brandenburg, wojskami 69 i 33 armij.

Obydwie armie pancerne (1 gwardii i 2 gwardii) oraz 9 samo-

640

dzielny korpus pancerny zamierzano wykorzystać do rozwinięcia powodzenia armij ogólnowojskowych.

Dowódca Frontu w dyrektywie z 12 kwietnia 1945 r. wyznaczył armiom pancernym następujące zadania:

— 2 armia pancerna (dowódca generał pułkownik wojsk pancernych S. Bogdanow): wejść w wyłom w pasie 5 armii gwardii po osiągnięciu przez piechotę rubieży Letschin — Gusow, po czym, obchodząc Berlin z północnego wschodu i północy, rozwijać natarcie i we współdziałaniu z 1 armią pancerną gwardii opanować północno-zachodnią część Berlina.

— 1 armia pancerna gwardii (dowódca generał pułkownik wojsk pancernych M. Katukow): wejść w wyłom w pasie 8 armii gwardii po osiągnięciu przez piechotę rubieży Seelow — Dolgelin — Alt-Malisch i, rozwijając natarcie w kierunku zachodnim, opanować w drugim dniu operacji osiedla na wschodnich krańcach Berlina. Następnie armia miała uderzyć w kierunku południowo-zachodnim w celu obejścia Berlina z południa i zdobycia osiedli podmiejskich na południowych i południowo-zachodnich krańcach miasta.

Głębokość zadań armii pancernych nie przekraczała 80—90 km, wobec ogólnej głębokości operacji 80—165 km. Przewidywano, że przeciętne tempo natarcia armii pancernych wyniesie 35—37 km na dobę.

Z decyzji dowódcy Frontu wynika, że główne zadanie armii pancernych w operacji polegało na walce o Berlin. Ograniczało to z góry w poważnym stopniu możliwości manewru armii pancernych, ponieważ trzeba było walczyć w dużych miejscowościach, nie wyłączając Berlina. Prócz tego, wbrew wytycznym Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa, która żądała, by obydwie armie pancerne zostały wykorzystane do obejścia Berlina z północy, dowódca Frontu kazał 1 armii pancernej obchodzić Berlin nie z północy, lecz z południa. Tego rodzaju decyzja mocno zmniejszała przede wszystkim siłę uderzeniową szybkiej grupy Frontu, ponieważ w najbardziej decydującym momencie operacji obydwie armie pancerne musiały działać w rozchodzących się kierunkach. W dodatku wyznaczone 1 armii pancernej zadanie obejścia Berlina z południa zmuszało jednostki tej armii do wykonywania tego manewru w bezpośrednim pobliżu wewnętrznego pasa obronnego umocnionego rejonu Berlina przez osiedla podmiejskie, gdzie możliwości manewru były bardzo ograniczone.

Za jeden z ewentualnych argumentów, przemawiających za skierowaniem 1 armii pancernej na południe, można by było w pewnych warunkach uznać dążenie dowództwa 1 Frontu Bia-

łoruskiego do odcięcia tym uderzeniem głównych sił 9 armii niemieckiej od Berlina i ułatwienia w ten sposób późniejszej walki o Berlin. Jednakże i w tym wypadku pozostaje niejasne, dlaczego 1 armia pancerna gwardii miała zdobywać południowe i południowo-zachodnie krańce Berlina, a nie rozwijać natarcia w głąb. Na dobitkę zadanie to armia miała wykonywać nie we współdziałaniu z 3 armią pancerną gwardii 1 Frontu Ukraińskiego, która, jak zobaczymy dalej, otrzymała analogiczne zadanie, lecz z 2 armią pancerną gwardii, która obchodziła Berlin z północy (?!). Jak wynika z notatki w dzienniku działań bojowych 1 Frontu Białoruskiego, pierwsze wskazówki co do współdziałania 1 armii pancernej gwardii z 3 armią pancerną gwardii dał dowódca Frontu dopiero 25 kwietnia, czyli już w czasie trwania walk w Berlinie.

9 samodzielny korpus pancerny, podległy pod względem operacyjnym dowódcy 3 armii uderzeniowej, powinien był, współdziałając z tą armią, rozwijać natarcie w kierunku na Bernau.

Szerokość frontu rozwinięcia ogólnowojskowych armii pierwszego rzutu zgrupowania uderzeniowego Frontu na przyczółku pod Kostrzynem wynosiła 44 km, szerokość zaś odcinka przełamania — 24,3 km. Odpowiednio do tego armie rozwijały się w pasach 10—13 km, a przełamania dokonywały na odcinkach od 5 do 7 km, mając gęstość od 20 do 43 czołgów i dział pancernych oraz od 244 do 340 dział i moździerzy na kilometr odcinka przełamania.

Dla osiągnięcia przy przełamaniu obrony maksimum zaskoczenia dowódca Frontu postanowił przygotowanie artyleryjskie i atak piechoty z czołgami bezpośredniego wsparcia rozpocząć w nocy, na 1,5—2 godziny przed świtem. Do oświetlenia przedpola i oślepienia piechoty nieprzyjaciela przewidziano wykorzystanie 143 reflektorów, które miały włączyć światło jednocześnie z wyruszeniem piechoty do ataku.

Przygotowanie artyleryjskie zaplanowano na 30 minut, wsparcie zaś piechoty i czołgów — podwójnym wałem ogniowym do głębokości 1,5—2 km i pojedynczym wałem ogniowym do głębokości 3—4 km. Wsparcie walki w głębi zamierzano zapewnić za pomocą kolejnych ześrodkowań ognia na najważniejszych kierunkach.

Na 30 minut przed przygotowaniem artyleryjskim przewidziano ześrodkowane uderzenie nocnych bombowców na sztaby i węzły dowodzenia. Po rozpoczęciu natarcia samoloty szturmowe i bombowe miały pomagać nacierającym wojskom lądowym, bombardując punkty i węzły oporu przeciwnika. W okresie

642

wprowadzania w wyłom armii pancernych lotnictwo skupiało wysiłek na ich wsparciu.

Zabezpieczenie inżynieryjne zaplanowano na całą głębokość operacji, grupując jednostki inżynieryjne w trzech rzutach. W ciągu pierwszego etapu operacji większość inżynieryjnych jednostek i związków taktycznych Frontu miała zabezpieczać działania piechoty i czołgów podczas przełamywania głównego pasa obrony nieprzyjaciela, jak również wprowadzenie w wyłom armii pancernych. Prócz tego w pasie natarcia 61 armii i 1 armii Wojska Polskiego jednostki inżynieryjne miały zabezpieczyć forsowanie Odry przez te armie.

W czasie natarcia wojska inżynieryjne powinny były pomagać ogólnowojskowym związkom taktycznym przy umacnianiu zdobytych rubieży, pokonywaniu przeszkód przeciwpancernych, rozminowywaniu miast oraz odbudowie mostów i dróg.

Dla wzmocnienia wojsk inżynieryjnych, działających w ugrupowaniach bojowych nacierających związków taktycznych, tworzono na szczeblu armii i Frontu odwody inżynieryjnych sił i środków.

Decyzja dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego. Dowódca Frontu postanowił wykonać główne uderzenie na odcinku Forst — Muskau siłami 3 armii gwardii, 13 armii i 5 armii gwardii oraz 3 i 4 armii pancernych gwardii. W pierwszym dniu natarcia jednostki zgrupowania uderzeniowego miały sforsować Nysę i przełamać główny i drugi pasy rubieży obronnej nad Nysą. Następnie, rozwijając natarcie w kierunku na Spremberg — Belzig, zamierzano rozbić zgrupowanie Niemców w rejonie Chociebuża oraz na południe od Berlina i w 10—12 dniu operacji wyjść na rubież Beelitz — Wittenberg i dalej wzdłuż Łaby. Część sił prawego skrzydła Frontu powinna była za pomocą uderzenia z południa dopomóc 1 Frontowi Białoruskiemu do opanowania Berlina.

Uderzenie pomocnicze wykonywały 2 armia Wojska Polskiego i jednostki prawego skrzydła 52 armii w ogólnym kierunku na Drezno z zadaniem ubezpieczenia z południa działań głównego zgrupowania Frontu. 28 i 31 armie, oddane przez 3 Front Białoruski, zostały wykorzystane w drugim rzucie Frontu do rozwinięcia powodzenia na głównym kierunku.

Obydwie armie pancerne (3 gwardii i 4 gwardii) dowódca Frontu postanowił wykorzystać w charakterze frontowego rzutu rozwinięcia powodzenia.

Sytuacja ogólna w pasie Frontu była korzystniejsza dla działań wojsk radzieckich, między innymi również dla wojsk pancernych. Obrona nieprzyjaciela była płytsza i obsadzona z o wiele mniej-

643

szą gęstością sił i środków niż w pasie 1 Frontu Białoruskiego. Pomiędzy Sprewą a zewnętrznym pasem obrony Berlina Niemcy w gruncie rzeczy nie mieli przygotowanych rubieży.

W związku z tym dowódca Frontu, w swej dyrektywie z 3 kwietnia 1945 r., kazał obydwu armiom pancernym, aby w drugim dniu operacji, po sforsowaniu przez piechotę Sprewy, weszły w wyłom, po czym, rozwijając gwałtownie natarcie w kierunku północno-zachodnim, opanowały w szóstym dniu operacji silnymi oddziałami wydzielonymi rejony: Rathenau, Brandenburg i Dessau, stwarzając tym samym warunki do okrążenia zgrupowania wojsk niemieckich na kierunku Berlina. 3 armia pancerna miała jednym korpusem uderzyć z południa wprost na Berlin.

Zgodnie z wytycznymi Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa dowódca Frontu przewidział również inny wariant użycia armii pancernych, według którego 3 armia pancerna gwardii (dowódca generał pułkownik P. Rybałko) po sforsowaniu Sprewy miała nacierać na Berlin z południa, 4 zaś armia pancerna gwardii (dowódca generał pułkownik D. Leluszenko) miała częścią sił wyjść do rejonu Poczdamu i, współdziałając z wojskami 1 Frontu Białoruskiego, zakończyć okrążenie berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela.

Głębokość zadań armii pancernych zgadzała się z głębokością operacji Frontu i wynosiła 160—170 km. Przeciętne tempo natarcia ustalono na 30—35 km na dobę.

Wszystkie cztery samodzielne korpusy — 25 pancerny, 4 pancerny gwardii, 1 pancerny Wojska Polskiego i 7 zmechanizowany gwardii — zamierzano wykorzystać w charakterze szybkich grup armii ogólnowojskowych (3 gwardii, 5 gwardii, 2 Wojska Polskiego i 52).

W pasie 52 armii do wyłomu miał wejść również 1 korpus kawalerii gwardii z zadaniem rozwinięcia natarcia w ogólnym kierunku na Budziszyn.

Na dwa dni przed operacją dowódca Frontu sprecyzował swą decyzję co do użycia armii pancernych. Zachowując zasadniczą koncepcję planu, tj. wprowadzenie obydwu armii pancernych w wyłom w drugim dniu operacji, rozkazał dowódcom armii pancernych być w gotowości do wprowadzenia do walki w pierwszym dniu operacji oddziałów wydzielonych ze składu korpusów pierwszego rzutu z zadaniem zakończenia wspólnie z piechotą przełamania głównego pasa obrony i uchwycenia przyczółka nad Sprewą. Prócz tego dowódca Frontu żądał, by oddziały wydzielone armii pancernych nie dopuściły do planowego wycofania nad Sprewę sił nieprzyjaciela znajdującego się na rubieży Nysy.

Decyzja ta była całkowicie zgodna z aktualnym położeniem. Wobec nieznacznej gęstości czołgów bezpośredniego wsparcia piechoty (10—14 wozów bojowych na 1 km frontu) i względnie szerokich w porównaniu z 1 Frontem Białoruskim pasów natarcia armii ogólnowojskowych nie było pewności, że siły 1 Frontu Ukraińskiego zdołają szybko przełamać obronę Niemców, powolne zaś przełamywanie taktycznej strefy obrony mogło opóźnić wprowadzenie w wyłom armii pancernych i tym samym wpłynąć ujemnie na przebieg całej operacji.

Zgrupowanie uderzeniowe Frontu rozwijało się w pasie szerokości 51 km, a przełamywało obronę na odcinku szerokości 27 km. Szerokość frontu rozwinięcia armii ogólnowojskowych wahała się w granicach od 10 do 28 km, a szerokość odcinków przełamania — od 8 do 10 km. Ugrupowanie operacyjne 13 armii i 5 armii gwardii było dwurzutowe. Również w dwóch rzutach ugrupowane były korpusy, dywizje i pułki piechoty. Szerokość odcinków przełamania dywizji piechoty wynosiła od 1,2 do 2 km przy gęstości 10—14 czołgów i 227—325 dział i moździerzy na 1 km frontu przełamania.

Z konieczności forsowania Nysy, przy jednoczesnym przełamywaniu obrony Niemców na jej zachodnim brzegu, wynikały szczególne cechy użycia artylerii, lotnictwa i wojsk inżynieryjnych.

W szczególności przygotowanie artyleryjskie zamierzano wykonać w trzech etapach: przygotowanie forsowania Nysy; zabezpieczenie forsowania; przygotowanie ataku piechoty i czołgów na zachodnim brzegu rzeki. Ogólny czas trwania przygotowania artyleryjskiego wynosił 2 godz. 25 minut. Wsparcie ataku miało być wykonane z reguły metodą kolejnych ześrodkowań ognia.

Przed forsowaniem Nysy lotnictwo miało postawić zasłonę dymną w całym pasie natarcia Frontu i na jego skrzydłach, w okresie zaś forsowania rzeki i natarcia na jej brzegu zachodnim — wykonywać zmasowane uderzenie na ugrupowania bojowe przeciwnika, rozmieszczone w bezpośrednim pobliżu frontu, oraz na stanowiska dowodzenia i węzły oporu w głębi.

Inżynieryjne zabezpieczenie forsowania Nysy polegało przede wszystkim na odpowiednio wczesnym przygotowaniu środków przeprawowych i sporządzeniu elementów mostowych z materiałów znajdujących się na miejscu.

Na każdy pułk piechoty pierwszego rzutu przewidziano budowę jednego—dwóch mostków szturmowych; na każdą dywizję piechoty pierwszego rzutu — jednego—dwóch 3-tonowych mostów na podporach pływających; na każdy korpus piechoty pierwszego rzutu — jednego 16-tonowego mostu pontonowego i na każdą

armię pierwszego rzutu zgrupowania uderzeniowego Frontu — dwóch 30-tonowych i dwóch 60-tonowych mostów na podporach sztywnych.

Przygotowane łodzie SDŁ (drewniane łodzie saperskie) w liczbie 2440 sztuk zamierzano wykorzystać do przeprawienia batalionów i oddziałów wydzielonych. Czołgi bezpośredniego wsparcia piechoty (T-34) miały przejść po 30-tonowych mostach pontonowych, a czołgi ciężkie i działa pancerne — po mostach na podporach sztywnych.

Decyzja dowódcy 2 Frontu Białoruskiego. Dowódca 2 Frontu Białoruskiego postanowił główny wysiłek wykonać na odcinku Szczecin — Schwedt siłami 65, 70 i 49 armii, trzech korpusów pancernych, jednego korpusu zmechanizowanego i jednego kawalerii; sforsować pod osłoną dymów obydwa koryta Odry i u schyłku piątego dnia operacji całkowicie przełamać rubież obronną nad Odrą. Po przełamaniu tej rubieży i wprowadzeniu do walki szybkich związków taktycznych jednostki Frontu miały rozwijać natarcie w kierunkach północno-zachodnim i zachodnim, aby odciąć od Berlina główne siły niemieckiej 3 armii pancernej i w 12—15 dniu operacji wyjść na rubież Anklam — Wittenberge.

Uderzenie pomocnicze zamierzano wykonać częścią sił 2 armii uderzeniowej w celu przyjścia z pomocą 65 armii przy opanowywaniu Szczecina, a następnie rozwinięcia natarcia na Forbein.

Jednostki prawego skrzydła Frontu miały mocno trzymać zajmowane rubieże.

Korpusy pancerne, korpus zmechanizowany i korpus kawalerii, podczas forsowania Odry i zdobywania przyczółków na jej zachodnim brzegu, podlegały bezpośrednio dowódcy Frontu, po wejściu zaś w wyłom przechodziły pod rozkazy dowódców armii: 1 korpus pancerny gwardii — 65 armii, 3 korpus pancerny gwardii — 70 armii, 8 korpus zmechanizowany i 3 korpus kawalerii gwardii — 49 armii. Wszystkie korpusy otrzymały zadanie rozwijania natarcia na kierunkach głównych uderzeń swych armii. Działań korpusów według dni nie planowano. 8 korpus pancerny gwardii tworzył odwód dowódcy Frontu.

Z powziętych przez dowódców Frontów decyzji wynika, że na początku operacji gros sił i środków wszystkich Frontów zostało ześrodkowane w składzie zgrupowań uderzeniowych Frontów: 74% dywizji piechoty, około 80% czołgów i dział pancernych i przeszło 80% artylerii. Pozwoliło to uzyskać przewagę nad przeciwnikiem: 3-krotną w sile żywej, 4-krotną w czołgach i artylerii oraz 2,5-krotną w lotnictwie.

646

Szerokość pasa natarcia armii ogólnowojskowych wahała się w granicach od 8 do 17 km. Jedynie 3 armia gwardii 1 Frontu Ukraińskiego działała w pasie 28-kilometrowym. Szerokość odcinków przełamania armii ogólnowojskowych, należących do zgrupowań uderzeniowych 2 i 1 Frontów Białoruskich, nie przekraczała 4—7 km, a na 1 Froncie Ukraińskim — 8—10 km.

Ugrupowanie operacyjne armii ogólnowojskowych w składzie zgrupowań uderzeniowych Frontów było jedno- i dwurzutowe. Tam gdzie ugrupowanie operacyjne armii było jednorzutowe, głębokość ugrupowania bojowego wojsk uzyskiwano, grupując korpusy i dywizje w dwóch, a czasem nawet trzech rzutach. Ugrupowanie bojowe pułków piechoty było zazwyczaj dwurzutowe.

Dywizje piechoty, działające na kierunkach głównych uderzeń, otrzymywały najczęściej pasy natarcia szerokości od 1 do 1,5 km. Jedynie niektóre dywizje 1 Frontu Ukraińskiego nacierały w pasach szerokości prawie 4 km.

Ugrupowanie armii pancernych do wejścia w wyłom, z wyjątkiem 1 armii pancernej gwardii, było dwurzutowe. Do drugiego rzutu wydzielano zazwyczaj korpus zmechanizowany. 1 armia pancerna gwardii wchodziła w wyłom sześcioma marszrutami, mając wszystkie trzy korpusy w pierwszym rzucie, a w odwodzie 64 brygadę pancerną gwardii i 11 pułk czołgów gwardii. Korpusy pancerne, podobnie do armii, były ugrupowane w dwóch rzutach.

Okres przygotowań do operacji berlińskiej rozpoczął się pod koniec marca i trwał do 14 kwietnia. Szczególną cechą bezpośrednich przygotowań do operacji było to, że musiano przeprowadzić je bardzo szybko. W krótkim czasie trzeba było przygotować wojska i sztaby do natarcia. Do najpoważniejszych przedsięwzięć należało dokonanie licznych przegrupowań wojsk dla zmasowania sił i środków na kierunkach głównych uderzeń. Przegrupowania objęły w gruncie rzeczy wszystkie armie ogólnowojskowe i pancerne, przewidziane do natarcia. Przegrupowań dokonywano na odległość od 60 do 150 km, a w poszczególnych wypadkach do 200—250 km. Ograniczony czas, przeznaczony na przygotowania do operacji, warunkował konieczność szybkiego dokonania przegrupowań. Do przesunięć wojsk wykorzystywano linie kolejowe, transport samochodowy i własne środki oddziałów; taktyczne związki piechoty odbywały przemarsze na piechotę. Często stosowano kombinowany sposób przesunięć. Dla zachowania tajemnicy odbywały się one przeważnie w nocy. Staranna organizacja, wszechstronne zabezpieczenie przegrupowań oraz nieustanna kontrola dokonywana przez sztaby Frontów

647

umożliwiły zakończenie przegrupowań w przewidzianym terminie.

Na szkolenie bojowe jednostki otrzymały bardzo mało czasu. Wiele spośród nich, zwłaszcza na 1 Froncie Ukraińskim, prowadziło działania bojowe aż do chwili rozpoczęcia operacji lub, jak na 2 i 1 Frontach Białoruskich, wykonywało do tego czasu przegrupowania. W okresie przygotowań do operacji szczególną uwagę zwracano na zgranie pododdziałów, opanowanie umiejętności współdziałania pomiędzy różnymi rodzajami wojsk, nabycie wprawy w pokonywaniu przeszkód wodnych i w działaniach w dużych miejscowościach. Szkolenie bojowe wojsk prowadzono w warunkach zbliżonych do tych, w jakich miały one działać; uwzględniano przy tym doświadczenia zdobyte w zimowych operacjach w latach 1944—1945.

Sztaby Frontów opracowały i rozesłały do jednostek wskazówki dotyczące organizacji i prowadzenia natarcia w dużych miastach na terenie Niemiec oraz specjalne instrukcje, uogólniające doświadczenia walk o duże miejscowości.

Między 5 a 9 kwietnia w sztabie 1 Frontu Białoruskiego przeprowadzono operacyjną grę wojenną z dowódcami i członkami Rad Wojennych armii, dowódcami rodzajów wojsk i dowódcami korpusów na temat: „Organizacja operacji zaczepnej armii".

Między 8 a 14 kwietnia na wszystkich Frontach odbyły się ćwiczenia dowódczo-sztabowe ze sztabami korpusów, dywizji, brygad artylerii, brygad pancernych i z przedstawicielami lotnictwa.

Dowódcy armii pancernych, korpusów pancernych i zmechanizowanych oraz ich sztaby zwracali wielką uwagę na organizację współdziałania z ogólnowojskowymi związkami taktycznymi, lotnictwem, artylerią i wojskami inżynieryjnymi.

Z przedstawicielami wszystkich rodzajów wojsk przerabiano wspólne rozpoznanie, zaznajamiano się wzajemnie z otrzymanymi zadaniami, ustalono sygnały i łączność współdziałania z armiami ogólnowojskowymi, sposoby zwalniania marszrut podczas wprowadzania w wyłom grup szybkich oraz ubezpieczanie skrzydeł tych grup przez siły armii ogólnowojskowych.

Przy organizowaniu współdziałania z artylerią określano rubieże kolejnych ześrodkowań ognia, sposób ubezpieczania skrzydeł oraz sygnały do wywołania i przerwania ognia.

Współdziałanie z lotnictwem dotyczyło uzgodnienia działań lotnictwa i czołgów pod względem miejsca, celu i czasu. Przy wprowadzaniu grup szybkich w wyłom gros sił lotnictwa szturmowego i myśliwskiego przerzucało się, zgodnie z decyzjami dowódców Frontów, na osłonę i wsparcie tych grup; każdej armii

pancernej podporządkowywano przy tym jeden — dwa korpusy lotnicze.

Przewidziano, że z lotnictwem utrzymywana będzie łączność radiowa przez odpowiedzialnych oficerów lotnictwa, znajdujących się na stanowiskach dowodzenia dowódców armii i korpusów pancernych. W trakcie działań bojowych naprowadzanie lotnictwa na cel miało się odbywać przy pomocy nawigatorów naprowadzania lotnictwa, znajdujących się w oddziałach wydzielonych i czołowych brygad grup szybkich.

W trakcie przygotowań do operacji ważnym zagadnieniem było maskowanie operacyjne, mające zapewnić wojskom radzieckim moment zaskoczenia.

Tak na przykład dowództwo 2 Frontu Białoruskiego pozorowało ześrodkowanie trzech korpusów pancernych i dwóch armii ogólnowojskowych ze znaczną ilością środków przeprawowych w pasie 2 armii uderzeniowej. Hitlerowcy wyciągnęli wniosek, że główny wysiłek w pasie tego Frontu będzie wykonany o wiele dalej na północ od Szczecina.

Sztab 1 Frontu Białoruskiego opracował i pomyślnie zrealizował plan posunięć, mających wywołać u nieprzyjaciela wrażenie, że w centrum kierunku berlińskiego wojska radzieckie przechodzą do długotrwałej obrony, natarcie zaś rozpocznie się na skrzydłach. Dlatego dowództwo hitlerowskie nie zaryzykowało osłabić skrzydeł, aby wydatnie wzmocnić kierunek centralny.

Maskowanie operacyjne prowadzono również na 1 Froncie Ukraińskim. Tak na przykład w czasie przegrupowywania sił Frontu w kierunku prawego skrzydła, w rejonach zajmowanych poprzednio przez jednostki przegrupowywane, pozostawiono stacje radiowe, które kontynuowały swą pracę aż do wyruszenia natarcia.

Wielką pracę wykonywały tyły, bowiem w krótkim czasie należało zgromadzić zapasy wszelkich środków zaopatrzenia. Na przykład na samym tylko 2 Froncie Białoruskim trzeba było w ciągu 20 dni przewieźć 127 263 tony rozmaitych ładunków. Równocześnie tyłowe jednostki Frontu musiały oddać 1125 samochodów ciężarowych do przewozu przerzucanych wojsk. Poważne trudności w pracy tyłów występowały również na innych Frontach. W celu odciążenia transportu samochodowego na wszystkich Frontach stacje zaopatrywania wysunięto możliwie najbliżej do wojsk i zorganizowano bazy przeładunkowe w punktach przeładowywania wagonów z torów radzieckich na zachodnioeuropejskie.

Gęsta sieć dróg i linii kolejowych oraz staranna organizacja dowozu umożliwiły dostarczenie wojskom wszystkich potrzeb-

649

nych zasobów. Przed początkiem operacji stworzono następujące zapasy: 1,5 j.o. broni strzeleckiej, 1,2—2,9 j.o. moździerzy, 2—2,3 j.o. artylerii, 2—3 j.o. czołgów i dział pancernych, 5—6 jednostek napełnienia materiałów pędnych oraz 30 dziennych racji żywności.

Cały sprzęt bojowy i uzbrojenie starannie przejrzano i usunięto wszelkie braki, wozy bojowe i transportowe przystosowano do wiosenno-letnich warunków eksploatacyjnych.

W okresie przygotowań do operacji wielkie znaczenie przypisywano organizacji dowodzenia wojskami. W jednostkach pancernych odbywało się ono w sposób następujący. Od chwili rozpoczęcia natarcia przez ogólnowojskowe związki taktyczne dowódcy armii pancernych oraz korpusów pancernych i zmechanizowanych wraz z grupami oficerów ze sztabów powinni byli przebywać na swych punktach obserwacyjnych w pobliżu dowódców ogólnowojskowych armii i korpusów piechoty, w których pasach wprowadzano grupy szybkie w wyłom. W ten sposób dowódcy broni pancernej mogli osobiście obserwować pole bitwy i trafnie określić moment podjęcia ruchu dla wejścia w wyłom. Dzięki posiadanym środkom łączności otrzymywali oni na czas od dowódcy Frontu hasło do wprowadzenia w wyłom i szybko przekazywali rozkazy podległym związkom taktycznym.

Po podjęciu ruchu dla wejścia w wyłom dowódcy armii i korpusów pancernych z grupami oficerów i środkami łączności posuwali się na czele swych związków taktycznych, działających na głównym kierunku. Pierwsze rzuty sztabów korpusów posuwały się za czołowymi brygadami, a pierwsze rzuty sztabów armii pancernych — z drugimi rzutami korpusów.

Ustalono, że bezpośrednie dowodzenie wojskami odbywać się będzie za pomocą krótkich rozkazów bojowych, przekazywanych przez radio szyfrem lub według tabeli rozmówniczej. Najważniejsze rozkazy miano dublować, wysyłając je przez oficerów łącznikowych.

Przy organizowaniu politycznego zabezpieczenia operacji należało brać pod uwagę, że osiągnięcie historycznego celu operacji, jakim było rozgromienie sił Niemiec hitlerowskich i zwycięskie zakończenie wojny w Europie, będzie wymagało od wojsk radzieckich maksymalnego wytężenia sił moralnych i fizycznych.

Prowadzenie operacji, związanej z koniecznością przełamania zawczasu przygotowanej obrony i walki o jedno z największych miast świata — Berlin, stawiało wojskom radzieckim wymagania wyjątkowo surowe. Tymczasem pod koniec wojny, obok niespotykanie wysokiego stanu moralnego wojsk, zaczęły u poszczególnych żołnierzy występować oznaki nadmiernej pewności

siebie, niedoceniania wroga i szkodliwej chełpliwości. Trzeba było mieć na uwadze również to, że przygotowania do operacji odbywały się na terenie nieprzyjacielskim, co ułatwiało przeciwnikowi szpiegostwo i dywersję.

Aby w tych warunkach pomyślnie wykonać zadania politycznego zabezpieczenia operacji, trzeba było przede wszystkim wzmocnić podstawowe organizacje partyjne i komsomolskie. Podczas przygotowań do operacji na samym tylko 1 Froncie Ukraińskim powstało przeszło tysiąc nowych kompanijnych organizacji partyjnych, a we wszystkich batalionach — podstawowe organizacje partyjne. Niepomiernie wzrosła również liczba podań żołnierzy o przyjęcie do partii. Tak na przykład w nocy 15/16 kwietnia od żołnierzy 1 Frontu Białoruskiego wpłynęło przeszło dwa tysiące zgłoszeń. W okresie przygotowań do operacji na wszystkich trzech Frontach wstąpiło do partii przeszło 17 tys. żołnierzy.

W celu wzmocnienia kompanijnych i batalionowych organizacji partyjnych przyjmowano do nich nowych członków i dokonano nowego podziału komunistów między organizacje partyjne. Przy organach politycznych armii, korpusów i dywizji tworzono rezerwowe grupy pracowników politycznych oraz szkolono nieetatowych agitatorów.

Dzięki olbrzymiej pracy politycznej apel Naczelnego Dowództwa — nawołujący, by dobić bestię faszystowską w jej legowisku i zatknąć Sztandar Zwycięstwa nad Berlinem — doprowadzono do świadomości wszystkich szeregowców i oficerów.

Wielką i wytężoną pracę prowadziły wydziały polityczne z nowymi uzupełnieniami. Na podniesienie ducha bojowego niezmiernie dodatni wpływ wywarły liczne listy napływające z zaplecza, w których masy pracujące wzywały żołnierzy do przyśpieszenia zwycięskiego zakończenia wojny.

Zarządy polityczne Frontów i oddziały polityczne armii zwracały wielką uwagę na zagadnienia propagandy wojskowo-technicznej; w tej dziedzinie doniosłą rolę odegrała prasa armijna.

Dla polepszenia współdziałania lotnictwa z wojskami lądowymi organizowano spotkanie lotników z czołgistami i piechurami.

Dużo zdziałano w zakresie zachowania tajemnicy wojskowej. Zarządy polityczne Frontów wydały specjalną odezwę do żołnierzy; w jednostkach omawiano to zagadnienie na zebraniach, prowadzono zajęcia i wygłaszano pogadanki.

W licznych oddziałach odbyły się zebrania partyjne i komsomolskie, na których wszyscy komuniści i komsomolcy składali zobowiązanie, że jako pierwsi pójdą w szeregach swego pododdziału do ataku.

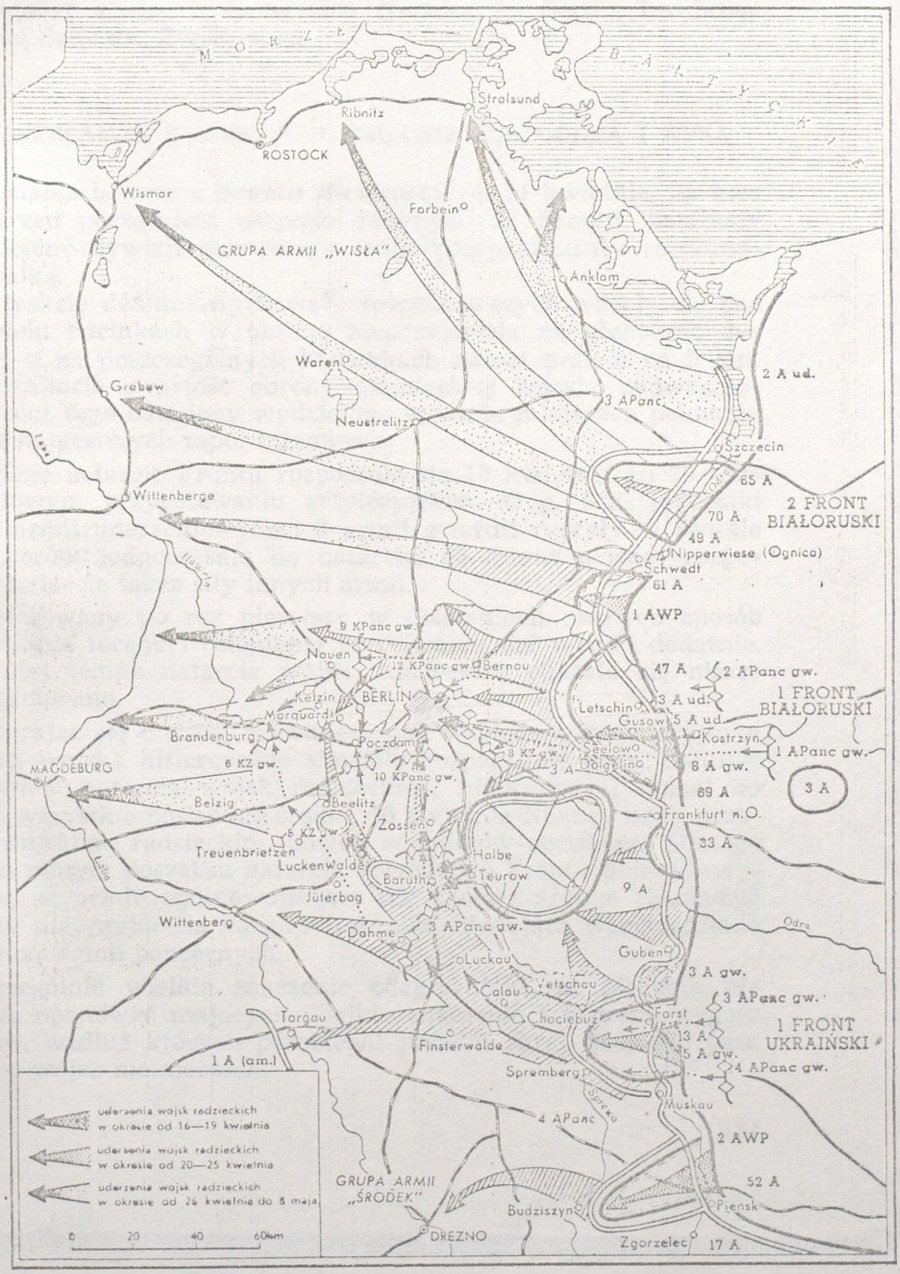

Szkic 17. Operacja berlińska (16 kwietnia — 8 maja 1945 r.)

W jednostkach przygotowano flagi państwowe, by zatknąć je na głównych gmachach Berlina. W przededniu natarcia ogłoszono specjalne odezwy Rad Wojennych Frontów. Wzywały one do wykonaniu rozkazu, który stawiał naczelny wódz i cały naród radziecki: rozbić nieprzyjaciela na bliskich podejściach do Berlina, zdobyć stolicę hitlerowskich Niemiec — Berlin, i zatknąć nad nią Sztandar Zwycięstwa.

3. PRZEŁAMANIE OBRONY NIEMIECKIEJ NAD ODRĄ I NYSĄ

Działania bojowe 1 Frontu Białoruskiego. 14 kwietnia, na dwa dni przed początkiem natarcia głównych sił Frontu, bataliony wydzielone dywizji pierwszego rzutu przeprowadziły rozpoznanie walką.

W trakcie dwudniowych walk rozpoznawczych wdarły się one na wielu odcinkach w obronę nieprzyjaciela na głębokość 2—4 km, a na poszczególnych kierunkach nawet prawie na 5 km. W rezultacie zwartość obrony niemieckiej została nadwerężona. Prócz tego bataliony wydzielone w wielu miejscach pokonały strefę najgęstszych zapór minowych.

Ogólne natarcie Frontu rozpoczęło się 16 kwietnia po 20—25-minutowym przygotowaniu artyleryjskim. O g. 5.30 jednostki 3 i 5 armii uderzeniowych i 8 armii gwardii ruszyły w świetle reflektorów jednocześnie do natarcia. 55 minut później rozpoczęły natarcie także siły innych armii.

Zastosowany po raz pierwszy w działaniach nocnych sposób oświetlania terenu i oślepiania przeciwnika dał wyniki dodatnie. Niemniej tempo natarcia wojsk radzieckich okazało się niższe niż planowano.

Opierając się o silną, rozwiniętą pod względem inżynieryjnym obronę, wojska hitlerowskie stawiały rozpaczliwy opór. Usiłując zatrzymać natarcie wojsk radzieckich, nieprzyjaciel rzucał do walki wszystkie posiadane środki. 16 kwietnia Niemcy użyli przeciw wojskom radzieckim nawet samolotów-pocisków. Dlatego już na samym początku natarcia dowództwo Frontu dojrzało wyraźnie, że armie ogólnowojskowe nie zdołają szybko przełamać obrony nieprzyjaciela na głębokość umożliwiającą wprowadzenie w wyłom armii pancernych.

Szczególnie wielkie znaczenie odegrał fakt, że piechota nie zdołała opanować mających wielkie znaczenie taktyczne wzgórz Seelow, wzdłuż których przebiegał przedni skraj drugiego pasa obrony wojsk niemieckich.

Dowódca 1 Frontu Białoruskiego postanowił wprowadzić do bitwy w pasie 8 armii gwardii 1 armię pancerną gwardii, nie czekając na dokonanie całkowitego wyłomu, by wspólnymi siłami obu tych armii zakończyć przełamanie taktycznej strefy obrony przeciwnika.

16 kwietnia w godzinach popołudniowych wszystkie trzy korpusy 1 armii pancernej gwardii zostały wprowadzone do bitwy, mimo to jednak, nawet wspólnymi siłami, nie mogły przełamać obrony niemieckiej na wzgórzach Seelow.

Również działania 2 armii pancernej gwardii, która o g. 16.00 otrzymała od dowódcy Frontu rozkaz wyprzedzić ugrupowania bojowe piechoty i uderzyć na Bernau, nie przyniosły w pierwszym dniu operacji większych sukcesów. O godz. 19.00 jednostki 2 armii pancernej gwardii wyszły na linię czołowych oddziałów 3 i 5 armii uderzeniowych, gdzie napotkały silny opór nieprzyjaciela na zawczasu przygotowanych pozycjach obronnych i dalej posunąć się nie zdołały.

W ciągu nocy 16/17 i dnia 17 kwietnia wojska Frontu kontynuowały walki w celu przełamania drugiego pasa obrony, odpierając jednocześnie liczne kontrataki Niemców.

U schyłku drugiego dnia operacji jednostki głównego zgrupowania uderzeniowego Frontu przełamały silnie umocniony drugi pas obrony nieprzyjaciela i dwie pozycje pośrednie. Wszystkie usiłowania Niemców zatrzymania posuwania się wojsk radzieckich spełzły na niczym.

W ciągu trzeciego dnia operacji wojska Frontu toczyły zacięte walki w głębi obrony niemieckiej i przed końcem dnia posunęły się o dalsze 3—4 km, wychodząc na podejścia do trzeciego pasa obrony.

Wobec tego, że do dnia 18 kwietnia przeciwnik zaangażował w bitwie prawie wszystkie swe odwody, walki w tym dniu przybrały szczególnie zażarty charakter, co wywarło wpływ na tempo natarcia wojsk radzieckich. W ciągu 18 kwietnia obydwie armie pancerne w dalszym ciągu działały wspólnie z ogólnowojskowymi związkami taktycznymi. Z powodu trudno dostępnego terenu i silnej obrony przeciwpancernej nieprzyjaciela czołgom nie udało się oderwać od piechoty. Postępy zgrupowania uderzeniowego za dzień walki nie przekraczały 3—4 km. Powstawało niebezpieczeństwo, że zamierzone przez Kwaterę Główną Naczelnego Dowództwa okrążenie berlińskiego zgrupowania wojsk hitlerowskich zostanie udaremnione.

Wobec tego już 17 kwietnia Kwatera Główna zażądała od wojsk 1 Frontu Białoruskiego energiczniejszego natarcia, polecając jednocześnie dowódcom 1 Frontu Ukraińskiego i 2 Frontu

Białoruskiego wspomóc natarcie 1 Frontu Białoruskiego. Prócz tego 2 Front Białoruski otrzymał rozkaz, zgodnie z którym, po przełamaniu rubieży nad Odrą, miał częścią sił uderzyć w kierunku południowo-zachodnim, obchodząc Berlin z północnego zachodu.

Dowódca 1 Frontu Białoruskiego zażądał od wojsk zwiększenia tempa natarcia. Wydano w tym celu rozkaz podciągnięcia całej artylerii, nie wyłączając artylerii wielkiej mocy, do pierwszego rzutu piechoty na odległość 2—3 km i wykorzystania jej w sposób zmasowany. Do wsparcia nacierających wojsk zamierzano wykorzystać również całe lotnictwo. Dowódcy armii otrzymali rozkaz przebywać na punktach obserwacyjnych dowódców korpusów, nacierających na głównym kierunku.

W wyniku wydanych i wprowadzonych w czyn zarządzeń tempo natarcia Frontu wzrosło. U schyłku 19 kwietnia jednostki głównego zgrupowania uderzeniowego posunęły się o 10—12 km i przełamały trzeci pas obrony.

Tak więc dopiero pod koniec czwartego dnia operacji zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego przełamało całkowicie nieprzyjacielską rubież obrony nad Odrą i uzyskało możność dalszego rozwijania natarcia na Berlin i obchodzenia go z północy.

Jednym z powodów powolnych postępów wojsk 1 Frontu Białoruskiego w okresie pierwszego etapu operacji były niezwykle ciężkie warunki walki: głębokie ugrupowanie obrony i obsadzenie jej zawczasu przez przeciwnika, wielkie nasycenie środkami obrony przeciwpancernej i duża gęstość ognia artylerii, zwłaszcza przeciwpancernej.

Na przebieg działań bojowych w okresie przełamywania obrony wpływało ujemnie również to, że główne zgrupowanie uderzeniowe rozwijało natarcie z niewielkiego przyczółka w stosunkowo wąskim pasie terenu, ograniczonym przeszkodami wodnymi i rejonami lesisto-bagnistymi. W tych warunkach wojska zgrupowania uderzeniowego nie mogły swobodnie manewrować i nie były w stanie szybko rozszerzyć pasa przełamania. Przeprawy i drogi na tyłach były niezwykle przeciążone, co również odbijało się ujemnie na manewrowości wojsk.

Ześrodkowanie na przyczółku bardzo dużej ilości wojsk uniemożliwiło jednoczesne wprowadzenie do bitwy głównych sił obu armij pancernych, wskutek czego wkraczały one do bitwy częściami.

Powolny rozwój natarcia armii ogólnowojskowych oraz niewykonanie przez nie w wyznaczonym czasie przełamania głównego pasa obrony spowodowane były w znacznym stopniu tym,

655

że podczas krótkiego przygotowania artyleryjskiego nie zdołano należycie obezwładnić obrony.

Na przebieg operacji w czasie pierwszych dni jej trwania wpłynęło ujemnie także przedwczesne wprowadzenie do bitwy armii pancernych dla zakończenia przełamania obrony nieprzyjaciela. Jak wiemy, takiego użycia armii pancernych plan operacji nie przewidywał, wobec czego ich współdziałanie z piechotą nie zostało zawczasu zorganizowane.

W związku z użyciem armii pancernych do zakończenia przełamania został również zdezorganizowany plan zabezpieczenia artyleryjskiego i lotniczego, ułożony przed początkiem operacji. Tak na przykład lotnictwo szturmowe, które miało współdziałać z armiami pancernymi po wprowadzeniu ich w wyłom, zostało około południa 16 kwietnia rozkazem dowódcy Frontu przestawione na wsparcie ugrupowań bojowych armii ogólnowojskowych, przełamujących główny pas obrony Niemców.

Wszystko to sprawiło, że w ciągu pierwszego etapu operacji współdziałanie piechoty z czołgami i artylerią ulegało często zakłóceniom, rwało się dowodzenie, a wysiłki lotnictwa i artylerii rozpraszały po licznych obiektach. Natarcie nie miało charakteru płynnego, gdyż wojska systematycznie „przegryzały" jedną pozycję obronną po drugiej.

Działanie bojowe wojsk 1 Frontu Ukraińskiego. W nocy 15/16 kwietnia w pasie przyszłych działań bojowych zgrupowania uderzeniowego przeprowadzono rozpoznanie walką. Wzmocnione kompanie piechoty, wydzielone przez dywizje pierwszego rzutu, przeprawiły się przez Nysę, lecz wobec silnej obrony nieprzyjaciela nie zdołały zdobyć przyczółków na jej zachodnim brzegu. Dowództwo Frontu postanowiło wobec tego rozpocząć operację zgodnie z planem opracowanym poprzednio.

16 kwietnia o g. 6.15 rozpoczęło się przygotowanie artyleryjskie, a o g. 6.55 wzmocnione bataliony dywizji pierwszego rzutu rozpoczęły forsowanie Nysy pod osłoną zasłony dymnej, postawionej przez lotnictwo. Jako pierwsze zaczęły przeprawiać się przez rzekę czołowe kompanie tych batalionów po mostkach szturmowych, ustawionych podczas przygotowania artyleryjskiego, jak również na podręcznych środkach przeprawowych. Razem z piechotą przeprawiała się także artyleria towarzysząca i moździerze. Ponieważ mosty nie były jeszcze gotowe, działa przetaczano po dnie za pomocą lin.

Po uchwyceniu przez czołowe kompanie przyczółków na zachodnim brzegu, rozpoczęto budowę mostów, po których zaczęły przechodzić pierwsze rzuty sił głównych. Mosty pontonowe na

łodziach NŁP (gumowe łodzie piechoty) zbudowano w ciągu 50 minut; budowa mostów dla ładunków 30-tonowych zajęła 2 godziny; mosty na podporach sztywnych dla ładunków o ciężarze do 60 ton budowano 4—5 godzin. Pierwszy rzut sił głównych przeprawił się w ciągu godziny.

O g. 8.40, po zakończeniu przeprawy, ruszyły do natarcia wojska zgrupowania uderzeniowego Frontu w celu przełamania głównego pasa obrony nieprzyjaciela. Podobnie jak na 1 Froncie Białoruskim, walki na zachodnim brzegu Nysy przybrały charakter zacięty. W ciągu całego dnia nieprzyjaciel podejmował zażarte kontrataki, usiłując zlikwidować przyczółki zdobyte przez wojska radzieckie.

W tej sytuacji, w celu spotęgowania wysiłku nacierających wojsk i przyśpieszenia przełamania obrony nieprzyjaciela, zgodnie ze sprecyzowaną decyzją dowódcy Frontu, 16 kwietnia o g. 14.00 wprowadzono do bitwy 25 korpus pancerny i 4 korpus pancerny gwardii oraz czołowe brygady korpusów pancernych i zmechanizowanych 3 i 4 armii pancernych gwardii. Współdziałając z czołowymi brygadami armii pancernych, armie ogólnowojskowe pod koniec dnia posunęły się o 13 km i przełamały na 26-kilometrowym odcinku główny pas obrony wojsk niemieckich.

Od rana 17 kwietnia do walki weszły siły główne obydwu armii pancernych, które wspólnie z armiami ogólnowojskowymi odparły wszystkie kontrataki Niemców i u schyłku dnia zakończyły przełamanie głównego pasa. Zgrupowanie uderzeniowe w ciągu dwóch dni walk posunęło się o 15 do 20 km. Hitlerowcy zużyli wszystkie swoje odwody, wobec czego powstawała sytuacja dogodna do rozwinięcia natarcia w głąb.

Pod wieczór 17 kwietnia dowódca 1 Frontu Ukraińskiego, wykonując wytyczne Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa, rozkazał obydwu armiom pancernym sforsować w nocy 17/18 kwietnia Sprewę i nacierać bezpośrednio na Berlin z południa, czyli działać zgodnie z drugim wariantem planu. Armie ogólnowojskowe miały wykonywać poprzednie zadania.

Dowódca Frontu zwrócił uwagę dowódców obydwu armii pancernych na konieczność działania w sposób gwałtowny i manewrowy. Dyrektywa sztabu Frontu mówiła: „...Tworząc pięść pancerną śmielej i bardziej zdecydowanie przedzierać się do przodu na kierunku głównym. Miasta i duże miejscowości omijać, nie wdając się w przewlekłe walki czołowe. Domagam się pełnego zrozumienia, że powodzenie armii pancernych zależy od śmiałości manewru i gwałtowności działania".

Wykonując rozkaz dowódcy Frontu, jednostki 3 i 4 armii pancernych gwardii rozpoczęły rankiem 18 kwietnia forsowanie

Sprewy. Rozpoznanie 7 korpusu pancernego na odcinku Bresinchen () — Muck () — Neimele () ustaliło miejsce brodu, którym o g. 13.00 przeszła 56 brygada pancerna gwardii, a następnie siły główne korpusu. Wykorzystując powodzenie 7 korpusu pancernego, dowódca 3 armii pancernej skierował na ten bród 6 korpus pancerny gwardii i 9 korpus zmechanizowany. Do rana 19 kwietnia wojska 3 armii pancernej gwardii zakończyły przeprawę i ześrodkowały się na zachodnim brzegu Sprewy. Pod koniec 18 kwietnia także 4 armia pancerna sforsowała rzekę na północ i południe od Spremberg.

W ten sposób już 18 kwietnia jednostki zgrupowania uderzeniowego Frontu przeprawiły się z marszu przez Sprewę i na 10-kilometrowym odcinku przełamały trzeci pas obrony przeciwnika, dzięki czemu powstały korzystne warunki do podjęcia natarcia na Berlin.

Pomyślnie również przebiegało natarcie wojsk Frontu na kierunku Drezna. Na niektórych odcinkach posunęły się one prawie o 20 km w głąb, a ich grupy szybkie oderwały się od piechoty o 5 do 6 km. Jednakże na lewym skrzydle wojsk nacierających na tym kierunku sytuacja się skomplikowała w związku z silnymi niemieckimi kontratakami z rejonu Zgorzelca (Görlitz).

Tak więc,w trakcie pierwszego etapu operacji zgrupowania uderzeniowe Frontów 1 Białoruskiego i 1 Ukraińskiego przełamały całkowicie obronę niemiecką nad Odrą i Nysą i stworzyły dogodne warunki wstępne do rozwinięcia natarcia na Berlin i okrążenia wojsk nieprzyjaciela, znajdujących się na tym kierunku.

Na 2 Froncie Białoruskim w dniach 18 i 19 kwietnia walczyły tylko oddziały rozpoznawcze i wydzielone. Sforsowały one wschodnią odnogę Odry i zajęły podstawy wyjściowe do przeprawy przez odnogę zachodnią.

4. ROZWÓJ NATARCIA WOJSK RADZIECKICH I OKRĄŻENIE ZGRUPOWANIA WOJSK NIEMIECKICH NA KIERUNKU BERLINA

Natarcie zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego. W nocy 18/19 kwietnia, na podstawie wytycznych Kwatery Głównej, dowódca Frontu postawił wojskom zgrupowania uderzeniowego następujące zadanie: nacierać w dzień i w nocy, aby uniemożliwić przeciwnikowi zorganizowanie obrony na nowej rubieży; jak najszybciej wedrzeć się do Berlina ze wschodu, obchodząc go jednocześnie częścią sił z północnego wschodu i północy. Do wykonania tego zadania armie ogólnowojskowe

i pancerne musiały utworzyć specjalne rzuty, z których jedne miały nacierać w dzień, inne w nocy. Gros sił lotnictwa otrzymało zadanie wspierania działań zgrupowania uderzeniowego Frontu.

Od ranka 20 kwietnia jednostki Frontu przystąpiły do wykonywania otrzymanych zadań. W ciągu pierwszych dwóch dni 2 armia pancerna gwardii nacierała w ścisłym współdziałaniu z wojskami 3 i 5 armii uderzeniowych, odrywając się od nich nie więcej niż o 6—8 km. Przed końcem 21 kwietnia pokonała ona opór nieprzyjaciela na zewnętrznym pierścieniu obrony rejonu umocnionego Berlina, posunęła się o 25—30 km i wyszła na północno-wschodnie krańce miasta. Jej 1 korpus zmechanizowany nawiązał w rejonie Weissensee walki na wewnętrznym pierścieniu obrony stolicy Rzeszy. 9 korpus pancerny gwardii dotarł rankiem 22 kwietnia do rzeki Haveli na północno-zachodnich krańcach Berlina i, współdziałając z 47 armią, przystąpił do forsowania rzeki.

1 armia pancerna gwardii, nacierając w ścisłym współdziałaniu z 8 armią gwardii, posunęła się o 20—25 km i u schyłku 21 kwietnia nawiązała walkę na zewnętrznym obwodzie Berlina ze wschodu.

Począwszy od 22 kwietnia wojska 3 i 5 armii uderzeniowych i 8 armii gwardii oraz siły główne 2 i 1 armii pancernych gwardii rozpoczęły szturm do Berlina, wojska zaś 47 armii, współdziałając z 9 korpusem pancernym gwardii (2 armii pancernej gwardii), kontynuowały manewr w celu oskrzydlenia miasta z północnego zachodu. Już u schyłku tego dnia powstała sytuacja sprzyjająca zakończeniu manewru okrążającego i rozcięciu całego zgrupowania berlińskiego. Odległość między czołowymi jednostkami 47 armii a 4 armii pancernej gwardii nie przekraczała 60 km, a między lewym skrzydłem 8 armii gwardii, a prawym skrzydłem 3 armii pancernej gwardii — 15 km. W związku z tym Kwatera Główna rozkazała zakończyć najpóźniej 24 kwietnia okrążenie zgrupowania przeciwnika w rejonie Frankfurt — Guben i nie dopuścić do przedarcia się jej do Berlina, ani na zachód lub południowy zachód.

Dla przyśpieszenia wykonania otrzymanego zadania dowódca Frontu postanowił wprowadzić 23 kwietnia do bitwy swój drugi rzut — 3 armię i 2 korpus kawalerii gwardii. Otrzymały one zadanie nacierać w kierunku południowo-zachodnim i, współdziałając z wojskami prawego skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego, odciąć od Berlina siły główne 9 armii nieprzyjaciela i całkowicie je okrążyć na południowy wschód od miasta. Doniosłość tego posunięcia staje się szczególnie wyrazista, gdy się uwzględni, że

22 kwietnia Hitler rozkazał rozewrzeć na zachodzie niemiecki front przed wojskami brytyjskimi i amerykańskimi i skierować 12 armię na wschód dla udzielenia pomocy 9 armii, która otrzymała rozkaz wycofania się do Berlina dla zasilenia jego garnizonu.

Kontynuując natarcie, wojska 47 armii wspólnie z 9 korpusem pancernym gwardii opanowały miasto Nauen, po czym 9 korpus pancerny gwardii skręcił na południe i 25 kwietnia zdobył miasto Marquardt, gdzie połączył się z jednostkami 4 armii pancernej gwardii 1 Frontu Ukraińskiego. Zgrupowanie wojsk niemieckich działające na kierunku Berlina zostało całkowicie okrążone. Tegoż dnia wojska 47 armii, we współdziałaniu z 7 korpusem kawalerii gwardii i 47 brygadą pancerną gwardii 9 korpusu pancernego gwardii, opanowały Brandenburg, dzięki czemu powstał również zewnętrzny front okrążenia zgrupowania berlińskiego z północnego zachodu i zachodu.

O jeden dzień wcześniej zostało pomyślnie wykonane zadanie, polegające na odcięciu od Berlina zgrupowania Niemców w rejonie Frankfurt — Guben. Jednostki 29 korpusu piechoty 8 armii gwardii oraz 8 korpus zmechanizowany gwardii 1 armii pancernej sforsowały Sprewę i w rejonach Bohnsdorf i Mariendorf nawiązały łączność taktyczną z wojskami 3 armii pancernej gwardii i 28 armii 1 Frontu Ukraińskiego.

Tak więc u schyłku 25 kwietnia zgrupowanie nieprzyjaciela na kierunku Berlina zostało okrążone i rozdzielone na dwie części.

Działania bojowe wojsk 1 Frontu Ukraińskiego. Rankiem 19 kwietnia wojska 1 Frontu Ukraińskiego rozpoczęły rozwijać natarcie w celu obejścia Berlina z południa. W ciągu tego dnia 3 i 4 armie pancerne gwardii posunęły się o 35—50 km w kierunku północno-zachodnim, dotarły do rejonu Luckau i przecięły komunikacje 9 armii niemieckiej. Wszystkie wysiłki przeciwnika, by za pomocą kontrataków wykonywanych z rejonów Chociebuż i Spremberg, przedrzeć się do radzieckich przepraw na Sprewie, spełzły na niczym. Jednostki 3 i 5 armii gwardii osłaniały komunikację armii pancernych, dzięki czemu armie te mogły szybko nacierać na Berlin. W ciągu 20 kwietnia armie pancerne posunęły się o dalsze 45—50 km i wyszły na podejścia do Berlina i na tyły 9 armii. Armie pancerne oderwały się od ogólnowojskowych związków taktycznych o 30—35 km i dały 13 armii możność posunąć się w ciągu 20 kwietnia o 30 km.

3 i 4 armie pancerne gwardii i 13 armia, które wdarły się głęboko w ugrupowanie nieprzyjaciela, już pod koniec 20 kwietnia oddzieliły Grupę Armii „Wisła" od Grupy Armii „Środek". Jed-

nostki nieprzyjaciela w rejonach Chociebuża i Sprembergu zostały przy tym na pół okrążone.

Obydwie armie pancerne, kontynuując gwałtowne posuwanie się w kierunku północno-zachodnim, złamały pod koniec 21 kwietnia opór nieprzyjaciela w poszczególnych punktach oporu i podeszły do zewnętrznego pasa obrony Berlina.

Przewidując ciężkie walki o Berlin i licząc się z ewentualnymi uderzeniami nieprzyjacielskiego zgrupowania z rejonu Frankfurt — Guben na tyły i skrzydło 3 armii pancernej gwardii, dowódca Frontu postanowił wzmocnić tę armię możliwie najsilniej. W nocy 21/22 kwietnia podporządkowano więc jej 10 korpus artylerii, 25 dywizję artylerii przełamania, 23 dywizję artylerii przeciwlotniczej i 2 korpus lotnictwa myśliwskiego. Prócz tego z odwodu Frontu weszła do bitwy 28 armia, która miała przerzucić samochodami dwie dywizje dla zasilenia 3 armii pancernej gwardii.

Tak wzmocniona 3 armia pancerna gwardii rozwinęła wszystkie trzy korpusy w jednym rzucie, przełamała z marszu zewnętrzny pierścień obrony i 22 kwietnia wyszła na południowe krańce Berlina.

4 armia pancerna gwardii również przełamała zewnętrzny pierścień obrony Berlina i, po wyjściu na rubież Saarmund — Beelitz, zajęła dogodne podstawy do zakończenia okrążenia całego berlińskiego zgrupowania przeciwnika. Jej 5 korpus zmechanizowany gwardii wraz z jednostkami 13 armii i 5 armii gwardii wyszedł u schyłku dnia na rubież Beelitz — Treuenbrietzen — Zahna. W ten sposób została przecięta odwodom nieprzyjaciela droga do zgrupowania berlińskiego.

W ciągu dwóch dni następnych prawe skrzydło zgrupowania uderzeniowego Frontu kontynuowało walki w południowej części Berlina. Na szczególną uwagę zasługują działania 3 armii pancernej gwardii podczas forsowania kanału Teltow (Teltowkanal). Kanał ten stanowi bardzo poważną przeszkodę wodną, szerokości około 50 metrów i głębokości 2—3 m. Obetonowane brzegi kanału mają wysokość 2—3 m.

3 armia pancerna gwardii dotarła do kanału już 22 kwietnia, jednak wobec silnego oporu hitlerowców nie zdołała sforsować go z marszu. Armia otrzymała jedną dobę na przygotowanie się do przeprawy.

Dowódca armii postanowił, że forsowanie odbędzie się na szerokim froncie po silnym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym.

W ciągu 23 kwietnia zorganizowano współdziałanie piechoty i czołgów z artylerią i lotnictwem. We wszystkich korpusach

utworzono potężne grupy artylerii w składzie dywizji artylerii. Armijna grupa artylerii składała się z trzech brygad artylerii.

Forsowanie kanału rozpoczęło się 24 kwietnia o g. 6.50 po potężnym przygotowaniu artyleryjskim. Wykorzystując podręczne środki przeprawowe i szkielety zniszczonych mostów, pododdziały piechoty zmotoryzowanej wszystkich trzech korpusów szybko przeprawiły się przez kanał i uchwyciły niewielkie przyczółki, na których jednak utrzymać się zdołały tylko oddziały 6 korpusu pancernego gwardii. Do g. 13.00 na odcinku tego korpusu został zbudowany most, po którym przeszły wszystkie jednostki 3 armii pancernej gwardii, wciągając się od marszu w walki uliczne w mieście. Tegoż dnia, jak już było wspomniane poprzednio, wojska 3 armii pancernej gwardii połączyły się w rejonie Bohnsdorf i Mariendorf z wojskami 1 armii pancernej gwardii oraz 8 armii gwardii 1 Frontu Białoruskiego, dokonując tym samym okrążenia frankfurtsko-gubeńskiego zgrupowania nieprzyjaciela.

25 kwietnia wojska 4 armii pancernej gwardii połączyły się w rejonie Poczdam — Brandenburg z wojskami 1 Frontu Białoruskiego i zakończyły okrążenie całego berlińskiego zgrupowania Niemców.

Ogólnowojskowe związki taktyczne nacierające śladami armii pancernych utworzyły dokoła berlińskiego i frankfurtsko-gubeńskiego zgrupowań nieprzyjaciela ciągły wewnętrzny front okrążenia i utrwaliły osiągnięte powodzenie.

Tegoż dnia 34 korpus piechoty gwardii 5 armii gwardii sforsował Łabę w rejonie Torgau i nawiązał łączność z 69 dywizją piechoty 5 korpusu armijnego 1 armii Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Wielokrotne próby 12 armii przeciwnika przedarcia się do Berlina zostały odparte przez jednostki 5 korpusu zmechanizowanego gwardii i 13 armii, które działały na zewnętrznym froncie okrążenia.

Równocześnie, na skutek zdecydowanych działań wojsk radzieckich na kierunku Drezna, trwające od 19 kwietnia kontrataki zgorzeleckiego zgrupowania Niemców, u schyłku 25 kwietnia załamały się ostatecznie. Wojska niemieckie zostały zatrzymane, a na szeregu odcinków jednostki 2 armii Wojska Polskiego pod dowództwem generała dywizji Karola Świerczewskiego przeszły same do natarcia i odrzuciły przeciwnika o 3—5 km.

W ten sposób do 25 kwietnia zgrupowania uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego rozcięły berlińskie zgrupowanie wojsk niemieckich na odizolowane od siebie części i okrążyły je z osobna w rejonie Berlina i na południowy wschód od niego.

W związku z pomyślnym przeprowadzeniem przez siły 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego manewru w celu okrążenia berlińskiego zgrupowania przeciwnika stało się zbędne obchodzenie Berlina z północy przez wojska 2 Frontu Białoruskiego. Wobec tego 25 kwietnia Kwatera Główna kazała temu Frontowi nacierać na Neustrelitz i Rostock.

Jednocześnie z okrążeniem berlińskiego zgrupowania Niemców wojska 1 Frontu Ukraińskiego dotarły 25 kwietnia do Łaby i nawiązały łączność z wojskami amerykańskimi. W wyniku pomyślnego zakończenia drugiego etapu operacji powstały korzystne warunki do ostatecznego rozgromienia niemieckich sił zbrojnych i zwycięskiego zakończenia wojny w Europie.

5. LIKWIDACJA OKRĄŻONYCH ZGRUPOWAŃ PRZECIWNIKA I ROZWÓJ NATARCIA WOJSK RADZIECKICH W KIERUNKU ŁABY

Likwidacja frankfurtsko-gubeńskiego zgrupowania. Zgrupowanie to liczyło prawie 200 tys. żołnierzy, przeszło 2 tys. dział oraz 300 czołgów i dział pancernych. Zajmowało ono około 1500 km² lesisto-bagnistego terenu, bardzo dogodnego do obrony, a trudnego do natarcia.

Do likwidacji zgrupowania dowództwo radzieckie wyznaczyło 3, 69 i 33 armie i 2 korpus kawalerii gwardii 1 Frontu Białoruskiego oraz 3 armię gwardii i 28 armię oraz jeden korpus piechoty z 13 armii 1 Frontu Ukraińskiego. Działania wojsk lądowych wspierało sześć korpusów lotnictwa. Wojska radzieckie przewyższały nieprzyjaciela pod względem siły żywej 1,5 raza, a artylerii — 3,4 raza. Pod względem liczby czołgów siły obu stron były równe, ponieważ w tym czasie gros czołgów radzieckich walczyło w Berlinie. Podczas planowania operacji brano pod uwagę ewentualne próby nieprzyjaciela przełamania wewnętrznego frontu okrążenia w celu połączenia się z 12 armią niemiecką. Dlatego jednostki 28 armii i część sił 3 armii gwardii 1 Frontu Ukraińskiego otrzymały rozkaz silnie trzymać zajmowane rubieże, podczas gdy wszystkie pozostałe siły miały wykonać równoczesne zbieżne uderzenia z północy, wschodu i południowego wschodu w celu rozcięcia okrążonego zgrupowania na części i zlikwidowania ich z osobna.

Przewidywania radzieckiego dowództwa okazały się trafne. Rano 26 kwietnia zgrupowanie nieprzyjaciela w składzie trzech dywizji piechoty, jednej zmotoryzowanej i resztek dywizji pancernej przedarło się na styku 28 armii i 3 armii pancernej gwardii i wyszło do rejonu Baruth, przecinając komunikacje 4 i 3 armii pancernych gwardii. Walki zmierzające do zlikwidowania

tej grupy przybrały charakter zażarty. Tegoż dnia gardziel przełamania została zamknięta, a jednostki nieprzyjaciela, które zdołały się przedrzeć, zostały w rejonie Baruth ponownie okrążone i prawie całkowicie zniszczone. W tej akcji wielkie zasługi położyło lotnictwo, które wykonywało na zgrupowania hitlerowskie zmasowane uderzenia bombowe.

W ciągu następnych dni Niemcy nie ustawali w swych próbach wyrwania się z okrążenia i połączenia się z 12 armią, która ze swej strony usiłowała przełamać front obrony 5 korpusu zmechanizowanego gwardii i 13 armii, walczących na zewnętrznym froncie okrążenia. Jednakże próby przeciwnika, podejmowane w celu wyrwania się z pierścienia w dniach 27 i 28 kwietnia zostały odparte. Dowództwo 1 Frontu Ukraińskiego wzmocniło obronę 28 armii i 3 armii gwardii oraz ześrodkowało w rejonach Zossen, Luckenwalde i Jüterbog odwody dla odparcia nowych prób nieprzyjaciela wydarcia się z okrążenia.

W tym czasie wojska 1 Frontu Białoruskiego, kontynuując natarcie, poważnie zacisnęły pierścień okrążenia. Pod koniec 28 kwietnia powierzchnia zajmowana przez wojska niemieckie nie przekraczała 140 km². Obawiając się, że dalsze natarcie wojsk radzieckich doprowadzi do całkowitej likwidacji zamkniętych jednostek, dowództwo hitlerowskie postanowiło podjąć w nocy 28/29 kwietnia jeszcze jedną próbę wyjścia z okrążenia. 12 armia otrzymała rozkaz uderzenia w ogólnym kierunku na Luckenwalde.

Natarcie nieprzyjaciela rozpoczęło się w nocy 28/29 kwietnia na styku dwóch Frontów w rejonie miejscowości Teurow i Halbe. Przeciwnikowi udało się przełamać wewnętrzny front okrążenia na odcinku 3 korpusu piechoty gwardii 28 armii i utworzyć korytarz szerokości około 2 km, przez który w kierunku na Luckenwald runęło prawie 45 tys. żołnierzy.

Po zażartych walkach posuwanie się wojsk hitlerowskich zostało zatrzymane w odległości 15—20 km na wschód od Luckenwalde. Pod koniec 29 kwietnia jednostki niemieckie zostały rozczłonkowane i okrążone w trzech oddzielnych rejonach. Niemniej jednak, przeciwnik przełamując pierścień okrążenia, przeciął wszystkie komunikacje zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Ukraińskiego. Odległość między czołowymi oddziałami niemieckiego zgrupowania, którym udało się wyrwać z okrążenia, a wojskami 12 armii zmalała do 30 km.

Od rana 30 kwietnia Niemcy wznowili zacięte ataki i w ciągu dnia posunęli się o 10 km w kierunku zachodnim. Choć pod koniec tego dnia zlikwidowano znaczną część okrążonego zgrupowania, niemniej jednak poszczególne grupy Niemców konty-

nuowały próby wydostania się na zachód. Jednej z takich grup w sile 20 tys. ludzi udało się w nocy z 30 kwietnia na 1 maja przedrzeć się na styku 13 armii i 4 armii pancernej gwardii i wyjść do rejonu Beelitz. Od niemieckiej 12 armii dzieliła ją odległość zaledwie 3—4 km.

W tej skomplikowanej sytuacji dowódca 4 armii pancernej gwardii skierował na spotkanie hitlerowców dwie brygady pancerne i jedną zmechanizowaną, brygadę artylerii lekkiej oraz pułk motocyklistów. Działania wojsk lądowych wspierał 1 korpus lotnictwa myśliwskiego gwardii. Pod wieczór 1 maja główne zgrupowanie przeciwnika w rejonach Beelitz i Luckenwalde zostało zlikwidowane. Znaczyło to, że frankfurtsko-gubeńskie zgrupowanie wojsk niemieckich przestało istnieć. Wojska radzieckie wzięły do niewoli 120 tys. szeregowców i oficerów, zdobyły przeszło 200 czołgów i dział pancernych, około 1500 dział polowych, 17 600 samochodów i wiele innego sprzętu wojskowego. Straty hitlerowców w zabitych wynosiły 60 tys. żołnierzy.

W związku z wykonaniem zadania polegającego na zlikwidowaniu zgrupowania okrążonego na południowy wschód od Berlina wojska 1 Frontu Ukraińskiego rozpoczęły 1 maja przegrupowanie na kierunek Pragi.

Likwidacja berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela. Zgrupowanie niemieckie, okrążone bezpośrednio w Berlinie, liczyło przeszło 200 tys. żołnierzy. W trakcie walk grupa ta stale wzrastała wskutek powoływania do działań bojowych miejscowej ludności. U schyłku 25 kwietnia nieprzyjaciel zajmował obszar Berlina wraz z przedmieściami o ogólnej powierzchni 325 km². Najsilniej zostały umocnione wschodnie i południowo-wschodnie przedmieścia. Im bliżej do centrum miasta, tym bardziej zwarte stawały się urządzenia obronne. Najpotężniejsza obrona została zorganizowana w centrum miasta. Do tego celu przystosowane były wszystkie gmachy, nawet zniszczone przez bombardowanie. Wszystkie ulice i zaułki przegrodzono solidnymi barykadami, które z trudnością burzył ogień artylerii nawet największych kalibrów. Na wielką skalę wykorzystano podziemne urządzenia miejskie: schrony przeciwlotnicze, stacje i tunele kolei podziemnej, kanały ściekowe i inne obiekty. W mieście zbudowano znaczną ilość schronów żelbetowych mieszczących każdy od 300 do 1000 ludzi, a także żelbetowych kopuł. Mosty przez rzeki i kanały zostały zaminowane.

26 kwietnia w walce o zniszczenie berlińskiego zgrupowania przeciwnika brały udział: z sił 1 Frontu Białoruskiego — 47 armia, 3 i 5 armie uderzeniowe, 8 armia gwardii oraz 2 i 3 armie

pancerne gwardii; z sił 1 Frontu Ukraińskiego — 3 i 4 armie pancerne gwardii oraz część sił 28 armii. Ogólna szerokość frontu natarcia wojsk radzieckich wynosiła 100 km.

Przy likwidowaniu okrążonego w Berlinie nieprzyjaciela działania bojowe przybrały od samego początku charakter szturmu do miasta. Dowództwo radzieckie zrezygnowało z natarcia ciągłym frontem na całe miasto, ponieważ mogło to spowodować nadmierne rozproszenie sił i środków i doprowadzić do zwolnienia tempa natarcia. Wojska radzieckie nacierały w mieście niewielkimi pododdziałami na poszczególnych kierunkach. Była to taktyka swoistego wbijania w ugrupowanie nieprzyjaciela długich, lecz wąskich klinów, które rozdrabniały obronę i paraliżowały dowodzenie. Ten sposób działania zapewniał wojskom radzieckim szybkie tempo natarcia. W niektórych dniach wojska radzieckie oczyszczały z przeciwnika do 300 czworoboków ulic.

Na podstawie poprzednich doświadczeń z walk o duże miejscowości z każdej dywizji, biorącej udział w szturmie do Berlina, wydzielano wzmocnione bataliony i kompanie jako oddziały szturmowe. W skład wszystkich oddziałów prócz piechoty włączano artylerię, czołgi, działa pancerne, saperów, a nieraz również miotacze ognia. Oddział otrzymywał zadanie działania na jednym określonym kierunku, zazwyczaj wzdłuż ulicy, lub zdobycia dużego obiektu.

W armiach pancernych w charakterze oddziałów szturmowych wykorzystywano z reguły bataliony piechoty zmotoryzowanej, wzmocnione czołgami, działami pancernymi, artylerią i saperami.

Dla szturmu do mniejszych obiektów wydzielano z oddziałów szturmowych grupy szturmowe w sile do plutonu, wzmocnione dwoma — czterema działami, jednym lub dwoma czołgami, lub działami pancernymi oraz saperami i miotaczami ognia.

Przed podjęciem działania przez oddziały i grupy szturmowe wykonywano zwykle krótkie, lecz silne przygotowanie artyleryjskie. Do ataku na gmach przygotowany do obrony dzielono zazwyczaj oddział szturmowy na dwie grupy. Jedna z nich pod osłoną ognia czołgów i artylerii wdzierała się do gmachu, zamykała wyjścia z pomieszczeń podziemnych, w których krył się nieprzyjaciel w czasie przygotowania artyleryjskiego, i niszczyła go granatami ręcznymi i butelkami z płynem palnym. Druga grupa przystępowała niezwłocznie do oczyszczania górnych pięter gmachu z nieprzyjacielskich fizylierów i strzelców wyborowych, po czym organizowała obronę zdobytego gmachu na wypadek ewentualnego kontrataku hitlerowców.

Specyficzne warunki walki w dużym mieście spowodowały

666

w szeregu wypadków szczególne sposoby użycia różnych rodzajów wojsk.

W dywizjach i korpusach tworzono grupy artylerii burzenia, a w armiach ogólnowojskowych — grupy artylerii dalekiego działania. Znaczna część artylerii działała w składzie oddziałów i grup szturmowych, jako artyleria do ognia na wprost. Jednakże na jednej ulicy nie można było wykorzystać jednocześnie więcej niż 2 do 3 dział. Ogień na wprost dział wielkich kalibrów stosowano przeważnie w celu burzenia dużych gmachów, barykad lub innych obiektów. Ogień prowadzono z reguły z odległości 200—300 m. Dla zburzenia dużego gmachu prowadzono ogień salwami dwóch — trzech dział do dolnych pięter, co powodowało szybkie runięcie całego domu. Artyleria lekka prowadziła ogień do strzelnic, okien, drzwi i nieosłoniętych punktów ognia.

Charakterystyczną cechą użycia czołgów w walce o Berlin było to, że mogły one działać tylko w ścisłym współdziałaniu z piechotą i pod jej osłoną. Próby samodzielnego działania czołgów powodowały wielkie straty od ognia artylerii i „pięści pancernych". Ponieważ armie i korpusy pancerne posiadały mało piechoty, miały one wielkie trudności w wystawianiu oddziałów i grup szturmowych.

Czołgi samodzielnych jednostek i taktycznych związków pancernych, jak również niektórych korpusów armii pancernych, działały z ogólnowojskowymi związkami taktycznymi. Zarówno korpusy jak i brygady pancerne, nacierały nie ciągłym frontem, lecz tak jak ogólnowojskowe związki taktyczne, wzdłuż głównych magistrali. Batalion czołgów posuwał się zwykle wzdłuż jednej lub dwóch ulic. Brygada zmechanizowana mogła nacierać wzdłuż czterech—pięciu ulic.

W walce przed czołgami i działami pancernymi posuwała się grupa piechoty, która ogniem oczyszczała domy i osłaniała czołgi przed bliskim działaniem broni przeciwpancernej, zwłaszcza „pięści przeciwpancernych". Czołgi i działa pancerne, posuwając się wzdłuż ulicy, niszczyły ogniem źródła ognia i żywą siłę nieprzyjaciela i zapewniały możność posuwania się siłom głównym pododdziału. Czasem, gdy ogień przeciwpancerny był słaby, czołgi z desantem piechoty wykonywały szybki skok o kilka przecznic, umacniały się na skrzyżowaniach, placach lub skwerach i oczekiwały na podejście głównych sił piechoty i artylerii.

Swoistość użycia lotnictwa warunkowało to, że w okresie walk Berlin przez cały czas płonął i był spowity dymem, co uniemożliwiało masowe użycie lotnictwa bombowego. Bombardowanie wykonywały jedynie pojedyncze samoloty. Wskutek tego w trakcie walk o Berlin gros sił lotnictwa bombowego i sztur-

mowego zostało wykorzystane do niszczenia frankfurtsko-gubeńskiego zgrupowania przeciwnika, a lotnictwo myśliwskie wykonywało powietrzną blokadę Berlina.

Tak więc główny ciężar walki o Berlin spadł na barki wojsk lądowych. Walki w mieście miały charakter niezwykle zacięty i uporczywy, i nie ustawały ani w dzień, ani w nocy.

Stosując taktykę rozdrabniających i rozcinających uderzeń, wojska radzieckie już u schyłku 26 kwietnia oddzieliły zgrupowanie przeciwnika w Poczdamie od Berlina. Do 27 kwietnia wojska nacierające wbiły się głęboko klinem i rozpoczęły walki w centrum Berlina. Zgrupowanie niemieckie zostało rozciągnięte na przestrzeni 16 km w wąskim pasie ze wschodu na zachód. Załamały się wszystkie plany niemieckiego dowództwa przyjścia z pomocą garnizonowi Berlina z zewnątrz. Położenie wojsk okrążonych nieustannie się pogarszało. Zajmowany przez nie obszar pod koniec 28 kwietnia znacznie się skurczył, ponieważ same tylko wojska 1 Frontu Białoruskiego oczyściły w tym dniu przeszło 300 czworoboków ulic. W wyniku dośrodkowych uderzeń wojsk radzieckich z północy i południa okrążone zgrupowanie zostało rozdzielone na trzy części.

29 kwietnia jednostki 3 armii uderzeniowej 1 Frontu Białoruskiego rozpoczęły walkę o gmach Reichstagu. Pod koniec 30 kwietnia na gmachu tym żołnierze radzieccy wywiesili mnóstwo czerwonych flag. W nocy z 30 kwietnia na 1 maja dwaj zwiadowcy, A. Jegorow i M. Kantarija, zatknęli nad Reichstagiem Sztandar Zwycięstwa.

W tym czasie główne zgrupowanie wojsk niemieckich w Berlinie zostało ściśnięte w rejonie parku Tiergarten i prawie całkowicie odizolowane od zgrupowania walczącego we wschodniej części miasta. Dowodzenie wojskami zostało całkowicie sparaliżowane. W naczelnym kierownictwie hitlerowskim wybuchła panika. Hitler popełnił samobójstwo.

U schyłku 1 maja sytuacja wojsk faszystowskich stała się katastrofalna. W nocy 1/2 maja przedstawiciele niemieckiego dowództwa zawiadomili o zaprzestaniu oporu i kapitulacji garnizonu Berlina. Wobec tego, że łączność pomiędzy poszczególnymi grupami wojsk została zdezorganizowana, rozkaz ten nie dotarł do wszystkich oddziałów, toteż 2 maja, równocześnie z masowym poddawaniem się, co rozpoczęło się już w nocy, poszczególne grupy niemieckie nadal stawiały zacięty opór i podejmowały rozpaczliwe próby wydostania się z okrążenia.

2 maja koło godziny 15.00 opór garnizonu berlińskiego ustał całkowicie i u schyłku dnia Berlin został opanowany przez wojska radzieckie.

Pogrom i zlikwidowanie berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela oraz zajęcie Berlina przypieczętowały militarną klęskę hitlerowskich Niemiec.

Po zdobyciu Berlina wojska 1 Frontu Ukraińskiego zaczęły przegrupowywać się na kierunek Pragi w celu wyzwolenia Czechosłowacji. Wojska 1 Frontu Białoruskiego, kończąc operację berlińską, docierały na szerokim froncie do Łaby.

Przed 8 maja opór Niemców został ostatecznie złamany i hitlerowska Rzesza kapitulowała. Podpisanie przez dowództwo niemieckie aktu bezwarunkowej kapitulacji nastąpiło 8 maja na wschodnim przedmieściu Berlina — Karlshorst.

*

Historyczne, o wszechświatowym znaczeniu zwycięstwo narodu radzieckiego i jego Sił Zbrojnych w operacji berlińskiej doprowadziło do ostatecznej przegranej Niemiec hitlerowskich. Zostały one rozbite a ich armia, jako zorganizowana siła zbrojna, przestała istnieć. Świadczyło to o zwycięskim zakończeniu przez Armię Czerwoną Wielkiej Wojny Narodowej i ustaniu wojny w Europie.

Szybkie zdobycie Berlina i wyjście wojsk radzieckich nad Łabę pokrzyżowało plany amerykańskich i brytyjskich imperialistów, zmierzające do opanowania Berlina. Pogrom zgrupowania berlińskiego i dojście wojsk 1 Frontu Ukraińskiego do Łaby stworzyły korzystne warunki do szybkiego i całkowitego wyzwolenia Czechosłowacji.

Obok osiągnięcia historycznych, na miarę wszechświatową, zwycięstw, operacja berlińska przyczyniła się poważnie do rozwoju radzieckiej sztuki wojennej. Operację tę przygotowano i przeprowadzono na podstawie wszechstronnego uwzględnienia i twórczego wykorzystania przebogatych doświadczeń, nabytych przez Armię Czerwoną w poprzednich operacjach zaczepnych Wielkiej Wojny Narodowej. Jednakże sztukę wojenną wojsk radzieckich w operacji berlińskiej wyróżniają pewne cechy szczególne.

Trzeba przede wszystkim podkreślić, że przygotowania do operacji zostały przeprowadzone w najkrótszym czasie, nie przekraczającym 14—15 dni. Zasadnicze cele operacji, a więc okrążenie i zniszczenie głównego zgrupowania nieprzyjaciela i opanowanie Berlina zostały osiągnięte w ciągu 16—17 dni.

Operacja berlińska jest klasycznym przykładem operacji Grupy Frontów, przeprowadzonej w tak zdecydowanym celu, jak

669

całkowite rozgromienie przeciwstawiającego się nieprzyjaciela w drodze rozczłonkowania go na odizolowane części, odrębnego ich okrążenia i zniszczenia z osobna.

Operację cechowało zdecydowane skupianie sił i środków na kierunkach głównych wysiłków Frontów i armii.

Ugrupowanie zgrupowań uderzeniowych było urzutowane w głąb, co zapewniało nieustanne potęgowanie wysiłku z głębi i zachowanie przewagi sił i środków nad przeciwnikiem aż do pomyślnego zakończenia operacji.

Przełamania obrony Niemców dokonywano na szerokim froncie jednocześnie na kilku kierunkach, co doprowadziło do rozdrobnienia przeciwnika na części, wiązało jego odwody i pozbawiało je możności manewrowania. Ogólna szerokość frontu natarcia wojsk radzieckich przekraczała 310 km, przełamania zaś dokonywano na 12 kierunkach, przy czym szerokość wszystkich odcinków przełamania wynosiła 101,3 km.

Charakterystyczną cechą sztuki wojennej wojsk radzieckich było tworzenie na odcinkach przełamania niezwykle wysokiej gęstości artylerii i czołgów bezpośredniego wsparcia piechoty — do 340 dział i moździerzy oraz 35—43 czołgów i dział pancernych na kilometr frontu. W operacji brało również udział silne lotnictwo, które wywalczyło całkowite panowanie w powietrzu.

W organizacji i wykonaniu przełamania obrony nieprzyjaciela nowością w taktyce radzieckiej było przeprowadzenie ataku nocnego w świetle reflektorów, forsowanie Nysy pod osłoną postawionej na szerokim froncie zasłony dymnej i przeprawienie części artylerii po dnie rzeki, jak również wspólne działania armii pancernych z ogólnowojskowymi związkami taktycznymi niemal od samego przedniego skraju obrony przeciwnika.

Jeśli chodzi o zapewnienie ciągłości natarcia w głębi operacyjnej, zasługuje na uwagę utworzenie we wszystkich dywizjach na 2 Froncie Białoruskim dwóch rzutów wojsk z tym, że jeden z nich miał działać w dzień, a drugi — w nocy.

W operacji berlińskiej zrobiono dalsze postępy w sztuce rozdrabniania przeciwstawiającego się nieprzyjaciela przy jednoczesnym i osobnym oskrzydlaniu jego rozczłonkowanych zgrupowań.

Po raz pierwszy w Wielkiej Wojnie Narodowej zastosowano w operacji berlińskiej równocześnie dwie formy zewnętrznego frontu okrążenia. Na jednym kierunku (tam gdzie działały wojska 1 Frontu Białoruskiego) pas terenu między wewnętrznym a zewnętrznym frontami okrążenia nieustannie się rozszerzał aż po Łabę, na innym kierunku (tam gdzie walczył 1 Front Ukraiński) obsadzano obronę. Umiejętne łączenie tych dwóch

form tworzenia zewnętrznego frontu okrążenia doprowadziło do całkowitej izolacji okrążonego przeciwnika od jego odwodów, które pozostawały poza granicami zewnętrznego frontu okrążenia, co przyspieszyło likwidację wojsk nieprzyjaciela i przyczyniło się do pomyślnego zakończenia operacji.

Szczególną cechą działań wojsk radzieckich przy likwidowaniu frankfurtsko-gubeńskiego zgrupowania nieprzyjaciela było to, że niszczono przeciwnika w zasadzie nie w rejonie początkowego okrążenia, lecz podczas prób przedarcia się na zachód. Poszczególne grupy odcinano przy tym od sił głównych i likwidowano, wewnętrzny zaś front okrążenia mocniej się zacieśniał. Zasadniczym sposobem walki z wyrywającymi się z okrążenia jednostkami przeciwnika było szybkie przegrupowanie odwodów ku odcinkom przełamania i wykonanie tam silnych uderzeń na skrzydła wydostających się z matni wojsk.

Walki podczas likwidowania zgrupowania berlińskiego jeszcze raz potwierdziły wielkie znaczenie posiadania w pasie między wewnętrznym a zewnętrznym frontami okrążenia wystarczająco silnych odwodów i sprawnego manewrowania nimi w trakcie operacji.

Działania wojsk radzieckich w Berlinie przybrały charakter szturmu do poszczególnych punktów i węzłów oporu. W okresie likwidowania okrążonych w Berlinie sił nieprzyjaciela wypośrodkowano najwłaściwszy skład oddziałów i grup szturmowych oraz sposób ich wszechstronnego zabezpieczenia bojowego.

Doświadczenia z użycia różnych rodzajów wojsk w operacji berlińskiej przyczyniły się poważnie do rozwoju radzieckiej sztuki wojennej zarówno w latach Wielkiej Wojny Narodowej, jak i w okresie powojennym. Szczególnie cenne doświadczenia uzyskano w zakresie wykorzystania w tej operacji armii pancernych.

Operacja berlińska potwierdziła raz jeszcze, i to bardzo dobitnie, celowość nie tylko organizacyjnego i taktycznego, lecz również operacyjnego masowania wojsk pancernych na najważniejszych kierunkach. Utworzenie w składzie 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego grup szybkich w składzie dwóch armii pancernych każda, stało się jednym z najważniejszych warunków wstępnych pomyślnego przeprowadzenia całej operacji.

Jednocześnie jednak, na podstawie analizy użycia armii pancernych w składzie 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego można dojść do zupełnie wyraźnego wniosku o niecelowości wykorzystywania armii pancernych do systematycznego przegryzania głęboko urzutowanej obrony przeciwnika i walki wewnątrz dużych miejscowości.

W tych warunkach, jak wynika to z przykładu 1 Frontu Białoruskiego, armie pancerne tracą możność pełnego wykorzystania swej wielkiej ruchliwości i zdolności do wykonywania szerokich manewrów operacyjnych, ponoszą wielkie straty w sprzęcie bojowym i zatracają zdolność wykonywania głębokich uderzeń i rozwijania szybkiego natarcia. Zamiast planowanych 35—37 km, 1 i 2 armie pancerne gwardii nacierały w przeciętnym tempie 10—12 km na dobę. Równocześnie 3 i 4 armie pancerne gwardii, uderzające na Berlin z południa, nacierały w tempie 35—50 km. Tempo natarcia poszczególnych związków taktycznych tych armii było jeszcze szybsze. Tak na przykład 63 brygada pancerna 4 armii pancernej gwardii posunęła się 19 kwietnia o 70 km.

Operacja berlińska wykazała w sposób przekonywający wielkie znaczenie niezawodnego, wszechstronnie zorganizowanego współdziałania wszystkich rodzajów wojsk i rodzajów sił zbrojnych, biorących udział w operacji.

672

Historia drugiej wojny światowej. T.10 s.401-420, MON 1983

dować przyczółki uchwycone przez wojska radzieckie. Już w pierwszym dniu operacji dowództwo hitlerowskie rzuciło do bitwy około trzech dywizji pancernych i brygadę niszczycieli czołgów ze swych odwodów.

W celu szybszego przełamania obrony wroga dowódca frontu wykorzystał 25 i 4 korpusy pancerne gwardii generałów E. Fominycha i P. Połubojarowa, a także oddziały wydzielone korpusów pancernych i zmechanizowanych 3 i 4 armii pancernej gwardii[28].

Związki ogólnowojskowe i pancerne, w ścisłym współdziałaniu, do końca dnia przełamały główny pas obrony na 26-kilometrowym odcinku frontu i posunęły się na głębokość do 13 km.

Następnego dnia do bitwy wprowadzono główne siły obu armii pancernych. Wojska radzieckie odparły wszystkie kontrataki nieprzyjaciela i przełamały drugi pas jego obrony. W ciągu dwóch dni wojska zgrupowania uderzeniowego frontu posunęły się 15–20 km. Część sił nieprzyjaciela zaczęła wycofywać się za Sprewę. Dla wsparcia działań bojowych armii pancernych ściągnięto znaczną część sił 2 armii lotniczej. Samoloty szturmowe niszczyły środki ogniowe i siły nieprzyjaciela, a lotnictwo bombowe wykonywało uderzenia na jego odwody.

Na kierunku drezdeńskim związki 2 armii Wojska Polskiego pod dowództwem generała Karola Świerczewskiego i 52 armii generała K. Korotiejewa – po wprowadzeniu do bitwy polskiego 1 korpusu pancernego i 7 korpusu zmechanizowanego gwardii dowodzonych przez generałów J. Kimbara i I. Korczagina – zakończyły także przełamywanie taktycznej strefy obrony i w ciągu dwudniowych walk posunęły się na niektórych odcinkach do 20 km.

Pomyślne natarcie 1 Frontu Ukraińskiego stwarzało możliwość głębokiego obejścia berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela od południa. Hitlerowcy skupili swe wysiłki z zamiarem zatrzymania natarcia wojsk radzieckich na linii Sprewy. Tam właśnie skierowali oni odwody grupy armii „Środek" i wycofane wojska swej 4 armii pancernej. Jednakże podejmowane przez wroga wysiłki, by zmienić przebieg bitwy, nie miały powodzenia.

W wykonaniu wytycznych Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa dowódca frontu w nocy z 17 na 18 kwietnia postawił 3 i 4 armii pancernej gwardii pod dowództwem generałów P. Rybałki i D. Leluszenki zadanie, by wyszły nad Sprewę, sforsowały ją z marszu i rozwijały natarcie bezpośrednio na Berlin z południa. Armie ogólnowojskowe miały wykonywać zadania postawione wcześniej. Rada wojenna frontu skierowała szczególną uwagę dowódców armii pancernych na konieczność szybkich działań manewrowych. Dowódca frontu w swej dyrektywie podkreślał: „Na głównym kierunku śmielej i bardziej zdecydowanie przebijać się pancernym kułakiem w przód. Miasta i duże osiedla obchodzić, nie wplątywać się w przewlekłe czołowe walki. Żądam bezwzględnie zrozumienia, że sukcesy

27 AMO, f. 236, op. 2675, d. 170, l. 289.
28 Tamże, op. 4756, d. 148, k. 6–7.

armii pancernych zależą od śmiałego manewru i szybkości w działaniach" [29]. R
18 kwietnia 3 i 4 armia pancerna wyszły nad Sprewę. Wspólnie z 13 arm
sforsowały ją z marszu, przełamały trzeci pas obrony na 10-kilometrowym
cinku i zdobyły przyczółek na północ i południe od Spremberga, gdzie ześrod
wały się ich główne siły. 18 kwietnia wojska 5 armii gwardii z 4 korpusem p
cernym gwardii oraz we współdziałaniu z 6 korpusem zmechanizowanym gwar
sforsowały Sprewę na południe od miasta. W tym dniu samoloty 9 dywizji l
nictwa myśliwskiego gwardii trzykrotnego Bohatera Związku Radzieckiego pu
kownika A. Pokryszkina osłaniały wojska 3 i 4 armii pancernej gwardii or
13 armii i 5 armii gwardii, które forsowały Sprewę. W ciągu dnia w 13 walkac
powietrznych lotnicy dywizji strącili 18 samolotów wroga [30]. W ten sposób w p
sie działań zgrupowania uderzeniowego frontu zostały stworzone sprzyjające wa
runki do pomyślnego natarcia.

Wojska frontu, działające na kierunku drezdeńskim, odpierały silne kontrata
ki nieprzyjaciela. W tym dniu do bitwy został wprowadzony 1 korpus kawaleri
gwardii pod dowództwem generała W. Baranowa.

W ciągu trzech dni armie 1 Frontu Ukraińskiego posunęły się na głównym kie
runku uderzenia do 30 km. Istotnej pomocy wojskom lądowym udzieliła 2 armia
lotnicza generała S. Krasowskiego, która przez ten czas wykonała 7517 samoloto-
lotów i w 138 walkach powietrznych strąciła 155 samolotów wroga [31].

W okresie gdy 1 Front Białoruski i 1 Front Ukraiński prowadziły intensywne
działania bojowe w celu przełamania odrzańsko-nyskiej rubieży obrony, wojska
2 Frontu Białoruskiego kończyły przygotowania do forsowania Odry. Koryto rze-
ki w jej dolnym biegu ma dwa ramiona (Wschodnia i Zachodnia Odra); wojska
frontu musiały więc pokonać kolejne dwie przeszkody wodne. W celu zapewnie-
nia siłom głównym jak najlepszych warunków natarcia, które zamierzano rozpo-
cząć 20 kwietnia, dowódca frontu zdecydował 18 i 19 kwietnia sforsować Wschod-
nią Odrę siłami oddziałów przednich, zniszczyć ubezpieczenia bojowe nieprzy-
jaciela w międzyrzeczu i zapewnić w ten sposób związkom zgrupowania uderze-
niowego frontu zajęcie dogodnych pozycji wyjściowych.

18 kwietnia jednocześnie w pasach 65, 70 i 49 armii pod dowództwem gene-
rałów: P. Batowa, W. Popowa i I. Griszyna pułki piechoty z dywizji pierwszego
rzutu sforsowały na środkach podręcznych i lekkich środkach przeprawowych
Wschodnią Odrę, pokonując na wielu odcinkach obronę wroga w międzyrzeczu
i osiągnęły brzeg Zachodniej Odry. 19 kwietnia oddziały, które przeprawiły
się, kontynuowały oczyszczanie międzyrzecza z pododdziałów nieprzyjaciela i ze-
środkowywały się wzdłuż wałów na prawym brzegu rzeki. Dużej pomocy woj-
skom lądowym udzielało lotnictwo 4 armii lotniczej generała K. Wierszynina.
Obezwładniało ono i niszczyło punkty oporu i stanowiska ogniowe wroga.

Poprzez aktywne działania w międzyrzeczu Odry wojska 2 Frontu Białoruskie-
go w sposób istotny wpłynęły na przebieg operacji berlińskiej. Pokonawszy błot-
niste rozlewisko Odry, zajęły one dogodną pozycję wyjściową dla sforsowania
Zachodniej Odry, a także przełamania obrony wroga na jej lewym brzegu, na

674

odcinku od Szczecina do Schwedt, co uniemożliwiło dowództwu hitlerowskiemu przerzucenie związków 3 armii pancernej w pas działań 1 Frontu Białoruskiego.

Tak więc 20 kwietnia w pasach wszystkich trzech frontów istniały w sumie sprzyjające warunki do kontynuowania operacji. Najpomyślniej rozwijało się natarcie wojsk 1 Frontu Ukraińskiego. W toku przełamywania obrony nad Nysą i Sprewą rozgromiły one odwody nieprzyjaciela, wyszły w przestrzeń operacyjną i ruszyły na Berlin, obchodząc prawe skrzydło frankfurcko-gubińskiego zgrupowania wojsk hitlerowskich, w składzie których znajdowała się część 4 armii pancernej i 9 armii. W wykonaniu tego zadania podstawowa rola przypadała armiom pancernym. 19 kwietnia posunęły się one w kierunku północno-zachodnim około 30–50 km, wyszły w rejon Lübbenau, Luckau i przecięły tyły 9 armii. Wszystkie próby nieprzyjaciela wyrwania się z rejonów Cottbus i Spremberga ku przeprawom przez Sprewę oraz wyjścia na tyły wojsk 1 Frontu Ukraińskiego nie zakończyły się powodzeniem. Wojska 3 i 5 armii gwardii pod dowództwem generałów W. Gordowa i A. Żadowa, posuwając się na zachód, skutecznie zabezpieczały tyły armii pancernych, co już w następnym dniu pozwoliło czołgistom bez poważniejszego oporu pokonać jeszcze 45–60 km i wyjść na przedpola Berlina; 13 armia generała N. Puchowa posunęła się około 30 km.

Szybkie natarcie 3 i 4 armii pancernej gwardii, a także 13 armii już w końcu dnia 20 kwietnia doprowadziło do odcięcia grupy armii „Wisła" od grupy armii „Środek"; wojska przeciwnika w rejonach Cottbus i Spremberga znalazły się w półokrążeniu. W wyższych kołach Wehrmachtu zaczął się popłoch, gdy dowiedziano się, że czołgi radzieckie wyszły w rejon Wünsdorfu (10 km na południe od Zossen). Sztab Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu i Sztab Generalny Wojsk Lądowych pośpiesznie opuściły Zossen i przekwaterowały się do Wannsee (rejon Poczdamu), a część oddziałów i służb została przerzucona samolotami do południowych Niemiec. Wyższy oficer OKW pisał po pewnym czasie: „Dla wyższych szczebli dowódczych zaczyna się ostatni akt dramatycznej zagłady niemieckich sił zbrojnych [...]. Wszystko dokonuje się w pośpiechu, ponieważ już słychać, jak w oddali rosyjskie czołgi strzelają z dział [...] nastroje przygnębiające" [32].

Szybki rozwój operacji spowodował, że stało się realne rychłe spotkanie wojsk radzieckich i amerykańsko-brytyjskich. W związku z tym, w końcu dnia 20 kwietnia Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa skierowała dyrektywę do dowódców 1 i 2 Frontu Białoruskiego oraz 1 Frontu Ukraińskiego, a także do naczelnych dowódców sił powietrznych oraz wojsk pancernych i zmechanizowanych Armii Radzieckiej. Wskazywano w niej, że należy ustalić znaki i sygnały dla wzajemnego rozpoznawania. Na podstawie porozumienia z dowództwem sojuszniczym dowódcom armii pancernych i ogólnowojskowych rozkazano określić tym-

29 I. Koniew, Czterdziesty piąty, cyt. wyd., s. 120.
30 D. Worobiew i inni, Ostatni szturm, cyt. wyd., s. 197.
31 Berlinskaja operacyja 1945 g., cyt. wyd., s. 259.
32 J. Schultz, Die letzen 30 Tage, Stuttgart 1951, s. 9, 16, 18

czasową taktyczną linię rozgraniczenia między jednostkami radzieckimi i amerykańsko-brytyjskimi, aby uniknąć przemieszania wojsk[33].

Kontynuując natarcie w kierunku północno-zachodnim, armie pancerne 1 Frontu Ukraińskiego do końca dnia 21 kwietnia pokonały opór nieprzyjaciela w poszczególnych punktach oporu i podeszły bezpośrednio do zewnętrznego obwodu berlińskiego rejonu obrony. Uwzględniając przewidywany charakter działań bojowych, w takim wielkim mieście jak Berlin, dowódca 1 Frontu Ukraińskiego zdecydował wzmocnić 3 armię pancerną gwardii 10 korpusem artylerii, 25 dywizją artylerii przełamania, 23 dywizją artylerii przeciwlotniczej i 2 korpusem lotnictwa myśliwskiego. Poza tym przerzucano transportem samochodowym dwie dywizje piechoty z 28 armii generała A. Łuczinskiego, wprowadzonej do bitwy z drugiego rzutu frontu.

Od rana 22 kwietnia 3 armia pancerna gwardii, rozwinąwszy wszystkie trzy korpusy w pierwszym rzucie, przystąpiła do ataku na umocnienia przeciwnika. Wojska armii przerwały zewnętrzny pierścień obrony rejonu berlińskiego i do końca dnia zawiązały walki na południowym skraju stolicy Niemiec. Na północno-wschodni jej skraj jeszcze w przededniu wdarły się wojska 1 Frontu Białoruskiego.

Działająca na lewo od niej 4 armia pancerna gwardii generała D. Leluszenki w końcu dnia 22 kwietnia przełamała także zewnętrzny pierścień obrony i po wyjściu na rubież Saarmund–Beelitz zajęła dogodną pozycję dla połączenia z wojskami 1 Frontu Białoruskiego i zakończenia wspólnie z nimi operacji zmierzającej do okrążenia całego berlińskiego zgrupowania wroga. Jej 5 korpus zmechanizowany gwardii wspólnie z wojskami 13 armii i 5 armii gwardii osiągnął w tym czasie rubież Beelitz–Treuenbrietzen–Zahna. W rezultacie odwodom wroga zamknięto drogę do Berlina z zachodu i południowego zachodu. W Treuenbrietzen czołgiści 4 armii pancernej gwardii wyzwolili z niewoli hitlerowskiej około 1600 jeńców wojennych różnych narodowości: Anglików, Amerykanów i Norwegów, w tym byłego naczelnego dowódcę armii norweskiej, generała Otto Ruge. W kilka dni później żołnierze tej armii wyzwolili z obozu koncentracyjnego (na przedmieściach Berlina) byłego premiera Francji E. Herriota – znanego działacza państwowego, który jeszcze w latach dwudziestych był zwolennikiem zbliżenia francusko-radzieckiego.

Wykorzystując sukces czołgistów, wojska 13 armii i 5 armii gwardii szybko posuwały się w kierunku zachodnim. Dowództwo hitlerowskie, starając się zahamować natarcie zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Ukraińskiego na Berlin, 18 kwietnia rozpoczęło przeciwuderzenie z rejonu Görlitz na wojska 52 armii. Uzyskawszy na tym kierunku znaczną przewagę w siłach, przeciwnik usiłował wyjść na tyły zgrupowania uderzeniowego frontu. W dniach 19–23 kwietnia rozwinęły się tam zacięte walki. Nieprzyjacielowi udało się włamać w ugrupowanie wojsk radzieckich, a następnie polskich na głębokość do 20 km. Na pomoc związkom 2 armii Wojska Polskiego i 52 armii przerzucono część sił 5 armii
404 gwardii i 4 korpus pancerny gwardii oraz wyznaczono cztery korpusy lotnicze.

W rezultacie nieprzyjacielowi zadano duże straty i do wieczora 24 kwietnia zatrzymano jego dalsze natarcie.

W czasie gdy związki 1 Frontu Ukraińskiego realizowały gwałtowny manewr obejścia stolicy Niemiec z południa, zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego nacierało bezpośrednio na Berlin od wschodu. Po przełamaniu rubieży odrzańskiej wojska frontu, pokonując zacięty opór nieprzyjaciela, posuwały się naprzód. 20 kwietnia o godz. 13.50 artyleria 79 korpusu piechoty 2 armii uderzeniowej oddała pierwsze dwie salwy na stolicę hitlerowską, a następnie rozpoczął się jej systematyczny ostrzał. 3 i 5 armia uderzeniowa, a także 2 armia pancerna gwardii już w końcu dnia 21 kwietnia złamały opór nieprzyjaciela na pierścieniu zewnętrznym berlińskiego rejonu obrony i osiągnęły północno-wschodni skraj miasta. 9 korpus pancerny gwardii z 2 armii pancernej gwardii wyszedł rano 22 kwietnia nad Hawelę na północno-zachodnim skraju stolicy i we współdziałaniu z jednostkami 47 armii przystąpił do jej forsowania. Pomyślnie nacierały także 1 armia pancerna gwardii i 8 armia gwardii, które jeszcze 21 kwietnia osiągnęły zewnętrzny pierścień obrony. Następnego dnia rano główne siły zgrupowania frontu toczyły walki z nieprzyjacielem już bezpośrednio w Berlinie.

Do końca dnia 22 kwietnia wojska radzieckie stworzyły warunki do ostatecznego okrążenia i rozcięcia całego berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela. Odległość między oddziałami przednimi 47 armii i 2 armii pancernej gwardii, nacierającymi z północnego wschodu, oraz 4 armią pancerną gwardii wynosiła 40 km, a między lewym skrzydłem 8 armii gwardii i prawym skrzydłem 3 armii pancernej gwardii – nie więcej jak 12 km. Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa, oceniwszy powstałą sytuację, zażądała od dowódców frontów, aby do końca dnia 24 kwietnia zakończyli okrążenie zasadniczych sił 9 armii i nie dopuścili do jej wycofania się do Berlina lub na zachód. Aby wytyczne Kwatery Głównej zostały zrealizowane w wyznaczonym terminie i dokładnie, dowódca 1 Frontu Białoruskiego wprowadził do bitwy swój drugi rzut, tj. 3 armię pod dowództwem generała A. Gorbatowa i 2 korpus kawalerii gwardii generała W. Kriukowa. We współdziałaniu z wojskami prawego skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego miały one odciąć od stolicy podstawowe siły 9 armii nieprzyjaciela i okrążyć je na południowy wschód od miasta. Wojska 47 armii i 9 korpusu pancernego gwardii otrzymały rozkaz przyspieszenia natarcia i zakończenia okrążenia całego zgrupowania nieprzyjaciela na kierunku berlińskim nie później jak 24–25 kwietnia. W związku z osiągnięciem południowych przedmieść Berlina przez wojska 1 Frontu Ukraińskiego, Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa w nocy z 22 na 23 kwietnia określiła mu nową linię rozgraniczenia z 1 Frontem Białoruskim: od Lübben na północny zachód do Dworca Anhalckiego w Berlinie.

Hitlerowcy podejmowali rozpaczliwe wysiłki, aby nie dopuścić do okrążenia ich stolicy. 22 kwietnia po południu w Kancelarii Rzeszy odbyła się ostatnia narada operacyjna, w której uczestniczyli: W. Keitel, A. Jodl, M. Bormann, H. Krebs

35 AMO, f. 132a, op. 2642, d. 38, l. 14–15.

i inni. Hitler zaakceptował propozycję Jodla, aby wycofać z frontu zachodniego wszystkie wojska i rzucić je do bitwy o Berlin. W związku z tym 12 armia generała W. Wenck, zajmująca pozycje obronne nad Łabą, otrzymała rozkaz rozwinięcia się frontem na wschód oraz posuwania się na Poczdam i Berlin w celu połączenia się z 9 armią. Jednocześnie grupa armijna pod dowództwem generała SS F. Steinera, działająca na północ od stolicy, miała wykonać uderzenie na skrzydło zgrupowania wojsk radzieckich obchodzących Berlin od północy i północnego zachodu [24].

W celu zorganizowania natarcia 12 armii, do jej sztabu przybył feldmarszałek Keitel. Ignorując całkowicie faktyczne położenie, dowództwo niemieckie liczyło, że natarciem tej armii z zachodu oraz grupy armijnej Steinera z północy nie dopuści do całkowitego okrążenia miasta. 12 armia, zmieniwszy front na wschód, 24 kwietnia rozpoczęła działania przeciw wojskom 4 armii pancernej gwardii i 13 armii, które zajmowały obronę na rubieży Beelitz–Treuenbrietzen. 9 armii rozkazano wycofywać się na zachód w celu połączenia się z 12 armią na południe od Berlina.

23 i 24 kwietnia działania bojowe wszędzie przybrały szczególnie zacięty charakter. Chociaż tempo posuwania się wojsk radzieckich nieco spadło, hitlerowcom nie udało się ich zatrzymać. Zamiar niedopuszczenia przez dowództwo hitlerowskie do okrążenia i rozczłonowania ich zgrupowania został załamany. Już 24 kwietnia wojska 8 armii gwardii i 1 armii pancernej gwardii z 1 Frontu Białoruskiego połączyły się z 3 armią pancerną gwardii i 28 armią z 1 Frontu Ukraińskiego na południowy wschód od Berlina. W rezultacie główne siły 9 armii i część sił 4 armii pancernej nieprzyjaciela zostały odcięte od miasta i okrążone. W dniu następnym, po połączeniu się na zachód od Berlina w rejonie Ketzin 4 armii pancernej gwardii 1 Frontu Ukraińskiego z wojskami 2 armii pancernej gwardii i 47 armii 1 Frontu Białoruskiego, zostało okrążone również berlińskie zgrupowanie wroga.

25 kwietnia nastąpiło spotkanie wojsk radzieckich i amerykańskich. W tym dniu oddziały 58 dywizji piechoty gwardii z 5 armii gwardii przeprawiły się w rejonie Torgau przez Łabę i nawiązały łączność z podchodzącą tam 69 dywizją piechoty amerykańskiej 1 armii. Niemcy zostały przecięte na dwie części.

Istotnie zmieniła się sytuacja również na kierunku drezdeńskim. Przeciwuderzenie zgrupowania nieprzyjaciela z rejonu Görlitz do 25 kwietnia zostało ostatecznie załamane dzięki uporczywej i aktywnej obronie 2 armii Wojska Polskiego oraz 52 armii. W celu ich wzmocnienia pas obrony 52 armii został zwężony, a na lewo od niej rozwinęły się związki włączonej w skład frontu 31 armii pod dowództwem generała P. Szafranowa. Uwolniony korpus piechoty 52 armii został wykorzystany na odcinku jej aktywnych działań.

W ten sposób wojska radzieckie w ciągu dziesięciu dni pokonały silną obronę wroga nad Odrą i Nysą Łużycką, okrążyły i rozczłonkowały jego zgrupowanie na kierunku berlińskim i stworzyły warunki do całkowitej jego likwidacji.

406 W związku z pomyślnym manewrem w celu okrążenia zgrupowania berlińskiego

przez wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego odpadła konieczność obejścia Berlina z północy siłami 2 Frontu Białoruskiego. W rezultacie już 23 kwietnia Kwatera Główna nakazała mu rozwijać natarcie w myśl początkowego planu operacji, tj. w kierunku zachodnim i północno-zachodnim, a częścią sił wykonać uderzenie w celu obejścia Szczecina od zachodu [35].

Natarcie głównych sił 2 Frontu Białoruskiego rozpoczęło się 20 kwietnia forsowaniem Zachodniej Odry. Gęsta poranna mgła i dymy silnie ograniczały działania lotnictwa radzieckiego. Jednakże po godz. 9.00 widoczność nieco polepszyła się i lotnictwo zwiększyło wsparcie wojsk lądowych. Największy sukces w przebiegu pierwszego dnia operacji został osiągnięty w pasie 65 armii generała P. Batowa. Do wieczora zdobyła ona kilka niedużych przyczółków na lewym brzegu rzeki, przeprawiwszy tam 31 batalion piechoty, część artylerii i 15 dział pancernych. Z powodzeniem działały również wojska 70 armii generała W. Popowa. Na zdobyty przez nie przyczółek przeprawiono 12 batalionów piechoty. Forsujące Zachodnią Odrę wojska 49 armii generała I. Griszyna uzyskały mniejsze sukcesy; dopiero na drugi dzień udało się im zdobyć niewielki przyczółek [36].

W następnych dniach wojska frontu toczyły ciężkie walki o rozszerzenie przyczółków, odpierały kontrataki nieprzyjaciela, a także kontynuowały przeprawę wojsk na lewy brzeg Odry. W końcu dnia 25 kwietnia związki 65 i 70 armii zakończyły przełamywanie głównego pasa obrony. W ciągu sześciu dni działań bojowych posunęły się one 20–22 km. 49 armia, wykorzystując powodzenie sąsiadów, od rana 26 kwietnia przeprawiała swe główne siły przez Zachodnią Odrę, wykorzystując przeprawy 70 armii i do końca dnia przesunęła się 10–12 km. W tymże dniu w pasie 65 armii na lewy brzeg Zachodniej Odry zaczęły przeprawiać się wojska 2 armii uderzeniowej generała I. Fiedioninskiego. W wyniku działań wojsk 2 Frontu Białoruskiego niemiecka 3 armia pancerna została związana, co pozbawiło dowództwo hitlerowskie szansy wykorzystania jej sił do działań bezpośrednio na kierunku berlińskim.

W końcu kwietnia dowództwo radzieckie skupiało całą uwagę na Berlinie. Przed jego szturmem w wojskach z nową siłą rozwinęła się praca partyjno-polityczna. Jeszcze 23 kwietnia Rada Wojenna 1 Frontu Białoruskiego zwróciła się do żołnierzy z takim wezwaniem: „Przed wami, radzieccy bohaterowie – Berlin. Powinniście zdobyć Berlin i to zdobyć go jak najszybciej, aby nie dać wrogowi szansy opamiętania się! O honor naszej Ojczyzny naprzód! Na Berlin!" [37] W zakończeniu rada wojenna wyrażała całkowite przekonanie, że okryci chwałą żołnierze z honorem wypełnią swoje zadanie. Pracownicy polityczni oraz organizacje partyjne i komsomolskie wykorzystywały każdą przerwę w walkach dla zaznajomie-

[34] KTD/OKW, t. 4, cyt. wyd., s. 1457–1458.
[35] AMO, f. 132a, op. 2642, d. 39, l. 88.
[36] K. Rokossowski, Żołnierski obowiązek, cyt. wyd., s. 407–408, 413.
[37] K. Tielegin, Nad Bierlinom – zaanna pobiedy, „Wojenno-istoriczeskij żurnal", nr 5, 1975, s. 101.

nia wszystkich z tym dokumentem. Gazety armijne wzywały żołnierzy: „Naprzód, o całkowite zwycięstwo nad wrogiem!", „Zatkniemy nad Berlinem sztandar naszego zwycięstwa!".

Pracownicy Głównego Zarządu Politycznego w toku operacji prawie codziennie prowadzili rozmowy z członkami rad wojennych i szefami zarządów politycznych frontów, wysłuchiwali sprawozdań, dawali konkretne wytyczne i rady. Główny Zarząd Polityczny żądał uświadamiania żołnierzom faktu, że w Berlinie walczą oni o przyszłość swej Ojczyzny, całej miłującej pokój ludzkości.

W gazetach, na tablicach ustawionych na drogach przemarszu wojsk radzieckich, na działach i pojazdach widniały napisy: „Towarzysze! Obrona Berlina przełamana! Oczekiwana godzina zwycięstwa jest bliska. Naprzód, towarzysze, naprzód!", „Jeszcze jeden wysiłek, a zwyciężymy!", „Nastąpiła od dawna oczekiwana chwila! Jesteśmy pod murami Berlina!".

I żołnierze radzieccy wzmagali uderzenia. Nawet ranni żołnierze nie opuszczali pola walki. Na przykład w 65 armii ponad 2 tys. żołnierzy nie zgodziło się na ewakuację ich na tyły [88]. Żołnierze i dowódcy codziennie składali podania o przyjęcie do partii. Na przykład w wojskach 1 Frontu Ukraińskiego tylko w kwietniu do partii zostało przyjętych 11 776 żołnierzy [89].

W tej sytuacji przejawiano szczególną troskę o dalsze podwyższanie wśród kadry dowódczej poczucia odpowiedzialności za realizację zadań bojowych, o to, aby oficerowie ani na minutę nie tracili panowania na polu walki. Inicjatywa żołnierzy, ich spryt i zuchwałość w walce były podtrzymywane wszystkimi dostępnymi formami, metodami i środkami pracy partyjno-politycznej. Organizacje partyjne i komsomolskie pomagały dowódcom w skupianiu na czas wysiłków tam, gdzie zarysowywało się powodzenie, a komuniści jako pierwsi rzucali się do ataku i pociągali za sobą bezpartyjnych towarzyszy. „Jaką siłę ducha i woli zwycięstwa trzeba było posiadać, aby przejść przez rażącą lawinę ognia, kamienne i żelazobetonowe przeszkody i – pokonując liczne «niespodzianki», ogniowe worki i pułapki, toczące walki wręcz – dojść do celu – wspomina członek Rady Wojennej 1 Frontu Białoruskiego generał K. Tielegin. – A przecież każdemu chciało się żyć. Ale tak już wychowany jest człowiek radziecki; ogólne dobro, szczęście swego narodu i sława Ojczyzny są dla niego droższe od szczęścia osobistego, droższe niż życie" [40].

Kwatera Główna Naczelnego Dowództwa wydała dyrektywę, w której żądano humanitarnego odnoszenia się do tych szeregowych członków partii narodowosocjalistycznej, którzy lojalnie odnoszą się do Armii Radzieckiej, tworzenia wszędzie miejscowej administracji, a w miastach wyznaczania burmistrzów.

Realizując zadanie opanowania Berlina, dowództwo radzieckie zdawało sobie sprawę, że nie można nie doceniać zgrupowania frankfurcko-gubińskiego, które Hitler zamierzał wykorzystać dla deblokowania stolicy. Wskutek tego równolegle z narastaniem wysiłków mających na celu rozgromienie garnizonu berlińskiego Kwatera Główna uważała za konieczne przystąpić niezwłocznie do likwidacji wojsk okrążonych na południowy wschód od Berlina.

680

Zgrupowanie frankfurcko-gubińskie liczyło do 200 tys. ludzi. Miało ono ponad 2 tys. dział oraz ponad 300 czołgów i dział szturmowych. Zajmowany przez nie lesisto-bagnisty teren o powierzchni około 1500 km² był bardzo dogodny do obrony. Uwzględniając skład zgrupowania nieprzyjaciela, dowództwo radzieckie skierowało do jego likwidacji 3, 69 i 33 armię oraz 2 korpus kawalerii gwardii z 1 Frontu Białoruskiego, 3 armię gwardii i 28 armię, a także korpus piechoty 13 armii z 1 Frontu Ukraińskiego. Działania wojsk lądowych wspierało siedem korpusów lotniczych. Wojska radzieckie miały przewagę nad nieprzyjacielem w ludziach – 1,4 razy, w artylerii – 3,7 razy. Ponieważ podstawowa masa czołgów toczyła w tym czasie walki bezpośrednio w Berlinie, siły stron pod tym względem były ilościowo równe.

W celu niedopuszczenia do przedarcia się zablokowanego zgrupowania nieprzyjaciela w kierunku zachodnim, wojska 28 armii i część sił 3 armii gwardii z 1 Frontu Ukraińskiego przeszły do obrony. Na drogach przewidywanego natarcia nieprzyjaciela przygotowały one trzy pasy obrony; postawiono pola minowe i zbudowano zasieki.

Rano 26 kwietnia wojska radzieckie przystąpiły do natarcia na okrążone zgrupowanie, starając się rozciąć je i niszczyć częściami. Wróg stawiał nie tylko zacięty opór, ale niejednokrotnie podejmował także próby przedarcia się na zachód. Na przykład oddziały dwóch dywizji piechoty, dwóch zmotoryzowanych i jednej pancernej wykonały uderzenie na styku 28 armii i 3 armii gwardii. Uzyskawszy znaczną przewagę w siłach, hitlerowcy przełamali obronę na wąskim odcinku i zaczęli posuwać się na zachód. W toku zażartych walk wojska radzieckie zamknęły gardziel włamania, a przebijającą się grupę okrążyły w rejonie Baruth i prawie w całości zlikwidowały. Dużej pomocy wojskom lądowym udzieliło lotnictwo, które w ciągu dnia dokonało około 500 samolotolotów, niszcząc siłę żywą i sprzęt nieprzyjaciela.

W następnych dniach wojska hitlerowskie ponownie podejmowały próby połączenia się z 12 armią, która z kolei starała się pokonać obronę wojsk 4 armii pancernej gwardii i 13 armii, działających na zewnętrznym froncie okrążenia. Jednakże wszystkie ataki nieprzyjaciela 27 i 28 kwietnia zostały odparte. Ze względu na możliwość nowych prób wroga przedarcia się na zachód dowództwo 1 Frontu Ukraińskiego wzmocniło obronę 28 armii i 3 armii gwardii oraz ześrodkowało swoje odwody w rejonie Zossen, Luckenwalde, Jüterbog.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego w tym samym czasie (26–28 kwietnia) napierały na okrążone zgrupowanie wroga od wschodu. Obawiając się całkowitej likwidacji, hitlerowcy w nocy z 28 na 29 kwietnia ponownie podjęli próbę wyrwania się z okrążenia. O świcie, za cenę dużych strat udało się im przełamać główny pas obrony wojsk radzieckich na styku dwóch frontów – w rejonie na zachód

38 AMO, f. 236, op. 2675, d. 194, l. 39.
39 Tamże, d. 260, l. 327.
40 K. Tielegin, Nad Bierlinom – znamia pobiedy, „Wojenno-istoriczeskij żurnal", nr 5, 1975, s. 101–102.

od Märkisch Buchholz. Na drugim pasie obrony ich natarcie zostało zatrzymane. Ale nieprzyjaciel, nie bacząc na duże straty, uporczywie przedzierał się na zachód. W drugiej połowie 29 kwietnia około 45 tys. żołnierzy hitlerowskich pogwiło ataki na odcinku 3 korpusu piechoty gwardii z 28 armii, przełamało jego obronę i utworzyło korytarz o szerokości do 2 km. Przez ten korytarz zaczęli oni uchodzić w kierunku Luckenwalde. Właśnie w tym kierunku z zachodu wykonywała swe uderzenie niemiecka 12 armia. Zarysowało się niebezpieczeństwo połączenia się tych dwóch zgrupowań wroga. W końcu dnia 29 kwietnia wojska radzieckie, w wyniku zdecydowanych działań, zatrzymały posuwanie się nieprzyjaciela na rubieży Sperenberg–Kummersdorf (12 km na wschód od Luckenwalde). Jego wojska zostały rozczłonkowane i okrążone w trzech oddzielnych rejonach. Tym niemniej przerwanie się znacznych sił wroga w rejon Kummersdorf doprowadziło do tego, że tyły 3 i 4 armii pancernej gwardii, a także 28 armii zostały przecięte. Przestrzeń między czołowymi oddziałami przedzierającego się zgrupowania a nacierającymi z zachodu wojskami 12 armii nieprzyjaciela zmniejszyła się do 30 km.

Szczególnie intensywne walki rozgorzały 30 kwietnia. Nie licząc się ze stratami, hitlerowcy kontynuowali natarcie i w ciągu dnia posunęli się na zachód o 10 km. Do końca dnia znaczna część wojsk, które zdołały się przedrzeć, została zlikwidowana. Jednakże jednej z grup (liczącej około 20 tys. ludzi) w nocy z 30 kwietnia na 1 maja udało się przebić na styku 13 armii i 4 armii pancernej gwardii i wyjść w rejon Beelitz: od 12 armii dzieliły ją teraz 3–4 km. W celu zapobieżenia dalszemu posuwaniu się tych wojsk na zachód, dowódca 4 armii pancernej gwardii wprowadził do walki dwie brygady pancerne i jedną zmotoryzowaną, brygadę artylerii lekkiej, a także pułk motocyklistów. W toku zaciętych walk wojskom lądowym dużej pomocy udzielił 1 korpus lotnictwa szturmowego gwardii.

W ciągu dnia zasadnicza część frankfurecko-gubińskiego zgrupowania nieprzyjaciela była zlikwidowana. Wszystkie nadzieje dowództwa hitlerowskiego na deblokadę Berlina upadły. Wojska radzieckie wzięły do niewoli 120 tys. oficerów i żołnierzy, zdobyły ponad 300 czołgów i dział szturmowych, ponad 1500 dział polowych, 17 600 pojazdów mechanicznych i wiele innego sprzętu wojennego. Tylko zabitych nieprzyjaciel stracił 60 tys. ludzi[1]. Jedynie niewielkim, rozbitym grupom nieprzyjaciela udało się przedostać lasami i ujść na zachód. Część ocalałych z pogromu wojsk 12 armii odeszła na lewy brzeg Łaby po mostach zbudowanych przez wojska amerykańskie i oddała się im w niewolę.

Na kierunku drezdeńskim dowództwo hitlerowskie nie zrezygnowało z zamiaru przełamania obrony wojsk radzieckich w rejonie Budziszyna i wyjścia na tyły zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Ukraińskiego. Po przegrupowaniu swych wojsk, rano 26 kwietnia, hitlerowcy rozpoczęli natarcie siłami czterech dywizji. Mimo dużych strat, nieprzyjaciel nie osiągnął celu: jego natarcie zostało zatrzymane. Aż do 30 kwietnia włącznie trwały tu uporczywe walki, ale do większych zmian w położeniu stron nie doszło. Hitlerowcy, po wyczerpaniu swych możliwości zaczepnych, przeszli na tym kierunku do obrony.

410

682

Tak więc dzięki uporczywej i aktywnej obronie wojska radzieckie nie tylko przekreśliły zamiary wroga, aby wyjść na tyły zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Ukraińskiego, ale uchwyciły jeszcze przyczółki nad Łabą w rejonie Miśni, Riesa, które zostały później wykorzystane jako dogodne rejony wyjściowe do uderzenia na Pragę.

A w tym czasie walki w Berlinie osiągnęły punkt kulminacyjny. Garnizon, nieprzerwanie zwiększający się drogą wcielania ludności miasta oraz cofających się jednostek wojskowych, liczył już 300 tys. ludzi [42]. Jego uzbrojenie stanowiło m.in. 3 tys. dział i moździerzy oraz 250 czołgów. W końcu dnia 25 kwietnia nieprzyjaciel zajmował obszar stolicy razem z przedmieściami, o ogólnej powierzchni 325 km². Najbardziej umocnione były wschodnie i południowo-wschodnie krańce Berlina. Ulice i zaułki przecinały mocne barykady. Do obrony przystosowywano wszystko, nawet zburzone domy. Szeroko wykorzystywano podziemne urządzenia miasta: schrony przeciwlotnicze, stacje i tunele metra, kanalizację miejską i inne obiekty. Zbudowano wiele żelbetowych schronów; największe z nich mieściły po 300–1000 ludzi.

26 kwietnia w walkach ze zgrupowaniem berlińskim były zaangażowane wojska 47 armii, 3 i 5 armii uderzeniowej, 8 armii gwardii oraz 2 i 1 armii pancernej gwardii z 1 Frontu Białoruskiego, a także 3 i 4 armia pancerna gwardii i część sił 28 armii z 1 Frontu Ukraińskiego. Ogółem w ich składzie było około 464 tys. ludzi, ponad 12,7 tys. dział i moździerzy wszystkich kalibrów, około 2,1 tys. wyrzutni rakietowych oraz około 1500 czołgów i dział pancernych.

Dowództwo radzieckie zrezygnowało z natarcia na całym obwodzie miasta, gdyż mogłoby to prowadzić do nadmiernego rozproszenia sił i obniżenia tempa posuwania się, i skupiło swe wysiłki na wybranych kierunkach. Dzięki swoistej taktyce „wbijania" głębokich klinów w ugrupowanie nieprzyjaciela, jego obrona była rozczłonkowywana na oddzielne części, a dowodzenie wojskami – paraliżowane. Taka metoda działań zwiększała tempo natarcia i doprowadziła do efektywnych wyników.

Uwzględniając doświadczenia poprzednich walk o wielkie miasta, dowództwo radzieckie nakazało tworzyć w każdej dywizji oddziały szturmowe, w składzie wzmocnionych batalionów lub kompanii. Każdy taki oddział, poza piechotą, posiadał w swym składzie artylerię, czołgi, działa pancerne, saperów, a nierzadko również miotacze ognia. Był on wyznaczany do działań na jednym określonym kierunku obejmującym zwykle jedną ulicę lub do szturmu dużego obiektu. Dla opanowania drobnych obiektów, z wymienionych oddziałów wydzielano grupy szturmowe w składzie drużyny do plutonu, wzmocnionego 2–4 działami, 1–2 czołgami lub działami pancernymi, a także saperami i miotaczami ognia.

Działania oddziałów i grup szturmowych z zasady poprzedzane były krótkim, ale silnym przygotowaniem artyleryjskim. Przed atakiem umocnionego budynku

41 F. Worobiew i inni, Ostatni szturm, cyt. wyd., s. 328.
42 AMO, f. 233, op. 2317, d. 90, l. 68.

oddział szturmowy dzielił się zwykle na dwie grupy. Jedna z nich pod osłoną ognia czołgów i dział wdzierała się do budynku, blokowała wyjścia z podziemnych pomieszczeń, które służyły hitlerowcom jako ukrycia podczas przygotowania artyleryjskiego, a następnie niszczyła ich granatami i butelkami z płynem zapalającym. Druga grupa oczyszczała górne piętra z fizylierów i strzelców wyborowych.

Specyficzne warunki prowadzenia działań bojowych w wielkim mieście określiły także szczególne zasady użycia poszczególnych rodzajów wojsk. Na przykład w dywizjach i korpusach tworzono artyleryjskie grupy burzące, a w armiach ogólnowojskowych – grupy dalekiego działania. Znaczną część artylerii wykorzystywano do strzelania na wprost. Doświadczenia poprzednich walk wykazały, że czołgi i działa pancerne mogą nacierać tylko w ścisłym współdziałaniu z piechotą i pod jej osłoną. Próby samodzielnego działania czołgów pociągały za sobą duże straty od ognia artylerii i „pięści pancernych".

W związku z tym, że w czasie szturmu Berlin był spowity chmurami dymu, zmasowane użycie lotnictwa bombowego dość często było utrudnione. Dlatego zasadnicze siły lotnictwa bombowego i szturmowego zostały użyte do zniszczenia zgrupowania frankfurcko-gubińskiego, a lotnictwo myśliwskie prowadziło blokadę powietrzną hitlerowskiej stolicy. Najsilniejsze uderzenia na obiekty wojskowe w mieście wykonało lotnictwo 25 i w nocy z 25 na 26 kwietnia. 16 i 18 armia lotnicza dokonały trzech zmasowanych uderzeń, w których uczestniczyło 2049 samolotów.

Po zdobyciu przez wojska radzieckie lotnisk Tempelhof i Gatow, hitlerowcy usiłowali wykorzystać do lądowania swych samolotów Charlottenburger Chaussee. Jednakże i te plany zostały pokrzyżowane przez 16 armię lotniczą, nieprzerwanie patrolującą nad tym rejonem. Czynione przez hitlerowców próby zrzucania okrążonym wojskom ładunków na spadochronach także nie udały się. Większość samolotów transportowych nieprzyjaciela strącała artyleria przeciwlotnicza i lotnictwo jeszcze przed osiągnięciem Berlina. W ten sposób, po 28 kwietnia garnizon Berlina nie mógł już otrzymać z zewnątrz żadnej pomocy.

Walki w mieście nie ustawały we dnie ani w nocy. Wojska radzieckie już w końcu dnia 26 kwietnia odcięły od Berlina poczdamskie zgrupowanie nieprzyjaciela. W następnym dniu związki obu frontów wklinowały się głęboko w obronę nieprzyjaciela i rozpoczęły działania bojowe w centralnym sektorze stolicy. W wyniku koncentrycznego natarcia wojsk radzieckich zgrupowanie nieprzyjaciela w końcu dnia 27 kwietnia zostało ściśnięte w wąskim pasie (ze wschodu na zachód sięgał on 16 km). W związku z tym, że jego szerokość wynosiła nie więcej niż 2–3 km, cały obszar zajmowany przez nieprzyjaciela znajdował się pod nieprzerwanym ostrzałem wojsk radzieckich. Dowództwo hitlerowskie starało się wszelkimi sposobami udzielić pomocy zgrupowaniu berlińskiemu. „Nasze wojska nad Łabą – zanotowano w dzienniku OKW – odwróciły się plecami do Amerykanów, aby swym natarciem z zewnątrz polepszyć położenie obrońców Berlina"[48]. Jednakże do końca dnia 28 kwietnia okrążone zgrupowanie zostało rozczłonkowane
412 na trzy części. Podejmowane do tego czasu próby dowództwa Wehrmachtu udzie-

684

lenia pomocy garnizonowi Berlina uderzeniami z zewnątrz ostatecznie załamały się. Stan moralno-polityczny wojsk hitlerowskich wyraźnie się obniżył.

W tym dniu Hitler podporządkował Sztab Generalny Wojsk Lądowych szefowi Sztabu OKW, zamierzając ujednolicić dowodzenie wojskami. Na miejsce generała G. Heinrici, oskarżonego o odmowę udzielenia pomocy okrążonemu Berlinowi, dowódcą grupy armii „Wisła" został mianowany generał K. Student.

Po 28 kwietnia walka nie słabła. Rozgorzała ona zwłaszcza w rejonie Reichstagu, o który 29 kwietnia rozpoczęły walki wojska 3 armii uderzeniowej. Garnizon Reichstagu, liczący tysiąc żołnierzy i oficerów, był wyposażony w dużą liczbę dział, karabinów maszynowych i „pięści pancernych". Wokół gmachu były wyryte głębokie rowy i zbudowane różnorodne zapory oraz umocnione stanowiska dział i karabinów maszynowych.

Zadanie zdobycia gmachu Reichstagu otrzymał 79 korpus piechoty generała S. Pieriewiertkina. Zdobywszy w nocy z 28 na 29 kwietnia most Moltkego, jednostki korpusu 30 kwietnia do godz. 4.00 opanowały silny węzeł oporu – gmach, w którym znajdowało się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych hitlerowskich Niemiec oraz ambasadę szwajcarską i doszły bezpośrednio do Reichstagu. Dopiero pod wieczór, po wielokrotnych atakach 150 i 171 dywizji piechoty generała W. Szatiłowa i pułkownika A. Niegody, żołnierze 756, 674 i 380 pułku piechoty, którymi dowodzili: pułkownik F. Zinczenko, podpułkownik A. Plechodanow i szef sztabu pułku major W. Szatalin, wdarli się do gmachu. Nieśmiertelną chwałą okryli się żołnierze, podoficerowie i oficerowie batalionów kapitana S. Nieustrojewa i W. Dawydowa, starszego lejtnanta K. Samsonowa, a także oddzielna grupa majora M. Bondara, kapitana W. Makowa i innych.

Razem z pododdziałami piechoty Reichstag szturmowali dzielnie czołgiści 23 brygady pancernej. Chwałą okryli się dowódcy batalionów czołgów: major I. Jarcew i kapitan S. Krasowski, dowódca kompanii czołgów starszy lejtnant P. Nużdin, dowódca plutonu czołgów lejtnant A. Romanow, pomocnik dowódcy plutonu rozpoznawczego starszy sierżant N. Kapustin, dowódca czołgu starszy lejtnant A. Gaganow, mechanicy-kierowcy: starszy sierżant P. Ławrow i starszyna I. Kletnaj, celowniczy działa starszy sierżant M. Łukjanow i wielu innych.

Hitlerowcy stawiali zacięty opór. Na schodach i korytarzach toczyły się walki wręcz. Pododdziały szturmowe oczyszczały gmach Reichstagu z hitlerowców metr po metrze, sala za salą. Walki trwały do rana 1 maja, a poszczególne grupy nieprzyjaciela, ukryte w zakamarkach piwnic, kapitulowały dopiero w nocy z 1 na 2 maja.

Wczesnym rankiem 1 maja na frontonie Reichstagu, przy grupie rzeźb, powiewał już czerwony sztandar wręczony dowódcy 150 dywizji piechoty przez radę wojenną 3 armii uderzeniowej. Zatknęli go zwiadowcy 756 pułku piechoty 150 dywizji piechoty: M. Jegorow i M. Kantarija pod dowództwem zastępcy dowódcy batalionu do spraw politycznych lejtnanta A. Bieriesta, wspierani przez fi-

43 KTB/OKW, t. 4, cyt. wyd., s. 1269.

685

zylierów z kompanii I. Sjanowa. Sztandar ten symbolizował wszystkie sztandary i flagi, które w toku najbardziej zaciętych walk były zatkniętę przez grupy żołnierzy kapitana W. Makowa, lejtnanta R. Koszkarbajewa, majora M. Bondara i wielu innych żołnierzy. Od głównego wejścia do Reichstagu aż po dach ich bohaterska droga była znaczona czerwonymi sztandarami, flagami i chorągiewkami, jak gdyby zlewającymi się w jeden sztandar zwycięstwa. Był to triumf osiągniętego zwycięstwa, triumf męstwa i bohaterstwa radzieckich żołnierzy, wielkości czynu radzieckich sił zbrojnych i całego narodu radzieckiego.

„I gdy nad Reichstagiem wzniósł się czerwony sztandar, zatknięty rękoma radzieckich żołnierzy – mówił L. Breżniew – był to nie tylko sztandar naszego zwycięstwa wojennego. Był to nieśmiertelny sztandar Października; był to wielki sztandar Lenina; był to niezwyciężony sztandar socjalizmu – świetlany symbol nadziei, symbol wolności i szczęścia wszystkich narodów!" [44]

30 kwietnia w Berlinie wojska hitlerowskie były faktycznie rozczłonkowane na cztery izolowane części o różnym składzie, a dowodzenie wojskami zostało sparaliżowane. Rozwiewały się też ostatnie nadzieje hitlerowskiego dowództwa na oswobodzenie garnizonu berlińskiego siłami Wencka, Steinera i Bussego. W kręgach hitlerowskiego kierownictwa zaczęła się panika. Aby uciec przed odpowiedzialnością za dokonane zbrodnie, 30 kwietnia Hitler popełnił samobójstwo. W celu ukrycia tego faktu przed armią, niemieckie radio zakomunikowało, że führer został zabity na froncie pod Berlinem. W tym samym dniu w Szlezwiku-Holsztynie następca Hitlera, admirał Dönitz, wyznaczył „tymczasowy rząd Rzeszy", który – jak pokazały dalsze wydarzenia – próbował nawiązać kontakt z USA i Anglią na antyradzieckiej płaszczyźnie [45].

Jednakże dni hitlerowskich Niemiec były już policzone. Położenie zgrupowania berlińskiego w końcu dnia 30 kwietnia było katastrofalne. 1 maja o godz. 3.00 szef Sztabu Generalnego niemieckich wojsk lądowych generał Krebs, w uzgodnieniu z dowództwem radzieckim, przeszedł linię frontu w Berlinie i został przyjęty przez dowódcę 8 armii gwardii generała W. Czujkowa. Krebs zakomunikował o samobójstwie Hitlera, a także przekazał spis członków nowego rządu Rzeszy oraz propozycję Goebbelsa i Bormanna tymczasowego wstrzymania działań wojennych w stolicy, aby przygotować warunki do rokowań pokojowych między Niemcami i Związkiem Radzieckim. Jednak w dokumencie nie było ani słowa o kapitulacji.

Była to ostatnia próba hitlerowskich przywódców spowodowania rozłamu w koalicji antyhitlerowskiej. Ale dowództwo radzieckie zdemaskowało również i ten zamiar przeciwnika.

Komunikat Krebsa został przekazany przez marszałka G. Żukowa Kwaterze Głównej Naczelnego Dowództwa. Odpowiedź była wyjątkowo krótka: zmusić garnizon berliński do natychmiastowej i bezwarunkowej kapitulacji. Rokowania nie wpłynęły na intensywność walk w Berlinie. Wojska radzieckie kontynuowały natarcie, dążąc do całkowitego opanowania stolicy Niemiec, a hitlerowcy – stawiali zacięty opór. O godz. 18.00 dotarła wiadomość, że hitlerowscy przywódcy

odrzucili żądanie bezwarunkowej kapitulacji. Tym samym zademonstrowali raz jeszcze, że są im całkiem obojętne losy milionów zwykłych Niemców.

Dowództwo radzieckie wydało wojskom rozkaz, by w jak najkrótszym terminie zakończyły likwidację hitlerowskiego zgrupowania w Berlinie. Już po półgodzinie cała artyleria uderzyła na nieprzyjaciela. Działania bojowe kontynuowano przez całą noc. Gdy resztki garnizonu zostały rozczłonkowane na izolowane grupy, hitlerowcy zrozumieli, że dalszy opór jest bezcelowy. W nocy z 1 na 2 maja dowódca obrony Berlina generał H. Weidling zakomunikował dowództwu radzieckiemu o kapitulacji bezpośrednio podległego mu 56 korpusu pancernego. O godz. 6.00, po przejściu linii frontu w pasie 8 armii gwardii, oddał się do niewoli. W myśl propozycji dowództwa radzieckiego, Weidling podpisał rozkaz do garnizonu berlińskiego o zaprzestaniu oporu i złożeniu broni. Nieco później podobny rozkaz w imieniu „tymczasowego rządu Rzeszy" podpisał bliski współpracownik Goebbelsa – H. Fritzsche. W związku z tym, że dowodzenie wojskami hitlerowskimi w Berlinie było sparaliżowane, rozkazy Weidlinga i Fritzschego nie mogły dotrzeć do wszystkich oddziałów i związków. Dlatego od rana 2 maja pojedyncze grupy nieprzyjaciela kontynuowały opór, a nawet próbowały wydostać się z miasta na zachód. Dopiero po odczytaniu rozkazu przez radio rozpoczęła się masowa kapitulacja. Do godz. 15.00 nieprzyjaciel całkowicie zaprzestał oporu w Berlinie. Tylko w tym dniu wojska radzieckie wzięły do niewoli na terenie miasta około 135 tys. osób [46].

Przytoczone liczby świadczą przekonywająco, że do obrony swej stolicy kierownictwo hitlerowskie zaangażowało niemałe siły. Wojska radzieckie walczyły z silnym zgrupowaniem nieprzyjaciela, a nie z ludnością cywilną, jak twierdzą niektórzy burżuazyjni falsyfikatorzy. Walki o Berlin były zacięte i – jak pisał już po wojnie hitlerowski generał E. Buttlar – „przyniosły duże straty nie tylko Niemcom, ale i Rosjanom [...]" [47].

W toku operacji miliony Niemców na podstawie własnych doświadczeń przekonały się o humanitarnym odnoszeniu się Armii Radzieckiej do cywilnej ludności. Na ulicach Berlina toczyły się jeszcze zacięte walki, a żołnierze radzieccy dzielili się gorącą strawą z dziećmi, kobietami i starcami. W końcu maja całej ludności Berlina wydano kartki żywnościowe i zorganizowano dostawy produktów. Chociaż normy przydziału były jeszcze niewielkie, mieszkańcy stolicy otrzymywali więcej produktów niż w ostatnim okresie władzy Hitlera. Nie zdołały jeszcze zamilknąć salwy artyleryjskie, a już rozpoczęły się prace nad uporządkowaniem gospodarki miejskiej. Pod kierownictwem wojskowych inżynierów i techników żołnierze radzieccy wspólnie z ludnością Berlina uruchomili na początku czerwca metro: ruszyły też tramwaje. Miasto otrzymało wodę, gaz i elek-

44 L. Breżniew, Leninskim kursom. Rieczi i stati, t. 2. Moskwa 1970, s. 91–92.

45 W. Bleyer i inni, Giermanija wo wtoroj mirowoj wojnie 1939–1945. Przekł. z niem., Moskwa 1971, s. 416.

46 F. Worobiew i inni, Ostatni szturm, cyt. wyd., s. 412–413.

47 Mirowaja wojna 1939–1945 gody. Sbornik statiej. Przekł. z niem., Moskwa 1957, s. 269.

tryczność. Życie wchodziło na normalne tory. Jad goebbelsowskiej propagandy o potwornych bestialstwach, których rzekomo dokonuje na Niemcach Armia Radziecka, zaczął zanikać. „Nigdy nie zostaną zapomniane niezliczone szlachetne czyny ludzi radzieckich, którzy dzierżąc jeszcze w jednej ręce karabin, drugą dzielili się kęsem chleba, pomagając naszemu narodowi w przezwyciężeniu strasznych skutków wojny rozpętanej przez klikę hitlerowską i przejęciu losów kraju we własne ręce; oczyszczając drogę ujarzmionej i zniewolonej przez imperializm i faszyzm niemiecki klasie robotniczej [...]" – tak po 30 latach ocenił działania żołnierzy radzieckich minister obrony narodowej NRD generał H. Hoffmann [48].

Wraz z zakończeniem działań bojowych w Berlinie wojska prawego skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego rozpoczęły przegrupowanie na kierunek praski, zgodnie z zadaniem całkowitego wyzwolenia Czechosłowacji, a wojska 1 Frontu Białoruskiego posuwały się w kierunku zachodnim i do 7 maja wyszły szerokim frontem nad Łabę.

W czasie szturmu Berlina na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii pomyślnie rozwijało się natarcie wojsk 2 Frontu Białoruskiego. Do końca dnia 2 maja osiągnęły one wybrzeże Morza Bałtyckiego, a w dniu następnym wyszły na rubież Wismar–Schwerin i nad Łabę, gdzie nawiązały styczność z brytyjską 2 armią. Wraz z wyzwoleniem wysp Wolin, Uznam i Rugia operacja zaczepna wojsk 2 Frontu Białoruskiego zakończyła się.

W końcowym okresie operacji wojska frontu przystąpiły jeszcze do operacyjno-taktycznego współdziałania z Flotą Bałtycką i lotnictwo floty skutecznie wspierało wojska lądowe, które nacierały na kierunku nadmorskim, zwłaszcza podczas walk o bazę morską w Świnoujściu. Wysadzony na duńskiej wyspie Bornholm desant morski rozbroił i wziął do niewoli znajdujące się tam wojska hitlerowskie.

Rozgromienie przez Armię Radziecką berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela i zdobycie Berlina było końcowym aktem walki z hitlerowskimi Niemcami. Wraz z upadkiem stolicy utraciły one ostatnią szansę prowadzenia zorganizowanej walki zbrojnej i wkrótce skapitulowały.

Naród radziecki i jego siły zbrojne pod kierownictwem partii komunistycznej osiągnęły historyczne na skalę światową zwycięstwo.

W toku operacji berlińskiej wojska radzieckie rozgromiły 70 dywizji piechoty, 12 pancernych i 11 zmotoryzowanych oraz dużą część lotnictwa Wehrmachtu. Do niewoli wzięto około 480 tys. żołnierzy i oficerów, zdobyto około 11 tys. dział i moździerzy, ponad 1,5 tys. czołgów i dział szturmowych, a także 4,5 tys. samolotów.

Wspólnie z żołnierzami radzieckimi w rozgromieniu tego zgrupowania aktywnie uczestniczyli żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego. Obydwie armie polskie działały w pierwszym rzucie operacyjnym frontów radzieckich, a 12,5 tys. polskich żołnierzy uczestniczyło w szturmie Berlina. Nad Bramą Brandenburską obok zwycięskiego radzieckiego czerwonego sztandaru zatknęli oni swój sztandar narodowy. Był to triumf radziecko-polskiego braterstwa broni.

 Operacja berlińska – to jedna z największych operacji II wojny światowej.

688

Cechowała się ona wyjątkowo dużym natężeniem walk z obu stron. Zatruwane kłamliwą propagandą i zastraszone krwawymi represjami wojska hitlerowskie broniły się z niezwykłym uporem. O stopniu zaciętości walk świadczą równie duże straty wojsk radzieckich. Od 16 kwietnia do 8 maja straciły one ponad 102 tys. żołnierzy [49]. Dla porównania wojska amerykańskie na całym froncie zachodnim straciły w 1945 r. około 205 tys. ludzi [50].

Podobnie jak w bitwach poprzednich, również w operacji berlińskiej żołnierze radzieccy przejawili wysokie mistrzostwo bojowe, męstwo i masowe bohaterstwo. Ponad 600 osobom przyznano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Marszałek Związku Radzieckiego G. Żukow został odznaczony trzecim Orderem „Złotej Gwiazdy", a marszałkowie Związku Radzieckiego I. Koniew i K. Rokossowski – drugim orderem. Drugim Orderem „Złotej Gwiazdy" zostali odznaczeni również: W. Andrianow, S. Artiemienko, P. Batow, T. Biegieldinow, D. Dragunski, A. Jefimow, S. Krietow, M. Kuzniecow, I. Michajliczenko, M. Odincew, W. Pietrow, P. Płotnikow, W. Popkow, A. Rodimcew, W. Riazanow, J. Sawicki, W. Sieńko, Z. Słusarienko, N. Stolarow, J. Fiedorow, M. Fomiczew. 187 oddziałów i związków otrzymało nazwy „berlińskich". Tylko ze składu 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego orderami i medalami odznaczono 1 141 tys. żołnierzy, wiele oddziałów i związków – orderami Związku Radzieckiego, a 1 082 tys. uczestników szturmu – Medalem „Za zdobycie Berlina", ustanowionym dla uczczenia tego historycznego zwycięstwa.

Operacja berlińska wniosła istotny wkład do teorii i praktyki radzieckiej sztuki wojennej. Przygotowano ją i przeprowadzono w oparciu o wszechstronne uwzględnienie i twórcze wykorzystanie nagromadzonych w toku wojny cennych doświadczeń radzieckich sił zbrojnych. Równocześnie jednak sztuka wojenna wojsk radzieckich w tej operacji ma wiele cech specyficznych.

Operacja została przygotowana w krótkim czasie, a jej zasadnicze cele – okrążenie i zniszczenie głównego zgrupowania nieprzyjaciela i zdobycie Berlina – osiągnięto w czasie 16–17 dni. Odnotowując tę specyfikę, marszałek A. Wasilewski pisał: „Tempo przygotowań i przeprowadzenia końcowych operacji świadczy o tym, że radziecka ekonomika wojenna i siły zbrojne osiągnęły w 1945 roku taki poziom, który pozwolił na dokonanie tego, co wcześniej nazywano by cudem" [51].

Ograniczony czas przygotowania tak wielkiej operacji wymagał od dowódców i sztabów wszystkich szczebli stosowania nowych, bardziej efektywnych form i metod pracy. Zazwyczaj stosowano metodę równoległej pracy dowódców i sztabów – nie tylko we frontach i armiach, ale również w korpusach i dywizjach. We wszystkich ogniwach dowódczo-sztabowych bezwzględnie przestrzegano wypracowanej

48 „Krasnaja zwiezda", 6 V 1945.
49 Misja wyzwoleńcza Radzieckich Sił Zbrojnych w drugiej wojnie światowej, cyt. wyd., s. 467.
50 F. Pogue, Wierchownoje komandowanije, cyt. wyd., s. 520.
51 A. Wasilewski, Dieło wsiej żyzni (wyd. II), cyt. wyd., s. 514.

689

w poprzednich operacjach zasady, aby wojskom pozostawiać możliwie jak najwięcej czasu do ich bezpośrednich przygotowań do działań bojowych.

Operacja berlińska wyróżnia się precyzyjnym określeniem zamiaru strategicznego w pełni odzwierciedlającego postawione zadania i specyfikę istniejącej sytuacji. Operacja jest klasycznym wzorem natarcia grupy frontów, przeprowadzonego z tak zdecydowanie określonym celem. W jej toku wojska radzieckie okrążyły i zlikwidowały największe w historii wojen zgrupowanie wojsk nieprzyjaciela.

Jednocześnie natarcie trzech frontów na 300-kilometrowym pasie, z wykonaniem sześciu uderzeń, wiązało odwody nieprzyjaciela, sprzyjało dezorganizacji jego dowodzenia, a w wielu wypadkach pozwoliło osiągnąć zaskoczenie taktyczno-operacyjne.

Dla radzieckiej sztuki wojennej w operacji berlińskiej charakterystyczne jest konsekwentne masowanie sił i środków na kierunkach głównych uderzeń, tworzenie dużego nasycenia środków obezwładniania i głębokie rzutowanie szyków bojowych wojsk, co zapewniało stosunkowo szybkie przełamanie obrony nieprzyjaciela, a w ślad za tym okrążanie i niszczenie jego głównych sił oraz zapewnienie ogólnej przewagi w ciągu całej operacji.

Operacja berlińska przyniosła również bardzo pouczające doświadczenia w zakresie różnorodnego użycia bojowego wojsk pancernych i zmechanizowanych. Brały w niej udział 4 armie pancerne, 10 samodzielnych korpusów pancernych i zmechanizowanych, 16 samodzielnych brygad pancernych i artylerii pancernej oraz ponad 80 samodzielnych pułków czołgów i dział pancernych. Operacja unaoczniła ponownie celowość masowania – nie tylko taktycznego, ale i operacyjnego – wojsk pancernych i zmechanizowanych na najważniejszych kierunkach. Utworzenie w składzie 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego silnych rzutów rozwinięcia powodzenia (w skład każdego weszły dwie armie pancerne) – stanowiło najważniejszą przesłankę pomyślnego przeprowadzenia całej operacji, która potwierdziła raz jeszcze, że armie i korpusy pancerne – jeśli zostaną właściwie użyte – stanowią podstawowy środek do osiągnięcia sukcesu.

Bojowe użycie artylerii w operacji cechowało się umiejętnym jej masowaniem na kierunkach głównych uderzeń, tworzeniem grup artylerii we wszystkich ogniwach organizacyjnych – od pułku do armii, scentralizowanym planowaniem natarcia artyleryjskiego, szerokim manewrem artylerii, w tym również wielkimi związkami artylerii, stałą przewagą ogniową nad nieprzyjacielem.

Sztuka wykorzystania przez dowództwo radzieckie lotnictwa polegała przede wszystkim na jego masowym użyciu i ścisłym współdziałaniu z wojskami lądowymi, użyciu na ich korzyść wszystkich armii lotniczych, łącznie z lotnictwem dalekiego zasięgu. W operacji berlińskiej lotnictwo radzieckie utrzymywało całkowite panowanie w powietrzu. W 1317 walkach powietrznych strącono 1132 samoloty nieprzyjaciela [52]. Podstawowe siły 6 floty powietrznej i floty powietrznej „Reich" zostały rozbite w pierwszych pięciu dniach operacji, następnie niszczono
 działające jeszcze resztki lotnictwa. W operacji berlińskiej lotnictwo radzieckie

burzyło urządzenia obronne wroga, niszczyło i obezwładniało jego środki ogniowe oraz siłę żywą. Ściśle współdziałając ze związkami ogólnowojskowymi, zadawało ciosy nieprzyjacielowi we dnie i w nocy, bombardowało jego wojska na drogach i na polu walki, podczas wyprowadzania tych wojsk z głębi oraz z okrążenia, dezorganizowało dowodzenie. W działaniach sił powietrznych charakterystyczna była centralizacja ich dowodzenia, celowe przebazowywanie oraz nieprzerwane zwiększanie wysiłków przy rozwiązywaniu głównych zadań. W rezultacie użycie bojowe lotnictwa w operacji berlińskiej najpełniej odzwierciedlało istotę zastosowanej formy prowadzenia działań bojowych, które w latach wojny zostały nazwane natarciem lotniczym.

W omawianej operacji doskonalono również zasady organizacji współdziałania. Podstawy współdziałania strategicznego zostały określone jeszcze podczas opracowywania zamiaru operacji drogą dokładnego uzgodnienia działań frontów i rodzajów sił zbrojnych w celu pomyślnego rozstrzygnięcia głównych zadań operacyjno-strategicznych. W ramach operacji strategicznej stałą zasadą było również współdziałanie frontów.

Operacja berlińska przyniosła także interesujące doświadczenie w zakresie użycia Dnieprzańskiej Flotylli Wojennej. Na uwagę zasługuje umiejętnie przeprowadzony manewr jej środkami z Bugu i Prypeci na Odrę. W trudnych warunkach hydrograficznych flotylla w ciągu 20 dni przebyła ponad 500 km. Część okrętów flotylli przewieziono koleją na odległość ponad 800 km. Odbywało się to w warunkach, gdy na drogach przerzutu było 75 działających lub zniszczonych przepraw, mostów kolejowych i drogowych, śluz i innych urządzeń hydrotechnicznych, a w 48 miejscach konieczne było oczyszczenie toru wodnego. W ścisłym współdziałaniu operacyjno-taktycznym z wojskami lądowymi okręty flotylli wykonywały różnorodne zadania. Uczestniczyły one w przygotowaniu artyleryjskim, udzielały pomocy nacierającym wojskom przy forsowaniu przeszkód wodnych i aktywnie uczestniczyły w walkach o Berlin na Sprewie.

Duże umiejętności w zabezpieczeniu działań bojowych wojsk ujawnił aparat polityczny. Wytężona i ukierunkowana praca dowódców, organów politycznych, organizacji partyjnych i komsomolskich zapewniła wyjątkowo wysokie morale i ducha zaczepnego u wszystkich żołnierzy i sprzyjała realizacji historycznego zadania, tj. zwycięskiego zakończenia wojny z hitlerowskimi Niemcami.

Pomyślne przeprowadzenie jednej z ostatnich operacji II wojny światowej w Europie było także rezultatem wysokiego poziomu dowodzenia strategicznego oraz sztuki dowódczej, jaką wykazali się dowódcy frontów i armii. W odróżnieniu od większości poprzednich operacji strategicznych, w których za koordynację działań frontów odpowiedzialni byli przedstawiciele Kwatery Głównej, w operacji berlińskiej całokształtem działań kierowało bezpośrednio Naczelne Dowództwo. Kwatera Główna i Sztab Generalny wykazały szczególnie wysokie

52 Sowietskije Wojenno-Wozdusznyje Siły w Wielikoj Otieczestwiennoj wojnie 1941–1945 gg., cyt. wyd., s. 412.

umiejętności i giętkość w dowodzeniu radzieckimi siłami zbrojnymi. We właściwym czasie stawiały one zadania frontom i rodzajom sił zbrojnych, precyzowały je w toku natarcia, w zależności od zmieniającej się sytuacji, organizowały i podtrzymywały współdziałanie operacyjno-strategiczne, umiejętnie wykorzystywały odwody strategiczne, nieprzerwanie uzupełniały wojska rezerwami ludzkimi, uzbrojeniem i sprzętem bojowym.

Potwierdzeniem wysokiego poziomu radzieckiej sztuki wojennej i umiejętności dowódczych w operacji berlińskiej było pomyślne rozwiązanie złożonego problemu materiałowo-technicznego zabezpieczenia wojsk.

Ograniczony czas przygotowań do operacji i duży rozchód środków materiałowych, określony charakterem działań bojowych, wymagał dużej intensyfikacji pracy służb kwatermistrzowskich na wszystkich szczeblach. Wystarczy powiedzieć, że w toku operacji wojska trzech frontów zużyły ponad 7200 wagonów amunicji i od 2–2,5 (ropa do silników Diesla) do 7–10 (benzyna lotnicza) frontowych jednostek napełnienia paliwa. Pomyślne rozwiązanie zadań zabezpieczenia kwatermistrzowskiego osiągnięto głównie w rezultacie przybliżenia zasobów materiałowych do wojsk i szerokiego wykorzystywania transportu samochodowego do dowozu niezbędnych środków zaopatrzenia. Nawet w okresie przygotowań do operacji transportem samochodowym dowieziono więcej środków materiałowych niż transportem kolejowym. 1 Frontowi Białoruskiemu dostarczono koleją 238,4 tys. t amunicji, paliwa i smarów, a transportem samochodowym frontu i armii – 333,4 tys. t.

Duży wkład w zabezpieczenie działań bojowych wojsk wnieśli wojskowi topografowie. Służba wojskowo-topograficzna na czas i w dostatecznych ilościach zabezpieczała wojska w mapy topograficzne i specjalne, przygotowywała wyjściowe namiary geodezyjne do strzelania artyleryjskiego, brała aktywny udział w odczytywaniu zdjęć lotniczych, określała koordynaty celów. Na przykład tylko wojskom i sztabom 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego wydano 6,1 mln egzemplarzy map, rozszyfrowano 15 tys. zdjęć lotniczych, określono współrzędne około 1,6 tys. punktów podstawowych sieci artyleryjskiej oraz dokonano geodezyjnego przywiązania 400 baterii dział. W celu zabezpieczenia działań bojowych w Berlinie służba topograficzna 1 Frontu Białoruskiego opracowała plastyczny plan miasta, który stanowił cenną pomoc dla sztabu podczas przygotowań i prowadzenia operacji.

Operacja berlińska weszła do historii jako zwycięskie uwieńczenie tej jakże ciężkiej, ale sławnej drogi, jaką przeszły kierowane przez partię komunistyczną radzieckie siły zbrojne. Operacja była prowadzona w warunkach pełnego zaspokajania potrzeb frontów w zakresie sprzętu bojowego, uzbrojenia i środków materiałowo-technicznych. Bohaterskie zaplecze zaopatrywało swych żołnierzy we wszystko, co było niezbędne dla ostatecznego rozgromienia wroga. Jest to jeszcze jeden z jaskrawych i przekonywających dowodów świadczących o wysokim stopniu organizacji i potędze radzieckiego państwa socjalistycznego.

420

Dowodzenie i walka w Kotłach
692
Iwanowski : Operacje okrążające drugiej wojny światowej s.335-362, MON 1973

DOWODZENIE I WALKA W „KOTŁACH"

Kampania w Polsce

Do okrążenia przez Niemców wojsk przeciwnika na wielką skalę dochodziło do czasu, gdy inicjatywa znajdowała się w rękach dowództwa niemieckiego. Najwcześniejsze doświadczenia w tej dziedzinie pochodzą z kampanii polsko-niemieckiej 1939 r.

Wielki „kocioł" strategiczny obejmujący obszar Góra Kalwaria — Warszawa — Modlin — Płock — Włocławek — Koło — Konin — Łęczyca — Łowicz, w którym znalazły się prawie cztery polskie armie („Poznań", „Pomorze", Łódź", częściowo „Modlin"), zarysował się wyraźnie już 8 września 1939 r., ale zamiar głębokiego oskrzydlenia frontu polskiego ujawnił się wcześniej.

Manewr odwrotowy, nakazany 6 września przez naczelnego wodza dla całości sił polskich, okazał się spóźniony (niezależnie od mniej lub bardziej obiektywnych przesłanek) i nie mógł być przez wspomniane armie wykonany. Już 8 września bowiem niemieckie związki szybkie osiągnęły Warszawę rozcinając „kocioł" na dwa mniejsze: a) północno-wschodni, obejmujący obszar obustronnych przedmości w Modlinie i Warszawie, obsadzony obronnie przez wojska armii „Warszawa" i „Łódź" [19] i b) południowo-zachodni — między Bzurą a ogólną linią Włocławek — Koło — Konin — Łęczyca, przez który wycofywały się na Warszawę armie „Pomorze" i „Poznań". Front okrążenia obu „kotłów" nie był początkowo zwarty i miał dość liczne luki.

[19] Częściowo jeszcze w odwrocie przez Skierniewice na Błonie.

693

Dowodzenie siłami polskimi znajdującymi się w obu „kotłach" było scentralizowane, natomiast działania ich nie były koordynowane przez szczebel nadrzędny, co miało zdecydowanie negatywny wpływ na czas trwania walk i ich przebieg.

W „kotle" południowo-zachodnim rozegrała się zaczepna operacja polska zwana w rodzimej historiografii „bitwą nad Bzurą". Jej celem było otwarcie armiom „Poznań" i „Pomorze", tworzącym Grupę Armii gen. Kutrzeby, drogi na Warszawę. Zapoczątkował ją 9 września manewr zaczepny w skali operacyjnej — natarcie z rejonu Łęczycy na południe siłami armii „Poznań", skierowane na skrzydło 8 armii niemieckiej z zamiarem kolejnego pobicia części jej rozproszonych w terenie związków taktycznych i zapewnienia w ten sposób swobody działania na kierunku warszawskim.

Centralnie dowodzona bitwa nad Bzurą trwała 9 dni. W ciągu tego czasu dowódca polskiej Grupy Armii, gen. Kutrzeba, wykonał (lub planował) trzy uderzenia:

— 9—12 września — armią „Poznań" (trzy dywizje piechoty i 1/3 brygady kawalerii) z rejonu Łęczyca, Sobota na Stryków odrzucając dywizje 8 armii o 20—25 km i zadając im wielkie straty;

— 14 września — armią „Pomorze" (trzy dywizje piechoty) z rejonu Łowicza na lasy skierniewickie. Mimo początkowego sukcesu z uderzenia tego zrezygnowano na skutek błędnej oceny możliwości zagrożenia pancernego z kierunku Warszawy;

— 16 września — wzmocnioną armią „Poznań" (pięć dywizji piechoty, dwie brygady kawalerii) przez Sochaczew, Błonie na Warszawę; nieudane z powodu spóźnionego zajęcia podstaw wyjściowych przez dywizje zmęczone marszami i wstrzymywane przez silne naloty bombowe, a następnie wcześniejszego natarcia od wschodu, po obu stronach Sochaczewa, XVI korpusu pancernego (dwie dywizje pancerne i jedna dywizja piechoty wsparte licznym lotnictwem). Uderzenie niemieckie nie zdołało — po całodziennej walce — rozbić dywizji polskich, ale zdezorganizowało ich przygotowania do natarcia.

W tym dniu rozpoczęły się również koncentryczne natarcia niemieckie (8, część 10 oraz 4 armia) od południa i zachodu

i wzmożone naloty kilkuset bombowców na „kocioł" pozbawiony środków obrony przeciwlotniczej. Niemcy nie zdołali jednak rozbić jednostek polskich osłaniających z tych kierunków bitwę pod Sochaczewem.

17 września, głównie w wyniku potężnego uderzenia kilkuset bombowców i zmasowanego ognia ponad 200 baterii ciężkiej artylerii, który zdezorganizował łączność uniemożliwiając dowodzenie, załamały się próby zorganizowanego wycofania wojsk polskich przez Puszczę Kampinoską do Warszawy.

Tylko części sił udało się przebić. Większa część wojsk — przeważnie ze składu armii „Pomorze" — została odcięta i stłoczona na niewielkim obszarze na zachodnim brzegu Bzury.

Tego dnia ustało również jednolite dowodzenie w ramach polskiej Grupy Armii.

W „kotle" i w Puszczy Kampinoskiej toczyły się jednak nadal krwawe walki. Z inicjatywy poszczególnych dowódców różne improwizowane lub zbierane oddziały przebijały się na wschód przerywając w różnych miejscach pierścień niemiecki.

Bitwa nad Bzurą, zakończona rozbiciem i likwidacją Grupy Armii generała Kutrzeby, wiązała jednak w ciągu 10 dni ponad 50% niemieckich sił lotniczych oraz 20 dywizji, w tym sześć szybkich, ze składu trzech armii niemieckich, tj. około 30% wojsk pieszych i ponad 40% związków szybkich wspartych 800 czołgami.

Okrążenie nad Bzurą nie było planowane w ramach ofensywy na Polskę, lecz polski zwrot zaczepny grożący pobiciem 8 armii zmusił dowództwo niemieckie do zmontowania ryzykownej operacji — zmiany kierunku działań, narażając się na koncentryczne uderzenie z obszaru Warszawa — Modlin (armia „Warszawa") oraz Łowicz — Sochaczew (Grupa Armii gen. Kutrzeby) znacznych sił polskich.

Z powodu braku scentralizowanego dowodzenia całością sił polskich okrążonych we wspomnianym wielkim „kotle" strategicznym, nie doszło do wspólnej akcji z rejonu Warszawy i znad Bzury. Mimo to istniała jednak możliwość wywalczenia drogi na Warszawę przez Grupę Armii gen. Kutrzeby. Tak się nie stało, ponieważ dowódca Grupy Armii zamierzał po odrzuceniu 8 armii w kierunku południowym wykonać większością sił manewr od-

695

wrotowy przez Sochaczew pod osłoną natarcia armii „Pomorze" (trzy dywizje piechoty) na Łowicz — lasy skierniewickie, podczas gdy drogę otworzyć mogła tylko bitwa stoczona przez główne siły Grupy Armii.

Możliwość taka — jak wynika z opisu działań — istniała w dniach 14—15 września.

Tak więc doświadczenia pierwszej kampanii II wojny światowej wskazują, że:

— szybka likwidacja sił zamkniętych w „kotle" wymaga energicznego i równoczesnego natarcia ze wszystkich kierunków, na ziemi i w powietrzu, aby pozbawić dowództwo swobody działania, a zamknięte wojska możliwości manewrowania;

— wyjście z okrążenia osiąga się przez stoczenie bitwy na wybranym kierunku. Konieczny warunek powodzenia — osłona i wsparcie własnego lotnictwa. Przy równoczesnej interwencji z zewnątrz na tym samym kierunku siły okrążającego, tworzące front okrążenia, mogą być narażone na pobicie;

— umiejętność prowadzenia walki w okrążeniu wymaga specjalnego przygotowania i szkolenia sztabów, wojsk i służb, przy czym zagadnienie „żywienia" bitwy z zewnątrz powinno być przewidziane w planach dowództw szczebla strategicznego;

— centralne dowodzenie przedłuża opór okrążonych wojsk, jednak trudne warunki walki z odwróconym frontem powodują szybki spadek zdolności bojowej jednostek;

— związki pancerne prowadzące walkę w oderwaniu od piechoty nie są w stanie osiągnąć optymalnych wyników i mogą się znaleźć w trudnej sytuacji z powodu zagrożenia tyłów i odcięcia dowozu paliwa oraz amunicji.

Kampania francuska 1940 r.

Dowodzenie zarówno w toku zarysowującego się oskrzydlenia, jak i w czasie walk w „kotłach", z wyjątkiem Dunkierki, o czym będzie mowa niżej, zawiodło całkowicie.

Jaskrawo uwidocznił się ten problem na szczeblu naczelnego dowództwa, które nie zdołało podjąć żadnego kontrmanewru w odpowiedniej skali, gdyż nie miało przygotowanych planów

przeciwdziałania [20], mimo ujawnionych już w Polsce koncepcji dowództwa Wehrmachtu polegających na dążeniu do okrążenia strategicznego. Ujawnił się zwłaszcza brak jakichkolwiek przewidywań na wypadek przełamania obrony w centrum i oskrzydlenia wojsk walczących w północnej części frontu.

Dowodzenie w „kotłach" operacyjnych — holenderskim i belgijskim — nie stanęło na wysokości zadania. Przerwano w nich przedwcześnie walkę, ale nie z powodu położenia wojskowego, lecz z przesłanek politycznych. W krytycznej chwili przeważyły interesy partykularne. Wojska holenderskie skapitulowały już 14 maja, belgijskie — 20 maja.

Były to wydarzenia likwidujące od podstaw możliwość zorganizowania skutecznego oporu przez odcięte nad brzegiem morza dywizje francuskie i brytyjskie. Nieoczekiwana kapitulacja sojuszników odsłoniła bowiem skrzydła i tyły sił francusko-brytyjskich naruszając spoistość ugrupowania obronnego. Ponadto zmienił się gwałtownie stosunek sił na korzyść Wehrmachtu. Mimo stale pogarszającego się stosunku sił, a więc i spadku możliwości bojowych wojsk francusko-brytyjskich zamkniętych w „kotle", ich dowódca zdołał utworzyć półkolisty front obrony wokół Dunkierki i zatrzymać Niemców umożliwiając zorganizowaną — dzięki panowaniu na morzu — ewakuację drogą morską do Anglii około 350 tys. ludzi.

Z kampanii tej wynikają następujące wnioski:

— dowództwo koalicyjnych sił zbrojnych w toku planowania i prowadzenia operacji powinno było się liczyć z możliwością odpadnięcia sojusznika (sojuszników), zwłaszcza w krytycznej chwili;

— niemieckie dowództwo popełniło ten sam błąd, co i w czasie bitwy nad Bzurą używając odosobnionego operacyjnego związku pancernego, jednak z powodu braku przeciwdziałania ze strony dowództwa francuskiego uznano, że użycie wojsk szybkich było właściwe;

— jednostki zamknięte w „kotle" mają obowiązek prowadze-

[20] Niewykorzystanie nadarzającej się okazji pobicia odosobnionych związków pancernych sprawiło, że dowództwo niemieckie nadal nie spostrzegało błędu popełnionego w bitwie nad Bzurą.

697

nia walki do chwili wyczerpania zapasów (lub powzięcia innej decyzji przez wyższego dowódcę). W niektórych wypadkach jest to jedyna możliwość zapewnienia odpowiedniego czasu dla zorganizowania kontrakcji lub przygotowania ewakuacji wojsk transportem powietrznym czy morskim;

— potwierdziły się doświadczenia kampanii polskiej dotyczące decydującego znaczenia panowania w powietrzu. W czasie pierwszych dni ofensywy niemieckiej Luftwaffe wywalczyła przewagę wzmagając tempo natarcia wojsk naziemnych. W czasie walk pod Dunkierką, nie mając całkowitej swobody działania na skutek silnej obrony przeciwlotniczej okrętów wojennych i osłony brytyjskiego lotnictwa myśliwskiego lotnictwo niemieckie nie było w stanie przeszkodzić ewakuacji.

Kampanie na froncie radziecko-niemieckim

Do okrążenia wojsk radzieckich w skali strategicznej dochodziło tylko w początkowym okresie wojny, dopóki inicjatywa należała do dowództwa Wehrmachtu.

Niektórzy teoretycy wojskowi w NRF są zdania, że sukces pierwszego okrążenia (operacja mińsko-białostocka) zawdzięczać należy nie zaskoczeniu, lecz niedociągnięciom dowództwa radzieckiego, które nie zarządziło wycofania wojsk [21]. Jak wiemy z historiografii radzieckiej, rozkaz odwrotu został wydany zbyt późno [22]. Wydaje się, że powodów opóźnienia trzeba poszukiwać w ogólnych dyrektywach dowództwa radzieckiego, zakładających pobicie agresora i przeniesienie działań na teren jego kraju. Dyrektywa nr 1 — przygotowana zapewne jeszcze w czasie pokoju, a wydana 23 czerwca — nakazywała rozpoczęcie przewidzianych planem na taki wypadek działań zaczepnych, ale w ówczesnej sytuacji było to już niemożliwe. Rozkaz odwrotu siłą rzeczy musiał w takich warunkach być spóźniony. W dodatku prawdopodobnie z powodu braku łączności nie udało się zorganizować wspólnego dowództwa okrążonych wojsk ani zarządzić kontrmanewru na większą skalę.

---

[21] M. in. Röhricht, *op. cit.*, s. 167.

[22] *Historia WWN*, t. 2, s. 31; por. także *Strategia wojenna*, s. 199.

Dlatego obraz walk w okrążeniu był niejednolity i zależał od miejscowych warunków oraz inicjatywy poszczególnych dowódców. Faktem jest, że mimo tych niedomagań szereg oddziałów zdołało wyjść z okrążenia, a walki w „kotle" związały znaczne siły piechoty niemieckiej, które nie mogły we właściwym czasie włączyć się do bitwy w rejonie Smoleńska.

Odmienny był przebieg okrążenia wojsk radzieckich pod Wiaźmą. Szybki ruch niemieckich „kleszczy" nie zdołał zdezorganizować dowodzenia w obszarze „kotła", przygotowanego na taką ewentualność, i dlatego późniejsze uderzenia radzieckie, których celem było przebicie się z okrążenia kierowane były jednolicie i sprężyście. Tym razem jednak Niemcy wykorzystali już doświadczenie spod Mińska i natarcia radzieckie natknęły się na zwarty front okrążenia.

Trzeba jednak podkreślić diametralną różnicę w znaczeniu, jakie radzieckie Naczelne Dowództwo przywiązywało do bitwy w „kotle" białostocko-mińskim a wiaziemskim.

W pierwszym wypadku oceniono, że na improwizację nieprzewidzianego planem kontrmanewru nie ma czasu. Korzystniej było podjąć walkę w oddalonym rejonie niż podprowadzać częściami nowe siły do rejonu walk, ryzykując ich pobicie po kolei. W tym położeniu okrążone wojska musiały same podjąć walkę, aby zyskać czas potrzebny dla zorganizowania na kierunku moskiewskim głębokiego systemu obronnego.

W drugim wypadku sytuacja była zupełnie inna. Mimo długotrwałej obrony rejonu Smoleńska, zapoczątkowana w październiku nowa dynamiczna faza niemieckiej ofensywy na Moskwę stanowiła realne zagrożenie. Zdobycie Wiaźmy otwierało najkrótszą drogę na Moskwę i dlatego dowództwo radzieckie wydało w tym wypadku rozkaz stoczenia bitwy na wiaziemskiej rubieży obronnej.

Twarde, aktywne, jednolicie kierowane działania obronne przez związanie wielu jednostek niemieckich osłabiły siłę zgrupowań uderzeniowych i przyhamowały tempo ofensywy niemieckiej.

Najdobitniejszy przykład efektywności jednolitego dowodzenia w okrążeniu stanowi z górą dwumiesięczna obrona wojsk niemieckich zamkniętych w „kotle" stalingradzkim. Trzeba przyz-

699

nać, że były tu jednak szczególnie sprzyjające warunki terenowe: wielki kompleks przemysłowego miasta i umocnienia radzieckie zbudowane przed bitwą wokół miasta oraz warunki organizacyjne: funkcjonujące dowództwo i sztab 6 armii.

Na tle długotrwałej obrony 6 armii, która związała znaczne siły radzieckie, co uniemożliwiło natychmiastowe wykorzystanie sukcesu przez dalszą ofensywę na Rostów, nasuwa się wniosek, że sam fakt okrążenia nie stanowi jeszcze o pełnym sukcesie. Konieczna jest szybka likwidacja okrążonych wojsk.

Podsumowanie doświadczeń pierwszych dwóch lat wojny zawierał wydany w 1943 r. projekt radzieckiego regulaminu służby polowej.

Oto ich kwintesencja.

Okrążenie jest „sytuacją przymusową" powstałą w wyniku niepomyślnego przebiegu walk na skrzydłach lub sąsiednich odcinkach. Jeśli oskrzydleniu nie da się zapobiec, należy je odwlekać, aby zapewnić wyższemu dowództwu czas na przygotowanie i rozpoczęcie kontrakcji, przy czym walka w okrążeniu wiąże w zasadzie większe od okrążonych siły nieprzyjaciela. Sprawą istotną dla strony okrążonej jest utrzymanie odpowiedniego obszaru manewrowego. Trzeba również dysponować silnymi ruchliwymi odwodami (z czołgami).

Jeśli sytuacja zmusza do opuszczenia pozycji obronnych, należy zorganizować natarcie całości sił w kierunku sił głównych, aby zyskać na terenie. Będzie to więc działanie zmierzające do przesunięcia kotła w kierunku rejonu planowanego przebicia się z okrążenia.

Lotnictwo ma obowiązek ułatwić walkę okrążonym jednostkom — przez uderzenie na nacierające siły nieprzyjaciela i jego odwody — oraz zapewnić zaopatrywanie.

Wydostanie się z „kotła" może nastąpić tylko na rozkaz nadrzędnego dowódcy, który powinien także skoordynować całą akcję z niezbędnym dla uzyskania powodzenia wsparciem z zewnątrz. W celu zmylenia przeciwnika natarcie powinno być wykonane w miarę możności w nocy, przy złej widoczności, przy czym należy się liczyć z szybkim spadkiem zdolności bojowej okrążonych

700

jednostek w obrębie „kotła". W wypadku braku amunicji i materiałów pędnych przewidywano natarcie całością sił na wąskim odcinku nie rezygnując z walki wręcz.

Niemieckie źródła zaznaczają, że niektóre doświadczenia były wykorzystywane przez obie strony; podkreślają przy tym trudności zwalczania „kotłów" radzieckich ze względu na specyficzne cechy żołnierza radzieckiego i prowadzenie przez niego walki we własnym kraju. Wynikały one z nadzwyczajnego hartu żołnierzy walczących nawet tam, gdzie dowodzenie lokalne zawiodło lub uległo likwidacji. Żołnierze poddawali się dopiero po wyczerpaniu wszelkich zapasów. Z warunkami terenowymi własnego kraju żołnierz radziecki był doskonale obeznany. Jego zręczność w przenikaniu nawet przez zwarte fronty umożliwiała ukrywanie się znacznych sił, z których często powstawały później oddziały partyzanckie. Z tych właśnie przyczyn likwidacja większych kotłów stawała się najczęściej trudną i długotrwałą operacją wymagającą nieproporcjonalnie dużego nakładu sił.

Okrążone wojska niemieckie w początkowym stadium wykazywały znaczną wytrwałość i opór, przy czym niejednokrotnie udawało im się wydostać z okrążenia dzięki pomocy z zewnątrz.

W miarę narastania radzieckich działań zaczepnych walka okrążonych w miastach garnizonów niemieckich stała się regułą i traktowana była przez OKW jako czynnik o znaczeniu operacyjnym. Wiązała ona na tyłach znaczne siły radzieckie zwalniając tempo ofensywy. Jednak wojska radzieckie dość szybko nauczyły się likwidować w krótkim czasie powstające w toku operacji lub z góry zaplanowane „kotły". Szczególnie skuteczna okazała się taktyka rozcinania okrążonych wojsk na części i kolejnego lub równoczesnego ich niszczenia.

* * *

Podsumowując doświadczenia pięciu lat wojny dotyczące operacji okrążających należałoby wyciągnąć następujące wnioski:

— manewr zaczepny, którego celem jest okrążenie w wielkim stylu należy do działań bardzo skomplikowanych. Wymaga on niezwykle wnikliwego i przewidującego planowania, długiego

przygotowania, dużego nakładu sił i środków. Nawet w wypadku całkowitego sukcesu operacja taka może wywołać wtórne reperkusje, w dodatku ujemne;

— najskuteczniejszym przeciwdziałaniem okrążeniu okazał się kontrmanewr zaczepny;

— okrążenia można uniknąć przez wykonanie w odpowiednim czasie manewru odwrotowego;

— okrążone jednostki obowiązane są prowadzić walkę. Z tym zagadnieniem łączy się konieczność specjalnego szkolenia dowództw i wojsk;

— wielką rolę w operacjach okrążających mogą odegrać operacyjne i taktyczne związki powietrznodesantowe;

— istotne znaczenie miało powiązanie działań partyzanckich z planami operacyjnymi wojsk regularnych;

— koniecznym warunkiem powodzenia jest panowanie w powietrzu oraz

— szybkie zniszczenie okrążonych wojsk przeciwnika.

Z powyższych wniosków wynikają ogólne zasady dotyczące przygotowywania i wykonania operacji okrążających; mogą one okazać się przydatne również w przyszłości.

Teoretycznie przez pojęcie okrążenia rozumie się całkowitą izolację (odcięcie) określonego zgrupowania przeciwnika od jego pozostałych sił przez zamknięcie naziemnych, morskich i powietrznych dróg odwrotu oraz uniemożliwienie kontrmanewru z zewnątrz dla odblokowania okrążonych wojsk.

W latach 1939—1945 w praktyce nie udało się zrealizować w skali strategicznej tego rodzaju „hermetycznej" izolacji otoczonych wojsk, zwłaszcza od strony przestrzeni powietrznej.

Dokonanie okrążenia w skali strategicznej wymaga wdrożenia ofensywy i przeprowadzenia w jej ramach szeregu różnych operacji i działań taktycznych.

Z retrospektywnego spojrzenia na opisane i przeanalizowane działania wynika, że rozpoczynały się one zawsze od przełamania ugrupowania obronnego przeciwnika. Zależnie od warunków terenowych i sytuacji ogólnej, miało się do czynienia z alternatywą:

702

— przeciwnik był ugrupowany obronnie, lecz nie obsadzał zawczasu przygotowanego systemu umocnień (pasów obrony);
— przeciwnik bronił zawczasu przygotowanej rubieży.

Założeniem każdej operacji było wyjście na tyły, okrążenie i zniszczenie sił przeciwnika w danym obszarze.

W tej sytuacji każda ofensywa, której celem było okrążenie, rozpoczynała się od czołowego natarcia i otwarcia drogi na tyły przeciwnika. Wszystkie operacje, mimo różnych sposobów wykonania, zależnych od zamysłów, odmienności warunków i innych czynników, miały ten sam zasadniczy cel operacyjny. Stąd wyłaniały się identyczne problemy: staranne i drobiazgowe, a więc dość długie przygotowania [23], przełamanie obrony, szybkie tempo natarcia oraz niedopuszczenie do bitwy odwodów operacyjnych, okrążenie i zniszczenie okrążonych sił, ubezpieczenie bitwy w „kotle"; rozwiązanie ich wymagało określonych, niekiedy odmiennych w szczegółach, przeważnie jednak podobnych metod wykonania.

Zgodnie z powyższym stwierdzeniem, w toku planowanej ofensywy należało wykonać następujące działania:
— przełamać obronę przeciwnika;
— wyjść na jego tyły;
— okrążyć oskrzydlone wojska;
— stoczyć bitwę niszczącą w „kotle" (w zasadzie zapoczątkowaną równocześnie z okrążeniem);
— ubezpieczyć tę bitwę.

Celem niniejszego studium jest, jak wspomniałem we wstępie, próba określenia na podstawie przeanalizowanych przykładów ogólnych teoretycznych zasad przygotowywania i przeprowadzenia okrążenia strategicznego, wynikających z doświadczeń wojny 1939—1945 r. W celu przeprowadzenia wywodu ucieknę się do umownego modelu ugrupowania obronnego przeciwnika przyjmując, że składa się ono z niżej wymienionych członów operacyjnych nazwanych przeze mnie „frontami" [24]:

[23] Por. np. Sztemienko, *op. cit.*, s. 255—287.
[24] Niektóre „fronty" są pojęciami abstrakcyjnymi („front moralny") lub sprzecznymi z ogólnie przyjętym, profesjonalnym znaczeniem tego słowa,

— front „moralny" — morale wojsk;

— front „powietrzny" [25] — naziemne i powietrzne środki obrony przeciwlotniczej całego obszaru operacyjnego;

— front „naziemny" — pierwszy rzut obrony, strefa taktyczna;

— drugi rzut obrony — odwody operacyjne tworzące łącznie z pierwszym rzutem strefę operacyjną obrony;

— front „tyłowy" (lub kwatermistrzowski) — strefa dyslokacji wojsk pomocniczych oraz służb zaopatrywania i ewakuacji wraz z obszarem etapowym;

— odwody strategiczne, w odniesieniu do których nie stosujemy umownej nomenklatury, ponieważ mogą być rozmieszczone poza obszarem objętym działaniami zaczepnymi i nie stanowić jego integralnej części składowej; trzeba jednak zawsze się liczyć z ich interwencją.

Na podstawie doświadczeń II wojny światowej zakładamy, że okrążenie rozpoczyna się od przełamania ugrupowania przeciwnika niezależnie od tego czy jest ono zwarte (ciągły front obrony), czy luźne (utrzymywanie tylko pewnych rejonów).

Zgodnie z doktrynalnym założeniem okrążenia w skali strategicznej jako formy manewru zaczepnego jego istotę stanowią:

— natarcie przełamujące;

— przeniknięcie przez wyłomy na ziemi lub przestrzeń powietrzną (obejście w trzecim wymiarze) w głąb ugrupowania przeciwnika;

— okrążenie jego określonych sił;

— zaatakowanie i zniszczenie zamkniętych w „kotle" wojsk;

— ubezpieczenie bitwy w „kotle".

---

kojarzącym się zwykle z linią lub strefą. Oznaczają bowiem także przestrzeń powietrzną o pułapie w zasadzie nieograniczonym (front powietrzny) lub obszar („front tyłowy").

[25] Wprowadzam to pojęcie, gdyż w toku II wojny światowej na europejskim TDW wykonana została we wrześniu 1944 r. armijna operacja powietrznodesantowa („Garden-Market") siłami dwóch dywizji powietrznodesantowych amerykańskich i jednej brytyjskiej (w jej ramach 1 polska brygada spadochronowa), która mimo że nie osiągnęła zamierzonego celu z powodu błędów wykonania, zwiastowała użycie powietrznodesantowych związków operacyjnych. Wkrótce potem — 24.03.1945 r. — silny anglo-amerykański desant powietrzny zrzucony został w rejonie Wesel (ok. 14 tys. ludzi). Odegrał on ważną rolę w okrążeniu i likwidacji niemieckiej Grupy Armii „B" w Zagłębiu Ruhry (*Historia WWN*, t. 5, s. 285).

Ma to więc być zespół zgranych ze sobą działań poczynając od przełamania ugrupowania przeciwnika poprzez równoczesne lub szybko następujące po sobie uderzenia na skrzydła i tyły w połączeniu z szeroką akcją z powietrza (bombardowania, desanty), a kończąc na obezwładnieniu psychicznym.

W sumie więc natarcie, którego celem jest okrążenie, składa się z szeregu zsynchronizowanych w czasie i przestrzeni operacji o charakterze ściśle wojskowym oraz akcji stanowiących domenę wojny psychologicznej.

Zasada ekonomii sił niejednokrotnie nakazuje przestrzeganie kolejności poszczególnych akcji, tzn. w pewnych wypadkach poszczególne działania mogą następować w różnym czasie lub wzajemnie się zazębiać.

W świetle tych rozważań dla osiągnięcia okrążenia strategicznego trzeba w ramach ofensywy przeprowadzić — kolejno lub równocześnie — następujące operacje:

— przełamującą (natarcie czołowe);
— okrążającą (obejście);
— niszczącą (natarcie ze wszystkich stron na okrążone wojska);
— obronną (ubezpieczenie operacyjne);
— pościg operacyjny (ewentualnie).

Wynika stąd konieczność zmontowania i przeprowadzenia — w pierwszej fazie ofensywy — operacji przełamującej, a w ślad za nią lub równocześnie operacji okrążającej, która przez swą gwałtowność, szybkość, a przede wszystkim głębokość zasięgu ma doprowadzić do okrążenia i zupełnego zniszczenia wojsk przeciwnika oraz przynajmniej do obezwładnienia jego odwodów operacyjnych. Chodzi o niedopuszczenie ich do bitwy, o utrzymanie rubieży obronnej oraz stworzenie warunków dla późniejszego lub równoczesnego ich zniszczenia.

Przełamanie całej rubieży obrony jest operacją skomplikowaną, ponieważ szybkie otwarcie drogi dla wojsk uczestniczących w operacji okrążającej wymaga:

— ukrytej koncentracji znacznych sił i środków;
— natarcia w celu przełamania poszczególnych pozycji obrony przeciwnika;
— przełamania innych frontów będących istotnymi czynnikami

obrony, jak np. „front moralny" (osłabienie moralne przeciwnika), powietrzny (uzyskanie panowania w powietrzu) oraz kwatermistrzowski (dezorganizacja systemu zaopatrywania i ewakuacji).

Zasadniczym celem jest przełamanie strefy taktycznej obrony nieprzyjaciela na całej głębokości. W sumie operacja przełamująca obejmuje:

— walki na lądzie o zdobycie pozycji obrony;

— walki w powietrzu o uzyskanie przewagi;

— pobicie odwodów operacyjnych, które decyduje o przełamaniu ugrupowania operacyjnego przeciwnika.

Ponadto należy nie dopuścić do wycofania się lub kontrataków (przeciwuderzeń) tych sił obrony, które pozostaną na bokach odcinków przełamania.

„Front moralny" jest najistotniejszym czynnikiem obrony, której podstawą są siły duchowe wojska, jego wola i chęć walki.

Walka o „przełamanie" lub osłabienie morale wojska i narodu rozpoczyna się zazwyczaj przed właściwymi działaniami bojowymi i trwa w ciągu całej wojny. Jej celem jest złamanie lub przynajmniej osłabienie woli oporu przeciwnika jeszcze przed właściwym użyciem siły fizycznej, a także wprowadzenie go w błąd co do własnych planów.

Działania psychologiczne mają zatem za zadanie zniszczenie sił duchowych przeciwnika przez odpowiednie oddziaływanie na jego psychikę. Formy i sposoby tego oddziaływania na ogół trudne są do przewidzenia. Ujawniać się mogą w postaci odpowiedniego kształtowania opinii publicznej, oddziaływania za pomocą środków masowego przekazu, rozdmuchiwania rzekomych sprzeczności wewnętrznych, montowania różnego rodzaju dywersji, akcji sabotażowych, mistyfikacji, afer politycznych, gospodarczych itp. Sposoby, środki i metody wojny psychologicznej są wielorakie, trudne do przewidzenia i zwalczania.

Działalność propagandowa może „wyprodukować" teoretycznie nieograniczoną ilość „energii psychologicznej" stając się potężną bronią, której zadaniem jest wykazanie przeciwnikowi beznadziejności, a nawet bezsensu oporu przy równoczesnym podważaniu jego zaufania do kierownictwa wojskowego i politycznego.

706

Od efektywności wojny psychologicznej częstokroć w dużym stopniu zależy ostateczny wynik działań wojennych. Świadczą o tym liczne przykłady z II wojny światowej. Mimo pobicia wojsk Niemcom hitlerowskim nie udało się złamać woli walki narodów Polski, Jugosławii, Anglii i Związku Radzieckiego, co pozwoliło na kontynuowanie wojny przy pomocy regularnych sił zbrojnych oraz innymi sposobami i środkami (front podziemny w Polsce, Jugosławii, Francji i innych krajach okupowanych).

Termin rozpoczęcia działań bojowych zwykle otoczony jest tajemnicą. Zaskoczenie jest ważkim czynnikiem sukcesu i elementem wojny psychologicznej wywołującym osłabienie morale strony broniącej się. Dlatego równocześnie z uderzeniem na ziemi i w powietrzu oraz wyjściem na tyły następuje wzmożony nacisk na morale przeciwnika. W chwili rozpoczęcia operacji przełamującej stronie nacierającej przede wszystkim będzie zależało na pogłębieniu rozstroju psychicznego wywołanego poprzednimi działaniami psychologicznymi, aby ostatecznie rozbić spoistość przeciwnika i rzucić postrach na jego wojska, tyły, dowództwa i ludność. Załamanie morale ma ułatwić przełamanie frontu naziemnego oraz manewr w głębi jego ugrupowania. Toteż wyniki osiągnięte w akcji zmierzającej do załamania lub przynajmniej osłabienia „frontu moralnego" będą wywierały doniosły wpływ na dalszy rozwój działań zwiększając potencjał uderzeniowy.

Planowanie, przygotowanie i dowodzenie

Decyzja dotycząca planowania i wykonania operacji okrążających należy do szczebla strategicznego. Trzeba pamiętać, że w skomplikowanych i trudnych warunkach wojny 1939—1945 r. na ich przebieg wpływały również takie niewymierne czynniki, jak talent, intuicja, inwencja i inicjatywa dowódców różnych szczebli, toteż zagadnienie właściwego doboru dowódców kierujących poszczególnymi operacjami, zwłaszcza dowódcy całości, jest niezwykle ważkie.

Dowodzenie całością wojsk w toku ofensywy było szczególnie skomplikowane zważywszy na rozległy obszar objęty działaniami

i niedoskonałość środków łączności oraz walkę wewnątrz ugrupowania przeciwnika [26].

Dowódca całości zawsze musi dążyć do scentralizowanego, jednolitego kierowania wszystkimi zgrupowaniami i rodzajami wojsk biorącymi udział w operacji, na bieżąco reagować na występujące w toku przygotowań i bitwy rozbieżne interesy podległych dowództw. Postulat ten dotyczy również spraw kwatermistrzowskich oraz organizacji tyłów. Szczególnie ważny jest problem sprawnej regulacji ruchu na całym obszarze objętym działaniami.

Doświadczenie dowiodło celowości posiadania dyspozycyjnego sztabu (sztabów) do zadań organizacyjnych i technicznych oraz rezerwy środków transportu naziemnego, wodnego i lotniczego.

Pomyślne wykonanie okrążenia w wielkim stylu wymagało sprawnego aparatu dowodzenia na wszystkich szczeblach. Dowódcy i ich sztaby muszą być przygotowani do samodzielnego podejmowania decyzji i prowadzenia działań zgodnie z ogólną myślą przewodnią dowódcy wyższego szczebla.

Koncepcja, planowanie i przygotowanie operacji nie powinny być schematyczne. Inwencja operacyjna planistów, staranne przygotowanie, zdecydowanie, śmiałość i zaradność wykonawców miały nader istotne znaczenie. Studia wstępne, obliczenie sił i środków zapasów materiałowych oraz ustalenie sposobów i form realizacji poszczególnych faz operacji oraz ich synchronizacja w czasie i przestrzeni należały do spraw skomplikowanych i wymagały odpowiedniego czasu.

Zasadniczą trudność stanowiło zachowanie w tajemnicy przygotowań do operacji (czynnik zaskoczenia) oraz konieczność zaspokojenia potrzeb wojsk („żywienie bitwy") często nawet w warunkach zagrożenia osi zaopatrywania. W czasie II wojny światowej przygotowania do wielkich operacji trwały przeciętnie 3—6 miesięcy.

---

[26] Nowoczesne środki łączności pozwolą niewątpliwie na rozwiązanie szeregu trudności wyłaniających się w czasie II wojny światowej, umożliwiając dowódcom za pomocą telewizji obserwację przebiegu walk ze stanowisk dowodzenia, kontrolowanie zachowania się własnych oddziałów, dowództw oraz ruchów nieprzyjaciela, zaś przetwarzanie informacji za pomocą maszyn matematycznych ułatwi powzięcie szybkiej i optymalnej decyzji.

708

Ten stan rzeczy — spora rozpiętość w czasie od chwili powzięcia decyzji do rozpoczęcia operacji — stwarza na szczeblu planującym dodatkowy czynnik ryzyka, gdyż powtórzenie operacji w wypadku jej niepowodzenia staje się praktycznie bardzo trudne nie tylko ze względu na czas potrzebny dla poczynienia nowych przygotowań, lecz z powodu strat, jakie musi za sobą pociągnąć nieudany manewr. Istotną bowiem sprawą była okoliczność, że manewr okrążający rozwijał się wewnątrz ugrupowania wojsk przeciwnika i wewnątrz jego obszaru operacyjnego. W wypadku więc niepowodzenia groziło to porażką wojsk własnych.

Wybór obszaru i kierunków natarcia

Wybór obszaru, na którym ma się rozegrać operacja jest sprawą zasadniczą i zależy od wielu czynników. Wytyczenie granic obszaru, wybór najwydajniejszego kierunku (kierunków) uderzeń oraz wytypowanie rejonów, których opanowanie decyduje o podważeniu obrony przeciwnika wymaga szczegółowego i wnikliwego przeanalizowania dużych połaci terenu z punktu widzenia różnych potrzeb; potrzebne jest do tego odpowiednie przygotowanie naukowe, doświadczenie oraz znajomość charakteru geograficznego i gospodarczego obszarów, które będą objęte działaniami.

W warunkach współczesnej wojny charakter lądowych obszarów operacyjnych upodabnia się coraz bardziej do morskich obszarów operacyjnych, gdzie trzymanie kilku kluczowych punktów decyduje o panowaniu nad całym obszarem. Wynika to m. in. z faktu wyposażenia wojsk lądowych w różnorodne techniczne środki przeprawowe, z możliwości transportu naziemnego i powietrznego, powodujące zanik znaczenia naturalnych przeszkód terenowych, łatwiejszych dziś do pokonania niż w czasie II wojny światowej. Obecnie praktycznie cały teren z nielicznymi wyjątkami, jest dostępny dla wojsk lądowych. W latach 1939—1945 znaczenie przeszkód terenowych było o wiele większe.

W tamtych warunkach w toku planowania operacji decydu-

jące znaczenie miał wybór kierunków uderzeń. Wydajność operacyjna danego kierunku zależna jest nie tylko od jego elementów wojskowo-terenowych. Ważne są również względy polityczne, psychologiczne i gospodarcze. Wydajnym kierunkiem jest w zasadzie taki, który zapewnia naruszenie podstaw obronności nie tylko z punktu widzenia wojskowego, lecz również polityczno-społecznego, gospodarczego i moralnego. Wykorzystanie nowoczesnej techniki — armii pancernych i wojsk powietrznodesantowych — już w czasie minionej wojny umożliwiło odrzucenie zasady prowadzenia walk z każdym napotkanym zgrupowaniem przeciwnika. Możliwe było wyminięcie lub „przeskoczenie" takiego zgrupowania, co pozwalało na szybsze osiągnięcie wyznaczonego celu.

Przygotowanie operacji, ugrupowanie i rozwinięcie wojsk

Stosownie do omówionych wyżej zadań poszczególnych faz manewru, jego przygotowanie wymaga ukrytego ześrodkowania w terenie, w wyznaczonych rejonach wyjściowych, różnych wojsk przeznaczonych do wykonania operacji. Będą to:

a) w operacji przełamującej

— rzut powietrzny (lotnictwo bombardujące, szturmowe i myśliwskie);

— rzut przełamujący naziemny (piechota, artyleria, wyrzutnie rakietowe, czołgi, wojska inżynieryjne, lotnictwo taktyczne);

— rzut wiążący (jak wyżej);

b) w operacji okrążającej

— rzuty okrążające (jednostki pancerne i powietrznodesantowe);

— rzuty ubezpieczające (wszystkie rodzaje wojsk).

c) w odniesieniu do całości manewru — odwody dowódcy całości (wszystkie rodzaje wojsk).

Skład i siła poszczególnych rzutów powinny być dostosowane do sił i możliwości przeciwnika oraz charakteru jego systemu obronnego.

710

Operacja przełamująca

Jak wynika z poprzednich ustaleń, zespół wszystkich działań, których celem jest przełamanie „frontów" (moralnego, powietrznego i naziemnego) tworzy operację przełamującą. Stanowi ona pierwszą fazę operacji okrążającej.

Organizacja przełamania zależy od alternatywy:

— słaba inżynieryjna rozbudowa pozycji i płytkie ugrupowanie obronne przeciwnika (organizacja obrony w stadium początkowym);

— silna inżynieryjna rozbudowa pozycji i głębokie ugrupowanie obronne przeciwnika (obrona zawczasu przygotowana).

W pierwszym wypadku przełamanie linii frontu odbywa się poprzez wbijanie klinów, które rozcinają siły obrony na części, obchodzą je i zmuszają do walki z odwróconym frontem przy równoczesnym nacisku wiążącym od czoła. Doprowadza to zazwyczaj do szybkiego otwarcia przejścia dla rzutu okrążającego. W drugim wypadku trzeba wykonać szereg wąskich wyłomów, zapewniając w ten sposób przejścia dla wojsk rzutu okrążającego, które ruszają w głąb ugrupowania nieprzyjaciela, w kierunku jego odwodów operacyjnych.

Równocześnie wchodzą do akcji rzuty wiążące, które przez natarcie na skrzydła wyłomów zabezpieczają przejście rzutu okrążającego.

W obu wypadkach wybór odcinka (odcinków) przełamania zależy przede wszystkim od terenu i układu sieci komunikacyjnej na tyłach nieprzyjaciela. Chodzi bowiem o najlepsze warunki dla wprowadzenia na tyły przeciwnika wojsk rzutu okrążającego i rozwinięcie sił w głąb w celu utworzenia wewnętrznego frontu okrążenia. O ile poprzednio nastąpiło już przełamanie frontu moralnego i powietrznego, to fakt przerwania czy naruszenia frontu i pojawienie się na tyłach wojsk powietrznodesantowych pogłębi w przeciwniku poczucie bezradności, wstrząśnie całą jego obroną. Nacierający również przeżywa zazwyczaj w tym okresie kryzys, ponieważ może sobie jeszcze nie zdawać sprawy ze stopnia nadszarpnięcia morale strony broniącej się. Sam zaś znajduje się w takiej sytuacji,

że wojska szybkie działają już w głębi ugrupowania przeciwnika, natomiast część oddziałów walczy jeszcze z obsadą pozycji obronnych.

W toku operacji przełamującej mogą wystąpić następujące sytuacje, niekorzystne dla nacierającego:

— walka o wyłamanie odpowiednich przejść w obronie dla wojsk rzutu okrążającego może się przedłużyć, przez co czynnik zaskoczenia przestanie oddziaływać i nie uda się uderzenie na odwody operacyjne przed ich ześrodkowaniem. W tym wypadku mogą one wkroczyć do bitwy;

— wojska rzutu okrążającego zdołają zbyt szybko przedostać się na tyły — jeszcze przed całkowitym opanowaniem rubieży obronnych nieprzyjaciela. Wówczas na tyłach tego rzutu pozostanie trwający w obronie front przeciwnika zagrażający izolacją sił strony nacierającej. W tym ostatnim wypadku toczyć się mogą dwie oddzielne bitwy.

W czasie II wojny światowej takie sytuacje nastręczały wiele trudności dotyczących synchronizacji ruchu poszczególnych rzutów.

W zasadzie wojska rzutu okrążającego, w skład którego wchodzą taktyczne związki pancerne, zmechanizowane i powietrzno-desantowe, dążą — nie wdając się po drodze w walkę — przede wszystkim do przeniknięcia w głąb ugrupowania przeciwnika oraz rozbicia lub co najmniej niedopuszczenia do walki o taktyczną strefę obrony odwodów operacyjnych przeciwnika.

- Z powyższego założenia wynikają wstępne postulaty kalkulacyjne dotyczące głębokości uderzenia rzutu okrążającego. Zależy ona przede wszystkim od oddalenia od linii frontu odwodów operacyjnych przeciwnika, terenu i układu sieci drogowej — czynników określających czas potrzebny na ześrodkowanie związków taktycznych jego odwodu.

Przełamania „frontu powietrznego" dokonuje lotnictwo. Pojęcie „front powietrzny" i „przewaga w powietrzu" wydają się anachronizmami w erze rakietowej, a w każdym razie niedostatecznie chyba precyzyjnie określają istotę problemu.

Dlatego „przełamanie frontu powietrznego" będziemy traktować jako pojęcie umowne oznaczające wywalczenie operacyjnej

712

przewagi w powietrzu, która zapewnia swobodę działania wojsk lądowych.

W tej akcji zasadnicze znaczenie będzie miała siła, gwałtowność i nagłość ataku sił lotniczych oraz rakietowych na bazy lotnicze przeciwnika. Należy się jednak liczyć z faktem, że całkowite zaskoczenie jest trudne wobec technicznych możliwości wykrywania przez przeciwnika przygotowań do natarcia. Raczej może się udać nieznaczne wyprzedzenie w czasie, które pozwoli na rozpoczęcie działań wojsk własnych w dogodniejszych warunkach, ułatwiając im płynny ruch naprzód. Równocześnie zapewni się w ten sposób osłonę ostatniej fazy ześrodkowania wojsk do bitwy przełamującej.

Działania psychologiczne i lotnicze poprzedzają zazwyczaj natarcie wojsk naziemnych, nasilając się do maksimum w toku jego trwania. Będzie to również moment wzmożenia przez nacierającego akcji dezorganizacji tyłów za pomocą bombardowań lotniczych i uderzeń rakietowych, sabotażu, dywersji i desantów powietrznych.

To uderzenie w morale przeciwnika ma ułatwić walkę i ruch rzutów okrążających w głębi operacyjnej.

Operacja okrążająca

Zadaniem wojsk rzutów okrążających jest tworzenie wewnętrznego frontu okrążenia z równoczesnym atakowaniem okrążonych wojsk nieprzyjaciela. Wojska rzutów ubezpieczających tworzą zewnętrzny front okrążenia, którego zadaniem jest operacyjne ubezpieczenie bitwy w „kotle", przy czym może to być manewr zaczepny skierowany przeciwko nadciągającym odwodom strategicznym przeciwnika, aby nie dopuścić do ich interwencji i odblokowania okrążonych sił. Główną masę wojsk przeznaczonych do tego celu tworzą operacyjne związki pancerne i zmechanizowane oraz powietrznodesantowe wyposażone w środki techniczne do budowy dróg i przepraw. W przyszłości siły powietrznodesantowe mogą stanowić główną masę wojsk przeznaczonych do niszczenia odwodów operacyjnych i strategicznych. Możliwości ich użycia są w zasadzie nieograni-

czone. Mogą one rozpocząć działanie jeszcze przed przełamaniem frontu naziemnego i doprowadzić od razu do otoczenia ze wszystkich stron odwodów operacyjnych nieprzyjaciela, unieruchomić je przez opanowanie kluczowych pod względem taktycznym i komunikacyjnym rejonów oraz zmusić do walki w niedogodnych warunkach (zaskoczenie, dezorganizacja dowodzenia, izolacja poszczególnych członów).

W zasadzie związki powietrznodesantowe opanowują przede wszystkim te rejony, których uchwycenie na osi marszu zapewni szybki i płynny ruch wojsk lądowych. Ich zadaniem będzie również ubezpieczenie bitwy przez utrzymanie terenu (rejonów) położonego na głębokich tyłach przeciwnika i zapewniających izolację pola bitwy. We wszystkich tych działaniach z reguły potrzebne jest współdziałanie i osłona pola walki przez silne lotnictwo własne.

W wypadku gdy odwody operacyjne przeciwnika mimo wszystko zdołają się ześrodkować na kierunku stwierdzonego przełamania frontu i nie ma widoków pobicia ich siłami rzutów okrążających, nacierający powinien jak najszybciej stworzyć warunki do koncentracji wszystkich sił i uderzenia na odwody.

W tej fazie operacji występuje problem utrzymania szybkiego tempa rozwinięcia sił w głąb. Cały wysiłek musi być skupiony jedynie na zwalczaniu oporu tych sił, których nie da się wyminąć na drodze (drogach) do nakazanego celu.

Utrzymanie szybkiego tempa przy równoczesnej konieczności dezorganizowania ugrupowania nieprzyjaciela jest zagadnieniem skomplikowanym i dlatego wymaga:

— dokładnie przemyślanego oraz sprężystego i harmonijnego współdziałania wszystkich sił w warunkach szybko zmieniającej się sytuacji oraz różnych form i sposobów obrony stosowanych przez nieprzyjaciela:

— niezawodnego systemu łączności;

— sprawnie działającej regulacji ruchu;

— samowystarczalności w zaopatrywaniu lub zaopatrywania z powietrza.

714

Pojawiają się przy tym trudności w dowodzeniu, gdyż walki toczą się w głębi ugrupowania przeciwnika, gdzie jednostki własne mogą być chwilowo izolowane, zaś obraz sytuacji ogólnej zazwyczaj jest niejasny. W tych warunkach wyłania się konieczność odpowiedniego doboru i dużej samodzielności dowódców różnych szczebli, którzy w razie konieczności muszą działać bez odgórnych rozkazów zgodnie ze znanym im planem.

Trzeba również pamiętać, że świadomość zagrożenia okrążeniem staje się dla wojsk przeciwnika poważnym przeżyciem. Zamknięcie w „kotle" oznacza kryzys połączony ze znacznymi stratami w sile żywej i sprzęcie, co obniża morale oddziałów. Należy jednak liczyć się przy tym z możliwością, że obawa przed niewolą może się okazać skutecznym bodźcem psychicznym skłaniającym oddziały do rozpaczliwego oporu oraz gwałtownych ataków w celu przebicia się. Dowódcy i żołnierze często stają się zdolni do szaleńczych czynów, na które w innych okolicznościach nie zdobyliby się. Trzeba także pamiętać, że okrążone oddziały będą stawiały opór tak długo, jak długo istnieje możliwość i nadzieja otrzymania pomocy z zewnątrz oraz szansa na wydostanie się z okrążenia.

Walka w „kotle" utrudnia swobodę działania dowództwa realizującego okrążenie oraz wiąże wojska rzutów ubezpieczających i okrążających. Dlatego należy dążyć do jak najszybszego zlikwidowania oporu broniących się wojsk.

Wiemy z opisów, że nawet w niesprzyjających okolicznościach i braku pomocy z zewnątrz udawało się okrążonym jednostkom uniknąć całkowitej zagłady dzięki jednolitemu dowodzeniu.

Trzeba jednak liczyć się z całokształtem sytuacji. Może się zdarzyć, że zajdzie konieczność poświęcenia okrążonej jednostki nakazując jej bronić się do ostatka i zaopatrując ją z powietrza. W tej sytuacji przebijanie się z „kotła" może nastąpić tylko na rozkaz dowódcy całości, gdyż okrążone oddziały skutecznie wiążą przez określony czas znaczne siły wroga (pod Mińskiem w 1941 r. 30 dywizji niemieckich, pod Stalingradem — 7 armii radzieckich), co poważnie hamuje rozwój natarcia.

W tym miejscu trzeba przeanalizować możliwości uniknięcia okrążenia lub przeciwdziałania mu.

Najwłaściwszym sposobem uniknięcia okrążenia jest elastyczne i przewidujące dowodzenie operacyjne. Strona słabsza nie może pozwolić sobie na zrezygnowanie z ruchliwości. Ażeby zniweczyć poczynania mającej swobodę działania strony nacierającej, strona broniąca się musi przewidzieć i przygotować odpowiednie przeciwdziałanie. Może to być np. kontrmanewr zaczepny lub odwrotowy. W tym celu należy trzymać w pogotowiu odwody oraz zawczasu opracować odpowiednie plany i przygotować się do ich realizacji.

Opisany przebieg przygotowania i rozwinięcia operacji przełamującej z jej różnorakimi i skomplikowanymi problemami dowodzenia, organizacji, wykonania, zaopatrywania, łącznie z postulatem szybkości i płynności działań nie znoszących zastojów i zatorów, skłania do refleksji. Nasuwa się wniosek, że operacja okrążająca w toku jej rozwinięcia może przybierać inne, mniej klasyczne formy w zależności od reakcji przeciwnika lub własnych niedociągnięć. Często na skutek zdecydowanej woli przeciwnika odtworzenia przełamanego frontu może rozwinąć się decydująca bitwa w strefie obrony taktycznej. W tym położeniu bowiem przynajmniej część związków szybkich przeznaczonych do rozbicia odwodów operacyjnych będzie musiała zawrócić w celu uderzenia od tyłu na wojska broniące się na froncie. Zazwyczaj zapewni to przeciwnikowi czas potrzebny do ponownego ześrodkowania sił lub nawet rozpoczęcia kontrakcji. W tym wypadku może dojść do szeregu kolejno następujących lub nawet równoczesnych starć. Zwykle jednak kolejność ich będzie następująca: odwody operacyjne, obsada frontu.

Ześrodkowanie sił w celu natarcia na odwody polega na szybkim wprowadzeniu do bitwy wojsk rzutu przełamania, co może jednak nastąpić dopiero po ukończeniu walki o przełamanie pozycji.

W wypadku przeciągania się walk w taktycznej strefie obrony uderzenie na tyły może zakończyć się niepowodzeniem, a operacja przerodzi się w czołowe natarcie przełamujące charakterystyczne dla okresu I wojny światowej. Szybkość przepro-

716

wadzenia operacji przełamującej ma zatem zasadniczy wpływ na pomyślny rozwój manewru w głębi operacyjnej. Przedłużanie się bitwy przełamującej daje broniącemu się szansę zorganizowania kontrakcji przez odpowiednie przegrupowanie sił. Typowym tego przykładem była bitwa o Smoleńsk w 1941 r. Czas wygrany w tej bitwie przez stronę radziecką pozwolił na rozwinięcie nowych sił, co uniemożliwiło Niemcom opanowanie Moskwy, na wycofanie z Ukrainy na linię Donu wojsk Frontu Południowego i uniknięcie głębokiego manewru oskrzydlającego na kierunku Mozyrz — Kijów.

W toku operacji przełamującej może również wytworzyć się taka sytuacja, że odwody operacyjne strony broniącej się mogą zostać częściowo rozbite przez rzut wojsk okrążających, natomiast rzut przełamujący może nie przebić się w całości przez strefę umocnień, np. jeśli przeciwnikowi uda się zamknąć wyłom przez kontratak wojsk powietrznodesantowych. W tym wypadku część (niekiedy większość) wojsk szybkich zawraca w stronę linii frontu, by uderzeniem od tyłu złamać opór obrońców. Taka ewentualność jest niekorzystna dla nacierającego, gdyż opóźnia podjęcie ruchu w głąb zgrupowania nieprzyjaciela, przestaje działać czynnik zaskoczenia, zaś interwencja jego odwodów może udaremnić okrążenie.

Z powyższego wynika wniosek, że po początkowym rozwinięciu sił w głąb przestrzeni operacyjnej:

a) w wypadku gdy obrona przeciwnika załamała się powinno nastąpić tylko niezbędne „oczyszczenie" terenu lub

b) konieczne może być powtórne ześrodkowanie sił do bitwy: 1) do przodu — na rzut okrążający — o ile strefa taktyczna obrony została przełamana, lecz odwody operacyjne przeciwnika stanowią jeszcze realną siłę; 2) do tyłu — na rzut przełamania — o ile opór w strefie obrony taktycznej nie został złamany.

W pierwszym wypadku rozwinięcie działań powinno nastąpić na znaczną głębokość, przy czym należy rzucić do pościgu silne związki szybkie, w tym także powietrznodesantowe, w celu pobicia ujawnionych głębiej zgrupowań odwodów, które mogą zasilić odwody znajdujące się bliżej frontu lub łącznie z nimi

717

dążyć do obsadzenia nowej rubieży obrony. W drugim — podejście niezwiązanych przez rzuty okrążające odwodów nieprzyjaciela może udaremnić przełamanie.

WNIOSKI I KONKLUZJE KOŃCOWE

Przytoczone przykłady dowodzą, że w toku II wojny światowej żadnej z walczących stron nie udało się przeprowadzić głębokiej operacji w jej klasycznej postaci — zgodnie z teoretycznymi założeniami dotyczącymi tego działania. Możliwości techniczne pozwalały jedynie na wykonanie operacji okrążających o płytszym zasięgu. Nie istniała również możliwość wydłużenia zasięgu operacji, aby móc zbliżyć się do odwodów strategicznych. Główną przyczyną tego był zbyt niski poziom motoryzacji i upancernienia wojsk, mniejsze możliwości sprzętu lotniczego oraz brak odpowiedniego transportu powietrznego. Tylko część wojsk była zmotoryzowana, co odbijało się ujemnie na ich ruchliwości taktycznej i operacyjnej. Nie doszło również do użycia na większą skalę operacyjnych związków powietrznodesantowych.

W tych warunkach zbyt głębokie przeniknięcie wojsk szybkich w ugrupowanie przeciwnika powodowało odrywanie się ich od wojsk pieszych, co w konsekwencji prowadziło do rozproszenia wysiłków.

W tej sytuacji istotnymi czynnikami decydującymi o wyniku operacji okrążających II wojny światowej były:

— zaskoczenie;

— panowanie w powietrzu;

— szybkie przełamanie obrony;

— wybór najbardziej wydajnych kierunków operacyjnych;

— synchronizacja szybkości ruchu zgrupowań oskrzydlających;

— współdziałanie operacyjne wojsk pieszych i szybkich;

— niedopuszczenie do bitwy w „kotle" nadciągających z zewnątrz odwodów przeciwnika (izolacja pola walki na ziemi i w powietrzu);

— szybka likwidacja „kotła";

718

— operacyjne ubezpieczenie bitwy w „kotle".

Po stronie niemieckiej występował dodatkowo jeszcze jeden problem spowodowany brakiem związków operacyjnych kawalerii. W toku ruchów oskrzydlających, na skutek różnicy tempa posuwania się piechoty i wojsk szybkich, powstawały luki w pierścieniu okrążenia, przez które często wymykały się znaczne siły przeciwnika.

Strona radziecka, posiadająca liczną kawalerię, używała jej w czasie operacji okrążającej jako członu pośredniego, łączącego wojska piesze i szybkie. Szczególnie wyraźnie ujawnił się ten mechanizm działania w czasie operacji stalingradzkiej.

Jest to jednak tylko dygresja historyczna. Kawaleria już nie istnieje, a tempo ruchu różnych rodzajów wojsk lądowych — całkowicie zmotoryzowanych i zmechanizowanych — nie różni się zbytnio od siebie. Wspomniane problemy „szczelności kotła" nie powinny zatem występować w tej formie. Wydaje się natomiast, że w przyszłości nabierze szczególnej wagi zagadnienie „szczelności" obszaru powietrznego nad „kotłem", czyli problem okrążenia w trzecim wymiarze.

W operacjach okrążających II wojny światowej nie zdołano — jak wynika z opisu poszczególnych działań — rozwiązać pomyślnie zagadnienia optymalnego wykorzystania lotnictwa i wojsk powietrznodesantowych, aczkolwiek możliwości takie niewątpliwie istniały. Chodzi nie tylko o izolację pola bitwy w „kotle", niszczenie z powietrza okrążonych wojsk i zagrodzenie drogi nadciągającym odwodom, lecz i o przeciwdziałanie okrążeniu.

Żadnej ze stron walczących nie udało się rozbić uderzeniem lotnictwa lub przynajmniej poważnie zakłócić przygotowań do przełamania, mimo że na wąskich odcinkach przełamania gromadzono znaczne siły i niewielki obszar był dosłownie naszpikowany wojskami, sprzętem i zapasami bojowymi, stanowiąc doskonały cel dla lotnictwa; powstrzymać ruchu zgrupowań okrążających za pomocą kombinowanych działań wojsk powietrznodesantowych i lotnictwa.

Udoskonalone środki rozpoznania (wykrywanie przygotowań) i łączności, utworzenie wojsk rakietowych oraz znaczny wzrost

prędkości samolotów stwarzają niewątpliwie znacznie większe możliwości niż w czasie II wojny światowej. Wówczas bowiem nie opanowano jeszcze dostatecznie umiejętności oraz nie istniały techniczne możliwości błyskawicznych uderzeń wielkich mas lotnictwa.

Ważnym (kto wie czy nie najważniejszym) dylematem łączącym się z postępem techniki rozpoznania i wykrywania przygotowań pozostanie dążność do uprzedzenia przeciwnika; im bardziej bowiem zwiększa się motoryzacja i związana z nią ruchliwość wojsk oraz idąca w parze z nimi tendencja do pogłębienia zasięgu i rozszerzenia obszaru objętego okrążeniem, tym łatwiej będzie teoretycznie dokonywać kolejnych ześrodkowań sił i zmieniać główne kierunki natarcia oraz punkty ciężkości uderzeń. Skryte i szybkie ześrodkowania staną się warunkiem *sine qua non* powodzenia manewru okrążającego, ale utrzymanie w tajemnicy koncentracji będzie trudne. Nie można również przeoczyć innych okoliczności, które utrudnią manewr i jego rozwinięcie w głąb na tyłach przeciwnika. Szeroko rozbudowana przez wszystkie państwa obrona terytoriálna kraju stanie się jednym z czynników hamujących swobodę działania w głębi terytorium nieprzyjaciela. Trzeba przyjąć za pewnik, że każde działanie zaczepne już w chwili wyruszenia, nawet jeszcze w okresie przygotowań, może się spotkać z przeciwdziałaniem przeciwnika. Utrzymanie inicjatywy zawsze zatem wymagać będzie daleko idących i wszechstronnych przewidywań.

Opierając się na wyliczonych przesłankach warunkujących powodzenie operacji okrążającej lub — z punktu widzenia strony przeciwnej — uniknięcie okrążenia można chyba założyć, że operacje okrążające w przyszłości będą działaniami zaczepnymi znacznie bardziej skomplikowanymi niż w II wojnie światowej.

Niemniej jednak, mimo wszystkich wspomnianych trudności i komplikacji, w literaturze wojskowej nadal utrzymuje się przekonanie, że planowane okrążenie w wielkim stylu (nawet gdy nastąpi dalsza ewolucja sposobów i form walki oraz wzrost szybkości ruchu wojsk) pozostanie najbardziej wydajnym działaniem umożliwiającym zniszczenie siły żywej przeciwnika.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr ewid. 59646
II

1334

BIBLIOTEKA NAUKOWA ASG WP
(II)